



Dr hab. **Stanisław Cygan**, prof. UJK – językoznawca, pracownik naukowo-dydaktyczny Instytutu Filologii Polskiej, lektor języka polskiego jako obcego.

Zainteresowania naukowe: dialektologia i historia języka polskiego, język pisarzy, glottodydaktyka polonistyczna. Opublikował ponad 100 prac naukowych, m.in. 3 monografie, kilkadziesiąt artykułów w czasopismach i monografiach wieloautorских, kilka recenzji i sprawozdań. Jest redaktorem 7 publikacji naukowych.

*Słownik gwary opoczyńskiej* Stanisława Cygana [...] to publikacja nie tylko interesująca poznawczo, ale ważna tożsamościowo. Wpisuje się w globalne przemiany cywilizacyjno-kulturowe oraz w problematykę istotną w kontekście świadomości narodowej społeczności lokalnej i regionalnej. [...]

Mamy wieloaspektowe ujęcie obrazu leksyki regionalnej, z włączoną świadomością językową użytkowników gwary, ich kompetencji językowej i kompetencji komunikacyjnej, zawarte w przywoływanych kontekstach cytowanych, dogłębnie charakteryzujących nazwę i desygnat przy każdym haśle. [...]

Słownik promuje i zatrzymuje w czasie specyfikę językową i kulturową regionu opoczyńskiego, wyróżniającego się na tle Polski pod względem etnograficznym, folklorystycznym i językowym. Będzie miał istotne znaczenie dla zachowania tożsamości ludzi żyjących na tym terenie. Jest to nie tylko dokumentowanie, ale ocalenie od zapomnienia niematerialnego dziedzictwa językowego. W czasach globalizacji publikowanie słowników regionalnych jest nie tylko celowe, ale potrzebne i konieczne.

Charakter naukowy *Słownika gwary opoczyńskiej* harmonijnie zespala się z wartością popularyzatorską, a zgromadzony zasób leksykalny regionu ma wymierny aspekt nie tylko sentymentalny, ale także użytkowy – dydaktyczny, świadomościowy i tożsamościowy. Dokumentując i ocalając stan wiedzy o gwarach regionu, Słownik spełni jednocześnie misję dydaktyczną, znajdując zastosowanie w edukacji regionalnej dzieci i młodzieży. Stworzy rodzaj pomostu między pokoleniami i pozwoli młodym osobom lepiej zrozumieć dziedzictwo przodków i kulturę ludową własnego regionu. Będzie też wymiernym i istotnym instrumentem w promocji regionu.

*prof. dr hab. Halina Pelcowa*  
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie



Słownik gwary opoczyńskiej Stanisław Cygan



Stanisław  
Cygán

# Słownik gwary opoczyńskiej

Stanisław  
Cygan



Słownik  
gwary  
opoczyńskiej

Słownik gwary opoczyńskiej Stanisław Cygan



# Słownik

gwary opoczyńskiej



Stanisław Cygan

# Słownik gwary opoczyńskiej

Opoczno 2018

### Recenzent

prof. dr hab. Halina Pelc

**Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.  
Program – Dziedzictwo kulturowe, priorytet – Kultura ludowa i tradycyjna.  
Patronat merytoryczny: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze Oddział w Łodzi**

### Wydawca

Muzeum Regionalne w Opcznie  
Plac Zamkowy 1, 26-300 Opczno  
tel.: 447552319  
e-mail: info@muzeumopoczno.pl

Miejska Biblioteka Publiczna w Opcznie  
Plac Kościuszki 15, 26-300 Opczno  
tel.: 447552566  
e-mail: mbpopoczno@gmail.com



**Skład, łamanie, opracowanie graficzne**  
Andrzej Kucharczyk – Agencja Wydawnicza PAJ-Press  
[www.pajpress.com.pl](http://www.pajpress.com.pl)

**Druk i oprawa:** JW Projekt

**ISBN - 978-83-946048-5-1**

**Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.**



**Opoczno 2018**

# Spis treści

<b>Wstęp</b> .....	<b>7</b>
Zasady redakcyjne <i>Słownika gwary opoczyńskiej</i> .....	17
Wykaz skrótów .....	22
Źródła .....	23
<b>Słownik</b> .....	<b>27</b>
<b>Indeks haseł</b> .....	<b>363</b>





# WSTĘP

Słownik gwarowy regionu opoczyńskiego<sup>1</sup> powstał w jakimś sensie na życzenie, zapotrzebowanie. Inicjatorem i pomysłodawcą projektu były dwie instytucje: samorządowa instytucja kultury utworzona przez Gminę Opoczno, tj. Muzeum Regionalne, oraz Miejska Biblioteka Publiczna w Opocznie. Słownik jest zbiorem leksyki gwar Opoczyńskiego, regionu graniczącego z Mazowszem oraz dawną ziemią łączycko-sieradzką, charakteryzującego się różnorodną przynależnością administracyjną: ziemie dawnego woj. sandomierskiego i łączyckiego o dość skomplikowanych i zmiennych podziałach kościelnych<sup>2</sup>. Terminem gwara<sup>3</sup> opo-

<sup>1</sup> J. P. Dekowski, J. Łuczowski, *Bibliografia regionu opoczyńskiego*, Opoczno 1985.

<sup>2</sup> W wieku XVI Opoczno i okolice stanowiły część diecezji gnieźnieńskiej, pograniczną z olbrzymią diecezją krakowską. Zob. J. P. Dekowski, *Opoczyńskie*, „Literatura Ludowa”, R. X, 1966, z. 2–3, s. 4–6; tegoż, *Region opoczyński*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 1983, t. 22, s. 5–16. O Opoczyńskim jako regionie kulturowym zob. także J. Łuczowski, *Stan badań nad kulturą ludową Opoczyńskiego*, [w:] *Opoczno. Studia i szkice z dziejów miasta*, pod red. M. Meduckiej, Kielce 2003, s. 417–428; tegoż, *Kultura ludowa wsi opoczyńskiej. Tradycje i współczesność*, [w:] *Powiat opoczyński. Historia i współczesność*. Praca zbiorowa pod red. J. Gapysa, Opoczno 2018, s. 313–329, *Opoczyńska wieś w fotografii*, pod red. T. Łuczowskiego, E. Zagdańskiego i R. Kowalskiego, Opoczno 2016.

<sup>3</sup> Tradycyjny termin gwara definiowany najczęściej jako mowa chłopów pewnej okolicy kraju (mowa lokalna), różniąca się od języka ogólnego i mowy wsi okolicznych cechami gwarowymi, jest niewystarczający do opisu rzeczywistości językowej współczesnej wsi, stąd nowe propozycje terminologiczne: *język wsi*, *język polskiej wsi*, *język mówiony wsi*, *polszczyzna wsi*, *polszczyzna mówiona mieszkańców wsi*, *mowa wsi*, *mówienie po wiejsku //po nas(z)emu*, tzw. *neogwara*. Zamyka on bowiem język mieszkańców wsi na płaszczyźnie cech systemowych, a wiadomo, że gwara – poddana presji przemian społeczno-kulturowych – ewoluuje, mówi się o jej dezintegracji, zaniku, ograniczeniach funkcjonalnych. Zmiany obejmowały też zmianę nazwy użytkowników języka ludowego: *chłop*, *rolnik*, *producent rolny/producent unijny*. Zmianie ulegają też funkcje języka ludowego, pojawiają się nowe obszary jej użycia: z jednej strony obserwujemy tendencję do zaniku gwary, a z drugiej do jej rewitalizacji. Biorąc pod uwagę różne jej funkcje, można mówić, że jest ona „starszą siostrą języka literackiego” (termin prof. B. Walczaka), pierwszym językiem dziecka wiejskiego, centrum stylowym stylu potocznego, podstawą więzi międzyludzkich, skansenem archaizmów języka polskiego, historyczną podstawą identyfikacji narodowej /lokalnej/regionalnej, np. Śląsk, Kaszuby, prestiżową odmianą polszczyzny (Śląsk, Kaszuby, Podhale). Gwara stanowi odmianę języka mówionego mieszkańców wsi, składnik tekstów poetyckich (wiersze twórców ludowych), wzorzec stylizacji językowej – dialektyzacja w prozie nurtu literatury wiejskiej (chłopskiej, ludowej), jest obecna w języku reklamy, stanowi język przekładów tekstów biblijnych czy dyskursu naukowego. Zob. I. Nowakowska-Kempna, *Gwara w dziedzictwie kulturowym regionu*, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia. Badanie dziedzictwa*

czyńska<sup>4</sup> (może gwary opoczyńskie?) obejmują mowę mieszkańców wsi regionu opoczyńskiego zróżnicowanych pod względem pokoleniowym, stopnia wykształcenia, miejsca zamieszkania, która posiada wiele cech wspólnych, ale też odrębnych, swoistych, charakterystycznych dla danej wsi czy kilku, kilkunastu wsi, zwłaszcza w zakresie wymowy (fonetyki) i słownictwa. Jest przez nich samych rozpoznawalna jako własna („mówienie po naszymu”<sup>5</sup>), także ich przez sąsiadów,

---

*kulturowego*, Łomża 2000, s. 21–32. Na kulturowe bogactwo gwary (sposób myślenia, świat przekonań i wartości, „równie ucieleśnione składniki kultury narodowej co zabytki architektury, dzieła sztuki i nauki”) wskazuje E. Sławkowa. Jej zdaniem, gwara to [...] „ważny twór kulturowy, istotny składnik kultury narodowej, a zarazem „utrwalacz”, repertuar własnych treści kulturowych, wytwarzanych w pewnej geograficznie i historycznie określonej przestrzeni. [...] Za istotę gwary chcę tu jednak uważać zawarty w niej dorobek kultury pewnej społeczności, będący równocześnie magazynem informacji o rzeczywistości, w której społeczność ta egzystowała i egzystuje. Gwara pełni też rolę konsolidującą i wyodrębniającą niewielką wspólnotę językową”. E. Sławkowa, *Być stela. Zagadnień edukacji regionalnej na Śląsku Cieszyńskim*, Katowice 20023, s. 56–57.

Badania dialektologiczne Opoczyńskiego mają długą, XIX-wieczną, tradycję zapoczątkowaną przez prof. J. Łosia. Opisy gwary opoczyńskiej są zawarte w następujących pracach: J. Łoś, *Gwara opoczyńska. Studium dyjalektologiczne*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności”, Kraków 1886, t. XI, s. 147–190, J. Łoś, *Porównanie fonetycznych właściwości kilku gwar polskich*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności”, Kraków 1886, t. XI, s. 191–218 (gwara opoczyńska jest tu porównywana z gwarą opolską, lasowską, brzezińską, Miejskiej Górki i okolicy, zebrzydowską i zakopańską); M. Kamińska, *Uwagi o rozwoju gwary opoczyńskiej*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, 1956, R. IV, s. 55–60; M. Szymczak, *Charakterystyka gwary opoczyńskiej*, „Literatura Ludowa”, 1966, R. X, z. 2-3, s. 7–10, I. Jaros, *Gwary opoczyńskie na tle językowego pogranicza Małopolski i Mazowsza*, Łódź 2001. Zob. także, M. Szymczak, *Uwagi językowe do prac J.P. Dekowskiego „Uprawa roli i rośliny uprawne w Opoczyńskim” oraz „Pasterstwo nad Pilicą”*, „Prace i Materiały Etnograficzne” 1959, t. XIII, s. 279–289, G. Surma, *Przewiska ludowe mieszkańców Gorzałkowa, dawnego i obecnego przedmieścia Opoczna w woj. piotrkowskim*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego UG” 1983, nr 9, s. 117–130.

<sup>4</sup> Dla I. Jaros: „Opoczyńskie, rozumiane jako obszar położony na południowy wschód od Pilicy oraz północny zachód od Czarnej, wchodzi w skład północnej Małopolski”. Zob. I. Jaros, *Gwary opoczyńskie na tle językowego pogranicza Małopolski i Mazowsza*, Łódź 2001, s. 3. Dla ukazania tła językowego, pogranicznego charakteru obszaru, autorka monografii, dotyczącej fonetyki gwar opoczyńskich, poszerzyła zakres badań, stąd eksplorowane wsie znalazły się na terenie trzech województw: (łódzkiego, mazowieckiego i świętokrzyskiego):

„Dla potrzeb pracy badany obszar nie ograniczył się jedynie do Opoczyńskiego w wyznaczonych wyżej granicach, ale objął również tereny rozciągające się na północ i zachód Pilicy, po Nadarzyn – Bielawy–Stryków–Piotrków Trybunalski–Żytno oraz na południe i wschód, po Kielce i Radom” (I. Jaros, op. cit., s. 3).

<sup>5</sup> Świadomość tej wspólnotowości poprzez język jest niezwykle ważna, na co wskazywał T. Milewski: „[...] zespół ludzi staje się grupą społeczną dopiero wówczas, gdy używają oni wspólnego języka, wskutek czego język staje się właściwością odróżniającą daną grupę społeczną od innych grup, staje się jej cechą charakterystyczną, jej znakiem rozpoznawczym, godłem, symbolem”. Zob. T. Milewski, *Teoria, typologia i historia języka*, Kraków 1993, s. 418]. Badacz ten podkreśla rolę tzw. społecznej funkcji języka, której celem jest wyodrębnianie i konstituowanie różnych grup społecznych. Język

stanowiąc ważny wyznacznik tożsamości regionalnej, obok np. stroju ludowego, tradycji tkactwa ludowego, tańca – oberka opoczyńskiego<sup>6</sup>. To poczucie wspólnoty poprzez język zajmuje ważne miejsce w wypowiedzi informatorki z Bielowic:

„[...] z tum twórczościom ludowum, to jestem związano od dziecka. Jak pojechałam do sanatorium, to na mnie godali górolka, bo zatruncalam gwarum. A jo, przepraszam bardzo, jestem z centralny Polski, a nie górolka, jo mówie naszum gwarum i wcale się nie wstydze [...]. No to gwarom, no to już starsi tylko gwarom mówiom. Ja czasem tylko do dzieci swoich gwarom mówie, a tak to już się staram, bo już się nauczyłam. [...] A doktor tam w sanatorium mówi: „Pani to jest ta, górolka, nie?”. A jo mówie: „Co wy tak mieszota, mówie, cyntralnom Polske z górolami”. No to co, mówie: „Po cym tak doktor poznoł? Po godce?[śmiech], po godce. To to óny, górole to walom. [...] Jo też sie nie wstydze. Jestem Opoczniunka, jestem z cyntralny Polski, tylko, mówie, nos tak miesajom, bo my mówimy troche inacy jak górale, ale gwarowo. Bo ji swoji gwary tutej, mówie, nie bede sie wstydzić. My sie tu dogodamy: tu jes śklónka, tam jest śklonka, tam jest śklóna. No ji różnie to mówiom. U nos to jesce tak pośrodku, zdrobniale, jak mówie, jak w Wygnanowie to tak. Tera te młode, to nie, ale starsze to jak mówiłam: tam bela moka, tam bela reka, tak, dwa rzedy. O jesce jak ucylam sie za krowcowum. Tutej przysła, kaftun ji syli, i zeby dwa tej dwoma rządkami te guzicki tu puścić. To nie powiedziała z dwami rzędami tu puścić, to óna powiedziała zróbcie my tu dwa rzedy”.

Źródłem tego opracowania leksykograficznego są zarówno materiały językowe dawne, jak i współczesne, pochodzące ze źródeł drukowanych, np. materiałów etnograficznych, folklorystycznych, materiałów prasowych (kieleckie „Przemiany” wychodzące w latach 1970-1989) [zob. Źródła], i – co najważniejsze – z tekstów mówionego języka najstarszych mieszkańców zapisanych przeze mnie na dyktafonie cyfrowym w lipcu i sierpniu 2018 roku, w czasie badań terenowych, w trakcie swobodnej rozmowy z nimi, w 40 wsiach powiatu opoczyńskiego w ośmiu gminach w jego współczesnych granicach administracyjnych. Tematycznie rozmowy

---

wzmocnia świadomość więzi między członkami społeczności, cechuje pewną wspólnotę komunikatywną. Tę funkcję jednoczenia członków danej społeczności R. Grzegorzcykowa nazywa funkcją socjalizującą. Wiąże się ona z funkcją kulturotwórczą, która polega na gromadzeniu i przechowywaniu wiedzy, doświadczenia pokoleń, świata wartości. Język jest własnością grupy społecznej i jako dobro kulturowe stoi na tej samej płaszczyźnie z innymi dobrami kulturowymi, takimi jak: religia, prawo, obyczaje. Zob. R. Grzegorzcykowa, *Problem funkcji języka w świetle teorii aktów mowy*, [w:] *Język a kultura*, pod red. J. Bartmińskiego i R. Grzegorzcykowej, t. 4: *Funkcje języka i wypowiedzi*, Wrocław 1991, s. 25. E. Sławkowa pisze o tym, że „[...] mowa lokalna, przyjmująca postać miejscowej gwary lub języka potocznego, ukształtowanego bardzo silnie na jej podłożu, współtworzy poczucie tożsamości etnicznej danej społeczności, stając się znakiem przynależności do niej, identyfikacji z nią, a zarazem odrębności od innych”. E. Sławkowa, *Być stela, Z zagadnień edukacji regionalnej na Śląsku Cieszyńskim*, Katowice 2003, s. 45.

<sup>6</sup> Por. wyświetlane na kanale YouTube filmiki: Opoczno stolicą oberka 2018 Wesele opoczyńskie – oczepiny, Festiwal Opoczno stolicą oberka 2017 Inscenizacja wesela opoczyńskiego i inne.

były związane z dawną i współczesną wsią [opowieści o dawnym domu, jego wyposażeniu, mieszkańcach wsi, zdrowiu i chorobach, higienie ludowej, wybranych pracach polowych (żniwa, wykopki, sianokosy, uprawa i obróbka lnu), pieczeniu chleba, pożywieniu mieszkańców wsi, świętach rodzinnych, kościelnych (Wigilia, święta Bożego Narodzenia, Wielkanoc), obrzędach i uroczystościach rodzinnych (wesele, narodziny dziecka, pogrzeb), fantastyce ludowej (wiara w czarownice, w obecność zmór i innych demonów)]. Jest to łącznie 76 godzin nagrań. Badania przeprowadzono w następujących wsiach:

- Bielowice, Wygnanów, Dzielna, Różanna, Brzustówek, Ziębów, Libiszów-Kolonia, Wola Załęzna, Ostrów, Bukowiec Opoczyński, Kraśnica, Ogonowice (gmina Opoczno);
- Kuraszków, Żelazowice, Wąglany, Miedzna Murowana (gmina Białaczów);
- Trzebina, Domaszno, Żardki, Werówka, Radzice (gmina Drzewica);
- Brudzewice, Gapinin, Buczek, Dęba (gmina Poświętne);
- Paszkowice, Wierchowisko, Straszowa Wola, Topolice (gmina Żarnów);
- Przyłęk, Mariampol (gmina Paradyż);
- Mikołowice, Bukowiec nad Pilicą, Stoczki Małe, Stoczki Duże (gmina Mniszków);
- Grążowice, Kamień, Prymusowa Wola, Olszowiec, Wincentynów (gmina Sławno).

Gwara występuje w tych źródłach przede wszystkim jako język mówiony mieszkańców wsi, ale jest też twórczym tekstem folklorystycznym (piosenek ludowych, pieśni obrzędowych, przyspiewek, zagadek ludowych, opowiadań ludowych, godek i in.), tekstów poetyckich.

Najstarsze materiały leksykalne z Opoczyńskiego zostały wydane jeszcze w XIX wieku i były owocem badań terenowych prowadzonych przez Jana Łosia latem 1883 roku w części powiatu opoczyńskiego, leżącej między Opoczmem i Sulejowem, przeważnie we wsi Mikołowice (dziś: Mikołowice):

„W swą pracę nie opieram się wyłącznie na ostatnich notatkach, ponieważ wychowany na wsi, i to właśnie w powiecie opoczyńskim wskutek częstych od dzieciństwa stosunków z włościanami mogłem się mniej więcej dokładnie poznać z ich gwara; starałem się jednak wszystko stwierdzać przykładami, słyszanymi z ust ludu”<sup>7</sup>.

---

<sup>7</sup> J. Łoś, *Gwara opoczyńska. Studium dyjalektologiczne*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności, Kraków 1886, t. XI, s. 147. Słownik zajmuje końcową część artykułu, s. 182 – 190. Zob. też, S. Cygan, *Jan Łoś (1860–1928) jako językoznawca*, [w:] *Z tradycji i dorobku inteligencji kieleckiej w XIX i XX wieku*, pod red. M. Meduckiej, Kielce 2007, s. 307 – 319.

Dodany do artykułu *Gwara opoczyńska. Studium dyjalektologiczne* słownik alfabetyczny wyrazów gwarowych liczy 370 wyrazów<sup>8</sup>.

Zebrane przeze mnie materiały językowe po 135 latach od badań Jana Łosia we wsiach powiatu opoczyńskiego stały się podstawą opracowania słownika gwarowego zawierającego ok. 2000 wyrazów hasłowych. Stanowią one dokument życia społeczności lokalnej, zawierają zarówno jej słownictwo czynne, jak i słownictwo recesywne, niekiedy z trudem przypominane przez Informatorów. Dokonywana częściowo w trakcie badań rekonstrukcja gwary może dać fałszywe przekonanie o trwałości leksyki gwarowej w ogóle czy w poszczególnych jej kręgach tematycznych. Nie mamy – w trakcie trwającego przecież dość krótko spotkania z nieznanym na ogół sobie użytkownikiem języka ludowego – możliwości sprawdzenia wielu faktów językowych, określenia, które słownictwo jest trwałe, jakie pojawiają się nabytki leksykalne.

Słownictwo ludowe z Opoczyńskiego zostało włączone do opracowywanego w Krakowie w Zakładzie Dialektologii Polskiej PAN *Słownika gwar polskich*, którego 32 zeszyty ukazały się drukiem<sup>9</sup>. W wykazie *Źródła*<sup>10</sup> do *Słownika gwar polskich* w grupie źródeł rękopiśmiennych podaje się jeszcze inny rękopiśmienny *Słowniczek gwary opoczyńskiej (niektóre wyrazy z Opatowskiego)* Jana Łosia z r. 1885. Znalazł się on wśród materiałów źródłowych do wydawanego przez Jana Karłowicza *Słownika gwar polskich* (SGP)<sup>11</sup>.

W przedmowie z 1900 r. do 1. tomu *Słownika* Jan Karłowicz, składając podziękowania wszystkim, którzy dostarczyli większych lub mniejszych przyczynków słownikowych oraz listownych i ustnych objaśnień, wymienił m.in. J. Łosia i jego rękopiśmienny słowniczek z 1885 roku. Halina Karas<sup>12</sup> zwraca uwagę, że jest to prawdopodobnie rozszerzona wersja słowniczka opublikowanego jako dodatek do monografii o gwarze opoczyńskiej z roku 1886. Sam autor wymienił materiał rękopiśmienny, a nie opublikowany słownik, jako źródło do SGP Jan Karłowicza.

<sup>8</sup> Zob. S. Cygan, *Ludoznawcze zainteresowania kieleckiej inteligencji*, [w:] *Z tradycji i dorobku inteligencji kieleckiej w XIX i XX wieku*, pod red. M. Meduckiej, Kielce 2007, s. 11–27.

<sup>9</sup> *Słownik gwar polskich, Źródła* i t. I, red. M. Karas, J. Reichan, t. II–V, red. J. Reichan, S. Urbańczyk, t. VI, red. J. Okoniowa, J. Reichan, t. VII–IX, red. J. Okoniowa, J. Reichan, B. Grabka, z. 29, red. B. Grabka, R. Kucharzyk, J. Okoniowa, J. Reichan, od z. 30, red. B. Grabka, R. Kucharzyk, z. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, od z. 2 Wrocław–Warszawa–Kraków–Łódź, t. III, Wrocław–Warszawa–Kraków, od t. IV – Kraków, 1977.

<sup>10</sup> *Słownik gwar polskich* opr. przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie pod kier. M. Karasia. *Źródła*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 22.

<sup>11</sup> J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, Kraków 1900–1911, t. I–VI. (t. 4–6 ułożył J. Karłowicz, do druku przygotował J. Łoś, Kraków 1906–1911).

<sup>12</sup> Materiały słownikowe dawne i współczesne scharakteryzowała w sposób skrótowy H. Karas, w artykule *Słowniki gwarowe. Słowniki gwar Kielecczyzny (Małopolski środkowej I)*. Zob. [www.dialektologia.uw.edu.pl](http://www.dialektologia.uw.edu.pl) (dostęp 19 VIII 2018 r.). Por. też H. Karas, *Polska leksykografia gwarowa*, Warszawa 2011.

W *Źródłach do Słownika gwar polskich* znajdujemy też informacje o gwarowej leksyce opoczyńskiej, która została włączona do kartoteki SGP w Krakowie. Są to niewielkie słowniczki gwarowe poszczególnych wsi<sup>13</sup> (materiały zebrane przez badaczy w postaci kartek dokumentacyjnych w różnych latach XX wieku: lata 20-30, 60., z jego części środkowej, z 21 opoczyńskich wsi): Aleksandrów opocz – Antoni Furdal, 1951 – 52, 10 k.; Błogie Rządowe opocz – Kazimierz Nitsch (ankieta), 1911 – 1939; Brudzewice opocz – Kazimierz Nitsch (ankieta), 1924, 80 k., Dęba opocz – Karol Dejna 1954 – 1969, 100 k., Gałki opocz, gm. Rusinów – Karol Dejna 1954 – 1969, 100 k., Gielniów opocz – Kazimierz Nitsch (ankieta), 1911 – 1939; Głuszyna opocz – Kazimierz Nitsch, 1904 – 1939, 30 k., Jastrząb opocz – Antoni Furdal 1951 – 1952, 5 k., Jelnia opocz – Karol Dejna 1954 – 1969, 100 k.; Modrzew opocz – Kazimierz Nitsch 1904 – 1939, 30 k., Ogonowice opocz – Alfred Zaręba, 1947 – 1948; Ossa opocz, gm. Ossa – Halina Kotulska-Skolimowska, 1954, 50 k.; Petrykozy opocz – Antoni Furdal, 1951 – 1952, 10 k., Stanisławów opocz, gm. Ossa – Kazimierz Nitsch (ankieta), 1924, 80 k., Stoczki opocz, gm. Radonia – Karol Dejna 1954 – 1969, 60 k., Topolice opocz – Elżbieta Burakowska, 1974, 500 k., Trzebina opocz – Karol Dejna 1954 – 1969, 60 k., Wola Załączna opocz – Kazimierz Nitsch (ankieta), 1911 – 1939; Wysokin opocz – Kazimierz Nitsch (ankieta), 1924, 80 k., Zachorzów opocz – Antoni Furdal, 1951 – 1952, 10 k., Zychorzyn opocz – Halina Kotulska-Skolimowska, 1954, 450 k.).

Oprócz tego, słownictwo ludowe z Opoczyńskiego stanowi część regionalnego zbioru słownictwa ludowego<sup>14</sup> opracowanego przez Karola Dejnę z UŁ. Słownik, zatytułowany *Słownictwo ludowe z terenów byłych województw kieleckiego i łódzkiego*<sup>15</sup>, opublikował badacz w 12 tomach „Rozpraw Komisji Językowej ŁTN”.

<sup>13</sup> *Źródła rękopiśmienne*, [w:] *Słownik gwar polskich* opr. przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, pod kierunkiem M. Karasia, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1977, s. 110 – 150.

<sup>14</sup> Zob. K. Dejna, *Słownictwo ludowe z terenu byłych województw kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, Łódź 1974-1985, t. XX-XXI.

<sup>15</sup> K. Dejna, *Słownictwo ludowe z terenów województw kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, Łódź, t. XX, 1974, (A-B), s. 189-277; K. Dejna, *Słownictwo ludowe z terenów województw kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, Łódź, t. XXI, 1975, (C-D), s. 135-290; K. Dejna, *Słownictwo ludowe z terenów byłych województw kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, Łódź, t. XXII, 1976, (E-J), s. 135-268; K. Dejna, *Słownictwo ludowe z terenów byłych województw kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, Łódź, t. XXIII, 1977, (K), s. 141-290; K. Dejna, *Słownictwo ludowe z terenów byłych województw kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, Łódź, t. XXIV, 1978, (L-M), s. 149-274; K. Dejna, *Słownictwo ludowe z terenów byłych województw kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, Łódź, t. XXV, 1979, (N-Ó), s. 123-276; K. Dejna, *Słownictwo ludowe z terenów byłych województw kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, Łódź, t. XXVI, 1980, (Pa-Por), s. 117-257; K. Dejna, *Słownictwo ludowe z terenów byłych województw kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, Łódź, t. XXVII, 1981, (Pos-R), s. 129-281; K. Dejna, *Słownictwo ludowe z terenów byłych województw kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej

Znalazły się w nim materiały leksykalne zebrane przez niego w trakcie badań terenowych, ale niewłączone do *Atlasu gwar województwa kieleckiego*, te wypisane z 25 prac magisterskich prowadzonych pod jego kierunkiem, a także z czterech rękopiśmiennych zbiorów leksyki. Cel opracowania był następujący:

„Opracowywanie regionalnych zbiorów słownictwa ludowego, do których może wejść każdy zapisany wyraz mowy chłopów, jest najpewniejszą drogą do ustalenia możliwie pełnego zespołu haseł słownictwa gwarowego, którego uzupełnianie i powiększanie pozwoli nam stworzyć możliwie pełny obraz słownikowych i słowotwórczych<sup>16</sup> źróźnicowań polskiego terytorium językowego”<sup>17</sup>.

Zbiór słownictwa, liczący ok. 29. 000 wyrazów hasłowych, ułożonych w porządku alfabetycznym, jest cennym źródłem dialektograficznym. Posłużył m.in. do opracowania kwestionariusza do dalszych badań gwaroznawczych<sup>18</sup>. Został on wykorzystany jedynie częściowo w badaniach językoznawczych<sup>19</sup>. Na jego przydatność w pracach nad słowotwórstwem gwarowym wskazywał S. Gala<sup>20</sup>.

Spośród 121 punktów badawczych, wytypowanych przez Karola Dejnę, osiem z nich objęło teren Opoczyńskiego<sup>21</sup>: 15 Dęba piotrk. (Opoczno), 15L Libiszów piotrk. (Opoczno), 15T Trzebina piotrk. (Opoczno), 19 Stoczki piotrk. (Opoczno), 19J Jawór piotrk. (Opoczno), 20J Jelnia radom. (Opoczno), 21 Sławno radom. (Opoczno), 24S Straszowa Wola piotrk. (Opoczno).

ŁTN”, Łódź, t. XXVIII, 1982, (Sa-Sy), s. 129-281; K. Dejna, *Słownictwo ludowe z terenów byłych województw kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, Łódź, t. XXIX, 1983, (Sz-U), s. 83-233; K. Dejna, *Słownictwo ludowe z terenów byłych województw kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, Łódź, t. XXX, 1984, (W), s. 91-213; K. Dejna, *Słownictwo ludowe z terenów byłych województw kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, Łódź, t. XXXI, 1985, (Z-Ż), s. 143-265.

<sup>16</sup> Opublikowanie indeksu alfabetycznego i indeksu a tergo stwarza możliwość prac nad słowotwórstwem gwarowym. Zob. S. Gala, G. Frank-Rakowska, B. Gala-Milczarek, *Indeks alfabetyczny i indeks a tergo do Słownictwa ludowego... Karola Dejnny*, Łódź 2010. Postulat wydania takiego indeksu przedstawił K. Dejna, pisząc: „zbiór słownictwa ludowego [...] będzie [...] służył jako źródło materiałów badawczych z zakresu fonetyki i słownictwa, a po sporządzeniu indeksu haseł a tergo do badań słowotwórczych”. K. Dejna, *Słownictwo ludowe z terenów województw kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, Łódź, t. XX, 1974, (A-B), s. 194.

<sup>17</sup> K. Dejna, *Słownictwo ludowe z terenów województw kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, Łódź, t. XX, 1974, (A-B), s. 193.

<sup>18</sup> K. Dejna, *Atlas gwar polskich. Kwestionariusz-notatnik*, Łódź 1987. Zob. tegoż, *Słownictwo ludowe z terenów województw kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, Łódź, t. XX, 1974, (A-B), s. 195.

<sup>19</sup> Por. np. artykuły B. Grabki i S. Cygana w tomie *W kręgu dialektów i folkloru. Prace ofiarowane Docent Wandzie Pomianowskiej, Doktor Grażynie Gołębiowskiej i Docent Zofii Stamirowskiej*, Kielce 2007) i prace z zakresu słowotwórstwa gwarowego pracowników Zakładu Dialektologii Polskiej i Logopedii UŁ.

<sup>20</sup> *Łódzka szkoła dialektologiczna*, red. zeszytu, S. Gala, Łódź 2010, s. 145-149.

<sup>21</sup> W tomie I., zawierającym zbiór słownictwa na litery (A-B), było to 100 miejscowości.

Materiały z terenu Opoczyńskiego znalazły się także w innych opracowaniach dialektologicznych K. Dejny: *Atlasie gwarowym województwa kieleckiego*<sup>22</sup>; *Atlasie gwar polskich*, t. 1. *Małopolska*<sup>23</sup>; *Atlasie gwar polskich. Sektor VII (kielecki)*<sup>24</sup>. Zostały również włączone do *Małego słownika gwar polskich*<sup>25</sup>, a także do *Słownika gwar małopolskich*<sup>26</sup>.

W ostatnim półwieczu XX wieku, nazywanym złotym wiekiem polskiej leksykografii, ukazało się wiele mniejszych słowniczków gwarowych. Mają one często popularnonaukowy charakter, powstają we współpracy społeczności lokalnej ze środowiskiem akademickim lub są opracowywane przez autochtonów, miłośników kultury ludowej. J. Reichan i K. Woźniak<sup>27</sup> pisali:

„Obecnie panuje duże zapotrzebowanie na tego typu słowniki w związku z zainteresowaniem kulturą poszczególnych regionów. Staną się one przydatne w nauczaniu szkolnym. Powstanie tego typu dzieł zależy w znacznej mierze od inicjatywy i prężności lokalnych ośrodków interesujących się kulturą regionu. Miłośnicy swych rodzinnych okolic odegrają tu rolę decydującą”.

Postulat krakowskich badaczy nie objął jak dotąd Opoczyńskiego. Publikowane gwarowe słowniki naukowe<sup>28</sup>, jak i stanowiące dużą część wydawnictw – słow-

<sup>22</sup> K. Dejna, *Atlas gwarowy województwa kieleckiego*, Łódź 1962–1968, t. 1–6; 800 map.

<sup>23</sup> K. Dejna, *Atlas gwar polskich*, t. 1. *Małopolska*, Warszawa 1998.

<sup>24</sup> K. Dejna, *Atlas gwar polskich. Sektor VII (kielecki)*, Łódź 1994. W Wykazie punktów, informatorów i eksploratorów znajdują się: p. 720. Dęba Opoczyńska, gm. Poświętne, woj. piotrkowskie (pow. Piotrków Trybunalski) i p. 724 Stoczki, gm. Mniszków, woj. piotrkowskie (pow. Opoczno). Zob. tegoż, s. 13.

<sup>25</sup> *Mały słownik gwar polskich*. Opracował Zespół: R. Kucharzyk, A. Niezabitowska, J. Reichan, M. Tokarz, W. Wójcicka, J. Wronicz, pod red. J. Wronicz, Kraków 2009.

<sup>26</sup> *Słownik gwar małopolskich*. T. I. A–Ó. Opracował Zespół: M. Buława, B. Grabka, E. Grześkiewicz, J. Koziół, R. Kucharzyk, A. Niezabitowska, E. Popławski, M. Tokarz, A. Tyrpa, J. Wronicz, B. Ziajka, pod red. J. Wronicz, Kraków 2016; *Słownik gwar małopolskich*. T. II. P–Ż. Opracował Zespół: M. Buława, B. Grabka, A. Kostecka-Sadowa, R. Kucharzyk, A. Niezabitowska, E. Popławski, M. Tokarz, A. Tyrpa, J. Wronicz, B. Ziajka, pod red. J. Wronicz, Kraków 2017.

<sup>27</sup> J. Reichan, K. Woźniak, *Perspektywy polskiej leksykografii gwarowej*, [w:] *Gwary dziś 1. Metodologia badań*, pod red. J. Sierociuka, Poznań 2001, s. 41.

<sup>28</sup> M. Rak, *Słownik frazeologiczny gwary Dębna w Górach Świętokrzyskich*, Kraków 2005; H. Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny. Tom I. Rolnictwo – Narzędzia rolnicze. Prace polowe. Zbiór i obróbka zbóż*. Lublin 2012; H. Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny. Tom II. Rolnictwo – Transport wiejski. Rośliny okopowe i paszowe. Gleby i rodzaje pól. Uprawa lnu i konopi. Zbiór siana*. Lublin 2014; H. Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny. Tom III. Świat zwierząt*. Lublin 2015; H. Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny. Tom IV. Sad i ogród warzywny*. Budownictwo i przestrzeń podwórza. Lublin 2016; H. Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny. Tom V. Świat roślin*, Lublin 2017; J. Kaś, *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. I. A – B, Bukowina Tatrzańska–Nowy Sącz 2015, J. Kaś, *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. II. C–Do, Bukowina Tatrzańska – Nowy Sącz 2015, J. Kaś, *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. III. Dó – Gr, Bukowina Tatrzańska 2016, J. Kaś, *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. IV. Gu – Kol, Kraków 2017; J. Kaś, *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. V. Koł – Mad, Nowy Sącz 2017; *Słownik gwary i kultury Kujaw*, t. 1. A–H, red. nauk. Z. Sawaniewska-Mochowa, Bydgoszcz 2017;



niki popularyzujące wiedzę o gwarach<sup>29</sup> – są świadectwem językowo-kulturowego dziedzictwa regionów, jego bogactwa i piękna. Wyrazem zainteresowań językiem małych ojczyzn są też elementarze gwarowe<sup>30</sup>.

Mimo zmiany struktury języka ludowego po wpływie przemian społeczno-kulturowych, zmian mentalnych społeczności wiejskich, często negatywnego wartościowania gwary jako narzędzia komunikacji językowej, gwary nadal stanowią interesujący obiekt badań dialektologicznych dla różnych pokoleń badaczy końca XX i XXI wieku.

Jak wiadomo, gwara: „Pozwoliła ujęzykować najbliższe otoczenie jej nosicieli, komunikować się im, a także realizować międzypokoleniowy przekaz tradycji oraz uformować i zachować świadomość etniczną”<sup>31</sup>.

O jej żywotności decyduje – zdaniem S. Gajdy – swoistość i trwałość gwarowego obszaru świata, stanowiącego rdzeń tożsamości zbiorowej nosicieli gwary: „Gwara stanowi przecież ujęzykowane ujęcie rodzimej przestrzeni. Ujawnia i ucieleśnia się w nim zależność od środowiska naturalnego, pierwotnych i podsta-

---

I. Maryniakowa, D. K. Rembiszewska, J. Siatkowski, *Różnojęzyczne słownictwo gwarowe Podlasia, Suwalszczyzny i północno-wschodniego Mazowsza*, Warszawa 2014; *Gospodarz. Słownik języka mieszkańców powiatu kolskiego*, pod red. B. Osowskiego, Poznań 2018; *Gospodyni. Słownik języka mieszkańców powiatu kolskiego*, pod red. B. Osowskiego, Poznań 2018; *Słownik języka mieszkańców okolic Gniezna. Święta, wierzenia, przesady*, pod red. J. Kobus i T. Gniazdowskiego, Poznań 2018; *Słownik języka mieszkańców okolic Czarniejewa. Praca na roli i w gospodarstwie*, pod red. J. Kobus i M. Stępień, Poznań 2018.

<sup>29</sup> *Knafle, szneki, topki... czyli mały słownik ziemi ryjewskiej*, Ryjewo, b.r.w. – powstały głównie przy udziale dzieci i nauczycieli Zespołu Szkół w Ryjewie, pracowników GBP w Ryjewie oraz GOK w Ryjewie; A. Biały, *Słowniczek gwary pszczyńskiej*, Pszczyna, b.r., [w:] R. Kobaka, *Słownik wyrazów i zwrotów językowych w Bobowej i w najbliższych jej okolicach częściej lub rzadziej używanych*, Warszawa 2003; *Co inna wieś, to inna pieśń. Słownik gwary Bukowca Górnego w Wielkopolsce i regionu Spisza w Małopolsce*. Praca zbiorowa, Kraków 2014; M. Kurzeja, *Słownik gwary górali łąckich*, Łącko 2012; M. K. Binkowski, *Mój słownik gwary pałuckiej*, Żnin 2011; I. Maryniakowa, *Słownik dawnej mowy mieszkańców Ciechanowca i okolicznych wsi na Podlasiu*, Łomża 2011; M. Pająkowska-Kensik, *Mały słownik kociewski*, Tczew 2000, wyd. drugie uzupełnione; A. Kowalczyk, J. Kowalczyk, E. Łukus, *Słownik gwarowy mieszkańców Derenku i ich potomków*, brak miejsca i roku wydania; *Słowniczek gwary borowiackiej*, red. M. Pająkowska-Kensik, B. Puchowski, E. Ziółkowska, Cerkyn 2007; J. Kutyla, *Słownik gwary lasowiackiej Kamienia i okolicy na Rzeszowszczyźnie*, Rzeszów 2016; A. Wietrzyk, *Słownik gwary pogórzeń (z okolic Gorlic)*, Gorlice 2011; A. Cebula, *Słownik gwary sandomierskiej*, Sandomierz 2017.

<sup>30</sup> W. Łukaszewski, *Elementärtarz kurpósosky, Jednorozec* 2010; *Elementarz gwary kociewskiej. Gadomy po naszymó*, Starogard Gdański 2013; I. Lewandowska, E. Cyfus, *Elementarz gwary warmińskiej. Rodzina, dom i zagroda*, Olsztyn 2013; I. Lewandowska, E. Cyfus, *Elementarz gwary warmińskiej. Cztery pory roku*, Barczewo 2014; I. Lewandowska, E. Cyfus, *Elementarz gwary warmińskiej. Wierzenia, zwyczaje i obrzędy*, Barczewo 2014; J. Maksymjuk, *Čom ne po-svojomu, Elementarz podlaski z objaśnieniami*, Biłostok 2014; M. Szoltysek, *Elementarz śląski*, Rybnik 2001; *Görnošlōnski ślabikōrz*, Chorzów 2010; M. Syniawa, *Ślabikōrz niy dlō bajtli abo lekcyje ślōnskiej gödki*, Chorzów 2010; W. Bórowszczi, K. Kwiatkowskō, *Kaszëbsczë abecadło. Twój pierszi elementörtz*, Gdańsk 2003.

<sup>31</sup> S. Gajda, *Gwara a język literacki*, [w:] *Amor verborum nos unit. Studia poświęcone pamięci Profesora Sławomira Gali*, red. P. Stelmaszczyk, I. Jaros, Łódź 2015, s. 80.

wowych zajęć, zwłaszcza pastersko-rolniczych, oraz od wszystkiego, co ma wartość – nie tylko w życiu codziennym – i co pozwala na orientację w otaczającym świecie [...]”<sup>32</sup>.

„Gwarowy obraz świata dość zasadniczo różni się od obrazu świata niesionego przez język literacki. Jest tworzony w zamkniętym środowisku, w sposób naturalny i w bliskości natury, oddając charakter życia wiejskiego”<sup>33</sup>, jednak zmiany dokonujące się w języku ludowym w ostatnim stuleciu o charakterze demograficznym i społecznym oraz językowo-społecznym przyczyniły się do dekompozycji systemów gwarowych w wyniku nacisków ideologicznych i wywołanych kontaktem interferencji, na co wskazuje m.in. A. Czesak<sup>34</sup>.

---

<sup>32</sup> Tamże, s. 80.

<sup>33</sup> Tamże, s. 81.

<sup>34</sup> Badacz interesująco pisze o różnych problemach z opisem gwar ludowych współcześnie. Zob. tegoż, *Przyszłość gwar ludowych*, [w:] *Przyszłość polszczyzny – polszczyzna przyszłości*, pod red. K. Kłosińskiej i R. Zimnego, Warszawa 2017, s. s. 233–240. Autor wskazuje zakres przemian języka ludowego: 1. trwanie i pełnienie funkcji komunikatywnych oraz jednoczących wspólnotę kulturową (odmiany gwary wyłącznie w sytuacjach scenicznych) – obrzędy wystawiane na scenie przez lokalne zespoły folklorystyczne i grupy obrzędowe, faktyczny zanik w wyniku dekompozycji społecznej grupy; zmiana funkcji – różne próby aktywnego działania w celu przeciwdziałania zanikowi i zabiegi rewitalizacyjne (np. zmiana statusu językowego kaszubszczyzny, Kociewie, Górny Śląsk, Kurpie, Podhale).

## Zasady redakcyjne Słownika gwary opoczyńskiej

1. Słownik zawiera niemal 2000 haseł uporządkowanych alfabetycznie.
2. Budowa artykułu hasłowego jest zgodna z układem przyjętym w słownikach ogólnych j. polskiego i słownikach gwarowych.  
Artykuł hasłowy jest zbudowany z wyrazu hasłowego, który został zapisany pogrubioną czcionką i wielkimi literami. Formę hasła sprowadzono na ogół do ogólnopolskiej; niekiedy zachowuje się jej gwarową postać. W przypadku rzeczowników wyraz hasłowy ma postać M. l. poj., chyba, że czasami jest użyty tylko w l. mn., form przymiotnikowych – M. l. poj. m. męskiego, a formy czasownikowe są użyte w bezokoliczniku. Po wyrazie hasłowym czasem umieszczono informacje gramatyczne i stylistyczne, a następnie znaczenie (znaczenia) wyrazów, konteksty użycia oraz lokalizację wyrazową.
3. Znaczenia wyrazów zdefiniowano na podstawie kontekstu. Mają one postać niezbyt rozbudowanej definicji realnoznaczeniowej, często stosuje się też definicje synonimiczne. Znaczenia wyrazów wieloznacznych zostały ponumerowane, cytat został zapisany czcionką prostą, a wyraz hasłowy wyodrębniono przy pomocy kursywy i wytłuszczenia.
4. W końcowej części po cytacie (cytatach) podano w nawiasie kwadratowym nazwę miejscowości, z której pochodzi dana wypowiedź lub uwzględniono skrót źródła. Niekiedy w źródłach brak jest informacji na temat lokalizacji wypowiedzi, stąd jej brak przy cytatach. Wypowiedzi mieszkańców wsi zostały zapisane w takiej formie, w jakiej zostały podane przez nich.  
W tekstach mówionych stanowiących ilustrację hasła pojawiają się niekiedy różne wyrazy, stanowiące w dalszej części wyraz hasłowy, dlatego też zostały one powtórzone raz lub częściej, niekiedy nawet kilka razy.
5. Liczba cytatów przy poszczególnych wyrazach jest różna, czasami mamy tylko jedno poświadczenie, niekiedy jest ich kilka czy kilkanaście, różna jest też ich długość. Ma to związek z zanotowaną ilustracją danego wyrazu hasłowego, co jest poparte gruntowną znajomością desygnatu (por. np. niektóre rozbudowane artykuły hasłowe: wyraz hasłowy **bufan**, **ceber**, **czepek**, **družba**, **dziad**, **dzieża**, **gąsiątkowy**, **gwara**, **kraszanka**, **łopata**, **mendel**, **niecki**, **oczepiny**, **pecczlonka**, **porka**, **przetak**, **sagan**, **skaruszczyna**, **tarka**, **urok**, **wianeczek**, **zapaska**, **zmora**).
6. Czasami w wypowiedziach informatorów przeplatają się różne wątki treściowe, np. przy haśle **bieguny** mamy informacje o typie kołyski bujanej, jej budowie; często pojawiają się nazwy kolorów tkanin, nazwy roślin w ciągu wyrazowym. Starano się nie skracać tych cytatów. Niekiedy są też skąpe informacje o desygnacie.

7. W pisowni cytatów uwzględniono znormalizowany zapis ortograficzny z zachowaniem pewnych charakterystycznych cech fonetycznych, morfologicznych gwary opoczyńskiej, o czym poniżej. Wzgląd na zróżnicowanego adresata publikacji (nie tylko językoznawcy, dialektolodzy, lecz etnografowie, miłośnicy folkloru polskiego, a przede wszystkim miłośnicy kultury ludowej) zdecydował o tym, że w słowniku przyjęto taki sposób zapisu, który nie utrudnia jego lektury, a charakterystyczne właściwości języka regionu opoczyńskiego przybliża czytelnikowi w dość prosty sposób<sup>35</sup> (uproszczony zapis fonetyczny z zachowaniem specyfiki gwarowego „systemu językowego”, mocno już współcześnie niestabilnego, rozchwianego, o dużej skali wariantywności fonetycznej, dla którego zastosowano tradycyjne znaki graficzne alfabetu). Trzeba jednak dodać, że niektóre z cech gwarowych regionu opoczyńskiego są zachowane bardzo dobrze, np.:

- labializacja, czyli poprzedzanie niektórych samogłosek (głównie *o*) w nagłosie elementem protetycznym w postaci tzw. *u* niezgłoskotwórczego (nietworzącego sylaby), jest oddana w pisowni przez *t*: *to nim, łorzeski, łodbierała, łokróngły, łodcedziło, łosoli sie, łobsywane, łostrzejszy, łotoki, łokno, łotworzyć, łodbiracka, łorginie, w łoknach, łognia, sie łopieleś, łostatni, łobleciało, łobchlane, łostre*. Rzadziej pojawia się ona po spółgłoskach tylnojęzykowych (*k, g, ch*), wargowych i wargowo-zębowych: *p, b, m, w, f* i przedniojęzykowych (np. *r, z, t, d*): *mlówili, złorane, płolach, młokro, młój*;
- rzadkie formy z prejotacją zapisane przez *j*: *jaz ‘aż’, ji, jigłami, jile, jaze, jino, jim, jagrónom, janielskiej*;

<sup>35</sup> Wiadomo powszechnie, iż sposób prezentacji materiału językowego zawsze stanowił problem dla osób publikujących teksty gwarowe, teksty folkloru polskiego. Jak pisał J. Krzyżanowski: „Wyłącznie językoznawczy stosunek do tekstów prozy ludowej odbił się fatalnie na sposobie ich udostępniania”. Zob. J. Krzyżanowski, *Tekstologia folklorystyczna*, „Literatura Ludowa” 1966, nr 4–6, s. 9. Dlatego też publikowanie tekstów gwarowych, tekstów przynależnych do różnych gatunków folkloru odbywa się albo z wykorzystaniem pisowni literackiej wyłącznie albo zapisu uproszczonego. Poniższe prace uwzględniają konkretne rozwiązania problemów zapisu tekstów gwarowych (czy tekstów literatury ludowej):

A. Czesak, J. Okoniowa, J. Waniakowa, *Standaryzacja zapisu fonetycznego polskich tekstów gwarowych*, Kraków 2004, W. Doroszewski, *W sprawie projektu kompromisowej pisowni fonetycznej*, „Poradnik Językowy” 1953, z. 7, s. 27–35, H. Kapełus, *O wydawaniu tekstów ludowych w Polsce*, [w:] *Z zagadnień twórczości ludowej. Studia folklorystyczne* pod red. R. Górskiego i J. Krzyżanowskiego, Wrocław 1972, s. 333–350, J. Krzyżanowski, *Tekstologia folklorystyczna*, „Literatura Ludowa” 1966, nr 4–6, s. 7–8, B. N. Puciłłow, *Folklorystyka współczesna i problemy tekstologii*, „Literatura Ludowa” 1973, nr 2, s. 37–47, D. Simonides, *Z problemów tekstologii folklorystycznej*, [w:] „Z polskich studiów slawistycznych”. Seria 5 Literaturoznawstwo. Folklorystyka. Problematyka historyczna, Warszawa 1978, s. 309–314, Z. Sobierajski, *Jak publikować utwory poezji ludowej (Próba ustalenia pisowni)*, „Poradnik Językowy” 1953, z. 7, s. 19–27.

- dość konsekwentnie utrzymujące się formy z mazurzeniem (zastępowanie głosek *sz*→*s*, *ź*→*z*, *cz*→*c*, *dź*→*dz*) – zapis jak w przykładach: *zakóńcynie*, *dzierzok*, *kurcátko*, *zółtko*, *zezrum*, *casym*, *na blase*, *rurecki*, *błyscunce*, *nojdrozy*, *wionecki*, *dosywało się*, *trosecke*, *byce jaje*, *bycuś*, *duzym*, *dłuższy*, *serse*, *krótse*, *rynece*, *cepecek*, *miescuchy*, *zagęscalo*, *drozdze*;
- zwężenie (ścieśnienie) artykulacyjne samogłosek: (*a*→*o* zapis przez *o*): *wełnioki*, *lniano*, *robiono*, *krzesno*, *kwardo*, *modrok*, *łoł*, *jo*, *pytom*, *kwiotki*, *opowiadół*, *mom*, *drewniano*, *wiedziół*, *chłopok*, *specjalno*, *postoły*; *e*→*i* lub *y* (zapis przez *i*, *y*): *lepi*, *ni miały*, *wim*, *cimnym*, *zimi*, *osimnaście*, *wceśni*, *downi*, *z dziadkim*, *pokolinie*, *umić*, *idzimy*, *pirogi*, *ciniutko*, *chcić*, *kobitami*, *szybci*, *pociranie*, *błogostawinstwa*, *rozsiwało się*, *bidny*, *świze*, *po cimku*, *nasinie*. Jednak zwężenie artykulacyjne *o*→*u* wyodrębniono graficznie jako *ó* przed spółgłoskami: *m*, *m'*, *n*, *n'* w grupie *oN*→*óN*<sup>36</sup>, np.: *młócóne*, *bómby*, *brzedzióna*, *slóme*, *korónka*, *przędzióna*, *stłucóno*, *urodzóno*, *stróny*, *kónopie*, *cerwóne*, *usmazóny*, *óna*, *podplómyki*, *przydymióny*, *kómbajn*, *zielónkowate*, *na kómornym*, *łokraszóne*, *pómieszczeń*, *zależóne*, *kónia*, *obielóne*, *pieróny*, *łogón*;
- przedłużona artykulacja *ł* w przymiotniku *biały* i przysłówku *biało* zapisana jako *łł*: *biołły*, *biołłe*, na *biołło*.

Zakończenie czasowników na *-uwać* oddajemy, używając grupy liter *uwać*, nie *ówać* (*u* powstało przez wpływ czasu teraźniejszego z *-uję*: *maluję*; *maluwać*), np.: *wylatuwała*, *posypywało się*, *namaluwali*, *przypasuwały*, *wysukuwane*, *zachowała*, *roztrzepuwała*, *ugotuwałaś*, *smaruwało się*, *cuduwać*, *całuwać*.

Samogłoski *ę*, *ą* mają różną wartość dźwiękową w gwarach Opoczyńskiego. Stan wymowy zgodny z wymową ogólnopolską oddano za pomocą znaków graficznych *ę*, *ą*<sup>37</sup>: *zięć*, *sąsiada*, *tysięcy*, *pamiętom*, *będzie*, *tą*, *odciągaczki*, *strączki*, *ksiądz*, *na każdą*, *piniądze*, *prosiętami*, *powiązać*, *do rąk*, *mówią*, *powiększone*, *pająki*, *gąski*, *uwiązany*, *łogłodo*, *mąke*, *pepki*, *męczyla*.

W zapisie uwzględniamy gwarowe sposoby wymowy dźwięków *ę*, *ą*, np.:

*ę*→*e*, *ę*→*yn*(*yn*)//*in*(*iń*): *chrzestka*, *bedzies*, *pietnaście*, *pepki*, *prosieta*, *cielotów*, *debowy peta*, *łopetać*, *pekła*, *na wymie*, *w Wielkum Sobote*, *na pamiętke*, *za druhne*, *pypmki*, *dymbińka*, *bymbnista*, *cielynta*, *ulyngalki*, *mynka*, *smyntorzu*, *kympa*, *się nie uprzyndło*, *cyntalny*, *tyndy*, *gymby*, *ustympu*, *mindzy zymby*, *ryn-cach kryńciły*, *incminno*, *pamintum*, *ksindza*, *minso*; *zińcia*, *kolindziorze*;

*ę*→*į* (*i* nosowe)//*ɣ* (*y* nosowe): *jįzyna*, *pųzel*, *chrųści*, *mįkkie*; *gųsior*;

<sup>36</sup> Ze względu na różny typ **Źródeł** można się spotkać z innym zapisem: por. *oguna*, *kuńskiego*, *bociuna*.

<sup>37</sup> Ponieważ korzystam z różnego typu źródeł, zachowuję oryginalną ich pisownię i dlatego też można spotkać inny sposób zapisu realizacji samogłosek nosowych *ę*, *ą* jako grupa liter *en*, *on*, np.: *mency*, *ustempowół*, *przendły*, *prenciuško*, *gembie zrzendzonc*, *cieloncej*, *łonce*, *ciongnie*, *obrzoncki*, *roncki*, *kont*, *kondzieli*, *sprzontneli*, *miesionc*, *łoncy*, *kondzieli*, *kont*, *zatrombiel*, *najwięksom*.

$q \rightarrow o$ ,  $q \rightarrow un(\acute{n})$ ,  $q \rightarrow om$ ,  $q \rightarrow on$ : *miodlica, drog, łoka, moka, mówio, zóltum, munkom, miesiunc, pruntek, idum, wsiuńdzie, takum biednum, gorunc, z kaszum, kóńdzielnice, kiszónum, wisum, chodzum, sum, lunkach, glumba, takum lnianum płachtum, tum kijankum, bijum, fajerkum, mówium, wyciungniety, urodum, kosum, takum, kwitnom, kapustom, idom, z paradam, somsiadka, targanom, cwórkom, rękom, z krowom, tom dziurom, krzycom, jesieniom, jakom, wolom*;

$q \rightarrow u$  (*u* nosowe) lub  $\chi$  (*y* nosowe): *puşowe, trzuşalo, wużse, potrzyşala, gysior, wziuść, guşiatkowy, bruzkami*.

Stwardniającą wymowę  $li \rightarrow ly$  zapisano przez *ly*: *lychtarze, wyjmowały, wołały, bily, napolyniec, przyndly, braly*.

Zaznaczono też charakter fonetyki międzywyrazowej: (ubezdźwięczniającej lub udźwięczniającej), czyli bezdźwięcznego lub dźwięcznego wygłosu spółgłoski kończącej wyraz, gdy następuje po niej wyraz z nagłosową głoską: *i, e, a, o, u, j, ł, m, m', n, n', r, l*, np. połączeń: *wsiuć na byka, tys na warstacie, jus musiały, chocios nieduzy, chlepi mamusia, jus nie będę// nieroz mnie, teraz majom, teraz mówimy, chlepi urós, chlepi upiekło sie, dotund można, już musioł, cłowieg upocónny, teraz jojek, jakiż jest, bez próg na bojowisko, jez ładnie, moz usy kaplate, jag oberki, cłowieg upocónny, teraz jojek, nieroz idzie*.

Inne cechy języka ludowego zostały tak zapisane, że sposób ich graficznej ekspozycji nie stanowi trudności w rozumieniu treści tekstu i dlatego nie są one przedmiotem omówienia.

Integralną częścią *Słownika gwary opoczyńskiej* jest płyta CD z nagraniami tekstów mówionych mieszkańców wsi opoczyńskich.

\* \* \*

Za okazaną pomoc w trakcie prowadzenia badań dialektologicznych serdecznie dziękuję władzom Urzędów Gminy i Sołtysom poszczególnych wsi.

Wyrazy wielkiej wdzięczności przekazuję mojej Koleżance, uczestniczce badań terenowych, etnografowi, Pani mgr Stanisławie Dłużewskiej-Pawlik (Stasi), wieloletniemu pracownikowi Spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Opocznianka” w Opocznie. Tylko dzięki Jej doskonałej znajomości terenu i Osób kiedyś z Nią zawodowo związanych praca terenowa<sup>38</sup> była łatwa i przyjemna.

<sup>38</sup> O pożytkach pracy terenowej dialektologa pisał m. in. A. Zaręba: „[...] badać w terenie warto. Warto nie tylko ze względu na samo zainteresowanie żywym językiem, który się poznaje bezpośrednio u źródła, nie tylko ze względu na umiłowanie mowy ludowej, jej ogromnego bogactwa świeżości, jędrności, zagadek i niespodzianek, które kryje i jej wartości dla postępu badań w innych dyscyplinach, ale też dla samego piękna badań w terenie, badań wśród ludzi, badań na tle przyrody”. Zob. A. Zaręba, *Praca dialektologa w terenie*, Wrocław 1958, s. 25.

Za pomoc w prowadzeniu badań terenowych serdecznie dziękuję Pani mgr Paulinie Furze z Miejskiego Domu Kultury w Opocznie.

Podziękowania kieruję również do Pani dr hab. prof. UŁ Ireny Jaros z Uniwersytetu Łódzkiego za udostępnienie mi materiałów z badań terenowych do *Atlasu gwar polskich* (dwa punkty: nr 720: Dęba, gm. Mniszków i nr 724, Stoczki, gm. Paradyż) opracowanego przez prof. Karola Dejnę.

Pani Profesor Halinie Pelcowej z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie należą się wyrazy szczególnej wdzięczności za trud recenzencki, życzliwe uwagi, które wpłynęły na ostateczny kształt publikacji.

Wyrazy podziękowania przekazuję także Panu Dyrektorowi Muzeum Regionalnego w Opocznie, mgr. Adamowi Grabowskiemu, pracownikom Muzeum, Panu dr. Janowi Łuczowskiemu oraz Panu Dyrektorowi Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opocznie – mgr. Jerzemu Misiurkiemu.

Za pomoc we wstępnym przygotowaniu technicznym tekstów gwarowych, wybranych przeze mnie z dużego korpusu tekstów mówionego języka mieszkańców wsi regionu opoczyńskiego do nagrania ich na płycie CD, serdecznie dziękuję Panu dr. Ryszardowi Koziejowi z Polskiego Radia w Kielcach.

Podziękowania kierują także do Pana Andrzeja Kucharczyka z Agencji Wydawniczej PAJ-Press za przygotowania książki do druku.

Wszystkim moim Bliskim, którzy wspierali mnie i zachęcali do pracy, jestem bardzo wdzięczny. Ich życzliwość była mi bardzo potrzebna.

Na koniec podziękowania szczególne: serdecznie dziękuję wszystkim moim Informatorom i obejmuję ich serdecznym uściskiem pamięci. Nie oszczędzili mi Oni dobrych, mądrych, ciepłych słów, przyjmowali jako swojego. W mojej pamięci pozostaną te wszystkie spotkania z Nimi i podróż po uroczym regionie opoczyńskim. Dziękuję też przygodnie spotkanym Mieszkańcom, którzy przekazywali mi informacje o terenie i osobach mogących być dobrymi Informatorami.

*Słownik gwary opoczyńskiej* dedykuję mieszkańcom gościnnej Ziemi Opoczyńskiej. To Oni są współtwórcami tego opracowania leksykograficznego. Mają świadomość odrębności językowych poszczególnych wsi, są dumni ze swojej mowy, własnego dziedzictwa językowo-kulturowego. To tu w Opoczyńskim były żywe i są nadal żywe – jak wspomniano – tradycje tkactwa ludowego, noszenia stroju regionalnego w czasie dorocznych uroczystości kościelnych, do tzw. *parady*. W skrzyniach babć kryją się jeszcze opoczyńskie stroje, stanowiące ważny wyznacznik regionalnej tożsamości, które były mi pokazywane z dumą<sup>39</sup>. Ślady

<sup>39</sup> Por. wiersz J. Nity, *Duma Opocznianki*:

Opoczyńska gospodyni  
Siedem kiecek trzyma w skrzyni,  
Każda wełniana na krośnie tkana  
W pasy, paski i paseczki

dawnego obrazu świata zostały wpisane przez ich historie mówione w ten słownik, który nie tylko służy przywróceniu pamięci dawnego świata wiejskiego ożywionego pamięcią moich Informatorów, ale z pewnością stanowi tę część niematerialnego dziedzictwa kulturowego, która zostanie ocalona od zapomnienia. Dzięki Nim mała ojczyzna – Opoczyńskie – ma swój słownik, który będzie stanowił pomoc dydaktyczną, a także lekturę dla miłośników folkloru, gwary, kultury dawnej i współczesnej wsi.

Autor *Słownika gwary opoczyńskiej* zwraca się z prośbą do P.T. Czytelników o nadsyłanie wyrazów i wyrażeń gwarowych z regionu opoczyńskiego wraz z podaniem ich użycia w kontekście oraz nazwą miejscowości i nazwą gminy na adres: [scs@gazeta.pl](mailto:scs@gazeta.pl).

## Wykaz skrótów

dk – dokonany; ndk – niedokonany  
ekspr. – ekspresywny, ekspresywnie  
euf. – eufemizm  
fraz. – frazeologizm  
in. – inaczej  
lmn – liczba mnoga  
r. męski – rodzaj męski  
pl. tantum – bez form liczby pojedynczej  
pejor. – pejoratywny, pejoratywnie  
por. – porównaj  
pot. – potocznie, potoczny

---

Tkane opoczyńskie kiecki  
W „Ciałkowe”, Seledynowe  
„Gąsiątkowe”, Różowe, Wiśniowe,  
„Niebowe”, Łowickie, „Wiatrowe”  
I jeszcze inne pasy kolorowe.  
Kiedy gospodyni swój pasiak utkała  
Kolorowe pasy w naturze widziała:  
Pas różowej koniczyny i żółte łubiny,  
Pas łąki zielonej i błękitna struga  
A niebieskim okiem len kwitnący mruga  
Złoty łąn pszeniczny wiatrem kołysany,  
Czerwonością maków gęsto przetykany.  
Pięknem polskiej natury tak się zachwyciła.  
Że swoją tkaninę w pasy ułożyła.  
Wielka duma Opoczniankę rozpiera,  
Gdy się w święto w swoją kieckę ubiera. J. Nita, *Śmieję się do życia*, Tarnowskie Góry 2010, s. 10.



przen. – przenośnie, przerośny  
 przestarz. – przestarzały  
 rzad. – rzadko, rzadki  
 w por. – w porównaniu  
 wulg. – wulgarny  
 wykrz. – wykrzyknik  
 wyr. – wyrażenie  
 z niem. – z języka niemieckiego  
 zdr. – zdrobnienie  
 zob. – zob.  
 ż – rodzaj żeński  
 żart. – żartobliwie, żartobliwy.

## Źródła<sup>40</sup>

1. *Atlas gwar polskich. Kwestionariusz-notatnik*. Materiały z punktu 724 Stoczki, Łódź 1988, opr. Sławomir Gala.
2. *Atlas gwar polskich. Kwestionariusz-notatnik*. Materiały z punktu 720 Dęba, Łódź 1990, opr. Grażyna Habrajska.
3. J.P. Dekowski, J. Łuczowski, *Pieśni dożynkowe środkowej Polski*, Łódź 1990.
4. M. Dudek, *Opoczno eine linguo-kulturelle und soziolinguistische Skizze*, Universität Potsdam 2012 [praca magisterska].
5. S. Fornal, *Roztropność wieśniacza. Swojskie gadki czyli bajki*, Kielce, brwyd.:
6. *Im na złość*, wg Antoniego Jurka, Bielowice, pow. Opoczno, s. 49.
7. *Kobyła pod płotem*, wg Anny Bańczyk, Bukowiec, pow. Opoczno, s. 86–86.
8. *Sukmana*, wg Stanisława Świątka, Ogonowice, pow. Opoczno, s. 30.
9. *Diabeł pokonany*, wg Anny Bańczyk, Bukowiec, pow. Opoczno, s. 31–34.
10. *Szukanie synowej*, wg Anny Bańczyk, Bukowiec, pow. Opoczno, s. 77–78.
11. *Zamiana*, wg Wiktorii Furowej, Bukowiec, pow. Opoczno, s. 76.
12. S. Fornal, *Zamiana* (wg Wiktorii Furowej, Bukowiec, pow. opoczyński), „Przemiany” 1971, nr 10, s. 8.
13. S. Fornal, *Gadki ludowe. Diabli wzięli pana...* Opowiadała Wiktoria Furowa, Bukowiec, pow. opoczyński, „Przemiany” 1973, nr 4, s. 20.
14. S. Fornal, *Diabeł pokonany* [wg Anny Bańczyk z Bukowca, pow. Opoczno], „Przemiany” 1971, nr 5, s. 20.

<sup>40</sup> W wykazie Źródeł znajdują się w nawiasach kwadratowych trzy publikacje, których skróty podano na początku. Są to odpowiednio: [Kup], [LL], [BW]. Są one obok materiału językowego z moich badań dialektologicznych ważnym źródłem słownictwa zawartego w słowniku; cytuje się je z znaczeniem odpowiedniego numeru strony.

15. S. Fornal, *Opowiastki roztropne*, „Przemiany” 1970, nr 2, s. 12–13: *Im na złość* (wg Antoniego Jurka z Bielowic, pow. Opoczno); *Kraszone nie kraszone* (wg Antoniego Zięby Dęby, pow. Opoczno); *Kara dla wilka* (wg Stanisława Świątka z Ogonowic, pow. Opoczno); *Kobyła kobyłe nierówna* (wg Anny Bańczyk z Bukowca, pow. Opoczno).
16. P. Fura, *Gwara wsi Kraśnica w powiecie opoczyńskim*. Praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Władysława Makarskiego, KUL, Lublin 2010.
17. *Jak to drzewiej było. Doroczne obrzędy i zwyczaje w Opoczyńskim*, Opoczno 2007.
18. K. Kondratiukowa, *Ludowe tkactwo opoczyńskie*, Łódź 1958.
19. *Koniec basów. Kraśnica Opoczyńska + CD. Muzyka odnaleziona. Badania terenowe Andrzeja Bieńkowskiego*, Warszawa 2008.
20. A. Korytek, I. Wachowiak, W. Zach, *Tańce kurpiowskie, opoczyńskie i krakowiak*, Lublin 1981.
21. s. B. Kozera, *Zwyczaje i obrzędy weselne w rodzinie opoczyńskiej na przykładzie wsi Wysokin*. Praca magisterska napisana pod kierunkiem ks. dra Anasztazego Bławata, Łomianki 1997.
22. M. Ksyta, *Kocham Cię ziemię rodzinną*, Dzielna 2008.
23. [Kup] – Z. Kupisiński, J. Łuczkowski, *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia weselne w Opoczyńskim. Tradycja w współczesność*, Opoczno 2016.
24. [LL] – *Opoczyńskie*, „Literatura Ludowa”, Warszawa 1966, nr 2–3, s. 4–73.
25. K. Nitsch, *Wybór polskich tekstów gwarowych*, Warszawa 1960.
26. *Opoczyńskie (północne)* 203. Kolonia Oska, s. 181.
27. *Strachy na smugu. Bajki opoczyńskie*. Zebrała i opracował B. Wojewódzki. Przedmową opatrzyła H. Kapeliś oraz J. P. Dekowski, Warszawa 1974.
28. G. Surma, *Teksty gwarowe spod Opoczna*, „Język Polski” 1988, R. LXVIII, nr 1, s. 42–46:
  1. *Wilia*. Opowiedziała Józefa Lis, lat 80, mieszkanka Bukowca, s. 43–44.
  2. *Wielkanoc*. Opowiedziała Józefa Lis, lat 80, mieszkanka Bukowca, s. 44.
  3. *Śmierć*. Opowiedziała Józefa Lis, lat 80, mieszkanka Bukowca, s. 44–45.
  4. *Na <sup>1</sup>odpuście* – informatorka Franciszka Dąbrowska, lat 69 z Bielowic, s. 44–45.
  5. *Zrękowiny i wesele* – informatorka Marianna Ryś, lat 90, ze wsi Unewel, s. 45.
  6. *<sup>1</sup>Opoczyński strój* – informatorka Franciszka Dąbrowska, lat 69, mieszkanka Bielowic, s. 45–46.

- Przedruk powyższych tekstów, [w:] A. Skudrzyk, E. Rudnicka-Fira, *Dialektologia. Materiały pomocnicze. Konteksty socjolingwistyczne i etnolingwistyczne*, Katowice 2010:
- Wilia*, s. 167–168, *Wielkanoc*, s. 168–169, *Na łopuście*, s. 170, *Zrękowiny i wesele*, s. 172–173, *Śmierć*, s. 179, *Łopoczyński strój*, s. 241–242.
29. *Wesele w Smogorzowie*. Opracowane przez członkinie Koła Przyrodniczo-Geograficznego przy Seminarjum Nauczycielskiem w Marjówce, Marjówka Opoczyńska 1930.
  30. [BW] – B. Wojewódzki, *Mową stron ukochanych*, Kielce 1997.
  31. B. Wojewódzki, *Jak to dziedzic za kónie, wóz i śwínke nie tylko kanarka nie dostali, ale copke z mierzwóm* (opowiadał Stanisław Świątek, lat 71, Ogonowice), „Przemiany” 1971, nr 12, s. 12.
  32. B. Wojewódzki, *Jak to dziedzic za kónie, wóz i śwínke nie tylko kanarka nie dostali, ale copke z mierzwóm* (opowiadał Stanisław Świątek, lat 71, Ogonowice), „Przemiany” 1971, nr 12, s. 12.
  33. B. Wojewódzki, *Dobro rada* (Opowiadała Stanisława Barbara Jarząbek, lat 45, Nieznamierowice), „Przemiany” 1973, nr 5, s. 15.
  34. B. Wojewódzki, *Gadki* (Opowiadał Stanisław Świątek, lat 74, Ogonowice), „Przemiany” 1971, nr 12, s. 12.
  35. B. Wojewódzki, *Gadki. Co kobite uzdrowieło* [Opowiadała Józefa Madej, lat 60, Kliny], „Przemiany” 1971, nr 11, s. 22.
  36. B. Wojewódzki, *Gadki. Okróngło* [Opowiadała M. Zięba, lat 52, Kraśnica], „Przemiany” 1971, nr 11, s. 22.
  37. B. Wojewódzki, *Gadki* [Opowiadała Anna Bańczyk, lat 49, Bukowiec Opoczyński], „Przemiany” 1971, nr 10, s. 26.
  38. B. Wojewódzki, *Gadki. Co świeci. Dwa dziady* [Opowiadała Rozalia Wieruszewska, lat 47, Bielowice], „Przemiany” 1971, nr 9, s. 14.
  39. B. Wojewódzki, *Gadki ludowe. O wygnanych zwierzkach* [Opowiadał Mateusz Arcab, lat 61, Kuraszków], „Przemiany” 1974, nr 9, s. 21.
  40. B. Wojewódzki, *Gadki ludowe. Maciek Mondrala* [Opowiadała Stanisława Barbara Jarząbek, lat 45, Nieznamierowice], „Przemiany” 1974, nr 8, s. 12.
  41. B. Wojewódzki, *Gadki ludowe. Jak chłop babe od spanio za dnia oducel* [Opowiadała Franciszka Zaraś, lat 57, Nieznamierowice], „Przemiany” 1974, nr 12, s. 25.
  42. *Opoczyńskie przysłowia*, „Przemiany” 1974, nr 10, s. 23.
  43. B. Wojewódzki, *Gadki ludowe. O kosiorzu wykpisie*, „Przemiany” 1972, nr 11, s. 21.
  44. B. Wojewódzki, *Gadki ludowe. Złoto śmirzć*. [Opowiadał Wincenty Firmowski, lat 70, Januszowice (1968), z tomu *Diabły, strzygi, baby*], „Przemiany” 1973, nr 8, s. 15.

45. B. Wojewódzki, Gadki ludowe. *O Chrystusie Frasobliwym*. [Opowiadała Franciszka Grochowska, lat 97, Białobrzegi Op. (1932)], „Przemiany” 1973, nr 9, s. 15.
46. B. Wojewódzki, Gadki. *Jak chłop babę w czasie burzy spowiadał* [Opowiadała Anna Deka, lat 45, Ogonowice], „Przemiany” 1972, nr 7, s. 20.
47. B. Wojewódzki, Gadki. *O dziedzicu lajdoku* [Opowiadała Franciszka Zaraś, lat 57, Nieznamierowice], „Przemiany” 1972, nr 3, s. 23.
48. B. Wojewódzki, *Dziń do roboty – noc do spanio*, „Przemiany” 1972, nr 3, s. 18.
49. B. Wojewódzki, Gadki ludowe: *Umarła chłopu kobita* (Opowiadała Rozalia Wieruszewska), lat 47, Bielowice), „Przemiany” 1975, nr 10, s. 21–22; B. Wojewódzki z tomu *Strachy na smugu*).
50. B. Wojewódzki, *Za jedyn dziesińć*. Opowiadał Mateusz Arcab, lat 61, Kuraszków, „Przemiany” 1975, nr 9, s. 14; B. Wojewódzki z tomu *Strachy na smugu*).
51. B. Wojewódzki, Gadki, *Za chlebkim* (Opowiadała Rozalia Wieruszewska, lat 47, Bielowice), „Przemiany” 1975, nr 7, s. 23. (B. Wojewódzki, z tomu *Strachy na smugu*).
52. *Zagraj mi muzykancie... Tradycyjna opoczyńska muzyka ludowa*. Nagrania, wybór dr J. Łuczkowski, Muzeum Regionalne w Opocznie, brwyd., wyd. II.

# Słownik



## A

**ABAŚ-ABAŚ-ABAŚ** ‘okrzyk kierowany do owiec przy ich pędzeniu’

Heć sie, sobie to tak na krowe było. Ale to nie wiem jak to. Na owce to abaśsia, abaśsia, jak się wyganiało. Kiedyś wiosnom cy tam latem dzieci pasły owce. No to jak sie pasło, to sie nawracało. Jak sie przywoływało, to sie wołało baś, baś, baś. A jak sie poganiało, to *abaś, abaś, abaś*. [Straszowa Wola]

**ABAŚSIA-ABAŚSIA** ‘okrzyk kierowany do owiec przy ich wypędzaniu’

Heć sie, sobie to tak na krowe było. Ale to nie wiem jak to. Na owce to *abaśsia, abaśsia*, jak się wyganiało. Kiedyś wiosnom cy tam latem dzieci pasły owce. No to jak sie pasło, to sie nawracało. Jak sie przywoływało, to sie wołało baś, baś, baś. A jak sie poganiało, to abaś, abaś, abaś. [Straszowa Wola]

**ABO** ‘albo’

Wygłundum na te moje dzieci: *abo* dzisiaj przyjado wiecorem *abo* jutro rano. [Bielowice]

**ACE-ACE** ‘sposób odpędzania zrzebięcia’

To zeby łodganiać zróbke, to *ace, ace*. Przywołuje sie kónia cieś, cieś. [Buczek]

**AFCIARKA** ‘hafciarka’

Mos ty ocka, mos, *afciorko*,  
umjís jigłom strój sposobić!  
Chwołom ludzie, chwołom dar twój,  
równie pięknie sławóm zdbiom.  
[BW: 20]

*Afriorecko, afciorecko*,

gónis zamysł igły steckom,  
kładzies wzory z barwnych nici  
zmyłśnie, pięknie! Chtóz zaprzyczy?  
[BW: 19]

**AFTKA** ‘druciana zapinka spódnicy, haftka’

Jak to downi, to zapinały spódnice kobiety na *aftki*.

**AINO** ‘potwierdzenie faktu, że czegoś się jeszcze nie wykonało, kogoś się nie posiada’

– Byłeś z krową u byka?

– Aino, jesse nie byłem. [Domaszno]

– A ta twoja to mo jakiego kawalera, gdzie tam?

– Aino, ni mo. Nic nie wiem ło tym.

[Domaszno]

**AJGRAS** ‘gatunek trawy, *Arrhenatherum elatius*’

No różne chwasty som [...]: trawa [...], taki *ajgras*, czy jakiś tam [...]. *Ajgras* taki duży, trowica taka [...], chyba nie kwitnie. [Stoczki Małe]

**ALEGANCIK** ‘o mężczyźnie: ładny, elegancki’

Łoj siedzi tu siedzi *alegancik*

Koszulka biała, spodnie na kancik.

[Buczek]

**ALEGANCKI**

1. ‘elegancki, ładny; o chlebie: dobrze wyrobiony’

Tam się spało, tam się lekcje odrabiało. Jak pamiętam, dwa łózka i jeszcze na łózkach były *alegancie* poduchy, był stół na

świętości, to znaczy taki ołtarzyk, gdzie żeśmy się zawsze modlili. [Dzielna]

Niecki wstawio, bierze rękóm, ile uważo, na każdy chlebek, wyrabia ten chlebek, kładzie na łózko. Jak było ciasno, nie beło stoła, to na łózko rzuciela płachte czystom i chlebek wyrabiała na tych nieckach z tum munkum jesce *alegancko* tak, zeby nie przywierało do rąk, ino *alegancki* chlebek zrobiony i kładła bułki na tym. [Wygnanów]

2. ‘wyższej jakości; bardziej wartościowy; lepszego gatunku’

A to można było powiedzieć, że to już *aleganckie* było tam jakoś, cy na prześcieradło cy na kosule. Na płachcie to było pacześne, a na derke to zgrzebne było. [Mikułowice]

**ALEGANCKO** ‘elegantco, dobrze, ładnie’

Barwinek to miał takie listki zielone, małe. To znowu się wystrajało koło ty jójcyny, zeby było tak *alegancko*. Nie było nijakich wiązanek. [Trzebina]

Dawniej te wesela były wesole i tak sie ludzie bawili ze sobom *alegancko*, nie. A teraz te goście to som honorowe i to tylko na śtybno. Wolom, zeby ktoś zabawiał, ale zeby tam takie wyrwyasy były i śpiwy tam to, nie ma tego. [Bukowiec nad Pilicą]

Wyrosło to ciasto, pełna ta dzieża. Pałiło sie ogień w piecu drzewym, a to sie wyrabiało albo na okrągłe bochenki i tako łopata drzewiano była, bo piec musiał być, *alegancko*, sie nazywało pomietło na kiju. Szmata taka umoczona w wodzie, *alegancko*, zeby ta cegła

była czysta i sie wsadzało te bochenki na łopacie albo później te brytfanny sie kładło. [Różanna]

Niecki wstawio, bierze rękóm, ile uważo, na każdy chlebek, wyrabia ten chlebek, kładzie na łózko. Jak było ciasno, nie beło stoła, to na łózko rzuciela płachte czystom i chlebek wyrabiała na tych nieckach z tum munkum jesce *alegancko* tak, zeby nie przywierało do rąk, ino *alegancki* chlebek zrobiony i kładła bułki na tym. [Wygnanów]

**ALEGANT** ‘elegant’

Ładny, urodny, urody to miół. Ale cholera ładny beł. To *alegant*. [Buczek]

**ALKIERZ** ‘mały pokoik obok izby głównej, służący za sypialnię’

Kluce od pinindzy, kluce od *alkierza*, sami idźcie odmowiać pacierza, pacierza. [BW: 203]

**AMERYKA** przen. ‘dobrobyt’

I mówie panu szczerze, że dzisiaj jes *ameryka*, w Polsce, jes. Takiego dobrobytu jak dzisiaj majom, bo som ludzie, co nie chcom robić [...]. [Kuraszków]

**AMERYKAN** ‘gatunek wczesnego ziemniaka’

Ziemniaki to przeważnie biołłe *amerykany*, cerwóne *amerykany*, nojwincy takich było [...]. Te jedne były białe, a te wczesne to były różowe *amerykany*. A te białe *amerykany* to były wceśnijse. Wceśni się je sadziło na podbierke. Nie, pierwsze były te różowe, na podbierke.

[Dęba]



Dawniej to tam były różne gatunki. Czerwone *amerykany* były.

[Wincentyńów]

Jak *amerykóny* to białe i czerwone, to takie duże rosły, płaskie. I czerwone to była inna odmiana. To były wczesne kartofle. Te czerwone łokrągłe to były takie dobre te kartofle, kruchutkie takie, białusińskie. [Wola Załęzna]

To były *amerykany* czerwone, *amerykany* białe. *Amerykany* to były najważniejsze ziemniaki, bardzo wczesne.

[Mikułowice]

**ANIELSKIE ZIELE** ‘ozdoba choinkowa w postaci cienutkich, białych, długich paseczków wykonanych z tworzywa’

Cukierka to tam rzadko na ty choince, jabko, ciastko nieros jak tam się upiekło, to było. Łorzeski się łowinęło i świeczki takie były, małe świeczki na taki żabce. Wate i *anielskie ziele* (?) było. To było takie opuszczone ładnie. Takie włosy, co były srebrne. [Paszkowice]

**ANKLERZ** ‘mały pokoik obok izby głównej, służący za sypialnię; rzadziej była to letnia kuchnia’

To tu było ta izba główna, a obok był taki pokoik do spania, to wołali *anklerz*.

[Dęba]

A jak się co dzień chodziło i przyszło się no roz w grubą chustecę czy coś, to ten drog, co tu był [...], ale na górce to mom taki drog, tutaj wisiał, tam gdzieś *w ankerzu*, bo to była dużo chałupa, mało chałupa, a jeszcze tam mom, tam gdzie my beli, taki długi *anklerz*. Tak nazywali tak jakby pokój: *anklerz, ankerz*. Taki *anklerz* wołali. To do *anklerza*.

[Wygnanów]

*Ankerz* to było coś innego. To było do spania racy. To taka sypialnia była. To może w bogatszych domach tylko.

[Żardki]

Budynki to były pod szczechem, izby były dwie przeważnie. Mało trafiały się trzy, ale to ten trzeci był nazwany po starodawnemu *anklerz*. To się tam wszystko przetrzymywało w tym. A tak to była kuchnia i pokój – przeważnie po dwie izby były. [Trzebina]

To mom ja tu na podwórku kuchni. To zawsze mój brat jak przyjedzie: „W tym *anklerzu* siedzisz jeszcze” albo [...] syn: „Mama, dokąd w tym *anklerzu* będziesz siedzieć”. Letnio kuchnia to *anklerz* się nazywał. [Domaszno]

W komórce to na przykład *anklerz*, mój *anklerz*. Dawni to ten drog wisioł czy chustka grubo to się rzucało na tego. [Wygnanów]

Kluce od pinindy, klucze od *anklerza*, sami idźcie się za piec odmawiać pacierze. [Kup, s. 160]

**ARKUSZERKA** ‘dawna nazwa wiejskiej, niewykwalifikowanej położnej; in. babka’

Dawni to babka łodbierała poród. Ale to była *arkuszerka*, no. Teraz położna, przedtym *arkuszerka* była. A takie babki, nie arkuszerki tam były. Babki ze wsi były, normalne babki. [Paszkowice]

No to się wołało babka, po babce. Nie mówiła ani *arkuszerka*. [Dęba]

**ASYNSJA** ‘esencja’

*Asynsja* to tako gęsto herbata, no, tako cimno. Włoło się w szklanke, cy tam

## A

w kubek, wody i tego sie kapło troche,  
i juz była herbata. [Topolice]

**AZOTOKS** ‘środek chemiczny służący  
do niszczenia stonki, in. Azotox’

*Azotoks* to proszek na stonke. [...] Bo to w pónczoche sie nasypało i szło się dwóma redlónkami i trzusało sie. Smród, wiater zalecioł, to sie człowiek nachłapoł. [Kraśnica]

Na stonke to *azotoks* był. Mój wujo to umarł od tego. Stonke zatrul, tak i ón przed tum stunkum. [Bukowiec Opoczyński]

Stonke to sie niszczyło *azotoksym*. A na samym początku to sie zbierało, a późni nastal taki proszek – *azotoks*. Późni ta stonka występowała masowo, nie było rady na nio. To *azotoks* proszek w pónczoche sie brało i po każdym krzaku sie sypało. [Żardki]

To jeszcze był taki proszek, w pónczoche się brało, to *azotoks*. Ale to trzeba było powtarzać, bo za pierwszym razem nie zdechła. [Brzustówek]

To ogniska stonki sie pokazywały, to brało sie ten *azotoks* i sypało sie na krzaki. [Mikułowice]

## B

**BABA**

## 1. ‘kobieta’

A to kobiety, no to nieroz i *baby* się powiedziało tak po wiejsku, brały to pranie do strugi i tom kijonkum, tak prały.

[Dęba]

*Baba* pojechała w pole, chłop zostol w chałupie. [Bukowiec Opoczyński]

Bo moja mama, wtedy jak chleb piekła, to mówili tak, wtedy takie było przysłowie:

„*Baba* jak chleb piece

To mało sie nie wściece”.

No ji moja mama coś z tego miała, bo zawsze była podminowana. [Ziębów]

Wesele, wesele, po weselu smutek

Weszła *baba* na piec

Spoleła półdupek.

Włazła *baba* na piec

Spoleła półdupek. [Kuraszków]

Jak bełam młodo

Nie było nade mnie.

Tero sie zrobiela

Staro *baba* ze mnie. [Buczek]

## 2. ‘żona’

Wychodzi na wieś. A lamyntuje, lamyntuje, ze to niby *baba* mu pomarła, ze ostol wdowcem. [Nieznamierowice]

Bo *babe* mom takom podłom, ze już z niom nie uradze. [Bukowiec Opoczyński]

Ona tu śpi, ona jest bystra *baba*, nie masz pan pojęcia. [Różanna]

Downi jak chłopcy jechały na łodpust tyz z kobitami, dzieci brały ze sobom, to sie te chłopcy tak szczyciły, bo czym któro kobita ładni ubrano, to chłop lepi

o *babe* dno. A to jak przedstawiali się to: „To jest moja *baba*, to jest moja *baba*, to jest moja *baba*”. A jedna *baba* się wkurzyła i mówi: „A to jest mój dziad”, mówi: „Jak to na kobite można *baba* powiedzieć”.

No ale downi tak było: były *baby* i chłopcy. [Grażowice]

Wrócił do chałupy i kiwoł głowóm, kiwoł. A *baba* do niego: – Nic innygo, ino strach mówie. Słyszysz, stary? [LL, s. 35]

Jedyn chłop narzekoł do swojij *baby*, że musi się w polu sielnie narobić. – Wołałbym, jak ty – do *baby* godo – w chałupie siedzić i twojom robote cynić.

[LL, s. 36]

3. ‘ciasto drożdżowe święcone w Wielką Sobotę; baba wielkanocna’

U nas jeszcze noszono *baby* wielkie, jak jeszcze na wsi święcono. U nas w mieszkaniach ktoś tam wynajął. Ogromne placki drożdżowe, niesamowicie wysokie. [Ziębów]

4. ‘zatykadło przewodu kominowego’

*Baba* to takie było. Jak kapa nad kuchniom beła, to *baba* tako [...], dziura tako była. I te dziure trza nieroz było zatykać, zatykało się, no. Jak tero wentylator w podobie. [Stoczki Małe]

**BABIE USZY** ‘in. piestrzenica kasztanowata, *Gyromitra esculenta*’

*Babie uszy* som, ale u nas tu nie ma, my nie znamy. [Ogonowice]

A, *babie uszy*, to ile? Chyba trzydziści pare, może trzydziści pare lat to będzie... To wtenczas, to tak na skupie skupywali, że to na jakieś lekarstwo te *babie uszy*. Jak żeśmy pojechali, mąż akurat samochodem i dzieci my wzięli

pińcioro, no to [...] tam, akurat, bo mąż tam w nadleśnictwie pracował jako pilarz, to tak my nazbierali dużo tych *babieusów*. No, zawieźliśmy na skup, no to kupe kasy było. [Wincetynów]

Te *babie uszy* to óny rosnum wiosnum i są takie jak ucho krowy cy konia i to rośnie w maju. To ludzie tego nie zbierają, tych *babieusów*, ale to jadalne grzyby, tylko trzeba umić je zrobić do jedzenia. [Dęba]

*Babie uszy* – a to takie fryzowane i podługowate rosnum te grzyby. Przyniesłam roz do domu te *babie uszy*, a mamusia mówi: „Wynocha z tym grzybem, bo jo nie znom, jaki ón jes, cy ón jes prowadziwy, cy ón jes psi”. [Dzielną]

*Babie uszy* to nichtórzy zbierali, ale jo nie bierę, bo to można się było pochorować. [Mariampól]

*Babie uszy* to wczesnom wiosnom, to jest takie podobne do rydza, powiedziałybym troche. [Grażowice]

Dawni, dawni to tak te *babie uszy*. A teraz to jak kto znańdzie, to nie bierze i nic. Ale jak dawni to jo sama lotałam po górach, po pioskach. Ładne takie, kręczone, wywijane, takie brązowe, ciemne, takie ciemne te *babie uszy*. Mama nagotowała, nasmażęła i dzieci zjadły, i nic nie beło, bo mówiom, że łosrowieje. Jak się óno ugotuje, usmaży się w tłuszczu, to óno łosrowieje. Łosrowiało [...], łosrowieje, no, że będzie z powrotem takie żywe, no. Ale cy tak się kómu zdarzeło, to nie wiem. [Wąglany]

Na wiosne jak się kartofle sadziło, to były te *babie uszy*, takie pomarszczone. Abo na to mówili pieszczonice. [Bukowiec Opoczyński]

No to *babie uszy* wiosnom rosnom. To tych nie zbieramy. Nie wiem, jak one się nazywajum, piestrzenice czy jakoś. Jadałam ich w życiu. Tam las był sosnowy, to były. My ich długo gotowali, wycedzili z tej wody. [Mikułowice]

Te *babie usy* ludzie to zbierali i jedli. To óny takie bordowe, wcześnie grzyby. Smażyły, dusiły, łobgotowały.

[Brudzewice]

Te *babie uszy* z wiosny to som grzyby. U nas to się tego nie je, nie stosuje się tych *babieusów*. [Ziębów]

To były takie brązowe grzyby. To tak rosło w cały kupie i to były takie powykrzywiane [...], to się nazywało *babie uszy*. Ale u nas tu troje dzieci umarło z jedny rodziny od tych *babieusów*. To trza było bardzo dobrze wygotować, poodcedzać ze trzy razy [...]. [Kraśnica]

Wim, jakie te *babie usy* były, ale my nie zbieromy, to nie wiemy. [Domaszno]

**BABINIEC** ‘przedsionek kościelny; kruchta’

W *babieńcu* to tak jak w jakim przedsiönku. Tam musiała cekać matka z dzieckiem aż ksiądz przysed po nich.

**BABISKO** ‘pejor. o kobiecie’

Posły *babiska* na pole orać

Kozwały sobie Kuby zawołać.

Hopsa Jaguła cosnek cebula

Kozwały sobie Kuby zawołać.

Jak przysed Kuba

Uczyniël cuda.

Zaprzągnõł baby

Wszystkie do pluga.

Hopsa Jaguła cosnek cebula.

[Bielowice]

## BABKA

1. ‘żelazne kowadełko, służące do klepania kosi, osadzone w drewnianym pieńku’

Kose się klepało na *bobce*. *Bobka* to biała, taki kwadratowy metalowy, wbite było w piniek. Takie miał śpicaste, to się wbiło w piniek i klepało się młotkim.

[Dęba]

*Babka* się nazywała i młotek i klepało się [...]. W pniu się wbijało te *babke*, no ji odwrotnie młotkim. [Olszowiec]

Jak chcioł tak klepać kose, to tako klepka była, w tym tako *babka*, w piniek wbite była i młotkim [...]. [Bielowice]

Ale jak chłop kose klepoł, to tyż była *babka*. To tyż się nazywała *babka*.

[Żelazowice]

2. ‘matka ojca lub matki’

Przyszlişmy tu na ostatki, nie mamy ojca ani matki.

Dziadek z *babkum* nas wygnali,

żebyście nam państwo puncka dali.

Jak nie puncka to choć pare groszy,

żeby was Pan Jezus zabrał pod niebiosy. [Wysokin]

Teraz ci połoze okrągłutkie jabko, żebyś na teściowum nie wołała „*babko*”.

[Wysokin]

To nasze *babki* to miały dużo inaczej jak my, nawet nieporównanie jak było.

[Kuraszków]

3. ‘starsza kobieta wiejska’

Naklepiemy stare *babki* głupot.

[Bielowice]

4. ‘kobieta pomagająca przy porodach dzieci; wiejska akuszerka; położna’

A dzieci to w szpitalu abo same się rodziły abo *babka*. To tako *babka* wsiowo to arkuszerka. *Babki* takie były. Chłop

przywióz **babke** i te kobiety tam młynkowała na tym łóżku, a ile sie ucierpiała, ile było porodu, co umarła przy tym dziecku. [Bukowiec nad Pilicą]

A późni jak zachorowała, to przychodziły **babki** takie, co to sie znały, akuszerki, co łodbierały dzieci. [Bielowice]

A przychodziły **babki**, takie były niby akuszerki, ale to były **babki** ze wsi, które dzieci odbierały. [Kraśnica]

Ale to **babka**. Jak jo się rodziłam, to była **babka**, łodbierała poród. Bo w domu dzieci się rodziły, bo gdzie.

[Wąglany]

**Babki** takie były we wsi. **Babka** to na wsi mieszkała, jak nie na drugi. To rodzic tyn, co miało sie rodzić dziecko, to brał konia i jechał po tó **babke**. **Babka**, położnica chyba mówieli. [Domaszno]

Dawni to **babka** łodbierała poród. Ale to była arkuszerka, no. Teraz położna, przedtym arkuszerka była. A takie **babki**, nie arkuszerki tam były. **Babki** ze wsi były normalne **babki**. [Paszkowice]

5. ‘roślina lecznicza, której liście stosowane są do okładów wrzodów, małych ran, stłuczeń; babka pospolita szerokolistna, *Plantago maior*’

A to ta roślina leczniczo, co to była, to **babka**. Ale jak chłop kose klepoł, to tyz była babka. To tyz sie nazywała babka.

[Żelazowice]

**BABSKI** ‘właściwy dla kobiety’

Muse jodło i **babskie** roboty odrabiać – skarzy się chłop. [Kliny]

– Pamintoj, pamintoj! – za kazdym rznincim powtorzo – do kogój sykowanie jodła należy! Do kogój jinse **babskie** roboty nalezom! [Kliny]

Jak sie ubroł tutej u nos, ni miał koszuli chłopski, na dożynki, nie, taki ludowy koszuli chłopski i ubroł sie w **babskum**. [...] To mój brat mówi: „Ty, Mańka, w **babski** kosuli jes”. [...]

– A po cym ześ Janiu poznoł?

– No przecie ni mo tu wyklada, mówi, tu mo, mówi, te ramiuncka, mówi, to przecie to jes **babsko** kosula.

– To sie wincy w **babskie** kosule na takie imprezy nie ubieroj. [...] I patrz, zebyś wyglunduł po chłopsku. A tak to: pół baby jezdeś, pół chłopa. Tu jezdeś chłop, a **babskum** kosule mos, no mówie, to tak ni mozno. [Bielowice]

**BACZNIE** ‘uważnie’

Drzwi sie same otwirajóm,  
mysy, scury ucikajóm –  
zyrkuj **bacnie** na obeńście,  
bo sie caji tam niesceńście. [BW: 60]

**BACZYĆ**

1. ‘uważać’

A **boc** tam, żeby kot mleka nie schłoł.

Wy **boccie**, cy macie wsyćkie jojka ode kur. Bo jak idziecie w pole, to baba wstaje, jojka smazy, ji kładzie się lezyć. [Kliny]

Matka Jagny, gdowa,  
kiej do ślubu dosło,

**bocela**, co cynić,

by jij zycie posło. [BW: 36, 37]

2. ‘pamiętać’

**Boce** jak downi ludzie się schodzieli jeden do drugiego i jak wesoło było, a tero to telewizor i tyle.

– Jak downo? Chtóz **bocy**?

Wielu, wielu lot to!

Nicht z wsiowych nie zlicy!

Pon Jezus se kroceł

od chaty do chaty

poprzez Opoczyńskie. [BW: 94]

3. ‘zobaczyć, przekonać się’

**Bocyli** ludzie wszyscy, że to kara bozo spodo na nich, ten grad, co tako zniste zrobił i wytlukł tak zboże.

**BADEL** częściej w lmn ‘łodyga roślin; najczęściej uschnięta łodyga ziemniaków’

Nieroz mi dzieci przynieso tego rabarbaru, to mówie: Na cošta mi takich **badeli** przywieźli. [Bukowiec nad Pilicą]

To właśnie **badyle**. Jak wykopały, zawlekły, to brónami ściągły to wszystko, podpolili, troche **badylami**, troche drzewo i było ognisko. [Libiszów-Kolonia]

### BAGNO

1. ‘roślina bagienna o silnym zapachu wykorzystywana jako środek na mole; bagno zwyczajne, *Ledum palustre*’

To **bagno** na to mówili. **Bagno** to na mole. Kładło sie mindzy, mindzy te. Paninki jak miały chustek dużo, tych szalinówek, to kładły, żeby mole nie zechlały, to właśnie to **bagno** przynosiły, z tego, z lasu. [Kraśnica]

To na bagnach to rośnie takie, co na móle bierom, to **bagno**. To śmierdzące łód tych moli. [Domaszno]

2. ‘teren podmokły, trzęsawisko’

To na **bagnach** to rośnie takie, co na móle bierom, to bagno. To śmierdzące łód tych moli. [Domaszno]

**BAJCZARA** ‘kobieta, która lubi rozpowszechniać nieprawdziwe wiadomości; plotkarka’

Były **bojcory**, nie wiadomo skónd i co znowiły sobie. [Dzielna]

Jak tak plotki roznosi, to **bojcora**.

[Żelazowice]

No to **bajcora**, inacy się nie mówi.

[Bielowice]

Bojcorz i **bojcora** to są takie osoby plotkujące, one tylko chodzą i bojcują.

[Ogonowice]

**BAJCZARZ** ‘mężczyzna, który lubi rozpowszechniać nieprawdziwe wiadomości; gaduła, plotkarz’

**Bojcorz** i bojcora to są takie osoby plotkujące, one tylko chodzą i bojcują.

[Ogonowice]

**BAJCZYĆ** ‘plotkować’

Bojcorz i bojcora to są takie osoby plotkujące. One tylko chodzą i **bojcują**.

[Ogonowice]

**BAJKI** ‘wiadomość nieprawdziwa, zmyślona; plotka’

A na **bojki** szły. Niech bedzie i na **bojki**, ale tam takich **bojków** to bardzo nie [...]. [Dzielna]

**BALIA** ‘duże, zwykle drewniane, okrągłe lub podługowate naczynie służące do prania bielizny; niekiedy też do kąpieli’

Tako **balia** była i w tej **baliji** sie moczyło i tam sie stawiało taki stołeczek i tam kijankami sie prało. [Bielowice]

Bo takie były i **balije** drewniane tyz takie. [Bielowice]

To te dwoje dzieci to były kąpane w **baliji**, taka drewniana **balia** duża była, drewniana. Teściowa na dwóch stołkach postawiła i trochę tam pieluch. [Brzustówek]

**BALOTY** zwykle w lmn ‘sprasowane siano lub słoma w kształcie beli’

To siano to sie prasuje w belki, a te większe to mówiom, że *baloty*.

[Straszowa Wola]

To słome to na kostki sie brało, a tera to nowocześnie te duże takie to na *baloty*. To te *baloty* łokrągłe duże.

[Libiszów-Kolonia]

**BAŁUSZYĆ** ‘o oczach: wytrzeszczać’

Chłop *bałusy* ślipia,  
strach mu dzwóni w zembach.

Słysy głos od góry:

– Boćkim – Wojtkim bendzies.

[BW: 128]

**BAŁYKOWAĆ** ‘o dziecku: chodzić na czworakach; raczkować’

Szło sie bez butów na bosco. A dziecko to *bałyku*, *bałykuje*. *Bałykuje*, no teraz to tam raczkuje. *Bałykuje* no jak.

[Grażowice]

Jak dziecko nie umiało chodzić, to chodzi na bałyku. *Bałykuje*, bałykowa-nie. Ale *bałykuje*. To nasza tutej tak *bałykowała*, całe podwórko zjeżdżiła.

[Kraśnica]

**NA BAŁYKU** tylko fraz. ‘raczkciem, na czworakach’

Na *bałyku* dziecko, jak nie umiało jeszcze chodzić. [Topolice]

**BAŁYKOWANIE** ‘raczkowanie’

Jak dziecko nie umiało chodzić, to chodzi na bałyku. Bałykuje, *bałykowa-nie*. Ale bałykuje. To nasza tutej tak bałykowała, całe podwórko zjeżdżiła.

[Kraśnica]

**BANDOSKA** ‘najemna praca’

Sed chłop na *bandoske*,

we świat, sukać pracy.

Ledwój nogi włóceł.

Robieło sie mrocno. [BW: 97]

**BANIA** ‘roślina płożąca się po ziemi o długich pękatych owocach, *Cucurbita pepo*, in. dynia’

*Banie*, dynie. *Bania* jes inno i dynia jes inno. *Bania* to znowu dużo, łokrągłe. Rosnom to som i żółte, i zielone *banie*. To dynie no to takie wincy płaskie, takie płaskawe wincy – to dynie. [Buczek]

Na te dynie to mówimy *banie*. Jo to wszystkiego mom po trochu. [Dzielna]

I woda z *bani*, z dyni, była ugotowana, taki kompot [...]. Downi mówili *bania*, tero mówiom dynia, ale to jest jedno i to samo. [Topolice]

Wywaleły gorcek z *banium*

Wywaleły nie podnieśły

Po co was tam diabli nieśli. [Wysokin]

**BANIECZKA** zdr. od bańka; zw. w lmn ‘bańka lecznicza’

Choruje mi córka, w domu chłodno, rozpolóno tako siedzi tu przy piecu, to co trzeba ji *baniecki* postawić. Tak mąż jak i ji, to *baniecki* były. No mówie zapalenie płuc, ale temy *banieckamy* sie rozerwało. [Wygnanów]

**BAŃKA**

1. ‘kwota o wysokości dawnego tysiąca złotych’

Beł w tych Nimcach, tam to mówi tak, nie to, ze samochód kosztuje, te łopłaty strasne, takum tablice tam kupił dzie-

wińc *baniek*, coś tam jesce zapłacił kupe piniędzy od tego.

2. ‘naczynie blaszane do przechowywania kompotu’

Wiśni sie dużo rwało. Do żniwa sie brało całe *bańki* takie dziesiątki. [Bukowiec nad Pilicą]

3. ‘gąbczasty, nieduży, biały owoc śnieguliczki’

No to zapomniałam, jak to sie nazywo. *Bańki* by były? Robiło sie krzyż, różaniec na grobach, na tym piოსku.

[Domaszno]

4. ‘bańka lecznicza’

A jak przeziębienie, to *bańki* były stawiane na plecach. Trza było ze dwa dni poleżyć, no i wysmarowali; nie było spiryтusu, to naftum. [Brzustówek]

*Bańke* się wzięło w rynke i trza beło umoczać też takie, na druciku trochę waty, i w te denature, i do świeczki, i to się zapaliło i tak: w te *bańke* i do pleców. [Brzustówek]

*Bańki* to bely piersze. Piersze leki to bely z *baniek*. [Wąglany]

Jak zapalinie, jak to, to juz *bańki* na pierwszym miejscu. Też trza było umieć stawiać. Przecie ón mi nieroz, przecie stawio te *bańki*. My późni troche ulgnie i tu na ty nodze. [Bielowice]

**BARABAN** ‘instrument muzyczny w postaci bębna’

A jak miał bębenek, to był barabanista [...]. Na bęben mówili *baraban*.

[Stoczki Małe]

**BARABANISTA** ‘osoba grająca na bębnie’

A jak miał bębenek, to był *barabanista* [...]. Na bęben mówili baraban.

[Stoczki Małe]

**BARANICA** ‘czapka męska z baraniej skóry’

Cyz by dziónki jego wsyćkie, jako tamte, tym tu świckom, ta z dobrości się klóniały? Zadygotał. Myśl omgłała. Bartłómieju, chto cie chyciel? Cymu trzensee *baranicom*? [LL, s. 31]

**BARAN** ‘grzyb jadalny o kulistym kształcie i pofałdowanych płatkach, rosnący w lasach sosnowych, *Clavaria crispa*; siedzuń sosnowy’

– No jesce sum takie grzyby w lesie, takie óny som fałdowane, to nazywajóm ich *barany*.

– Kura, taki pomarszczony.

– To babie usy.

– Nie, nie babie usy to sum brązowe, a ón jest biały.

– Taki kremowy sie późni robi jak stary, to jest kura.

– Kura, kura.

– A ja to znowu słyssałam, że ón się nazywa *baran*.

– Znalazłem *barana* w lesie. No jakiego *barana*, no tego grzyba pofałdowanego. [Dęba]

**BARWICKA** ‘barwa, kolor’

Furkocom wstonzecki

z jeji warkocyków,

pozycajom steckom,

jako żyw, *barwicek*. [BW: 29, 30]

**BASIECZKA** zwykle w lmn ‘kotek wierzbowy’



A to dzieciom dawali te *basieczki* z ty palmy, tak. To dzieciom dawali, żeby ich gardło nie bolało. [Wąglany]

**BASIA-BASIA** ‘okrzyk przywołujący owce’

To na kury to cip-cip-cip, a moja babcia, dobrze pamiętam, wołała hucu-hucu-hucu. A na gęsi to dzicia-dzicia-dzicia, a na owce *basia-basia*. A we dworze wołami robili, to mówili „odsie, do sie”. A kaczki to taj-taj, taj-taj. [Mikułowice]

**BAŚKA** ‘szyszka świerkowa’

Skrzek, choinka mówimy tu na świerk. Skrzek, cy jodelka, cy świerk [...]. Na szyszki mówium, że *baški*. [Dęba]

A tak jak na świerku tam w górze rosnom takie ładne szyszki. To szyszki albo *baški* mówiom, *baški*. [Mikułowice]

**BAT**

1. ‘zawiązane w warkocz nici z pętelkami zawijane na nawój’

No i potem jeszcze się [...] na ty spónie już się wiązało pasymka. I jeszcze na dole takie *baty*, bo to było taki kawołek płótna zrobione, a później były nici i te nici były związane w warkoce. A tu na końcu były takie pętelki, żeby w ten próntek te nici [...]. Z tych *batów* jeden *bat*, dwa albo czy, te związane, co były na spónie, te nitki i to się razem połączyło i się zawinęło na nowój no i zaczynało się robić. Bo to już było umocowane. To musiały być te nici śtywno i tyn pruntek był tam na tym nowoju nisko znowu zakryncóny. [Dęba]

2. ‘narzędzie służące do poganiania zwierząt, np. konia, krowy, składające

się biczyska i przymocowanego do niego skórzanego troka’

*Batym* kunie, batym, niech się kółka tocum, żeby nie zajechać do kościoła nocum. [Kup, s. 104]

**BĄBELEK** ‘gąbczasty, biały owoc śnieguliczki; *Symphoricarpos albus*’

A te białe kulki jak na groby to *bąbelki*. Ale jako to miało w ogóle nazwę, to nie wiem. U nas nie widziałam tego na grobach. Przeważnie żółtymi piaskami i jedlinom grób się ubierało.

[Straszowa Wola]

**BAK** zwykle w lmn ‘gaz wydostający się z odbytu’

Jak to mówiła sąsiadka, że jak były krupki mąki, to się dobrze późni po tym pierdziało: „Sły *bunki* z razowy munki”. [Trzebina]

**BECHOR** ‘o dziecku, często pejoratywnie; z odcieniem negatywnym’

No ale nic: „Weż tak, pfy, pfy dmuchnąłem tym nosem”. A to jes taki dościp. Żarty sobie zrobił stary z młodym, *bechorem* takim, jak jo byłem łepok.

[Kuraszków]

**BEDŁKA** ‘ogólna nazwa grzybów jadalnych i niejadalnych’

Ale to w zeszłym roku to znalazły te *bedki*, co były. *Bedki* to wszystkie grzyby: psie *bedki*, *bedki* do jedzynieo.

[Mikułowice]

A starego dziada mum

Wygnum go na *bedki*.

A jak się dziód wyloto

Bedzie jucha letki. [Kraśnica]

**BEKAĆ** ‘o odbijaniu się po jedzeniu; czkać’

*Bekalo* mi sie, ktoś go wspominoł.  
[Kraśnica]

### BELE

1. ‘sprasowana słoma w kształcie prostopadłościanu’

*Bele* to som te kostki słomy, ale maszyna zwija takie większe. A podobno jes trzydzieści kostek w ty jeden beli.

[Werówka]

2. ‘sprasowana słoma w kształcie owalu’

Bele to som te kostki słomy, ale maszyna zwija takie większe. A podobno jes trzydzieści kostek w ty jeden *beli*.

[Werówka]

**BELKA** ‘sprasowane kostki słomy lub siana w kształcie prostopadłościanu’

W żniwa *belki* układał na ciągniku, na przyczepie i w sąsięku. To kostki tej słomy sprasowanej to *belka*. [Brzustówek]

To, co po prasie, to *belki*. To u nas w stodole siano leży w tych *belkach*. Prasa stoi pod stodołum. [Różanna]

To siano to sie prasuje w *belki*, a te większe to mówiom, że baloty.

[Straszowa Wola]

**BELZEBUB** ‘in. szatan, diabeł’

Młode muzykanty wiedziały, że z *belzebubem* się kumo. To tyz, gdzie go spotkały, kłaniały mu sie nicem dziedzicowi lub proboscowi, do samyj zimi. [LL, s. 41]

**BĘBENEK** ‘mały, żeliwny, jednofajerkowy piecyk z rurą wstawiany w celu ogrzania mieszkania’

Jak taki piecyk wstawiali, bo beło zimno, to bębenek lub cyganek mówili. *Bębenek*, no cyganek. Taki łokróngły był. I rury były wstawione tam wysoko i sie ogrzewało. [Bukowiec nad Pilicą]

**BĘBNISTA** ‘człowiek grający na bębnie’

– Ja tyle tylko więcej pamiętam, bo tam więcej po weselach byłem, na perkusji.

– *Bębnista*.

– Najpierw to na takim bębenku, późni na troche lepszym, a późni na perkusji. To *bębnista*. [Bielowice]

No to *bebnista*. Najpierw to na takim bębenku, późni tak na troche lepszym i w końcu na perkusji. [Bielowice]

Śtrofuj kroki,

harmónisto,

rzóndź podskokim,

*bymbynisto!* [BW: 27]

**BIAŁA POKRZYWA** ‘pokrzywa nieparząca, *Lamium album*’

A ta co nie parzyła, to sie nazywała *biała pokrzywa*. Biołło ta pokrzywa, a ta zygawka to małutkie te pokrzywy. To sie zygawki nazywały. To parzónce beło. No ji z rozmaitych kwiatków, ze grzmotku, z kołowrotku robiły te wianki. [Dęba]

**BIAŁE JAJECZKA** zwykle w lmn ‘gąbczasty, nieduży, biały owoc śnieguliczki służący do ozdabiania grobu ziemnego’

No i jeszcze były takie *białe jajeczka*, brały kobiety na cmentarz. Takie krzyże sie robiło z tego na grobie. [Werówka]

To my na groby krzyż my z tych kuleczków robili, ze żołyńdzi krzyż, no

i tym było tylko strojone groby. [...] **Biale jojeczka** czy coś mówili na to.

[Mariampol]

To na te groby to my mówili **biole ja-jeczka**, bo tero to pomniki som i się nie stroi, kostka wyłożona i amen w pacierzu. [Prymusowa Wola]

**BIAŁY** ‘mający barwę jasną, przypominającą biel; biały’

Te **bialle** te kwiotki przynieś. Tamte **biołte** przynieś, **biołte** kwiotki. Tera sie mówi biale, ale **biołte** som. Te **biołte** przynieś. [Buczek]

A takie lilije **bialle** to nazwali różga Józefa, świntego Józefa różga. A som i mieczyki, smoluchy. [Buczek]

Jechołym z górecki

Koło chałupecki.

Podobały mi sie

Bardzo **biołte** podusecki.

Nie tak podusecki

jak to **biołto** ściana.

Łoj nie ta **biołto** ściana

Jak dziewczyna sama. [Dęba]

Jak jest kolor bioły to **biołty**. Nie biały ino **biołty**. W niechtórych wsiach, mówium biołny, a my mówimy **biołty**. [...] O jako **biołto** ściana. Tak ześ na biołto łobieleła cy na niebiesko. [Dęba]

**BIAŁNY** ‘mający barwę białą lub zbliżoną do niej’

W przedpokoju pode drzwiami

**Biołny** piesek sceko

Abo nasego dziedzica

duze scyńście ceko

A Jantosiowi **biołne** jagle

Bo stawio sterty a wszystkie zgrabne.

A pastuskowi **biołne** ciele

Bo pasie w świnto, pasie w niedziele.

Matulu nasa, synowo nasa

Dejcie nom tu placcka sera,

By synowo **biołno** beła

Matulu nasa, synowo wasa. [BW:187]

Baba sie nie namyślała, bo syn jom ogarnioł, ciach, mach prośniankom, i noga **biołno**. Noga znikła. Baba się przestrasela, zmiarkowała, że cosik nie-cystego być musiało. [LL, s. 38]

Somsiad, co do cieloncej sie krowy wstoł, zobaczył, ze wychodzi jakiś panek z jednym **biołnom** nogom. [LL, s. 38]

Wesła śmierzc. W długim, biołnym odziniu, z kosum w rence. Gymba **biołno**, miast ocu corne doły, zębce na wirzchu. Niebieski ogień niesła. [LL, s. 38]

**Biołne** gryki scodrze

i woscyny piosków

cichuško, pokornie

corne krzocki głascom. [BW: 21]

Moze tyz od gysi,

przejmie **biołne** myśli,

radość, cystość, zgode,

lotność i urode. [BW: 43]

Teroz ji postawie dwa **biołne** talirze, jedyn na papiry, drugi na halirze.

A do koła, druhinecki, do koła, Starościno z Pannom Młodom do stoła! [BW: 189]

W **biołnych** chmurach

tańcy izba, pułap skoko,

okap w dziurach,

mroku cizba

pcho sie w okna. [BW: 66]

**BIBA** ‘uroczyste zakończenie darcia pierza’

No pewnie to była cało **biba** później na zakońcynie, to matko. Wódki, rosołu,

jedzynio, nagotowało się jajek, muzykę też. Jak tam jakiego muzykanta, jak tam już zakńczynie było, to był bal, jak nie wim. [Bielowice]

**BIDŁA** ‘ruchoma rama w warsztacie tkackim, która służy do przybijania wątku’

Te się nazywajom *bidła*, co się biło, tam się ponózki nazywały, co się przebierało [...]. [Bielowice]

Z czego się te krosna składały? Wim, że płocha była i nicielnice były, *bidła* [...], no i spóny [...]. [Dęba]

**BIEGUNY** ‘płozy bujającej się kołyski’

To kołyska, dzieci się w tym kołysało. *Bieguny* tam som i tełki, tełki dwa i kołyska, dziecko było kołysane. Jeszcze była kołyska z płachty na pole, jak się szło w pole. To była kolebka bujano. Bujano kolebka – uwiązano płachta, u tego był bal, cztery nogi, balik taki, cztery nogi i do tego dowiązane było prześcieradło takie z łóżka, co się spało i tam się wkładało poduszke, i w te poduszke dziecko brało się w pole i tam się dziecko kołysało w polu. [Bielowice]

**BIELENIE** ‘malowanie wapnem ścian izby wiejskiej’

To zawsze na każde świnta to było *bielenie*, *bielenie* wapnym. To jakąś tam farbę dodawali, którym się dokupywało, żeby był kolor, ale przeważnie na niebieski kolor było zawsze bielone. [Kraśnica]

O zostanie u nos z *bielinio* wapna, to wom zabele. [Dzielnia]

**BIELIĆ** ‘malować wapnem ściany z dodatkiem barwnika nazywanego ultramaryną’

*Bielily* pyzlami, wapnem. Zasadniczo to na biało, błękitno. Dodawało się lachmus. Lachmus to tako farbka niebiesko. Dawni to nie, a późni zaczęli dawać ślaczki, później, później wałkiem robili takie szlaczki. [Żelazowice]

No to *bielilo się* [...], stary dom, no to przeważnie na Wielkanoc, bo w zimie to krosna kobiety robiły, przędły. To tego wapna się kupiło na targu. Takie białe wapno w pecynach.

O zostanie u nos z bielinio wapna, to wom zabele. Tam, a nie wiedzieli, że to łón. [...] Tego wapna zostało, a synowo godo: „Mój Jurek to był w domu, nigdzie nie był”. A mamusia mówi: „A mój to ciekół gdzieś tam”. Namalował, to tera niech *bieli*. Ten Jurek *bieli*: „Jurek, malowałeś co, bedzies *bieleł*”. „A malowałem”. Ale zabiely te chałpe ty babce. [Dzielnia]

**BIELONY** ‘pomalowany’

Kuchnia była, nie była z kafli, tylko była *bielona*. *Bielona* była kuchnia normalnie. Przy kuchni był piec chlebowy. [Dęba]

**BIERZMOWANIE** ‘reprimenda’

A jak przysed do domu, takim żone mioł, to jak mu dała diabła, to trzy dni pamintoł *biierzmowanie* takie. [Kraśnica]

**BIJACZEK**

1. ‘krótsza część cepów przytwierdzona do rękojęści, służąca do młócenia’

Jak jo posed do stodoły

Zyta wymłocać, wymłocać.  
 Nie chcioł my sie mój *bijocek*  
 a wykrocać, wykrocać.  
 Jak posedem do stodoły wymłocać,  
 nie chcioł mi sie mój *bijocek* obrocać.  
 [BW: 194]

2. ‘metaforyczna nazwa penisa’  
 Jak jo posed do dziewczyny  
 Na łózko, na łózko.  
 Wykrocoł sie mój *bijocek*  
 Pryńciusko, pryńciusko. [Buczek]  
 Jak posedem do Maniusi na łózko,  
 obrócić sie mój *bijocek* preńciusko.  
 [BW: 194]

**BIJAK** ‘krótsza część cepów przytwierdzona do rękojeści służąca do młócenia zboża’

*Bijok* i dzirzok sie nazywało części cepa. *Bijok* to beło krótsze, a dzirzok taki długi i tak beło związane, i młócił chłop.  
 [Topolice]

A *bijok* i dzierzok. Jeden kij dłuższy, a drugi krótszy. No to beł *bijok* i dzierzok. [Ogonowice]

Ten pierwszy sie nazywał dzierzak, to sie trzymało. Tu były kapy – sie mówiło – te ze skór takie zrobione, a późni *bijok*.  
 [Olszowiec]

– Wujek to mo tako maszyne, wisi na wrotach.

– To narysuj, jak maszyna wyglądo.

– Jeden kij jes dłuższy, a drugi jes krótszy.

– No to jak sie tyn nazywo?

– To sie nazywało *bijok*, a to dzierzok.

[Trzebina]

2. ‘przenośna nazwa wysokiego mężczyzny’

To sie nazywało bijok, a to dzierzok. Jak była panna mała, a chłopak był duży, to mówieli: „Ożenił sie *bijok* z dzierzokim”. [Trzebina]

**BIMBER** ‘napój alkoholowy przygotowywany w warunkach domowych; samogon’

*Bimbru* to ja nie pamiętam, żeby był *bimber*, a wódka była. [Żelazowice]

Nie wódki to nie, *bimbry*, bo co miało być w tamtych casach. [Ostrów]

**BIAŁNIUTKI** ‘o intensywnym odcieniu bieli’

Roz jedyn, ma lubo,  
 zaplecze

*białniutkom* do ślubu  
 wstonzecke. [BW: 52]

**BIAŁNOŚĆ** ‘biel’

– Dyc ta, co w kościele:

kościotrup w *białnościach*,

choć zima a boso,

ciniutko, jak tyka,

a w recach mo kose. [BW: 90]

**BIÓŁKO** ‘białko jaja ptasiego’

– To skorupka, i żółtko i *biółko*.

– [Jak?]

– A później: żółtko i białko.

– [Białko czy biółko?, bo Pani powiedziała najpierw biółko].

– *Biółko*, a powinno sie mówić białko. [Bielowice]

Jojko no to *biółko*, żółtko i skaruscyna jes, to wszystko. Żółtko mówili i *biółko*. To *biółko* to jes pomoc i życie, rośnie kurczątko, pomoc do klejenia. [Wygnanów]

Mnie kiedyś zniesła to było tyle. Nic nie mówiłam, że takie jajeczko zniesła i myślałam, że chyba już nie będzie zniesła. I wybiłam go i nawet żółtka nie było, tylko *biółko*. [Wąglany]

To były jojka w skorupkach, biało, żółtko. *Biółko* i żółtko. [Ostrów]

**BIÓŁTKO** ‘wewnętrzna część jajka przed skorupą; in. białko’

To *biółtko* to się brało i chleb smarowało, jak się miało piec chleb. Jojko jak jes, to jes: *biółtko*, żółtko i skorupka. Jedni mówią skorupa, drudzy skarłuscyna.

Na wierzchu je skarłuscyna, pod skarłuscynum je *biółtko*, a w samym środku żółtko.

*Biółtko* i żółtko się ji, a skarłuscynie się obierze z wierzchu, i casym zezrum kury, a casym się ciśnie.

A jajko to pierwsze jest białko, potem żółtko. [...] U nos to mówili *biółtko*. I skorupka [...], skarłuscyna. [Kraśnica]

Tera to się mówi białko, ale pierwu to *biółtko*, biółko, żółtko, skarłuscyna w jojku. [Buczek]

**BISKUPI** ‘ciemnofioletowy’

*Biskupi* to taki jest czerwony, jak, te, biskupi majom czapeczki. [Stoczki Duże]

I listryczny, i niebowy, *biskupi* [...]. Różne zielone. Zieleni to było dużo: i ciemna zieleń, i jasna zieleń, i gęsiątkowy, ło jejkju, no dużo, dużo.

[Wincentynów]

A kiej zdatnie zmiesom z jednom z farb niebieskich, dostane *biskupiom*

i fiołkowom kupie,  
od tytóniu liści,  
spolónych ogniście. [BW: 18]

**BLACHA**

1. ‘metalowa forma do pieczenia ciasta; in. brytfanna’

To było ciasto. Ale jak niewyciskane było, tylko w to wbijali jajko, soli, pieprzyli i boczku, czy tam słoninki z mięsą poprzerastane, pokładli i na *blache*, na brytfanne się mówiło. I do kuchni jak były duchówki czy teraz te kuchnie, to mówili placek żmiocany.

[Prymusowa Wola]

2. ‘żeliwna płyta stanowiąca nakrycie pieca kuchennego; blat kuchni wiejskiej’

To moje chłopaki to lubiały ciasto na *blasę* upiec. Zagniecione ciasto jak na kluski i ze śmietankum słodkum.

[Domaszno]

W gar się mleko cedziło, zostawiało się aż się zsiądzie. [...]. Zsiadłe mleko to się potem ogrzewało na kuchni, na tak zwanej *blasze*, i wtedy się wylewało do woreczka. Ono obciekało z tej serwatki, potem w tym woreczku się przerabiało rękami, żeby ten ser miał wygląd gładki, lśniący, nie jakiś porowaty i przyciskało się. Była praska, kamieniem takim wielkim. Ileś tam minut się go cisło. [Ziębów]

**BLACHARZ** ‘placek z mąki żytniej lub pszennej z dodatkiem sody, pieczony na blasze’

Na kuchni się piekło, nie było chleba. Tam chleba się nie sukało, ino *blachorze* takie wołali. Napiekło się na fajeraf i dzieci zjadły. A jakie ciasta były:

z mąki pszynny, żytni. Żytnie się więcę tretowało, bo pszynne zjadły. [Buczek]

**BLASZKA** ‘ozdobny dodatek do aksamitki w zapase’

Zdobili tu aksamitkami. Aksamitki były łobsywane, w środku **blaski** były strojone do fartuszka. **Blaski** to takie błyscunce rurecki. A i rurecki się wsuwało i te łokrunge, jak kto sobie lubiał wysć. [Gapinin]

### BLIN

1. ‘mały placek z tartych ziemniaków pieczony na patelni na oleju’

A takie małe, co piecze się na patelni to u nas, tak jak na wsi, to mówili **bliny**. [Ogonowice]

Jak beło potrzeba na bliniorza, czy na **bliny**, to: „Dużych wybierz źmioków! Dużych źmioków, bo bliniorze będzimy, cy tam kluski źmioczane bedziemy gotować, cy bumby”. [Ogonowice]

Jak był post czy adwent, na tym oleju piekło się **bliny**. [Grążowice]

A to na łoleju **bliny** się piekło.

[Prymusowa Wola]

**Bliny**, te placki z tartych ziemniaków mówili, ale tera to placki ziemniaczane, bo już poszło na nowoczesność. [Ziębów]

Kluski tarte i **bliny** piekły, o tak.

[Wąglany]

Nazywali i placki ziemniaczane, ale mówili **bliny**. To większy to tak godali kluch taki ze źmioków. Upieczemy klucha w piecu. Bo to przecie tak się dołożyło i cebulki, i pieprzu, no ji słóniny, kawołek kielbasy drobniuto się pokrojło i to wszystko dobre beło.

[Wola Załęzna]

Placki ziemniaczane abo **bliny** z tych małych. [Domaszno]

To **bliny**. Tero mówio placki ziemniaczane, kartoflane, a pierwu **bliny**.

[Kuraszków]

To te małe z ziemniaków to różnie nazywomy: i **bliny** som, i placki ziemniaczane, i plyze mówiom na to. Každy jak tam kto chce, mówi. [Straszowa Wola]

Z tartych kartofli to robili, no **bliny**.

[Dęba]

Ze źmioków – jak my **bliny** to jeny – pierwsze pospolite to **bliny**. Placki ziemniaczane to **bliny**. Placki źmiocane, kartoflane niektórzy mówiom. To zależy. Pospolicie **bliny**. [Dzielna]

2. ‘duży placek ziemniaczany’

I duże i małe to beł **blin**. Takie **bliny** były piecone. Same się jadło z herbatkum. [Ostrów]

To pliniec albo **blin** na to mówili.

[Bukowiec nad Pilicą]

**BLINCARZ** ‘placek ziemniaczany, czasem z dodatkami mięsnymi, pieczony w brytfannie w piecu chlebowym lub piekarniku’

Bo czasym się piekło **blincorza**, przecieź [...]. **Blincorz** to było na dzisiejsze czasy placki ziemniaczane. Ale to było pieczone na brytfannie, ścierane tak, jak na placki, doprawiane i wsadzane do ty duchówki. Na kolacje na przykład było.

[Ogonowice]

A tutaj, w ty duchówce, to piekło się takiego **blincorza**. [Ogonowice]

**BLINIARZ** ‘placek ziemniaczany, czasem z dodatkami mięsnymi, pieczony

w brytfannie, najczęściej w piecu chlebowym’

Wsadzano taki placek ziemniaczany do pieca to *bliniorz*. A te małe na patelni to bliny downi mówili, a teraz placki ziemniaczane. Placek źmiocany na brytfance to *bliniorz*. [Grążowice]

Moja mamusia zawsze jak piekła ten chleb, to zawsze te *bliniorze* były po tym. Jeszcze dorzucili tam pore gałązek i późni tego *bliniorza* i to było [...] można w duchówce, a można i w piecu.

[Ogonowice]

Jak beło potrzeba na *bliniorza*, czy na bliny, to: „Dużych wybierz źmioków! Dużych źmioków, bo *bliniorze* będziemy, cy tam kluski źmioczane bedziemy gotować, cy bómby”. [Ogonowice]

– A *bliniorz* to nie, to jes dziod.

– *Bliniorz* to jest takie grube z tego ciasta źmiocanego. [Dęba]

**BLINIEC** ‘placek ziemniaczany, czasem z dodatkami mięsnymi, pieczony w brytfannie w piecu chlebowym’

Jak sie piekło chleb, to potem wstawiano ciasto tarte z cebulom, słoninom, to to był *bliniec*. [Wincentynów]

**BŁOGO** ‘dobrze’

Tak jak my dziewczyny, to my chodziły za pieniądze do kopania źmioków. *Błogo* było zarobić jakiego grosza, bo łojce nie dały. Żyły tylko z ty roli, ciężko było. [Prymusowa Wola]

**BŁONA** ‘tkanka tłuszczowa świni; sadło wieprzowe’

Jak smolec, to se kupuje *blóne*, takie sadło łód świni po dwa złote nojdrozy

i natopie smolcu. Jak Sabina przyjdzie, to się zajodo. [Dęba]

Ten smolec jest, jakiz jest taki łostrzej-szy. Jo to jak kupie te *blóne*, to nie kroje drobniutko, tylko tak grubi pokroje i podtopie, skwarki wyciungum, żeby łóna się nie przypoleła i wtedy te skwar-ki zleje. Cebuli nieroz, cosnku troske, zasmaze i jest smolcyk jak się patrzy.

[Grążowice]

**BOBER** ‘cała roślina lub owoc bobu; *Vicia faba maior*’

My tu mówimy *bober*, ale powdziwie się mówi bób. Słysze w telewizji bób. A te lupiny z *bobru* to bobrowiny. To się trzymało, jak się krowa łocieleła. Tam ni mogła się wyczyścić, to się te bobrowiny zaparzyło się. Zawsze miałam bobrowiny. A tero to spalamy, bo ni mom krowy. [Prymusowa Wola]

Jest tam u nich pinkno panna, mo wianeczek z *bobru*

Co sie rusy, to pru, ta pinkno panna.

[Wysokin]

*Bober* tutaj mówimy. A po tym *bobrze* to jakoś, jak krowa sie nie mogła wybij-szyć, te bobrowiny sie gotowało i krowy sie pojiło. [Topolice]

Na bób to *bober* mówili. A tu rosła fasola, groch tyckowy, groszek, fasolka szparagowa. [Libiszów-Kolonia]

No *bober* to sie łuskało, raczy nigdy sie nie młóciło *bobru*, bo sie zawsze zielony rwało. Zielony trza było urwać. A potym te bobrowiny to się wyrzucało do gnoju, tam gdzieś, jak sie wyrzucało śmiecie, śmietnisko jakieś tam. To wyrzucało sie tam te bobrowiny. Bo *bober* to musiał być w odpowiednim czasie,



zerwany, żeby był dobry, żeby był miękki. [Kraśnica]

**BOBROWINY** ‘dojrzałe, uschnięte pędy bobu służące do przygotowania picia krowie po wycieleniu’

My tu mówimy bober, ale prowadziwie się mówi bób. Słyszcie w telewizji bób. A te łupiny z bobru to **bobrowiny**. To się trzymało, jak się krowa łocieleła. Tam ni mogła się wyczyścić, to się te bobrowiny zaparzyło się. Zawsze miałam **bobrowiny**. A tero to spalamy, bo ni mom krowy. [Prymusowa Wola]

Z bobru to **bobrowiny**. Bo sie dało. Jak sie wycieliła krowa, to sie parzyło i wionnecki sie brało i przyndzy sie wycieliła. To **bobrowiny**. [Buczek]

No bober to sie łuskało, raczy nigdy sie nie młóciło bobru, bo sie zawsze zielony rwało. Zielony trza było urwać. A potom te **bobrowiny** to się wyrzucało do gnoju, tam gdzieś, jak sie wyrzucało śmiecie, śmietnisko jakies tam. To wyrzucało sie tam te **bobrowiny**. Bo bober to musiał być w odpowiednim czasie, zerwany, żeby był dobry, żeby był miękki. [Kraśnica]

**BOCHNAĆ** ‘wpaść’

Ten kón strochnoł sie i **bochnuł** pod samochód. [Bielowice]

**BOCZYĆ SIĘ** ‘być obrażonym’

Nie **boc sie**, Jantoś, nie chowoj sie za mnie! A bo to ci cegój brak, cy co? Nie wierzys, ze Mańka na wsi. Tak, Wojciechy mówiom prowde. [BW: 143]

**BODZINKI** zwykle w lmn ‘roślina kwiatowa o drobnych fioletowych lub ciemnofioletowych kwiatuśkach kwitnąca późną jesienią, *Aster dumosum*’

Na jesieni to znowu rosły takie fioletowe wysokie, mówiło się na nich **bodzinki**. Jak na Wszystkich Świętych to te **bodzinki** brało sie na groby. To były takie fioletowe jasne, w buraczek wpały i takie ciemne fioletowe były. To do późnej jesieni az omarzły. [Trzebina]

**BOGAĆ** ‘zapewne, a jakże’

– A **bogać** ta ji, to prowda, ze łóny go dały, ze wypado do nich is.

Śmjirć nie bojok, **bogać**,

podesła se wele

i zyrko se po nim. [BW: 90]

Ta Kwocyno matka dobro,

bo dzieciokóm umi obrok

zmyłśnie, **bogać**, ani słowa

najobjicij usykować. [BW: 114]

**BOGAĆ-TA** ‘a jakże’

**Bogać-ta**, od wieków

jako bajce bajóm,

naród w herezyji,

rozpieł sie i wściko,

zaliwo gorzałóm

kozdom okazyjom. [BW: 95]

**BOGALA** ‘człowiek bogaty, bogacz’

Jedyn dziedzic, **bogala**, ze hej, mieli furmana, którygo śtangretym wołali. [Nieznamierowice]

Dziedzic się uśmieli co niemiara, chłop pa pochwoleli, a **bogale** z nicem odprawili. [LL, s. 37]

**BOGASTWO** ‘bogactwo’

No, widzisz, *bogastwo*.

To dło społeczeństwa.

Potrza jino umjić

zamjinić je pracóm

na dosyt i sceńście

dło ciebie, dło tłumu. [BW: 104]

**BOJOWISKO** ‘in. klepisko; miejsce ręcznej młocki zboża w stodole (początkowa była to ubita glina, później cementowa wylewka’

I chłopcy młóciły na *bojowisku*.

[Topolice]

Po lewy i prawy stronie beły zopola, pośrodku *bojowisko*. [Topolice]

To najpierw były młócone zgrabry, żeby był porzundek na *bojowisku*, czy tam na klepisku sie mówi. No, to najpierw te zgrabry, a dopiero późni było młócone, no. [Ogonowice]

Jak sie wjeżdżało do stodoły, to po lewej i prawej była zopolnica. I to, co na dole, to klepisko i *bojowisko*. Jeden tak mówił, drugi tak. [Ogonowice]

*Bojowisko* to było, bo tam sie młócieło cepamy takiemy. No jeden beł krótszy, ten grubszy, a to drugie było cińsze.

[Ostrów]

*Bojowisko*, sąsieki, no to zyto się składało, wjeżdżało się koniem na bojowisko i tego. Jak było ze zbożem się wjeżdżało, to do sumsieka jedno wchodziło do sumsieka, a drugie na wóz te snopki trzeba było zrzucać widłamy.

[Brzustówek]

Klepisko, *bojowisko* mówili przeważnie, bo później to już tak ino udoskonaili, no klepisko, a tak to *bojowisko*, normalnie mówili bojowisko. [Bielowice]

My mówili albo *bojowisko* albo klepisko. [Kraśnica]

To było takie *bojowisko* z gliny i tu młócili żyto. Po prawy i lewy stronie sąsieki i zapolnica. [Grażowice]

To do stodoły wjeżdżało sie bez próg na *bojowisko*, a potym sie do somsieka kładło. Ale jak ktoś miał duza zboza, to kłód i tu i tu zboze. A siano to mieli tako sopke i do ty sopki kładli siano łosobno, a tam beła słóma łosobno.

[Wola Załęzna]

To mówili albo klepisko albo *bojowisko*. [Wygnanów]

W stodole, na dole, *na bojowisku*

Nie umioł całować, dostał po pysku.

A widzisz, durniu, jak panna bije,

Nie umiesz całować, nie bies za syje.

[LL, s. 63]

**BOLAK** ‘in. wrzód, czyrak’

Jak duże sie zrobiło, ta krosta, to mówili *bolok*, *boloki* sie robiły [...]. A taki sie zrobił wrzód [...] i późni urós, i trza było to przykładać. Bułkom w mleku przykładali, żeby to pękło i łoła sie ropa, i łoła. [Topolice]

**BOLIER** ‘kura rasy bolier’

Trza beło se kupić *boliera*, to byście se zjedli. A to zobocelaś, jak kury na wsi rosnum, zobocelaś, ile trzeba hodować. Zacym kura jajko znie sie, ile óna zezre.

[Dęba]

**BOLNOŚĆ** ‘choroba’

Albo weźma takie garło.

Wsielkom chrype, cichom mowe,

zastarzałe już *bolności*,

w tydzień góni, lec na nowiu. [BW: 122]

**BOLNY** ‘o chorych miejscach na ciele człowieka’

Cy obłóżyć *bolne* mjijsca  
kwiatuskami „ziabie ocy”,  
cy coś ode pscoł pozycyc.  
Z scyn wji, chtóry lik pó mocy.  
[BW: 121–122]

**BOMBKA** ‘pompon doszywany do dywanu lub zapaski’

I *bombki* sie dosywało. To na te pompony *bombki* sie mówiło. [Gapinin]

**BOMBONY** zwykle w lmn ‘kluski z tartych ziemniaków nadziewane farszem w postaci kapusty kiszzonej, grzybów suszonych i mięsa’

Albo *bombóny*, tak [...]? Z tartego ciasta tak, jak na te kluski ziemniaczane i doprawione kapustą z grzybami, czy z tego. I w środek, i zaokrąglone takie. I to były gotowane. [Olszowiec]

**BOMBY** zwykle w lmn ‘kluski z tartych ziemniaków nadziewane farszem w postaci kapusty kiszzonej, grzybów suszonych i mięsa’

Kapuśniak był gotowany też, no i te *bomby*, jakie pamiętam, też były kapustą z grzybami nadziewane, te starte ziemniaki. Sie plasterek zrobięło i w środku kapusta, tak jak na pierogi. No i zawinęło sie, okręcięło im sie tak ładnie. [Dęba]

Tam z tych tartych źmioków to gotowalimy kluski źmiocane [...]. Co my tam nadziwiali, kapustom [...], to sie nazywało goły, albo *bomby* [...]. A *bomby* to było ciasto i włożyło sie do środka i zakleięło sie. I to było najwincy, żeby była słonina do łokrosynio i cebula. [Topolice]

Jak beło potrzeba na bliniorza, czy na bliny, to: „Duzych wybierz źmioków! Duzych źmioków, bo bliniorze będziemy, cy tam kluski źmiocane bedziemy gotować, cy *bómby*”. [Ogonowice]

I takie *bomby* robieli tez – te *bómby*, co teraz som, albo z samych tartych albo munki kartoflany dokładajum przeważnie. Robium te pyzy nadziewane, tera robium na sprzedanie. W *bómbie* to mozno coś tam włożyć, bo jest winkso. Kluski to sie starło na tarce, w worecek sie łodcedziło, na tego, mąki sie dosypało i już sie robiło. [Wygnanów]

Pyzy sie gotowało. A potym robiło sie takie goły, nadziewane, to *bómby*. To potym sie robiło, minso sie wkładało, farsz sie wkładało i już sie tam przódy gotowało. Pierwsze to sie nie robiło tych *bómbów*, tylko pyzy. [Gapinin]

A *bomby* to juz sie nie mówi. Pyzy jak tera mówium. *Bomby* albo cymbóły, pyzy nadziewane czymś. To źmioki, tarte, gotowane, mieszało sie razym [...], zwykle tarło, wyciskało sie, dodawało sie razem gotowanych źmioków. [Dzielna]

A z ziemniaków to były *bómby* przeważnie przedtym, no nie. [Dęba]

Zalewajka była z grzybami, kluski źmiocane. *Bómbów* to downi nie gotowali za nasych łojców, bo kto tam nadziwoł *bómby*. Kluski źmiocane beły z mlekiem, ze słoninom. Ale babcia na pewno nie gotowała *bómbów*. *Bómby* były nadziewane kapustum kiszónum i z grzybami. [Dęba]

*Bomby* no to te ciasto i w środek sie włąza farsz, no ji to ja robie jeszcze. Też sie nazywajo *bomby* te kluski. [Domaszno]

**Bomby**, no to do ty pory sie mówi **bomby**, no to tarło sie. Trza było zrobić jak na te pyzy ciasto i dopiero kapuste i w to sie zawijało, no i **bómby**.

[Kuraszków]

**Bómby** sie gotowało albo kluski kartoflane sie nazywało. Kluski, kartofle i mleko z kaszum żółtum sie wlało i jadło, wszyscy jedli. [Werówka]

**Bómby**, ale to som **bomby**. Ale w Mroczkowie to tak bardzi mówili po chamsku tak wszystko: „Jo bełam tam, jo przysłam, to tak mówili na nos chamy”. [Werówka]

**Bómby** to już jest to samo ciasto i farsz w środku. [Libiszów-Kolonia]

Były jak zwykle **bomby**, jak to sie mówi, tarcuchy z ziemniaków. No to my mówimy **bomby**, kluski śląskie i z sera, pierogi z kapusty i mięsa, bigos, no i takie różne wyndliny.

[Prymusowa Wola]

Tera sie mówi pyzy nadziewane, ale to były **bómby**. [Żardki]

To z tych tartych kartofli to **bomby** albo kluski źmiocane. **Bomby** to z tego samego ciasta, tylko był farsz: albo kapusta z grzybami nadziane. To były **bomby**. Drugie były kluski źmiocane do mleka, kaszy jaglany, ze śmietanom bardzo dobre. [Grażowice]

U nas te z tartych ziemniaków te pyzy to sie nazywały **bomby**. [Ziębów]

Z farszem to **bómby**, a gołe to kluski źmiocane albo pyzy. [Kraśnica]

**BONT** ‘element konstrukcyjny więźby dachowej w postaci belki łączącej krokwie’

Już zes się ożynił, już zes się nacieszył, a już zes kawalerkę **na boncie** powiesił.

[Kup, s. 162]

Jo będę społ wysoko, **na bóńcie** – kuryko kogut. [Kuraszków]

Na **bóńcie** jojka powiesił. To po sześćdziesięciu lataf to juz chłop jojka na **bónt** wieso. Wisum neutralne juz, kobiety se wolne chodzum. [Buczek]

Jużes sie ożynieł, jużes sie ucieseł, a swojum kawalerke, na **bóńcie** powiesieł. [Wysokin]

**BOROWINA** ‘krzewinka borówki brusznicy, *Vaccinium vitis*, której gałązki są dodawane do święconki wielkonocej’

Roślinka to **borowina**. To, co się zjadło, to się zjadło, ale **borowina** święcona nie mogła być wyrzucona, tylko trzeba było to spalić. [Ziębów]

**BOROWNIK** ‘in. grzyb prawdziwy, prawdziwek, *Boletus*’

**Borowniki**, maślaczki, stołygwy te czerwone te koziarki, czarne koziarki, no i kurki. I późni cłonki na jesieni: żółte i siwe. [Domasno]

Najbardziej lubie maślaki i zbieram maślaki. [...] Maślaki, **borowniki**, no krakusy, z czerwonym łbem. To u nas krakusy nazywamy, stojaki, podgrzybki, kurki, no wszystkie som prawie. I muchomory też som. [Paszkowice]

**BOZIA** ‘gipsowa figurka Matki Bożej’

A na stole w Wigilie to była **Bozia**, lychtarze, kwiatki też były robióne z biuły, dwa bukiety, z jednej i z drugiej strony były. [Dęba]

**BOŻA MĘKA** ‘przydrożny krzyż, kapliczka’

Bywo, ze o *Bozom menke*

moze sie choróbsko rozbić.

Bywo – wolo Najwyżsygo...

Nie – to z losym trza sie zgodzić.

[BW: 124]

**BRĄŻKA** zwykle w lmn ‘pas kolorystyczny w tkaninie składający się z różnokolorowych pasków barwnych’

Ale kolorystyka mindzy tych prążek była różna, no *brążki* mówili. Do pasa też były ciemne, ale były też jasne, różowe, żółte, pomarańczowe brążecki, tylko mniejsze. [Dzielna]

Łowicki, cielisty to jest różowy, bordowy, zielony, czarny kolor. Takie były kolory. Czarny wełniak, ale drobnitko urobiony. Takie szersze paski. Mówili też na te paski *brążki*: w grube *brążki* i drobne *brążki*. Tak jak wełniak co był, no to drobny. [Grążowice]

*Brążki* to były te paski. A to były kiecki zielone, czarne, ta szeroka była czarna, a ta *brążka* była kolorowa. To sie nazywała kiecka czarna. Jak pąsowa, to tło było pąsowe, albo zielona – to zielone.

[Żardki]

Te paski na zapasce to *brążki* sie nazywały. Ile tych pasków było, to sie mówiło, ze moda. Była moda połówcano, była całość. [Gapinin]

To te paski na zapaskach, te cienkie to *brążki*, a te szerokie to dno mówili.

[Bukowiec Opoczyński]

**BRONIAK** zwykle w lmn ‘zab w bronie’  
Jak była bróna, to *brónioki*. To tyz były drzewiane te bróny, nie, dopiero to

żelazne były *brónioki*, nie. A toto beło drzewiane. [Kuraszków]

**BRYKA** ‘lekki wóz konny służący do przewozu ludzi, często gości weselnych’

Dawniej to była, jak to mówiom, *bryka*. Upleciona taka, a późni to były normalne wozy w deskach. [Żelazowice]

**BRZEDZIANA** ‘wrzód, czyrak’

Inaczy na wrzody to mówili *brzedzióny* [...]. A to takie były takie krosty ropiejące. No i toto przykładali zsiadłym mlekiem, żeby to sie... Bułke namoczyli w mleku, żeby to pynkło, żeby to sie wyczyściło [...] z ropy, materii. [Ogonowice]

A *brzedzióny*? No to urosła, wyrosła, późni wylało sie. No tako bateria (!) tako. No tako ropa. Materia, ropa, materia, różnie nazywali. [Ostrów]

A to na te krosty to *brzedzióny* mówili, bo to łodbierało. Odbierało toto, ropa wychodziła i koniec. Szarom maściom smarowane było. To były *brzedzióny*.

[Paszkowice]

*Brzedzióna* – tu mom ślad, bo to były, to tu ta *brzedzióna* to mo taki cubek. Trzpiń na to mówili albo rdzeń. A to była ślepo *brzedzióna*. Tu na szyi miałam ogromnego wrzoda. Łoła sie ropa. Mówili łotoki albo materia.

[Bukowiec Opoczyński]

*Brzedzióny* tak, o *brzedzióny*. To sie przykładalo cebulum. Takie cebule były, takie jak kwiatki rosnące na łoknie. Tera to nie ma. Ale były bardzo dobre. Takie cebule rosły, scypiory duze, takie serokie i te *brzedzióny* sie przykładalo tym i toto ściungalo, ta cebula. Te liście takie óny te pióra miały duze jak, jak na przy-

kład tero, to sie nazywo por, o. I to się tym przykładało te *brzedzióny*. I to się goiły te *brzedzióny*. A nie, to sie rwało listki, bobkowe sie nazywało. Óny po dziś dzień rosnom. To sie toto łowijało. Jak nieroz ta *brzedzióna*, cy dziecko miało, cy człowiek som miół, to tym sie ino przykładało. Tym sie lecyło.

[Gapinin]

Dzieci jak pasły krowy, posiedziały na zimi, to bardzo często miały te *brzedzióny*. Ropa sie wylewała. Mówili też materio. W środku był rdzyń. [Grażowice]

No to jak to mieli te czyraki, to ta ropa wylatywała. Mieli te górki takie gdzie tam na cieie, to *brzedzióny* ropne. Jo pamintom to, takie sie robiły takie duże to. Wielkie i jeszcze takie czerwone wkoło, to *brzedzióna* cy na nodze, cy na tyłku. No to jak ktoś dokucoł, to sie mówiło: „Taki wredny, jak te *brzedzióna* na dupie”, taki podły. [Libiszów-Kolonia]

To *brzedzióna*. Downi to mi sie takie coś zrobiło na ręce. To takie było martwe. *Brzedzióny* bely z przeziębino. A takie czubki miały i to sie rozliwało. Trza beło lecyć maściom albo babkowe liście przykładać. [Mariampol]

To *brzedzióna* była, takie krosty. Smarowało sie maściom ichtiolowom. Ropa wylatywała. Mówili materia albo ropa.

[Straszowa Wola]

#### **BRZEDZIANKA** ‘wrzód, czyrak’

To *brzedzianki* były. To nawet ja miałam na szyi, jak chłopaków miałam mieć. Lekarz doł my maść, no ji maściom sie posmarowało ichtiolowom te *brzedzianki*. [Domaszno]

Jak sie jako *brzedzionka* robiła, tako krostka wielko, no to łokładali kapustom, to ściagało gorączke. [Wąglany]

**BRZEZAK** ‘gatunek grzyba; *Leccinum testaceoscabrum*; koźlarz’

A w lasach to maślaki, kurki. Maślaki to właśnie pępki, pypmki. Na pypmki sie szło. No nimki jadalne to jest, koźlarki, kurki. To koźlarki to som te czerwone. My to mówimy *brzezoki*, koźlarki, czerwone łepki majom. Przeważnie u nos to podgrzybki. Pecłonki żółte i szare. To som grzyby marnowane.

[Libiszów-Kolonia]

#### **BRZEZINA** ‘drzewo brzozy’

Piejom koguci, piejom koguci

W sodecku na *brzezynie*

Zabieroj się Kasiu, zabieroj się Kasiu

A bo cie to nie minie.

#### **BRZEZINECZKA** ‘gałązka brzozowa’

Jeszcze mnie nie masz i nie możesz mieć, a już ci mi obiecujesz *brzezineckum* bić. [Wysokin]

#### **BUBA**

1. ‘in. krowa’

*Buby* no to krowy, bydło, może ktoś coś tam powiedział tak. A to tutaj to jak ktoś, jakaś somsiadka jedna na drugom, jak o coś się tam posprzeczały to: „Ty bubo! Ty bubo! Ta buba”. [Brzustówek]

2. ‘w funkcji wyzwiska’

*Buby* no to krowy, bydło, może ktoś coś tam powiedział tak. A to tutaj to jak ktoś, jakaś somsiadka jedna na drugom, jak o coś się tam posprzeczały to: „Ty bubo! Ty bubo! Ta buba. [Brzustówek]

**BUCZEK** ‘targana słoma’

Wcześni to takie było, my to *bucki* na to wołali, na targanom słóme [...]. Puszczalo sie do tego, tu musiała być znowu łodbieracka, robione powrósla, ino już na takie wielkie snopy, bo to już wymłócone, to były [...]. Łodebrała łodbiracka, toto znowu tu i położyła, bo chłop już czekał z tym powróstym, no i kładła mu na to powróšlo. [Ogonowice]

**BUCZEĆ** ‘płakać głośno’

No to jak płakało: „To przestań *buczyć*”. Teraz to już tak nie mówiom. [Kraśnica]

**BUDA** ‘prowizoryczny budynek mieszkalny’

Postawił mnie, temu synowi, bo jo tu downi miałam, ale wy to nie pamiętacie takich *budów*. [Wola Załęzna]

**BUFAN** ‘ozdobna roślina ogrodowa; *Paeonia*; in. piwonია, peonia’

Na piwonie mówili *bufony*. To kwitło już w maju. *Bufony*, lipany kwitły w maju. Po świadectwo jak sie szło, to *bufona* nauczycielowi sie dawało, jak sie miało, a jak nie to liliji tam jaki.

[Trzebina]

A to były piwonie, majowe kwiaty, *bufany*. To tych nazwów to tyle miały te kwiaty. Majowe kwiaty trosecke były późniejse. A te *bufany* zakwitały wcześni. [Burdzewice]

Piwonie, to piwonie wołamy, a my tu mamy *bufany*. Tu mamy wiśniowom, tu różowe te piwonie, to *bufany*.

[Wierzchowisko]

No to *bufony* jak teraz mówimy piwonie. *Bufony* były różowe, białe i bordowe. [Grażowice]

Piwonie to *bufany*. *Bufón*, *bufany*. O, mos białe, różowe i cerwónne *bufóny*. U ciebie tych *bufónów* tyle. Bedom dzieci sły do sypanio kwiatków, to im dos tych *bufónów* na Boże Ciało. [Dęba]

Piwonie, to my *bufony* na to mówili, a óni wołajom piwonie. [Prymusowa Wola]

*Bufany* tez, *bufany* to matka moja miała te *bufany* – takie duze te kwiaty były. [Stoczki Małe]

Na piwonie inna nazwa to *bufony*.

[Topolice]

Były w łogródkach i tulipany, narcyze, no *bufony* – teraz inaczej, piwonია [...]. – smoluchy też takie. [Wincentynów]

*Bufony* to piwonie.

[Bukowiec nad Pilicą]

*Bufony* to teraz mówio na to piwonie. Przedtym były *bufony*. [Kraśnica]

Na te żółte to kurze łapy mówili. Downi to były *bufony*. Piwonie to były *bufony*, łoginie. Na pelargonie to mówili krakusy, nie na podwórzu były tylko w domu, w łoknach. Krakusy, a pelargonie to na dworze, już przekwitły.

[Bukowiec Opoczyński]

No widzi pan, jakie mom. My to mówimy mieczyki, a to som gradiole, cynie, suchatki. My to mówimy *bufony*, óny juz przekwitły, a to som piwonie. To starsi mówili: „O mom *bufonów* dużo”, a to som piwonie. [Żelazowice]

To beły łoginie i *bufony*. *Bufony* to też, ale óny nie rosły duże, o gdzieś takie, i duże pęki pachnące miały: czerwone, białe, różowe były. W innych stonach może inaczy mówili. [Mariampol]

**BUHAJ** ‘byk rozplodowy’

No bo jak dawniej to był jeden *buhaj* przypuszczalnie w Bielowicach i ludzie chodzili z krowom, ten facet to mało łód kogo brał pieniądze, tylko na odrobek przyjdiesz kopać, nie. No to poszło się pół dnia za takiego *buhaja*, za pokrycie, pół dnia kopać ziemniaki. [Bielowice]

**BULDYNEZ** ‘krzew ozdobny o kulistych kwiatach białego koloru, *Viburnum opulus*, in. kalina koralowa, buldenez’

*Buldynecz* biały taki co jest. Takie białe kwiatki ma pęk ten *buldynecz*. To tak przy jaśminu rośnie. Jaśmin, *buldynecz*. [Bukowiec nad Pilicą]

**BULWA** ‘in. słonecznik bulwiasty, topinambur, *Helianthus tuberosus*’

Na dzień dzisiejszy to jest odmiana topinamburu, nowoczesna nazwa. A dawniej na to mówili *bulwa*. Tak zwane ziemniaki kanadyjskie. To kilka lat temu plantacje miałem i krowy to jadły. Bady-le krowy zjadły, a te ziemniaki to w pierwszym roku kopałem kopaczkom.

[Bukowiec nad Pilicą]

**BULCZANKA** ‘wyrób wędliniarski nazywany pasztetową’

W Wielką Środę, Czwartek to już dawni były świnie. Każdy bił świnie, te ćwiartki przyniósł se do domu, bo się gospodarze zrywali. No i te kaszanke, te *bulczanke*, każdy se już w domu u siebie robił. *Bulczanka* to jest z bułki, bułke to się kroi w takie kawałeczki i farbom się to polewa i czasami jeszcze słoniny, tłuszczu. Słoniny też się w ka-

walki kraje. Czarne też robiom, jeszcze niektórzy mówiom. [Dęba]

**BURACZKOWY** ‘ciemnoczerwony z odcieniem fioletowym’

Burocek czerwony  
w som roz dowarzony,  
obrany z łupiny,  
*burackowom* cyni,  
z *burackowy* moge  
robić i bordowom [BW: 18]

**BYCZE JAJE** ‘purchawka, *Lycoperdon*’

– To na pastwiskach to rosły takie okrągłe biole – to *byce jaje*.

– Purchawki. Purchawy.

– Machora abo *byce jaje*. To ino cyk i poszed kurz.

– *Byce jaje* to była zabawa dlo dzieci, co się bawili tam. Rysowało się kółko i kamienie się zbierało, i się podrzucało.

[Trzebina]

Jak się weszło, to pękało, to *byce jaje* [...] u nas tak mówili. Nieroz, jak to dzieci, jak polecom, to mówiom, że to som pieczarki. Ale to jest białe. Biała też jest pieczarka na łące, ale to jest *byce jaje*. Ino jak się przydepta, to ino kurz się z tego wysypuje. [Ogonowice]

Takie białe i kurzyło się z nich to bycze jojka. Ale to one faktycznie jeszcze inczej się nazywały. To takie było pospolite: „O! *Byce jaje* rośnie”.

[Stoczki Duże]

To *byce jaje* mówili na te łokrągłe i późni się z tego kurzyło. *Byce jaje* mówili. [Mariampol]

**BYCZE JAJKO** zwykle w lmn ‘purchawka, *Lycoperdon*’



To *bycze jajka*. Ino prztykały pod nogamy. Jak na deszcz, to rosły.

[Brudzewice]

**BYCZE JAJO** ‘purchawka, *Lycoperdon*’

Abo purchawka albo *bycze jajo*. Jak to się tak nacisnęło, to strzeliło, kurz. A to tako biało buła. [Mikułowice]

Mówiom, że jak rosnom *bycze jaja*, to bedom i grzyby. [Straszowa Wola]

A to *bycze jaja*. A jak dojrzało to purchowka, coś takiego. Jak sie kopnie, jak dojrzeje, to sie kurzy.

[Bukowiec nad Pilicą]

*Bycze jajo* to było niewysokie, tylko tako kula przy zimi i jak sie naciskało, to takie jakby z niego jakby wyleciało, jakby sie sypało takiego coś, jak kurz wyleciało. To óno musiało być dobrze dojrzałe, stare to. To sie właśnie tak naciskało i wylatywało z tego. [Kraśnica]

Takie białe, późni ino żółty dym leciół z tego. Ino się czekało, żeby go zgnieść i tak pfu, pfu. To *bycze jaja*. [Buczek]

*Bycze jajo* to nazywamy jak tu na ziemi rośnie nisko, *bycze jajo*. Ale wie pan, nie idzie w górę, tylko jes przy ziemi. Takie podobne do pieczarki, wie pan, troche jes. Wychodzi takie żółte, jak dojrzeje. [Paszkowice]

## BYCZEK

### 1. ‘cielę płci męskiej’

W Wigilie to się wyglądało, kto pierwszy przyjdzie do domu. Jak przyszed chłop, to się *bycek* urodzi, a jak kobieta to będzie jałówecka. Ale i chłop wróżył dobrobyt. [Dzielna]

### 2. ‘przen. nazwa młodych chłopców’

Zgromadzoną młodzież nazywano „jałowizną”, dziewczyny „jałówkami”, a chłopców „*byckami*”. [Kup, s. 34]

**BYCZUŃ** ‘o młodym mężczyźnie, jeszcze nieżonatym; in. kawaler’

– Już mo dwadzieścia łosiem lat, to już *bycuń* jes.

– Bycuś. Jo mówie, jesce żeby płacieli bykowe, to byś się ino mig łozynieł.

[Buczek]

**BYCZUŚ** ‘o młodym mężczyźnie, jeszcze nieżonatym; in. kawaler’

– Już mo dwadzieścia łosiem lat, to już bycuń jes.

– *Bycuś*. Jo mówie, jesce żeby płacieli bykowe, to byś się ino mig łozynieł.

[Buczek]

**BYKOWE** ‘podatek płacony przez kawalerów po 30. roku życia’

Był taki podatek łod trzydziestki – *bykowe*. Ale gdzie to płacić. To znieśli, bo kto by płacił. Nie pasuje. [Buczek]

**BYSTRY** ‘o wodzie: prędko, szybko płynąca’

Stane jo sie stane  
tum złotum rybeckum  
i bede pływała tum

*bystrum* wodeckum. [Wysokin]

**BYŚ** ‘młody, nieżonaty mężczyzna’

Z grupy kawalerów wybierano jednego „*bysia*”, który pełnił funkcję gospodarza przetargu. [Kup, s. 34]

## C

## C

**CEBER** ‘duże okrągłe naczynie z klepek drewnianych o dwu uchach, używane głównie do prania bielizny, pojenia zwierząt’

Do rzeki, w takich dużych moczyli, o *cebrzy* były. Popiół tam sypali w toto, potem kładli na wóz ten *ceber*, jechali do rzeki. *Ceber*, ławka, kijanki i ta kobieta jechała, i stała w ty rzece, i tak moczyła, i na te ławke, i tum kijankum tak prała. I w rzece umoczyła i na tom ławke, łodziane całe te kobiety, fartuchy, wszystko. [Różanna]

Beł *ceber* drewniany, namocele sie, najpierw na balie, z drzewa była, dużo balia taka, namocele sie koszule, płachty swoji roboty. [Wygnanów]

*Ceber* to był do prania. *Ceber*, ceberek. To było takie. To musiało być drewniane z klepek, musiało mieć od spodu dziure, żeby potem te wode tom dziurom zlało sie. Bo to sie warzyło szmaty. [Kraśnica]

*Cebry* bely takie duże i to wszystko tym sie posługiwali. To było ciężkie, duże. W *cebrach* prali.

[Bukowiec nad Pilicą]

Dużo garów aż ten *ceber* z temy szmatamy zapełnił sie popiołem i ten popiół pomagał tym koszulom. [Wygnanów]

I w tym *cebrze* stoło to jak to na wiecór aż do drugiego dnia. Na drugi dzień do strumyka, to wim, jak ktoś tam miał studnie, mało wody. To przecie u nos ten strumyk płynął, to przywoziły chłopcy te *cebrzy* na tym, na wozach, tak bez desków, ino ta ta, to była na spodzie, jak to wołali delnica. [Bielowice]

Jednego dnia sie te szmaty moczyło w takim wielkim *cebrze*, zalewało sie ługim. A ten ług to był z popiołu gotowany. Było mydło szare robione z łaju jakiegoś tam, baraniego. [Trzebina] Drugiego dnia to pranie brało sie do strugi, ławke, kijony i we dwie kobiety toto wyciągały z tego, z tego *cebra*, najpierw zeprały ten ług. Pożni w ty wodzie płukały, nazad na te ławe i prały kijonkom i ze cztery razy w ty wodzie płukały i kijonami waliły. [Trzebina]

Moczyło sie w *cebrze* i popiołu sie nasypało [...], namiękło przez noc, a na rano pošli do studni. Takum kijankum wyklepali, no ji w wodzie wyplukali, no ji już beło czyste. [Domasžno]

No jak były te lniane koszule, panie, to pewnie gotowało sie sode po prostu w wodzie i nalewało sie w duzym *cebrze*, *ceber* sie wołalo, takie koszule cy myskie, cy damskie i tym sie zalewało, gorącym i to stało tak ze trzy dni.

[Bielowice]

No to gdzie takie brudnijse pozacierali, po..., mydłym, troche tak popuscali [...] i układali to w tym *cebrze*, tak ładnie jedno na drugie. [Bielowice]

O, prawie tez było, nie takie jak dzisioj. *Cebry* były takie. To przecie były drewniane takie. Były duże nie takie, jo wim, ile taki, no duze, duze, takie jak kłoda, sersie takie były z metr abo lepi, nie, tak z metr miały wysokości i tako była tak jak pómppka, tak jak te sikowy sie oblewały, zasuwane takie, że woda wylatuwała tam. [Bielowice]

Przeliwała wode w *cebrze*,

złomała se noge w biodrze. [BW: 195]

**CEBEREK** ‘mały cebrzyk; drewniane naczynie z klepek o dwu uchach’

Na łunki zajmąłam krowy i paślam. I musiałam, w *ceberku* miałam pranie i w *ceberku* na tych łunkach musiałam to pranie wyprać. I późni te krowy przynęłałam i to pranie, co tam wyprałam i tyz to przynęślam. [Dęba]

**CEBRATECZKA** ‘mały ceber; ceberek’

Był tak: skopek do doinio krów, szafliczek do zmywania naczyń, było drewniane tak samo naczynie, *cebratecka*.

[Topolice]

**CEBRATKA** ‘mały ceber; ceberek służący do moczenia przędzy, kąpania dzieci, czasem do zmywania naczyń’

Jak już sie wszystko wyprzynędo, omotało na tym motowidle, późni beło wybielanie, gotowanie. Tako *cebratka* beła drewniano z takimi łusami i sie układało te przędzińka. To beło przedzińka ji na wierzchu beło znowu przykryte płachtum, takum lnianum płachtum, przedzińka, i gotowali wode, ji z popiołym. Ale popiół musioł być z drzewa liściastego: jabłńki, ze śliwki, to mówium najlepse były popioły. I tak, przelewały [...], tu był nisko taki otworek, to sie zatykało i tam woda, jak tam przesła przez te wrzecińka i to wylewało sie nazod i nazod sie drugi roz gotowało w ty wodzie i do trzech razy – jednego dnia, no to późni na drugi dzień te przedzińka tak wyjmowały. [Dęba]

Były *cebrotki* takie porobione ładne. Z tych klepek okrągłe, szersze to były *cebrotki*. Jak zabiły świniaka, to w te *cebrotki* i sól. Ile tam ty soli było. Jak to

nasłoniało, to późni słoninę tam gdzieś między piecem wiesali. To była tako dobro, jak ser sie żła. [Brudzewice]

A *cebratki* to sie nazywały. *Cebratki*, *cebrotka* to tak po wiejsku. To było z klepek. Takie były ćwierci łokragłe. Pranie robili. Balijki były do prania to niższe, większe. Dzieci myli w *cebrotkach*. Lny sadzili, włókno, to w tych *cebrotkach* parzyli przędzińka, a w balijkach pranie robili. [Wierzchowisko] *Cebratki* to były do warzenia, po prostu gotowali wode i te przędzińka zalewali, żeby to późni wybielało.

[Wierzchowisko]

Wszyscy sie myli w misce. Były *cebratki*. Jak zapamiętałam, to u nas już sie w tym nie myło. *Cebratki* to z takich klepek zrobione. No to były kierzniczki takie, co sie masło robiło z tego samego drzewa. Jeszcze były balie takie same, drewniane balie. [Straszowa Wola]

Matko, ja to pamiętam, że u nas ta *cebratka* to była do zmywania naczyń.

[Straszowa Wola]

**CEBRZYNA** ‘drewniana obudowa studni’

Posed pan do pani

Położył brzuch na ni.

Zrobił swojum rzec

I poszedł prec. Jak to wytłumaczyć?

Posed chłop do studni, położył brzuch na *cebrzynie*, wyciungnął wode i poszedł prec. [Buczek]

Dryna to jest ta murowano, ta z betonu. A dawni były drewniane, te *cebrzyny*. Takie były studnie, to była na wierzchu. Nie było dryny murowanej, tylko były z drewna, toto zrobione było [...]. Na

wierzchu były z drewna jeszcze dawniej [...]. Pamintom u nos jesce była ta z kaminia, ta studnia, no to beła woda źródlano, no to była z kaminia, a na wierzchu była właśnie ta *cebrzyna* drewniano.

[Dęba]

Drewniana obudowa studni to *cebrzyna*. [Topolice]

**CEGÓJ** ‘czego?’

– *Cegój* sukocie, panie?

**CENTRYFUGA** ‘przyrząd służący do oddzielania śmietany od mleka, in. wirówka’

– To jak się łodziła mleko od śmietany, to u nos to była tak *centryfuga*. I u nas to nazywali złodziejka. Śmietana się zostawiała w tym, mleko spływało na dół. To się potocznie nazywało złodziejka.

– To tako suchotnica.

– No albo suchotnica.

– Bo dzieci nawet nie chciały mleka pić, bo spod tej suchotnicy to nie będą mleka pić, bo jo chce ze śmietanom.

[Bukowiec nad Pilicą]

*Centryfuga* to już było takie urządzenie na korbe, czym się odwirowywało śmietane od mleka. A to się nazywało złodziejka albo suchotnica na te odciągaczke. [Bukowiec nad Pilicą]

To bańka *centrafuga*. Mleko zleciało, śmietana została. Bo tero to jest wirówka. To była taka bańka i miała szkiełko po jednej stronie, i było widać. Żółte jak tego to śmietana. Zeszło mleko, zaworek się przykręcało. [Trzebina]

**CEPA** rzad. ‘część dawnego narzędzia używanego do ręcznej młocki zboża, połączona z bijakiem; in. dzierzak’

A to był jeden na przykład, jak moja laska, drugi był długi, bo to w rynce trzymali. [...]. To bijok się nazywał, a ta drugo to *cepa*. *Cepa* wołali na to. To, co się trzymało, to *cepa* [...]. Łączyło się to tako była kapa. I to się luncyło ten bijok z tum *cepum*. [Gapinin]

**CZEPECZEK** ‘dobrowolna suma pieniędzy składana przez gości weselnych dla państwa młodych’

Jak do kapusty to wszyscy beli, jak do *cepecka* to się pokreli.

[BW: 190]

Jak do kapusty to wsiący beli, jak do *cepecka* to się pokreli.

[BW: 192]

**CZEPEK**

1. ‘nakrycie głowy mężatek’

Co wy, druwny, mota w łepku,

nasy Mani ładnie w *cepku!* [BW: 185]

W grochowiny łeb owijo,

panna młodo *cepka* ni mo.

Przystarła się do kómina,

zaina się grochowina. [BW: 184]

Zagroście nom do wionecka,

bedzie inacy,

bedom baby wdziwać Mani *cepek* na ocy,

da-dana, *cepek* na ocy! [BW: 172]

Widocnie tak Jagnie,

oj, beło pisane,

w *cepku* urodzono,

oj, pani nad paniom. [BW: 36]

2. ‘dobrowolna suma pieniędzy składana przez gości weselnych dla państwa młodych’

Podczas oczepin, tylko pamiętam był placek drożdżowy w przetaku pokrojony, ser i tym częstowali. Jak ktoś dawał na *cepek*, to dostawał taki poczęstunek. I kielicha też jak ktoś chciał. [Żardki]

Trza beło sie dorobiać. To z mego wesela i jego, z tych *cepków*, to teściowo tako beła, wziena piniądze [...].

[Ostrów]

Z nasego Starosty

to jest chop morowy,

do na *cepek*,

starcy na dwie krowy. [BW: 191]

**CEPY** ‘proste narzędzie służące do ręcznej młocki zboża, złożone z dwóch kijów: bijaka i dzierzaka’

Mamo, mamu, matulu moja

Chłop sie namłóci *cepamy*

Kij ci ostawi za drzwiami

Matulu moja.

A was syn powiedział, że ón umi młócić, ón nawet nie umi *cepami* obrócić.

[Wysokin]

Wozilo się zboże do stodoły, młóciło się, *cepami* jesce, a późni wesły masyny, bo sum tez *cepy* – dwa kije, jeden krótsy, drugi dłuższy. A jak nie zdążyło się namłócić, to se wziumem snopek słomy i kijunkum – drewniano do pranio – ziaro dałem kurom, a słóme krowum, teroz momy dwie krowy i dwa cielynta.

[Olszowiec]

A u nasego dziedzica dobrze *cepy* bijum

A u tego drugiego w lesie wilki wyjum.

Ujął Jasiak *cepy*, które karbowy dostarczył, napluł w garść i postanowił

w przyzwoitej odległości trzymać panicza od siebie. [LL, s. 46]

A *cepamy* jak łomócił, to nie było poginto ta słóma [...]. Nie była tako stłóćono, bo po kłosach tłuć, a nie tłuć dalik słómy. Potym wykręcali te snopki i posywali dach. [Gapinin]

– Co to jes?

– *Cepy*, coś ty ślepy. [Trzebina]

*Cepy* bely: beł bijok, dzierzok i kapa.

[Żelazowice]

*Cepy* no to z dwóch części sie składa: to bijok ten krótsy i dłuższy to dzierzok i takie beło ze skórki coś. Beło powsadzane i jeden z jedny stróny, drugi z drugi, ściśninte drutym – to kapa.

[Domaszno]

Jak downo to *cepamy* młócieli. Chłop sed do stodoły i rozwiązował, nojprzód *cepamy* po wierzchu te snopecki łob-trzepoł, a późni rozkładał te snopecki i bebnieł *cepamy*. To beła robota. To się chłopy narobiely, narobiely sie.

[Wola Załęzna]

Jak młócieli, bo to *cepami* młócieli, to takie plewy zostawały i mieszali z kartoflami dla świń. Te plewy i kartofle i świniom. [Werówka]

Mój łociec to na łokragło to robiel, tymy *cepamy*. [Ostrów]

Nie było szczotków, trza było [...]. To przecie proso siali, bo to proso później, jak urosło, to *cepami*. Takie były *cepy*, trza było wymłócić to. I późni z tego prosa trza było zrobić taki pyżel do bielelinia. Pyżel, to były pyżle. [Brzustówek]

To się *cepy* nazywały. To był taki kawałek kija i tu było przyczepione takum skórkum [...]. Jeszcze były tera *cepy*, to wyrzucóne sum. I taki drugi kawołek

krótki, to się nazywał bijok. Kij, a to, cym się młóciło, to bijok. [Brzustówek]

No to *cepy* to było: bijok to ta mniejszo, a ta to dzierzok. Dzierzok i bijak, a to to kapa u nos sie mówiło na to.

[Kraśnica]

No to te *cepy* do młóczynio w stodole, to był dzierzok i bijok, a to była kapa.

[Bielowice]

No z początku to *cepami* młócili, no a później to już była, młócili. Początkowo no to nie było maszyn takich wiejek, tylko były na prostom słome, bo były i na targanom słome tak sie nazywały szychówki. To sie kłosami puscało. To sie puszczało kłosami, taka ta szychówka, co była, mała maszyna, na targanom wtedy szło. Puszczało sie kłosami i óna wylatała i juz to było stargane takie.

[Bielowice]

Początkowo jak młócili, to młócili *cepami*. [Bielowice]

Te chłopcy sie namłóciły temy *cepamy* w stodole. To był bijok, dzierzok, kapa i cwórka. Wisum te *cepy*. A jak go zapytał, to łón mówi: „Bijadło, trzymadło, łożysko, tak nazwoł. Ze wsi i łojca mioł, co *cepamy* młócił. [Buczek]

**CERZNIE** zwykle w lmn ‘rosnący w kępach krzew tarniny o gałązkach pokrytych kolcami i cierpkich owocach, *Prunus spinosa*’

*Cerznie* [...] na polach rosnom, to takie duże krzewy. One na biało wiosnom kwitnom [...], kwaśne takie granatowe kuleczki majom. Toto kwaśne takie jest [...]. Wino z tego robiom [...]. To som *cerznie* albo torki, to jest jedno i to samo.

[Dęba]

*Cerznie* jeszcze kwitnom przy drodze. Jak kwitnom *cerznie*, to jeszcze długo będzie zimno. Te *cerznie* to przecież jak sie ogiń paliło u nas w Wielgom Sobote, to te *cerznie* były brane do palinio łożnia. A na *cerzniach* torki – te łożwoce.

[Ogonowice]

– Późni te upałki z tych *cerzni* ludzie brali do butelek, ci co byli na mszy, do brali świncóny wody do tego i to stało.

– U nas to się żyto święciło tym. Wynosiło sie do żyta i sie święciło w Wielkanoc. [Trzebina]

To krzak ciernia. Downi mówili *cerznie*. To te owoce z *cerzni* to torki.

[Libiszów-Kolonia]

**CEWKA** ‘wykonana z czarnego bzu rurka do nawijania nici w czółenku tkackim’

Ale te *cewki* wiłam i zwijałam, jak było zmotane, trza było zwinąć.

[Topolice]

*Cewki* nawijało sie na kółku, proste to było, bo niektóry to beł taki piesek – to poziome było. Zrobiło sie takie z drewna i nadziewało sie *cewki* i łożracało sie i *cewki* sie wiły. [Żelazowice]

**CHABER** ‘chwast polny o błękitnych, strzępiastych płatkach, rosący w polu, *Centaurea cyanus*, in. modrak, bławatek’

A chodziło sie po polu, zbierało się *chabry*, tak zwany modrok u nas sie tak mówiło. Zbierało sie grzmotek – taka roślinka zielona, spleśniazielona, rośnie przeważnie w żytach, niska taka pienna.

– Kołowrotek, ten wrotycz był – takie listki, takie.

– Rozchodnik się zbierało, ruta.

[Ziębów]

**CHACHOŁ** ‘snop przykrywający kopę zboża na polu’

W kupki się stawiało, w czubie się związało, zrobiło się większy taki snop z dwóch i się ładnie to nakryło. I takie żyto mogło stać i miesiąc, jak deszcze padały. To kupki z *chachołami*. To chachołki się robiło. [Wierzchowisko]

**CHACHOLEK** ‘snop przykrywający kopę zboża na polu’

W kupki się stawiało, w czubie się związało, zrobiło się większy taki snop z dwóch i się ładnie to nakryło. I takie żyto mogło stać i miesiąc, i deszcze padały. To kupki z chachołami. To *chacholki* się robiło. [Wierzchowisko]

**CHAŁABAJDA** ‘chwast polny, *Chenopodium album*; in. lebioda’

Grdes, *chalabajda* rosły w źmionkach [...]. *Chalabajda* to lebioda [...]. Plascucha, właśnie [...]. Krzęstka, to gysiom się rwało. [Topolice]

**CHAŁPA** ‘wiejski dom mieszkalny’

Tak jak my, biedy my nie mieli. No byli ludzie i biedniejsi. Ale mówie, *chalupy* to były wszystkie prawie jednakowe. [Dzielna]

**CHAŁUPA**

1. ‘izba mieszkalna’

A w *chalupie* był poczystunek. Przed wszystkim było tak: ser, biały krajany łobsuszony ser, łobsuszany serek z worka wyciungnięty, było nakrajane chleba [...] i do tego biała kawa z mlekiem.

[Kraśnica]

Uwaleł się na plewach i patrzy, co się w *chalupie* dzieje. [Bukowiec Opoczyński]

Tak, stary wsyćko widzioł, co się w *chalupie* działo. [Bukowiec Opoczyński]

Babcia mówiła izba. Nie mówili pokój, ino w tamty drugi *chalupie*.

[Paszkowice]

Były dwie izby. Nie tak, że my mówili pokój, kuchnia, tylko była dużo *chalupa*. Ta dużo *chalupa* i mało *chalupa*. Ta dużo *chalupa* to była na zime, a ta mało na lato. [Dzielna]

2. ‘wiejski dom mieszkalny’

A przecie jak na Wielkanoc to nikt ni mioł tu murowanych *chalup*, to na Kraśnicy to była tylko jedna, jak zapamiętałam, a tak to wszystko było drewniane.

[Kraśnica]

Tańce, to w mieszkaniach tańczyli, bo to nie tak jak tam. *Chalupy* wszystkie były jednakowe, bo były drewniane, duże izby były, wyrzucali łózka, wszystko i było tańcowanie. A potem jak sie ludzie roześli, to se łózka wstawiali i nazod spali na tym. [Bielowice]

Mało gdzie było, żeby wesele i tańce były w jednym mieszkaniu. Nie było *chalup*, bo to drzewiane było. Każdy miał jednom izbe większą.

[Wierzchowisko]

To ta *chalupa* wiejska – to rżnięty bal z całkowitego, rosnącego drzewostanu. Układano w taki budynek, zakładano mech i tak rosła *chalupa*. [Różanna]

**CHAŁUPINA** ‘izba mieszkalna’

Ale tam tańce były, że weszło tam trzydzieści, czterdzieści par w taki *chalupinie* i tańczyli, a nie tak jak teraz.

[Bielowice]

Oj to sprzątano, co roku, bo jak była ta jedna *chatupina*, to przecie trza było jom troche odświeżyć. To wszystko z domu wynosili, bielili. Przeważnie były drewniane albo bale, no ji to było kilka razy bielone, to już sie robiło tak troche równo. Bo bale jak postawili chałupę drewnianom, to potem to pomindzy balami, to mechym wypychali te szpary, te dziury potym to bielili. Przeciez nie trynkowali, bielili to i bielili raz, drugi, trzeci, no to już sie troche zabieliło.

[Kraśnica]

Tam my sie zaklimatyzowali, a ón przecie piekarzem beł. Chleb jem przynosił, bułki, wszystko pómogoł. To tu zostało tako *chatupina*, ino beła kuchnio, a pokoje to beło tyle, nawet łokna nie beło. A i tak toto się wszystko pchało. [Ostrów]

## CHAŁUPKA

### 1. ‘izba mieszkalna’

A ta mała *chałupka* co była, niestety, tam nie było podłogi, komora była. W komórce była podłoga, a w domu nie było, tylko było uklepane z gliny.

[Dzielna]

Jedna izba była duża: to było dwoje dziadków i rodzice, nas sześcioro dzieci. Wcześniej to dziadek miał chyba pińcioro dzieci [...] i ujęli komory i ta sień to była tak: tu była izba duża tak jak ten pokój. I tu była sień do końca ściany, a tu była komora. To oni przegrodzili z ty komory i z ty sieni, to wołali my na to *chałupka*. To nie był ani pokój ani kuchnia.

[Wierzchowisko]

### 2. ‘wiejski dom mieszkalny’

Takom mieli jednom *chałupke*, budke tako, to w krzokach to tu jesce stoi.

[Ostrów]

Większość domów była kryta strzechom. Jeszcze pamiętam takie domy, w których było tylko jedno pomieszczenie. Jak sie wchodziło do sieni, to u nas to było tak od drogi: piersza była sień, potem sie wchodziło prosto, nie wiem, jak to nazywali *chałupka*, czy jakoś tam, po drugiej stronie była duża kuchnia i była gliniana podłoga, no ji kuchnia z paleniskiem była tam gdzieś w rogu.

[Straszowa Wola]

**CHAM** ‘ktoś nieokrzesany, gbur, prostak’

Dałaś mnie dałaś

Za Janka *chama*

Łopłakuje swoje młode lata

Wiecór i rana.

A popatrz, jaki to *cham*, żeby się tak do matki zwracać. Ón jo mo za nic. Nic wort taki chłopok.

Jagem sie zalecoł

Mówili mi panie

A jakże sie łożenił

do roboty *chamie*. [Paszkowice]

**CHAPNAĆ** ‘zbyt szybko zjeść niewielką ilość czego’

Nie było, że każdy swój talerzyk miał. Tylko jak postawili w jakiejś misce bigos, to każdy łyżkę miał i to sobie tam *chapnął* tego bigosu trochę. [Brzustówek]

**CHATA** ‘wiejski dom drewniany; in. chałupa’



– Drewniana i kryta słomom, to była *chata*, a dom to był normalny dom, stoi dzisiaj.

– [Czym różni się dom i chata?]

– No urodum po prostu. *Chata* to była *chata*, tako jak stary człowiek. *Chata* to była jak staro kobita, dom to jak młodo panna. No przecie ta *chata* tez była pod słomom, a teraz to eternitem kryto. [Bielowice]

– No jich tam do moji *chaty*, kury mi tam wesły.

– No to dom to mówiły normalnie.

– Zależy jako kto miał *chate*. *Chata* to był juz jak łogacona, o, staro juz, to jest *chata* była. [Bielowice]

No co, to ja sie wychowałam w takiej *chacie*. To nie była dla nas *chata*. To był dom drewniany. [Dzielna]

No dobra ide, bo łotworzyłam *chate*. [Bielowice]

Urodziłem sie w tej *chacie*, mieszkałem z rodzicami. To był drzewniany budynek. [Różanna]

### CHATŁAĆ ‘szarpać’

Zapłać wionek, zapłać, nie bedom cie *chatlać*,

pląć kochanie moje, o wionek nie stoji. [LL, s. 19]

### CHLAĆ

#### 1. ‘używać narkotyków’

A tero te kónopie *chlajum*. Jo wim, co to jes. Słysmy w telewizorze. Makówki to się nie sadzi tego, bo dziury porobium te młode. [Buczek]

#### 2. ‘zreć: o świniach’

Świniarka się pomyliła,  
świniom picie łosłodziła.

A świnię się pogniwały

Tego picia *chlać* nie chciały.

Kapusteście zjedli,

borsecykście wychłali

A na kucharecke toście nic nie dali.

3. wulg. ‘o człowieku: pić’

A *chlać* to i pić dużo, ale jak jeś, to zechłół – można zjeś. Pies zechłół kure. A nachłaj sie. *Chło* i *chło*. W tej chwili to już pije i pijak. Ale to *chlać* to już takiego ordynarnego to nie słysze. [Ziębów]

No tak to juz sie łopieleś, *chlać* no. Juz ześ sie nachłół nie. No juz ześ tego nosa umocoł, juz ześ tego nosa umocoł. Juz ześ tego nosa umocoł, bo tatusio to miał taki długi nosek [...]. [Dzielna]

– To do diabła: „Ón idzie *chlać*, a ty mu stawios”.

– Jak ni może bez chlanio wytrzymać, to niech idzie, a jo bede stawioł.

[Wola Załęzna]

Popijum za duzo, to jes tak *chłół*, *chłół* az sie łochłół, tak sie pochłół. Jak za duzo popieł, to *chlać*. No bo sie nie mówieł, ale sie łopieł, ale sie *łochłół*.

[Kuraszków]

4. ‘o człowieku: jeść niechlujnie’

A to też jak sie jadło, to žre abo *chło* jak świnia. a jak sie kłóciły to tyz, ale sie chłaly, no, no.

Downi to tak było tych, przewiska, nie. [Kuraszków]

5. ‘kłócić się’

A to też jak sie jadło, to žre abo *chło* jak świnia. a jak sie kłóciły to tyz, ale sie *chłaly*, no, no.

Downi to tak było tych przewisk, nie. [Kuraszków]

## CHŁOP

## 1. 'mąż'

Jak to było downij: pracowałam, już pracowałam. Jechałam z pracy, mój **chłop** jechoł znowu, a widziałam go w mieście z nim. [Kraśnica]

A to się powie i **chłop** i stary i mąż. Jak i kiedy gdzie pasuje kómu. [Dęba]

To ten mój **chłop** godo: „A może by my na zapowiedzi dali”? A mnie zrobiło się niedobrze, jo już myślałam, że, że zgłupieje. [...] Mówie, przecie to nie było możliwe zresztum, bo mój **chłop** miał straszne powodzynie u panin. [...] Ale powiedziałam, mu, że ide do kościoła [...]. No i docekalimy ty soboty, docekalimy ty soboty, ale mój **chłop** nie przyszedł się spytać do moich rodziców, cy się możemy pobrać. [...], tag mój **chłop** rzucił te, te grodzynie tego płotu i mówi: „Wróćmy się, pójdzimy do, do moji, do ciotki, bo to moja matka, to była ciotka jego, no i pójdzimy sie zapytać, czy pozwoli ci iść”. [Kraśnica]

Mój **chłop** poszed do nich dowiedzić się ło ty młocce. [Domaszno]

A rusojta kóniki,

a rusojta z galopa.

A ty nasy Maniusi

a zachciało się **chłopa**. [Bielowice]

Nie póde do domu

Bo mie głowa boli.

A dobrego **chłopa** mum

Krowe my wydoi.

Dobrego **chłopa** mom

Dobrze mu się dzieje.

A ón stanie pierwszy

A mnie nałodziejie. [Buczek]

A ja bym tak chciała, żebym **chłopa** miała i posłałabym rada, nawet i za dziada. [Kup, s. 28]

Grojze muzykancie,  
niech ci spadnie copa.

Na dzień dobry nie zapłace,

bo jo ni mom **chłopa**. [Wysokin]

„A siedzi gųś nad wodum

A bije łapa w łape

A co komu do tego

ze mum **chłopa** gape”.

Takie zwrotki, takie wrywki sobie zapamiętałam. [Ziębów]

Ale cóż rodziców nie było, óna była najstarszo, trzeba było pójść za **chłopa**, no ji koniec. No ji czekali, Marynka z tej kłody nie wylaziła, nie wiedzieli, gdzie jes. Jak już poszli, no to Marynka z kłody wylazła. [Ziębów]

A ja bym tak chciała, żebym **chłopa** miała

i posłałabym rada, nawet i za dziada. [Kup, s. 28]

Wyjdę na góreckę spoglądam do nieba  
a zlituj się Boże **chłopa** mi potrzeba.

[Kup, s. 30]

Nie chce ci jo, nie chce, **chłopa** mieć ładnego, bo by wszystkie baby leciały na niego. [Kup, s. 121]

Ty nasa Marysiu,

druhny ci zazdroszczą,

ty bedzies spać z **chłopem**,

a uny niech poscą. [Kup, s. 121]

Dałam ci już chleba i do chleba noża,

bo ty sobie wzinaś **chłopa** gospodarza.

[Kup, s. 164]

Mamo mamu matulu moja przecies  
i wy **chłopa** mocie

całum skóre na łbie mocie matulu  
moja. [Kup, s. 215]

A jak takie co tam, co *chłop* kobite biel, albo kobita tam swoje, pyskato beła, no bo kobity tez beły różne. *Chłopy* tez beły różne, no ji wina tego, wina tego, różne beły i rozchodziły sie, ale nie tak jak dzisioj. [Bielowice]

Dopiero po ślubie teściowo dała córke do *chłopa*, tydzień po ślubie, po tym błogosławieństwie. [Bukowiec nad Pilicą]

Jak ja słyszałam, że zaraz po ślubie na tydzień czasu to była młoducha u łojców, nie u *chłopa*, bo za to, że jeszcze nie była na błogosławieństwie. Była niedziela błogosławiona tydzień po ślubie. To jeszcze młoducha była wybłogosławiona i do *chłopa* dano.

[Bukowiec nad Pilicą]

Jak by ci sie trafił, a dobry *chłop*, to nie patrz, niechby ci te dzieci pomóg wychować. Idź za niego. [Wola Załęzna]

To *chłop* mój tyle zrobiel dło wos, dbali my, bošta biedni, a wyšta tero wynagrodzieli. [Wola Załęzna]

*Chłop* broł kose, kobieta sła, *chłop* kosome kosiel, a kobieta odbierała i wiozała snopecki. Bo jesce pierw to w snopecki nie wiozali tylko na takie garzcie kładli.

[Wola Załęzna]

Jak tam były gdzieś na jakiś imprezach, weselach, to zawsze tak mówiły:

„Chodź stary do domu” – kobita na *chłopa*.

Usmaże ci jaje.

Łosole, łopieprze

I cebuli nakraje.

Chodź stary do domu

Usmaże ci koko.

Łosole, łopieprze

Postawie wysoko.

No to te *chłopy*, to późni już szły. Jakoś ni można było wyrwać tych *chłopów* z wesela. Zawsze wracały nad ranem.

[Grażowice]

2. ‘dorosły mężczyzna’

Stawioł ten syn mieszkanie, bo to duże takie, to było tu nieroz dwanaście *chłopów*, to jo jim gotowałam. [Wola Załęzna]

Ale taki *chłop* jak sie wymachoł tom kosóm, pot sie z coła loł, no ji mu sie chciało: wiedzioł, gdzie kobieta lezy. Ón nie wiedzioł nawet, gdzie mo głowe, gdzie nogi. [Buczek]

*Chłopy* to siekły i siekły to zyto, tako duzo połać tego zyta.

Tam na ty mszy było dużo *chłopów*. Bo to ławki som dla chłopów po jedny strónie, dla bab po drugi.

To i juz wtorek, *chłopy*, ustawiojta stoły i stołki i ławki, to z mudno praca, potrzebuje casu.

*Chłop* sprowadziel kobite do swojji chałupy. [Bukowiec Opczyński]

Sło trzech *chłopów* przez las i napotkali starygo cłowieka. [Januszowice]

*Chłop*, a beł to tyn złodziej, prysnoł nicem wiaer. [Ogonowice]

Wyjdę na góreckę spoglądam do nieba a zlituj się Boże *chłopa* mi potrzeba.

[Kup, s. 30]

*Chłop* sed do stodoły i rozwiązowół, nojprzód cepamy po wierzchu te snopecki łobtrzepeł, a późni rozkładał te snopecki i bebnieł cepamy. To beła robota. To się *chłopy* narobiely, narobiely sie.

[Wola Załęzna]

A w Łopocnie na rynku a *chłopów* sprzedawali.

Posłazym za późno, a dostał my sie stary. [Dęba]

Łoj kiecke mum, łoj mum.

A wszystko do łudanio.

A tylko my brakuje.

A **chłopa** do kochanio. [Dęba]

Córuś, córuś, córusiu moja

jesce bedzies **chłopa** syto

Siedym razy na dzień bito

Córuś moja. [Wysokin]

Mnie to tych **chłopów** skoda. Tero majom dobrze, spodenki, bluzki, buty, a downi buciska z cholewamy. Ale się namordowały te **chłopy**. Ale trza beło siesc. [Buczek]

No swatowali go, cy bedzies chciała. Jo to nie płakałam, bo nie byłam zdatno, nie rozumiałam, co to jes, na co się idzie, ale wytłumaceli mi. **Chłopa** jesce blisko ni miałam, bołam się. [Buczek]

Jak długo ni miała **chłopa**, to miała cierpieć, pościć tak? [Buczek]

Nic mi nie zrobicie, jak mnie ozynicie, bede z **chłopym** spała, bedzie słodkie zycie. [BW: 171]

Oj, ale u jedny panny to był taki **chłop** namalowany z przyrodzeniem. Różnie beło, ale to juz beła podłość, nie, nie. To takie były kozoki. Nie wolno. To już ktoś taki paskudny był, ze takiego kozoka ty pannie namalował. [Dzielna]

Tyn chrzestny ociec to jest **chłop** nie bele,

jak do na cepek

pokryje wesele. [BW: 192]

Widziały to świadki,

kiej przy ślubie stoła,

jako na sukmanie

**chłopa** przyklinkała. [BW: 37]

3. 'rodzaj przyrzędu do przędzenia lnu, wełny'

Jesce takie stojące te kółka były, to się nazywały **chłopy**. Bo było wysokie, takie proste to chłop. [Trzebina]

**CHŁOPACZYNA** 'ze współczuciem: o młodym mężczyźnie'

Łazóm po bobcynych

okulorach słowa,

jo w nich, **chłopocyna**,

niedojsza, nimowa. [BW: 68]

**CHŁOPISKO** 'o dorosłym mężczyźnie ze współczuciem'

Ale i te **chłopiska** się w tym ubraniu takim nasiekiły tego żyta, w takim gorącu. [Buczek]

**CHŁOPKA** 'spódnica zakładana na co dzień'

U nos to jeszcze mówili **chłopki**, to takie kiecki, na co dzień chodziły [...].

[Ogonowice]

**CHŁOPOT** 'kłopot'

Naznosiłyśta, kobity, garnków, a naznosiły. Poznacta je! Bo potym to ino **chłopoty** som i targi. No, roboty ubywo. Ustańta trosecke! Pojdzta. [BW: 158]

**CHŁOPSKI** 'dotyczący mężczyzny'

Mama uszyć koszule to umiała. Tak na kroju sie nie znała, ale na prosto to bardzo ładnie szyła i koszule, takie to i **chłopskie**. To też trza było połuncyc to, troche głowy. [Bielowice]

**CHODA** 'uciekać'

No ji ta matka, to sie wołało:

„Dzicia gąski, dzicia”, nie, o. A óny *choda*. A tyn wilk jak którąś złapoł, to znowu ón był wilkim. [Bielowice]

### CHOINA

1. ‘igły drzew szpilkowych’

Nie pójdę do lasu bo *choina* leci  
nie pójdę za wdowca bo mo dużo dzie-  
ci. [Kup, s. 52]

2. ‘eufemizm: cholera’

Wpierw ile się trza beło narobić, *cho-  
ina*, teraz troche lzy, ale drogo kosztuje  
i nie zwraco się za to, po prostu duży na-  
kład robocizny jest, a nie zwraco się kost  
produkcji.

**CHOINKA** ‘małe drzewko iglaste;  
drzewko bożonarodzeniowe’

Ale nie było stojaków, tylko ucieli tam  
takum *choinke*. U belki sie wiszało tam  
takum *choinke* na sznurku, no *choinke*,  
no. Aniolki się robiło z bibuły na *choin-  
ke*, świeczki takie były [...].

[Brzustówek]

**CHOJAK** ‘drzewo iglaste sosny zwy-  
czajnej *Pinus silvestris* lub świerka *Pi-  
cea excelsa*’

Ale jak na te chałupę, to posed do lasu  
i ścion *chojoka*. [Wola Załęzna]

**CHOJAR** ‘drzewo iglaste sosny zwy-  
czajnej *Pinus silvestris* lub świerka *Pi-  
cea excelsa*’

Przeważnie z siostróm my sie napra-  
cowali [...]. Musieli my do lasu jeździć,  
*chojory*, no żnoć i fure sioszce, a fure  
dla nas. No ji musiałam jo drzewo rąbać.  
[Domaszno]

**CHOMĄTO** ‘część uprzęży konia’

Tak, tak to *chumunto* dlo kónia jes.  
A może gdzieś potrzebne *chumunto* dlo  
muzeum, to u nos jes. [Trzebina]

**CHOROŚĆ** ‘choroba’

Stoji na smyntorzu Jirzyk. Zgino ci sie,  
zgino w krzyzach. Ba, trzy ćwiercie wie-  
ku w grzbiecie zniósł już bez *chorości*  
przećić. Stoji nicem tyn apostoł – łysy,  
a z wiankiem biołych włosów. [LL, s. 31]

Stoji na smyntorzu Jizyk.

Zgino ci sie, zgino w krzyzach.

Ba, trzy ćwiercie wieku w grzbiecie  
zniósł już bez *chorości* przećić. [BW: 72]

**CHORSZY** ‘bardziej chory niż inni’

Do Paradyża jeździmy na łodpusty;  
u nos jest bardzo ważne świnto Przemie-  
ninie Pańskie, tam jest łobjawinie, tam  
się Pon Jezus pojawił. Nie wytłumace,  
ale widzieli żywą krew na tym obrazie,  
zaceli się schodzić. Kóniec kóncećm ja-  
kieś komisje bely i tam postawili klastor.  
I jak kto *chorszy*, cy ktoś mo jakieś nie-  
sycyńcia, kto żeby się bardzo modleł, po-  
szedł na łodpust – ważno jest spowiedź  
i komunio świnto. [Mariampol]

**CHOWAĆ** ‘o dzieciach: pielęgnować,  
troszczyć się, wychowywać’

I *chowalo* sie znowu dzieci po wese-  
lach, nic sie nie robiło, ino krowe sie  
doiło, w polu sie robiło i pracowało sie  
w gospodarce. [Wygnanów]

**CHRAPNIK** ‘? metalowy element w  
pysku konia połączony z wędzidłem’

A tu jeszcze przechodziło, nazywał się *chrapnik*, co tu łączyło w środku i do tego wyndziła. [Olszowiec]

**CHROBACZEK** ‘mały robak, owad’

*Chrobocki* i muski

lecóm z tygo granio [BW: 11]

Beła dziwka nockóm

z malinkim *chrobockim*,

pod runiom go skreła,

zimje zbereziała. [BW: 34]

Niechby chto na muske,

insego *chrobocka*

chocia dłóniom ruseł –

juz wilgnóm jij ocka. [BW: 116]

**CHROBOTAĆ** ‘skrzypiec’

Już żeś się ożynił, już nie będziesz lo-  
toł, a matki w nocy budził i drzwiami  
*chrobotoł*. [Kup, s. 162]

**CHRYZANTA** ‘ogrodowa roślina  
ozdobna, *Chrysantemum indicus*; chry-  
zantema’

*Chryzanty* były w łogródkach sadzone.  
I takie zimne jesienne były gwoździki.  
Też tak na fioletowo kwitły. [Gapinin]

**CHRZCIĆ**

1. ‘nazywać’

My tu mieli wełniaki i kiecki. My tu  
tego nie *chrzcieli* inacy. [Brudzewice]

2. ‘o nieuczciwych praktykach w karcz-  
mie: rozcieńczać alkohol z wodą i poda-  
wać go gościom w karczmie, szynku’

Moja synkarecko,

nalij mi skłónecke,

ni pisne ludziskóm,

jako *chrzcis* wódecke. [BW: 137]

**CHRZĘSTKA** ‘chwast polny, *Equisetum*; skrzyp polny’

O w kartoflach to dużo rośnie *chrzest-  
ka*. A i indykom to zawsze dawałam tom  
*chrzestke*. [Werówka]

Oset, łognicha, lebioda, grdes i jeszcze  
taka *chrzestka*, a my na to wołali skrzyp  
polny, bo to gysi lubiały bardzo. To się  
rwało, ale to dobre było na płukanie wło-  
sów. [Wierzchowisko]

**CHRZĘŚĆ** ‘chwast polny; *Equisetum*;  
skrzyp polny’

Chwasty to som różne, no ognicha  
[...], teraz rośnie ta kosmatka tako [...]  
– takie jak *chrzęść* tako podobnie, tako  
drobno, a *chrzęść* jest grubszo.

[Stoczki Małe]

No *chrzęść* to tako nisko, kaciapiasto.

[Stoczki Małe]

No chwasty, a nazwy ich? Przeważnie  
u nas: powój, nie [...]? *Chrzęść*, nawet,  
tego, że pryskane było u nos w tym roku  
i inne lata, po żniwach na chwasty rzy-  
sko – *chrzęści* nie wzino nic, zielóniut-  
kie, takie jakieś odporne. [Olszowiec]

A osty, było tyle ostu [...], powój, [...],  
*chrzęść*. Ide dla gysi po *chrzestke*. Do  
kartofli czy w owsie sie narwało *chrzestki*  
dło gęsi, jak sie chowało gąski. [Kraśnica]

*Chrzęść* rośnie albo lesiak. *Chrzęść* to  
jest twarda, ona sie trzyma, ma te gałązki  
twarde. Lesiak to jest jak *chrzęść* tylko jes  
trochę inny, wyższy i wyży ma te gałązki  
i taki nikły. [Mikułowice]

Jak w źmiokach była ta *chrzęść*, to gęsi  
puszczałam. Gęsi wchodziły w redlonki  
i najadły sie. Najwięcy ognichy było.  
Była też ostrzyca, do licha. Plascucha to  
jes ta ostrzyca właśnie. [Grążowice]

**CHUSTKI DEROWE** ‘grube chustki wełniane zakładane zimą przez wiejskie kobiety’

Takie chustki szalinówki dostawała panna młoda w posagu. Takie *chustki derowe* zamiast palt. Były takie chustki duże, krata była na zime, to *chustki derowe*. Te *chustki derowe* to takie bardziej bogatsze panny miały. Takie bidne to ni miały tego, tylko takie fartuchy na łodziewke. [Żardki]

Do mojej babci jak przyszła siostra [...], i była zima, i tu u babci był taki piecyk i były rury, żeby było cieplej w domu. Jak se ta ciotka powiesiła te *chustke derowom* na tych rurach, żeby wyschła, bo był śnieg, to były duże chustki. Bo sie przepaliło wszystko. [Żardki]

**CHWATKO** ‘dzielnie’

Po trzech dniach wrócił Mateusz srodze sfatygowany i powieda: spisołem się *chwatko*. [LL, s. 38]

**CIAŁKOWY** ‘mający kolor ciała; cielisty’

Zieleń, *ciałkowy*, czerwony, niebieski, niebowy, gusiątkowy, fiołkowy. Ten ciemniejszy to żółty, a ten gusiątkowy.

[Burdzewice]

**CIAŁOWY** ‘mający kolor ciała; cielisty’

Kwiatki, ło, downi to były łoginie modne, a późni to już tego, ale łoginie to już wszynądzie były, nie? Zawsze beło: „Ale mota ładne kolory łogini” [...]. Cerwóne i biołe były, duże, pełne i niepełne takie, *ciałowy*, taki, pamintum, roz był taki, był ładny, *ciałowy* kolor. [Ogonowice]

– *Ciałowo* tako beła wełna i różowo, a to czarne. Jo to miałam czarnum, różowom, zielonom.

– Zielonych było, dużo kolorowych.

– [A wiatrowy, kapuściany?]

– O to jo już pozapómińskałam te kolory.

– Ło takich to nie było nazwisk. Ino beła zgnieło zielono, tak sie nazywało. A rozmaitości. Nazwisko to tak nazywało sie. [Ostrów]

Był *ciałowy*, kolor ciała, taki był cielisty inaczej albo *ciałowy*. Jedni mówili cielisty, drudzy *ciałowy*. [Bielowice]

**CIAMAJDA** ‘osoba niezdarna, ślamazarna; niezdara’

Co jo pocne z tym *ciamajdum*, gdzie go schowum, tam go znajdum.

Jak go schowum pod pierzynie, uduś sie i nie wyjdzie. [Wysokin]

**CIARACH** ‘człowiek mało znaczący; prostak, oberwaniec’

Ludzie cichcem sepcóm:

– „Chciała se, psia wiara,

lot użyć przez dzieci –

zyje jak tyn *ciarach*”. [BW: 111]

**CIECIU-CIECIU** wykrz. ‘sposób przywoływania źrebięcia’

Cieś-cieś abo *cieciu-cieciu* no ta te zróbke cy zróboka. [Wierchowisko]

**CIEKAĆ** ‘uganiać się za mężczyznami’

A to ci latawica. *Cieko* za nim – to jak dziewczucha za chłopakiem sie uganiała. A przeważnie to: „A to chłopocora, już *cieko* za temy chłopokamy”. [Trzebina]

**CIEKAWIEC** ‘in. powsinoga’

Poszło się do domu. Jak się nie uprzyndło, to była wojna. Pamiętom ta kowolka, tam była z tych stolorzowych, óna taki *ciekawiec* była. Mało uprzyndła, to kuńdziel se robiła, kamiń łowijała w gazete tam w papiery i trochu tam uprzyndła, zwinyła na to, położyła, a kuńdziel jak te kaminie [...], to pod te kaminie.

[Bielowice]

**CIEKAWY** ‘o krowie: niespokojna’

A jak się krowa gziela abo *ciekawo* była, to się wiozało ji takiego kloca. To było kawoł kija, wiążało się ji do szyi. Jeszcze nieroz na chłopoka się mówiło: „*Ciekawy* ześ, to ci kloca uwiozemy”.

[Trzebina]

Jak *ciekawe*, to upolować. *Ciekawemu* to łeb do nogi wiążom. [Trzebina]

**CIELISTY** ‘przypominający kolor ciała ludzkiego, in. ciałow’

A były rozmaite te kiecki: i dłuższe i krótsze, były w drobne paski, późni serse, były kiecki corne. Za mnie kiedy dorosłam już do panny, to były i wiśniowe i *cieliste*.

O *cielisty* był. To *cielisty* to taki jak różowy. Jo miałam taki *cielisty* wełniak. I do parady wszystko szło do kościoła na Wielkanoc na procesje w tych wełniakach. [Kraśnica]

**CIERLICA** ‘narzędzie do oczyszczania lnu z paździerzy, tj. tarcia’

Juz te paździorze wszystkie łodesło, łobleciały pod te *cierlice* ji beło samo to włókno. [Dęba]

Potem się zawiozło ten len na łąkę i cztery tygodnie leżało, aż trowa przero-

sła i to skruszało, i przywoziło się. I była miądlica, późni beła *cierlica*. Ile to było roboty! [Topolice]

No ji to się miądliło i pocirało. Miądlica była niby, jak i *cierlica*, ale cymś się tam różniło. [Topolice]

Jesce została my *cierlica*, o, to się na kołkach przybijało, no i to miódlica, to tu w środku, tego nie miało potrójnego ino pojedynco. A *cierlica* to juz się gładzielo. [Wygnanów]

Trza beło tam *cierlicom* przemiądlic, a późni znowuz była miądlica. To znowuz tak na czysto. [Kuraszków]

**CIERNIE** zwykle w lmn**1.** ‘krzew tarniny’

Jak róże zerwe żeby nie rosła  
A juści moja zielona drózecka  
*Cierniem* zarosła.

*Cierniem* zarosła śniegiem zawiąła  
A Ty nie wies moja mamó  
komuś mnie dała.

**2.** ‘gałązki tarniny’

Za mojej pamięci palenie *cierni* to było po południu w sobote, ale moja mama opowiadała, że to było rano.

[Straszowa Wola]

**CIOŁEK****1.** ‘byk; też młody byczek’

A to się mówiło, że do byka się idzie z krowom. Ja chodziłam z mamą do Nieznamierowic do *ciotka*. To albo byk albo *ciolek*. To do *ciotka*. [Żardki]

**2.** przen. ‘młody, niezonaty mężczyzna’  
Z górecki na dołek tocy się paciorek  
już się nie ożeni Kowalskiego *ciolek*.

[Kup, s. 50]



**CIPKA** ‘żeński narząd płciowy; *vulva*, *vagina*’

Nasa kucharecka dobrze gotowała  
Siadła na cebrzynie

*Cipka* ji przymarzła. [Żardki]

Nasza kuchareczka po drzewo polazła  
Siadła se na pińku

*Cipka* ji przymarzła. [Żardki]

**CIUCHY** zwykle w lmn ‘ubrania’

Jo to dostałam tako skrzynke na *ciu-*  
*chy*. Jesce do dziś w stodole stoi. *Ciuchy*  
mówieli. No łachy to jes nojważniejsze  
słowo. Łachy sie mówiło. [Ostrów]

**CIUCIEK** zwykle w lmn ‘skwarek’

*Ciućki*, skwarki to wysmażone kawał-  
ki słoniny [...]. Downi to na rynece  
były wysmażane, tera to na patelni.

[Dęba]

*Ciućki*, tak. No przecie tero, jak sie  
nieroz idzie na kusoki, to jest kasa  
z *ciućkami* [...]. Późni takie modniejsze  
były to skwarki, nie? A *ciućki*, to to takie  
były *ciućki*. [Ogonowice]

*Ciućki*, skwarki mówimy, ale bardzo  
smaczne. [Bukowiec nad Pilicą]

I tom porke to sie okrasilo tłuszczem,  
skwarkami. Na te skwarki to *ciućki* sie  
mówilo. Dzieci to *ciućki* wołały. Skwar-  
kami sie krosilo albo z boczkuz albo ze  
słoniny. [Mikułowice]

Krosilo się, tak. *Ciućki* beły, skwarki,  
*ciućki*. *Ciućki* to tak słonine pokroić.  
*Ciućki* i skwarki to bylo to samo.

[Wygnanów]

Mówili i skwarki, i *ciućki*. [Brzustówek]

Skwarki tak, *ciućki*. Wszyscy mówili  
*ciućki*. [Dzielna]

Kasze jinczmiennom często sie goto-  
wało. Mamusia wstawiła na blache i po-  
szlimy w pole. To jak my przyszli z pola,  
raz, dwa cokolwiek zjeś, to te kasze. O to  
ni ma tam usmazony słoniny, no ni ma,  
o to będzie bez *ciućków*. [Dzielna]

Słonina, no i skwarki. Też mówili na to  
*ciućki*, a to przeważnie dzieci. O wnucek  
tero, mąż ty wnucki, to jeszcze *ciućki*  
mówi. My to jakoś nie mówieli *ciućki*  
ino skwarki. [Kuraszków]

To sie włożyło tłuszczu do ty porki,  
cwarki. Ale downi to sie mówiło *ciuć-*  
*ki*, *ciuciek*. Cwarki do porki. [Buczek]

To zalewajka czy borsz ze skwarkami,  
a to już było tak lepi. A mówili i skwarki,  
i *ciućki*. [Libiszów-Kolonia]

**CIULIK** ‘placek ziemniaczany pieczony  
w formach blaszanych w piecu chlebowym’

To na to z tego ciasta źmiocanego to  
mówili *ciulik*. I teraz nawet tak slysze:  
„O dzisiaj, to byśmy *ciulika* upiekli. No  
kugiel też było mówione. Też mówili.

[Paszkowice]

**CŁONKA** ‘gatunek grzyba, *Tricholoma*  
*equestre*; in. gąska zielonka, zieleniatka’

Grzyby zbiromy: prawdziwe, stojoki,  
krakusy, *clonki* [...]. *Clonki* to gdzie in-  
dzi mówiom gąski, a my mówimy *clon-*  
*ki* [...]. Są żółte i zielone, znaczy siwe  
i zielone. Downi to beły sarny, a teraz  
juz tych sarnów to ni ma. Sarna to beła  
tako na wirzchu tako potegowano, a od  
spodu to taki miała meszek [...]. No  
i maślaki, inaczej pępki. Takie czerwone  
miały kapelusze te krakusy. A podobne  
jak krakusy, tylko siwe, to stojoki.

[Topolice]

**CUDO** ‘ozdoby różnego kształtu pieczone z kruchego ciasta na choinkę’

No i cukierki musiały być: cukierki, jabka się wieszało, ciastka, zawsze pieczone ciastka. Piekło się rozmaite *cuda*, wycinało się i te takie kolorowe wszystko się wiszało. [Kraśnica]

**CWAREK** ‘drobno pokrojona słonina smazona na patelni służąca jako okrasa’

Kapusta krosóno tako z kłody, ugotowano, łod..., ze *cwarkamy*. [Bielowice]

To się włożyło tłuszczu do ty porki, *cwarki*. Ale downi to się mówiło ciučki, ciuciek. *Cworki* do porki. [Buczek]

To albo *cwarki* abo ciučki mówione było długo. [Burdzewice]

**CWARÓG** ‘ser biały, twaróg’

Co jedli? Jak w poście? Kapusta z grochem jes tutaj nasza regionalno, bómby to som inaczej pyzy nadziewane z kapustom. Kluski się dojadło z twarogim. *Cwaróg* mówiom u nas na twaróg. To jest *cworóg*. Starsi do ty pory mówiom *cworóg*. [Bukowiec Opoczyński]

Jo tak śpiwum: Posły dwa dziadki na Kalwaryjum, no i zatrzymałam się, a stryjno śpiwo: Spotkały babe, wyturchały jum. A nasa mama skóńczyła: Cekoja dziadki powim przed Bogim. Nie dostanieta chleba z *cworogiem*. No i łotrzeświało wszystko. [Bielowice]

**CWARZYSTY** ‘poczwórny’

Jedne majum *cwarzyste* grzebinie, a majum jesce i po wincy rzuntków. Sum kury, koguty i kurzejok; kurzejoki: pół kury, pół koguta.

**CYBUCH** ‘szyber w kuchni przy kapie, wylot kominowy’

– Żeby nie zatkać, żeby nie uciekło ciepło w komin, to był *cybuch*.

– Nojwięcy te *cybuchy* były przy piecach chlebowych.

– A jak się paliło, musiało to być odetkane, taki szed cuch, taki ciąg powietrza. [Trzebina]

**CYCEK** zwykle w lmn ‘piersi kobiece’

Tańcowała Małgorzatka z Wickim  
Wybiela mu trzy zómbecki *cyckim*.

A po co ześ nie uciekał Wicek

Ja sie rusał Małgorzatce *cycek*.

[Buczek]

Wisum na ścianie dwie banie. Co to jest? *Cycki* na piersiach. [Buczek]

Nasza kucharecka posła po patycki.

Staniczek ji sie porwoł.

Wylazły ji *cycki*.

Mortwieli sie ludzie

Łod samego rana.

Ze sie *cycki* urwiom

Wpadnom do saganana. [Żardki]

Tyle my nadstukowali, bo tero niestety kobiety som grubsze. Wtedy były szczuplutkie opoczniarki i niewysokie. Która miała *cycki*? – żodno. [Dzielna]

Nasa kucharecka podarła trzewiki, a stanik ji się porwał, wylazły ji *cycki*.

[Kup, s. 137]

**CYCKOWY**

1. ‘o małym dziecku do dwóch lat karmiącym się mlekiem matki’

No zoboc, ta Maryśka umarła i zostawiła *cyckowe dziecko* – to jako to sprawiedliwość bosko na świecie. [Domaszno]

2. ‘o zwierzętach: żywiące się mlekiem matki’

Ciełę, osesek – małe. Osesek to jest dziecko małe, ale i ciele. Ciele *cyckowe* sprzedane, bo jesce ssie, od cycka, zabrane było od cycka, od krowy i sprzedane. *Cyckowe* ciele takie takie określenie jest. To jest młode ciele, bo ssie. [Żardki]

**CYCUNICH** ‘małe dziecko żywiące się mlekiem matki’

Jak za bardzo ssało, to *cycunich*. Jak to ssało to dziecko za bardzo, to sie mówiło: „Ale *cycunich*”. To godali nie cyckowe dziecko, ino: „Ale *cycunich*”. Jak sie do piersi darło, to: „Ale *cycunich*”.

[Kraśnica]

## CYGAN

1. ‘oszust, kłamca’

To przyjechali tu tacy państwo [...] i dobrze ło nim nie mówieli. To jo mówie: „Wincy do nich nie jedź, bo to som *cygany*, łoszusty”. [Domaszno]

2. ‘resztki zboża pozostawione przez nieuwagę kosiarza lub nieumiejętne koszenie’

To zostawianie resztek to zależy od kosiarza, od koszącego. Bo jak zostawił, tak zwane *cygany*, no to było trudno odzbierać, jak nie wiem. Te *cygany* to jak kosom kosił, jak sie dobrze odwrócił do tyłu, to uciał wszystko, a jak sie mało odwrócił, to zostawiał pięć, sześć nieskoszonych ździebeł. No i to tak zwany *cygan*. [Bukowiec nad Pilicą]

**CYGANEK** ‘mały jednofajerkowy piecyk żeliwny wstawiany do kuchni w celu ogrzania mieszkania’

Mieli takie trociniorze. Na te małe piecyki to mówili *cyganki*, kozy, zależy jak tam kto. Jak kto tam se chciał, to tak nazywał. [Straszowa Wola]

Na taki mały piecyk to *cyganek* mówili, a późni trociniorze wstawiali.

[Topolice]

No, piecyk z fajerką, *cyganek* nazywoł sie, *cyganek*. No, taki *cyganek* to tak i troche łogrzół, no i fajerki były, to jeszcze mogli tam coś ugotować na tym. Jak to downi, downi, to jeszcze były takie te żeliwne takie saganki [...], no i ugotowali czy wode, czy jakim... Poleli na ciepło, to jesce jakiej zolewajki ugotowali przy tym [...]. Ale ten *cyganek*, to był taki żeliwny, to on i tam troche tego ciepła trzymał. [Ogonowice]

Jak była koza to na dwa, bo miało cztery nogi, a tutaj to na trzech stoło, ten *cyganek*. Tym sie różniło, że koza miała na dwie fajerki, a *cyganek* jedną. Że jeden garnek można było postawić i gotować. [Trzebina]

Jak taki piecyk wstawiali, bo beło zimno, to bębenek lub *cyganek* mówili. Bębenek, no *cyganek*. Taki łokrągły był. I rury były wstawione tam wysoko i sie ogrzewało. [Bukowiec nad Pilicą]

Taki mały piecyk to *cyganek*. Był taki na dwie fajerki też. Ja po starodawnemu i też mom ten piecyk. [Mariampol]

Ten piec z tom rurom to *cyganek* nazywali. Na jednym fajerke, my to mieliśmy na jednym. U mnie to sie drewnem paliło w tym *cyganeku* i sie [...], na środku stał domu i sie ocieplało. [Paszkowice]

No to *cyganek* wołali na to [...]. No to my, bo dziecko nam sie urodziło w grud-

niu, to tym dogrzewaliśmy w tym pokoju. [Paszkowice]

Tero to wołajo piecyk. Przecie jo sama na tym gotowałam, downi mówili **cyganek**. A jak była z jednym fajerkum, to mówili u nas cygan i piecyk. [Gapinin]

To **cyganek** wstawiali. I paliło sie. I troche sie łogrzało w domu. To jedna fajerka była. A były takie i na dwie fajerki. [Brudzewice]

### **CYGANIĆ** ‘kłamać, oszukiwać’

Złoto, lite złoto – krzycom. Nie zodno śmirzć. **Cyganicie**. [Januszowice, Wójcin]

To te nase to tak łoszukiwały, **cyganiły**, ile wlazło. [Domaszno]

Mój mąż dobry był, **nie cyganieł**, nie pieł. [Domaszno]

**CYBBAŁ** pejor. ‘o człowieku głupim, tępym’

A tyś wyszywała chusteczkę niciami, nie chciałaś rozmawiać z tymi **cymbalami**. [Wysokin]

**CYBBAŁY** zwykle w lmn ‘okrągłe kluski z tartych ziemniaków z farszem w postaci ugotowanych suszonych grzybów, kiszonej kapusty i mięsa’

A bomby to juz sie nie mówi. Pyzy jak tera mówium. Bomby albo **cymboły**, pyzy nadziewane czymś. To źmioki, tarte, gotowane, mieszało sie razym [...], zwykle tarło, wyciskało sie, dodawało sie razem gotowanych źmioków. [Dzielna]

**Cymboły**. No tarte kartofle, to jak mówimy na kluski źmiocane. Kluski źmiocane to tez musiały być duze kartofle. [...] A na te kluski to juz trzeba było wiaderecko tych kartofli uskrobać,

zetrzyć, to późni wycisnąć, troche gotowanych kartofli do tego, no ji osolić i to robili takie o w ryncach kluski, a ji takie okrugle i takie długie. To mówili kluski źmiocane.

– [Albo Pani powiedziała?]

– **Cymboły** albo macygoły wołali.

– Ale jo panu powim: **cymboły** cy macygoły to były z nadzieciem z kapusty. Kapusta w środku, jak do pierogów.

[Bielowice]

**CYRZNIE** zwykle w lmn ‘krzaki tarniny’

– Chetta, chetta, kaśtón!

a gdzieze sie paćrzyć?

Bo wlizies na **cyrznie** –

lelita wybryznom.

Kaj ciongnie cie dysiel? [BW: 74]

To torka. **Cyrznie** to krzew. Albo czerwie albo **cyrznie**, a owoc to torka.

[Werówka]

**CZAPKA** ‘chochoł słomiany stanowiący zabezpieczenie przed deszczem dla kopek zboża, siana czy łubinu’

Był taki zwyczaj, że robili **czopki** tak zwane. **Copki** ze słomy były robione i przykryte na górze cy kopka ze siana, cy z łubinu, żyta. [Bukowiec nad Pilicą]

**CZARNE** ‘rodzaj salcesonu’

W Wielką Środe, Czwartek to juz dawni były świnię. Każdy bił świnię. Te ćwiartke przyniósł se do domu, bo sie gospodarze zmawiali. No i te kaszanke, te bułczanke, każdy se już w domu u siebie robił. Bułczanka to jest z bułki, bułke to sie kroi w takie kawałeczki i farbom sie to polewa i czasamy jeszcze słoniny, tłuszczu. Słoniny też sie w kawałki kra-

je. *Czarne* robiom, jeszcze niektórzy tak mówiom. [Dęba]

**CZAROWNICA** ‘według wierzeń ludowych kobieta obdarzona przez diabła mocą rzucania uroków i czarów’

No, tak mówili, że *carownica* mliko zabiro [...]. Ale pewnie krowa miała zapalenie na wymie, a ludzie nie rozumieli, nie. Jak tam na kogoś mieli złość, to powiedzieli: „Óna *carownica*, patrzała!” A to krowa miała chyba zapalenie na wymie. [Topolice]

A te *czarownice* to jom poznawali: wychodziła rano o rosie, tam coś zbierała, coś tam, jakieś szeptania. [Mikułowice]

Przeważnie to jak tam było siedem córek, to mówili, że jedna była *carownica* cy tam zmora, o! No tak wołali: zmora cy *carownica*.

[Bielowice]

Tak mówili, że było, że ta *carownica* była. No sama, u nos jak jesce u łojców byłam, to nieros i tata mówił: „O dzisioj to była w nocy *carownica*, bo tam masła narobiła koło łobory, tam óna na drzwiach. No to jak sie pasło, to sie widziało, właśnie. Toto takie beło jak piana jak coś, po patyku było abo na pińku jak sie drzewo rumbało, to beło takie masło zrobióne. No teros juz tego nie ma, no.

[Gapinin]

No tak mówili, że zabierała *carownica* mleko. [Gapinin]

U nos tam na błoniu beły upolowane te krowy, to dojeły. Te kobiety sły i późni tego mleka nie beło tyle. No i [...] óna potrafiła tak troche zabrać tego mleka. To *carownica* beła.

[Ostrów]

**CZEDZIĆ** ‘używać języka ogólnego; mówić po pańsku’

Ja bym powiedziała, że najgorzej jak z dziada wyrośnie pan. To *czedzi, czedzi*, a wcale mu to nie wychodzi. Ja to se mówię po swojemu, żeby sie ktoś nie śmiał z tego. Bo ja jak mam mówić i mi wyjdzie: raz *Opcno*, raz *Opczno*, to tam nie tak. Czodzić to jes mówić po pańsku.

[Prymusowa Wola]

## CZEPECZEK

1. ‘nakrycie głowy mężatek; czepek’

Przejrzyj się Maniusiu

w cerwóny makówce

Tak ci ta jest ładnie

*w cepecku* na główce.

Niechaj będzie pochwalony Jezus Chrystus nas, zagrajcie nam do *cepecka*, bo już czas. [Kup, s. 123]

Stoją druhnny rzędem i tak sobie radzą, że ci wianek wezmą, *cepecek* ci dadzą. Chodźcie panienczki, zdejmijcie wianeczek, a wy jej mężatki załóżcie *cepecek*. [Kup, s. 125]

Przyjrzy się Marysiu w cerwony makówce, jak to ci ładnie *w cepecku* na główce. [Kup, s. 125]

A kobity śpiwały:

Przejrzyj sie Maniusiu

w czerwony makówce.

A jak ci to jez ładnie

*W cepecku* na główce. [Bielowice]

A nie będę w tym *cepecku* chodziła  
Bom się łojca, swoi matki wstydziła.  
[Buczek]

A nie prawie ten *cepecek* nie prawie  
Połóżze go lewum rąckum na ławie.

[Buczek]

A już prawie tyn *cepecek* już prawie  
Połóżze go prawum rąkum na głowie.

[Buczek]

Przeżegnoj mamusiu,  
a do trzeciego razu,  
bo jus nie zobocys wionecka, ani razu.

A ujrzys me ujrzys,  
oj ale nie w rucianym,  
w ciemniuchnym, bieluchnym  
a *cepecku* nicianym. [Kup, s. 82]

Zieluno girlanda, ruciany wianecek,  
zdymcie ji welunik,  
nadziejcie *cepecek*. [Wysokin]

2. ‘dobrowolne datki składane przez  
uczestników wesela dla państwa młodych’

A tyn ojciec chrzestny  
to jest chłop nie bele,  
jak do na *cepecek* pokryje wesele.

[Kup, s. 130]

Oj zbierzta się, moi państwo,  
zbierzta się,  
Pannie młody na *cepecek* złóżta się.

[Smogorzów]

Jak do kieliszka, to wszyscy beli,  
Jak do *cepecka* to się pokreli.

[Smogorzów]

A nasa pani ma zgrabnum główkę.  
Co się obróci, kładzie złotówkę.

Łoj siedzi i tak się pyśni

Ale na *cepek* to dać nie myśli. [Buczek]

Na jednej połowie som sami panowie

Na drugiej połaci som sami bogaci.

Som sami panowie, som sami bogaci

Tutaj na *cepecek* zbierać się oplaci.

[Brzustówek]

Przepraszamy gości,

proszę się nie gniewać,

bo teraz będziemy na *cepecek* zbierać.

[Kup, s. 128]

Jak do jedzenia to wszyscy byli,

jak do *cepecka* to się pokryli.

[Kup, s. 128]

A schodźcie się familijo,  
schodźcie się,  
pani młody na *cepek* złóżcie się.

A schodźcie się familijo bliziutko,  
a złóżcie się na cepek prynciutko.

[Kup, s. 129]

A ta nasa chrzesna, to jest ładno dama,  
jak położy na *cepek* starcy na barana.

[Kup, s. 130]

Z nasego starosty to jest chłop morowy,  
jak do na *cepecek* starcy na dwie kro-  
wy. [Kup, s. 131]

Wszystko mi sie widzi, wszystko mi  
sie zdo,

że chrzestno matka na *cepecek* do.

Wszystko mi sie widzi, wszystko mi  
sie zdo,

że chrzestny ojciec na *cepecek* do.

[Wysokin]

3. ‘letnie kobiece nakrycie głowy’

Gdy już odeszła od stołu, jednogłośnie  
zaśpiewały:

„Nasyj drogi pani dzinkuimy za to,  
Kupi se Halunia *cepecek* na lato”.

[Smogorzów]

## CZEPEK

1. ‘nakrycie głowy mężatek’

Zagrojcie nom wionecka będzie inacy

Bedom baby wdziwać Mani *cepek* na  
ocy.

No ji zdymali ji wiunek i nadziwa-  
li ji *cepek*. Jak nadzioli ji *cepek*, no to  
znowu druhny. Ten *cepek* to nie był taki  
długi, krótki beł dotund. Tu ino beły beły  
wstążki, a tu beł taki wysoki, tu miał tez  
taki grzebiń. Ładny beł. [Bielowice]

Najładniej popisują się druhnny przy oczepinach, bo każda uważa sobie za obowiązek zaśpiewać coś pannie młodej „do czepka”. [Smogorzów].

2. ‘dobrowolne datki składane przez uczestników wesela dla państwa młodych’

Idum drużby od Brzustówka, dadzum na *cepek*, będzie taksówka. [Kup, s. 133]

A schodźcie się familijo, schodźcie się, pani młody na *cepek* złożcie się. A schodźcie się familijo bliziutko, a złożcie się na *cepek* prynciutko.

[Kup, s. 129]

Wszystko mi się widzi, wszystko mi się zdaje,

Ze weselno matka na *cepek* nie daje.

[Smogorzów].

[...] bo to były bliźniaczki, to jeszcze trzeba było pożyczyć pieniędzy *na cepek*, żeby tam no. [Brzustówek]

No dawali na *cepek*: jeden do dużo, drugi mni, jak kogo było stać. Ale *cepek* to był i jes. [Kuraszków]

Starszo musiała zbierać jesse na *cepek*. A to na wózek zbierali, na jedzynie.

[Grażowice]

**CZEPIEC** ‘kobiece nakrycie głowy wykonane z różnych materiałów (np. tiulu, białego płótna haftowanego) o różnym kształcie, nakładane pannie młodej w czasie oczepin, stanowiące symboliczny znak przejścia od panieństwa do stanu małżeńskiego’

*Czepiec* to był z tiulu, białego tiulu. A tu tako korónka z kwiatów, a tam takie fontaziki z tego tiulu, wstążki takie. Wstążki z tego tiulu to fontazki wołali

przy czepcu. Z tyłu tako kukarda była, te takie jak nojdłuższe do pasa. [Buczek]

Świeci miesiunc w rogu pieca.

Chrzestna mamó, dajcie *cepca*.

[Smogorzów]

**CZERWINIAS** ‘grzyb jadalny, *Leccinum aurantiacum*; in. koźlarz czerwony’

*Czerwiniasy* były, to były i stojoki, u nas mówili stojoki. Takie brązowe, to były rozmaite, to zależy jaka gleba, zależy jaka gleba, bo majum i jasne te kapelusze, i cimne kapelusze i takie dobrze cimne, majum takie te kapelusze podobne do prawdziwych grzybów. Prawdziwki też są niejednakowe: jedne som jasne, drugie sum cimniejsze, takie, rozmaite. [...] Te *czerwiniasy* to som normalne takie grube. Majum łogóny i te łogóny som takim czymś drobnym posypane, a tu na górze czerwony kapelusz. To som takie twarde grzyby, ale to som dobre, dobre grzyby. [Kraśnica]

– Nazbierałam czerwonych stojoków, z temy czerwónemy łepkamy. Nazbierałam czerwonych stojoków, a niektórzy to tam mówio kozoki. A my mówimy cerwóné stojoki.

– *Cerwiniasy*.

– O *cerwiniasy*. Albo ale nazbierałam cerwónych stojoków. [Dęba]

**CZERWONY ŁEB** ‘grzyb jadalny, *Lecinum aurantiacum*; in. koźlarz czerwony’

U nas to tylko kurki, prawdziwki, *czerwone lby*, tak się mówi, ale jakoś inaczej na to mówiono krakowiaki czy tam jakoś, kozaki, pecłonki, stojaczki tak zwane. Te *czerwone lby*, to potem te ogonki to im śniejom albo śniocki. [Ziębów]

**CZERZNIE** zwykle w lmn ‘krzaki tarniny, gałązki tego krzewu’

To przy drogach to rosły torki. Ale na te krzewy to mówili *cerznie*, a łowoco były torki. Takie przysłowie jes: „Zachciało ci sie jak babce torek”. Kwaśne toto, cierpkie takie, rozrastajom sie bardzo. [Bukowiec Opoczyński]

To tarnina, torki. O *cerznie* też sie mówiło. No to to samo jes.

– *Cerznie* to torki?

– Tak. Późni *cerznie* polilo sie na Wielkanoc.

– Przeważnie przy drogach rosły te *cerznie*.

– To w Wielkum Sobote jak ksiądz palił, to *cerznie*. To korona cierniowa Pana Jezusa była i na pamiątkę. [Trzebina]

**CZŁONKA** ‘gatunek grzyba, *Tricholoma equestre*, in. gąska zielonka, zieleńniatka’

– Gąski to teraz, a kiedyś sie mówiło *członki*.

– W Mroczkowie to inaczy: *członka* to była ta żółta, zielona, a ta żółta to była kurka.

– *Cłonki* były żółte i siwe. *Cłonki*, nie *członki*. [Werówka]

No to siwe były i żółte, zielonkowate, to *członki* my mówili. [Wierzchowisko]

To jesieniom to *członki*. Przeważnie marynować. Wrzucić też do zalewajki. To zalewajka dobra. [Paszkowice]

– To som ciemne i siwe te *członki*.

– Są siwe i takie mocno żółte, jak zielone te *członki*. [Wąglany]

**CZTAPA** ‘rozgotowane ziemniaki’

A jak przegotowane som te źmioki, to tako *cztapa* jes. Ale *cztapa* się zrobięła.

Mazia albo *cztapa*. [...] a ón mówi, że lubi boszcz przydymióny, chleb zokalec i źmioki przegotowane, te *cztape*. To jego jedzynie. [Buczek]

**CZUBEK** ‘wierzchołek drzewa’

A to wysoko tak to wierzchołek abo *czubek* wołali, a tu nizey to łodzimek, jak sie zetnie to grube. W zimi to jes pinek. Łod wierzchu do pnia to łodzimek.

[Wąglany]

**CZWORACZKA** ‘mieszkanca czworaków dworskich’

Bo, jakze, Małgośka, prawda, piekno, ale i drugo prowda, bida nad bidy, *czworocka*. [LL, s. 35]

**CZWÓRKA** ‘rzemień łączący kape dzierzaka cepów z kapą ich bijaka’

*Cwórka* to taki śnurek, taki rzymyk, kawałek rzymyka i tym sie przewiażywało. Wdzioło sie w te jedne kape i *czwórkom* te drugie to sie wiażyło. [Buczek]

**CZYNIĆ** ‘kisić barszcz’

Boszcz to i teraz se *czynie*, ino ze w słoiku, nie w garcynie. A garcyne to mom na wystawie, no bo my skoda. [Dzielna]

**ĆMAK** ‘ciemność, mrok’

We wiecór, o *ćmoku*,  
kiej seplinił słowa,  
niezdatne, zgmtwane,  
miesionc mu poświatóm  
zjadle ostrzył kielce,  
bez co strach w krzyz zganiół.  
[BW: 131]



## D

**DALECKO** ‘daleko’

A dozynoj dozynoj

Mało zniwiorecko.

A zogónek mały mos

Zostałaś *dalecko*. [Kraśnica]

**DARZYĆ SIĘ** ‘szczęścić się’

A dajże nam gorzałeczki ze dzbana,  
żeby miała najpierwszego Adama

A dajże nam gorzałeczki z flasecki,  
ażeby jej się *darzyły* córecki.

[Kup, s. 127]

**DĄBKI** zwykle w lmn ‘odmiana chryzantem o małych kwiatach’

A *dąbki* to som takie jak som teraz  
chryzantemy małe, niepełne, puste. To  
som duże, ale majom malutkie kwiatki.  
[Straszowa Wola]

Bo potem były *dąbki*. Chryzantemy te  
małe to *dąbki*. [Straszowa Wola]

**DĄBROWA** ‘las dębowy’

Bez las bez lasecko

gnała bydelecko, do zielonej *dąbrowy*.

[Kup, s. 243]

**DELNICA** ‘spodnia deska wozu’

*Delnica* to do tego wozu drabiniaste-  
go ta deska na spodzie. A tu były dwie  
drabiny, kierownik. Dawni to mówili  
rycony, ale po naszymu nowocześnie  
to kierownik. Na takiej osi musiało się  
skręcać. [Grażowice]

*Delnica*. Drabina i ta deska, co się  
zsiadało, to *delnica*. [Straszowa Wola]

Tu był powuż. Późni się śnurkiem  
przypasowało, postrónkiem tutej do ty  
*delnicy*. [Kraśnica]

**DENATURA** ‘denaturat’

To bańki to trza było ich najpierw wy-  
myć, ustawić na ręczniku, no i później  
zapalało się świczkze, no ji trochę w kie-  
liskach *denatury* trochę albo spirytusu.

*Denatura* to denaturat. Tom *denaturum*  
się moczyło. [Brzustówek]

U nas to mówili knot, jak bańki sta-  
wiali. To knot podgrzewali, to knot taki  
się wiązało na drucie i spirytusem albo  
*denaturą*. *Dynatura* mówili, a to był de-  
naturat, mówili *dynatura*, *dynatura*.

[Bielowice]

**DERKA** ‘kawalek grubej tkaniny utka-  
ny na krosnach z nici i pasków materia-  
łu, używany do nakrywania łóżka na co  
dzień lub siewu zboża’

Kiejby z *derki* barłóg  
strzonso śmiecie z garła –  
trasku,

prasku,  
jino! [BW: 112]

Przyłgnół do poduski,  
okreł się *derkami*.

– Dobro, dobro nocka –  
niewyraźnie mruca... [BW: 106]

*Derke* się wisalo na karku, tu się trzy-  
mało rękóm żyto i się siało rękóm [...].  
Z towaru była zrobiono *derka* [...],  
w krosnach, bo dawni nie było takich to-  
warów kupnych. [Stoczki Duże]

**DESKA** ‘część pługa, która odwraca  
i odkłada podcięty przez lemiesz skibę  
ziemi, in. odkładnica’

A pług to *deska*, lemiesz i *deska* i pięta przy pługu. To rączki pługa, grządziel, jak się chciało głębi cy płydy.

[Kuraszków]

Pług się składał z *deski* i limiesza. To było żelazne. I wołali na samym dole to szczała. [Wąglany]

To w pługu, co zimie łodkładało, to *deska* była. [Bielowice]

### DESZCZÓWKA ‘rodzaj grzyba’

Takie, one rosnom tak po deszczu, chyba... One rosnom nawet na podwórku i tak na rowie. Tańcówki, *deszczówki* [...] na to mówiom. Już wiem, takie ni-ziutkie, takie drobniutkie to rośnie [...]. To nawet jak jest sporo deszczu na podwórku, toto było [...]. Tańcowotka to będzie bardzo podobna, troche zmieniona nazwa, ale ten sam grzyb. [Stoczki Duże]

### DĘBIANKA ‘małe, kurze jajko’

Jak kura znosiła takie małe jajka, nazywali my to *dębianki* [...]. Malutkie jojecko, tam nawet żółtko to ino była kropecka. A to dzieciom się dało, się bawiły. [Topolice]

*Dymbiónka* niesły, takie malutkie jojecko. [Olszowiec]

### DĘBÓWKA ‘małe, kurze jajko’

To małe jojko to wypierdek, a wołali ji *dymbówki*. *Dymbówecki* takie, nieroz, tak zwie się. [Bielowice]

### DĘBÓWECZKA zdr. od ‘dębówka’

To małe jojko to wypierdek, a wołali ji *dymbówki*. *Dymbówecki* takie, nieroz, tak zwie się. [Bielowice]

### DIABOLEK ‘niespokojna krowa’

Jak tak krowa kopała, to mówiło się, ze taki *diabolek*. [Domaszno]

**DIABOZ** ‘żelazny metalowy pręt służący do przegarniania węgla na rusztach; in. pogrzebacz’

My to na to mówili *diaboz* albo pogrzebacz, ale pogrzebacz prędzej.

[Stoczki Małe]

### DŁUŻYK ‘dłużej’

Udajum, ze wyjizdzajum z domu *na dłużyk*. [Nieznamierowice]

**DNO** ‘tło w tkaninie pasiatej, na którym są rozmieszczone kolorystyczne pasy, tzw. brązki’

*Dno* no to te szerokie pasy były. No to tam zielone czy niebieskie, czy jaki tam kolor: wiśniowe. [Kuraszków]

Takie tło, podstawa dywanu, to *dno*.

[Ogonowice]

Drobne kiecki nie miały *dna*.

[Ogonowice]

No to *dna* to czarne. To te nici były farbowane, przędli i to się osnuło i na tym się robiło i to była postawa. Tak się nazywała. To te nici postawa. [Wąglany]

No to tło to się nazywało *dno*. No na przykład kiecke się chciało zrobić zielónkowato: zielóny się nazywoły, carny – carny się nazywoł cy fioletowe – fioletowy. [Gapinin]

### DO CAŁA ‘w całości’

Przecie nie było pokoi, nie było pómieszceń dużo, tylko tak: weszło się, to tak: matka, ojciec, dziadek, babka i te młode no to, a mieszkanie jedno, to

jest życie skomplikowane *do cała*. [Bielowice]

**DO CHODU** ‘na co dzień’

Chustki cinkie były *do chodu*, a salinówki do kościoła. [Bielowice]

**DONICA** ‘duża gliniana misa służąca do jedzenia, w którą wlewało się barszcz czy wkładało gotowane ziemniaki’

[...] rozstawiali dużom ławe i wszyscy siadali do jedzenia. Kartofle były w misce taki duży. To mówili *donice*. W taki *donicy* duży były ziemniaki i barszcz był ponalewany na talerze i każdy sobie do tego barszczu wrzucał te ziemniaki.

[Werówka]

Ławka była. Duża miska, gdzie były kartofle, to *dónica*. Ławka długa taka była na całym rodzinie i stołeczki, siadało się przy tym stołeczku. [Żardki]

My to pamiętamy jako miske, ale to na pewno była *dónica*. *Dónica* była i w ty *dónicy* były źmioki, jak to się mówi, łokraszóné słoninum, no i boszczu [...]. Nie tak, jak teraz, że każdy sobie osobno, tylko jednak [...] z jedny ty *dónicy* źmioki były, a późni był tyn boszcz, żeby każdy se broł. [Ogonowice]

**DORÓBKA** ‘doszyta do dywanów (narzut) wełniana koronka wykonana na szydełku’

No to robili dywany, kilimki te nakrycia na łóżka, dywunki. Te dywunki miały *doróbki* takie, *doróbka* i kocoty. Te *doróbki* to były zielone, a śródecki miały zielónkowate. A kocoty to jakie kto chciał: i czerwone, i niebieskie, jakie były paski na dywunku. To różne, różne. [Burdzewice]

**DOSIĆ** ‘dość, zbyt dużo’

Chłopu już było tegój *dosić*.

[Nieznamierowice]

Nie syp tego cukru! *Dosić* już jes.

[Buczek]

**DOSTAĆ SIĘ** ‘dojrzeć’

No, już *dostało się*, tam dawni to przecież dwa, trzy tygodnie się żniwa ciągly.

[Wincentyńów]

**DOŚCIP** ‘dowcip’

Jak zeście wyjechali, co ta oberża jest, budynek. Tam mieszkał stary młynarz. A jo byłem taki mały łeppek. Z dziadkiem pojechałem do młyna, a ón wziół mąki troche w garstke i mówi: „Ta mąka – mówi – to zatęchnięto jes”. Ino powąchoj. Jagzem powąchoł, to ón mi nos zatkoł, bo puknąć mnie i zatkoł mi nos. No ale nic: „Weź tak, pfy, pfy. Dmuchałem tym nosem. A to jes taki *dościp*. Żarty sobie zrobił stary z młodym, bechorem takim, jak jo byłem łeppek. [Kuraszków]

**DOŚWIARCZYĆ** ‘doświadczyć’

Chto na nigo sporziół,  
wnet *doświarcoł* ciarek,  
tyłym sie odwracoł,  
bo mu sie zdawało,  
ze go tymi kłami  
o syrcze zahacy. [BW: 131]

**DOWIEDZINY** pl. tantum ‘odwiedziny swatów kawalera u rodziców kandydatki na żonę’

Mój łopowiadał, jak jego mama się żeniła [...], to na jarmarku się łojce zgodały i przyjechali i mówi tak: „Stefka, biel kómin, bo przyjado na *dowiedziny*. No ji

mówi, przyjechali, no ji przywieźli tam becke piwa, no i łobgodali, no. I żeli, a tera to wie pan, chodzm, mieszkajom i sie rozchodzum. [Kuraszków]

**DOŻYNKI** pl. tantum ‘uroczystość rolnicza z okazji zakończenia zniw’

A i sum *dożynki* i powiatowe i gminne i wojewódzkie.

Jak się już kuńczyły te *dożynki*, to zawsze była zabawa. Ni mosz to jak *dożynki*

Tyn ślicny dzień radości  
Wkoło tyle ludzi  
tak swoich jak gości.  
Sprzuntnyliśmy zboże  
W snopy powiunzali  
Dzisiaj na *dożynki*  
Ześmy przyjechali.

**DRABKA** ‘dwie równoległe, krótkie drewniane połączone prętami żerdzie do wchodzenia i schodzenia; drabina’

Chłop sie chyba wśliznął  
do jamy i włazi  
ochoco po *drabce*,  
pioch na nigo bryznął. [BW: 103]  
No, dosyć! Juz stanij!  
Krok naprzód od rzompia!  
Wnetki tyz zloz z *drabki*,  
jon chłopca za ramie,  
wzniósł do góry lampe  
i godo: – Odsapnij! [BW: 103]

**DRAPAK** ‘stara, zniszczona miotła przeznaczona do sprzątania domu, podwórka, też wykorzystywana w obrzędzie weselnym’

Stara, zniszczona miotła to *drapak*. Trafiało się, że na weselu kładło się ten

*drapak*, cebratke, jak młodym. [Mikulowice]

## DRĄG

1. ‘gruby kij drewniany służący do zawieszania ubrania’

A jak sie co dzień chodzielo i przyszło sie no roz w gruby chustce cy coś, to ten *drag*, co tu był [...], ale na górze to mom taki *drag*, tutej wisiał, tam gdzieś w anklerrzu, bo to była dużo chałupa, mało chałupa, a jeszcze tam mom, tam gdzie my beli, taki długi anklerrz. Tak nazywali tak jakby pokój: anklerrz, anklerrz. Taki anklerrz wołali. To do anklerrza. [Wygnanów]

2. ‘rodzaj drewnianego rusztowania kładzonego na wozie służącego do zwożenia zboża lub siana’

*Drągi* do snopków wożenia. No bo to wóz był, wiadomo jaki. [Wygnanów]

U nas to były albo *drągi* albo drabiny do wożenia snopków. [Straszowa Wola]

*Drągi* to my mieli do woza, co się żyto zwoziło. Drabiny były, ale jak nom sie drabiny popsuly, to taki podest bez drabin to były *drągi*. [Żelazowice]

3. ‘drag w drabinie wozu’

*Drągi*, szczeble, luśnionka we wozie. [Wąglany]

**DREWNIAK** ‘dawny drewniany wiejski dom’

– No jak, jak *drewniaki*, no. Drewniane były takie deskami jeszcze, no i słómom kryte te dawne chałupy, to *drewnioki*. [Bielowice]

**DROBIUZG** ‘małe, drobne ziemniaki’

Jak takie małe porosły, to: „Ale *drobiuzg*”. A jak były duże, to godali: „Na-

sadziela biołych amerykanów, za to mo duze kartofle”. [Wola Załęzna]

**DROBIONKI** ‘drobne kluski zagniecione rękami przyrządzone z mąki, wody i jajka’

*Drobionki* to mówili, ze zacierki. Zagnietło sie ciasto i o, na mleko, to były zacierki. [Żelazowice]

**DROBNY** ‘o spódnicach wełnianych: posiadające wąskie paski kolorystyczne, bez wyraźnego tła’

Przeważnie starsze osoby chodziły w *drobnych* kieckach, a takie panienki to cieliste, gąsiątkowy to rażący, zielone. Te starsze w *drobnych* chodzili. [Werówka]

*Drobne* kiecki nie miały dna.  
[Ogonowice]

**DROŻYNA** ‘droga wiodąca przez wieś’  
Przez studzińskum wieś  
Jest *drożyna* jest  
Wydeptała jum Kasinia  
Jak nosieła jeść.

**DROŹDŻOWIEC** ‘ciasto drożdżowe’  
Placki to były takie *drożdżowce*, przeważnie zwykłe. [Bukowiec nad Pilicą]

No co tam było w tym dyngusie: kawołek kielbasy, placka takiego zwykłego *drożdżowca* było, no ji ze cztery jajka czy trzy i taki pakunek zrobiony.

[Bukowiec nad Pilicą]

**DROŹDŻÓWKA** ‘ciasto drożdżowe’  
Przeważnie *drożdżówki*, *drożdżówki* tu piekli, późni u mnie to były juz te ciasta kruche. [Bielowice]

**DROŻYC SIĘ** ‘podawać wygórowaną cenę’

No, zgoda, wpusce, docie, Maćku, połowe znalaznego. Maciek *sie drożel*, stróż nie ustempował. [LL, s. 33]

**DRÓB** ‘drobne ziemniaki’

Jak sie zbierało te małe ziemniaczki, to się mówiło: „Ale *drób*”. [Bukowiec Opczyński]

**DRUHENE CZKA** ‘młoda dziewczyna towarzysząca pannie młodej; druhna’

A dookoła *druhynecki*, dookoła, póki jesce pani młoda wesola.

A w kółecku *druhynecki*, w kółecku, póki jesce panna młoda w wionecku.  
[LL, s. 16]

Ładny mos wionecek, bo jest przy nim świecka,  
niechze go podkupi starso *druhynec-ka*. [LL, s. 16]

**DRUHENKA** ‘młoda dziewczyna towarzysząca pannie młodej; druhna’

Za swojom *druhenke*, to się nie powstydze

U swoji *druhenki* ładny kwiatek widze.  
Zjizdzajom tu się druzbowie,  
Zobocyc wionek na głowie.

*Druhynki* tys sie zjizdzajom  
I panne młodom witajom

Te nasze *druhenki* to nie do śpiewania, ino do chłopaków i do flirtowania.

[Kup, s. 76]

Śpiwajta *druhenki*, i małe i duże,  
niech się rozweseli Maniusi podwórze.

[Kup, s. 76]

Wy moje *druhenki* w pary się zbierają,  
a wy muzykanty marsza im zagrają.

[Kup, s. 103]

Śpiwojta *druhenki*, wy małe i duże,  
a niech się rozweseli Kasini podwórze.

[Kup, s. 121]

D

Oj mamó, mamó, jak mi jest smutno,  
co jo spojrze na *druhynki* wionki im  
kwitnum. [Kup, s. 269]

Zasiadły se panny *druhynki* wionka  
wić, rozłożyły sobie na stole złotom nić.

[LL, s. 14]

**DRUHNA** ‘młoda dziewczyna towarzyszająca pannie młodej; świadek ślubu’

Dziesiąc razy belam za starso *druhne*,  
ale downi to nie tak jak dziś. Starso  
musiała być śpiwocka, musiała wynieść wio-  
nek – jak panna młoda miała dziecko, to  
i wionka nie wynosili, welóna ni miała.

[Bielowice]

*Druhny* chwoliły panium młodum,  
a kobity znowu chwoliły, ze będzie już  
mężatkom.

Sprowadził Jasinio kapelę do grania,  
Mania sprowadziła *druhny* do śpiewania.  
Starsza *druhna* to jest nad całe wesele,  
starszy *druhna* przy niej jak majowe ciele.

Nasza starsza *druhna* z wielkiej ka-  
mienicy, przyszła na wesele w podartej  
spódnicy. [Kup, s. 73]

A ta starsza *druhna* to jest chyba  
z próchna, jak by była z ciała, to by za-  
śpiewała.

A ta starso *druhna* jak pleciona chała,  
jesce jo nie słysoł, żeby zaśpiewała.

[Kup, s. 74]

Czemu *druhny* nie śpiewota, cy zela-  
zne pyski mota, cy zelazne, cy drewnia-  
ne, cy na kłódke zamykane. [Kup, s. 76]

Próby odbywały się przeważnie na  
spotkaniach niedzielnych lub kądziół-  
kach. *Druhny* korzystały też z pomocy  
doświadczonych śpiewaczek, jak rów-  
nież z dobrych rad i doświadczeń samej  
starościny, która chętnie wspierała je  
podczas wesela. W treści przyśpiewek  
pojawia się zarówno krytyka *druhen*  
i *druzbów*, jak i wychwalanie ich zalet,  
a szczególnie tego, że bez młodzieży nie  
było dobrego wesela. [Kup, s. 76]

Te nasze *druzbeki* są bardzo udane,  
przyszły na wesele, podpierają ścianę.  
*Druhny* się uważnie rozglądają w rzę-  
dzie, która złapie wianek, to następna  
będzie. [Kup, s. 76]

A ty starsza *druhno*, weź pana młode-  
go i zaprowadź go do domu samego.

[Kup, s. 97]

Muzykanty grają, wy *druhny* śpiewoj-  
ta, a wy para młodych do bryczki wsia-  
dojta. [Kup, s. 104]

Ty nasa Marysiu, *druhny* ci zazdro-  
szczą, ty bedzies spać z chłopem, a uny  
niech poscą. [Kup, s. 121]

Nasa starso *druhna* to jesce nie dała,  
przysła na wesele, bo krowę sprzedała.  
Nasa starso *druhna* cały cos się bała,  
przysła na wesele, plackim się zapchała.  
Dzinkuje ci *druhno* za twoje tysiuńce,  
żeby ci świeciło cały rocek słońce.

[Kup, s. 132]

Bo moja mama i moja siostra to za  
*druhne* szła, to we środy. A my z mo-  
jum koleżankum [...], to my przylecieli tam.

[Domaszno]

Da ta starso *druhna*

Nie łotworzy gymby.

Da ji pozałaziel

Placek mindzy zymby.

Takie no tam różne przyśpiewki były.  
[Ziębów]  
Dobro na weselu wódka i kielbasa,  
teroz num zaśpiewo starso **druhna**  
nasa. [Wysokin]

**Druhną** być, **druhną** być, **druhną** sie  
nazywać,  
umieć zażartować i ładnie zaśpiewać.  
Nie po to jo przyszła żebym jadła, piła,  
tylko u Marysi wesele stroiła.

[Wysokin]

**Druhnom** być, **druhnom** być,  
**druhnom** sie nazywać,

a umieć zatańcować, umieć i zaśpiewać.

[BW: 171]

Jak moja córka brała ślub, to były **druhny**.  
Dawni to były **druhny**. [...] Dawni  
**druhny** były ubrane na ludowo, a nasze  
to znowu miały szyte sukienki. Dawni  
była **druhna**, družba, dzisiaj starszy,  
starszo. [Grążowice]

Jak sie prosiło na wesele, to sie prosiło  
w czwartki. Zawsze sie prosiło w śro-  
dę, a w niedziele miało być wesele. To  
w środe sie prosiło, chodziło sie ze star-  
szum **druhnum**. Pan młody nie chodził,  
tylko starszo **druhna** z młodum prosiła.

[Kraśnica]

No ji znowu musiała starszo **druhna**  
śpiewać:

Otwórzcie, otwórzcie

Bo my przyjechali

Jak nie otworzycie

Pojedziemy dali. [Bielowice]

No to starso **druhna** łódspiwowała:

Moja starościno nie wyjde jo z koła

A bo jo se wiunecka poprawiłam wcoraj.

Na to znowu starościno:

A wcoraj poprawiałaś, ale ześ drzymała

A bo ci wszystka rutka

z niego łobleciała.

A jak jo se poprose młodse druhinecki  
A to óna mi wprawi ćtery rumiönecki,  
ale mówi nieładny, nieładny nie.

[Bielowice]

O to jo naśpiewałam, za starse **druhny**  
chodziłam duzo [...]. W sinom dal te  
piosenki posły. [Ostrów]

W niedziele były wesela, więcy były  
w niedziele. Ze trzy ze ćtery wozy kón-  
ne i ubrane w kwiaty te konie i **druhny**  
siedziały, i śpiewały, i jechało sie do ko-  
ścioła tak z paradom, a tero to wsiuńdzie  
w pudło i jedzie. [Bielowice]

Ludzie siedzieli za stołamy, a tam **druhny**  
śpiewały tam:

Idzie nas wianeczek

Z sini i do izby

Nawróccie sie ludzie, zeby

ni miół cizby.

Zeby ni miół cizby.

Nawróccie sie ludzie i wszyscy rodacy

Niech mały i duzy nas wionek

zobaczy, nas wianek zobaczy.

To do domu jak juz weśli, to śpiewali:

Obróćta sie **druhny** wkoło

Jak wiankowi jest wesoło

Obróćta sie druhinecki

Nasego wianka kumpunecki.

No ji jido

A dokoła druhinecki dokoła

Starościno ze starostum w róg stoła

A dokoła druhinecki dokoła

Pani młodo z panym młodym

W róg stoła.

Druhny sły, no ile tam beło **druhni** to  
ze świecamy, takie miały małe świecu-  
ski. Starso **druhna** na przodzie, a tym  
wiankim na talerzyku jo trzymała, pod  
talerzykim były orzechy, cukierki i tak

trzęsała nieroz, potrzęsała niemy i śpi-  
wali długum piosenke. [Bielowice]

**DRUHYNECZKA** ‘druhna’

Jak wos zaprosili, to sobie śpiewojta,  
starsy *druhyncki* wcale nie tykojta.  
[Wysokin]

**DRUHYNKA** ‘druhna’

Nie wszyscy, nie wszyscy, na družbe  
starsego,

jo *druhynka* jego, odśpiewum za niego.  
Wysocunka jo se, ładnie sie nazywum,  
ludzie są ciekawi, co jo im zaśpiewum.  
[Wysokin]

Za swojom *druhynke*

to sie nie powstydze,

u swoji *druhynki*

ładny kwiotek widze. [BW: 161]

*Druhynki* sie tyz zjizdzajom,

i panne młodom witajom. [BW: 163]

**DRUŻBA** ‘przyjaciel nowożeńca, rów-  
ny wiekiem, pełniący ważne obowiązki  
na uroczystości weselnej, wchodzący  
w skład orszaku męskiego’

Śpiewałabym jo se, ale ni mum chynci,

A bo tyn mój *družba*, nosem na mnie  
krynci. [Wysokin]

Jesce jo nie byłam na takim weselu,

Zebym miała *družbe*, jak makówke  
w zielu. [Wysokin]

Zjizdzajom tu się *družbowie*,

Zobocyc wionek na głowie.

Druhynki tys sie zjizdzajom

I panne młodom witajom.

Starszy *družba* siądz na byka,

jedź po stołek do Przytyka.

Starszy *družba* siądz na kunia,

jedź po stołek do Torunia. [Kup, s. 74]

Chwalil się starszy *družba*,

że dobry fachowiec,

a on ino ma papiery

od pasania owiec. [Kup, s. 75]

Opadła, opadła, konikowi uzda,

jeszcze nie zaśpiewał,

a nasz starszy *družba*.

Ty nas starszy *družba* to nie umie śpiewać,

wysłać go na górę, popiołu osiewać?

[Kup, s. 75]

Ty nasz starszy *družba* to jak karafijoł,

a wstawić go do wody,

będzie się rozwijoł.

Ten nasz starszy *družba*,

pierwszy raz družbuje,

a przypatrzcie się goście,

jak mu to pasuje. [Kup, s. 75]

A ten starszy *družba*

wysokiego wzrostu,

rwie się do kochania,

jak świnia do chwostu. [Kup, s. 75]

Głupiaś Maniu beła,

żeś *družbów* prosiela,

to co družby zjedzą,

miałaby kobela. [Kup, s. 77]

A ty starszy *družbo* wejdźze do pokoju,

wyprowadzać Marysię

w tym bieluśkim stroju. [Kup, s. 96]

Ładny mos wioneczek,

bo jest przy nim różga,

niechze go podkupi

tyn nas starszy *družba*. [LL, s. 16]

Starszy *družba*, wsiundź na wołu,

Jedź po krzesło do Odrzywołu.

Starszy *družba* wsiundź na kunia,

Jedź po krzesło do Radumia.

Starszy *družba*, wsiundź na muchy,

Jedź po krzesło do Przysuchy.

[Smogorzów]

A ty starszy *družba*



Wejdźże to pokoju  
Wyprowadź Maniusie  
W tym bieluśkim stroju. [Bielowice]  
Jak do kapusty, to *družby* były,  
Jak do cepecka, to sie pokryły.  
[Wysokin]

Dzinkuje ci, *družbo*,  
żeś mnie wytańcowoł,  
jeszcze bym tak chciała,  
byś mnie pocałowoł. [Wysokin]

Późni *družby* wynosiły stoły na dwór,  
hulanie i późni znowu wnosili, jak na  
kolacje, znowu stoły. [Buczek]

A ten nas *družba* to taki sknera  
Żeby cie wzina dzisioj cholera.  
[Buczek]

Gdziez się starszy *družba*  
tu nom zapodziol  
Za piecym się portkami przyłodziol.  
[Buczek]

A nierażny starszy *družba* nierażny  
Bo mu nogi do podłogi przymarzły.  
[Buczek]

Starszy *družba* siundź na kónia.  
Jedź po krzesło do Radómia.

Starszy *družba* wsiuńć na byka.  
Jedź po krzesło do Przytyka. [Żardki]

A nierażny starszy *družba*, nierażny  
Bo mu nogi do podłogi przymarzły.  
[Żardki]

Starszy *družba* siądź na kónia  
Jedź po wódkę do Torunia.  
Starszo druhna siądź na byka  
Jedź po wódkę do Przytyka.  
[Prymusowa Wola]

Zjizdzajom sie tu *družbowie*,  
zobocyc wianek na głowie. [BW: 163]

**DRUŻBECZKA** ‘družba’  
Moi *družbeckowie*

schódźcie sie, schódźcie sie,  
młody na wioneczek złózcie sie,  
złózcie sie. [LL, s. 16]

Ładny żeś *družbecko*, wielki i urodny,  
moz usy kaplate, do świniś podobny.  
[Kup, s. 77]

**DRYNA** ‘cementowy krąg składający się na obudowę studni’

*Dryna* to jest ta murowano, ta z betonu. A dawni były drewniane, te cebrzyny, takie były studnie, to była na wierzchu. Nie było *dryny* murowanej tylko były z drewna toto zrobione było [...]. Na wierzchu były z drewna jeszcze dawniej [...]. Pamintom u nos jesce była ta z kamienia, ta studnia. No to beła woda źródłano, no to była z kamienia, a na wierzchu była właśnie ta cebrzyna drewniano. [Dęba]

Tych *dryn* to u nas trzydzieści jes, i wody ni ma. Ciągłe my pobierali, pokopywali i była, z miesiunc ze dwa, było wody. To dobrze się ciungło wody [...]. [Kraśnica]

**DRZAS** ‘instrument muzyczny, in. bębenek’

Muzyka, to ładnie grali. Akordeon, skrzypki i *drzas*. *Drzas* to bymbnek, bęben, bo tam walił juz. Wiejskie muzyki były. Jak szli na wesele, to te muzykanty gościa każdego przyjęły marszem. Każdy coś do orkiestry włożył. [Mikułowice]

**DRZEWIANY** ‘drewniany’

Była *drzewiana* chałupa pokryta słomom. [Grążowice]

Mało gdzie było, żeby wesele i tańce były w jednym mieszkaniu. Nie było

chałup, bo to *drzewiane* było. Każdy miał jednom izbe większą.

[Wierzchowisko]

Przy studni stoły takie ławy *drzewiane*, takie stołki ino wyższe, dobrze wysokie, kijónka była z drzewa, brało sie, wody sie w cebrzy ponalewało przed studniem i brało sie z tego cebra uwarzone szmatty, kładło sie na tym i tym kijankum sie mocno biło i w jedny wodzie, w drugi, trzeci, czwarty. [Wygnanów]

To tam jak u sąsiada to niedawno rozwalono chałupko tako *drzewniano*.

[Wygnanów]

#### DUBELTOWO ‘podwójnie’

Wielu doba lizie jak zółw,  
jimu *dubeltowo* kuso,  
bogać, z zdrowjim ni ma zartów,  
dopilnować sie je musi. [BW: 120]

**DUCHÓWKA** ‘wnęka przy płycie kuchennej służąca np. do przechowywania zakwasu, pieczenia’

*Duchówka* to koło pieca kafflowego.

[Topolice]

*Duchówka* to było co innego – była kuchnia i *duchówka* była tak z boku [...], to nie był piec. A zopiecek do takiego przetrzymywanie było.

[Ogonowice]

Bo czasym sie piekło blincorza, przecież [...]. Blincorz to było na dzisiejsze czasy placki ziemniaczane. Ale to było pieczone na brytfannie, ścierane tak, jak na placki, doprawiane i wsadzane do ty *duchówki*. Na kolacje na przykład było.

[Ogonowice]

A tutaj, w ty *duchówce*, to piekło sie takiego blincorza. [Ogonowice]

Moja mamusia zawsze jak piekła ten chleb, to zawsze te blincorze były po tym. Jeszcze dorzucili tam pore gałazek i późni tego blincorza i to było [...] można w *duchówce*, a można i w piecu.

[Ogonowice]

A to był piekarnik. *Duchówka, duchówka*. O to już potym weszły *duchówki* dopiero, jak już weszły kuchnie kafflowe [...] z boku była *duchówka*, żeby tam placek upiec. [Dęba]

*Duchówka* to sie u nos mówiło. To piekło sie tu jakieś mięsa czy ciasto. Nawet jak ci chleba przybrało to na blaszke. U nas sie piekło na trzonie chleb w piecu chlebowym. Ale jak tak przybrało i trzeba było troche to w tej *duchówce* sie wypiekło chlebek jeden na blasze. [Ziębów]

Jak to? Ano widzi pan. Inacy jakoś. Teraz se nie przypomne. Nieraz to tak człowiekowi ucieka. Dachórka, nie. Wiem, wiem, bo ja tutej w tym domu drewnianym miałam. *Duchówka*, tak, *duchówka* chyba była, *duchówka* była.

[Paszkowice]

My mieli w ty mały chałpce *duchówke*. A po co beły te *duchówki*: jak cyniła boszcz, ten zakwas tak zwany, no to do *duchówki* było kładzióne. [Dzielna]

#### DUCHYM ‘szybko, prędko’

Óna znow tak godo: – Ubiroj sie. Ale *duchym!* Musimy na wesele iść, bo nos prosieli. [Bukowiec]

#### DUNAJ ‘głęboka, zawirowana woda’

Lulejze, lulejze, bo cie w *dunaj* rzuće, a w *dunaju* woda, ciebie Jasiu skoda.

[LL, s. 50]

**DUPA****1.** ‘dolna część snopa’

– Knowie, kłosy, ale w *dupach* tyż sie mówiuło na dolną część snopa.

– Knowie.

– W naszej tu wsi to było knowie.

– Tutej i tak, ale przeważnie *dupy* wołały. [Trzebina]

**2.** ekspr. ‘tylna część ciała’

A mój brat jak powrózeł jednemu, beł za Cyganke:

Dobrze ci było

Dobrze ci będzie

Z *dupy* ci śmierdziało

I śmierdzieć ci będzie. [śmiech] Jacy beli źli, beliby mu wloli za to, za te śpiewy na weselu, bo to beł gospodarz, dobrze im było. [Bielowice]

„Tko wierzy w gusła,

To mu *dupa* uschła”. [Bielowice]

**DURZYĆ SIĘ** ‘kochać się’

Małgoška, piekno dziewucha, *durzyła sie* w Jasiniu, wójtowym synu.

[LL, s. 34]

**DUSICHA** ‘potrawa z mąki dodanej do ugotowanych ziemniaków, in. porka, prazucha, prazoki’

Prazoki u nas to mówiom, niektórzy mówiom na dziada: „Ugotowałaś dziada”, *dusicha* też. [Olszowiec]

A normalnie taka porka, to nieraz mówili *dusicha* [...]. Tylko same kartofelki, no, na zalewajke, czy tam całe, ale mniejsze i mąkę sie wyspuje i ona sie gotuje i późni odcedza się, i tłucze sie. No, to nawet *dusicha*. Porka, ale *dusicha*. [Wincentynów]

I *dusicha* to też taka potrawa jes. To som prazoki tak zwane. Teraz pokazujom te dania. Kartofle sie wstawi, żeby sie gotowały, później sie mąki wsypie, żeby sie tak parowało, no ji utłucze sie, łosoli sie, utłucze sie pałkom na misce i krosi sie słoninom. [Bukowiec nad Pilicą]

Ta *dusicha* to była łatwa do gotowania, prędką i syta była. To tak często gęsto sie gotowało. [Bukowiec nad Pilicą]

No to gotowali, to była porka, jak to mówiom prazoki. *Dusicha*, prazoki, bo to nieroz dusi troche. To jest to samo.

[Prymusowa Wola]

**DUŻOŚĆ** ‘wielkość’

To sie wzino najpierw łosnowe na nowój, ji sie rozłożeło w redki, dopiero w redki, a to beły takie drobniutkie [...] desecki, takie na *dużość*. [Dęba]

**DWA RAZY ZIELONY** ‘ciemnozielony’

Różowe, niebieskie, zielone, zielónkowe, *dwa razy zielone*, różne wełne beły, nie. [Kuraszków]

**DWOIĆ** ‘zwracać się do osób starszych per wy, okazując w ten sposób szacunek’

– Weźcie, dejcie, bo jak u nas było przynajmniej mówione. Nie było, że „Mamo dej, mamó weź”, tylko: „Mamo dejcie, mamó weźcie, mamó mocie”, w ten sposób.

– *Dwoiło sie*.

– *Dwoiło sie*. [Werówka]

Teraz wszystko wali imionami, nie? Kiedyś mi sie wydaje, że ta babcia, ten dziadek, nawet i rodzicom, to też – może nie wszyscy, ale też *dwoili*. [Ogonowice]

A to stryja i ksindza i staroste trzeba beło w rękę pocałować. Starosta jak przyszedł, to tyż był gość, jak nie wiem. Ksindza wszyscy przychodzili i w rynku całowali i zawsze się mówiło do starszych ludzi: *Weźcie, dejcie babciu czy mamu. Macie, zróbcie, weźcie, dejcie*. To się **dwoiło**. Najczęściej się **dwoiło** starszym osobom, starszym wszystkim: *weźcie, dajcie, mocie*. U nos to zostało. Nasze pokolenie to jeszcze tego używo. [Grażowice]

A to zależy jak gdzie. U nos to jo moi mamie **dwoilam**: „Mamo dejcie, mocie”. Tacie tak samo. To **się dwoiło**. A tu jak przysłał, to nie było tak, tylko „Mamo dać”, „Mamo wziąć”. Jak ja tu przysłałam do Brzustówka, to było w ten sposób, taka gwara była, że no. [Brzustówek]

**DWOJACZKI** ‘dwa połączone naczynia z uchem, służące do przynoszenia jedzenia pracującym na łące czy w polu’

Malusińkie kup **dwojocki**  
we Stanisławowy odpust.

To, co koze, jako umie,  
grómadź wzdry cystymi dłóni.

[BW: 118]

Przewionz śnurkim wisielcowym,  
opiec to bez pacirz znowuj.

Co ostoło z wirzchu, zdarnie,  
do **dwojocków** pozagarnioj.

[BW: 118, 119]

**DWOJENIE** ‘zwracanie się do osoby starszej per wy’

To było tak tu: „Niech mama da” albo „Niech mama zostanie z dzieckiem”. Nie było, że tam mocie necie, dejcie, no tak było, nie było tego **dwojenia**.

[Brzustówek]

**DWORUS** ‘człowiek pracujący w majątku dziedzica’

Południca, no to u nas tutej to był dwór i to ci w to to wierzyli. „Te **dworusy**” – mówili na nich. Te ludzie to **dworusy**. To prawie cała ta wieś to to nijak nie powiedzieli dawni, tylko **dworusy, dworusy**.

[Prymusowa Wola]

**DWÓRKA** ‘kobieta pracująca we dworze’

Ta, co pracowała we dworze, to **dwórka**. Siedemnaście rodzin było we dworze. Tu był taki czworak, ósmiorak, co osiem rodzin mieszkało. Tam późni dalej czworaki i taka kuźnia, co kował mieszkał oddzielnie. [Kraśnica]

No **dwórki** to tak samo chodziły łodbierać, bo która, jak miała małe dzieci, to nie mogła łodejś, już nie robiła. Ale takie **dwórki**, które były dwie w domu, fernal cy dworski robotnik miał panienkę dorosłym, to musiała iść do roboty.

[Kraśnica]

**DYĆ** ‘przecież’

**Dyć** bym i na piechte

nie wolnij tracht przesedł!

Cóze się tak graćkos?

Juześ siele straciel? [BW: 74]

**Dyć** ta, co w kościele:

kościotrup w biołnościach,

choć zima a boso,

ciniutko, jak tyka,

a w recach mo kose. [BW: 90]

**DYNGUS**

1. ‘podarunek świąteczny w postaci ciasta, jajek ofiarowany chrześniakom przez ojca chrzestnego czy matkę

chrzestną w pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy?

Był taki zwyczaj, że chrześni dawali *dyngus* – krome placcka i jajka. To był *dyngus* i dzieci sie cieszyły. A dzisioj jakby dał kómu kawolek [...] tego placcka, to by sie łośmioł. Drożdżowego placcka krome sie dostawało i dwa jójka. A już późni, kto bogatsy, to trzy jójka dawoł. [Topolice]

A wielkanocne no to tylko ten *dyngus*, co był. To cekało sie na ten *dyngus*. Krześni dawali *dyngusy*, tylko przynosili. [...] Miałam szesnaście lat, dostałam łośtatni *dyngus*: a to materiał na sukienki, jajka, cukierki. [Paszkowice]

Radocha była wielka. No co tam było w tym *dyngusie*: kawolek kielbasy, placcka takiego zwykłego drożdżowca było, no ji ze cztery jajka czy trzy i taki pakunek zrobiony. To dziecko jak dostało ten *dyngus*, to sie okropnie tym cieszyło.

[Bukowiec nad Pilicą]

To było tak. To sie wzięło na talerzyku małym: jajka, kielbasy kawalek, co tam jesce, ciasta i sie roznosiło, gdzie krześnik beł. To dzieci łośknym wygladały, cy dłuگو przyjdzie krzesny z tym *dyngusym*. [Mariampol]

2. ‘chodzenie po domach w pierwszy dzień Wielkiej Nocy ze śpiewem (lub oracjami) w zamian za podarki w postaci jajek i innych produktów żywnościowych’

„Przyszli my tu po *dyngusie* [...]. Dejcie nom tu, dejcie, jójek łośiemnaście, żeby wom sie kury nie kryły po chwascie. Po chwoście nie kryły, jójek nie gubiły [...]”. Albo jak beła panna to: „Dejcie nom tu, dejcie, połowe celińcia, to

wom namówimy bogatego zińcia”. Takie przyśpiewki śpiewali. [Ogonowice]

Po *dyngusie* sie chodziło [...]. Miało sie tam perfumy jakieś, cy tam coś, albo łośło sie wodom. Ji jeśli ktoś tam miał życzenie, to tam coś postawił, albo *dyngus* tam doł [...] – dawali placek tam, jajko tam, kroszonke dali tam i to wszystko [...]; to piniądze tam wyrzucił ktoś.

[Stoczki Małe]

Przyszliśmy tu po *dyngusie*, zaśpiewujemy o Jezusie,

o Jezusie i Maryi, Żydzi Boga umęczyli. [Wysokin]

[...] przydzies na *dyngus* do Mańki to jo ci dum. Powim, żeby ci nie dawała. No, bo downi to chodziły krześniki na dyngus. Co sie dostawało: placcka troche, jójka. [Dzielna]

[...] przyszła chrześnica mnie oblać, to wtedy trzeba było dyngus dać. I tak sie nakrajało ciasta. *Dyngus* to było na Wielkanoc. No to chodzili po *dyngusie*, jak sie kończyła Wielkanoc, a zacynoł Lany Poniedziałek. [Kraśnica]

„Chodziliśmy po *dyngusie*

Zaśpiewamy o *dyngusie*

O Jezusie, O Maryi

O słoneczku, o liliji”. [Kraśnica]

Jak nie dali, to się śpiewało:

A w ty chałupce

Same gołodupce.

Same gołodupce.

Same nic nie majum

Na *dyngus* nie dajum

Na *dyngus* nie dajum. [Buczek]

*Dyngusy* były bardzo obfite. Bardzo sie lali, wszyscy się lali.

[Straszowa Wola]

Po *dyngusie* to chodzili pierwszego dnia wieczorem i śpiewały chłopaki, zbierały jajka. Jak kielicha kto im wyniósł, o. A jak kto nie doł, to te dyngusiorze śpiewały:

„A w ty chałupce same gołodupce  
Nikomiu nie dajum  
Same gównu majom”. [Trzebina]

**DYNGUSIARZ** ‘członek grupy obchodzącej zwyczajowo domy w czasie świąt Wielkiej Nocy’

*Dyngusiorze* na Wielkanoc, a tak to kołińdziorze na Boże Narodzenie. [Kraśnica]

Najfajniejsze było to, że dziewczyny czekały na *dyngusiorzy* wieczorem.

[Żardki]

No ji późni chodziły *dyngusiorze*. Dawali im jajka. Najpierw były jajka dawane *dyngusiorzom*, późni był taki czas, ze pieniądze, ale przeważnie jajka. To już tak tradycyjnie. [Żardki]

No to w Święta Bożego Narodzenia tu nie było żadnych kołędników. U nas ani nic, ani z żadnym gwiazdom, ani z żadnym niczym nie chodzili. Tylko u nas więcej to było na Wielkanoc, bo chodzili *dyngusiarze*. To *dyngusiarze* – to dzieci chodziły wieczorem, śpiewały po dyngusie i dawało im się za to jajka albo pieniądze. Dorośli też chodzili z harmoniom, ze skrzypcami chodzili, śpiewali po dyngusie, zbierali tam różne, a to ciastko. A dorosłych to alkoholem pocęstowali, to kiełbasy dali, placka, a pieniądze, żeby się podzieliły, ładnie śpiewały. [Bielowice]

W Wielkanoc wieczorem pierwszego dnia *dyngusiorze* chodziły, śpiewały, a z domu dawały cy jajka cy pare gro-

szy. *Dyngusiorzy* to może i z dziesięć par chodziło. [Brudzewice]

A na Wielkanoc to gdzie była panna, to tak pod łoknym stali i śpiewali *dyngusiorze*:

„Przyśliśmy tu po dyngusie  
Zaśpiwojmy ło Jezusie.  
Ło Jezusie i Maryi  
Ło ślicznym kwiateczku i liliji”.  
[Brzustówek]

No ale po dyngusie u nos w Bielowicach chodziły. U nos jeszcze, jak tatusio żył, lubioł, matko kochano. Kawalerka się zbierała, jak jak zaśpiewały, to jeny. To były *dyngusiorze*. [Dzielna]

No to chodziły po dyngusie te *dyngusiorze* i śpiewały takie te pieśni różne w pierwszą noc w święta, pierwszego dnia, na Lany Poniedziałek w tą noc chodzili. No to śmingus-dyngus wołali. Idom po dyngusie. No i tam śpiewali, grali, no i tam dawali jim jajka, a placek im dawali, nie, tym *dyngusiorzom*. [Kuraszków]

**DYNGUSIK** ‘prezent świąteczny stanowiący formę zapłaty za chodzenie po dyngusie’

Na podwórzu wózik, na wóziku siano, wynieś num *dyngusik* Marysiu kochano. [Wysokin]

Cornum kure mocie,  
co wum jojka niesie,  
niech wasa córecka  
*dyngusik* wyniesie. [Wysokin]

**DYNICA** ‘spodnia deska wozu’

*Dynica* to deska w wozie drabinistym. [Trzebina]

**DYSZEL** ‘drewniany drąg umocowany do przedniej części wozu konnego’

Sierś do siersi, a w środku kołek wierci. Dwa kónie i *dyszel*. [Buczek]

**DYŚ-DYŚ** ‘okrzyk przywołujący indyki’

Cip, cip to na kury, na gęsi dzicia-dzicia, a na na indyki to *dyś-dyś*.

[Wierzchowisko]

**DYWAN** ‘narzuta na łóżko’

*Dywonny* bely, nie *dywany*, *dywon*. Tylko te to już nie majom tej koronki i tych, no, tych kocanków, bo juz późni to z mody wychodziło i my nie przysywali nic. [Dęba]

Tkaniny to były: zapaski, *dywonny* ji chodniki, cy tam takie gałganiory na siedzynie, no ji zgrzebne płótno, cinkie płótno. Zgrzebne to było na worki.

[Topolice]

W *dywonach*, pani, to jo mom *dywonny*. [Topolice]

Nawet taki jeden *dywon* mom taki jeszcze niezniszczony wcale i co winksze uroczystości [...] to sie go wytego. [Ogonowice]

Bo latem to nakrywomy nie *dywanami* takiemy robiónemi z wełny, bo to wszystko burzeje.

Burzeje wszystko jak *dywuny* i szkoda. [Dzielna]

*Dywany* to nakrycia na łóżka. Ale to mama w domu *dywanów* nie robiła.

[Mikułowice]

To łóżka to sie przykrywało takimi wełnianymi swoi roboty *dywanami*.

[Bukowiec nad Pilicą]

**DYWANY KLEPANE** ‘specjalny rodzaj dywanów’

[...] „Bedzies robiła teraz takie *dywonny klepane*”. Ło matko kochano, a jakie to klepane, no klepane, no i pokozoła my. [Dzielna]

**DYWANIK** ‘mały dywan’

A na łóżko to sie robiło parciane *dywoniki* [...]. To *dywonik* sie mówiło.

[Topolice]

**DZBUK** ‘zepsute jajko kurze, gęsie’

Takie niezależnięte jajko trzeba było wyrzucić, bo kto by takie jadł [...]? *Dzbuki* sie na to mówiło, *dzbuki*.

[Stoczki Małe]

Cyste jojka sie wyjmuje do jedzynie i na sprzedac. Z nichtórych cornych się robium *dzbuki*: niechtóry strzeli, jak go się przebijie, a każdy strasnie śmierdzi. Jak się rzuciło to jojko niezalzyzone ło płot, to taki smród był, ze nie do wytrzymanio. To był *dzbuk*. [Bielowice]

*Dzbuk* był to jak było czarne. A jak było czyste, to ono może nie nadawało sie po tygodniu do użytku, ale óno było cyste, niezależnięte. A były *dzbuki*, co jak sie stukło, pach zrobiło. To *dzbuki* były. *Dzbuk* to sie ruszał, chlebotał.

[Wierzchowisko]

Jak jes czarne to zalężone, jak czyste to czyste, a jak *dzbuk*, to sie ruszało, chlebotało. Wzino sie w sparze w drzwiach, jak jes słoneczko. [Buczek]

Jak nieroz było takie corne, jak sie nie dolingło, to beło cyste, a późni z tych cystych [...]. No i były *dzbuki*. [Bielowice]

Nigdy nie przeglądałam. Jak usiadła kura, to wylingła, to było, to było, a co nie było, to nie było, to takie *dzbuki*.

[Bielowice]

Pod światło sprawdzali. Jak było ciemne, no to było zalingninte, a jak było takie nietego, to już trzeba było wyrzucić. To *dzbuk*. [Bielowice]

### DZBUR ‘ekspr. o dzbuku’

Później przesiedziała ta kura trzy tygodnie, no, te kury, ile sie wylingło. No jak zostało jakie jajko, ale i nawet i tak było, że i *dzbury*, jak to mówili: *dzbury*. Bęło pińć kur, a dziesińć zbuków.

[Ogonowice]

**DZIABKA** ‘narzędzie do niszczenia chwastów; haka’

A *dziabka* to tako do chwostu, niszczyło sie go, wycinało. [Bielowice]

Do ustympu słam i wiesz, tak trowa zarosła jakby tu, no i co, wezme sobie *dziabke* i łodziabe, bo przecie kosy nie wezne, bo już ni mom siły. Wzienam *dziabke* i myślałam, ze tam wydziabe, i tyz se poklepałam te *dziabke* i wycinam. [Bielowice]

To jak sie czyściło z tych chwastów, to *dziabka*. [Bielowice]

### DZIAD

1. ‘starszy mężczyzna; niekiedy starzec’

Bo jak ty sie nie zmiłujes, to jo muse sama,

owine mu łeb w pierzynę i *dziada* udu-sze. [Wysokin]

Składuj *dziadu* dokumenta, bom jo z ciebie niekuntynta, za młodszego bym poszła. [Wysokin]

Ojciec koze, matka koze, bo *dziad* mo talary,

ale cóz jo z nim uzyje, kiej un taki stary. [Wysokin]

Po co ześ mnie stary *dziadzie* przytłuk Nie poradzi moji roli twój pług.

Moja rola pod lasym leszczyna

Tyś stary *dziad*, ja młoda dziewczyna.

[Buczek]

A starego *dziada* mum

Wygnum go na bedki.

A jak się *dziad* wyloto

Bedzie jucha letki. [Kraśnica]

2. ‘ktoś niedbający o gospodarstwo’

To *dziad* nie gospodorz, jak ón ło krowy nie dbo. Bo co uwiużać i bedom stoły. [Kuraszków]

3. ‘mężczyzna przebrany za dziada’

Mum *dziada*, mum, ale go sprzedum, bo mi za *dziada* grosika dajum.

A nie chce jo grosika, bo mum *dziada* jak byka,

*dziada* nie sprzedum, da dana, dziada nie sprzedum. [Wysokin]

4. ‘in. porka, prażucha, prażoki’

Prażoki u nas to mówiom, niektórzy mówiom na *dziada*: „Ugotowałaś *dziada*”, dusicha też. [Olszowiec]

5. ‘placek z tartych kartofli z dodatkiem mięsa pieczony w formach blaszanych’

Bo *dziada* upiec, to u nas tarli ziemniaki, troszke tam odlali może tej wody, do tego cebulka, jakieś mięsko mogło być, na brytfanny czy rynki i to do pieca wsadzali. I to sie upiekło i *dziad*.

[Wierzchowisko]

Pieklimy, *dziady* my nazywali. My skrobali ziemniaki i jak sie bułki chleba wsunęło, to sie rzucało mindzy bułki. Pokroiło się troche te ziemniaki, poru-



szało sie w garnuszku i rzucało sie. Ło, jakie to były dobre ziemniaki! Opiekołki. Z tartych to *dziady* sie nazywało [...]. A tam z mięsem, grunt, ze był tłuszcz! Smalec albo oliwa i cebula była i to wszystko [...]. W piekarniku to piece się, to tero sie dołoży mięsa, nie, i to sie mówi racuch, racuchy. [Topolice]

A na brytfanie no to *dziod*. *Dziod* był piecóny. To u nas tak samo było. Jesce nieroz bratowo jak piece chleb, to *dziada* upiece: utrze tych kartofli, łosoli, łopieprzy, listka wsadzi, no ji kawolecki wyndliny tak w kosteczke pokraje albo boczku, włoży to wszystko, mąki i tego *dziada* upiece. [Dęba]

#### 6. 'potrawa z kartofli i kapusty'

No na tego *dziada* z beczi brali kapuste. Niktórzy gotujum oddzielnie, bo te ziemniaki nie chcom się ugotować z tum kapustum, a niektórzy jak nie umiom, to kładum te ziemniaki. I późni tak ziemniaki takie som ogłumbiałe, jak to sie mówi, twardawe. Bo to w kapuście jes kwas i trzeba to oddzielnie. [Prymusowa Wola]

A z kapustom to *dziod* tak zwany. Gotowali tego *dziada* tu u nas. Kapusta kiszona do tego musiała być. Dobrze, żeby było na mięsie troche, przeważnie krasili. Gotowało sie razem: kapusta i ziemniaki. To razem taki *dziod* kapuściany. Dobre, takie ostrawe. To tyż nazywali, że tako okryjbida niby, nie. [Mikułowice]

Kapusta z kartoflami. No to tak jak sie mówi, takom zalewajke sie gotowało. I ty kapusty sie troche wrzuciło, podpałilo sie mąkom, okrasilo się, jak nie było mięsa, i to taki *dziod* był. [Bukowiec nad Pilicą]

– Pazibroda to nie.

– [Taka kapusta, z ziemniakami się gotuje].

– To wołali u nas *dziada* sie gotuje. Kapusta z kartoflami. Tako zarzutka: to, o *dziada* gotowała. [Wąglany]

No tego *dziada* gotowali w tygodniu roz, dwa, no to by się przejadło. Kapusta była z beczi kroszono [...], tak trzeba była zakrosić słoninki i kartofe do tego.

[Wąglany]

#### 7. 'człowiek niezamożny, ubogi'

Autokar mieli piękny, nie taki jak my, bo z ubiakcjami. A nas się popsuł i my jechali jak *dziady*. [Prymusowa Wola]

To nase mieszkanie beło murowane, ale takie beło podłużne i przy tym mieszkaniu zaroz była łobora i trzymałam krów, trzymałam śwyn, wszystkiego trzymałam. Bełam gospodynią, a dzisioj co – jezdem *dziod*. [Wola Załęzna]

Ale mu tutej mieli takum biednum, to jo zawdy nagotowałam. No to zanieślam, to tako z bogaty rodziny, to tak mówi do mnie: „Aleś ty głupio, tak tych *dziadów* dozywios”. A mnie to beło skoda tych biednych”. [Wola Załęzna]

#### 8. 'łopian większy, a szczególnie jego kulisty, czepliwy owoc'

To *dziady* sie tak czepiały ubrania. Ale to jes też lecznicze: to te liście z tym białym sie tłucze i na zwichnięcia, na takie schorzenia reumatyczne to też.

[Grażowice]

Downi to *dziady* mówili na ten łopian. Brało się rzucało jedno drugiemu we włosy. Jak to się zakręciło, to ni można się było ruszyć. Tak toto bolało.

[Prymusowa Wola]

*Dziady* to sum inne. To nie sum jeżyny. Jeżyna to jest czarna. I one majom

taki głęboki korzeń, jeden, długi, a tutej, jak te gołki, to sie czepiają ubrania i całe ubranie sie obejdzie w te *dziady*, owce to obejdą te *dziady*. Ale jak opadnom, bo ja wrywam u siebie na jesini, jak zmarzenie troche, to jak sie pociągnie korzyń, to taki wielki. [Dęba]

*Dziady*, takie *dziady*, to przylepiło sie to do człowieka albo łowcy. [Topolice]

Jak sie czepiało tak to *dziady*. Prawdopodobnie to jes bardzo dobre jako ziołolecznice. Lecznice, ale korzyń tego *dziada*, ale wtedy tego *dziada*, tych *dziadów* nie ma. Bez tych kolcy. [Kraśnica]

Te *dziady* takie podobne jak rabarbar. Tak sie czepiały te kulki ludzi czy psa, łowiec. Dziady no tyż na te jeżyny w polu mówili. [Bukowiec nad Pilicą]

To łopiany, łopuch, ale jak dojrzały, bo to łoblazły spodnie cy kiecke, to już były *dziady*. Nie do zniesinio to beło.

[Brudzewice]

To sie tak klei to łopian, to *dziady* tak zwane. To jes nawłóć, a toto to jest łopian. [Żardki]

9. ‘roślina leśna lub polna; *Rubus*; jeżyna’

Cy duze, cy małe to mówili my *dziady*. Na jeżyny *dziady* inacy sie mówiło [...]. Dobry jest sok i kompot z *dziadów* i zdrowy. I wino robiom z *dziadów*.

[Topolice]

Jeżyny albo *dziady* [...], te kympy, co som takie duże jeżyn. [Olszowiec]

A to som jeżyny abo *dziad*, tak mówimy. Jeżyna jest taka czarna, a *dziady* som takie jaśniejsze. Te same kolki majom, liście podobne, tylko owoc inny.

[Mikułowice]

Na te polne jeżyny to *dziady* sie mówiło. Te *dziady*. Jeżyny, teraz mówimy jeżyny, a dawni na *dziady*. [Grażowice]

10. ‘grupa przebierańców weselnych, którzy drugiego dnia zapraszali gości weselnych’

A *dziady* chodziły, zwoływały ludzi z muzykantamy, takie poprzebierańce. Na drugi dzień zwoływali ludzi, družby na to wesele. [Buczek]

A na drugi dzień był barszcz, zjedli ten barszcz i pošli po tym prosónym. To sie nazywało na *dziady*, po prosónym chodzium. [Bielowice]

I za tego *dziada* tak sie ściekałam za młodu. [Bielowice]

[...] w Adamowie, tam jesce nie było ty mody taki na dzień dobry śpiwać, a my tam stanęli, cekamy, nie wszyscy, my troche furmankum przyjechali, i sło te *dziady* tam. No to my stanyli i śpiewali tam. [Bielowice]

Na *dziady* to szli do rodziców pana młodego, do starosty, do krzesnych tak chodzili, całe wesele sło. A tamci ich gościli; znów u jednego troche, u drugiego troche, u trzeciego, no i jak wrócili to juz beło po południu, no juz tutej tylko dali, zrobili se składnium. [Bielowice]

No i jeszcze na drugi dzień, jak było wesele to chodziły takie *dziady* poprzebierane. Szły do starosty, do starościny, no ji musiały ci tam pół litra postawić. Czasami to nabałaganiły te *dziady*, bo sie poprzebierały. Tam jakiś popiół wzięły ze sobom, to nabrudziły tej starościnie. [Werówka]

No *dziad* musioł coś robić. No przecie nie sed tak, ino musioł cuduwać. Cy kogoś całować cy komuś wróżyć.

[Bielowice]

**DZIADOSTWO** ‘coś mniej wartościowego’

A jakby pan przyszedł do mnie, to jakbym łotworzyła szafę i pokazała to wszystko, przelękłby się pan i powiedziałby pan: „Spieprzaj pani z tym *dzia-dostwem*”. [Bielowice]

**DZICIA GĄSKI** ‘zabawa dziecięca’

O i jescze my się bawili w *dzicia gąski*: był wilk, no i kupa tych dzieci, no i tak jakby matka łód tych gęsi i ta matka, pamintum, jak mu się bawili: „*Dzicia gąski* czas do chatki

Trzeba wracać na głos matki”.

[Bielowice]

**DZICI-DZICI** ‘okrzyk przywołujący gęsi’

*Dzici-dzici* na gęsi, a na kaczki taś-taś-taś. Na kury to cip-cip, cip-cip. [Żardki]

**DZICIE-DZICIE** ‘okrzyk przywołujący gęsi’

*Dzicie-dzicie, dzicie* tak się woła na gęsi. [Kraśnica]

**DZIEŁUCHA** ‘dziewczyna’

*Dzieluchy* widziały,  
kogój na myśl wziena,  
chociz nie morgowo,  
w takij jest ci cenie. [BW: 36]  
Lekuški wiatr zawioł,  
po gembie go musko,  
kiej oddech *dzieluchy*.  
Chłop do cna osowioł,  
ślipia wybałuso  
i nadstawio ucha. [BW: 98]

**DZIEŁUSECZKA** zdr. od ‘dziełucha’

– Słuchoj, moja *działusecko*,  
nie drzyj jako osinecka,  
zbierz się w sobie, zawierz bobce:  
kiego zekces – twój parobcok.  
[BW: 118]

**DZIEŁUSKA** ekspr. ‘o młodej dziewczynie’

Bełam tako *działuska*, to łociec jak my zmar, miałam półtora roku, to nawet łojca nie pamiętom. [Wola Załęzna]

**DZIERŻAK** ‘dłuższa część cepów, którą młóceek trzymał w rękę podczas ręcznej młócki zboża’

Bijok i *dzierzok* się nazywało części cepa. Bijok to było krótsze, a *dzierzok* taki długi i tak było związane i młócił chłop [...]. To, co związało się [...], to kapa.

[Topolice]

A bijok i *dzierzok*. Jeden kij dłuższy, a drugi krótszy. No to był bijok i *dzierzok*. [Ogonowice]

Ten pierwszy się nazywał *dzierzak*, to się trzymało. Tu były kapy – się mówiło – te ze skór takie zrobione, a późni bijok.

[Olszowiec]

Dwa kije, dobrze elegancko doprawione jak ta laska, na końcu tutaj tego. *Dzierzak* i bijak, to się łączyło skórą. Skóra świńska musiała być twarda, świńska. Ta skóra to kapa. Ta kapa na tej części była, nadziewana była. Rzemieniem takim związane, o i tak. [Różanna]

Te części cepów to bijok, *dzierzok* i cwórka. Cwórka to było to połączone dzierzok z bijokiem. [Bielowice]

Z początku to mój tata to młócił cepami. Takie cepy były. To był ten: ten krótszy

to beł bijok, a dłuższy to *dzierzok*. To tako skóra beła poddano, jokoś to beło połącone, zeby to tak chodziło, nie. Kapa to beła. [Mariampol]

### DZIEUCHA ‘młoda dziewczyna’

A w cym una jes głorso od innych *dzieuch*.

*Dzieuchy* to się tak schodziły koło figurki abo przy krzyzie i majówke odprawiały, ale tero to zaniko wszysko.

[Buczek]

Przecież nie gorsom od innych *dzieuch*, ze ni mom ubioru i stroju, nie znacy, ze na nowy nie zasłużełam, nie wartam, godo: „Kupta mi pińc salinówek, grubom chuste, okrecanke, materyjoł na spódnice, wstozke w kwiotki, puńcochy, trzewiki, kwiotki do cepka, mataryjoł na kafton. To Wojciech jesce przedrzeźniali: „Morge trza by beło sprzedać na te gałgany, zapożyczyć się trza będzie, w długach trza będzie siedzić”. Potym niech będzie jak chce, tylko tera trza kupić i basta.

No tak, to spotkali się na jarmaku, no cy we młynie, cy na jarmaku: No mocie *dziołche*, no móm, a jo móm chłopoka, no to może by my ich pozynieli. Ano to dobrze, no to ich pozynimy. No to przyjdźta w środe na wiecór.

[Bielowice]

Nadziół copke na ucho,  
hej, nadziół copke na ucho, na ucho,  
zostań z Bogiem, *dzieucho!*

[BW: 200]

Ni ma parobcoka  
i ni ma *dzieuchy*,

by uśli jji oku,

by uśli jji uchu. [BW: 41]

Wim to... Zdaje sie, ze gustuje. No, wis, stary, *dzieucha*, to sie kryje, nie chce sie wydać. Wiadómo to, jak sie ułożyć moze, ano, pocekomy. [BW: 142]

DZIEWKA ‘dziewczyna służąca we dworze za pensję’

Służący to się nazywoł parobkim, a służąca to się nazywała *dziewka*.

[Dęba]

### DZIEWUCHA ‘dziewczyna’

U nos to nie, nie malowali tych kozoków, bo tyle byłam *dziewuchom*. Nie malowali wcale szyb. To mówiom środopóście, no. Ale nie malowali szyb.

[Żelazowice]

Dziedzicowi zapowiedziół, by światła nie poleli i o nic się *dziewuchy* nie pytali, bo dziewusyna mo sesnaście lot, jest wstydlivo, boji się, ze się wydać może.

Dwanaście lat, powiedz teroz *dziewuse*, zeby ona posła za kosum łodbierać i wiżać. [Bielowice]

Jo nawet i kosiłam, bo tam my mieli dalik pod lasem pole, to zanim mąż przyjechoł z roboty, to jo już troche pokosiłam. *Dziewuchy* troszke łodebrały. Jak łodebrały, to łodebrały, tam jak schetłały, to schetłały, wszystko było okej.

[Buczek]

No, no przyszed chłopak i mówi, czy bym chciół te waszo *dziewuche*. No, ale ile morgów mosz? [Prymusowa Wola]

To chłopoki przewaźnie dokuczwały *dziewuchom*, zeby im pierze rozsypać. Przyniesły gołębia, puściły i pisk, darcia było, krzyk, bo wszyskie pierze, wy, wy... w powietrzu. [Bielowice]

Wolał ja bym wolał świnię z prosiętami niżli cię *dziewucho* z twoimi morgami. [Kup, s. 30]

Aleś ty *dziewucho* słabego rozumu, na którego spojrzysz, rada byś każdemu.

[Kup, s. 32]

*Dziewuchy* przendły na prześlicach i na kołowrotkach. Śpiwały piosynki i opowiadały o strachach i insych rzeczach. [LL, s. 38]

(:Nadzioł copke na ucho,:) na ucho,

(:zostań z Bogim *dziewucho*.)

[LL, s. 52]

Wysockie *dziewuchy*

tak sie w górze majum,

na kazdum niedziele

kiecek pozycajum. [Wysokin]

**DZIEWUSZKA** ‘ekspr. o młodej dziewczynie’

Jeszcze chodziłam na jagody, bo *dziewuski* dorastały, chciały sukienki lepsze cy buciki, to mnie nie było stać na to.

[Buczek]

**DZIEŻA** ‘duże drewniane naczynie służące do przygotowywania ciasta chlebowego’

A moja mama to znowu zrobiła, jak my te pierze darli, to tez takom poduszke zrobiła i jak chleb piekła, to te *dzieze* kładła na ty poduszce, żeby miała ciepło od spodu. [Dęba]

Kiedyś była *dzieża*. Ta *dzieża* to było takie coś z drewna, to wyglądało tak, jak [...] jakiś ceberek, tylko że troszke u góry to było jakby skloszowane. To było coś z takiego drewna jak beczka na kapuste drewniano. [Ogonowice]

A posadźcie pannę młodą *na dzieży*, niechże ij się tyn warkocyk rozpiery.

[Kup, s. 84]

A nie daj się Maniusiu *na dzieży* posadzić, musi się družbecka niziutko ukłonić. [Kup, s. 84]

(Posadźcies młodum *na dzizy*:)

(niech sie ji warkoc rozpiery.)

[LL, s. 48]

Była *dzieża* tako drewniano zrobiono, no i tak przesiało sie mąke, jak sie przywiezło ze młyna. [Bielowice]

Drożdze z mąkom i tako *dzieża* była wielgo i tam sie tego robiło, tyn rozczyn. Późni jak to urosło, to sypali mąke i mieszali. [Werówka]

Rozczyn no to robili w tej *dzieży*, to tako podobno do beczki. [Werówka]

I toto rosło, urosło. Pełno *dzieża* już jes chlebka. [Wygnanów]

Moja mama robiła zaczyn z wody, z letniej mąki i troche drożdzy dodawała i to stało całą noc i kisło w *dzieży*. Taki zaczyn. Mama moja to trzymała to dwaście godzin, pamiętam. [Ziębów]

*Dzieża* musiała być przy blasze, żeby miał chleb ciepło, bo wtedy jeszcze centralnego nie było. [Ziębów]

Na wieczór to stołek stoł, *dzieża* [...], koło pieca stoł stołek. Na stołku stała *dzieża* z drzewa. [Wygnanów]

Niektórzy mieli takom *dzieże* z drewna, a niektórzy to mieli, jak my mówili niecki, no duże. [Żelazowice]

Rozczyne się robiło z barszczu i troche mąki i ciepły wody, i to się zrobiło w taki *dzieży*. Ta *dzieża* była robióno z drzewa. Tu była węższo, a u dołu była szerszo i takie miała obryncze, obrączki. Do masła było też z drzewa, do sera było

też z drzewa. Tylko do sera była praska. Praska się nazywała, to tak ładnie przy-ciskała. [Prymusowa Wola]

W *dzieży* był chleb, roztego na wieczór; rozcyniła mama drożdże w jakimś garnuszku, pińć deko drożdży [...], no i te drożdże wsypała i dwa cy trzy litry wody i wlała w te munkte i w ty *dzieży* rozmisiała to wszystko, no i przykryło te *dzieże* szmatom, specjalna szmata lnia-na. Łobwiązała te *dzieże* i ta *dzieża* była na poduszce pod pierzynum. [Dęba]

Wiecorem mama ten chleb zacyni-ła i przez noc ja musiałom spać z tom *dzieżom*, bo nóg nie mogłam wyciągnąć w łózk, żeby było ciepło. Ciasto rośnie, zaczyn rośnie. [Bukowiec Opoczyński]

Wyrosło to ciasto, pełna ta *dzieża*, paliło sie ogień w piecu drzewnym, a to sie wyrabiało albo na okrągłe bochenki i tako łopata drzewiano była, bo piec musiał być, alegancko sie nazywało pomietło na kiju – szmata taka umoczona w wodzie, alegancko, żeby ta cegła była czysta i sie wsadzało te bochenki na łopacie albo później te brytfanny sie kładło. [Różanna]

Chleb to w *dzieży*. Były specjalnie robione z drzewa: u dołu szeroka, a potem węższa. [Różanna]

### DZIEŻKA zdr. ‘mała dzieża’

I były *dzieżki* takie duże i ten rozczyn. *Dzieżka* to była tako serso trochy, no nie takie jak kłódka, jak kłoda i tu troske wążso. Taki był stożek. U dołu serży, a u góry wężi. [Bielowice]

Jag óno tak rosło z pół *dzieżki*, no to sie znowu zagęscalo munkom.

[Bielowice]

**DZIOBACZ** ‘hak do ściągania obornika z fury’

Kopocym sie ściągało z fury, teraz to tam *dzioboc* mówiom, ale kopoc [...]. No bo, jak ktoś ma na nazwisko „Kopacz”, to na siebie powi, że to kopocym ściungo? Sobom? No to mówi, że *dziobocym*. [Wincentynów]

### DZIOŁCHA ‘młoda dziewczyna’

*Dziolcha*, co ty godos, nie godoj, ino jedz, jedz, jo to odgrzyje jesce, nie bój się, bierz w paluchy i jazda go, przypoleły się?

*Dziolchy* downi to hulały na tych weselach. Taki miały do tego dryg, takie tonecnice bely.

No spotkali się na jarmaku, no cy we młynie, cy na jarmaku. „No, mocie *dziolche*”. „No mom”. „A jo mom chłopoka, no to może by my ich pozenieli”.

[Bielowice]

Wszystkie *dziolchy* gadały, ze Jaśko taki mały, jak je, to chłipie. [Kup, s. 44]

Póde z Jaśkiem na inną parafię, jest tam *dziolcha* bardzo chudo, trochę jednym okiem mrugo. [Kup, s. 45]

„A ide do kościoła

W kościele łobrazy

Co spojrze roz na łobroz

Na *dziolche* dwa razy”.

[Wierzchowisko]

Huhu, hihu, hihu,

*dziolcho* wrzontkim zlano,

nie zrób ze sie śmjichu!

Ano, ano, ano! [BW: 32]

Jak to nieboska mówili ta [...], ze małżystwo to jes łod Boga, łod ludzi i łod diabła [...]. Od ludzi, to ze ludzie namówili, godali: „Ty moz *dziolche*, jo chłopoka. Tu jes tako galanto *dziolcha*, to

zynielbyś sie tam. No ji pošli, nojpierw, to takie zwiady, cy by chciały, późni starosta, łojce przychodziły. [Bielowice]

Jo byłam tako rozkošno, byłam sprytno *dziolcha*, tam pasalam im krowy i byki, tak, nie tak jak dzisiaj. [Bielowice]

Ody, ody, ody,

wypij, *dziolcho*, wody,

s pocnij se na wyrku!

Jo z Mańkom počwirkom. [BW: 33]

Wolołbym jo woloł,

zeby brzuch mnie bołoł,

*dziolchy* by mnie smarowały,

jo bym sie rozwołoł. [BW: 171]

**DZIÓLSYNA** ekspr. ‘o młodej dziewczynie’

No ale znalaz jesce *dziolsyne* głupiom, bo kobiety som niemądre, i wysła za niego, przysła tu. [Wola Załęzna]

**DZIÓBOSEK** ‘pogrzebacz’

No to jak się na rusztach przegarnywało te węgle to *dzióbosek*. To jeszcze teraz do pieców centralnych to jeszcze jes ten dzióbuch taki wielki, bo trzeba ich wygarnąć i przegarnąć. To som i jesce do dzisiaj som. [Paszkowice]

**DZIÓBUCH** ‘pogrzebacz’

No to jak się na rusztach przegarnywało te węgle to dzióbosek. To jeszcze teraz do pieców centralnych to jeszcze jes ten *dzióbuch* taki wielki, bo trzeba ich wygarnąć i przegarnąć. To som i jesce do dzisiaj som. [Paszkowice]

**DZIS GO** ‘widzisz; zobacz’

A *dzis go*, jaki ten kot się zrobił pyszny. [Mariampol]

**DZWONEK** ‘chwast zbożowy o kwiatach koloru żółtego, *Rhinanthus*, in. szelężnik’

W życie na niebiesko kwitł modrok. *Dzwonek* to żółto kwitł. [Topolice]

**DZWONIEC** ‘chwast zbożowy o kwiatach koloru żółtego, *Rhinanthus*, in. szelężnik’

Toto tyz było niedobre dło zboza: zaro uschło, kłosa ni miało, ten *dzwóniec*.

[Buczek]

A w życie to *dzwóniec* był [...]. Takie miał dzbanki takie w podobie i takie żółtawe takie kwiatki. [Stoczki Małe]

– Upiekłam chleb, niby tego zakalcu nie było, a w ogóle nie był dobry.

– To był *dzwóniec* w tym życie.

– Cy *dzwóniec* cy co, no to jo nie wim. [Bielowice]

Łoboda, powój, chrzestka, w życie chaber, kąkol – piękny kwiat takie kielichy buraczkowe, fioletowe. Tak grzechotały jak uschły, przekwitły to te nasionka grzechotały to *dzwóniec*. *Dzwóniec* i od tego nazwa pochodzi, że on dzwonił. [Żardki]

O, ile tego *dzwóncu* tam jes w życie.

[Grażowice]

Tak to był, to jest, to był *dzwóniec*, trzeba były go wyeliminować, bo dlatego, że była mąka gorzka, bo to strasnie było gorzkie. [Bielowice]

To no takie łopatki późni jak dojrzeje, ładne mo. Te nasiona i tak rozsiewo. Nasionka mo ładne, żółto kwitnie. Ale zora tako ze ten *dzwóniec*.

[Prymusowa Wola]

To tyn *dzwóniec* to takie jak kogutki beło. Ón jes bardzo niedobry. I nawet na

skup nie chcieli przyjąć tego zboża, jak gdzie dużo było tego *dzwóńcu*.

[Brudzewice]

**DZYNDZOŁEK** ‘ozdobny pomponik przy szydełkowej koronce wełnianej’

A to były na dole dywanu takie *dzyn-dzólki*, takie się mówiło, kucanki – to było takie robióne, takie na szydełku robili takie korónki, siotki i przy tym kucanki jeszcze były. [Ogonowice]

## E

**ELEKSTRYCZNY** ‘odcień koloru niebieskiego’

– To różne były. Różne kolory.

– I czarne i na czarnym dnie i drobne.

– Tło to było dno.

– Różne bely tam. Gąsiątkowy, niebawy, *elekstryczny*. To taki niebieski to godali *elekstryczny*. Dwa razy zielony to cimnyzielony. Koci to taki jak wojskowy kolor podobny. Był czerwony, różowy, malinowy. Ciemnoróżowy i jasnoróżowy. Niebieski i niebiesciutki.

[Mariampol]

**EUROPLAN** przestarz. ‘dawna nazwa samolotu’

– W tamtych stronach nie byłam. Co będziecie siedzieć tu w Opoczyńskim? No żeby mieć helikopter, to bym poleciała.

– [A mówili na samolot dawniej jakoś?]

– *Europlan*, no tag mówili *europlan* jedzie. I samolot mówili. Przedtem to *europlan* jechoł. [Żelazowice]

## F

**FACET** ‘pot. nazwa mężczyzny’

I co se tam umyśloł. I jo miałam innych *facetów*, wszystko łodegnoł. [Ostrów]

No ji [...] taka facetka, *facet* akurat zajmął te krowy, ta facetka akurat patrzyła, no nic. [Wincentynów]

**FACETKA** ‘pot. nazwa kobiety’

No ji [...] taka *facetka*, facet akurat zajmął te krowy, ta *facetka* akurat patrzyła, no nic. [Wincentynów]

Jedna taka *facetka* ze Sławna opowiadała. [Wincentynów]

**FAJA** ‘ekspr. określenie mężczyzny’

– A toś mie urzodził. Taki chłop! Niby múnz. *Faja*, nie móńz. Tfu, tfu! Niech cie wciórności. – wrzescała.

[Nieznamierowice]

**FAJERKA** ‘zeliwny krążek przykrywający otwór w płycie kuchennej’

– No to były *fajerki* to na kuchni.

– *Fajerka* to było co inne. Inne jescie się mówiło, różnie.

– No jak? Czym nakrywali? Portkami? [Bielowice]

*Fajerki* my mówili jak to dawni. Odsuń *fajerke*, to wstawisz tam herbate czy tam coś. [Mariampol]

Od dwin downa moja babka tak robiła, moja matka tak robiła i ja tyż: bukszpanym strojo, a jo muse mieć borówke staropolskim obyczajim. Późni te borówke susze na kuchni czy gdzie i dodaje do herbaty, tom zielonom, tak. Nie wywalom, bo niektórzy to w ostatniom



*fajerke*, bo jak poświncóné rzeczy, to nie wolno spolić. Tylko jak w blasę się polilo, to w łostatniom *fajerke* dali, żeby poszło wszystko z dymem. [Dzielna]

W tych chałupach były dwie izby i kómora, i cóż tam było? I łobory były jedne drzwi, i stodoły też tam, abo wszystko razem jedno drugiego się czepiało. I wszyscy siedzieli, jak się to mówi na jednych *fajerkach*, gotowali czy, czy gospodyn, czy dwie.

[Libiszów-Kolonia]

**FAKTOR** ‘pośrednik w zawieraniu małżeństwa; swat’

Gdy kawalerowie nie zdecydowali się na wykup wyśmiewanej dziewczyny, wówczas podprowadzano ją do siana, a *faktor*, biorąc jego garść, podkładał jej pod usta, chcąc sprawdzić „czy jest zerta”. [Kup, s. 35]

**FALBIERZ** ‘farbiarz’

Wełne na kolory się u *falbierza* robiło. [Topolice]

– *Falbierzu, falbierzu*,  
jak te farby mierzysz?

– Słyszys, mówie przecieć,  
wsyćkie, jakie zechce,  
na wzór cyji dobrać!

– Tak, to stónd... A bogać... [BW: 18]

A były takie, jak to się mówiło: „Do krasio...”. *Falbierz*, szło się do *falbierza*. Tu w Opocnie przyjmował, ale gdzie ón krosił. Główny *falbierz* to był tu w Woli Załęznej, *falbierz*. [Kraśnica]

*Falbierzu, falbierzu*,  
skóndze farby bierzes?  
Słuchoj, kiedyś harno:  
wokół pełno barw mos,

świat farby bogacom –  
w ónem się zapatrzeł. [BW: 17]

Jak tu w Woli był *falbierz* i jo zawieźlam wełne do tego *falbierza*. Każdy motek na ty farbie było przywiązane, jaki ten kolor mo być. Tam nitecka była przywiązano. Późni jade, a ón mi napiśoł, że to będzie elektryczny ten kolor. Matko, dopiero bedo krzycyć w domu. Miał być niebowy, a tu elektryczny. Jak pojechałam, patrze, że to niebowy. A jo się bołam, że to bedzie źle. [Libiszów-Kolonia]

No to się jechało do *falbierza* z tom wełnom. [Żardki]

**FAMIELIA** ‘dalsza rodzina, krewni’

A schóďte się, *famielijo*, schóďte się,  
pani młody na cepecek złóćcie się!

A schóďte się, *famielijo*, bliziuchno,  
złóćcie się na cepecek prynciuchno!  
[BW: 190]

Nawróćcie się ludzie i wy *famielijo*,  
niech tyn nas wioneczek śmieie powywi-  
jo. [LL, s. 14]

Przejrzyj się Maniusiu w cerwóny lylyi  
Jak ci będzie ładnie w jego *familiji*.

Downi na rodzinie to mówieli *familijo*.  
Nawróćta się ludzie i wy *famielijo*,  
niech się nas wioneczek w róży kwiot  
rozwiyo. [Kup, s. 79]

Do kościoła dróźka usłana liliją, ze-  
gnajcie się młodzi z całą *familiją*.  
[Kup, s. 101]

Na kościelny wieży dzwony głośno  
biją, bo wchodzisz Marysiu w Janka *fa-  
miliją*. [Kup, s. 120]

Idźże do ogródka, przejrzyj się w liliji,  
czy ci będzie ładnie w naszej *familiji*.  
[Kup, s. 125]

A schodźcie się *familijo*, schodźcie się, pani młody na cepek złóźcie się. A schodźcie się familijo bliziutko, a złóźcie się na cepek prynciutko.

[Kup, s. 129]

Nawróćcie się ludzie i wy *famielijo*, niech tyn nas wionecek śmieie powywi-  
jo. [LL, s. 14]

A jak sie tak mówi: „A to do nos *fami-  
lijo* jes?”. To mówiom i rodzina i *familijo*.  
No to do nos jes rodzina, blisko rodzina.

[Wola Załęzna]

Chwoliłeś sie Jasiu

Ze bierzes lelijum.

A tyś jom spaskudził

Całom *familijom*.

[Bukowiec Opoczyński]

Wesele, wesele, już to po weselu, idźze  
do ogródka, podzinkujze zielu.

Podzinkujze zielu, przypatrz sie lyliji,  
a cy ci bedzie ładnie w jego *familyji*.

[Wysokin]

Wesele, wesele, ludzi jest niewiele,  
sama rodziniecka, sami przyjaciele.

Nasa rodziniecka, nasa *familijo*,

una tako dobro, da dana jak i jo.

[Wysokin]

**FARTUCH** ‘część kobiecego stroju  
używana na co dzień lub od święta; za-  
paska’

Takie na plecy na krośnie robione to  
*fartuchy*, późni to tak weszła zapaska,  
ale downi to *fartuch*: *fartuch* na odziew  
albo *fartuch* do pasa. [Ogonowice]

Przyszłam po mode, mosz tam *fartuch*  
na łodziew, no chciałam na łodziew.

[Ogonowice]

To u nas chodzm jeszcze: w te *fartu-  
chy* załodzioć sie do pasa, te fartuszki,  
znowu te zapaski. *Fartuch* na łodziew to  
sie tu zakładało na ramiona, a zapaska to  
była i jes do zapasania w pasie, do tego  
stroju opoczyńskiego. To *fartuch* i za-  
paska to podobne, tylko niełobszywany  
tum tasiemkum przez środek, tylko taki  
dłuższy do bioder. To był taki *fartuch* na  
łodziew. To był pomarańczowy i czarny.  
A do pasa to paski były różnokolorowe:  
różne kolory. [Libiszów-Kolonia]

Były *fartuchy* na łodziew. Były zawią-  
zywane trockamy. Takie był robione tys  
na warstacie, takie tasiemki sie nazywały.  
To sie robieło tasiemki, dosywało sie ło-  
sywki. Toto był fartusek, łośywka i do ty  
łośywki dosywało sie te całe... [Gapinin]

No te *fartuchy* i kiecki to sie różniły te  
mody: i niebieski, gusiatkowe sie robiło  
i żółte, i białe, i fiolotowe, i spleśniałe sie  
robiło, i żółte sie fartuski robiło. Różne  
te dna były: drobniejsze musiały być,  
bo kiecka to jus musiały być serse takie  
brązki robione, a do fartuszka drobniej-  
se. [Gapinin]

Ile dywunów mum. A tu właśnie łowic-  
ki *fartuch* na łodziew, o taki. [Dzielna]

Tutej to jes daleko z Dzielny do lasu. Ale  
jak w Bielowicach mieszkałam, to krowy  
my polowali [...], to nieraz to *w fartuchu*  
na plecach na odziew, w tym *fartuchu*  
przyniesłam grzybów. [Dzielna]

My mówimy zapaska na plecy. Ale  
moja mamusia mówiła: „Dej no my ten  
*fartuch* na odziew”. *Fartuch* na odziew,  
*fartuch* do pasa. A to tak: *fartuchy* były  
do kościoła, ale były na porywke, takie  
na przykład. Powiem tak: do chodu były,  
na porywke i na wylotke. Jak się szło do

miasta na jarmak, to trochę gorszy się zakładało ten *fartuch*. Do chodu, jak tam się tam krowy pasło i gdzieś tam, czy w pole, no to już był *fartuch* do chodu.

Ale na wieś jak się, jak kobiety ni miały, to ten *fartuch* brały, co się szło w czwartek na jarmak albo jesce był inny, bo był właśnie na porywke, ten tak na wylotke, o sie mówiło. [Dzielna]

No duży *fartuch*, musioł sie łokryć tem *fartuchem*. [Ostrów]

Jo kiecki – no to miałam chyba ze ćtery, sama se zrobiłam. Samemu sie robięło. *Fartuch* na odziew. Dawni sie tak chodzieło. Na łodziew *fartuch* i do pasa *fartuch*. [Ostrów]

Tyn *fartuch* to mom, jak gdzie ide, to sie łopase. Tamten jak słam na jarmak. Tyn, co był na porywke, bo był przyniscóny. Tyn, co był do kościoła... Na targ jesce ładniejszy, a do kościoła to musioł być jak karta. [Wola Załęzna]

My to mówili *fartuchy*: pomarańczowe i czarne. Moda w *fartuchach* i w zapaskach była różna, inna. [Burdzewice]

**FARTUSZEK** zdr. od *fartuch*; ‘zapaska przedramienna’

To u nas chodzom jeszcze: w te *fartuchy* załodzioć sie do pasa, te *fartuszki*, znowu te zapaski.

*Fartuszek* mam taki gusiatkowy – żółciutki. Troski taki wincy w zielony wpada, wincy zielonego. [Burdzewice]

Były *fartuchy* na łodziew. Były zawiązywane trockamy. Takie był robióne tys na warstacie, takie tasiumki sie nazywały. To sie robięło tasiumki, dosywało sie łosywki. Toto był *fartusek*, łosywka i do ty łosywki dosywało sie te całe... [Gapinin]

No te *fartuchy* i kiecki to sie różniły te mody: i niebieski, gusiatkowe sie robiło i żółte, i białe, i fiołotowe, i spleśniałe sie robiło i żółte sie *fartuski* robiło. Różne te dna były: drobniejsze musiały być, bo kiecka to jus musiały być serse takie brązki robióne, a do *fartuszka* drobniejsze. [Gapinin]

**FIGLOWAĆ** ‘bawić się, zalecać się’

A nic nie dać karbowemu nic nie dać  
Bo chcioł z nami pod mendlami *figlować*.

A downi to nie beło za bardzo gdzie, to sły na siano i tak *figlowały*.

**FIGURKA** ‘wiejska kapliczka’

Jedno drugiemu nie zazdrościło, bo sie kobiety schodziły, na przykład w maju do *figurki* i sie śpiewało. [Kraśnica]

**FILIP** ‘strach na wróble’

I tak strojeli takiego stracha na wróble, takiego *filipa*. Kapelus to, stawiali w polu na wróny, taki strach. Już *filipa* postawił w polu. Tak wyglądos jak *filip* z kónopi. [Buczek]

**FLACHA** ‘butelka; flaszka’

Czasem cepy, cepami młócono, jak jadą młodzi do ślubu. Jeszcze tera robiom te bramki. Tu ześmy bramke zrobili, to koza była. I młody musioł sie napić tego mleka. Prosto od tej kozy. Wykupowano się: to *flacha* i to niejedna: dwie, trzy te *flachy*. [Mikulowice]

**FLEJTUCH** ‘o człowieku: niechlujny’

A to *flejtuć* albo kocmołuch to tako brudas dziewucha. Ani się ubrać nie

umie. Wyglądo jak pół dupy zzo krzoka.  
[Buczek]

**FLOKSY** ‘roślina ogródkowa, *Phlox drummondii*

Ale goździki i te różowe to som goździki. Ale jo nie wiem jakie inne nazwy – *flokisy*.

I białe jeszcze miała – wyginęły.

[Dzielna]

### FONDA

1. ‘poczęstunek zakrapiany alkoholem wypity przez starostę i rodziców panny młodej na znak zgody na wydanie córki’

– Za kogo mnie chcecie wydać. Ano za tego i tego.

– Ni ma nic do gadania. *Funda* wypito i koniec. Klamka zapadła. *Funda* była w Opocznie na targu. Tam łojce wypili sobie wódke, umówiły się.

– Była taka mała knajpka [...] i tam to przeważnie się odbywało. [Trzebina]

Ale *funda* była wypito i wyszła za niego, nie sprzeciwiała się łojcom. [Trzebina]

2. ‘prezent kupowany przez kawalera przyszłej żonie’

No jakies *fundy* były tak zwane. *Fundy* to coś tam chłopak musiał dziewczynie zafundować. To coś ten, o tych *fundach*, słyszałam. To cy na odpusćcie cy na jarmarku, bo na targ chodziły, to były *fundy*. Jak chłopak dziewczynie kupił, to była *funda*. [Bukowiec Opoczyński]

**FONDOWAĆ** ‘podawać wódkę gościom weselnym’

Głównym zadaniem fundatora – jak sama nazwa wskazuje – było *fundowanie*, czyli rozdzielanie wódki. Czynił on

to już na powitanie gości przy drzwiach, a potem przy obiedzie. [Wysokin]

**FONTAZKA** zwykle w lmn ‘wstążki przy czepcu’

Czepiec to był z tiulu, białego tiulu. A tu tako korónka z kwiatów, a tam takie *fontaziki* z tego tiulu, wstążki takie. Wstążki z tego tiulu to *fontazki* wołali przy czepcu. Z tyłu tako kukarda była, te takie jak nojdluzse do pasa. [Buczek]

**FORSA** ‘pieniądze’

Troszeczke słabi było jak teraz z *forsum*, tak że studni ni mogli całe życie wybić. [Wygnanów]

**FOSZMAN** ‘woźnica, furman’

A *foszmanowi* kfostu skrzynie

Jedzie z dziedzicem na koźle i drzymie.

A jak downi we dworze, to *foszman* woził pana dziedzica i panium dziedzicke i gości jejich.

**FRANCIĆ** ‘oszukiwać, platać figle’

Te robie „w rózycki”,

w scyrym jamarancie,

byś nie kłuł me, ślicny,

nie krzywdzieł, nie *franciel*. [BW: 47]

**FRASOWAĆ (SIĘ)** ‘martwić się, kłopotać’

*Frasuje sie* panna młoda *frasuje*

bo jej jeszcze od młodego brakuje. Tak śpiewali na tych łocepinach na młodego, żeby dał. [Werówka]

*Frasuje się* pani młoda, *frasuje*, bo i jesce do cepecka brakuje.

*Nie frasuj się* pani młoda, *nie frasujsz*, bo ci starcy na cepecek i na sól. [Kup, s. 132]

*Frasuje się* pani młoda, *frasuje*, bo i jesce na cepek brakuje. [Kup, s. 133]

*Frasuje sie* panna młodo, *frasuje*, ze ji na cepecek brakuje. [BW: 193]

**FRĘDZEL** zwykle w lmn ‘ozdobne zakończenie brzegu serwety, dywanu’

Tamte to miały takie *franzle*. To były prawdziwe, a tera to nakupili my normalnych. [Domaszno]

### FRYGAĆ

1. ‘szybko chodzić’

Takie, co od lot, na stawy, powołone, jako kłody, to na nogi jich ustawio, ze *frygajóm* jako młode. [BW: 121]

2. ‘latać, fruwać’

Byliśwa przez lata lekciejsze od wiatru, świarnie *frygaliśwa*, nicem latawice. [BW: 74]

**FRYZANTA** ‘ogrodowa roślina ozdobna, *Chrysantemum indicus*; chryzantema’

*Fryzanty*, łoginie. Tera som chryzantemy, a downi to mówili *fryzanty*, *fryzanty* były. [Libiszów-Kolonia]

### FRYZANTYMA

1. ‘ogrodowa roślina ozdobna, *Chrysantemum indicus*; chryzantema’

Na jesień na grobach to som *fryzantymy*. [Bukowiec nad Pilicą]

2. ‘rodzaj goździków’

To sie nazywajom goździki takie, to *fryzantyny*. [Domaszno]

**FUJARECZKA** ‘metaforyczna nazwa penisa’

A Stefcia sie uśmiecha

A Stasio sie łosi.

Aze mu sie *fujarecka*

Do góry podnosi. [Buczek]

**FUMFORYDY** zwykle w lmn ‘brwi’

A miałam kochanecka

Miał ocy różowe

A *fomforydy* zółte

Wąsiki pūsowe.

*Fumforydy* to brwi, tak mówili.

[Buczek]

**FUNDOWAĆ** ‘częstować kogoś’

(:Ze ty pijes, *fundujes*:) *fundujes*,

(:inne panny całujes:). [LL, s. 52]

**FURMANKA** ‘wóz konny służący do przewożenia ludzi’

Po *furmance* bat zostanie, a po swocce masyna i tako kolej rzeczy.

Downi do ślubu *furmankami* sie jeżdżiło. Jesce były koła z żelaza, no.

[Domaszno]

*Furmankami* jechali jak downi. *Furmankamy*, wozamy, *furmankamy* jechali do ślubu. Przeważnie sie sprzągali, no jakim było wesele. I do pocierza, to kónie, bryka, były takie nie deski. Takie wasungi wołali, takie plecione tak jakby takie, no jak te koszyki sie plecie, jak to wołali na to: to takie było uplecone: tył i przód i toto składali, bo u nos była długo ta bryka. No to łóna była ino tak na łodpusty, na wesela, ło, do ksindza, do chorego przecie tyz jeżdżili wozamy. To juz były wasągi. [Bielowice]

I ta pieśń to drogum, jak my jechali *furmankum*, to tych trzech zwrotek to sie naucyłam drogum, no ji w jednym mijscu mi sie przemeliło, ale to nie była różnica. [Bielowice]

Wszystko *furmankum* tak. Jednom *furmankum* jechała panna młoda z pany młodym i starsza druhna ze starszym družbum, i starosta ze starościmum, bo wtedy to najważniejszy na weselu to był starosta, co co tak starostowali, no to tak tego. A reszta ludzi znów jechało nastympnymi *furmankami*. *Furmanka* za *furmankum* jechało pełno ludzi. Druhny, družby na jednym wozie, później starsi rodzice i chrześni na następnym. To była tako segregacja, to nie było tak, że gdzie kto wsiod, to pojechał.

[Bielowice]

## G

**GABLE** ‘specjalne widły o nieostrym zakończeniu służące do nabierania ziemniaków na wóz lub do piwnicy’

*Gable* to beły do podbierania na polu, a szuffla to była do zgarnywania, żeby nie kaleczyć ziemniaków. [Trzebina]

To kartofle to wrzucało sie do piwnicy *gabłami*. *Gable* takie były. [Mariampol]

**GACIE** ‘in. kalesony’

Kalesony, *gacie* tyż mówili. [Kraśnica]

**GADAĆ** ‘mówić, rozmawiać, komunikować się za pomocą mowy’

Nie będziesz Kasiuniu u teściowy służyć, będziesz uciekała, aż się będzie kurzyć.

Będziesz uciekała i wszystkim *gadała*, ażeś u teściowy chleba nie jadała.

[Kup, s. 165]

No w Opocznie nieraz słysze jak tam *gadajom* tak, kobiety normalnie te starsze, te starsze to tak se mówium po naszymu, no normalnie. Tak to tylko mówi teraz ta młodzież.

*Gadałam* monologi i bym gadała, ale mnie stłumiły tu [...]. I tak mówię, że *gadać* wom coś lubie, bo to sie wychodzi na scene i w domu kultury i to, to serce kołacze [...]. [Prymusowa Wola]

**GADKA** ‘rozmowa, pogawędka’

Postawiła goriki i zachodzi w *godki*; (:ile Jasiu kuni mos?) [Opoczno]

**GADZINA** ‘żywy inwentarz domowy, np. bydło, drób’

Ja to po iminiach mówiłam do krów, do cieląt, bo ja lubiałam *gadzine*, jak to sie mówiło. Jak nazwałam krowe jednom Bobek chodź, to tak rozumiała. Drugom Żabka [...], to już sie łobejrzała na mnie.

*Gadzina* wszystka rozumi. Wie pan, *gadzina* mądrzejso jak ludzie. [Mariampol]

Trzymo sie strzech nasych,

*gadzina*, klekoce,

ku przestrodze jinsym

gani swom ślepotę. [BW: 128]

**GA-GA-GA** ‘okrzyk wydawany przez gęsi’

No to gęsi sły i się tak darły: *ga, ga, ga*. To się je przywoływało: Dzicia, dzicia, dzicia. [Kuraszków]

**GALANTY**

1. ‘o człowieku: ładny, piękny’

Nase muzykanty,  
nicegój, *galante*,  
sielne, na schwał, chłopy,  
ni wybrać jich z kopy. [BW: 23]

No wiesz co, ten twój kawaler to *galanty*. No to jak *galanty* to ładny. [Dzielna]

Łoj było tych chłopów, jedyn to taki *galanty* wysoki, czorny z dużymi ślepiami, a inny garbaty, albo wunsaty abo jesse jaki, zależy któro na jakiego trafiła, mój to był dobry, a niektóry to taki gapowaty był abo dziewczynkowaty, taki spokojny i gładki jak dziewczyna, ze ino śmiec się trzeba było.

2. ‘o zwierzętach, grzybach: dorodne, ładne’

Koleżanka przysła do mamy, posły do łobory: „O, świnie takie *galante*, będzie wesele”. [Bielowice]

No bo tak to takie śliskie, a jak my skórki z wierzchu zdarli z tych pepków, to takie *galante* som. [Dęba]

3. ‘duży pod względem odległości’

To jak mieszko daleko tam łód łojców, to z sześćdziesiąt kilometrów. To *galanty* kawoł. [Wola Załęzna]

4. ‘duży’

Kto naprosił, *galante* wesele było, młodzieży naprosili. To do samego chóru łorszak był. [Burdzewice]

**GALAŃCIE**

1. ‘elegantko, ładnie’

O jak wysywała. Mamusia mówi: „O *galańcie* ześ wysyła. No to jesse nie było tak bardzo dobrze. [Dzielna]

2. ‘dużo’

Tak jak wzięść tam w Brzózy, nawet, w Idzikowicach, co my pracowali [...]; „A te piniodze. Jo to mom tam *galańcie* tych piniedzy”. U siebie mom tych piniedzy, to my się śmiali z tych piniedzy tak jak nie wiem. [Dęba]

– Byłam za starso druhne dziesieńc razy.

– Dziesieńc razy, to byłaś *galańcie*, dużo razy. [Bielowice]

– [To ile Pani ma już tych latek swoich?]

– Ano już jes *galańcie*. To mama starso. [Wąglany]

Jak mie nased śpik, to zaro się zdrzymnołem *galańcie*. [Burdzewice]

3. ‘dobrze, stosownie’

Jeszcze go sie nie posadziło na stole, to już się paliło w piecu. [...] i późni jak to się już tak *galańcie* wypaliło, to te wynagle rozsuwały po całym piecu i dokładały [...]. [Burdzewice]

**GALOP** ‘o szybkiej jeździe konnej’

No to zeby *galopa*, no to, zeby szybko jechać. [Bielowice]

**GAŁGAN**

1. ‘odzież, głównie damska; czasem też o gorszym ubraniu; in. szmata’

Za moji pamięci to nie było cielistych [...]. Tam jakiś *galgon*, masz to takie podobne, cieliste takie, tam też *galgon*, co taki leży. To troche ciemnijse. Jak tamta szmata leży, to cieliste. [Bielowice]

Mom jo dwa *galgany* i zodyn nie prany, (:taki ze mnie gospodarz.). [Opoczno]

– No babciu, mówi, jo muse se kupić strój.

– Co bedzies kupować, jo to tu tych *galganów* to mom do licha. Bo miałam. [Wola Załęzna]

A mój tata też był muzykalny, tancerz jak trzeba, to zawsze naprzymosił tych **gałganów** i przebierojta sie dziolchy za dziadów, na kogo tam sie przebierojta. I my sie przebrali, spsocieło sie co tam i cało wieś sie łobleciało. [Libiszów-Kolonia]

**2.** ‘kawalek zniszczonej tkaniny’

To trza było jeszcze najprzód węgle wyjąć. To mama, **galgon** uwiązny był na kiju, zmaczany. To pómietło. No i chlastało sie. [Domaszno]

**GAŁGANIANY** ‘wykonany z pasków zniszczonej tkaniny’

I chodniki takie ze ścinków sie robiło [...], chodnik **gałganiany**. [Ogonowice]

**GAŁGANIAR** zwykle w lmn ‘wykonany na krosnach z kolorowych pasków tkaniny chodnik, który się kładzie na podłogę’

U nas to były krosna. Jak sie robiło te **gałganiory**, jak to kiedyś mówiły. Pamiętam, że te szmaty sie rwało. To było najfajniejsze, bo zabawy było co niemiarra. Tak na co dzień to tym też przykrywali łóżko. No bo łód święta to był dywan. [Straszowa Wola]

Tkaniny to były: zapaski, dywony ji chodniki, cy tam takie **gałganiory** na siedzynie, no ji zgrzebne płótno, cinkie płótno. Zgrzebne to było na worki.

[Topolice]

**GAŁGANIARZ** ‘wykonany na krosnach z kolorowych pasków tkaniny chodnik, który się kładzie na podłogę’

Dziewczyny szorują podłogę. Nakrywają ją **gałganiarzami**, czyli chodnikami z odpadków bieliznianych i ubra-

niowych, wykonanymi na domowym warsztacie tkackim. [BW: 148]

**GAŁGANKI** ‘byle jakie firanki, przypominające łąchy, szmaty’

A u nasy dzidzicki to wisum firanki,

A u tamty dziedzicki to same **gałganki**.

**GAŁY** pejor. ‘oczy’

Ślumacom sie **gały**

od ciepłosci tónów,

gdziesik spozirajom –

w nieobesle stróny. [BW: 11]

Naroz zacon **gały**

chybko se przecirać...

Co to? Az ścirp cały.

Chmara światel smyro. [BW: 92]

**2.** ‘gapa’

Te nase druhynki, to sum takie **gały**, przysły na wesele, plackiem sie zapchały. [Wysokin]

**GANA** ‘nagana’

Bodej u mamusi, bodej u kochany, co zrobie to zrobie, nie dadzum mi **gany**.

[LL, s. 58]

Łoj dana moja dana

Ładno moja mama

A jo córecka mamy

Nie do mi nitk **gany**. [Kraśnica]

**GAŃDZIAROWATY** ‘bogaty’

Oj chodzi chodzi **góndziarowato**

Chocioz nieduzo, ale bogato.

Oj chodzi chodzi, ale nie kładzie

Bo ón pogubił piniądzki w sadzie.

Koło stołu lotały i zbierały na cepek.

[Buczek]

Siedzi tu krzesny **gańdziarowaty**

Chocioz nieduzy, ale bogaty.



*Gaździarowaty* no to taki bogaty.

[Brzustówek]

**GAPA** zwykle w lmn ‘nieproszony gość weselny’

Na weselu nie brakowało też nieproszonych gości, których potocznie nazywano *gapami*. Byli pośród nich dorośli mężczyźni, zarówno kawalerowie, jak i żonaci, dużo dzieci, a czasem i dziewczęta. Mężczyźni domagali się na weselu poczęstunku i zezwolenia na potańcówkę. W późniejszych czasach ojciec weselny lub fundator wynosił im po kieliszku wódki, a starościna po kawałku placka. Mieli także zezwolenie zatańczyć od jednego do trzech tańców.

[Wysokin]

**GARCZYŃKA** ‘naczynie gliniane służące do kiszenia żuru’

Dawni to mówili *garcyna, garcyne*, że to barszcz sie w ni trzepało. Łyżkom nawet sie trzepało, wzino sie mąki i łyżkom sie trzepało. [Mariampol]

Barszcz sie robiło w garnku. Garnek sie nazywał gliniany – to *garcyna* była. Bo sie gotowało rano często żurek, to sie przyrabiało tego barszczu w *garcynie*. [Bukowiec nad Pilicą]

Barszcz sie gotowało codzinnie. To sie go kisiło w taki *garcynie*. Garczynka tako była. [Bielowice]

Barszcz się robiło w dzbanku, w glinianym dzbanku. Gliniany dzbanek. To starzy mówili *garcyna*. [Paszkowice]

Bo co dawni – i muszka była i muszka była, wszystko było, więc zeby tam do ty *garcyny* nie wpadło nic, to była duchówka. [Dzielna]

Do barszczu *garcyna*. Ja do dzisiejszego dnia kisze barszcz, tylko nie mam *garcyny*, normalnie w słoiku, w słoiku kisze. [Straszowa Wola]

Pojechałam z chłopokim do jednego, zaglondum te mąke, no cimno, corno, no panie, *garcyna* my sie pobrudzi. Ni mo pan inny munki. No ni mom.

[Bielowice]

U nas nie [...], u nas to tak i siostra, bo ja to byłam młodsza, a siostra była starsza, to taki garnek był gliniany, gliniany garnek. Toto sie wołało *garcyna* na to, no i naczyniła boszczu to ino było z tego barszczu ten chleb i drozdze. [Bielowice]

W ty *garcynie* sie zacyniło barszcz, dobrze wykis i na wiecór ten barszcz sie wlało w te mąke i zrobiło sie takom dziure w ty mące i tam się wlało i to kisiło całum noc. [Kraśnica]

Z *garcyny* sie brało ten zakwas. Barszcz był tam kisóny. To jak ten barszcz tak postoił w ty *garcynie* z tydzień, nie, kwaśne toto było [...].

[Bukowiec Opoczyński]

Barszcz to czyniło się. To były to skorupy takie gliniane, to *garcyny* takie. I skorupy tyz wołali. [Wąglany]

A na barszcz to była garczynka, ale to sie mówiło *garcyna* tu u nas na wsi. Była *garcyna* i do tego łyżka drewniana. Tom łyżkom sie sypało mąke żytnium. [...] I jak taki robiłam barszcz: żytnia mąka, woda ciepła i w tej *garcynie* i kis sobie.

[Ziębów]

**GARCZYŃKA** zdr. od ‘garcyna’

A barszcz to były takie gliniane gorcki nieduże. To *gorcynki* mówili.

[Werówka]

**Garcynki** każdy miał, bo przecie wszyscy piekli. To w ty **garcynce** mąka to i woda, i to ono rosło, kisło takie, zakwas taki, no to óno musiało z dzień i noc postać. [Bielowice]

No ji jak był chlebowy i kuchnia była, był taki piec ogrzewacz. No to tam za tym piecym [...] była dziura tako, tako dziurka i tam sie stawiało **garcynke** z barszczym, zeby kiska, zeby miała ciepło. [Dęba]

Barszcz to sie to cyniło w takich kamiennych słoikach. No my to mówimy **garcynka**. [Żelazowice]

To barszcz to sie kisilo w takich dzbankach, to w **garcynce** sie robiło, tak mówili. [Kraśnica]

Była tako rozczynka, **garcynka**, gdzie było mleko, ten boszcz – rozczynka, rozczyn, późni mąkę, to troszeczkę podrosło tam, ileś tego. No i później mama do-rabiała, dosypywała mąki i przerabiała.

[Ogonowice]

Zawsze barszcz był kiszony w kamiennym garnuszku, **garcynce**. [Topolice]

A na barszcz to była **garczynka**, ale to sie mówiło garcyna tu u nas na wsi. Była garcyna i do tego łyżka drewniana. Tom łyżkom sie sypało mąkę żytnium. [...] I jak taki robiłam barszcz: żytnia mąka, woda ciepła i w tej garcynie i kis sobie.

[Ziębów]

Barszcz robili w takim dzbanuszku gli-nianym – nazywali to **garcynka** – i tam był zacyniony boszcz. [Grążowice]

**GARNEK** ‘małe naczynie do gotowa-nia potraw’

U chłopoka tyle wiary,  
co wyleci z **gorka** pary,

o jej, oj dana, o jej, oj dana,  
co wyleci z **gorka** pary. [Opoczno]

**GARUCHA** ‘zupa ze suszonych owo-ców dodawana do zacierek’

**Garucha** to była najczęściej gotowa-na, jak pamiętam, w poście, w dni post-ne [...]. Gruszki suszone trza było ugo-tować, potem pałkom na takim papke potłuc. No i te wode, co była odcedzona, to była taka słodka, no i na ty wodzie po-tem sie te gruszki potłuczone wymiesz-ało i zacierki sie rzucalo – takie robione rękami zacierki. I rzucano na to. I czym sie to jeszcze doprawiało? A nicym, ni-cym sie nie doprawiało. Tylko cukru sie dosypywało, bo jak to było, jabka, grusz-ki, to kwaskowe, to sie troske cukru do-sypywało, żeby było słodkie. [Dęba]

– U nas to babcia moja **garuche** ro-biła: były suszone jabka, suszone śliwki.

– **Garucha** to tak: te gruszki były go-towane, utłuczone i zacierki wrzucone. To była **garucha**. [Dęba]

A jeszcze takum **garuche**, nagotowało sie: gruszki suszone, troche jabków i to sie nadrobiło takich klusków w to i po-słodziło. I w post to była **garucha** z su-szonych łowoców. [Buczek]

**Garucha** to jes takie, że sie suszyło owoce całe lato. Potem właśnie w zime, to sie te owoce rozgotowało. Przeważ-nie, te gruszki takie, ulyngalki małe, to sie suszyło i to się wylewało na sito, przecierało to sie, tak się dobrze przecie-rało, i osłodziło sie. Po tym sie robiło za-cierke. Kluski się gnietło takie bez jajka, żeby to było miłkie i jak sie ta **garucha** gotowała, to sie w te **garuche** te zacierki wrzucało. [Kraśnica]

**GARUS** ‘zupa z suszonych owoców dodawana do zacierek’

A tym kosiorzom dać **garusu**

Bo narobiły w polu targusu.

**Garus** to tak robili: kompot z suszu i w to zacierki. Takie kluski były zacierki. To jak się zagotowało, to się zrobił taki kindyboł – no takie gęste coś.

[Bukowiec Opoczyński]

**GAŚIĄTKOWY** ‘żółto-zielony; koloru młodych gaśiąt’

My to na żółte mówieli, nie **gąsiątkowe**, ino żółte. [Kuraszków]

Kolory to pamiętam: zieliniutki, seldynowy, wiśniowy, brązowy, sałatkowy, to taki jak **gosiotkowy**, jak gosiotko, pomarańczowy, niebowy. Tak, takie były kolory. [Topolice]

Na kolory w kieckach mówili: dwa razy zielono, niebowo, cielisto, lekstrycno [...]. Nie mówiło się żółty, tylko żółciutki albo **gosiotkowy**, pąsowy, zgniłozielony, wojskowy też mówili [...], koci.

[Ogonowice]

**Gąsiątkowy** to jaki się mówi... Wiosenna zieleń, o takie coś [...]. Miałam w pokoju taki umalowany: ni żółty, ni zielony. [Stoczki Duże]

Były żółte, **gąsiątkowy** się nazywało, filot – to takie filotowe, niebieskie, to **gąsiuntkowe**, bladoróżowe, kapuściane były, carne. Był różowy i bladoróżowy mówieli, niebowy i elektryczny, kozi był, wiśnia była, spleśniały był, tak. A to i zajączkowy. Bordo było, brąza to nie było, bordo. [Gapinin]

**Gąsiątkowy** to żółty był ten kolor. Koci to taki bury. Dwa razy zielony to zgniłozielony, ciemnozielony.

[Bukowiec nad Pilicą]

Jeszcze był taki **gosiotkowy**, to taki kolor gąsek. To był taki jasnozielony, taki jak gąski takie małe, no **gąsiotkowy**.

[Bielowice]

Kolory to: **gąsiotkowy**, łowickie to te oranże, teraz się mówi oranż. Pąsowe, zieloniutkie. Były **gąsiotkowe**, ale w naszych kieckach nie ma tego koloru – jes zieleń. Był niebowy, fiołkowy, zgniła zieleń. Zapaski na ramiona są w różnych kolorach: są bordowe, są wiśniowe, czerwone, zielone inny odcień jak w dywanach. [Straszowa Wola]

Zółtom zocel w zytach,

łubinach, ognichach,

a od młodych gysi

**gysiontkowom** zmyślił,

ze krwjim wybroł nasyj

cerwónom i krasnom. [BW: 17]

Łowicki, cielisty to jest różowy, bordowy, zielony, czarny kolor. Takie były kolory. Czarny wełniak, ale drobniutko urobiony. Takie szersze paski. Mówili też na te paski brązki: w grube brązki i drobne brązki. Tak jak wełniak co był, no to drobny. Czarny wełniak drobny czy zielony drobny. Były same te wążiutkie paseczki drobne urobione. **Gąsiotkowy** to był mocno żółty, pod zielony podchodzący. [Grązowice]

No to mam nawet **gąsiotkowy** kolor, spleśniały, lachmusowy, lekstryczny, raz zielony, dwa razy zielony, ciemny zielony, bordowy, wiśniowy, pąsowy. Pąsowy to jest taki pomarańcz ciemny. Ten rezedowy, pomarańczowy, bladoróżowy, ciemnoróżowy, bordowy, wiśniowy.

[Brzustówek]

*Gąsiołkowy*, no to do czego? To tak jak gąsiuntka sie wylęgnum i to takie majum te, ten meszek, to taki gąsiołkowy. [Brzustówek]

U nas te stroje to kolorystyczne, kolorowe. Wełniak opoczyński kolorowy musioł być. Kolory: *gąsiołkowy*, zielónkawy, zielóny, dwa razy zielóny, zgniółzielóny i tyn niebieski, niebowy.

[Libiszów-Kolonia]

## G

**GAŚSIOR** ‘duże naczynie szklane z wąską szyją na wyroby alkoholowe’

Obiecały nasa pani

*Guńskiur* gorzolecki

Aby się tu uraczyły

Nase zniwiorecki.

**GDOWA** ‘wdowa’

Bywoj, bywoj Kasiu zdrowo,

oj dana, oj da dana,

jom kawalyr, a tyś *gdowa*,

rach ciuch, ciach, ciuch, uha ha.

Jom kawalyr z pieniunzkami

oj dana, oj da dana,

jom kawalyr, a tyś *gdowa*

z dzieciuntkami,

rach ciuch, ciach, ciuch, uha ha.

[Radzice Duże]

Chocioz *gdowa* z kupom dziećmi, poredziła se skutecznie.

Tero juz prostuje roncki

i ozmyśło po obrzondku. [BW: 114]

Matka Jagny, *gdowa*,

kiej do ślubu dosło,

boceła, co cyniś,

by jji życie posło. [BW: 36, 37]

**GEBA** ‘wystająca z okrągłego upieczonogo bochenka chleba część o nieokreślonym kształcie’

Nie udoł mi sie chleb, bo mi *gymba* wyszła [...]. No to *gymba*, to jak nieroz takie, wiesz, przy chlebie pynknińcie, no ji jak pynknie, to późni takie wyjdzie, no, tako *geba* wyszła. Takie wybrzuszenie. [Ogonowice]

Nieudany chleb, że rozłał, nie był taki, no, wszystko sie trzyma, tylko takie, o, jeszcze takie [...] *geby* miał [...]. Ułało sie tak gdzieś, nie od razu szed do góry, tylko sie roztego, to ten chlebek ma *gebe*. [Wincentynów]

Ja to pamiętom z młodych lat, jak chlepek mamusia piekła, to kartofle były takie nie za duże, obsypane były troche mąkom i wsypane do tego pieca. Nie chciała babcia tych kartofli, bo chlepek mioł *gymby*. Mówi: „Wsypieta te kartofle i chlepek późni te *gymby* takie mo.”

[Dęba]

**GEĞOLA** ‘człowiek jākający się’

To taki, co się jākō, to *geğola*. I tu było przezwisko *Geğola*. [Wierchowisko]

**GEŚIĄTKOWY** ‘o kolorze: in. gąsiątkowy’

Na kolory lekstrycny wołali, *gęsiątkowy*, niebowy, dwa razy zieluny, zielónkowaty [...], wiatrowy, łowicki, pomarańcowy, cielisty. No to właśnie tak sie kolory nazywało. [Dęba]

I lekstrycny, i niebowy, biskupi [...]. Różne zielone, zieleni to było dużo: i ciemna zieleń, i jasna zieleń, i *gęsiątkowy*, łō jejkū, no dużo, dużo.

[Wincentynów]

**GĘSIOR** ‘drewniana deseczka służąca do przegarniania węgla w piecu chlebowym’

Ta deseczka na kiju do wygarniania węgla z pieca to był [...] *gysior* albo kosior, *gęsior*. U mnie w dumu to kosior wołały [...]. Moja bratowa to chleb piece, no to mo tego kosiora zawdy [...]. Gysior to mi się wydaje, że to były wincy takie jakby, jak teraz nazwać te [...] balony takie do robienia win. To toto tyz nazywały *gysiorry*. [Dęba]

**GIBALAK** ‘placek z tartych kartofli z dodatkiem mięsa pieczony w formach blaszanych’

Placek kartoflany, *gibalok* mówiom też. To jest bardzo dobre, lepsze niż placiki kartoflane. [Stoczki Małe]

**GIERGINIA** ‘ozdobna roślina ogródkowa, *Dahlia*; in. georginia, dalia’

Te żółte to *gierginie* som [...]. To, to som kwiotki łod pradawnych czasów. Żółte *gierginie*. [Topolice]

A tu to orginie, *gierginie* toto jes. Goździki, kaminnych to tu ni ma, tylko takie mi to się zdaje, że mówili floksy. A my to mówimy goździki. [Żelazowice]

**GIRGINIA** ‘ozdobna roślina ogrodowa, *Dahlia*; in. dalia’

Piwonie to jak te *girginie* som. [Topolice]

**GIRLANDA** ‘ozdoba z bibuły w postaci kolorowych kwiatów i łańcucha okalająca figurkę świętych’

I robi się *gerlande* takom robie na łobrazy święte, bo to musiał być każdy łobraz w kwiatach przecie downo.

[Wygnanów]

**GIRY** pejor. lub żart. ‘o nodze człowieka’

Tiri, tiri, tiri,  
zabolały *giry*,  
zolem zasły ocka,  
juz poblisko nocka. [BW: 33]

**GLAMAĆ** ‘jeść, powoli przeżuwać’

Aby panna nie słysała jak on *glamie*, bo by go nie chciała. [Kup, s. 44]

Wesła do obory, krzyknęła na byka  
Następ się *glamała*, ty nie dajesz mlika. [Kup, s. 44]

**GLAMAŁA** ‘przewisko powoli przeżuwającego byka’

Wesła do obory, krzyknęła na byka  
Następ się *glamała*, ty nie dajesz mlika. [Kup, s. 44]

**GLIJONKI** ‘gliniasta gleba’

To zależy na jaki zimi. Bo tam *na glijónkach*, jak my mówili, do tego źródła, jak po wodę tam jeździmy. Na tych *glijónkach* inny kolor te piecorki miały i u nos za stodołum inny kolor miały. I te same kónie chodziły. [Dzielna]

**GLINA** ‘kawałek materiału budowlanego, garncarskiego złożony z części ilastych i piaszczystych; zwilżony nabiera lepkości’

Wysłała mnie matka na górę po *gline*, jo posłam po *gline*, znalazłam dziecine.

Jakie óno ładne i jakie ozdobne, przypatrzta się ludzie, do Jasia podobne.

[Wysokin]

**GLINÓWKA** ‘podłoga z gliny w dawnym, wiejskim domu’

A były też takie w tych chałupach klepiska z gliny, o *glinówki* tam jakoś na to mówili. Ale my ni mieli tego z gliny.

[Brudzewice]

**GLUTY** ‘bliżej nieokreślona substancja przypominająca wydzielinę z nosa zwaną smarkami’

Ja sam sie przekonałem, jak krowa weszła w szkodę i kobieta niby tego, a później do dojinio i mleko nie leci. Tylko takie *gluty* szły zamiast mleka. Trzeba było odczarować krowę. [Brzustówek]

## GŁĄB

1. zwykle w lmn ‘niedogotowany ziemniak’

Niedogotowane ziemniaki to *glumby*.

[Bukowiec Opoczyński]

No to te w mundurkach te źmioki to skórcoki. Niedogotowane to *głąby*. „Ugotowałaś, to jak będę jod te *głąby*”.

[Bukowiec Opoczyński]

2. ‘głąb kapuściany’

No to te w mundurkach te źmioki to skórcoki. Niedogotowane to *głąby*. „Ugotowałaś, to jak będę jod te *głąby*”. W kapuście to też *głąb*. A jak chłopak nie chce się uczyć, to albo łosioł albo *głąb*. [Bukowiec nad Pilicą]

3. przen. ‘o kimś tępym’

A jak chłopak nie chce się uczyć, to albo łosioł albo *głąb*. [Bukowiec nad Pilicą]

## GNIECIONE KLUSKI

‘kluski krajane’

Wszystko umi, lón umi ługotować rosół, kluski, uwółkuje ciniutkie kluski.

Chłopoki nie lubium makaronu, takie *gniecione kluski* tylko. [Dęba]

**GNOTY** ‘kości zwierzęcia stanowiące dodatek do zupy’

Nasza kucharecka dobrze gotowała, sama mięso zjadła, a nom *gnoty* dała.

[Kup, s. 136]

Nasa kucharecka dobrze gotowała, sama mięso zjadła, ludziom *gnoty* dała. [Wysokin]

**GNÓJ** ‘in. obornik’

*Gnój, gnój* łód kur wiezie. Ale rozwali to i przyłorze, na żyto. [Kraśnica]

## GODAĆ

‘mówić’

Jak nie chces ji wprost powiedzieć, to *godój*, ze ludzie mówio.

Ludzie *godali*, ze z brzuchem już łązi. Dopiero jedno, już drugie.

A tak my długo z niemi *godali*, ze nie wiem, kiedy już południe przysło.

**GODNE ŚWIĘTA** ‘okres świąt Bożego Narodzenia’

Jedne były Święta *głodne*, a drugie obzarte – tak nazywali. No to chyba, chyba na Boże Narodzenie były te *głodne*.

[Wincentyńów]

**GODY** ‘Boże Narodzenie lub Nowy Rok; okres świąt Bożego Narodzenia’

A jak bedum z nami  
wselakie wygody  
łoj to trzeci bedzie  
na samiutkie *gody*.

**GOŁA** zwykle w lmn ‘kluski z tartych ziemniaków z dodatkiem farszu kraszone słoniną i cebulą’

Tam z tych tartych źmioków to gotowaliśmy kluski źmiocane [...]. Co my tam nadziwiali, kapustom [...], to sie nazywało **goły** albo bomby. [Topolice]

**GOŁKI** ‘boso’

Jak bez butów, o, na same nogi, to na **gołkach**. [Dęba]

**GOŁODUPIEC** ‘człowiek niezamożny’

A w ty chałupce

Same **gołodupce**.

Same **gołodupce**.

Same nic nie majum

Na dyngus nie dajum

Na dyngus nie dajum. [Buczek]

**GONICHA** ‘o krowie wykazującej popęd płciowy’

Jak się nie chciała polatować, to **góni-cha**. A ta **góni-cha** już sie latuje. [Żardki]

**GONIĆ SIĘ** ‘o popędzie krowy’

A **góni się** krowa i już. Krowa **się góni** i trza iść do byka. Świnia sie locho.

[Ziębów]

Krowa **się góni**, trza iść z niu do byka, a świnia sie locho. [Dęba]

Z krową trzeba było jechać do byka, bo **się** latuje, albo **góni**. [Ogonowice]

– Krowa **się góni**, jak chce do byka.

– **Góniła się** krowa abo sie latuje.

– Nowocześnie sie mówi to latuje, a bo jak kiedyś, po staremu, to **góni się**.

[Żardki]

**GORĄC** ‘upał, skwar, spiekota’

Rosa zwilzo ocy,

**goronc** piece twarz mom,

z wielgachnyj mielości –

od nijs ty pokraśnił... [BW: 9]

**GORSET** ‘element stroju kobiecego wykonany z tkaniny wełnianej lub lniano-bawełnianej, często zdobiony na przodzie’

W powszechnym użyciu do I wojny światowej były **gorsety**. Krój ich był dość jednolity. Najczęściej jednak taki **gorset** składał się z pięciu części i był dopasowany do talii, w dolnej części miał zaokrąglone lub prostokątne tzw. tacki. **Gorsety** były wykonane z samodziału wełnianego lub lniano-bawełnianego. **Gorsety** z samodziału nie były dekorowane. Niektóre z nich jedynie przy zapięciu obszywano czarnym lub czerwonym sznurkiem, który na pewnych odcinkach przechodził w pętelki służące do zapinania guzików. **Gorsety** aksamitne i atlasowe były zdobione na przodzie, używano barwnej włóczki, cekinów, paciorków, a niekiedy tasiemki. [Kup, s. 59]

**GORZAŁA** ‘in. wódka, okowita’

Pijo jo se pije **gorzole** jak wode

Cóz to za gorzoła łopić się ni moge.

**GORZAŁECZKA** ‘in. wódka, okowita’

Weselny tatusiu, dejcie **gorzolecki**,

bedziemy śpiwały dło wasy córecki.

Ty, nasa mamusiu, widzis nom sie równo,

ozeniom Maniusie, bedom mieli gówno. [BW: 161]

Moja mamó wydałaś mnie za *gorzalecke*

Ach nie bedzies ty wiedziała, ze mas córečke.

A my jego *gorzolecki* nie chciały

Ino my go ze sekretu wydały.

A nie wydom panny młody, nie wydom, póki do mnie z *gorzoleckom* nie przyjdóm.

A jak do mnie z *gorzoleckom* przyjdziecie,

a to sobie panne młodom weźmiecie.

[BW: 186]

Dziń dobry starościno

Dziń dobry, dziń dobry

Dejze num *gorzolecki*

Aby tylko dobry.

Otwórzcie nom otwórzcie

te drzwi połówcane

A jak nie łotworzycie

Wywalimy ściane.

A połówcane to dwie połówki.

[Bielowice]

Jeden pije piwko, hej,

drugi *gorzolecke*, hej,

trzeci smutny siedzi,

trala lala la,

zdradził panienecke,

uha, uha, ha. [Opoczno]

Idzie, idzie butelecka,

w butelecce *gorzolecka*

dobro *gorzolecka*.

Pijały ją gospodynie,

przepijały kury, świnie

dobro *gorzolecka*. [Wysokin]

Jak szłam na wesele,

mama mi mówiła,

a nie pij *gorzolecki*, byś sie nie opiała.

[Wysokin]

Panie młody nas, cy cie tu ni ma,

wyjdźze, wyjdźze, z kómórecki,

przynieśze num *gorzolecki*,

ślicnum panium mas,

wykup se od nas. [Wysokin]

A dajze num *gorzolecki* ze dzbana,

azebyś mioł najpiersego Adama.

A dajze num *gorzolecki* z flasecki,

zeby ci sie sykowały dziewecki.

A dajze num *gorzolecki* z bareły,

zeby ci sie chłopocyska darzely.

[Wysokin]

Panie młody nas, cy cie tu nie mas!

A wyjdźze, wyjdź z kómórecki,

przynieśze nom *gorzolecki*,

pocenstujze nas! [BW: 186]

Starosto, Starosto, jak cie tu widzimy,

A dej nom *gorzolecki*, niech sie nie wstydzimy! [BW: 149]

Śpiewałabym jo se śpiewała piosneczki,

żeby mi dali napić *gorzaleczki*.

[Kup, s. 74]

Weselny tatusiu dajcie *gorzaleczki*,

będziemy śpiewali dla waszej córeczki.

[Kup, s. 94]

Idzie do mnie butelecka, butelecka,

w butelecce *gorzaleczka*, w butelecce *gorzaleczka*. [Kup, s. 119]

A dajze nam *gorzaleczki* ze dzbana,

żeby miała najpierwszego Adama.

A dajze nam *gorzaleczki* z flasecki,

azeby jej się darzyły córecki.

[Kup, s. 127]

*Gorzaleczka* z miasta, a my ludzie ze wsi, pijmy po kielichu, jak żeśmy się ześli. [Kup, s. 135]

**GORZAŁKA** ‘napój alkoholowy; in. wódka, okowita’

Jedzom chleb i kielbase, *gorzolkom* przepijajum. [Januszewice]



Od razu już z **gorzolkum** przyšli i wcale się te dzieci nie znały i no ji musiały się pożynić i muse panu powiedzieć, ze bardzo dobrze żyły, nicht się nie rozchodzief, musiały, to to już beła zyniacka, było błogosławieństwo od rodziców, łod kszindza. [Bielowice]

Wzioł **gorzolkę** i zakąskę, posedł z Jaśkiem na inną wioskę. [Kup, s. 44]

Starosta obgodol sprawę i postawił **gorzolkę** na ławę. [Kup, s. 44]

Dobrze ciotko Jagato, będę cekoł. Mocie tu **gorzolkę**. [Kup, s. 179]

Przyšli w środe, łod razu z **gorzolkum** i wcale się te dzieci nie znały. No ji musiały się pożynić [...]. [Bielowice]

Kto tu wchodzi, musi zakostować za ręcynowy **gorzolki**.

Skończyliśmy, dozeliśmy  
Zyto za ogrodem

A teraz się spodziewomy  
Da **gorzolki** z miodem.

Kto tu wchodzi, musi zakostować za ręcynowy **gorzolki**. [BW: 148]

Wesła do obory, krzyknęła na byka następ się ty nie dajesz mlika. [Kup, s. 44]

### **GORZDZIEL** ‘krtan’

Jedna drugum wyzywała: „A żebyś zdechła”. „A żebyś przelknunąć ni mogła”. A żeby ci w **gorzdzielu** stanyło” i to takie były wyzwiska. [Brzustówek]

To o tu, to ten przełyk tu, o to **gorzdziel** nazywali. [Brzustówek]

### **GORZEĆ** ‘płonać, palić się’

Cóze to ci stopy łechce? Cyś nie zmiñoł w butach wiechci? Tela ciepła na smyntorzu, tako chmara ognia **gorze**,

wielgo łuna, wielgo jasność – a ty tracisz ciepło własne? [LL, s. 31]

Jegumomość już msy dokańcał, gdy gospodyni znać mu dała, ze kurczątko **gorzeją**. [LL, s. 44]

**GORZKI GRZYB** ‘trujący grzyb zwany borowikiem szatańskim, *Rubroboletus satana*’

U nas sie zbiera prawdziwki. Ale to łatwo pomylić z tym **gorzkim grzybem**, szatanem. U nas sie mówi **gorzki grzyb**.

[Bukowiec nad Pilicą]

### **GORZOLINA** ‘ekspr. o gorzałce’

A dzień dobry gospodarzu,  
dzień dobry, dzień dobry,  
a dejże **gorzolino**,  
aby ino dobry. [Kup, s. 139]

### **GOSPOCHA** ‘dobra gospodyni’

Óna, **gospocha**, robote swojóm znała.  
[Bukowiec Opoczyński]

### **GOSPODA** ‘karczma, austeria, zajazd’

Jak to było downij: pracowałam, już pracowałam, jechałam z pracy, mój chłop jechoł znowu, a widziałam go w mieście z nim. I tam siedziały w gospodzie, a jo z koleżankom weszłam do tam na herbate, do tego, do tej **gospody**, wypilimy herbate i wyszlimy. [Kraśnica] Wojciechy to wiadomo, że gospodarze całom gębom, tradycjom zachowali, przez dwa cwortki i dwie niedziele w **gospodzie** siadywali, wódke pieli, frykasy zajadali, o najrozmaitszych sprawach godali.

Idź tam **do gospody**, jak jesteś głodny i kup se co do zjedzynieo. [Dęba]

## GOŚCINIEC

1. 'główna droga prowadząca do miasta, innej wsi; trakt'

Ubity *gościniec*, ubity, Kto go ubijał?  
– my polskie kobity.

Ubity *gościniec* i malowany, kto go malował – nasz zarząd kochany.

Ubity *gościniec*, mógłby jabłkiem toczyć,

Żeby my mogły, pracownice z Panią Smykowską Zakopane zobaczyć...

[LL, s. 27]

Pójdiesz do *gościńca*,

gdzieś downi stawała, da dana,

gdzieś downi stawała, da dana,

gdzieś downi stawała.

A jo do *gościńca*,

to sama nie chodze, da dana,

to sama nie chodze. [Kup, s. 238]

Hej, ode wsi do miasta

Hej *gościniec* prowadzi,

Witajcie kochani i bądźcie nam radzi.

*Gościniec* to tako ważno droga, do Studzianny. No ale przecież chodzili do Czystochowy, do Studzianny sie jedzie, warszawiaki tyndy z pielgrzymką szli, to nazywali *gościniec*. [Buczek]

Ja cie nie namówie

Ja cie nie namówie

Namówis sie sama da da na

Namówis sie sama.

Pójdiesz do *gościeńca*

Pójdiesz do *gościeńca*

Będziesz tańcowała da da na

Będziesz tańcowała. [Buczek]

Nie sama, nie sama

Do *gościeńca* chodze da da na

Do *gościeńca* chodze.

Mam ja koleżanke

Mam ja koleżanke

Co ze sobom jom wodze

Co ze sobom jom wodze da da na.

[Buczek]

Jo cie nie namówie, jo cie nie namówie,  
namówis sie sama, da-da-na, namówis  
sie sama,

pójdiesz do *gościńca*, pójdiesz do *gościńca*,

gdzieś downij stawała, da-da-na,

gdzieś downij stawała. [BW: 179]

2. 'wolna droga, przejazd na polu po ścięciu zboża'

A to mówili:

Na Święty Wawrzyniec na polu *gościniec*, to tak. [Wągłany]

Stane jo sie stane tym złotym pierścińcym,

bede sie tocała szerokim *gościńcym*.

[Wysokin]

**GOŹDZIK** 'ozdobna roślina ogrodowa o pojedynczych pachnących kwiatach, rzadziej pełnych, jedno- lub wielobarwnych, często z „oczkiem” innej barwy, mająca kwiatostan w postaci główki; *Dianthus caryophyllus*'; in. goździk ogrodowy lub goździk brodaty (*Dianthus barbatus*)'

U nos to nazywali, fioletowo, takie dzikie w łogródku, to mówili na to zimowe *goździki*, a inacy to nie wim jak [...].

[Topolice]

*Goździki* rosły. Nie mówiła mamie, jak jo *goździki* pourywałam cebulki, te kamienne *goździki* takie ładne, co rosnum. Połobrywałam jak bełam mało, no ji tam piosek taki był i w ten piosek se powadzałam i zrobiłam łogródek. To beło w niedziele do południa. Óna sie szykowała do parady tak samo, bo chodziła w procesji [...]. [Dzielna]

**GÓRA** ‘strych w domu; poddasze’

Zabiło się świnie. To się zostawiło ćwiartkę. No i tam to minso, nie było lodówek jeszcze, no to trzeba było jeszcze w jakim tam kaminnym garczku [...]. To teściowa, jak jo tu przysłam, to nasolili, żeby tam mucha nie wesła [...]. No a reszcie słoniny to solili i jak w zimie, to wieszali na **górze**, żeby łobeschła trochę. I jak się chciało do zaliwajki, trochę to się brało. [Brzustówek]

To nosiło sie te worki na **góre**. Strych to nie mówili. Tera to tak, mówi sie strych na **góre**. [Bielowice]

**GÓRAL** ‘in skorek pospolity; *Forficula auricularia*, zwany potocznie „korcem”, „zausznikiem”, „szczyprawką” lub „szczyprawicą’

Ano, tak, tak, te **górale** [...]. To takie robaki, mniejsze od karaluchów som, spod pieca. Karaluchy to takie duże som, duże som, a to takie mniej czarne jest trochę, takie... I mniejsze takie... [...] Chyba tak wołały **górale** albo scypowy. [Dęba]

Wyleciała spod kómina ziaba,  
zrobiela sie z panny młody baba.  
Wylecioł spod kómina **górol**,  
bedzie kupiec z pannom młodom  
huloł. [BW: 187]

**GÓWNIANY** ‘mniejszej wartości’

Takie **gówniane** te kury tero, ze mówie ci, ze nerwy mnie biero. Starych mum cheba siedym tylko, ale to dziadostwo, pojechały my do miasta, może jakom kupie, z dziesińć kur bym se kupieła. Ani jedny nie beło w mieście i nie kupiełam,

jo jus nie będę miała teraz jojek, kacek nie trzymum [...].

[Bukowiec Opoczyński]

Tero to wszystko to robiom takie **gówniane**, szybko się psuje i juz. Ani pralka ani lodówka cy susarka do włosów. Kiepskie to jes. [Dęba]

**GÓWNIARZ** ‘młody człowiek, smar-kacz’

A jo bełam taki **gówniorz**, ale potrafielał is do bogatego gospodarza i ten gospodarz duza my pómóg.

[Wola Załęzna]

Nie bo to jes bardzo brzydkie i moge Państwu później zaśpiewać i ja taki **gówniarz** czteroipółletni, bo tak wtedy miałam [...] czteroipółletnie dziecko, to tak sobie zapamiętałam, taki wuj tu z naprzeciwiaka śpiewał takiego mazura, taką piosenkę:

„Kuj, kuj kowolu Morcinie  
Łokujze mi świnie  
Bo zima nadchodzi  
Świnia bosochodzi.” [Ziębów]

**GRABIARA** ‘duże grabie ręczne’

To zgraby sie grabiło dużymi grabiami. Nawet bicie dostałam o te zgraby. Nie zgrabiłam [...]. No, bo jak wracali z powrotym, to mieli te zgraby zabrać. To jo sie bawiłam z dziećmi. **Grabiora** była tako wielko, duza. [Grążowice]

**GRAPKA** ‘duży, płaski, pękaty żeliwny garnek o dwu uszach i trzech nóżkach’

**Grapka** to też garcek do gotowania. To była **grapka** tako mało: mleko tam zawarzyć. Zwarzyć mleko nie było zagoto-

wać ino zwarzyć. Weź tam w ty **gropce** zawarz mleko. Tak jak róndelek, róndelek. To była **gropka**, gropecka. [Dęba]

Saganek beł wpuszczany w fajerki, a **gropka** beła na wierzchu. Jak mała beła, to gropecka. Jak róndelek. **Gropka** to beła tez tako, wołali na niu tez **gropka** – taki taki płaski tyn saganek, seroki, płaski, ale beł niewpuszczany ino beł na wierzchu na płycie. [Dęba]

A porka. To prazoki. No to sie kartofli łoskrobało, wstawiło w garnek. Bo my to tero garki, a downi to beły **gropki**, panie. Tak starsi ludzie mówili. To tero to tak nowoceśnie troszke, ale downi to tak mówili: „Wstaw te **gropke** i kartofle łopłukoj”. [Mariampol]

Stawiałam gar, dwa uszy miał, przy kuchni, na tym dwa kije. **Gropka** to taki pękaty, ale szeroki gar. To **gropka**.

[Prymusowa Wola]

**Gropka** to beła tako nisko, pękato, seroso, a nisko usy miała dwa. No i saganek tyz dwa. Sagan to beł wyższy, podługowaty. Do kartofli to **gropka** beła. Ta **gropka** to ładny taki gorcek polewany, bo jak się łobieło, toto już takie czarne.

[Buczek]

**GRAPECZKA** zdr. od ‘grapka’

Zwarzyć mleko nie było zagotować ino zwarzyć. Weź tam w ty gropce zawarz mleko. Tak jak róndelek, róndelek. To była **gropka**, **gropecka**. [Dęba]

**GRACA** ‘pozostawiona po zdarciu część pióra, in. sypuła’

**Gracy** się nazbierało. A tam któroś mówiła: „Zrobiłam sobie takum podusce pod dzieże. Chleb rozczyni, to na ty po-

duisce z gracek se wstawi. Bo do spanio to za łostre.” [Brudzewice]

**GRACZKA** ‘pozostawiona po zdarciu część pióra, in. sypuła’

A jak sie darło to, co zostało, to **gracki**. Sypułki abo **gracki** mówili. [Brudzewice]

**GRADIOLA** zwykle w lmn ‘ozdobna roślina ogrodowa, *Gladiolus*; in. mieczyk’

Jo to mówie mieczyki, a córka no tam na Kaszubach nakupione ma tego i to **gradiole**. [Prymusowa Wola]

**GRAFKA** ‘agrafka’

**Grafka**, takie spinało sie, coś, takie było sprzęgowe, takie było ji zapiąć jakieś, jak sie rozerwoł towar, cy coś, to można beło tym spiąć. Agraafka, **grafka**, no. [Stoczki Małe]

**GRAJEK** ‘członek wiejskiej kapeli, in. muzykant’

Dawni na tych weselach to było przeważnie dwóch **grajków**: jeden na harmonii grał, drugi na skrzypcach abo na bębenku. To robiły takie konkursy. Nawet sie to utrzymało, że był oberek w przetaku. Trza było w przetaku łoberka zatańczyć, żeby nie wyleciało. Jeszcze mieli stawiane szklanke na głowie i ta woda ni miała sie prawa wyłoc. [Grążowice]

**GRANIE** ‘zabawa wiejska odbywająca się w większych domach; in. pohulanka, potańcówka’

Jakoś tam ta kobita przyszła, bo tak wołali z dziadków, to bedzie **granie**, muzykanty, pohulali my. [Wygnanów]

Na wsi, w dómach, ktoś miał winksze mieszkanie, to młodzież szła na tom zabawe. To sie nazywało **granie**. Szło się na **granie**. [Kraśnica]

Oj, w lesie jo se rosła, w lesie jo se spała, a jak **granie** usłyszałam, do wos przybywałam. [Wysokin]

Tu ciągle były takie potańcówki. U nas we wsi były muzykanty. Albo sie szło na **granie** albo potańcówki były. Jesce inacj to się mówiło – pograjki, pograjki. Chodź se zahulomy. [Grążowice]

**GRDES** ‘chwast polny, *Polygonum*; rdest’

**Grdes**, chałabajda rosły w źmiokach [...]. Chałabajda to lebioda [...]. Plascucha, właśnie [...]. Krzęstka, to gysiom sie rwało. [Topolice]

No chwasty, a nazwy ich? Przeważnie u nas: powój, nie? **Grdes**, no to już tam do krów sie nie nadawał, bo to było gorzkie, te ognichy. [Olszowiec]

Jak sie **grdesu** wrzuciło w ziarno, to do młyńa nie przyini [...], z jednego ziorka, to tam w jednym tym było czterdzieści nieraz, liczyłem, ziarenek. Jak było kilka tych dzwonek, to [...] się tak wdało.

[Olszowiec]

**GROCHOWINY** zwykle w lmn ‘suche łodygi grochu po oddzieleniu ziarna, wykorzystywane także w obrzędzie weselnym jako znak braku stosownego posagu panny młodej’

To były **grochowiny**, jak się groch wyluskało. [Kraśnica]

W **grochowiny** łeb owijo, panna młodo cepka ni mo.

Przyszarła sie do kómina, zaina sie **grochowina**. [BW: 184]

**GROMADA** ‘grupa ludzi’

Nie lada wianku, nie lada

Bo go uwiła **gromada**.

**Gromada** wieniec uwiła

Żeby się piwka napiła.

**GRUBA CHUSTKA** ‘gruba wełniana chustka noszona przez kobiety, zimą służąca do odziewu’

A na zime to beła **gruba chustka**. Jakoś sie toto nazywało, ale nie pamiętom. [Ostrów]

W tamtym roku óny te **chustki grube** udostępniły, takie te narzutowe, w krate, nie łokracanki, **grube chustki**.

[Libiszów-Kolonia]

**Grubo chustka** tako, zakładali **grube chustki**. A salinówka to tako na głowe była. Ale te do łodziewu były kraciaste duże i takie ciepłe. To były **grube chustki**. [Kuraszków]

**GRUBACHNY** ‘bardzo gruby’

[...] i ukradli po prostu dziewięć takich stuletnich drzew [...], stuletnie drzewa to były, to mi zeży dziewięć sztuk [...]. A tamte to były wyższe te drzewa i **grubachne**. [Wierzchowisko]

**GRUBE** ‘o większej sumie pieniędzy’

Siedzi tu krzesno pod wielkum belkum Óna nom ruszy kieszenium wielkum.

**Grubymi, grubymi**, ale nie groszami

Bo tu nie Łopoczno, nie handel śledziami. [Prymusowa Wola]

**GRUBSZY** ‘o gospodarzu: zamożny’

I dla świń to tyż w ty jedny chałupie gotowali, bo przecie nie było parnika ani nic. Za łokupacji dopiero te parniki

poprzychodziły. To te **grubsze** gospodarze to tam miały te parniki. **Grubszy** gospodarz to łosiem, piętnaście hechtarów. To taki, to był **grubszy**. [Wąglany]

**GRZDES** ‘in. rdest’

Lebioda, perz, powój rdest. To na rdes to mówili **grzdes**.

[Bukowiec Opoczyński]

Chwasty to **grzdes**, kunkul, łoboda [...], łosty, perz, płascucha – płascucha to jest upierdliwo. [Ogonowice]

Takie kształtem do choinki podobne to u nos właśnie **grzdes**. **Grzdes** na to mówieli. [Ogonowice]

**GRZECHOTNIK** ‘chwast zbożowy o kwiatach koloru żółtego, *Rhinanthus*, in. szelężnik’

Chaber i jeszcze takie żółte beły, **grzechotniki** cy jako się nazywały. Niszczyło żyto. [Domaszno]

**GRZĘDA** ‘żerdź w kurniku, na której odpoczywa ptactwo domowe’

Powróże ci, młodo,  
jak ci u męża byndzie,  
uny cie tam posadzum,  
z kurami na **grzyndzie**.  
Z kurami na **grzyndzie**,  
z kackami na wodzie,  
a tak ci moja młodo  
u tego męża bedzie. [Wysokin]

**GRZMOTEK** ‘niska roślina zielna mająca żółte, małe kwiatki używana do wicia wianków na Boże Ciało; *Scleranthus annuus*, in. czerwiec’

Dawniej to był jeszcze chwast taki, nazywali **grzmotek**, na tego. A tero nie widze tego wcale w polu, już wyginyło.

[Olszowiec]

A chwasty to oset, **grzmotek** taki był po samej ziemi. To była mietelka, to takie.

**Grzmotek** to taki mały rośnię, to się najczęściej go zrywa do tych wianków wicia, bo to takie jes zioło małe, niskie. Óno takie rośnię, że w sam raz się urwie do tych wianków. [Bielowice]

**Grzmotek** to rośnię na suchych terenach. **Grzmotek** to ma takie drobniuszkie, takie kwiatki małe. I w ogóle jest to drobniutka roślina. Ale jest żabi i jes naturalny. Ten żabi jest bardziej zielony i nie ma takich oczków białych, a ten prawdziwy to ma takie oczka w środku. Ale to jest drobniutka roślina. [Żardki]

– Z modroku, jak to mówimy, z modroku się brało.

– A **grzmotek** to na polach, w żytach przeważnie na łogach **grzmotek** to rośnię. Tako kympa z boku. [Dęba]

**GRZYBIARA** ‘osoba umiejąca i lubiąca zbierać grzyby’

Grzybiorz to chłop, a kobieta to **grzybiora**. Jo jestem **grzybiora**.

[Libiszów-Kolonia]

**GRZYBIARZ** ‘osoba umiejąca i lubiąca zbierać grzyby’

**Grzybiorz** to chłop, a kobieta to grzybiora. Jo jestem grzybiora.

[Libiszów-Kolonia]

Mąż to jesce ciek po grzybach, ón jes **grzybiorz**. Ón cały wsi pona..., tu wszystkim ponaosi: wnuckum, prawnuckum.

[Buczek]

Mój brat struł sie i od ty pory nie je, ale *grzybiorz* to jes z niego straszny. *Grzybiorz* to taki, co lubi zbierać. [Grażowice]

**GUGOŁA** często w lmn ‘niedojrzały owoc’

„Nie jedz tych *gugolów!*” Niedojrzałe owoce to *gugoly* [...]. „Nie jedz tych *gugolów*, bo bedzies chory! Bedzie cie brzusek bolol. Nie jedz tych *gugolów!*”

[Dęba]

*Gugoly*. To na wiśnie, na czereśnie to *gugoly*. *Gugolska* takie. U nos *gugoly* na te niedojrzałe owoce. [Kraśnica]

**GUGOLSKA** często w lmn ‘niedojrzały owoc’

*Gugoly*. To na wiśnie, na czereśnie to *gugoly*. *Gugolska* takie. U nos *gugoly* na te niedojrzałe owoce. [Kraśnica]

**GULKA** zwykle w lmn ‘biały, nieduży owoc śnieguliczki, który służył do zdobienia grobów ziemnych’

Tymi białymi kulkami to sie stroiło groby na cmentarzu. Matka moja na to mówiła *gulki*. [Stoczki Małe]

**GUŚLARA** ‘kobieta guślarz’

*Guślory* mówiły. Óna zabierała mleko. Mówili: „Ta to jak czarownica. Ino sie spojrzy, to sie zaro, co wydarzy”.

[Straszowa Wola]

**GWAR** r. męski ‘gwara; język mieszkańców wsi’

Tym *gwarem* to ja nie. Ja to tak bardzo tego *gwaru* nie używam, bo już ja tak, no, do sanatorium jeździłam piętnaście razy, to tak musi się człowiek z tom

mowom pilnować, żeby nie poznali, że czysta wiocha. [Brzustówek]

## GWARA

1. ‘mowa mieszkańców wsi; język ludowy’

*Gwara* to ja wiem jak to łąbiąc województwym czy może wioskami. Każdy ma swoją takom gwara. Jedyn wymawia, inne, trochę zatraça, nie mówi się tak czystom polszczyznom tylko tak trochę po chebsku niewyraźnie, coś przekręcić, jakieś słowo urwać to na przykład zamias inżynier – nizinier. W Radzicach, Bielowicach inaczy mówio. Inna *gwara*. Tak w Bielowicach wincy na i: *była, wzięła, wisinki*. [Trzebina]

– Raczej po chamsku mówili tu na wsi.

– No nie o to chodzi. Nie mówiło sie *było* tylko *beło*. *Belem, zrobielem*.

Myśmy na chłopaków z Radzic to wołali *odziemki radzickie*. My tu mówili pień drzewa, a Radzice *odziemki*. To różnie w *gwarze* jest między Werówką, Strzyżowem a Radzicami. Troszeczkę mówią inaczej. Nie mówią piaski tylko pioski. [Werówka]

Mogę powiedzieć *gwarą*, godum *gwarą*, trochę się kalicy, ale sie zno. Z takie mi robotami, z tum twórczościem ludowym, to jestem związane od dziecka. Jak pojechałam do sanatorium, to na mnie godali górolka, bo zatrunciałam *gwarum*. „A jo, przepraszam bardzo, jestem z centralny Polski, a nie górolka, jo mowie naszym *gwarum* i wcale się nie wstydze”.

No to *gwarom*, no to już starsi tylko *gwarom* mówiom. Ja czasem tylko do

dzieci swoich **gwarom** mówie, a tak to już się staram, bo już się nauczyłam.

[Bielowice]

No to różne te **gwary** som. U nas, tu w Bielowicach, to nie było takiej **gwary**, tylko niepoprawna polszczyzna, nie było takiej **gwary** jak w górach czy gdzieś na Kurpiach, to oni cały czas tom **gwarom** mówiom, a u nas to niepoprawna polszczyzna. [Bielowice]

A jak ludzie na wsi to taka **gwara** była, że ło tak się mówiło, mówiło tam.

– No **gwarom** będę godać.

[Bielowice]

– Mężu, chodź no tutaj, do ty **gwary**. Pan chce, żeby **gwarom** do pana godać, a jo nie łumiem.

– Bo nie umies, bo udajes i nie chcom tero **gwarom** mówić. Bo teraz strąśnie, strąśnie miescuchy się porobiły.

[Bielowice]

– **Gwara** to jest tak nie na ą na ę, coś takiego nie. Jak jest mąka, to u nos mówili munka, a w sumsiedni wsi to wołali moka. Juz nawet, mówie panu, ze wieś wsium się różniła. Jak przysły ludzie, o tam znowu z południa, o tu Ostrów, z tamty stróny Opoczna nie – u nos mówili skłunka na skłanke nie skłunka, a tam mówili skłonka. O to mówie: To jesteś tam łod Ostrowa z tamtych strón, bo tam tak mówium. Takie troske tez nie beło czysto pisemnie, żeby było po pisowni, ale już była inno **gwara**. Tu było na dworze [...], to my mówili podwórze, a óni podwyrze, tak. Na podwyrzu – tam mówium byłam. My mówili rynka, nie ręka ino rynka, a w Wygnanowie mówili reka, drog.

– Zeby, łotreby. Nie dębowy ino dębowy, taka **gwara** była. To tam mówili troche **gwarum**, troche zatrunco.

[Bielowice]

– Pani to jest ta, góralka, nie. A jo mówie: „Co wy tak mieszota, mówie, cyntralnom Polske z górolami?”. No to co, mówie: „Po cym tak doktor poznoł? Po godce?”. [śmiech] – Po godce. To to óny, górole to walom. Godka tera wejdzie i idzie na scene, tero godka powi tak tako i tako, wcale sie nie tego, nie wstydzum tam swoi. Jo też sie nie wstydze. Jestem Opoczniunka, jestem z cyntralny Polski, tylko mówie nos tak miesajom, bo my mówimy troche inacy jak górale, ale gwarowo. Bo ji swoji **gwary** tutaj, mówie, nie bede sie wstydzić. My sie tu dogodamy: tu jes skłonka, tam jest skłonka, tam jest skłóna. No ji różnie to mówiom.

U nos to jesce tak pośrodku, zdrobniale, jak mówie, jak w Wygnanowie to tak. Tera te młode, to nie, ale starsze to jak mówiłam: tam beła moka, tam beła reka, tak, dwa rzedy. O jesce jak ucyłam sie za krowcowum. Tutej przysła, kaftun ji syli i zeby dwa tej dwoma rządkiem te guziczki tu puścić. To nie powiedziała z dwami rządami tu puścić, to óna powiedziała zróbcie my tu dwa rzedy. [Bielowice]

A **gwarom** no tak jak sie mówi po wiejsku: tam źmioki, nie kartofle, ino źmioki, nie. [Kuraszków]

A moja babcia to chlib, mliko, **gwarom** mówiła. Moja babcia to bardzo, a miała drugom babcie, mojej mamy mama, to mówiła bardzo czysto, odkąd tylko pamiętam. Nie mówiła w ogóle **gwarom**. A babcia z taty strony to już taka **gwarowa** babcia była. [Ziębów]



– A to downi to tak inacy mówili, **gwarom**: „A kaj idzies”.

– Do sklepu do Deby po moke.

Śłam przez łoke

Zawadziłam nogom ło kepe

Wywalełam moke na łoke.

Zacynom zbierać moke

To se wykreciełam reke.

To takie były mowy. Takie **gwary**.

[Buczek]

– A trza krowe zając, to trza szukać peta, bo peto sie porozrucalo. Trza jom łopetać. Bo sum dwa prosieta, z łosim cioletów. Trza jim kupić łotrob. To tako mowa dawnych ludzi, po swojemu godali, **gwarom** takom. Kaj ześ tak długo beła, bo ten Jedrek cekoł i cekoł na ciebie. Kozoł mi is po zaściegacke, bo jak kichnął, to mu zaściegacka pekła. Jakbyś sła koło Piosku, to kup ze dwa piedzie ty zościegacki. [Buczek] To tak mówili, jaka była **gwara**. Tera to sie zmieniło, teraz wieś to nie różni sie z miastem, bo mówium ładnie, tak książkowo i w ogóle. I cieleta nie mówi, i prosietów mówi – i tak sie mówi, wnucek mówi. To jes **gwara**. [Buczek] To tu kole gminy Poświętne to jes jednakowa **gwara**. W Idzikowicach to jeszcze tak mówium, zatrącajom takie starsze: ukleklam na kolana, bełam. Mówium po downiejszemu, **gwarą**. [Buczek]

A to próźniak, leń. Po wiejsku to się mówiło próźniok.[...] Bo na przykład kiedyś na cmentarz to u nas i moji rodzice, to mówili smętorz. Na smętarz. I dzieci tak pisały, jak miały dyktowane [...]. To pisały na smętorzu byłem. No to takie **gwary** były wiejskie, no to taka **gwara**. [Wierzchowisko]

– A to sie brało listek bobkowy.

– Listek babkowy, bo bobkowy to jest ten laurowy.

– Ale to się mówi po **gwarze** – nie babkowy tylko bobkowy. To jest tako babka, rośnie tako nisko. [Dęba]

Każda wieś miała innom **gware**. Przyganiom mojemu chłopu, bo nie zrobium – zrobium albo jeszcze takie słowa jak mi się przypominajom: to wyjodum, nie wyjodum. W Ostrowie nie mówium na przykład szklanka tylko sklonka. Każda wieś ma innom **gware**. [Dzielna]

A na przykład jak byłam w Bielowicach, tam mieszkałam. Tam była **gwara**. Tam już była **gwara**. Dzieci wychowywałam to moja mamusia mówi: „Dawid, podej no my ten gornusek”. Mama, co jo, ja mam podać”. Mówie garnuszek. „Aha”. [Dzielna]

No **gwara**, to tak sie mówi, ze **gwarom**. Nie powie takiego słowa, jak sie powinno pisać i tego, tylko **gwarą** to tak, i byłem – bełem, o tako **gwara**.

[Bielowice]

No to zależy, w którym regionie mówiom: po libisiosku to inaczy, po idzikowsku już inaczy. To **gwara**. No kiedyś wychodzm z autobusu, no ji wychodzi tako starszo babcia i dziecko. Nie mówi, że tam wysiadaj, tylko „Hypo, hypoj”! (śmiech) [...] Nie mówiła, że schódź po mału, tylko taki skrót.

[Libiszów-Kolonia]

Są tacy starsi ludzie, co **gwarom** mówiom. Moja mama, bo już nie żyje pięć lat, to ona nie miała takiej rozmowy pańskiej, jak to mówią, tylko wszystko **gwarom**. [Brzustówek]

Śmiali się w Bukowcu z Brzustówka, że w Brzustówku mówiom chlib i mli-ko, na przykład, a my w Brzustkówku sie śmiali, że *łoka, moka, debowy drog*. Bo tak mówili: *chodziła, robiela*. U nas w Brzustówku tak nie mówili. Tera to już ta *gwara* zanika. Dzieci *gwarom* już nie mówiom. [Bukowiec Opoczyński]

Moje dzieci już tak *gwarom* nie mówiom, bo ja wyszłam z *gwarę*, bo dość długo pracowałam w innych województwach. No poznańska *gwara*, to matko, jeszcze inne jest. Lubuskie to normalnie czysto mówiom po polsku. A Poznańskie [...] to na przykład *sklep* to była *piwnica*. A sklep jako sklep to do składu. U nich tak ę mówiom: „Złeśka, chłędz, kłęzy, łewce”. [Bukowiec Opoczyński]

Tak jak tutaj to wszyscy mówiom jednakowo. Nie można powiedzieć, że inno *gwarom* mówiom, nie. Przecież jo mom córke w Ostrowie, drugom w Ogonowicach, ale jak pojade, wszystko jednomo *gwarom* mówiom. [Żelazowice] Jak ktoś mówi inacy, to inno *gwarom* mówiom. Jak to nieroz mówiom Kaszuby przez telewizor, o to, o inno *gware* majom, takom inno. [Żelazowice]

Tam Bielowice, za Łopoczmem to inno ta *gwara* jes. No kupieła, mówiela, zrobieła. To tak jak moja bratówka jes tam za Opocznym zrobieła, my tu inaczej. My tutaj mówimy moja kobita, a tam w Opoczyńskim w Bielowicach moja kobieta. Kobieta przez e. To jes taka *gwara*: „Gdzie inna wieś, to inna pieśń”. Z *gwarą* też tak było. [Grażowice]

Tom *gwarom* to się wyróżniały Bielowice, Ostrów. To chłopak ma trzydzieści

lat i tak mówi do tej pory *robiela, mówiela*. Przeważnie bieloskie olsynki.

[Grażowice]

U nas to bardzo dużo ludzi mówi *gwarom*. Ci starsi mówiom *gwarom*. Jak Stawowice to inaczy się mówi: my mówimy mleko, tam sie mówi *mliko*, u nas sie mówi *beła*, a u nich *była*. Jak Miedzna to inne końcówki: my *grzybów, rybów*, tam *grzybu, rybu*, nie ma końcówki=ów. My mówimy tak *beła, robiela*. To jes *gwara*. *Mleko, śnik, chlib* to tu w łokolicy. To takie *gwarę*. [Straszowa Wola]

W Wygnanowie no to tak jak jo tu mówie. W Bielowicach przyniesła mi mli-ko, mleko, chlib – chleb [...]. Wcałe i akcenty zaciągane w inno strone były. To *gwara*. Downi beło tak. [Wygnanów]

2. ‘gwar, hałas’

A jak sie naschodziło tych chłopoków, bedzie wincy tych chłopoków, kolegów rozmaitych, to tako *gwara*. [Bielowice]

**GYMBA** przen. w wyraż. *przed samą gębą* ‘bezpośrednio przed jakimś zdaniem, niedawno’

[...] łón nie lubi paradować, łón jest taki skromny, az za bardzo skrómny, łón nie do parady. Wysłam, to łón: „Idź do domu! Idź do domu! Taki beł zły, bo *przed samum gymbom* jesce mandat zapłacił.

**GZIĆ SIĘ**: ‘o krowie uciekającej w upał z pola przed gryzącymi ją bąkami, muchami’

Dejcie nom tu dejcie

Całom łupe sera

Całom łupe sera.

Żeby wom się krowa

Do boru nie *gziela*.

Do boru nie *gziela*. [Buczek]

**GZIOCHA** ‘krowa niespokojna, uciekająca w upał przed ukąszeniem owadów, głównie bąków’

Te krowy o to *gziocy* były. Teraz się nie gżom. Konie uciekały nawet, bo bąki chlały okropnie. [Straszowa Wola]

## H

**HABAS** ‘przezvisko’

Tak ślepy dziód zacón śpiwać piosynke:  
– „Oj łysy dziadzie, oj, ty *habasie*,  
Na twoji łysy pale bydło się pasie!”

**HAFCIARKA** ‘kobieta umiejąca dobrze haftować’

Ale to moja mama z tom stryjnum: „To idźta, idźta. To óni tyz beli łodważno kobita, nie, ta kobita. Idźta łobie. No jedna, a óni wychodzili z Radzic, jo tu z Bielowic. Tu krawcowo i przyšli do Bielowic, tez beli nawet dobro i *hafciarka*. No wszystko umieli, tako zdolno kobita.

[Bielowice]

**HAKA** ‘ręczne narzędzie na kiju z deseczką do wygarniania popiołu i żaru z dna pieca chlebowego’

A było takie zrobione jak *haka*, tylko dłuższa. To węgle grubsze się wygarnęło, to potem był kij taki i szmata i się mocowało w wodzie, to pomietło.

[Paszkowice]

**HANAJ** ‘in. nahajka; skórzany, pleciony bicz na krótkiej rękojeści’

A jak sie krowe poganiało, to hej! hej! Albo nastąp sie, nawróć sie, nasunąć sie, to żeby cofnęła sie. A jak nie, to sie wzięło jakiegoś *hanaja* i lu jom. [Grążowice]

**HARCOWAĆ** ‘płasać, tańczyć’

Na nic, głosu jego nie zno, po wodzie se *harcuje*. [LL, s. 36]

**HEBŹDZIUK** ‘in. dziki bez’

To te szpulki robiono, był dziki bez, *hebździu* sie nazywał. Dziki bez albo *hebździu*. W środku ma jak wate, wyciskało sie i już była ta cewka. I sie cięło te cewki i do czótenka. *Hebździuk*.

[Mikułowice]

**HEĆ-KSE-SOBIE** ‘okrzyk kierowany do krów, żeby skręciły w prawo i w lewo’

*Heć, kse, sobie* to ja pamiętam jak mówili, jak łorali krowami.

[Wierzchowisko]

**HEJ** ‘okrzyk kierowany do krowy, żeby ruszyła do przodu’

A jak sie krowe poganiało to *hej! hej!* Albo nastąp sie, nawróć sie, nasunąć sie, to żeby cofnęła sie. A jak nie, to sie wzięło jakiegoś *hanaja* i lu jom. [Grążowice]

**HEJ-PUŚTU** ‘okrzyk kierowany do krów, żeby ruszyła do przodu’

*Hej-puštu* to na krowy. Hej to, żeby szła. [Żardki]

**HEJTA** ‘okrzyk kierowany do konia, żeby skręcił w lewo’

*Hejta* na prawo, wi na lewo. Wio koni-siu dalej to do przodu. [Domaszno]

**HEJTA-WIŚTA** ‘okrzyk kierowany do konia, żeby skrzyć w prawo, w lewo’

Na krowy to ja nie mówiłam. Ale konim to ja jeździłam, to wim przecie, że *hejta, wiśta* i prrr, ale myślałam, że może jakoś inaczej. Wio to koń rozumiał od razu, jak sie krzykło wio. [Kraśnica]

**HEJTA-WI** ‘okrzyk kierowany do konia, żeby skrzyć w prawo, w lewo’

*Hejta* to na prawo, a na lewo to wissa abo *wi*, na konia wołali.

[Bukowiec Opoczyński]

#### **HEJTA-WISSA-PRRR-NAZAD**

‘okrzyki kierowane do konia, żeby skrzyć w prawo, w lewo, zatrzymał się i cofnął’

*Hejta* to w prawo, a *wissa* w lewo, a stop to *prrr*. I *nazod* to do tyłu.

[Mikułowice]

**HETTA-WI** ‘okrzyk kierowany do konia, żeby skrzyć w prawo, w lewo’

A jak koń, to *hetta, wi*, *hetta, wiśta*, *hejta, wiśta*, *pr*. *Pr* to był, żeby stanął. *Hetta* to na prawo, a *wi* na lewo. [Bielowice]

**HETTA** ‘okrzyk kierowany do konia, żeby skrzyć w prawo’

– *Chetta, chetta*, kaśtón!  
a gdzie sie paćrzysz?

Bo wlizies na cyrznie –  
lelita wybryznom.

Kaj ciongnie cie dysiel? [BW: 74]

**HETTA-WIKSE** ‘okrzyk kierowany do konia, żeby skrzyć w prawo, w lewo’

Na prawo było *hetta*, a na lewo *wikse*, a do przodu wio. [Brudzewice]

**HORCOWAĆ** ‘pracować ciężko, ponad siły; harować’

Ale trza beło *horcować*, dorobić się, widzi pan. Trza beło pracować, harować, *horcować*. [Ostrów]

**HORCYĆ SIĘ** ‘trzeć’

Patrzy, na drodze stoi ślicny barón, powróšlo na syji, rogami *się* po grzbiecie *horco*. [LL, s. 35]

**HUCU-HUCU-HUCU** ‘okrzyk przywołujący kury’

To na kury to *cip-cip-cip*, a moja babcia, dobrze pamiętam, wołała *hucu-hucu-hucu*. A na gęsi to *dzicia-dzicia-dzicia*, a na owce *basia-basia*. A we dworze wołami robili, to mówili „odsie, do sie”. A kaczki to *taj-taj, taj-taj*. [Mikułowice]

**HULACZKA** ‘kobieta dobrze tańcząca’

A tako co tak dobrze umiała hulać to tańcownica, *hulacka*, o, ale to *hulacka*.

[Bielowice]

No to dobro *hulacka*, tancerka. *Hulacka* dobro. Moja matka jak pojechała do Mazowsza wtedy, co brali to z ojcem i jesce tam parę innych osób. To Sygietyński jak przyjechał, to powiedział: „Ale pani mo skład ładny, skład do tańca”. [...] A tero to wim, co to jes ten skład, bo ładnie hulała. [Dzielna]

**HULAĆ** ‘tańczyć’

*Hulały, hulały*, to oooooo! *Huloł*, no, a nie tam... *Hulala*, a nie tam. Teraz to sie tańczy. „A lón to ładnie umie *hulać*, co nie? Lón to ładnie umie *hulać*”. [Dęba]

To my tak umiely *hulać*, to my tak umiely *hulać*. Jo to jak posłam gdzie na zabawę, to muzykant był w domu, to już umiałam tak *hulać*, tak sie zhulałam, ze nogi mnie bolały. [Dęba]

Bela potańcówka [...] w izbie. Łodsunęli tam stół, ławki pod bok no i *hulali*. [Ogonowice]

A i *hulali*, i tańcowali. [Wincentynów]

Ale baba go po drodze muśtruje:

– Pamiętoj, na weselu mos *hulać* całe casy, bo jo się nie chce za ciebie wstydzić! [Bukowiec Opoczyński]

Zašli. Bawiom się. Popijajom, *hulajom*. Nojwięcy oberów, bo downi to strasnie duza tych oberów *hulali*.

[Bukowiec Opoczyński]

– No *hulać*. No trzeba gdzieś *hulać*. No u somsiada moze winkso izba, moze być tam gdzieś, no to wesele by to sie odbyło. [Wygnanów]

A cóz to za breweryje.

Kazdy dziś *hulo*, pije.

A ze sie karcma wali.

Tak muzyka gro. [Ziębów]

Stary Bartek tez się ruso

Bierze się do tónca

Łodmodniła się w nim dusa

*Hulołby* bez kónca. [Ziębów]

A jak kto tak dobrze *huloł*, to tańcerz, kobieta-tańcerka, no. Ten to ładnie *huloł* to taki z niego tańcerz. Albo *hulala*, no ładnie *hulajom*, a tero to tańcujom, a pierwu to *hulala*, *hulajom*. [Kuraszków]

Drewniana podłoga była, a nieroz to była glina, na glinie *hulali*. W nichtórych

to na glinie *hulali*, bo glina była ubita i... Potańcówki jak były czy coś, to glina normalnie i to jeszcze boso. [Bielowice]

Łogórcynów sie narobielo, jajeśnicy nasmazelo, kobiety przyszły. Znowu óny coś przyniesły, placka to tego. I tak sło: śpiewały, *hulały*, na patelni grały kobiety łyzkamy wazowymy. [Buczek]

Wyleciała spod kómina ziaba,  
zrobiela sie z panny młody baba.

Wylecioł spod kómina górol,  
bedzie kupiec z pannom młodom *huloł*. [BW: 187]

### **HULANIE** ‘taniec’

A późni gdzie. Jak już my mieli te starom chałupe, to chodniki trza beło ściągac i w ty chałupie stół do góry dnem na lózko i beło *hulanie*, no prawie do rana w pierszy dzień świąt wieczorym. Wieczorym sie wszystko loło wodum. [Dzielna]

Kochoł jo cie, kochoł,  
moja panno, kochoł,  
teroz cie nie bede,  
bo cie pies powochoł.  
W dupie mom *hulanie*,  
w dupie mom *hulanie*,  
w dupie mom chłopoków  
i jeich kochanie. [BW: 154]

Przed wieczorym zacym sie zmierzchnie, to trzeba dać jeś, no i potym tu beło *hulanie* w chałupie. [Wygnanów]

### **HYCEL** ‘in. rakarz’

Ożyń ze się ożyń stary kawalerze,  
jak się nie ożynisz *hycel* cię zabierze. [Kup, s. 49]

To jak łapol te psy, to *hycel*. Tam w Łopocznie był. [Grążowice]

**HYRA** ‘przezvisko; drań’

– Ty *hyro* – grozi Kowlacykowo  
chłopu – a toś me ustroje! Ceko, popa-  
mintos me! – grozi. [Nieznamierowice]

Zondrość ci me zzyro,  
ze cudacnych znaków  
nie umie, to *hyry*,  
na słowa tłumaczyć. [BW: 69]

## H

**IGRAĆ** ‘żartować’

Nie wtrącom sie, bo ze mnom nie trza  
*igrać*. Bo ze mnom jest ciężko wygrać,  
takie jest powiedzenie. [Kuraszków]

**INACYK** ‘inaczej’

– Jak sie to nazywało?  
– [Tarki, torecyna, torki, cyrznie]  
– Nie, nie jakoś *inacyk*. Po rowach nie  
rośnie, ale za stodołamy w dołach toto  
rośnie. *Inacyk* jakoś wołali.

– Mo takie jakby jabka i kolce toto.  
Znam toto, ale zapomniałam nazwe.  
[Gapinin]

**INO** ‘tylko’

*Ino* byś ty miała z ty drobny rutecki,  
jak to teros majom biedne sirotecki.  
[Kup, s. 80]

Co *ino* wiedziałam, to pisałam i pełno  
tych przyspiewków znom. [Wygnanów]

**INTERNAT** ‘Internet’

Bo teraz to i sama sie nauczyłam roz-  
maitych piec. Bo tera młodzi umium,  
bo to chyba z *Internatu* patrzum, bo  
cłowiek to sie nie zno na *Internacie*, to

nie patrzy, ale to młode to wszystko z *In-  
ternatu* robi i to sie udaje i dobre ciasta  
som. [Gapinin]

**IŚĆ DO PACIERZA** ‘udać się do księ-  
dza na egzamin przedmałżeński’

Po pomyślnie zakończonym okresie  
przygotowawczym do wesela, na który  
składały się swaty, ogłędziny, umowa  
małżeńska (wiano i posagi), młodzi *uda-  
wali się „do pacierza”*, czyli na egzamin  
do księdza w swojej parafii z podstawo-  
wych prawd wiary. Na egzamin wybie-  
rali się przeważnie elegancką bryczką  
zaprzęzoną w dwa dorodne konie.

[Kup, s. 68]

W sobotę, po zmówinach, młodzi  
*szli do pacierza*, tzn. aby zdać egzamin  
z prawd wiary, który odbywał się w za-  
krystii. [Wysokin]

## J

**JADŁO** ‘jedzenie, pożywienie’

– Zjedlibyśwa co – godajom. Trza coś  
kupić do *jodla*. [Januszowice]

Tyn, co po *jodlo* posed, myśloł se tak:

– Kupie w japytce trucizne, do *jodla*  
dodóm. [Januszowice]

Jak to tak bez *jodla* mozno się obcho-  
dzić? [Bukowiec Opoczyński]

– Kobita mi choruje. Już pare dni lezy.  
Muse *jodlo* i babskie roboty obrabiać –  
skarży się chłop. [Kliny]

**JAGŁĘ** ‘jagniątko, potomstwo owcy’

A Jantosiovi biolne *jagle*

Bo stawio sterty a wszystkie zgrabne.

Od owcy jest *jagle, jagłatka*. [Dęba]

Młode od owcy nazywało się *jagle*, jak dwa, to *jagłatka*. [Topolice]

Małe łód krowy to ciele, źrebie łód kobely. Łód łowcy to *jagle*, malutkie gęsiotko albo było kurcotko, gosiotko, kurcotko. [Wygnanów]

Małe łód świni to prosie, a łód konia do źrebie, łód łowcy to *jagle*. A łód gęsi to gęsiątka, łód kury to kurczątko. [Bielowice]

**JAGODA** ‘jadalny owoc roślin, np. żurawin, jeżyn’

Te *jagody* były czerwone z żurawin.

[Wąglany]

Na jeżyny to na dziady. Na dziady my chodzili. To na miedzach rosły. A mamy tu takom kępke tych jeżyn bezkolcowych, a tu takie duże te *jagody* majom, kwaśne takie, bo tam zarosło. To jes w cieniu może i za to. A to dopiero jedna kępa, tako nierozrośnięta. [Wierzchowisko]

**JAJECZKO** zwykle w lmn

1. ‘biały, nieduży, gąbczasty owoc śnieguliczki służący do ozdabiania grobu ziemnego’

U nas to chyba mówili *jajeczka*. Z tych *jajeczek* to też się te krzyże robiło. [Kraśnica]

To na groby ziemne to się brało *jojecka* z takiego krzewu. Te biołe *jojecka*, kulecki. Ino się pukalo z nich. [Burdzewice]

2. ‘jajko kurze’

Nie dejcie, nie dejcie jednego *jojecka*, bo by się wstydziła ta wasa córecka.

Dejcie num tu, dejcie

ze dwadzieścia pińć,

żeby wum się trafił

do córki dobry zińć. [Wysokin]

**JAŁOWICA** przén. ‘młoda dziewczyna’

Jechołem przez Jawór,

rycołym jak bawół,

teroz juz nie ryce,

bo mom *jałowice*. [BW: 170]

**JAŁOWIZNA** ‘przen. nazwa młodych dziewcząt i chłopców’

Zgromadzoną młodzież nazywano „*jałowizną*”, dziewczyny „*jałówkami*”, a chłopców „*byckami*”. [Kup, s. 34]

**JAŁOWY** ‘o kobiecie niemogącej przez wiele lat zająć w ciąży’

Cegój nie robiela!

Kogój nie słuchala!

Darmo wsycło, darmo –

*jałowóm* ostała. [BW: 111]

**JAŁÓWKI** zwykle w lmn ‘przen. nazwa młodych dziewcząt’

Zgromadzoną młodzież nazywano „*jałowizną*”, dziewczyny „*jałówkami*”, a chłopców „*byckami*”. [Kup, s. 34]

**JARMACYĆ** ‘brać udział w jarmarkach’

Kto cęsto *jarmacy*, to się ji łajdacy.

Kto censto *jarmacy*, to się łajdacy.

[LL, s. 69]

**JARMARK** ‘in. targ’

Na *jarmak* ustrój się

w niebieskom,

bo tako nie skuso

do piescot. [BW: 52]

Dawni kobity chodziły z koszykami na *jarmak*, nie. No ji idzie kobieta i niesie w koszyku biustonosz, kupiła dło córki. Podchodzi drugo: „Kumo, a gdzieście to kupili”. [Brzustówek]

No to downi to łojce na jarmaku decydowały: „Ty mos syna, jo mom córke, to może bymy ich zapoznali”. No to jak zapoznać, to ich musieli łożynić. [Kraśnica]

Downi to ojce żyniły dzieci. Na *jarmaku* sie spotkały, umówiły: „Jo mom chłopoka, ty mos dziolche, może požynimy”. [Grażowice]

No to jak dużo tam jes ludzi na *jarmaku*, no to sie mówi walny *jarmak*. Jak dużo ludzi jes, wszystkiego, to się mówiło „Ale walny *jarmak*”. *Jarmak* był, nie. [Kuraszków]

**JARZYNKA** ‘zboże jare, tzn. siane wiosną’

Sprzuntęliśmy oziminke

A i *jarzynkę*

Prosimą pana dziedzica

Już o wyzynke.

**JASIONKA** ‘rodzaj grubej chusty zakładanej na plecy służącej niekiedy do noszenia dzieci’

Pani, ja tu wychowałam sześć dzieci w tych chustkach. To nie było wózków, jak teraz luksusy som. Ta duża chustka jak do noszynio dzieci, to *jasionka* do łodzionio. [Bukowiec nad Pilicą]

**JASNY TRZASNY** ‘przekleństwo’

A to jak sie kłóciły, to ino *jasny trzasy* fruwały. Tak sie kłócom. [Żelazowice]

**JEDLINA** ‘gałązki jodłowe’

Ale jesce downi to ludzie ty *jedliny* narwali. Mieli te mieszkania takie bele jakie, no jakie małe. I ten sufit, żeby trochę lepi wyglądał, nazli ty *jedliny* i za

belke nazaściubiali. Taki był strój. [Wola Załęzna]

**JEDNOSTALNY** ‘jednakowy, jednolity, niepodzielny’

Przy wozie no tyż tełki. Bo dawni, dawni to były, nazywały sie skrzynki. Skrzynki były na kartofle *jednostalne*. Były te skrzynki. A tero to w deskach wszyscy wozum i te tełki zakładajom i wozom. [Wąglany]

**JESZCZEK** ‘jeszcze’

*Jeszczek* ja tak myślę, że jak będziemy mieli tutaj dożynki, to sie upiecze ten pliniec. [Bukowiec nad Pilicą]

**JEŻYNA** ‘roślina o owocach czarnych lub niebieskich i kłujących gałązkach rosnąca w lesie lub na polu; *Rubus*’

*Jeżyna*, malina, *jeżyna* na to mówili. A i dziady som – to óny takie som fioletowe, tylko że dojrzałe, tylko, że nie som takie czarne jak *jeżyna*, tylko fioletowe. To dziady. [Brudzewice]

**JEŻYNECZKA** zdr. od ‘jeżyna’

Oj jeżyna, moja mamó jeżyna, co jo bede z tom jeżynom robiła?  
A pójde jo do Jasinia na pole,  
to on mi tum *jeżynecke* wykole.  
A wykole *jeżynecke* śpileckum,  
a otrze mi moje ocka chusteckum.  
[Wysokin]

**JEŻYNA** ‘in. jeżyna’

To dziko *jeżyna*. Ześ jom wziął.  
[Buczek]



**JOJCZYNA** ‘gąbczasty, nieduży biały owoc śnieguliczki służący do ozdabiania grobu ziemnego’

Bo kiedyś to nie było, żeby stroili groby, kupowali wiązanki, tylko były kwiaty z łogródka abo z bibuły. *Jojcynom* się strojeło krzyże, serduszka. *Jojcyna* – to te białe kuleczki, jak śnieżynki takie. I tym się robiło serduszka, krzyżyk.

[Trzebina]

**JSCOCHA** ‘dziecko płci żeńskiej’

A dajciez ji na warzoche, żeby miała pirsom *jscoche*. [BW: 192]

## K

**KACIPIASTY** ‘rozrośnięty’

No chrzęść to tako nisko, *kaciapiasto* [...] – tako rozrośninto wincy.

[Stoczki Małe]

**KAFTAN** ‘górna część ubioru kobiecego z rękawami’

A dawni łód krzesny to dostałam dwa metry materiału na *kafton*, a od krzesnego na poduszki te, co som na łóżku haftowane, wyszywane, dwie te i takie prześcieradło na łóżko. [Wygnanów]

**KAJ** ‘gdzie’

To jo tak słucham, słucham. A to *kaj*. To w tych Sobowinach to już inaczy mówili niż w Woli. [Wola Załęzna]

A zajedź, zajedź łód granic

*Kaj* beło żytko ni ma nic.

No nie wiem, *kaj* ta babcia pošli i ni ma i ni ma ich.

Downi no to nie mówili „Gdzie idziesz” ino „*Kaj* ty idziesz”. Gdzie ty beleş, to *Kaj* beleş. [Bielowice]

**KAJET** przestarz. ‘zeszyt’

Panie, ile jo pamiętom, to musiałyby se pan wziąć taki duży *kajet*. *Kajet*, żeby to spisać. Dawni *kajet*, tero zeszyt.

[Buczek]

**KALEKA** ‘osoba dotknięta kalectwem; niepełnosprawny’

Jo jestem *kaleka*. Człowiek, który nie słyszy, to jes *kaleka*. Na nogi to tyż *kaleka*. Ni mo ręki to tyż *kaleka*. [Kuraszków]

**KALDUN** ‘duży brzuch człowieka’

To jak kto mo duży brzuch, to *kałduniorz*, nie. Jak chłop idzie, nie to „Ale idzie *kałduniorz*”. Ten brzuch to *kałdun*.

[Kraśnica]

**KALDUNIARZ** ‘osoba mająca duży brzuch’

To jak kto mo duży brzuch, to *kałduniorz*, nie. Jak chłop idzie, nie to „Ale idzie *kałduniorz*”. Ten brzuch to *kałdun*.

[Kraśnica]

**KAMIENIAK** ‘garnek kamienny’

Ogórecki nie były kiszzone. Późni zaczęli kisić w garkach takich kamiennych, takich *kamieniokach*, a tero w słoikach ludzie kiszom. [Żelazowice]

**KAMOL** ‘duży kamień’

Mój tata to łumioł zrobić: na mięso była becзка – ładne dynko, taki kij zasuwany, żeby mucha nie weszła [...], becзка na kapuste. Ogórki też były

w bekach. Dawni nie było słoików. Na kapuste beczka. Kapuste kisić to trzeba było ją wyparzyć. *Kamole* się takie paliło w kuchni do czerwoności. *Kamole* to takie kamienie duże, upalone tym, motykom było to wyjmowane z kuchni, woda wlana do beczki, te kamienie wrzucone i takie wyparzenie beczki przed kiszaniem. [Grążowice]

**KANKA** ‘nieduża bańka na mleko’

Krowa dała tyle, no to się dawało do takich banieczek. Mówili banieczki, *kanki* na mleko. [Prymusowa Wola]

**KAPA**

1. ‘skórzana część cepa na bijaku i dzierzaku; in. kapica’

Bijok i dzirzok się nazywało części cepa. Bijok to było krótsze, a dzirzok taki długi i tak było związane i młócił chłop [...]. To, co związało się [...], to *kapa*. [Topolice]

A bijok i dzierzok. Jeden kij dłuższy, a drugi krótszy. No to był bijok i dzierzok. A ze skóry to była kapa. Klapa to się chyba nazywało, czy może *kapa*? Nie pamintom. [Ogonowice]

Ten pierwszy się nazywał dzierzak, to się trzymało. Tu były *kapy* – się mówiło – te ze skór takie zrobione, a późni bijok. [Olszowiec]

Na bijoku była *kapa* taka i na dzierzoku kapa i tu było takie przełożone. To ta cwórka to było no połączenie bijaka z dzierzokiem. To się nazywało cwórka. A jeszcze jak mówili to na bijoku i dzierzoku była *kapa*, tak się nazywała, bo to była taka objemka, żeby się trzymało, a późni to było połączone. [Bielowice]

2. ‘okap’

W tej izbie była taka kuchnia z łokiem [...], z *kapą*. I taki zapiecek był i to był ten piec taki, co tam chleb piekli.

[Ogonowice]

Baba to takie było... Jak *kapa* nad kuchniom była, to baba tako [...], dziura tako była. I te dziure trza nieroz było zatykać, zatykało się, no. Jak tero wentylator w podobie. [Stoczki Małe]

Były *kapy* akurat u góry, no to wszystko wchłaniało. [Wincentynów]

Przy kuchni był piec chlebowy. U góry była taka *kapa* no i tam na ty *kapie* kładło się zapalki, żeby były, lampka tam jakoś była położono, gęsie skrzydło, to z ty *kapy* się sprzątało, ścierało się. Jak po piecyniu chleba to tam się zakurzyło, to mamusia łotworzyła drzwi, wziena jakiś ręcznik i strzepywała tam ten kurz.

[Dęba]

To *kapa*, *kapa* się nazywała. Jak się parowało w mieszkaniu, to to wszystko pare wciągała ta *kapa*, żeby nie było mokro. [Bukowiec nad Pilicą]

**KAPKA** ‘niewielka ilość czegoś, np. mleka; krótki okres czasu’

Te krowe to ino *kapke* mleka dawały po ty lichy trowie. [Domaszno]

Zdrzymnyli się *kapke*, ocknyli, podnosom się, cujom coś pod rekom, patrzóm – piestrzónek. [Nieznamierowice]

Zdrzymnół się *kapke*. [LL, s. 33]

**KAPLATY** ‘mający duże, odstające uszy’  
Żeniłby się z tobą, choć żeś nie urodno a usy mos *kaplate* do świniś podobno.

[Kup, s. 30]

Wredni chłopcy mieli okazję upokorzyć „niełubiane dziewczyny”, wymy-

ślając, że „ma krzywe nogi, wunskie poślądki, *kaplate* usy, pieguwatum gymbe, wielgachne kulosy”, że jest markotno i stoi jak ciele oraz że „sum lyniwe, przegnite i pyskate”. [Kup, s. 35]

**KAPŁON** ‘zupa z chleba i wody z dodatkiem oleju’

A jesce moja babcia to *kapłona* robiła: woda przegotowana, łoleju swojego wygnięciónego z rzepaku, włóny tam łolej, posolóny, popieprzony i nakrajane tam chleba i to sie wszystko tak uminkło i to sie nazywoł *kapłón*. [Buczek]

**KAPUCHA** ‘weselna potrawa z kapusty’

A były kasy i groch z rosółym, no kluški. Tez tam były z rosółym. No ji *kapucha* nojpierso. A w końcu trzeciego dnia to już, co było: jajka smazóno i słonina krajano. Na przetaku tyn placek nosóny drożdżowy. Innego nie było. [Buczek]

**KAPUŚCIAJKA** ‘potrawa z kapusty kiszzonej z dodatkiem ziemniaków, okraszona skwarkami’

A zupa to *kapuścijka* albo zarzucajka. Kapuśniak, to ziemniaków troche i zarzucali kiszonom kapustom. To tako *kapuścijka* abo zarzucajka, bo to okrosili cebulkom, skwarkami. [Wierzchowisko]

**KAPUŚCIANY** ‘jasnozielony, taki jak kolor młodej kapusty’

A *kapuściany* to jak kapusta, jasnozielony, *kapuściany*, zgniłozielóny no to takie kolory. [Dzielna]

*Kapuściany* też jeszcze był, też odcień zieleni. [Bielowice]

**KARAFIJAŁ** ‘wyższy lub niższy kwiat ogródkowy z rodziny astrowatych o żółtych lub pomarańczowych kwiatach znajdujących się na górze łodygi i specyficznym zapachu; in. aksamitka’

Jesiniom to suchotki, astry i jeszcze te łowickie aksamitki – to jak to sie mówiło na nich – *karafioły*. *Karafijol* to rós wysoki, a aksamitka nisko była. [Trzebina]

Na to mówie *karafijol* [...], nie, one ładnie pachną, niech sobie powącha.

[Stoczki Duże]

Astry siali, *karafijoly*. *Karafijoly* to som teraz aksamitki. To rozmaite gatunki. Nikt nie powiedział na wsi, że to som aksamitki, tylko wszyscy mówili *karafijoly*. [Kraśnica]

No to w łógródku te, no te się mówi *karafioły* albo śmierduchy, astry. [Dęba]

Organie były, astry jak i tera, *karafijoly*, aksamitki. Takie miałam ładne, duże *karafijoly* i gdzieś mi sie wyplenily.

[Domaszno]

Śmierdziuchy to takie te małe niziutkie [...], a te winksze to *karafioły*. [Dęba]

**KARTOFELEK** zdr. od ‘kartofel’

Sadziłam we dworze *kartofelki*, miałam sobie kupić pantofelki, matula nie dali, piniunzki zabrali, cóz mom pocuć.

[Kup, s. 262]

**KARTOFLAK** ‘placek z tartych ziemniaków z dodatkiem mięsa pieczony w formach blaszanych’

Po chlebie to drożdżowiec sie najczęściej robio [...] abo *kartoflaka*. To taki ucierac z tartych ziemniaków, sie dokladało cebulki, skwareczki czy coś i na

brytfanke. Piekło sie po chlebie prze-  
ważnie te *kartoflaki*. [Straszowa Wola]

**KATANKA** ‘sukienka dla małego  
dziecka, lalki’

A dziecko no to jak ubierali to w *ka-  
tónce*, bo to *katónki* szeli. Nie było su-  
kienki czy tam ubranka, *katónki* to trza  
kupić i poduske. To była sukienka: czy  
chłopak czy dziewczyna. Downi to ji  
chłopaków chrzcili w tych *katónkach*.  
To taka sukieneczka. Do pięciu, sześciu  
lat dzieci chodziły w *katónkach*.

[Libiszów-Kolonia]

Małe dzieciaki, tak do lat siedmiu, ubie-  
rano dawniej w *katanki*. [Kup, s. 178]

Usyła mi lalusi takum *katónke*, *katón-  
ke*. A mom zdjęcie, co brat mo dwa lata  
i jesce w taki *katonce*. Dej no tam *katón-  
ke*, wisi na tego. [Wygnanów]

**KAWALER** ‘niezonnaty, na ogół młody  
chłopak powyżej 18 lat’

Moje koleżanki za mąż się wydały do  
mnie się zalecał *kawaler* za mały.

[Kup, s. 30]

**KAWALERKA** ‘młodzi, niezonnaci męż-  
czyźni’

Ale sie chodziło, było wesoło: i *kawa-  
lerka*, i panny i nikt nikómu tak nie ubli-  
żył, ani nic tylko wszystko tam cha, cha,  
cha! [Dzielna]

Teściowo, teściowo moja ładno pani –  
jak śpiwały

Nie kozecie córce dawać, to dawojcie  
sami – to u nos *kawalerka* tak śpiewała.

[Bielowice]

Juz ześ sie łoenił

Juz ześ sie nacieseł.

Juz ześ *kawalerke*

Na płocie powiesieł. [Buczek]

Śniły mu sie kónie, *kawalerka* przyje-  
dzie. To tak pamintum jak dzisioj, jak ón  
odgadywoł te sny. [Bielowice]

To słyszałam, że jak kobity pierze dar-  
ły, otworzyła ta *kawalerka* drzwi i wpu-  
ściły tam gołębia, i te pierze się rozle-  
ciały po domu. A u nas tutaj nie było  
takiego zwyczajaju. [Brzustówek]

**KAWALERZY** ‘grupa młodych, niezón-  
natych mężczyzn’

Panny prządły kądziel, dały pierze,  
a *kawalerzy* za oknamy podglądali. Potem  
co: pierze w ką, jeden tam grał na skrzyp-  
cach, ino te pierze fruwały. [Różanna]

**KĄDZIEL** ‘pęk lnu lub wełny przygo-  
towany do prężenia przymocowany  
do kręzła nasadzonego na przęślić’

Ni ma ji, posła na wieś z *kądzielom*.  
Trza pocekać. Wróci, wróci... [BW: 143]

**KĄDZIELNICA** ‘kobieta chodząca do  
kogoś z kadzielą lub przędząca wspólnie  
z innymi kobietami’

Abo *kuńdzielnice* jak beły [...]. No  
to te co tak przyndły na te, na te, z tego  
lnu, cinkie tam, pacesne. A zgrzebne,  
a widzisz, to trzecie sie nazywało zgrzeb-  
ne. *Kuńdzielnica* o to takie tam kółko  
abo prześllica, pod pache z kuńdzielum.  
Lampa stoła na środku, kobiety dookoła,  
panny nasiadały koło lampy i przyndły.

[Bielowice]

Był taki zwyczaj, że wieczorem cho-  
dziły *kądzielnice* po domach. To te ko-  
biety, które przędły. Schodziły sie do ja-

kiejś koleżanki, później do drugiej [...], szły z robotom *kundzielnice*. [Żardki]

Na trzonie to jes chleb. Ta skórka pod spodem tako smacno jes, jak nie wiem, i z wierzchu tyz. Jak się nagotowało zalewajki z grzybamy i chleba świeżego, to *kuńdzielnice* jak przysły, to:

„O piekłaś świeży chleb”, to idzimy na świeży chleb”. [Buczek]

Takie były podlotki, to takie *kuńdzielnice* były, a śpiwały nieroz takie długie piosynki. To dużo się nauczyło łód tych *kundzielnic*. [Bielowice]

**KĄDZIOŁECZKA** zdr. od ‘kądziółka; kądziel’

Ej i jo tu, i ty tu, obojeśwa wsyndzie, A któz nam *kundziolecke* paceśnum oprzyndzie. [LL, s. 61]

**KĄDZIÓŁKA** ‘kądziel’

A przesłica to, co sie siedziało na tym i tu był taki wypust, stoło takie coś i na tym ta *kądziółka* i z tego pociągali. Moja mama nie miała kółka i nie umiała na tym prząś. [Wierzchowisko]

Tu była ta *kądziółka*, ta tego lnu było tu i trza było o, z tego końca. [Brzustówek]

**KIECKA**

1. ‘spódnica’

No to downi ze lnu były robione takie *kiecki*, takie spódnice i fruwoł tam w tym jak sie przebroł za babe. [Bielowice]

Ta twórczość ludowa trosecke przed wojnom ginęła, co jakiś cas były inne mody, te stroje to dłuższe, to krótsze, to *kiecki* były w drobne paski, późni serse, były *kiecki* corne. [Bielowice]

Za mnie, kiedy dorosłam już do panny, to były *kiecki* i wiśniowe, i cieliste. Teraz sykuje taką kosulkę na sydełku – wykorzystalam potarganum welne – usiadłam i dokóńczyłam, jo syje i kosule, i *kiecki*. [Wygnanów]

I prysnyła do sadu. *Kieckóm* zawijała nicem tańcownica. [Nieznamierowice]

Downe *kiecki*, kaftóny, o proszę. To jest kafton swoji roboty, który sie robiło na krosnach same gospodynie, ale to jes szyty mój z panienki. Jak byłam pannom, to taki miałam kaftón. [Wygnanów]

Jak jakieś łodpusty, to wszystkie cztery ubieramy sie w *kiecki*. My nie tak jak w stroju opoczyńskim, tylko my mamy same spódnice. To *kiecka* u nas sie nazywa. [Straszowa Wola]

2. ‘wełniane ubranie kobiece’

A jeszcze jednom *kiecke* to mom nie po teściowy. *Kiecka* to ten opoczyński wełniak. To mom nie po teściowy ino jeszcze po teściowy matce. Bo jak swoje miałam z młodości te *kiecki*, to wnuczki chodzą. [Libiszów-Kolonia]

Ale jeszcze w moim czasie [...], to jesce w tym czasie na kazdym do kościoła, na łodpust, gdzie tylko, to w *kiecce* sie chodziło normalnie. [Wygnanów]

Były robione na krosnach chodniki, a z wełny dywany, zapaski, wełniaki. No i te kiece, co dawniej były. Przecie dawniej to musiała mieć pińć, sześ *kiecek*, bo nie była panna.

Tu mówili fartuchy, a zapaska to była do pasa. [Trzebina]

Przeważnie jak wełniaki, *kiecki* to były drobne: seledynowe, niebieskie, cieliste. Cielisty to różowawy trochę bledszy łód tego jabka. Różne były: ciemnozielone,

średniozielone. Ciemnozielone to dwa razy zielone. I zwykle zielone i seledynowe. I zielónkowate. Gąsiotkowy to taki przyżółcony jak małe gosie. Był likstryczny, biskupi, morski.

Likstryczny to słabo niebieski. Nieboby był, żółty, koci, łołiwkowy był, zgniełozielony był. [Trzebina]

Cemu nase *kiecki*,  
fartuski, sukmany,  
cornom tasiemeckom  
som poobsywane? [BW: 84]

Chodziłam i jeszcze mum te *kiecki*. Już teraz nie wiem, co z nimi zrobić, bo już sie na mnie nie nadajum te kiecki.

[Gapinin]

Czarna to czarna była *kiecka*, a w środku kolory, paseczki takie. [Kraśnica]

Dymbionecka jo se, krótkie *kiecki* nose.

Da i krótkie po kolanka, a bo jo dymbowianka. [Dęba]

Idź se zarób na *kiecke*, jak to dawni kobity mówiły. Nie sukienke, tylko *kiecke*. [Mariampol]

Jo to pewnikim najstarszy we wsi. Słuchejta, godom: Jantek wiedzioł, gdzie uderzyć. Mańka jest pracowito, nie myślała o hulankach, a do tego mo kupe łachów, bedzie 9 *kiecek*, 11 fartuchów do pasa, 6 na odziew, no i spódnice mo ładne i kosul ze 20. A wszystko ładnie wysykowane. [BW: 152–153]

*Kiecka*, a tera wołajum wełniak, a przód była *kiecka*. Wełniano to *kiecka* była, a tera spódnica, inacy wełniak. Na zime były *kiecki*, a na lato spódnice to były. To były z towaru, bo to wełna to pelzga. To beła kosztowno robota i zreństw to gorunce, ciepłe. To na lato

to z materiału były spódnice. Na środku aksamitki to i dzisioj przecie sum.

*Kiecki* to najpierw to były czarne, owickie, nie, burockowe.

– No burockowe to juz troche tak późni.

– Niebieskie, fiołkowe.

– O zielini to były trzy gatunki: jasno zieleń, saladynowo, dwa razy zielono była. I gosiotkowe późni jeszcze były [...]. Taki jasny zieleń takie coś podobne. Cieliste, późni to jo już miałam. Tak późni nastaly cieliste, kapuściane.

– Cieliste to takie jak owickie, ale takie jeszcze inne, czyściejsze, takie jak kolor ciała. Takie, takie czyściejsze.

– Ciałkowy wołali też. Takie jaśniutki to były te zapaski, te fartuchy do pasa, też cieliste były. [Bielowice]

*Kiecka*, to jest *kiecka*, a to jest halka. Tu som właśnie te fartuchy do pasa i te kucotki. [Dzielna]

*Kiecki* były też różne. Gdy był pogrzeb, nie ubrała się w łowickom *kiecke* czy w niebieskim, tylko sie musiała ubrać w cornom. Fartuch tak samo coś z fioletowym, prążeczki były drobne ale i chustka tak samo na głowe. [Dzielna]

Nawet wsiamy sie różni, tak stroje troche i to, jestem krawcowo, nie i te *kiecki* to tam przynosum i tam łod Studzianny i łod tego, łod Mroczkowa i tam łod Tomaszowa. To juz jak przyniesły mówi: O ta to jest tam z tego łod Kunic *kiecka*. A po cym zeście poznali? – mówie – po śnurecku. U nos – mówie – białych nie syjum tych, tylko – mówie – w tamtych stronach. [Bielowice]

To były gąsiatkowe kiecuszki. *Kiecki* sie nazywały. A tu sie nakrywało fartuchy. To jes fartuch. A tam kole was takich ni ma, kole Kielc? [Domaszno]

To ta *kiecka*, to moi mamy jak była panienkom [...], bez aksamitu i ona ta *kiecka* jest ciemniejsza i to była *kiecka* drobna i była tyz *kiecka* do chodu. To była *kiecka* do chodu cy fartuch taki na łodziu, grubo chustka, którą kupował pan młody, jak miało być wesele to przed tygodniem do Opoczna grubom chustke, okrocanke i salónki, takie jeszcze chustki solónki. [Wygnanów]

W *kiekach* my chodzili. *Kiecki*, zapaski, chustki. Okrecanki tez były. No zapaska to tu fartuch mówieli. [Ostrów] Chowali w strojach łostrowskich, ludowych. No moja matka tez była w *kiecce*. Te *kiecki* gdzieś sie zapodziały. Jo to miałam ich kilka. [Ostrów]

Tero do procesji to ubierajom sie w te *kiecki*. No nie mówi sie do parady ino do procesji. Przecie w Wielgom Niedziele do dnia som te procesje. [Ostrów]

Wysocunka jo se, krótkie *kiecki* nose, chłopcy mnie kochają, jo o to nie prose. [Wysokin]

Robiłam krosna. Robiłam, te, kilimki robiłam. Robiłam *kiecki* swoje, zapaseczki, no i takie, jak to sie mówi... Płachty takie na łóżko lniane. [Dęba]

A później skrzynie były takie: jedna była na *kiecki*, na fartuchy, na solónki, a drugo, kuferek był, te szmaty uprane składało sie [...]. [Wygnanów]

### KIECKA DROBNA

Kolory były różne, drobne. To właśnie były małe paski pięciocentymetrowe i później coś drobnego, takie przeplatane. To na te *kiecki drobne*. [Werówka]

**KIECOSZKA** ‘spódniczka; część ubrania młodych dziewcząt’

I wzięły mnie w taki *kiecosce*, pamin-tum, bełam po piersy komunii, my tez tańcowali, bo my umieli, jak oni pokazywali te tańce.

Różnego koloru som te *kiecoski*: zielony, saladynowy, drobne takie. To sie godo drobno kiecka, pomarańczowe, niebowny, gęsiotkowy. [Buczek]

**KIECUSZKA** ‘spódniczka wełniana z doszytym stanikiem dla małych dziewczynek’

To były gąsiątkowe *kiecuszki*. Kiecki sie nazywały. A tu sie nakrywało fartuchy. To jes fartuch. A tam kole was takich ni ma, kole Kielc? [Domaszno]

**KIEJ** ‘kiedy’

Łoj, nie boce *kiej* to beło.

*Kiej* pocuły, ze w kiesieniach ostały pustki – zaceni się zbirać ku chałupie. [Bukowiec Opoczyński]

**KIEJBY** ‘jak’

Miała matke *kiejby* lato, uha, ha, o da, dana!

nie mówiła jii nic na to, o, tum, tum, ta, o dana!

Miała ojca *kiejby* zime, uha, ha, o da, dana!

krzycoł na niom co godzinie,

o, tum, tum, ta, o, dana! [Bielowice]

**KIEJSI** ‘dawniej; kiedyś’

*Kiejsi*, jak to bywało, wytykoł ludzkie grzychy. [Bukowiec Opoczyński]

**KIELCE** zwykle w lmn; przestarz. ‘kły’  
 We wiecór, o ómoku,  
 kiej seplinił słowa,  
 niezdatne, zgmatawane,  
 miesionc mu poświatóm  
 zjadle ostrzył *kielce*,  
 bez co strach w krzyz zganiół.  
 [BW: 131]

**KIELICH** ‘gatunek lilii ogrodowej  
 o kwiatach żółtych, łososiowych, poma-  
 rańczowoczerwonych z ciemnopurpuro-  
 wymi plamami; *Lilium tigrinum*; in. lilia  
 tygrysia, smolinosa, smoluchy’

*Kielichy*, *klielichy* niby te lilie. No to  
 jak były te lilie, to my mówili żółte *kie-  
 lichy* albo smoluchy na to. Óny majom  
 w środku takie pręciki i smolom nosy. Te  
 pomarańczowe. [Grążowice]

To na te smoluchy, smolinosa to u nas  
*kielichy* mówili. To taki kształt liliowy  
 i takie miał pręciki i takie pantofelki brą-  
 zowe i to sie nos zawsze usmolilo. Smo-  
 luchy, bo tak brudziły.

[Bukowiec Opoczyński]

Smoluchy były. Jak się przytłko,  
 a człowiek gdzieś wysed, to cały usma-  
 rowany. A to smoluchy, *kielichy* wołali.

[Prymusowa Wola]

**KIERAT** ‘dawne urządzenie służące do  
 napędu maszyn rolniczych wykorzystu-  
 jące siłę koni (wołów)’

Pierwsza młocka to *kieraty* były. O,  
 para koni chodziła w tym *kieracie*: Jak  
 nie było *kieratów*, to cepami, a potem  
*kieratami*. Potem były młocarnie takie  
 plewiarki, nie wiało sie, tylko omłóciło  
 sie i z tymi plewami, a później dopiero  
 młockarnie wialnie były. To czyste ziar-

no w worki leciało już, a tera kombajny.  
 [Różanna]

**KIERDA** ‘samiec świni hodowany do  
 celów rozplodowych’

Trzeba ze świniom do *kierdy*.

[Ogonowice]

**KIERZ** przestarz. ‘krzak’

– A co to? O, rety!

Światło jakieś samój  
 od sta kroków smyro,  
 lizie se na przeciw,  
 cinie *krzów* ozganio  
 i corność wyciuro. [BW: 100]

Stojom *krze* jałowca,  
 jako sielne baby,  
 z zopaskami na łbach.

Cise po manowcach  
 zabawiajóm ziaby,  
 aby chłopa załgać. [BW: 97, 98]

**KIERZANKA** ‘drewniane naczynie  
 z tłuczkiem służące do wyrobu masła;  
 in. kierznica, kierzniczka’

A chłop? Chłopotu miół, bo miół!  
 Wzion sie do masła (a miół zakaz od  
 baby, by od *kierzanki* nie odchodził).  
 Gmiński pastuch zatrombieł. Świnie trza  
 wyganiać. Bierze *kierzanke* na plecy  
 i trzode wygania. [LL, s. 36]

Masło to było robione, takie *kierzanki*  
 były. *Kierzanki* były zrobione z dREW-  
 na. Jeszcze *kierzanki* to gdzieś som.  
 Wierzchynek taki beł i taki ten, co sie  
 ubijało, taki kozielek.

[Bukowiec nad Pilicą]

**KIERZNICA** ‘in. masielnica’



Najprzód zacon masło robić, ale słysy, ze woło pastuch, przysed po śwynie. Co tu robić. Kobita nakozła, żeby nie przerywać robinio masła. Złapoł *kierznicę* na plecy, uwiązoł, leci śwynie puścić.

[Bukowiec Opoczyński]

**KIERZNICZKA** zdr. od ‘kierznicia’

No, *kierznicza*, tłuczek ji tyn [...], co sie nim nakrywało te *kierznicke* [...], wierzchynek chyba... Bo *kierznicza* to tak. I tłuczek, co sie tłuło, i sie nakrywało właśnie te śmietane, żeby sie nie rozlewała. Tam dziura była i wchodził ten tłuczek. [Dęba]

I tą śmietane sie zbirało tam w kómore, żeby było chłodno i późni była *kierznicza*. No i robiło sie masło [...]. No ta *kierznicza*, tłuczek i wirzchynko przykrywane. [Topolice]

*Kierznicza*, tłuczek toto. Nakrywka.

[Trzebina]

A masło to *kierzniczka* była. Niektórzy mówiom masielniczka. No to ten na wierzchu to wierzch. To samo, o trzepało masło, to tłuczek. [Prymusowa Wola]

A jak masło sie robiło, to *kierznicza* była, *kierznicza* sie nazywało.

[Bielowice]

I mama to późni cały tydzień te śmietane zbierała. A w środe to już robiła masło w *kierznicce*. To się takie drewniane, to się nazywała *kierzniczka*. [Brzustówek]

Masło to sie robiło w *kierznicce*; *kierznicza* była. [Bielowice]

Masło to w ty *kierzniczce*. To były drewniane klepki, obręcz, obręczom okute, żeby sie nie porozsypywały. U góry tłuczek z góry na dół i ta przykrywka. [Ziębów]

Masło w czym robilieli? *Kierznicza*, w *kierznicce*. [Wygnanów]

No masło to *kierzniczka* była drewniana taka długa z przykryciem, tłuczek do tego i to przykrywatko. I to jes z deszczków niedoschninte i jak sie nie dopilnowało, to sie rozsychało. [Mikułowice]

To była *kierzniczka* do masła. Tłuczek, było tak abo robili na patyku abo było kółko, w tym kółku były dziurki porobione. Jeszcze mamy te *kierzniczke* przecie. [Wierchowisko]

To była *kierzniczka*, tłuczek i wierzchnik to sie przykrywało i tam sie robiło.

[Brudzewice]

To do masła to *kierznicza* była. Jest tłuczek i tutej dynko, co sie przykrywo i robiło sie dotąd az sie zrobiło to masło w *kierznicce*. Tu *kierznicza*, tu dynko, a tu tłuczek. To ten kij to tłuczek, no ji tak sie ubijało i tak sie robiło. [Bielowice]

A były też i takie *kierzniczki* kręczone za pomocą korby. Lżej było, kręcało sie, szybciej. [Różanna]

**KIJANKA** ‘drewniane narzędzie do ręcznego prania zazwyczaj w rzece lub jeziorze w kształcie kija lub krótkiej deszczułki (albo drewnianej łopatki)’

Wozilo się zboże do stodoły, młóciło się, cepami jesce, a późni wesły masyny, bo sum tez cepy – dwa kije, jeden krótsy, drugi dłużsy. A jak nie zdążyło się namłócić, to se wziunem snopek słomy i *kijunkum* – drewniano do prania – ziarno dałem kurom, a słome krowum, teraz mamy dwie krowy i dwa cielynta.

[Wierchowisko]

Moja moja pierała. Był taki dłuższy jak ten stół i *kijonki* były. [...]. I te koszule,

i prześcieradła to wszystko tymy kijonamy prały. To pranie się łodbywało na dworzu tymi *kijonkami*. [Brudzewice]

Do rzeki, w takich dużych moczyli, o cebry były. Popiół tam sypali w toto, potem kładli na wóz ten ceber, jechali do rzeki. Ceber, ławka, kijanki i ta kobieta jechała i stała w ty rzece i tak moczyła i na te ławke i tum *kijankum* tak prała. I w rzece umoczyła i na tom ławke, łolodziane całe te kobiety, fartuchy, wszystkie. [Różanna]

*Kijanka* to z drewna zrobiona taka była. Taki kształt miała jak łopata do chleba, tu rączka [...]. [Bielowice]

*Kijonkami* prały. No to moja mama i siostra, swoji to roboty było ubranie, bo koszule to na dworze *kijonkami*, mróz. To tu fartuchy pozamarzały, takie sztywne beły, temi *kijonkami*. Ręce to aż popuchły. [Mariampol]

*Kijonka* to biała drewniano i tako, żeby trzymać niom. A tu była tako jak deseczka i tym tak prały. *Kijonki* się nazywały. [Mariampol]

Len najpierw był wyrwany z ziemi, z korzeniami, później był omłócony takim *kijunkum*, młócony *kijunkum*, żeby to nasienie wyszło. [Żardki] Rano w Wigilie panny prały po prostu *kijonkami*. Jak ja pamiętam jeszcze: prały *kijonkami* i gdzie odgłos poszedł, stamtąd kawaler miał przyjść. [Żardki]

Ława dużo, dwie kobity, jedna z jednym, drugo z drugim, *kijunki* takie były drewniane. Tu na rynce się trzymało i to się we wodę, i klapceło, i tego w jednym w drugi wycymało się aż do czystej wody. [Bielowice]

No ja na sankach jak w zimie w cebrze i w popiele, bo namoczone tego pranie i *kijunkum* na desce, na ławce i prali przy rowie. I jak było zamrażnięte, to wyrabiali dziure. Do tego rowa to długo przychodziły z tymi *kijonkami*, z tym płukaniem. [Libiszów-Kolonia]

No to prali w popiele. Popiół, nie było proszku, tylko brali popiół z drzewa i tym popiołem posypywali, namaczali i *kijankami* toto prali te lniane, to najlepsze toto było. [Bielowice]

No to prawie to było dobre, bo jak się nalóło gotowanej wody z tym proszkim cy tam soda, nie wiem, co tam było, to się nalóło, ług, no i to stoło późni, *kijonkami* się prało, ławy były takie i późni się wyciągało. *Kijonka* to była tako jak ta locha, tako jak łopata, ino była mała. *Kijonka* to musiała być tako jak rynka, żeby klepać te koszule. [Bielowice]

Pamiętam jeszcze te *kijonki*, co się nimi klapało. U nas to na stawie się prało. Zimom to na stawie, a jak latem to też, przeważnie przy stawie, bo u nas rzeki nie było. Zamarzało, to przereble wycinali i tym to się klapało. To ta dziura w lodzie to skaręble albo przereble.

[Straszowa Wola]

Poszły nad staw, ławke postawili i szmaty były zawieszane, bo tu było mało wody [...]. Mama poszła, ja z niom poszłam, bo takom byłam małym dziewczynkom i klap, klap *kijankom* prali. To była tako łokrągło i taki łogónek miała ta *kijonka*. Klapka tako drewniano. Maczało się w stawie i prało się.

[Żelazowice]

To była tako długa ława i *kijonka* była zrobiona z takiego drewna. Tak, że to

była taka szeroka, tu była taka trochę węższa, żeby złapać i to takie było pranie nie takie letkie jak teraz, ze maszyna wszystko zrobi. Tylko to było moczone, na te ławki kładzione. Tak było tłuczone tom *kijankom*, że musiało tom biel puścić, bo to było ze lnu.

[Bukowiec nad Pilicą]

### **KIJOR** ‘gruby kij’

Byk był spytany, nieroz zajmaly tam krowy drogum, to musiałam łodganiać, dali *kijorym* takim, bo ciek za krowamy.

[Bielowice]

**KILIMEK** ‘narzuta wełniana na łóżko wykonana na krosnach; mały kilim’

Robiłam krosna. Robiłam, te, *kilimki* robiłam. Robiłam kiecki swoje, zapaseczki, no i takie, jak to się mówi... Płachty takie na łóżko lniane. Robiłam, wszystko robiłam. Worki jesce downi się robiło [...]. Takie na łóżko wełniane to były *kilimki* [...], zaobrombione były [...]. Takie beły krezy robione z wełny, z wełny, no i późni u tych krezów się robielo na końcu takie pynteleczki i kucotki się wiązało z wełny, tak. [Dęba]

### **KINDYBOŁ** ‘o gęstej potrawie’

*Kindyboł* to gęsto potrawa jak się tam trochę zagęściło za bardzo. Jak się barszcz za gęsty ugotowało, to tyż *kindyboł* był. [Bukowiec Opoczyński]

Garus to tak robili: kompot z suszu i w to zacierki. Takie kluski były zocierki. To jak się zagotowało, to się zrobił taki *kindyboł* – no takie gęste coś.

[Bukowiec Opoczyński]

### **KISZKI** ‘jelita’

Daliście, wy dali, tyn pierwszy kielisek, a nawet my nie dosed, do gardła, do *kiszek*. [Kup, s. 118]

### **KLAPACZKI** ‘kluski rwane; in. rwaki’

To z mąki to kopytka, krajane kluski, lane albo kładzione. Jak zostało ciasta, to *klapocki* zrobimy, zostało od pierogów. Z tego ciasta, co było na pierogi, no to rwane były i *klapocki* zrobione.

[Grażowice]

### **KLAPAKI** ‘kluski rwane; in. rwaki’

Kluski te szeroko krojone albo *klapoki*. *Klapoki* to rwało się, placek się rozwałkowało, rękami się rwało na wodę i takie *klapoki* były do wody gruszkowy, do owocowy wody na postne dni. [Żardki]

### **KLAPIASTY** ‘mający obwisłe uszy’

Zgrabnešta chłopoki, ale nieurodne, *klapiaste* usy mota, do śwyni podobne. [Wysokini]

**KLASA** ‘zabawa dziecięca polegająca na wrzucaniu kamyczka do odpowiedniego prostokąta (kształt gry to postać ludzika) i wykonywaniu skoków na jednej nodze oraz zabranii tego kamyczka w drodze powrotnej i rzucaniu do następnego prostokąta’

No była *klasa*, takie sześć łoknów się robiło i takie beły jak te kafelki, nie, coś takiego. To w *klasy* grali, o za kolejum, jak ktoś tam przeleciol, o skusiłes. [Bielowice]

Przeważnie podchody, ale w *klasy* my grali, w chowanego, o śpiewy: „Stary niedźwiedz mocno śpi” i takie [...].

[Dzielna]

**KLEKI** zwykle w lmn ‘bieguny kołyski’  
Kolebka była bujano, co sie w pole brało, a tako była na biegunaf, na tych **klekaf**. **Kleki** sie wołało. Takie beły wyginte i to sie kołysało. [Buczek]

### KLEPAĆ

1. ‘żyć w biedzie’

A takie beły casy: i tak bele jak **klepali**, bele jak robili i bele jak mieli.

[Wola Załęzna]

2. ‘mówić dużo, bez zastanowienia’

Siedzi się tak i **klepie**, i **klepie**. Ale tam tyle panu naklepałam tych głupot.

[Różanna]

### KLEPISKO

1. ‘uklepana z gliny podłoga w dawnym wiejskim domu’

Podłoga była, **klepisko** takie, uklepana glina, a jak były święta jakie, to piasku sie przyniesło w worku, tam posypało sie i takie było mycie podłogi. [Bielowice]

Nieroz nie było ty podłogi drewniany, **klepisko**. **Klepisko** z gliny, u, ubite. Jesce pamintum takie mieli serokie jak to ubijaki, sie powybijają. W zimie przeważnie nanosili śniegu, tego, to późni tak pozbijali, takie było nierówne to **klepisko**, łopatkum toto tam zdziabali to i te dolki tam, a nie to jesce gliny do tego i tak ubijali. [Bielowice]

Do stodoły to sie wjeżdzo na **klepisko**. Tak mówimy. [Domaszno]

Jak ktoś był małodradny albo próżniak, to mieszkał w tym **klepisku**. Te podłogi to właśnie wygładzili glinum. My to mieli już podłogi drewniane. [Domaszno]

Podłogi drewniane w pokoju, w kuchni to była glina. Jak ja pamiętam, to u nas

była glina w kuchni, jak byłam dzieckiem. Takie coś jak **klepisko**. Ale klepisko to było w stodole, bo tak było z gliny jak i w domu, w tej kuchni. [Werówka]

Za naszej pamięci, co sięgamy pamięciom, to raczej podłogi były drewniane. W moim domu to też była glina, bo moja mama, owdowiała wcześniej, także budowała sama ten dom, została z pińciorgiem dzieci, tak że bardzo długi czas jeszcze była glina w domu. Na niedziele to było bardzo ładnie wymieciono i piaskiem wzory wysypane. To były **klepiska**. [Werówka]

Wjeżdżało sie wozem do stodoły na **klepisko** i srucało sie do sąsiedka, układało sie w rzędy te snopeczki i szła robota. [Różanna]

2. ‘dno pieca chlebowego’

A to różnie wołały: na to dno pieca to **klepisko**. A na to zaokrąglenie to wołali trzon, podściń, podci, na podciniu wołały. [Wąglany]

3. ‘in. bojowisko’

Podłogi drewniane w pokoju, w kuchni to była glina. Jak ja pamiętam, to u nas była glina w kuchni, jak byłam dzieckiem. Takie coś jak klepisko. Ale **klepisko** to było w stodole, bo tak było z gliny jak i w domu, w tej kuchni. [Werówka]

**KLEPUŁY** ‘zmyślane historie, niedorzeczności’

Ale było fajnie na tych pirzowkach. Ja im opowiadałam takie **klepuły** różne, a óny się śmiały, te kobity. [Prymusowa Wola]

**KLOKSYNIE** ‘roślina kwiatowa o drobnych białych lub różowych, fioleto-

wych kwiatuśkach kwitnąca późną jesienią, *Aster dumosum*’

– To w łogródkach to suchotki, astry, goździki takie wysokie brodate, te drugie jak się nazywały – **kloksynie** – a takie zimowe, nie wykopuje się ich.

– **Kloksynie** kwitły na biało z różowym, różowe, no i białe były.

– **Kloksynie**, ale to była łodmiana goździków.

– To są **kloksynie**: jest kolorowy, różowy, fioletowy i cały biały. [Trzebina]

**KLUCH** ‘placek z tartych ziemniaków z dodatkami mięsnymi pieczony w piecu chlebowym’

Nazywali i placki ziemniaczane, ale mówili bliny. To większy to tak godali **kluch** taki ze źmioków. Upieczemy **klucha** w piecu. Bo to przecie tak się dołożyło i cebulki i pieprzu, no ji słoniny, kawołek kielbasy drobnitko się pokrojelo i to wszystko dobre beło. [Wola Załęzna]

**KLUCHA** ‘człowiek powolny’

Jak taki wolny człowiek, to **klucha**. [Bukowiec nad Pilicą]

**KLUSKI CYGAŃSKIE** ‘in. kluski rwane’

– Tak jak na makaron to były kluski rwane.

– Takie **cygańskie kluski**. To przeważnie do zsiadłego mleka.

– Tak jak my byli dziećmi i tam Cygany były, to rwały te kluski to takie długachne. To tak się ładnie rwało toto. No ji to som **cygańskie kluski**. No ji późni my sie w domu ubiegali, jak to sie robi,

zeby my tych **cygańskich klusek** ugotowali. [Bukowiec nad Pilicą]

**KLUSKI KRAJANE** ‘in. makaron’

**Kluski krajane**; cienkie do rosołu, grube do tej zupy pomidorówki, a do rosołu cieniutkie się robiło, nie sztachety.

[Ziębów]

**Kluski krajane** to wiemy, że do rosołu. [Żelazowice]

**KLUSKI MECHATE** ‘nienadziewane kluski ziemniaczane; in. pyzy’

To gotowali pierogi, zalewajka, no ji tera to porka, ale kluski znowu były nie śląskie, ino mechate, jak to mówiom, ze źmioków. Tak mówiom **kluski mechate** z samych ziemniaków. A teraz to bómby.

[Libiszów-Kolonia]

**KLUSKI POSZCHANE** ‘rodzaj klusek ze śmietaną plutą ustami’

Dawni, dawni to były **kluski poszchane**. Tak było. Brała w buzie i pryskała. To jakie poszchane? No brała w buzie śmietane i oposzchała te kluski. Jodby pan takie? [Grążowice]

**Kluski poszchane**, to śmietany gospodyni wzięła do buzi i pff pff, poposzchała te kluski. Ale czy to prawda, czy nie, to nie wiem (śmiech). [Dęba]

Jakieś tam robotniki, gdzieś tam budowały dom i nie wiedziały, co to te **kluski poszchane**. Gospodyni pyto sie: „Bedzieta jedli te **kluski poszchane**”. Popatrzyły, „Tak będziemy”. Późni nie chciały jeś tych **klusek poszchanych**.

[Dęba]

**KLUSKI ŻMIOCANE** ‘kluski z tartych ziemniaków’

Gotujemy żmioki i kluski, *kluski żmiocane*. Krosimy słoninum z cebulkum. [Dzielna]

Gotowaliście żmioki? Gotowałam. Ale nie ło takie żmioki chodzi tylko ło takie, żebym jo mogła zrobić *kluski żmiocane*. Co ty w niedziele bedziesz robić *kluski żmiocane*, bo mój chłop te *kluski żmiocane* je z rosółym. [Dzielna]

Moja mama to zawdy gotowała *kluski żmiocane* z mlekiem, z żółtym kasum, tako była, żółto kasza jinczminno, nie jaglano z prosa. Tam gorztkę kasy wrzucieli do tego, do mleka. Ugotowali *kluski żmiocane*, beły łosobno ugotowane, wrzucone w to mleko, no i beł taki łobiad. [Dęba]

Szare kluski to może tam gdzie inđzi mówili, my *kluski żmiocane* robilimy z tartych ziemniaków. [Bukowiec Opoczyński]

Z tartych żmioków to robili pyzy. Teraz mówiom *kluski żmiocane* z tartych ziemniaków. Farsz jak jest, to pyzy.

[Żelazowice]

Robili kluski tarte; *kluski żmiocane* sie nazywały. To ja do dzisiejszego dnia robie, bo ja to lubię. [Straszowa Wola]

**KŁADZIANKI** zwykle w lmn ‘kluski kładzione’

Były te drobne kluski zacierki, ale były takie większe kładzione to *kładzioki*. Rozrobiło się mąkę, jajko i łyżkom się kładło w wodę i w wodę, grubsze trochę to *kładzioki*. [Brudzewice]

**KŁODA** ‘beczka’

Downi to musiała być beczka kapusty ukiszono. A to mówili i beczka i *kłoda*, zależy jak kto. Drewniano downi była ta *kłoda*, a tero to kieszo w plastikowy.

[Żelazowice]

I ta babcia gdzieś sie schowała w jakiś kómorze, wskoczyła do *kłody* i siedziała i mówi: „Aż niech sobie pójdóm”, to ona dopiero wtedy wyjdzie, ale ona za Józka nie pójdzie. [Ziębów]

Kapusta kieszono tako z *kłody*, ugotowano, łod..., ze cwarokamy. [Bielowice]

**KŁOS** ‘górna część zboża, w której znajduje się ziarno’

Zagon pusty ani *kłosa*

Zboże już w stodole

Ale za to jadła, picia

Pełno dziś na stole.

U góry snopka sum *kłosy*, a na spodzie knowie. [Bielowice]

Jak kto beł z miasta, to nie widzioł jak stawiać to zyto, to było zdarzenie, ze *kłosami* do dołu, do zimi. To śmiechu było pełno. [Dęba]

**KŁOSOWAĆ** ‘młócić nie do końca, pozostawiając w kłosach trochę ziarna’

A, to jak sie łokłosowuje, to snopki takie. Sie układa snopek koło snopka i sie *kłosuje* – na jednej stronie i na drugi.

[Stoczki Małe]

**KŁOSOWANIE** ‘wstępna, pobieżna młocka zboża’

*Kłosowanie* to jak sie wymłócielo, no i jak tam wymłócieli, to późni tymy cepami brały, przewrocały na drugom stronie. No to jak piersy wymłócieli mocno,

to na drugum stróne przekryncieli, to. „A, to jesce łokłosować trzeba”. No to było łokłosowanie na te drugum strone, jak to zboże przewrócili, to beło: „A jesce sie łokłosuje”. No to tak jakby te reśtki zboża z tych kłosów wyleciały. [Dęba]

A to **kłosowanie**, to było przed rozwiązaniem – przeleciało sie cepami, tak prze-kłosowało. A jak tak dawni, kónim, czy tego, przekłosuwoł na zime, żeby troche ziarna uleciało, a reszte dło kónia było w słomie. To było **kłosowanie**, jak tam młocka była, że pirszy roz przelecieli troszke po tego, a późni dopiero rozwiązywali te snopeczki, dopiero późni młócili całe. [Olszowiec]

#### **KMOTR** ‘ojciec chrzestny’

Łukas juz nie cekoł,  
ani sie namyśłoł.  
– **Kmotrze**, naznacamy  
na niedziele przysłom  
krzciny mygo syna. [BW: 93]

#### **KNOWIE** ‘dolna część snopa’

To godali tak: „Nie wioz tak mocno, zeby w **knowiach** wyschło”. Bardzo nie ścisokj, zeby w **knowiach** wyschło.

[Wola Załęzna]

A to toto wszystko zmiotło, **knowie** z temy łepkamy wszystko razem pominało, zabrało troche to. [Bielowice]

A w snopku to **knowie**. W **knowiach** sie wiązało, bo jak sie ten snopeczek odbierało to tu było króždy, no to tu było knowie. [Wierzchowisko]

Było za kłosy wykręcane i za **knowie**, dwa rządki i żeby zrobić ładnie, to się zrobiło taki schodek: dwa razy się szyło kłosamy, a późni dopiro **knowiami** przy-

krywało do cubka. I układało się kalenice z perzu, bo desc nie przepuscoł. [Buczek]

**Knowie** to sam od spodu. Tu kłosy, a na dole to **knowie**. [Brzustówek]

Pole to rzysko, tu kłosy, to **knowie** na dole. **Knowie** to było. Stawiano w mendelki. To zależy jak mokrawe, zielonkowane, to sie mniejsze brało. Jak suche, to większe sie stawiało. [Mariampol]

To było **knowie**, powrósełko, snopek.  
[Dzielna]

To były kłosy, a to były **knowia**.  
[Bielowice]

Tu były kłosy, a tu były **knowie**. **Knowie**, kłosy i słoma. [Wygnanów]

**KOBELOK** ‘? chwast – szczaw koński, *Rumex hydrolapathum*’

A **kobelok** to jest co innego [...]. To jest taki krzew, no jego... To jest lecznicze toto. Ón rośnie taki duży krzew i takie mo... Jak ustoji sie, to brązowy taki jest, te nasiona mo... To sie parzy go, nieroz sie pije tam na jakieś dolegliwości żołądka, czy coś takiego. [Stoczki Małe]

**KOBIECINA** ekspr. ‘o kobiecie z odcieniem pozytywnym’

Przedtem to co tam: wstawaly te **kobiecinny**, zalewajke gotowały. Tak beło: albo zalewajka albo suche, nie. A tero to zalewajke na łobiod sie gotuje, nie. [Kuraszków]

Tu tako **kobiecina** zmarła [...], to wszyscy stoli na dworzu, bo nie dało sie wytrzymać. Taki beł smród bardzo. [Ostrów]

#### **KOBIETA** ‘żona’

A od siana, hej rosa dana, a od siana do żyta, jesteś moja, hej rosa dana, jesteś moja **kobita**. [Kup, s. 279]

**KOBYLAK** ‘przrzęd stolarski służący do podtrzymywania struganego drewna na buty’

To mój tata to robił, to te trepy były. Jak chciał to drewno wystrugać, jakoś to się nazywało do trepów, *kobylok, kobylok*, to siadł na tym i żeby wyheblować to drewno takie, żeby było gładkie na te trepy. [Brzustówek]

**KOBYŁA** ‘gatunek śliwy’

Luboski no to takie cerwónkowate, ale były i *kobyły*. *Kobyły* te większe, czerwone tyz takie. *Kobelty* to były mniejsze od renglody, nie podłużne takie i ciemniejsze, mocno czerwone takie. [Wąglany]

**KOBYŁKA** ‘snopy zboża ustawione w rzędzie, najczęściej w ilości 16 sztuk’

Późni to my już, beły mendle, te *kobelki*, co to się nazywały. Te małe snopeczki, co się stawiało kopki, to się nazywało mendle. Te snopki, co się stawiało, to były mendle.

*Kobyłki*, mendle to takie snopeczki, jak się można łobstać, jak się odbierało. [Trzebina]

Jak chłopcy kosami siekły, to się stawiało *kobelki*, po gwarowemu. Siano było w koptkach, a zboże w *kobelkach* stawiane. [Libiszów-Kolonia]

Jak stawiali późni te snopki, to *kobelki* były. [Kraśnica]

*Kobelki* to było to jak się wiązało snopki, leżało, bo przecież każda ta, która odbierała to żyto, to zostawiła snopka, tam gdzie go związała. A potym trza było zebrać i stawiać w te *kobelki*. To mendle się nazywały chyba, nie. U nas to *kobelki, kobyłki*. Jeszcze nieroz to się

licyło. O my to skosili dzisiej sto *kobeltek*. [Kraśnica]

Były to akurat żniwa [...], to sobie najiłam, moja ciocia szła za mnom łodbierać, a jo kosiłam – trzydzieści sześć *kobeltek* my ukosiliżeśmy na dzień. Dużo, no nie. Ja kosiłam kosom, a óna za mnum łodbierała. [Kraśnica]

**KOCAN** ‘ozdobny pomponik przywiązany koniowi, mający moc zabezpieczenia przed urokami’

Kónmi przyjechali, kónie tam miały *kocany* czerwónne. Wszystkie te blaszki ino brzycało, a dzisiej bziuuu i już w kościele. [Prymusowa Wola]

Kobieta, która lubiała się ubrać, to musiała mieć takie *kocany* przy zopasce. A jak były mniejsze, to były kocanki. Sama robiłam: to były z tektury dwa kółeczka wycinane, w środku była dziurka i to się wełnom owijało jeden kolor na następnym aż się ta dziurka zapełniła [...]. [Grażowice]

**KOCANEK** ‘ozdobny pomponik przywiązany koniowi mający moc zabezpieczenia przed urokami’

I jeszcze ten *kocanek* się szczygło, żeby równiutki był. [Grażowice]

Czym wincy *kocanków* kón miał, to był bogatszy gospodarz. Bo był ładni kón ubrany. [Grażowice]

Dywonny beły, nie dywany, dywon. Tylko te to już nie majom tej koronki i tych, no, tych *kocanków*, bo juz późni to z mody wychodziło i my nie przysywali nic. A tu w środku jeszcze były tam tego – [...] i tak się przetykało [...] mindzy tymi brząkami jasnymi, to pamiętam. [Dęba]



Mówili o nieroz na dziółchy, ze idzie jak kón w cugu. No to ten kón w cugu miał mieć tutej dwa takie. My to na to mówili fryndzle. Niektóre miały takie fryndzelki, niektóre miały właśnie kokardki, a niktóre miały te **kocanki** właśnie, no, **kocanki**. Albo kucotki, kucotki. To były takie pomponiki jak u dywanu, na przykład na łózko nakrycie. [Dzielna]

Kobieta, która lubiała się ubrać, to musiała mieć takie kocany przy zopasce. A jak były mniejsze, to były **kocanki**. Sama robiłam: to były z tektury dwa kółeczka wycinane, w środku była dziurka i to się wełnom owijało jeden kolor na następnym aż się ta dziurka zapełniła [...]. [Grążowice]

#### **KOCI** ‘zgniłozielony’

Niebowy, cielisty też jes, lekstryczny kolor. Lekstryczny to taki wściekły niebiesciutki jes. Niebowy, fiołkowy, burackowy, pioskowy. Ten zgniłozielony to **koci**. [Bukowiec Opoczyński]

Na kolory w kieckach mówili: dwa razy zielono, niebowo, cielisto, lekstryczno [...]. Nie mówiło się żółty, tylko żółciutki albo gosiotkowy, pūsowy, zgniłozielony, wojskowy też mówili [...], **koci**. [Ogonowice]

I jeszcze był **koci**, to też taki odcień zieleni, tylko taki trochę wpadał w butelkową zieleń. [Bielowice]

**KOCIAK** zwykle w lmn ‘świadek Jehowy’

No na Jehowych to mówiom **kocioki**, **kocioki**. I jo myślałam, że wy też **kocioki** i jo z wami. [Bukowiec nad Pilicą]

Jeszcze co. Teraz jak przyjdzie ten sezon wakacji, to chodzą jehowcy. A różnie mówiom: jedni jehowcy, drudzy **kocioki**. [Żardki]

**KOCIE JAJKO** ‘biały, gąbczasty nieduży owoc śnieguliczki służący do ozdoby grobu ziemnego’

**Kocie jojka** się nazywało i na cmentarz się to brało. To był taki krzew z białymi kuleczkami. [Topolice]

To som te, co rośnie takie wielkie kympy tego, jak buldynez, to som te **kocie jojka**. Majom drobne takie kulki białe.

[Bukowiec nad Pilicą]

**Kocie jojka** to białe na cmentarz brano.

[Mikułowice]

**KOCIORY** zwykle w lmn ‘bazie wierzbowe’

Bazie to duże, a te małe to kotki, koteczki mówili. Drobnutkie, ładne były. Bo jak była Wielkanoc, to już były z tyle, takie **kocióry** były. [Wąglany]

#### **KOCMOŁUCH** ‘niechlujna kobieta’

To tako kobieta niechlujno. **Kocmoluch**, borciuch to też. To było jedno i to samo. [Kraśnica]

**KOCOŁKI** zwykle w lmn ‘wełniane pompony’

**Kocolki** to takie pompony z wełny. Takie kwardziutki, okrągłe, różne kolory. Motało się na trzy palce. [Brudzewice]

#### **KOCOTEK**

1. ‘ozdobny pomponik’

Podwiązki tkwały na warsztacie. Były one w formie prążkowych barwnych

tasiemek zakończonych pomponikami czyli tzw. *kocotkami*. [LL, s. 25]

To brykom jechali do ślubu. O, para koni była, jakieś czerwone *kocotki* były. *Kocotki* – takie bombki z wełny wiszące u konia, u uzdy, żeby uroku konie nie dostały. [Żardki]

2. ‘barwne zakończenie wiązania zapaski w postaci kolorowego pomponu’

Panna sarpała paluskami tasiomki i *kocoty* fartuska a kawalir, kiej mruk, jino kudłatym łbym rozmownymu staroście potakiwoł. [Kraśnica]

#### KOGUTEK ‘in. nasturcja’

Tu, co rośnie, to nasturcja. A to downi *kogutki* na to mówili. [Żardki]

#### KOJEC ‘drewniana skrzynia na zboże’

No zboże to dawali przeważnie, tak zwane *kojce*, do *kojca*. A to były drewniane skrzynie ustawione w spichlerzu i to trza było wynieść to zboże na plecach do *kojca*. [Bukowiec nad Pilicą]

Tero to przejedzie kómbajnym wymłócić, zboże idzie od razu do *kojca*.

[Wola Załęzna]

**KOLCZYK** ‘metalowy przyrząd służący do pisania pisanek wielkanocnych przypominający długopis’

To pisali stalówkum abo był taki *kolczyk* z żelaza robióny. [Bielowice]

Pise je woskim łozgrzanym nad lampóm naftowóm specjalnym *kulcykiem* zrobionym z blaski i igły albo stalówkom się pise. [Bukowiec Opoczyński]

#### KOLE ‘koło’

To były gąsiątkowe kiecuszki. Kiecki sie nazywały. A tu sie nakrywało fartuchy. To jes fartuch. A tam *kole* was takich ni ma, *kole* Kielce? [Domaszno]

A już beło *kole* godziny, to się przesadzało do tyłu, bo z wierzchu był nieroz biały taki jeszcze. To się przesadzało do tyłu. I wszystek był ładny. [Buczek]

*Kole* róży jes ta wierzba, takie cieniutki. [Buczek]

#### KOLEBECZKA ‘kołyska’

Nie płac ty mi nie płac nad krótkim fartuskim Sprawie jo ci *kolebecke* ze złotym łańcuskim.

Dej i babciu na *kolibeckę*, bo będzie miała piersum córeczkę. Piersum córeczkę, drugiego syna i pójdzie na to twoja ryncina. [Kup, s. 133]

#### KOLEBKA ‘kołyska’

Drugieraz syn, teraz mój gospodarz najmłodszy [...], ze dwa latka mioł, tu w *kolebce* leży, rozpalony i moment – no to co. Ze trzy te baniecki postawiełam i do *kolebki*, dziecko my umiera.

[Wygnanów]

#### KOLEDA ‘opłatek’

Krowom trzeba było *kolęde* rano wczesno zanieść. Chleb i *kolęda* była taka dla krów, inny kolor [...]. *Kolęda* to opłatek [...]. [Olszowiec]

**KOLEDZIARZ** ‘zwykle w lmn ‘członek grupy kolędniczej chodzącej w okresie Bożego Narodzenia po domach z szopką lub gwiazdą i kolędującej oraz zbierającej datki’

Mówili *kołińdziorze*. To było w Wielkanoc co innego. To w Boże Narodzenie to nie chodziły tu te *kołińdziorze*. A tam to *kołińdziorze* z gwiazdami, ja pamiętam, że chodziły, przychodziły.

[Kraśnica]

### KOLOROWIASTY ‘barwny, kolorowy’

Kiedyś nie było strojów takich, tych kołnierzyków takich bardzo strojnych, no ji to też zależy od wsi, od parafii, bo już kunicko parafia to już majo takie bardzo zwyszywane te koszule. [...] Wygnanów to takie majom ładne koszule, delikatne. A tam jak Brzustówek to takie bardzi *kolorowiaste*. [Bukowiec Opozycyński]

**KOŁOWACZ** ‘wir powietrzny; in. bartek lub srała bartek’

Młynek to na polu, jak to w górę rozwiał wszystko słóme czy siano. Wiatier wpod *kołowoc*. *Kołowoc* i srała bartek mówimy. [Bukowiec nad Pilicą]

### KOŁOWROTEK

1. ‘przyrząd do ręcznego przędzenia’

Dziewuchy zaceny ucikać od kondzie-li, pisały, o, pisały, w kont sie zbirały, *kołowrotki* poprzewrocały. [LL, s. 38]

Tu jes *kołowrotek*, tym sie prządło len na te nici, te nici i tom wełne. Do robienia to jest na *kołowrotku*, sie toto robiło.

[Bielowice]

2. ‘roślina o żółtych kwiatach dodawana do wianków; *Euphorbia pubescens*; in. wilczomlec obrotny’

*Kołowrotek* to do wianków sie bierze. Taka roślinka niewysoka, w łące to rośnie przeważnie, kwitnie na żółto, jasno-

zielony, taki seledyn. To jes *kołowrotek*. *Kołowrotek* ma liście w kształcie serduszek takie rzeźbione, ładne bardzo. Kwitnie w maju, czerwcu. Kwiatuśki delikatne, drobne, że żółte. [Żardki]

*Kołowrotek* to ón taki podobny do grzmotka, ino że ón mo takie zielone strzępione listki nałokoło, a tu taki kwiatek taki jasnozielony. Taki jest kwiatek do góry, taki gysiatkowy, o taki kwiotek. Na łące rośnie w niektórych miejscach tylko. To się nazywa *kołowrotek*. [Dęba]

**KOŁTUN** ‘zwinęte, zlepione włosy przez długi czas ze względu na brud i ropny wysięk ze skóry’

No były, były te *kołtuny*. To nawet moja mama [...] zawsze łopowiadyla, bo to taty była mama, to ze babcia miała tyn *kołtun*. No to, ze głowa była zwito tako, no te włosy tak, ze babcia wcale z łózka nie schodziła, bo mówiła, ze jakby z łózka zesła, to by jum połomało, jak ten *kołtun* miała. To w łózku leżała na tyn *kołtun* tam, ile sześ, cy siedem lat na ten *kołtun*. [Gapinin]

Przed wieczorem, to było zimowom porom, przychodzi jakaś pani i mówi, że jest góralkom.

I ta pani co – ma *kołtuna*. Ta chora ma *kołtuna*. Trzeba z ni wyprowadzić i ona wstanie i będzie chodzić. Ja pani pokaże, że wstanie. [Różanna]

A óna to jajko z tym włosom i z tym przykryła rogiem chusteczki i pięścią w to jajko uderzyła. Jajko sie rozbiło i wie pan co, pokazuje nam, z tego włosa, taki wielkości, no *kołtun*, to tak było zbite, tak zwite to jak gniazdo ptasie. [Różanna] Ale ona mówi to będzie kosztować, nie

pamiętam ile, ale ja tego *kołtuna* musze z domu wyprowadzić. To darmo nie jes.

[Różanna]

To się włosy strasznie skleiły, normalnie skleiły. Jak tu widze normalnie nieraz w telewizji takie, takie pokręcone, to downi ten *kołtun* był. To sie samo robiło. Chciało się rozczesać i to sie nie rozczesało. [Kraśnica]

Moja somsiadka miała dziewczynke, chciała rozczesać [...], no i miała ten *kołtun*. To taki długi miała ten *kołtun*. Jak ji warkocze pletła, to ji ten *kołtun* wpletła w te warkocze i nie było ji widać. [Kraśnica]

## K

**KOMORNE** ‘wynajmowanie izby w cudzym domu’

– I człowiek tak zarobił sie i biedę klepie. No biedy to my ta i ni mieli, no chyba, ze dwa lata to troche było, przecie my tu przyszli na *kómorne*. [Bielowice]

Ubroł sie ten chłopocyna, ale przyszed do tego łojca, bo łociec tu już siedziol na *kómornym*, bo już swoje wszystko przepieł. No tak mówieli downo. Jak sie siedziało w cyim, to sie godało *kómorne*.

[Wola Załęzna]

To ón mówi: „Nie będzie jego córka po *kómornym* chodzić, tylko ji tu przystawie”. Przystawił ji łazienke, przedsionek i mo fajnie tam. [Wola Załęzna]

**KOMORNIK** ‘chłop bezrolny mieszkający kątem w cudzym mieszkaniu’

Florka bida przyciskała. Coroz gorzyj mu sie działo. Zmusóny beł chałupe sprzedać i na *kómorniki* sie wynieść.

[LL, s. 39]

**KOMÓRECZKA** zdr. od ‘komora’

Mamo moja droga nie okazuj złości, wyjdźże z *kumóreczki*, poprosz swoich gości. [Kup, s. 94]

**KONIA RZ** ‘miłośnik koni’

Jo patrze, jesce nie wyszłam, a brat mój był w wojsku, przychodzi [...], ón był taki *koniorz*, do łobory poleciał no, cy kón nie zbiedniol, zobocyć. [Bielowice]

**KONOPA** ‘chwast polny; *Galeopsis tetrahit*; poziewnik szorstki’

Lebioda, grdes, *kónopa*, *kónopa*, taka ostra. [Żelazowice]

**KONTENT** ‘zadowolony, usatysfakcjonowany’

Przyszliśmy tu do pani matki, a od pani matki do pana ojca, a od pana ojca do pani starościны, a od pani starościны do pana starosty, a od pana starosty do panny młody, od panny młody do pana młodego a cy *kontent*, cy *nie kontent* wionecka nasego. [LL, s. 17]

**KOPA**

1. ‘snopek słomy przynoszony na Wigilię do domu, a po świętach wynoszony do sadu jako znak urodzaju’

– To *kope* sie wynosielo.

– Nie, to *kopa* to była rozrucano w Nowy Rok przed wschodem słońca.

– To obwiązywoł drzewka owocowe.

– *Kopa* no to było zboże związane abo słoma i to w Wigilie sie przynosiło do domu. W rogu sie stawiało.

– To *kopa*.

– Jak się wynosiło, to się mówiło: „Na pole *kopy*, do stodoły snopy”, „Asio

*kopy* na pole, żeby było pełno w stodole”. [Trzebina]

2. ‘ustawione w rzędy snopy ściętego zboża, in. kupka’

Wokoło dzisiaj, wokoło

Kaj beło zyto, tam goło.

Kaj beło zyto tam snopy

Poustawiane som w *kopy*.

3. ‘element miary: 60 sztuk; 60 lat’

Jojka rachuje się na *kopy*: to je sześćdziesiunt jojków; na myndle mało kto rachuje.

A jak to tam mówim, ze po *kopie*, to po chłopie. [Buczek]

**KOPAC** ‘wydobywać ziemniaki z ziemi motyką lub kopaczką’

Wykopki, kopania różnie było mówione. Jedni do drugiego szło i chmarami ludzie *kopali* kartofle motykami, no a późni to już były kopaczki, to sie zbierało. [...] Jeden do drugiego szed, u kogo było kopanie to szykował jedzenie. [Trzebina]

Radłem to się obredlało. A też kopaczki, jak ja tu przysłam do Brzustówka, to było kopanie motykami. To było po dziesięć osób najmowali i motykom trza było *kopać*. [Brzustówek]

My nojpierw toto wprowadzili, a późni już patrzimy już tyn, już tyn, wszyscy *kopium* tak, bo już się nie chcum mordować, i wykopali my sobie sami, wyzbierali dobrze, a po tych kopocach, jak te kopoce kopały, to jak zawlekałaś, to kochano niewyzbirane. [Buczek]

Mówili mi ludzie jak *kopalem* źmioki, nase muzykanty do grania próżnioki.

[Kup, s. 141]

## KOPACZ

1. ‘człowiek kopiący ziemniaki’

A na wiecór to wszystkie te *kopace* przychodziły do domu, to sie mówi na wszystkich, co kopali te kartofle. [Dęba]

Robili te marmolade takom, przede wszystkim ze śliwek. Moja ciocia właśnie tutaj robiła tom marmolade na kopanie. Jak *kopace* przysły, to w garnku glinianym narobiła tych pobideł ze śliwek, potym wsadziła w piec, żeby óny zapiekły sie i mogły stoć całom zime.

[Kraśnica]

2. ‘osoba zbierająca ziemniaki na odrobek’

My nojpierw toto wprowadzili, a późni już patrzimy już tyn, już tym wszyscy kopium tak, bo już się nie chcum mordować, i wykopali my sobie sami, wyzbierali dobrze, a po tych *kopocach*, jak te *kopoce* kopały, to jak zawlekałaś, to kochano, niewyzbirane. [Dęba]

3. ‘widły do ściągania obornika z wozu czy przyczepy’

Był taki hak do ściągania gnoju, to *kopoc* był. [Olszowiec]

*Kopocym* sie ściągało z fury. Teraz to tam dzioboc mówiom, ale *kopoc* [...]. No bo, jak ktoś ma na nazwisko „Kopacz”, to na siebie powi, że to *kopocym* ściungo? Sobom? No to mówi, że dziobocym. [Wincentynów]

Widłami sie nakładało gnój, a *kopocym* sie ściągało. [Topolice]

Gnój z wozu sie *kopocym* zrzucało.

[Ogonowice]

To gnój na kupki to sie ściągało *kopocem*. *Kopoc* był podobny do wideł, tylko taki zawijany. Dwa zęby i taki zawinięty.

[Grążowice]

To z fury jak się gnój zrucało, to *kopoc*. Urwany mom, ni mo mi kto łobsadzić ten *kopoc*. [Prymusowa Wola]

**KOPACZKA** ‘maszyna konna lub ciągnikowa’

A na te gwiazdowom, to mówili *kopaczka*. To ta maszyna to była *kopaczka*, *kopaczka*, bo to była gwiazdowa, a później lewatorowa, a później kombajn.

[Bielowice]

Jakby pan wczoraj przysed, to byłaby ta *kopaczka*. [Bielowice]

Najpierw motykami, potem były takie *kopaczki* konne kręczone. [Werówka]

No to wykopki to motykami, a później wyredlali koniem i te ziemniaki sie zbierało i podkopywało sie. A późni jak jese trochy to była taka *kopačka* konna, rozrzucała te ziemniaki po całym. A teraz rządówka. To ni ma co kopać, bo ni ma ziemniaków. [Domaszno]

Potem to były te *kopaczki* ciągnikowe, tak zwane elewatorowe.

[Bukowiec nad Pilicą]

## KOPANIE

1. ‘czas pracy przy zbiorze ziemniaków’

Jak były *kopania*, to zbierali sie wszyscy, bo jeden u drugiego odkopywali: motyki, koszyki na plecy i szliśmy. Jak *kopanie*, to do wieczora *kopanie*. Wieczorem koszyki i motyki na plecy i całom droge śpiew. [Grążowice]

2. ‘czynność zbioru ziemniaków po wykopaniu ich z ziemi’

A wykopki to ci powim tak: teroz to są wykopki dobre. Jak jo tu zoroz przysłam, to ci po prostu jo się chciałam wściec.

Tero to se idziemy tak: wykopiemy se, ile nos tom jest, przejedzimy, pozbiromy sami, a dawni, jak zem tu przysła, były *kopania* u kogoś, mówie ci przekląństwo toto. [Dęba]

Poszłam do tego *kopania*, do kogoś jo posłam sama, a któros kobita miała cworo dzieci i posła z tymi dziećmy, kochana, tamte wybierały, a tu padnij na te zimie i nie wyzbiros sama, Boze mój kochany. [Różanna]

A jak nie *kopania*, to młocka beła, no to do młocki musiałam iść, mówie ci, ze nie sło nijak wytrzymać, ze trzy lata tak beło. [Dzielna]

A to mówili i *kopania* i wykopki. Na łodrobek i za pieniądze, jak kto chciał.

[Różanna]

To *kopania* sie mówiło. Na przykład najmowali gospodarz. Brało sie motyke, kosyk i szło się kopać. Do gospodarza na zarobek sie szło tam. I kopało sie te kartofle motykiem; łod świtu do nocy sie kopało. [Gapinin]

To jak już po *kopaniu* to kartofle były wozone. Były kopce za stodołamy robione, zeby sie przezimowały, zeby na wiosne było, zeby było cym sadzić.

[Gapinin]

Wykopki, *kopania* różnie było mówione. Jedni do drugiego szło i chmarami ludzie kopali kartofle motykami, no a późni to już były kopaczki, to sie zbierało. [...] Jeden do drugiego szed, u kogo było *kopanie* to szykował jedzenie. [Trzebina]

A jak będzie z nami wselakie kochanie to tyn drugi będzie na samo *kopanie*.

A dzieci to była siła roboczo: do żniwa, **do kopania**, do sadyzynie. Dość, że pasynie, to jeszcze i to. [Dzielna]

Z tegoż mi sie, z tegoż mi sie

Maniu spodobałaś.

Słaś łód **kopanio**

to se zaśpiewałaś. [Kraśnica]

**KOPANISKO** ‘pole po wykopanych ziemniakach’

Jak już było zawleczone **kopanisKO**, to już były badyle polone i sie piekło ziemniaki. [Libiszów-Kolonia]

**KOPECZKA** ‘mała kopka’

Dana moja dana.

A pod **kopecum** siana.

A siedmiu jes chłopaków.

A ja dziewczyna sama. [Dęba]

**KOPIARKA** ‘maszyna do kopania ziemniaków’

Jak jeszcze byłam w domu, to kopali motykami, a późni to już **kopiarki** były. Konne były, takie wiatrokowe.

[Mariampol]

**KOPICHA** ‘krowa kopiąca’

Jak tak kopała, to **kopicha**, a jak dużo mleka dawała, to mlecznica. No mieliśmy łośtatnio takom mlecznice: trzydzieści litrów na dzień. A dawni to było, panie, sześć krów było – sześćdziesiąt litrów. [Wierzchowisko]

**KOPKA** ‘snopki zboża ustawione w szereg w celu przesuszenia na polu’

A snopki sie składało w **kopki**.

[Wygnanów]

Stawiali w **kopki**. To było osiemnaście snopecków. Jak dookoła stawiali, to było dwanaście snopecków, a jak w takim krokwe, no to było osiemnaście.

[Bielowice]

**Kopki** to były dwanaście tego, snopeczków, i pietnaście. To takie okrągłe były **kopki**. I dwanaście. A takie wzdłużne były, to osiemnaście. [Brzustówek]

To w **kopce** to było, ile sie chciało piętnaście, osiemnaście snopeczków.

[Różanna]

W **kopki** się stawiało zboże, w **kopki**. Ale ile postawiło, żeby była kupka, nie wiem. Jo to nie licylam. My zawsze na okrągło stawiali, a niektórzy w krokwe. W krokwe, powiem panu, to my stawiali owies. Owies to był tak stawiany w takim krokiewke. Mój chłop nie stawioł żyta w krokwe, ino prosto. Wicher przyszed, to nie łośbał i tego. [Żelazowice]

2. ‘złożona w celu przesuszenia skoszona czy przesuszona trawa’

U nas to sie **kopki** mówiło. **Kopki**, u nas sie **kopki** stawiało. No to różne były. To najpierw sie kopioł w mniejsze, bo jak było mokrzejsze. A jak było suche, to sie w duże kopioł. [Bielowice]

**KOPYSTKA** ‘duża drewniana łyżka; warząchew’

U nos była tako mało łyżka drewniano do tego boszczu, jak sie cynioł, **kopystka**: „Dej no te **kopystke**”. [Dzielna]

**KOPYTNIK** ‘niska roślina, płożąca się po ziemi, o drobnych listkach, dodawana do wianków na Boże Ciało, *Asarum europaeum*’

To na wianki to brali różne. Ja pamiętam *kopetnik*. W Mroczkowie to były, takie listki błyszczące ciemnozielone to był *kopetnik*, rozchodnik, maciurka. Maciurka to inaczej na to mówili kołowrotek. Zielone, takie drobnusieńkie ma listki i wrywa się taki cały pęczek, jak rośnie. Kwitnie na żółto. W Mroczkowie to była maciurka. [Werówka]

No i u mnie to jakiś *kopetnik*, z *kopytnika*. Takie łokraglutkie listki, błyszczące były. Zawsze mama mówiła, wianek na tego, jeden musiał być z *kopytnika*. *Kopetnik* jeszcze jakiś tam. [Dęba]

**KORDYBUNEK** ‘ozdobna roślina ogródkowa, *Heliopsis helianthoides*; in. słoneczniczek szorstki’

Były przeważnie astra, ordynie, takie żółte *kordybunki*. *Kordybuny*. To wykarcowane, bo to takie nieślachetne, za bardzo się upowszechniało. Stokrotki nichtórzy późni skądś nabywali. O ruta, ruta była najważniejsza. [Burdzewice]

To kwiotki to: łorginie, *kordybunki* te żółte. Teraz były te [...] piwonie – mówili bufony też, minta była w łogródkach, ruta biała [...]. [Gapinin]

**KORZEC** ‘dawna miara objętości (wagi); szacunkowo ok. 100 l./kg’

Plon niesiemy plon,  
w jaśnie pana dom.  
Żeby dobrze plonowało,  
po sto *korcy* z mendla dało  
Panu nasymu.

**KOSA** ‘proste ręczne narzędzie z ostrzem do ścinania zboża i trawy’

Ze nie wylegnie [pszeniczka] za żadne skarby

Już się nie bedziem z *kosom* garbić.

No tero to w płolach młokro, to bedo chłopy *kosamy* chyba kosić. [Bielowice]

No to mój jak ciachnął tom *kosum*. *Kosa* była dziesiątka, dwunastka też była. „Nie docinos mi tam”. Tak wzięłam ręką, pociągnęłam, to zboże się zaczępiało i wrywało. [Grażowice]

U nas to za dziadka to już było koszone *kosom*, no bo dziadek był taki troche światlejszy, bo umiał czytać, pisać.

[Ziębów]

**KOSIARZ** ‘mężczyzna koszący zboże, trawę’

Mój tata zawodowy *kosiorz* był. Jak poszlimy na zarobek, to ón pierwszy się wypuścił i mówił: „Tylko siec kosa, póki rosa”, i mówił tak: „Siec kosa, póki rosa”. [Prymusowa Wola]

*Kosiarz*, a za nim szła łodbieracka.

[Kraśnica]

*Kosiorz*, po starodownemu mówimy, podbierała podbieraczka, szła za *kosiorzem* i podbierała. [Trzebina]

Żniwa to już tylko kosom, bo sierpa to ja już nie pamiętam. *Kosiorz* i łodbieracka. [Ziębów]

**KOSIĆ** ‘ścinać zboże’

Szed chłop – kosiorz, *kosiel*, no i odbieraczka. [Ogonowice]

**KOSIOR**

1. ‘drewniana deseczka służąca do przegarniania węgla w piecu chlebowym’



Ta deseczka na kiju do wygarniania węgla z pieca to był [...] gysior albo *kosior*. U mnie w domu to *kosior* wołały [...]. Moja bratowa to chleb piece, no to mo tego *kosiora* zawdy [...]. Gysior to mi się wydaje, że to były wincy takie jakby, jak teraz nazwać te [...] balony takie do robienia win. To toto tyż nazywały gysior. [Dęba]

Nojprzód to *kosior* był, *kosior* i tym *kosiorym* się wyciągało z pieca te wynagle, a potem pomietłym się wymiatało. To się pomietło w wodzie macało i no, i się wyciągało tyn popiół. [Gapinin]

2. ‘zwisająca belka żurawia’

Woda była, studnia była kopana na taki *kosior*. To się ciągnęło wiadrem. To chyba było na cztery dryny coś takiego. Na taki tyczce wiadro się wpuszczało do taki studni. [Bukowiec nad Pilicą]

**KOSMATKA** ‘roślina polna, *Luzula campestris*; kosmatka polna’

Chwasty to som różne, no ognicha [...], teraz rośnie ta *kosmatka* tako [...] – takie jak chrzęść tako podobnie, tako drobno, a chrzęść jest grubszo.

[Stoczki Małe]

**KOSTKA** zwykle w lmn ‘słoma po kombajnie prasowana w postaci kostek w kształcie prostopadłościanu’

*Kostki*. No teraz to się kostkuje, ale tam nic nie zostaje. Same *kostki* som. Te to takie *kostki* som. [Werówka]

**KOSZCZOŁY** zwykle w lmn ‘resztki pozostałe na piórze gęsim po jego zdarciu’

To jak darły, a to, co zostało, to *koszczoły*. A te *koszczoły* trza wyrzucić.

Robieli, którzy nie mieli, to robieli poduszki. To tak tyż mówieli z sypuł: poduszka z sypuł. To *koszczoły* abo szypuły. O strasnie mo poduchów z szypułów.

[Buczek]

**KOSZYCZYNA** ‘koszyk’

A we dworze na bucyynie

Wisum jajka w *kosycynie*

Nas karbowy z długim nosym

Sed, wywalił jaja z kosym.

**KOŚCIAK** ‘mosiężny krzyżyk i medalik nawlekany między korale i bursztynowe ozdoby’

Do dawnego stroju kobiety zakładały prawdziwe korale. Bogatsze miały nawet po kilka sznurków bursztynów. Między korale i bursztyny panny nawlekały medaliki i mosiężne krzyżyki zwane *kościakami*, ofiarowane najczęściej przez kawalera w czasie odpustu. [Kup, s. 61]

**KOTEK** zwykle w lmn ‘bazia wierzbową’

Bazie to duże, a te małe to *kotki*, koteczki mówili. Drobniutkie, ładne były. Bo jak była Wielkanoc to już były z tyle, takie kocióry były. [Wąglany]

To *kotki* wierzby widziałam, w telewizji, że dzieci łykały te *kotki*. [Żelazowice]

Wkładam *kotki* do palmy, ale tutaj nisko. *Kotki* wierzbowe ja to słyszałam, że w święta wielkanocne to dzieciaki połykały te *kotki*. [Żardki]

Wiem, że wierzba ma rodzaje: wierzba rokita, wierzba biała, łoża, no takie są rodzaje. I na każdej wierzbie te *kotki* som inne, troszke inne som. [Żardki]

**KOTERA** ‘kasza jaglana przyrządzana na sypko noszona łyżką’

Na łobiad to kasza była w *kotery*, jaglano. No łyżkum nosono kasa jaglano to było, ze w *kotery*, no ji tłuszczym sie poloło. To była kasza na sypko.

To sucha tako beła, żeby nie przypalić. Brana łyżkum i za to sie nazywało *kotera*. [Trzebina]

**KOWAL** ‘rodzaj tańca ludowego’

Zagrajże mi *kowola*, *kowola*, kowolicka, kowola. Przed kuźnią, za kuźnią, Panie Boże, odpuść nom. [Kup, s. 154]

Zagrojtą mi kowolika, *kowola*, będę jo se tańcowała do koła. Za płotem, przed płotem Panie Boże, co potem, kowolika, *kowola*. [Kup, s. 155]

**KOWANY** ‘kuty’

Tam pod borem, pod zielonym stoi koń *kowany*, a kto na nim będzie jechał Jasińko mój kochany. [Kup, s. 282]

**KOZA** ‘mały piecyk żeliwny dwufajerkowy z rurą służący do ogrzania mieszkania wiejskiego’

I była również druga odmiana tych piecyków przy kuchni, to *koza*.

[Bukowiec nad Pilicą]

Bębenek był okrągły i z jedną parą fajer tylko, jedne fajery. A w *kozie* to już było takie kwadratowe, podłużne i w *kozie* były dwoje fajer. Popiół z ty *kozy* leciał do wiadra pod spód.

[Bukowiec nad Pilicą]

**KOZAK**

1. ‘najczęściej namalowana za pomocą wapna lub innych „mazidel” (kredą,

węgłem, sadzami) na oknie lub ścianie domu postać stojącego w rozkroku mężczyzny z rozłożonymi rękami’

– W środopóście to bramy malowali, zdejmowali furtki. O jak gdzie była panna, to pošli zdjąć furtkę i gdzieś tam zanieśli, wóz wyprowadzili z podwórza. Malowali też na domach tych drewnianych jakieś takie dziady, pomalowali floresy na tych domach.

– *Kozoki*.

– *Kozoki* to beły. [Werówka]

Malowali to w środopóście to takie bałwanki rozmaite na ścianie. Malowali czymś czarnym.

A wim, co to beło? No to *kozoki* mówili. [Domaszno]

Oj to było straszne. A malowali rozmaite *kozoki* po łoknie, po drzwiach, po płocie, przede wszystkim sadzami, ale to było trudno zmyć potym, bo w niektórych to musiały wyminąć łokna, bo jakums farbom napaproł. W nocy chodziły chłopaki i malowały pannom te *kozoki*. Nie tak dawno sie skończyło. Tera, to już jes wszystko po szlachecku. [Kraśnica]

To chodziły kawalery i malowały wapnem cy jakimis ciemniejszym i jakimis sadzami. To *kozoki* malowali.

[Mariampol]

To malowali. Do ty pory malowane bramy, jakiego *kozoka*. Jeszcze jak na bramie umalowali, to brame sie przymalowało, ale jak na ścianie – przeważnie farbom, wapnem. To był zaszczyt, że uwożajom panne. [Grążowice]

W środopóście, jak sie post przełamywał już, druga połowa postu była. No to gdzie jaka panna była, to wymalowali ji tego *kozoka*, ze sie nie ożeniła. Ko-

lejno malowali, bo jakby któro ni miała *kozoka*, to byłaby obrażono, że jom nie uważajom. [Bukowiec nad Pilicą]

Jo jak miałam wymalowanego *kozoka*, to sie cieszyłam, ale na bramie było wymalowane. Bardzo fajne.

[Bukowiec nad Pilicą]

A malować to nie. To w śródopoście tako była moda na drzwiach. *Kozoki* to się nazywało, no *kozoki*. No to właśnie, w śródopoście to chodzili. Gdzie była panna na wydaniu, to te *kozoki* miała umalowane. No, a jak któro ni miała, to znakim tego, że ni miała szczyście do kawalerów. *Kozok* – o to było narysowane kółko, jakie tam rynce cy co.

[Brzustówek]

To w śródopościu to tak malowali *kozaki* po tych oknach, na jaką to pamiętkę było to zapomniałam, czy nie wiem [...]. Tylko dziewczynom tak malowali. To w śródopościu, jak było środek postu i toto malowali te okna, chłopaki przeważnie, takie postacie mężczyzny. Takie lalki na oknie przeważnie, a i na ścianie, i na płocie, gdzie mogli. Tylko że malowali takim łatwozmywalnym, takim, sadzom. To tam gówna rozrobili z wodom i tym gównym tam namazali różne. Jeszcze wozy wkładali na dach. [Bielowice]

Były *kozoki*. Malowali na ścianach: kobiecie, chłopca, a bo tam jesce co. U panien malowały. A roz umalowali u taki babki [...]. Namalowały ty babce tego *kozoka*, bo babka spała z ty stróny, a dziadek z ty drugi wstajo. No ji wstajom rano, a babka mówium: „Marek, nie wies, kto mi namalował tego *kozoka*, no mnie? Powinno sie Jakubowo cieszyć, bo

bele kómu to tego *kozoka* nie namalujom, tylko taki babce prowdziwy.

[Dzielna]

To beła farba późni. Na szybach to farbom malowali, ale początkowo to brali łajna jakiegoś tam z łobory, jakąś tam gnojowice i tum gnojowicum, tymy kupamy. Jak to śmierdziało. I malowali te *kozoki*. Postać człowieka, taki pajac.

[Dzielna]

Do zwyczajów zalotnych należało malowanie na ścianach domów tzw. „*kozoków*”.

„*Kozok*” to uwieczniona za pomocą wapna lub innych „mazideł” na oknie lub ścianie domu postać stojącego w rozkroku mężczyzny z rozłożonymi rękami. Chłopcy przeważnie malowali „*kozoka*” tym dziewczynom, które im się podobały, z którymi wiązali matrymonialne zamiary. Dziewczyny, którym chłopcy namalowali „*kozoki*”, nie pozostawały dłużne. Następnego dnia odwzajemniały się w podobny sposób, ale nie mogąc dostać się do wnętrza mieszkań chłopców, malowały „*kozoki*” na budynkach gospodarczych, a najczęściej na stodołach. Zwyczaj malowania „*kozoków*”, żywy jeszcze w okresie międzywojennym, pozostał już jedynie w pamięci najstarszego pokolenia. [Kup, s. 30] Natomiast w Szadkowicach przeznaczano je na sieczkę, a we wsi Syski dziewczęta niewykupione podczas zabawy ostatkowej zmuszano do całowania „*kozoka*” w pośladek (*kozok* to figura przypominająca człowieka, narysowana kredą lub węglem na drzwiach lub ławie). Ten pocałunek musiały uczynić nie tylko niewykupione panny, ale także kawale-

rowie, którzy nie brali udziału w przetargu dziewczyn. Podczas całowania „*kozoka*” inni z zaskoczenia uderzali je w pośladki. W niektórych wioskach zaraz po przetargu dziewczyn przybywały w przebraniu kobiety ośmieszające także starych kawalerów. [Kup, s. 48]

No to na łostatki, to w środopóście, jak był post siedem tygodni, to w połowie, trzy i pół tygodnia, no i malowali te domy. Było przecież wszystko drewniane, to namalowali, łokna pozamaliwali, [...] *kozoki* sadzami malowali, tymi cornymi z kómina i napisali na dole: „Ożeń się, bo już czas”. [Kuraszków]

To malowali we wiecór, a tam gdzie panny ino były. No to w środopóście tak malowały, w środopóście było. To malowały te *kozoki*, to ściany naokoło pomazane były. To smołum, rozmaitemy głównamy wysmarowały ściane. A rano to chodziły i śmiały się, bo panny musiały same myć. [Gapinin]

2. ‘ozdoba w kształcie postaci ludzkiej wykonana z kolorowego papieru’

A takie *kozoki* godali, to z tego papieru świecącego na ścianie, poprzybijane były wkoło te *kozoki*. A wycinanki, tera mówium. To koguty, lalecki, różgi, to się przylepiało, z papieru kolorowego. O, *kozoków* nawieszali. [Buczek]

### KOZAREK

1. ‘gatunek grzyba jadalnego, *Leccinum aurantiacum*; in. koźlarz czerwony’

Prawdziwe, te zielone te członki to jesieniom: żółte są i siwe tak zwane gąski, podgrzybki, zajączki, rydz się trafi, *kozarki*. *Kozarki* to majom długie takie ogony i na wierzchu som czerwone takie

ładne. To kozaki są brązowe, a *kozarki* som czerwone. [Dęba]

To te *kozarki* to óny som takie tłuste, majom te kapeluszyki ładne. [Brudzewice]

2. ‘gatunek grzyba, *Gyroporus cyaneoscens*; in. łuzak’

To te *kozarki* to na bagnach rosły, żółte takie, na podmokłym terenie. Idziemy na *kozarki*. [Wierchowisko]

**KOZIBRODA** ‘potrawa z tartych ziemniaków’

– Nie, jesse cornum porke.

– Ale to była tako *kozibroda*. *Kozibroda*, ale to była z tych tartych kartoffli. Nie wim, jadłam, to mi zawsze mówiła babcia w Radzicach „*kozibrode* ugotowałam”. To była z tartych kartoffli. [Dęba]

**KOZIAREK** ‘grzyb jadalny; koźlarz babka (*Leccinum scabrum*) i koźlarz czerwony (*Leccinum aurantiacum*)’

*Koziarki* sum. A to som i białe i czerwone te *koziarki* som. Nawet i podgrzybki to żółte sum i bordowe sum.

[Gapinin]

– To zbieromy takie, jakie jimy, bo innych nie bierzemy: kurki, *koziarki*, podgrzybki, grzyby prawdziwe. Te *koziarki* to mówimy stojoki.

– Nie, stojoki inne i *koziarek* inny.

– *Koziarek* to żółty, a stojok to...

[Buczek]

### KOZICHA

1. ‘potrawa z kapusty z dodatkiem ziemniaków’

Ja to jeszcze gotuję taką kapustę *kozichę*, to mnie teściowa moja nauczyła, jeszcze. To sie ziemniaki... Najpierw

sie kapuste... Ćwiartki słodkiej kapusty, głąba się wycina i te kapuste sie gotuje. Jak jest miękka, kładzie sie do niej ziemniaki. Jak sie ziemniaki ugotujom, to już sie te kapuste łodcedza, no i tom połkom razem się toto wszystko wytłucze – te ziemniaki i te kapuste. I potem sie weźnie, no, słoninki, cebulki, boczku i pieprzem doprawi sie. No, u mnie w domu to króluję to, ta *kozicha*. [Dęba]

## 2. ‘trawa, chwast polny’

Krowy jadły powój, krzestke, *koziche*. *Kozicha* to tako podobno do saladery. Była tyz plascocha. Tako była plascocha, to krowy tak zarły, powój. No ji te plascoche tak bardzo zarły, jak sie zajino na rzysko te krowy. [Buczek]

– Te chwosty jesce to kurze łapki, łognicha, modrok, kozicha. *Kozicha* to jes podobne do saladery, tylko drobniutkie takie i śmierdzi. Takie drobniutkie. Jesce drobniejsze łod maku mo nasinie, takie drobniuskie.

– Jedna to mówiła, ze ta *kozicha* dupom śmierdzi. [Buczek]

## KOZIELECZEK

### 1. ‘stojak pod choinkę’

A to do ty choinki to robieli taki *kozielecek*, taki *kozielecek*, o takie kije, takom rozkrake i tu beła tako dziura i stawiali tego krzoka w to i stawiali na podłodze, nie na cym. [Wola Załęzna]

2. ‘proste urządzenie do zwijania wełny zrobione z rozgałęzionego drzewa, na którym kręciły się wjadła’

To jest *kozielek* do ty wełny zwijanio, to jest swoi roboty z drzewa połączony.

[Wygnanów]

### 3. ‘wzory na dywanach’

To były brązki, a to było dno. Te wzory to mówiło sie *koziolki*. *Koziolki*. I dywany w *koziolki* sie robiło. I w *koziolki* to robiono lniane i również wełniane też.

[Żardki]

## KOZIOR ‘in. gęsiór, kosior’

To było pómietło, to popiół. A jak większe to najprzód to były takie grabki żelazne, to zgrabiło sie, wyrzuciło, a późni tym pómietłem trza było wychlastać. To był *koziór*. Ón miał taki tyczki kawalek, tako deseczka i tym sie wygarnywało te wyngle. To *koziór*. Tym *koziorym* sie wyczyściło, a późni pómietło. [Brudzewice]

**KOŻLAK** ‘grzyb jadalny, *Leccinum scabrum* – koźlarz babka i *Leccinum aurantiacum* – koźlarz czerwony’

*Koźlaki* no to takie stojaki. Młode to dobre, a po deszczu takie miękkie, ślimaki. [Wierzchowisko]

A grzyby to jak wszędzie: to prawdziwki, to czerwone sie mówiło na te *koźlaki* białe, czerwone, pecclonki. [Bielowice]

**KOŻLAR** ‘grzyb jadalny; koźlarz czerwony lub biały’

Tutaj to najwięcej jest, no... *Koźlary* som takie szare i te czerwone [...] – stojaki. [Wincentyńów]

**KÓŁKO** ‘przyrząd do przędzenia lnu lub wełny’

I *kółko* jeszcze takie mam stare, troszke lnu jeszcze, ino ze tu brakuje.

[Wygnanów]

I potem było przędzone na *kółku*, to zależy jakiej grubości sie chciało.

[Straszowa Wola]

U nos sie szło na wieś: jedna miała pierze, druga z *kółkiem* z wełnom, inna z pakułami, to sie nazywało *kółko*. Każde co innego. [Straszowa Wola]

Jak były dwie w domu, to nie było dwóch *kólek*, nie. Jak jedna na *kółku* przyndła, to drugo przyndła takie gorse, te zdziery. To *kółko* nawet nie chciało brać, bo to łopierało sie ło te zymby, ta na przyślICY. Siedziało sie na tym i nadziolo się, co nitke sie uprzyndło za kolejum [...]. [Bielowice]

To jest *kółko*. To na tym wije się cewki. [Brzustówek]

To jest motowidło, a to *kółko* do przędzynio. [Bielowice]

Tu sie mówiło *kółko*. Przędło się, nogom sie ruszało i to było zajęcie, to była mynka łokropno. [Bielowice]

**KÓNICYN** r. męski ‘koniczyna’

Burok głośnym krzykim  
krew pomnazo w echach  
seradel, *kónicyn*,  
mgleje we fioletach. [BW: 21]

## KRAKUS

1. ‘grzyb jadalny, *Leccinum aurantia-cum*; kozłarz czerwony’

Grzyby zbiromy: prawdziwe, stojoki, *krakusy*, cłonki [...]. Cłonki, to gdzie in-dzi mówiom gąski, a my mówimy cłonki [...]. Są żółte i zielone, znaczy siwe i zielone. Downi to były sarny, a teraz juz tych sarnów to ni ma. Sarna to była tako na wirzchu, tako potegowano, a od spodu to taki miała meszek [...]. No i maślaki, inaczej pępki. Takie czerwone miały ka-

pelusze *krakusy*. A podobne jak *krakusy*, tylko siwe to stojoki. [Topolice]

Na te czerwone mówi się *krakusy*, stojaki, podgrzybki, zajączki. Jesieniom to kurki, to kurki. A jesieniom to na gąski sie mówiło cłonki. No rydze. Sitki też som, sitki. Teraz były niemki, one sie pokazały. [Straszowa Wola]

*Krakusy*, stojaki, podgrzybki, zajączki i prawdziwki to te zbierany. Te zajączki to mająm pod spodem, to takie zółciutkie, ładne. [Mikułowice]

To też grzyby czerwone, to też *krakusy*. [Mariampol]

U nas to prawdziwki. Na te czerwone kozaki to dawniej mówili *krakusy*, na białe te kozaki mówili stojaki, kurki abo gąski. A jesieniom; abo siwe abo żółte. Na maślaki to pępki mówili. Sitaki – to ja to nigdy nie zbierałem tego. [Paszkowice]

2. ‘roślina doniczkowa o różnobarwnych kwiatach zebranych w kształcie parasola na stojących pędach o okrągłych liściach, *Pelargonium zonale*; inaczej pelargonium’

Te pelargonie, te śmierdzące, *krakusy* nazywomy. [Mikułowice]

Som *krakusy*, karafijoły. *Krakusy* to już przekwitły. To takie białe som, lilie pachnące. [Bukowiec nad Pilicą]

No to te czerwone, to mi tam córka kupiła, to som te *krakusy*. Pelargonie sie mówi. [Bukowiec nad Pilicą]

Na pelargonie to mówili *krakusy*, nie na podwórzu były tylko w domu, w łoknach. *Krakusy*, a pelargonie to na dworze, już przekwitły.

[Bukowiec Opczyński]

To, co na łoknie, to *krakusy*. *Krakusy* były i czerwone takie, i białe, no różne były, nie. [Mariampol]

### KRASIĆ ‘farbować’

Na każdym motku sie wiązało takim welne, na jaki kolor sie mo *krosić*: tyn motek taki, tyn motek taki. [Dęba]

Nie farbowało się, tylko pisanki sie *krosielo*. Krosynie to farbowanie znaczy tera. To sie *krosielo*. Kraś to była farba inaczy. *Krosielaś* krosónki juz, *krosielaś*. Jo jesce nie *krosielam*. Zaraz bede *krosić*. [Bielowice]

### 2. ‘dodawać tłuszcz do potrawy’

Pysznom okraske sie robiło: słonina czy boczek, *krasiło* sie porke, skwareczki takie, no ciučki. Ale u nas to nie ciučki sie mówiło, tylko skwarki. [Ziębów]

### KRASNY ‘piękny’

Żebym była taka *krasna* jak ta zorza jasna,

świeciłabym Jaśku tobie dopóki bym nie zgasła. [Kup, s. 282]

**KRASZANKA** ‘barwione jajko wielkanocne w barwnikach kwasowych lub naturalnych; in. pisanka’

*Kraszanka*, pisanka to jest jedno i to samo. [Dęba]

Jak to się brało *krosónki*. Brało się żyto zielone i gotowało się, późni to się brało świeckum i takie różne zygzoki. A w cebuli to na takie brązowe, pomarańczowe było. *Krosónki* wincy mówili. I skubane jojecka, no to ile tam osób, to po jednym cy po dwa. [Buczek]

No to sie włożyło to, co potrzeba było: krzan, sól, no i *krosónki* były włożone.

A wzino sie w cebuli te pirze, łobrane były i sie w tym ukrosiło i to była *krosónka*, tako. Tero to tam inaczy robio. Przedtym to tak było, że w jaki farbie ukrosiły na kolor inny czy jak. Krzan, no chleb trza było włożyć, ciasto sie kładło na świncynie, by wszystko ksiądz poświęcił. [Mariampol]

W pierwszy dzień świąt już sie później sie oskubało tom *krosunke*, świńcóno sie nie wyrzucało, tylko sie zaniesło, zeby kury zjadły, no ji sie dzieliło, podzieliło sie jajkiem. [Bielowice]

Wołali tak *krosónki*, nie pisanki. To tak wyglądały jak terajse, pisane woskim, patykim, kolczykim wołali, a Rózia [...] to piórym, stalówkum takim, jak to wołali redisówka, tako serso stalówka.

[Bielowice]

Jak te jojka na Wielkanoc na te święconke, to *kraszanki*, a teraz to mówium pisanki, ale ony się nie różnium. [Dęba]

Obdarowywanie pisankami trwało od drugiego dnia Wielkanocy do Trójcy Świętej, co wyraża przysłowie: „Na Świntum Trójcum *krosónki* się kuńcum”. [Kup, s. 37]

A na Wielkanoc to sie *krosónki* pisało. *Krosónki* sie u nos mówiło, ale to były pisanki, bo to sie nojpierw pisało woskiem, późni sie farbowało, no to sie *krosónki* robiło.

No farbowało sie, dawni to sie farbowało naturalnym: w piórach trawy, w buraku czerwonym, w tym, w cebuli. Nie było tam kupnych tych farb, tylko naturalne takie, jakie wyszły te barwniki to takie. Nagotowało sie tego zboża, zielonych piórek, i jaki ten kolor wyszed, to takie były te *krosónki*. Chociez tam na

czarno, na fiołkowo, to chyba w aptece kupowali jakieś tabletki były i to rozp..., bryndza sie to nazywało?

– [Piochtanina.]

– Bryndza czy jakoś. [Bielowice]

Jajka były obierane, a i całe były te takie *krasónki*, były te jajka wkładane. Kupiło sie bibuły, to sie nieros ukrosiło te jajka, umalowało sie, bo kazdy kwiatka umi se tam narysować, kwiatka na jajku. [Gapinin]

Jajka sie skubało albo sie krosiło. Robiło sie malowanki takie. Troche malowanków, troche łobieranych jójek i to sie święconke zrobiło. Pasiaki takie jak w ty zapasce, były malowane jajka: taka paseczka, taka paseczka. Na te malowanki to sie mówiło *kraszanki*.

[Bukowiec nad Pilicą]

*Kraszanki* to jajka kolorowe. *Kraszanki*, pisanki. *Kraszanki* no to, że krasne, kolorowe. No w łuskach cebuli farbowała. A farbą no to krosiło sie. Poszła wełna do krasy. To farba to kras. [Żardki]

Jag na muzyce, chtóry sobie dziółce łupodoboł i doł ji chustecke albo co ine, to łona musiała dać kopę jaj. Pół gotowanych *krasonek*, a pół surowych.

[Bukowiec Opoczyński]

My na przykład jak my mówili, to som *krasónki*, ale *krasónki* to beły takie, bo jo pamintum, jak byłam dzieckiem, to mamusia jak ugotowała jójka, to ich wkładała w buroki albo cebule. Takum my mieli cerwónum cebule. To te płatki jakoś gotowała i wkładała. I na tych jajkach my tam mogli malować coś.

[Dzielna]

*Krasónki* – no bo najpierw sie krosiło jajko, skorupke, a późni na tym sie pisa-

ło. Ale u nos tak nie było: my najpierw pisali, trzeba jajko upisać, a późni dopiero [...]. Upisać to znaczy namalować na nim. Ale my piszemy woskiem, [...] tym ciepłym woskiem nanosimy wzór na jajko. [Dzielna]

To były *krasónki*, bo były krasóne, farbowane inaczej, nie. A pisanki to som malowane. Jakoś woskiem tam tego, a potem dopiero woskiem farbujó. Jakiś wzorek był wypisany, a późnij farbowali. To *krasónki*.

[Bukowiec Opoczyński]

To na Wielkanoc to sie przygotowywało *kraszanki*. To u nos to sie mówiło *krasónki*. Jo tego nie umiałam malować, jak to w Bielowicach malujum te *krasónki*. [Libiszów-Kolonia]

To u nas to *kraszanki* i kolory to były przeważnie: czarny, wiśnia i brązowy, potem jeszcze niebieski.

[Straszowa Wola]

Za naszych czasów tego nie było, ale jak opowiadały nasze mamy, babcie, gdzie sie obdarowywały dziewczyny swoich kawalerów wybranych chłopaków, właśnie tym okazywały tom sympatie, tymi *kraszankami*, pisankami.

[Werówka]

**KRASZENIE** ‘farbowanie wełny; barwienie’

Wełna była do *kraszynio* [...], nie to, że do farbowania, ino do *kraszynio*.

[Ogonowice]

**KRASZONY** ‘o jajku: malowany’

Jajka były *kraszone* też, to tam różnie. I świeczkom tam późni wypisywane.

[Wincentynów]



**KRAŚ** ‘farba’

Kraszonki to jajka kolorowe. Kraszanki, pisanki. Kraszonki no to, że krasne, kolorowe. No w łuskach cebuli farbowała. A farbą no to krosiło się. Poszła wełna do *krasy*. To farba to *kraś*. [Żardki]

**KRATÓWKA** ‘rusztowanie na wozie służące do zwożenia siana’

Do siana do były takie te... *Kratówki* nazywały się [...]. My to nazywali *kratówki* [...]. No, takie na deski się zakładało, jeszcze wyższe takie, takie *kratówki*, literatki – takie litery – nazywano, no różnie, my to *kratówki* na to wołali.

[Stoczki Małe]

**KRĘŻOLEK** ‘część przęślicy, na którą nawija się przedziwo’

Jedna odwaznijso dziewczucha zdjena z *krenzolka* kondziel i *krenzulkim* walnyła tyn śmirzciowy ogień. [LL, s. 38]

**KROKIEWKI** ‘snopy zboża ustawione w kształcie krokwy’

No to zboże to się stawiało w kupki, no to przeważnie było osiemnaście: pięć *krokiewek* i cztery z boku się łobstawiało. [Straszowa Wola]

**KROSNA** zwykle pl. tantum ‘warsztat tkacki’

Co się nie łumie. Wszystko się umie. *Krosna* się robiło i wszystko się robiło, i syło się, łosiem lat w „Inwalidach” się syło, fartuchy syłam, a tero się siedzi jak kapeć, ło mój Boże. [Bielowice]

A to *krosna*, a niektórzy wołali warsztat. To jest *krosno*, a warsztat to to, że

tu ni ma tego. Nie ma tych boków takich. Tu boki sum tylko inaczej. [Brzustówek]

A ty żeś powiedziała, umis *krosna* robić, a ty nawet nie umis czółenkiem przełożyć. [Wysokin]

Błysko słońce w ostrzach,  
łency się z myślami,

juz śmigo po *krosnach*,  
dzwóni kolorami. [BW: 16]

Cóżeś ty, Maniusiu, *krosin* nie robiela,  
cemu żeś obrusem stoła nie nakreła?

Robiela, robiela po dwadzieścia łocki,  
stoła nie nakreła, bo za duza gości.

[BW: 189]

Da postawiła *krosna*

A w polu na zagonie.

A i jak się nitka zerwie

A leci po mamunie”.

Dana, dana łoj dadana

A dadanum da dana”. [Ziębów]

Jo to tam nie chodziłam do tych *krosien*, bo tam przecie somsiadki chodziły.

Tu się więcej w domu robiło.

[Libiszów-Kolonia]

Każdy się musiał starać ło te kielbaske sam zrobić, kobiety robiły *krosna*, to było nojcięższe. Jak beła dobra, zdrowa i pośpieszyła się, to się wyrobiła. A jak nie, to w Wielki Tydzień dopiero zaczynało się w poniedziałek, *krosna* się z domu wyrzucało, zamietło, obgarnęło się kurz troszke i drugiego dnia pranie [...]. [Wygnanów]

Na łózka to były z tych *krosien* robione narzuty. Nie dywany, narzuty. Koszule parciane były robione na tych *krosnach*, szyte. [Paszkowice]

Nieraz w Wielki Tydzień stały juz *krosna*. W poniedziałek kończyło się robo-

te. We wtorek rozpoczynało się bielienie. Pranie, bielienie, lachmus się sypało.

[Żardki]

Pamintum, jak jeszcze w poniedziałek czy we wtorek mamusia **krosna** dopiero wywalała z chałpy. A my już beli przecie panny, to my się chcieli wściec, no bo wszyscy obielone majum, wysykuwane, a tu jeste **krosna** się kończyły, bo trza było te osnowe skóńcyć, nie wynosić.

[Dzielna]

Jak my już wynieśli te **krosna**, to był bieg: w jednym dniu się łobielilo, wynieśli się; łobielilo się i wnieśli się i wszystko trza było umyć. [Dzielna]

Po adwencie to już **krosna** i do Wielkanocy robieli. Na Wielkanoc już się wyrzucało te **krosna**, bo to jedno mieszkanie było, to trza było **krosna** usunąć, bo żeby było luzu. [Buczek]

Robili wełnioki, zapaski, dywany w tych **krosnach**, wszystkie kolory były: zielone, wiśniowy, różowy, jakie tam były potrzebne, i bordowy, lilowy, fioletowy. [Żelazowice]

To to **krosna**. **Krosna**, teraz się warsztat tkacki. [Wygnanów]

W tych **krosnach** to wszystko robiły. Całe te stroje ludowe, to nasze wszystko, jest robione na tych **krosnach**, bo na cym innym by to zrobił. Kiecki, fartuchy, koszule też kiedyś nawet były robione z lnu. Koszule też zwykło była lniano. Kalesony też były lniane i portki były lniane i wszystko było lniane, a kobiece koszule też były lniane, a późni na wierzch były robione wełniane różne. Chociaż na co dzień to też były lniane fartuchy, żeby ochraniać, a tutej z materiałów takich różnych było szyte. [Bielowice]

Za Niemca to i pościel była lniano robiono na **krosnach**, bo nie można było kupić tak. To się przyndło na kółku, robiło się na **krosnach**, pościel była lniano.

[Bielowice]

**KRWAWNIK** ‘roślina o wąskich liściach i białych, drobnych kwiatach, *Achillea*’

To w polu to musynieć, **krwawnik** nazywali. Musynieć to tak bardzo było wytępić, bo się urywało i to był chwast, jak to mówiom, nie do wytępienia. **Krwawnik** też, grdes taki był też, oset cały przecieć. Plasucha to ni można było wyrwać, bo się też przerywało. [Mariampol]

**KRZCYNA** ‘odrobina, trochę’

Wprzodzi węz po **krzynie** zimji z ról ojcowych i matczynych i spod przyzby spatrzónego gorzc barłogu przedziwnego.

[BW: 118]

**KRZCZYĆ SIĘ** ‘kruszyć się’

[...] tu była taka letnia kuchnia, tu na buty, tu był śpikrz, [...] tero to rozbiorem, próchnieje. Było na jesieni, to wszystko, robotniki robiom. [...] bo to się już **krzczy** tutaj, próchnieje, **krzczy** to, że o drzewo się prószy, to się **krzczy**. Chleb się **krzczy** czy kruszy, czy **krzczy**. Starsi ludzie mówiom **krzczy**, no a teraz to kruszy. Nieraz chleb się kupi taki gliniasty, to mówiom, że to się **krzczy**. [Brzustówek]

A to tak: żyto **się krzczy**, wykrzczyło się. No bo jak suche, to **się krzczy**. [Trzebina]

**KRZESNA** ‘najczęściej używany jako rzeczownik w wyrażeniu matka chrzestna’

*Krzesno* wyrko skreli  
nim po oczepinach,  
by mój, swojok jejich,  
w wierze mi dotrzył. [BW: 14]

**KRZESTKA** ‘chwast polny, *Equisetum*;  
in. skrzyp polny’

*Krzestka* i jedno było takie to takie  
łagodne i się nazywało. Bo *krzestka* to  
tako kwardo. A to łagodne. [Ostrów]

Grdes, chałabajda rosły w źmiokach  
[...]. Chałabajda to lebioda [...]. Plascu-  
cha, właśnie [...]. *Krzestka*, to gysiom  
się rwało. [Topolice]

**KRZEŚĆ** ‘chwast polny; *Equisetum*  
*arvense*; skrzyp polny’

*Krześć* była, powój był, łoboda była,  
mlec był [...], plascuchy bardzo dużo.  
[Gapinin]

*Krześć* beła [...]. W zbożu się trafił,  
żółto kwit – to dzwoniec. I był modrak.  
My tero mówimy modrak, a downi to  
modrok. [Mariampol]

**KRZYNA** ‘odrobina, niewielka ilość  
czegoś’

Przecież juz za *krzyne*  
casu krzepe straci,  
stopy się zginajóm.

Co będzie? Dzis, bracie! [BW: 91]

**KSJŻE JAJKA** ‘roślina płożąca się  
o lekko zielonkowatych pędach i różo-  
wych kwiatuśkach, koląca nieco po-  
dobna do ostu’

U nas takie rośliny som i to w ziem-  
niakach występowało i takie miały lekko  
zielónkawe, z takimi różowymi kwiatuś-  
kami i to nie można było wziąć w rękę

i chyba dlaczego. Jak mówili u nas *ksjże*  
*jojka*, to było takie prawdziwie kolące. To  
był taki zwitek okrągły i takie miał kolce  
dookoła. Że to niby było takie podobne  
do ostu, ale nie był oset. A bo jo się pytom  
dlaczego? A bo to ksiądz nietykalny. To  
i taka roślina i na to *ksjże jojka*. Rośnie  
przeważnie w ziemniakach. To tak się tro-  
che ściele po tych redlonkach, to nie jest  
gładkie, okrągłe. Ono jest takie jak uwite  
z pajęczyny. Strasznie ma ostre końców-  
ki, maleńkie, nieduże. [Ziębów]

**KSIĘŻE CZAPKI** ‘krzew o fioletowo-  
brązowych kwiatkach zebranych w grona  
o okrągłych listkach z wciętymi wierz-  
chołkami, *Akebia quinata* pięciolistkowa’

A na groby to brali *księżę copki* – ta-  
kie były w gwiazdeczki różowe. To jes  
krzew taki, ale nie wiem, jak się nazywa.  
On mo takie ładne czapeczki: czerwone  
z białym, a ich teraz nie widze.

[Mikułowice]

**KTOSI** ‘ktoś’

Gospodni obejście, wele którygo ca-  
rownica się krzontała, opowiadała mu-  
zykantowi, ze mliko jij krowóm *ktosi*  
zabroł. [LL, s. 38]

**KUBOŁ** ‘czepiec nakładany na głowę  
panny młodej w trakcie obrzędu prze-  
jścia’

A druhnny śpiewały:

Nadzioliście ji taki *kuboł*

A co sie nawet psu nie udoł. [Bielowice]

**KUCANKA** ‘ozdobny pompon’

A to były na dole dywanu takie dzyn-  
dzołki, takie się mówiło, *kucanki* – to

było takie robióne, takie na szydelku robili takie korónki, siotki i przy tym *kucanki* jeszcze były. [Ogonowice]

**KUCATKA** ‘ozdobny pompon’

Z czego sie te krosna składały... Wim, że płocha była i nicielnice były, bidła [...], no i spóny [...], no i tu były takie *kucatki* [...], cyli takie pompony były.

[Dęba]

Takie bely krezy robióne z wełny, z wełny, no i późni u tych krezów sie robielo na końcu takie pynteleczki i *kucotki* sie robiło z wełny, tak. [Dęba]

**KUCOTEK** ‘ozdobny pompon’

A toto *kucotki*, *kucotek* – taki ozdobny pompon. Dawni mówielo sie kwiotki na stół, a teraz sie mówi różgi, tak samo i to.

[Wygnanów]

*Kucotki* takie robili. No to takie z bibuły, takie łokrunge, ło takie abo z wełny. Z wełny to sie nie pognietły ani nic. Kóniowi zakładali do grzywy cy tam do chumunta, gdzie tam przywiązali. To tak ładnie sie łodbijało, jak te kónie szybko leciały, nie, to te pampugi tak sie ładnie łodbijały. [Bielowice]

*Kucotki* to były przy dywunach. Kocanki były to. Mój mąż opowiadał, jak somsiadka sobie wywiesiła dywun w Wielgom Sobote, a ich było trzech braci. I mówi tak: poszły, wzięły noża i te kocanki oderznęły od tego, założyły sobie na uszy i jak kónie lotały.

[Grażowice]

**KUDŁATY** ‘o zżętym zbożu: nierówny’

Posłam z sierpym, bo my sierpamy zyni. Jo jesce go mom, trzymum na pa-

miątkę. Posłam żuńć, to ci, co umieli sie tym dorobiać, a jo to nie umiałam, to te gosztki takie równusieńkie, ładne. Moja to tako była *kudlato*, bo jo co nie uzy nom, to wyrwałam z korzyniamy, ale sie bróniełam jak mogłam, zebym nie łodstawała łod ludzi. [Wola Załęzna]

**KUFEREK** ‘skrzynia o wypukłym wieku służąca do przechowywania odzieży’

*Kuferek* my mieli w Bielowicach. Lubiałam, wolałam ten *kuferek*. [Dzielna]

**KUGIEL** ‘placek ziemniaczany pieczony w piecu chlebowym w brytfannie’

Z tartych ziemniaków to jest *kugiel*. W Gielniowie takie coś robili. Na każde święta musiał być ten *kugiel*. Znamy to ze słyszenia. [Żardki]

**KUKAWECKA** ‘kukułka’

Opoczyńsko *kukawecka* – znad Drzewicki młynarecka, zakochano w młynarczyku. [BW: 126]

**KUKOR** ‘kawałek mięsa’

Jak tu byłam na Modrzewiu, a był ożeniony pan z Gawron, na przykład. I on jak karmił dziecko, któremu dawał kawałek mięska, to nie mówił, że zjedz sobie mięska, tylko *kukora*: „*Kukora, masz kukora*”. Ja sie sama zastanowiłam, co to jes. To mięso, co dziecku podaje, *kukor* był. [Ziębów]

**KULE** zwykle w lmn ‘kluski ziemniaczane nadziewane farszem mięsnym i grzybami oraz kapustą’

Nadziewane kapustom i grzybami to *kule*. U nas na to wszyscy mówili *kule*.

Moja babcia mówiła męcybuły, tylko to było tak dawno. [Straszowa Wola]

**KULKA** ‘kij do wyciągania wody z płytkiej studni’

Taki kij do wyciągania wody z płytkiej studni to *kulka*. [Topolice]

*Kulkom* sie wyciągało wodę, stawiało sie wiadro na drynie i ta woda była do wszystkiego, do użytku, no. [Bukowiec nad Pilicą]

To kij do wody z płytki studni to *kulka*. [Paszkowice]

To do wody to tyczka, *kulka*. U nas to mówiło się *kulka*. Tyczka, *kulka*. Przeważnie to dziadki, jak jo zapamintałam, to mówiły *kulka*. [Prymusowa Wola]

To do wyciągania wody to *kulka*, a jak jes na tym kiju to żuraw. [Trzebina]

To kij do ty płytki studni to *kulka*. [Mariampol]

**KULOS** ‘pejor. o nodze’

Na noge inaczej to *kulos*. [Ziębów]

**KULOSEK** ‘in. pogrzebac’

Pogrzebac to mówi sie *kulosek*. [Topolice]

Pogrzebac cy *kulosek* tak wołali. A dej no tego *kuloska*, to sie przegrzebacie. [Buczek]

To pogrzebac, ale i *kulosek*. Dawni te babki nasze to tam mówiły *kulosek*. A tero to już każdy wincy mówi, że to pogrzebac, a nie tam. [Mariampol]

**KULOSIK** ‘pogrzebac’

To pogrzebac, albo *kulosik*: „Dej mi *kulosika*, to grzebne”. [Ogonowice]

**KULOSISKA** ‘pejor. o nogach’

Tak się naskokały, nahulały, ze ani się ruszyć ni mogły. *Kulosiska* go bolom. [Bukowiec]

**KULOSY** zwykle w lmn ‘nogi’

Co tam downi były rajstopy jak tera. Jak kupili jakieś pończochy, to przychodziło sie z kościoła, to sie zdejmowało i z gołemy *kulosamy* sie chodziło. [Dzielna]

Posed do ni i w sobote, zeby go oblekła.

Aha widzisz, zeby go oblekła.

Jak złapała za *kulosy*, izbe nim zamietła.

Aha, widzisz izbe nim zamietła. [Dęba]

Dzinkuje ci, druzbo, za te pare grosy, zebyś ty postawił do góry *kulosy*!

[BW: 191]

Wredni chłopcy mieli okazję upokorzyć „nie lubiane dziewczyny”, wymyślając, że „ma krzywe nogi, wunskie pośladki, kapłate usy, pieguwatum gymbe, wielgachne *kulosy*”, że jest markotno i stoi jak ciele oraz że „sum lyniwe, przegnite i pyskate”. [Kup, s. 35]

**KUM** ‘mężczyzna trzymający dziecko do chrztu; ojciec chrzestny’

Jakbym jo miała krześnice u ni, cy ona u mnie, to „O ty kumotrze, ty kumo”. To sie juz tak późni mówiło, ale do chrztu to *kum* i kuma. [Dęba]

Jak już było po chrzcie, to mówili *kum*, kuma. [Stoczki Małe]

– Ostań z Panym Bogim,

póde *kuma* sukać –

ozwoł sie do Kaśki

jeji stary, Łukas. [BW: 85]

– Downi to było takie wyróżnienie, jak dziewczynę za kumę brały. W kumy brały. Był *kum* i kuma. Ale tak se kumowali później: „Jak *kum* kumy nie ruszy, to będzie siedział w piekle po uszy”.

– Kuma i kumoter to taki: „Ej, witojcie kumo”. [Grążowice]

*Kum kumowi*, kuma kumie  
ozgadujom, co Stach umji. [BW: 57]

**KUMA** ‘kobieta trzymająca dziecko do chrztu; matka chrzestna’

Jakbym jo miała krześnice u ni, cy ona u mnie, to „O ty kumotrze, ty *kumo*”. To sie juz tak późni mówieło, ale do krztu to kum i *kuma*. [Dęba]

Jak już było chrzcie, to mówili kum, *kuma*. [Stoczki Małe]

– Wicie, wicie, moja *kumo*,  
nas Stach kraść całusy umji. [BW: 57]

Dawni kobity chodziły z koszykami na jarmak, nie. No ji idzie kobieta i niesie w koszyku biustonosz, kupiła dło córki. Podchodzi drugo: „*Kumo*, a gdzieście to kupili?”. Ano tu w sklepie za pocztum. A co to jest? A wisz, jak się to nałoży na cycki, to tak dobrze leżum. A gdzie to? No tam, za pocztum. A jak się nazywo? Biustonosz. No to ta leci: „Biustonosz, biustonosz”. Ale zapomniała, jak się to nazywo i listonosz, listonosz. Zamiast do sklepu za pocztom weszła na poczte, podchodzi do łokinka i pyto się: „Pani, jest listonosz?”. Nie, ni ma, tylko naczelnik. Może być, może być, aby tylko na cyckach dobrze leżoł”. [Brzustówek]

– Downi to było takie wyróżnienie, jak dziewczynę za *kumę* brały. W kumy brały. Był kum i *kuma*. Ale tak se kumowali

później: „Jak kum *kumy* nie ruszy, to będzie siedział w piekle po uszy”.

– *Kuma* i kumoter to taki: „Ej, witojcie *kumo*”. [Grążowice]

No *kumy*, bo jak siostra u siostry podawały dziecko, to óny se kumały, to mówiły sobie na wy. *Kuma* i kumoter były. [Straszowa Wola]

**KUMBA** ‘katakumba’

Nie zakopium, bo przeważnie tera to *kumby* majum. *Kumby* sie nazywajum, takie co wsuwajum trumne, wkładajum i płytami zatego. A późni pomnik na to sie stawio. [Kuraszków]

**KUMOTER** ‘mężczyzna trzymający dziecko do chrztu; ojciec chrzestny’

Dwa *kumotry* posły do karemy tak sobie, na kwaterke gorzałki. [Bukowiec Opoczyński]

Jakbym jo miała krześnice u ni, cy ona u mnie, to „O ty *kumotrze*, ty kumo”. To sie juz tak późni mówieło, ale do krztu to kum i kuma. [Dęba]

Idzie se, uwozo:  
dziecko takie będzie,  
jakiego *kumotra*

ociec mu wybierze. [BW: 85]

Kuma, *kumoter* mówili, ale zasadniczo to sie mówiło chrzesny i chrzesno. No wie pan, jak to było, że *kumoter* był, jak ty trzymałeś i jo trzymałam dziecko do chrztu, to jezdemy *kumotrami*.

[Żelazowice]

Przeważnie *kumoter* to se mówiły rodzice na tego krzesnego, co był proszóny do dziecka. To *kumoter*. Chocież był młodszy, to mu mówili na wy: „Chodźcie *kumoter*”. Brat siostrze nawet jak

podawała dziecko, to dwoili: „Chodźcie kumo”. Chodźcie *kumotrze*. I do rodziców tak samo: „Mamo chodźcie, tato chodźcie” – dwoiło sie. [Trzebinia]

**KUMOTROWAĆ** ‘być ojcem chrzestnym’

– Kmotrze, naznacamy na niedziele przysłom krzciny mygo syna.

Bedzies *kumotrować*?

– Bede – zacharcała.

– No, to me wyprowadź! [BW: 93]

**KUMOWAĆ** ‘zwracać się do siebie per kumo, kumie’

– Downi to było takie wyróżnienie, jak dziewczynne za kume brały. W kumy brały. Był kum i kuma. Ale tak se *kumowali* później: „Jak kum kumy nie ruszy, to bedzie siedziół w piekle po uszy”.

– Kuma i kumoter to taki: „Ej, witojcie kumo”. [Grążowice]

**KUPA** ‘duża liczba czegoś, np. w odniesieniu do odległości’

To tu nas, a jak mamusia opowiadała z Radzic to do Drzewicy to było *kupe*, to było osiem czy tam ileś kilometrów.

[Dęba]

**KUPKA** zwykle w lmn ‘złożone snopki ściętego zboża w celu ich wysuszenia’, por. kopka

O to my licyli te *kupki*, kto ile usiecie. O dzisiaj my usiekli dziesińć kurna, dzisioj dwanaście mało. Dwadzieścia *kuppek* to były dobre kosiorze i łodbieracka dobro. [Dzielna]

**KUPNY** ‘kupiony w sklepie’

Ale to były takie chustki *kupne* w kraje. Odziewały sie kobiety w zime. Chustka na łodziw. [Kraśnica]

**KURCIEPA** ‘czereemcha zwyczajna, *Prunus padus*’

– Torka to jes co innego. To my jedli to była kurciepka. To beło bardzo jak toto dojrzało, siedziało sie za drogom. Tutej tako rosła *kurciepa* duzo. Kwitła tak na biało, takie duze gałązki. Nie óny nie miały kolców. Takie czarne owoce jak jagody, tylko pestka beła w środku. Kwaśne, ale dawni ludzie wszystko zjedli. Wszystko beło do zjedzynio, a tero to nawet ni ma ło cem gadać. [Ostrów]

**KURCIEPKA** ‘czereemcha zwyczajna, *Prunus padus*’

– Czarnina, na co to na ściegnach. Tornina, tornina.

– A co ciorka to było?

– Torka to jes co innego. To my jedli to była *kurciepka*. To beło bardzo jak toto dojrzało, siedziało sie za drogom. Tutej tako rosła kurciepa duzo. Kwitła tak na biało, takie duze gałązki. Nie óny nie miały kolców. Takie czarne owoce jak jagody, tylko pestka beła w środku. Kwaśne, ale dawni ludzie wszystko zjedli. Wszystko beło do zjedzynio, a tero to nawet ni ma ło cem gadać. [Ostrów]

**KURDUPEL** ‘o kimś małym’

No jak późni z drugi wsi to jak sły, to ino sie rozlegało: „O janoskie dziełuchy idum, bo tak śpiewajum drogum, tam i na kawalerów wszystkich [...]”. Jak nadesły na jakiego znały, to mu tam przy-

śpiewywały. Ten jedyn to mały był – taki *kurdupel*, to był taki malutki. *Kurdupel* wołali na małego. [Bielowice]

**KURKA CZARNA** ‘ odmiana grzyba jadalnego kurki, *Cantharellus cibarus*, koloru czarnego?’

Jeszcze jak byłam taka mała, to tutaj niedaleko, akurat, był taki duży las, to była jeszcze *czarna kurka*. Taka sama, jak te kurki, tylko że czarna. Ale teraz nigdzie nie spotkałam, już nie ma tutaj.

[Wincentynów]

**KURNA** ‘rodzaj przekleństwa; przewisko’

A mój brat to *kurna* na niego, wyzywali go, bo nie mówił tego, tylko O *kurna*. I do dzisiaj „[...*Kurna* idzie”].

**KURZEJAK** ‘ptak domowy będący mieszaniną kury i koguta’

Jedne majum cwarzyste grzebinie, a majum jesce i po wincy rzuntków. Sum kury, koguty i *kurzejok*; *kurzejoki*: pół kury, pół koguta.

**KUSOKI** ‘ostatnie dni karnawału’

Na ten karnawał to *kusoki* mówiły po downemu. [Dęba]

Jak pora gołymbi

i jak te dwa ptoki

rod bym ci Marysiu

syna na *kusoki*. [Wysokin]

**KUSTRZEPKA** zwykle w lmn ‘ozdobna wstążka zakładana koniom do uzdy’

Konie to tam ino miały u tych juzdeczków, tu nad tym, takie *kustrzepki*, takie ze wstążek, czy tam z bibuły. [Dęba]

**KWASIELAK** ‘o czymś bardzo kwaśnym’

Ja to nie lubie takiego kwaśnego. To sie mówi *kwasieloki*, o czymś kwaśnym. [Bukowiec Opoczyński]

**KWASIKA** ‘potrawa z wody i skórek chleba okraszona słoniną’

*Kwasika* jak kto miał suchy chleb. To dawniej to tak zjedli: skórków nakładli, gotowany wody włali i to sie rozmoczyło i pokrosili słoninum i to zjedli. To była *kwasika*. A ja mówie, Boże kochany, jak ludzie oszczędzajóm. Toto zwierzyna by zjadła. [Bukowiec nad Pilicą]

**KWOKA** ‘kura wysiadująca jaja’

Jak *kwoka* dobrze siedzi, to się kurcynta wceśni wylungnum z dzień. *Kwoka* się zakradła, nawet my ło tym nie wiedzieli, patrzymy, a óna paraduje z małymi. [Olszowiec]

Ta *kwoka* to casym sama siedziała, a casym trzeba było ji dać jajka. Nieroz to usiadła, skryła sie i wylingła, ile tam miała. A casym trzeba było ji dać, bo kwoce, kwoce i trzeba ji dać jajka. No ji wylingła. [Bielowice]

**KWOKAĆ** ‘wysiadywać jaja’

Ta *kwoka* to casym sama siedziała, a casym trzeba było ji dać jajka. Nieroz to usiadła, skryła sie i wylingła, ile tam miała. A casym trzeba było ji dać, bo *kwoce*, *kwoce* i trzeba ji dać jójka. No ji wylingła. [Bielowice]



## L

**LABIDZIĆ** ‘narzekać’

– Smutno moja dola  
 – chłop wzdycho, *labidzi* –  
 i myśli o porze,  
 kiej to zji dowoli,  
 kiej kóniec zła przyńdzie  
 i włócence zmoze. [BW: 99]

**LACHMUS** ‘ultramaryna, barwnik niebieski dodawany do wapna przy bieleniu ścian oraz do płukania bielizny’

Drewniane chałupy to wopnym nawet namalowali. Albo jak była wybielono, załóźmy na *lachmusowo* jasno, to walnoł jakim *lachmusowym* cimnym, no i już kolor jest inny. [Ogonowice]

*Lachmus* to jest tak jakby barwnik, dzisiejszy barwnik to był *lachmus*. To był niebieski kolor [...], niebowy. Ale na przykład był taki, no wiadomo, że jak sie tego *lachmusu* – bo to było w taki torebce – jak sie wsypało wincy, no to był cimniejszy, jak sie wsypało mni – do wapna oczywiście – to jaśniejszy.

[Ogonowice]

Ale jak już łobielilo sie, bielilo sie wapnym, dodawało sie do wapna, polóne wapno beło z dołu my brali, bo to wapno beło polóne [...] i dodawało sie barwnik, ultramarynę zwykłym, no *lachmus*, i na niebiesko tak w środku, jak i na zewnątrz. [Dzielna]

Bielili farbom niebieskom, dodawali *lachmus*, a teraz to barwniki dajom. *Lachmus* taki. [Grążowice]

Bielone były te chałupy na niebiesko i dodawany był taki barwnik, *lachmus* sie nazywał. [Ziębów]

Jak sie bielilo, to sie dodawało *lachmus*, farba taka niebieska: ultramaryna. [Bukowiec nad Pilicą]

*Lachmus* dodawali do tego wapna i więcy nie było, bo wcześni nie malowali, tylko wszyscy bieleli pyzłami swoji roboty. [Wąglany]

To dodawali *lachmus*. Ale potem to była ultramaryna. [Kraśnica]

To *lachmus* to była ta ultramaryna. Na torebkach tak pisało albo się takie kupowało w torbie na wagę tam, czy kilo, czy dwa i dosypywało się, rozmaczało się te farbe w wodzie i trza było do wapna i się wybielilo. [Brzustówek]

Wapno i *lachmus*, kolor taki niebieskawy, jak kto lubił. Jak były lepione glinom te paski, to tylko te szpary bielili. Glina była zabelana. [Żardki]

**LACHY** zwykle w lmn ‘kule’

Jak ide to tak, zebym upadła, muse ło dwóch *lochach* chodzić lepi, bo jak jedna, to mi sie tu jedna wypuczo. [Buczek]

Bo widzi pan, dwie *lochy* som. Wiadómo, co óna wymyśli. [Buczek]

**LAC** ‘bić, uderzać’

Jo innego chciałam, ale ón nie pozwolił, *łol* tak, ze nawet, nie pozwolił.

[Buczek]

**LAKMUSOWY** ‘niebieski’

Te jajo „we słónka”,  
 w *lakmusowyj* farbie,  
 to skry od piestrzónka,  
 coś mi doł za jarmak. [BW: 46]

**LANGZUM** ‘powoli, z niem. *langsam*’

Ale ci moi to jak tako dzisiejszo młodzi. Óny wołały *langzum*.

[Wola Załęzna]

**LANY PONIEDZIAŁEK** ‘drugi dzień świąteczny w okresie Wielkiej Nocy nazwany ze względu na zwyczaj polewania wodą’

To w *lany poniedziałek* to całemy wiadramy sie łały, to perfumów to chłopaki ni miały. [Domaszno]

**LASOWAĆ** ‘zalewać bryły wapna palonego gorącą wodą i mieszać w celu przekształcenia go w białą, gęstą masę’

Wozem się jeździło po wapno, chyba do Białaczowa, jeśli po to wapno. I tam kopane było i tu wóz za stodołom, dół był wykopany i to wapno trzeba było *lasować*, to wapno. [Brzustówek]

[...] tam się to wapno sypało, wodę się łało i trza było mieszać, żeby się rozpuściło, bo toto się parowało z tego, burzyło się tak, że to się to wapno *lasuje*.

[Brzustówek]

**LATANIE** ‘forma zbierania pieniędzy na czepek poprzez przemieszczanie się wśród gości weselnych’

Forma zbierania na czepek była bardzo męcząca dla panny młodej, ponieważ brała za rękę każdego, kto podchodził z pieniędzmi i w takt muzyki obchodziła z nim stół dookoła. Nazywano to *lataniem*. [Wysokin]

**LATAWICA** ‘kobieta uganiająca się za mężczyznami’

To młode świata nie znało, *latawicom* nie było, to i gysiom jom sacowali.

Mańka to broniła sie przed chłopskimi zacepkami, bo to młode, świata nie znało, *latawicom* nie było, to i gysiom jom sacowali. Nojśmisniejse to było to, kiej ji dokucali, że chłopów całować jesce nie umi, że cas, aby zacena sie ucyć, chociozby u stryjów i krzesnego. [BW: 155]

Nie chciała mjić dzieci,

bez pirse trzy lata,

Zofka, *latawica*,

Frankowygo Łaty. [BW: 110]

**LATAWIEC** ‘mężczyzna niespokojny, pędziwiatr’

Jagata: Co prawda, to prawda. Takiego jak Jantoś to daleko ze świcum trzaby szukać. Robotny jest, spokojny, nie zodyn *lotawiec*. [Kup, s. 180]

**LATOSI** ‘tegoroczny’

Na główkę nie godzi, ani do nicego, a boś go utraciła rocku *latosiego*.

[LL, s. 15]

Rocku *latosiego*, *latosi* jesieni,

a jus ci się, Maniusiu, wionek nie zielini. [LL, s. 15]

Idom tu dziewczuski rumiane jak zorza, oj, niesom óne wińce z *latosiego* zboza. [LL, s. 64]

Z *latosiego* zboza, błyscom na nim kłosy,

oj, bo je hodowały te niebieskie rosy.

[LL, s. 64]

**LATOŚ** ‘tego lata’

Bo na jagody chodzimy. Jesce *latoś* byłam na jagodach. Ale *latoś* jagód nie ma. [Domaszno]

Jesceśmy z wińcami *latoś* nie beli,  
a już ześmy jarzynecke z pola sprzont-  
neli. [LL, s. 64]

Na zielony łonce wrona jajo piela  
Żeby wóm się Kasia *latoś* łozyniela.  
[Bukowiec Opoczyński]

### LATOWAĆ SIĘ /LATOWAĆ

1. ‘o popędzie płciowym kobiety’  
Cóż to za druhynka, co tak wyśpiwuje  
Włosy ji sie rozczochrały, chyba *sie*  
*latuje*.

2. ‘o krowie będącej w okresie popędu’  
To mówili *latować*, jak krowa się góni.  
Chce do byka, to *się latuje*.  
[Prymusowa Wola]

Z krową trzeba było jechać do byka,  
bo *sie latuje* albo góni. Normalnie u nos  
to było, że *sie latuje*. [Ogonowice]

A jak do byka chciała, to *sie latowała*. Do  
byka sie szło. *Latuje sie*, góni sie. A późni  
to do pokrycia sie szło. [Wierzchowisko]

No to jak krowa chce do byka, to ze sie  
góni. A tero to *latuje* mówiom, a przed-  
tem to, ze sie góniła. Trza było iś do byka,  
prowadziło sie jom do byka. [Mariampol]

**LAWECIARZ** ‘człowiek przewożący  
smochody na lawecie’

Do granicy kawołecek, trzeba dać na  
lawete ten samochód, *laweciorze* sto-  
jum i wis, i nie przejedzies na kołach,  
aż przyjechał w niedziele. Jo już tak  
wyglądałam, żeby go nie zabiły, tak my-  
śle: „Jag łón tam wytrzyma tyle dni nie  
spać?”

### LAWENTARZ ‘inwentarz’

Ludzie u kowala gadali, ze Maciej, tyn  
co starostuje, wybiero sie z Jantkim do

nos na zolety. Jantka to chwolóm, ze ro-  
botny, ze pasuje do nasy Mańki, do gron-  
tu, *lawentorza*, no i do rodziny.

[BW: 142]

**LECKA** zwykle w lmn ‘długi rzemień  
przywiązany z obu stron do uzdy, który  
umożliwia kierowanie koniem w zaprzęgu’

Jak w lewo, to gospodarz musioł le-  
wom *lecke* pociągnąć i wissa. Wtedy  
koń skręcił na lewo. A hejta w prawo. No  
prz trr, to żeby stanął. [Grażowice]

Tata mówi: „Trzymoj no te *lecki*”.  
No to jo trzymałam te *lecki*, a tata zlož  
z woza. [Dęba]

### LEJBİK ‘wełniana kamizelka męska’

He, nie wiedzić, bogać,  
jak taki sykować.

Wiada, pod muzyke,  
spencerki, *lejbiki* [...]. [BW: 23]

### LEKSTRYCNY

1. ‘jasnoniebieski’

Z kóminowych sadzy  
cornom wyprowadził,  
od niebam pozycel  
niebowom, *lekstrycnom*,  
kiejm jom zdubeltował,  
mom i ziandarkowom. [BW: 17]

Na kolory *lekstrycny* wołali, gysiont-  
kowy, niebowy, dwa razy zielóny, zielón-  
kowaty [...], wiatrowy, łowicki, poma-  
rańcowy, cielisty. No to właśnie tak sie  
kolory nazywało. [Dęba]

Na kolory kiecek mówili: dwa razy zie-  
lóno, niebowo, cielisto, *lekstrycno* [...].  
Nie mówiło sie żółty, tylko żółciutki albo  
gosiotkowy, punsowy, zgniłozielóny, woj-  
skowy też mówili [...], koci. [Ogonowice]

**Lekstryczny** no to wpada w niebieski, tylko że jest jaśniejszy. [Stoczki Duże]

Kolory to były różne: zielone, pąsowe, seledynowe, gusiatkowe, cieliste, różowe, czerwone. **Lekstryczny** był taki niebieski jasny, niebowy był. Taki niebowy wołali. Ale taki był **lekstryczny**. Koci też był taki zgniłozielony, ciemnozielony. [Żardki]

2. ‘ciemnoniebieski’

**Lekstrycny** to taki niebowy, jak niebo ten kolor, trochę ciemniejszy. **Lekstrycny** to taki trochę ciemnoniebowy, ciemnoniebieski. [Bielowice]

Niebowy, cielisty też jes, **lekstryczny** kolor. **Lekstryczny** to taki wściekły niebiesciutki jes. Niebowy, fiołkowy, burackowy, pioskowy. Ten zgniłozielony to koci. [Bukowiec Opoczyński]

**LEPIANKA** ‘kuchnia gliniana’

Te kuchnie to gliny przyniós, nawet słomy dodali, żeby się trzymało i lepili takie **lepianki** downi, aby tylko blachy wstawić i garnek postawić. [Bukowiec nad Pilicą]

**LEPKA**

1. ‘miejsce do spania za piecem, mur przy piecu do siedzenia, by się ogrzać’

I to nasze mamy zbierały, na **lepkach** suszyły, potem na kompot, żeby było. I zimą kompot to był z suszu przeważnie. [Werówka]

**Lepka** – to na ty **lepce** można było tylko ususzyć grzybów. A ugrzoć się, a co więcę? – onuce wysuszyć. Tak było. To była **lepka**. Dość gorące te lepki były. [Brudzewice]

Takie **lepki** były, że kuchnie. Pałam w kuchni, a tu były dzieci małe, pousadzałam jich na ty **lepce** i tyłki se grzały.

[Prymusowa Wola]

2. ‘lep na muchy’

**Lepki** na muchy som. Tera to ni ma much. Ni ma takich gospodarstw, świń, krów w pobliżu. [Żelazowice]

**LERA** ‘przezvisko kobiet w zn. stara krowa’

A wy baby, a wy **lery**,  
złapałyśta, łopcepięły.

A wy baby, a wy **lery**, cośta młodym ocepiąły, a wy baby, sekutnice, naszym wiankom zazdrośnice. [Kup, s. 126]

A wy druhny, a wy **lery**

A idźta wy do cholery. [Bielowice]

A wy, baby, a wy, **lery**,

złapałyśta, ocepięły! [BW: 185]

**LESIAK** ‘chwast polny, *Equisetum arvense*; in. skrzyp polny’

No to łoboda, grzdes, krwawnik, chabry, rumionek, **lesiok**.

– Skrzyp polny to **lesiok** wołały.

– Na skrzyp polny to mówili chrzestka.

– Ale to jes różnica: chrzestka to jes co inego, bo chrzestka ci rośnie nizy, a tyn **lisiok**, bo u nos to **lisiok** mówili, no to znowu rosło to wysokie i takie miało pióra rzadkie. A krzestka to była tako siadło, tępo. [Dęba]

**LESKA** ‘grządka’

**Leski**, grządki, no zależy. No **leski** przeważnie, w **lesce**, pińć **lesków**, czy na tej **lesce** [...]. No, ta **leska** zrobióno, a na ty **lesce** bedziemy dopiero sadzić, sioć warzywa [...]. Przeważnie mówiom na **leskach**, grzundki no to tera tak dopiero, a tak to na **lesce** tam jest wsadzóno marchewka, cy tam pietruska, no to idź se i urwij w tej **lesce**. [Dęba]

No, w te *leski* wsadzało sie kwiatki, akurat takie, co sie siało [...]. No, to sie zrobi roweczek, *leske* i sie sieje.

[Wincentynów]

To sum grzundki oczywiście, a *leski* to sum o, takie rzundki, jak marchewka: jednym *leske* mom pietruszki, jednym *leske* mom selera, jednym *leske* miałam sałaty, no ji tu jes pare *lesek* tych.

[Dzielna]

### LEWENTORZ ‘inwentarz’

Jedyn chłop, bida, w *lewentorzu* gnyś ino miół. Zabił ptocyne, upiek i dziezdicowi w podarunku niesie. [LL, s. 37]

Pasuje od zaroz

morgi i *lewentorz*,

wiana i ochfiary

i sumuje sprzent jich. [BW: 41]

**LICA** ‘ozdobna, błyszcząca tasiemka, którą tkano w dywanach’

Dywony beły, nie dywany, dywon. Tylko te to już nie majom tej koronki i tych, no, tych kocanków, bo juz późni to z mody wychodziło i my nie przysywali nic. A tu w środku jeszcze były tam tego – *lice* sie kupowało i tak sie przetykało [...] mindzy tymi brązkami jasnymi, to pamiętam. [Dęba]

**LIPANY** ‘gatunek lilii ogrodowej o kwiatach żółtych, łososiowych, pomarańczowoczerwonych z ciemnopurpurowymi plamami; *Lilium tigrinum*; in. lilia tygrysia’

– Były *lipany*.

– Tulipany.

– Tulipany były co innego, a *lypany* były te smoluchy takie. Smoluchy to były

takie pręciki i na tych pręcikach pyłek był brązowy i to sie smoleło. [Trzebina] – Orginie, georginie. Ale na wsi to sie mówi orginie. Nawet jak sie żynieli, to ten był wielki, a ona mało, to mówieli: „Ale orginie”. No bo łorginie rosły wysoko. [Trzebina]

**LISI OGON** ‘roślina polna podobna do skrzypu polnego, *Alopercurus pratensis*’

To *lisi łogun* to takie w kształcie gałązki, taki rozłożysty, to *lisi łogón*. Takie były jak esy my wołali cy w te, cy w tamto stróne, różne. [Bielowice]

**LISINIEC** ‘chwast zbożowy’

*Lisinieć* drugi był taki najgorszy w zbożu. [Olszowiec]

**LISTONORKA** ‘doręczycielka listów, małych paczek’

Listonosz to mężczyzna, a kobieta to *listonorka*. Tak było i tak jes.

[Żelazowice]

**LISTOPADÓWKA** ‘gatunek jadalnego grzyba podobnego do kurki’

Nawet i *listopadówki* [...]. A to już w listopadzie, one takie podobne jak kurki som. Tu majom siwe jak gąski, siwe, tylko że tak majom nóżke tylko jednom stojącom i to *listopadówki*. I one tak, jak ugotuje sie, to takie jak rosólek – oczka pływajom [...]. Dobre, dobre som do jedzenia, czy na pierogi, czy na co by nie było. Ususzyć nie, ale do gotowania bardzo dobre. [Wincentynów]

*Listopadówki* takie sum grzyby. Na takich cienutkich nóżkach, podobne do żółtych tych peccłónek, ale takum mo

ciniutko nóżke i taki malutki łeppek. To som *listopadówki*, na pirogi bardzo dobre. [Dęba]

### LISTRYCZNY ‘jasnoniebieski’

I *listryczny*, i niebowy, biskupi [...]. Różne zielone, zieleni to było dużo: i ciemna zieleń, i jasna zieleń, i gęsiątkowy, ło jejku, no dużo, dużo. [Wincentynów]

**LIŚNIONKA** ‘podpórka kłonicy wozu oparta o koniec osi’

I były takie znów, bo to żelazne wozy były [...], od kłonicy do tego, *liśniówki* sie to nazywały. Wstawione w ten żelazny wóz, przykręcane i tutaj te drewniane i nadziwane w kłonicy. I te drabine na to sie stawiało. [Olszowiec]

**LITKUP** ‘poczęstunek trunkiem po dobitym targu, np. w czasie swatów’

No to handel to sie godzili, a późni był *litkup*. [Bukowiec Opoczyński]

**LITRA** zwykle w lmn ‘drabina wozu spięta szerokimi listwami zwanymi mieczami’

Kładło sie na wóz te deski, *litry* sie nazywało, cy coś, takie jak sie zasuwało na tym. A drabiniaste tylko do snopków, do zboża [...]. *Litry* zakładało sie na tego, powiększeło się o jedne cy dwie deseczki z takimi listwami, żeby wsunąć na te deski od woza. No ji sie na tym woziło, przywoziło sie wszystko do stodoły. [Olszowiec]

**LOCHAĆ SIĘ** ‘o popędzie płciowym świni’

Krowa sie góni, trza iść z niu do byka, a świni *sie locho*. [Dęba]

Świni *sie locho*, łowca sie parko, kobela chce do kónia. To gadali: „Nie wiadomo, cy sie łodstanowieła, świni sie polochała, bo siedzi cicho. Krowa sie pogóniła. Łowca sie parkała. A na kobiecie – ta to grubo jes, nie to, że w ciąży, tylko grubo. Brzuch taki mo. [Buczek]

### LODA

1. ‘proste narzędzie do cięcia słomy na pościółkę, np. dla bydła, konia’

A tako *loda* beła, co tak się nogum przycisło, snopecki się łobrzynało. Kosa tako i ciach, ciach, ciach. To się łobrzynało, żeby beły równe. To *loda*. Wziun *lode* i posed rznąć siecki gdzie tam na drugum wieś. Chodziły z temi *lodami*, panie, chłopcy siecki żnąć, jedynaście kilometrów. Na plecy wzion te *lode*. A to kosa tako beła. Tako kosa z runckum, tako beła, nogum się naciskało. [Buczek]

Do *lody*, chodź włożysz mi w *lode*, bo jak bede kręcioł, to szybci užne: „Cy siano, cy słóme”. [Wola Załęzna]

2. ‘drewniana skrzynka w sieczkarni, w którą wkłada się słóme’

*Loda* to ta skrzynka w sieczkarni, gdzie sie wkładało słóme. [Bielowice]

**LODÓWKA** ‘chłodnia dla osób zmarłych’

Jak burza wyszła, to tak go rozniosło, że cud na świecie. Mój brat umar w zime i tyz go troche roznosiło. Metal tam jaki, wode w wannie stawiali pod trumne i ten drut mu do palca wiązały i tę wodę puszczały, jakąś miedz czy coś tam, taki

sznurek. Teraz to som *lodówki* i koniec, inne życie. [Paszkowice]

### LODRA

1. ‘drewniana skrzynka w sieczkarni, w którą wkłada się słomę i/lub siano’

A ta skrzynka w sieczkarni to tyz sie *lodra* nazywała. [Stoczki Małe]

Była skrzynia, w którym sie wkładało słome, to była *lodra*. [Olszowiec]

– *Lodra*, bo tam sie kładło siano i słome, to sie nazywała *lodra*.

– Loda czy *lodra*? *Lodra* chyba, nie! [Werówka]

No to na te sieczkarnie to sieczkarnia albo *lodra* mówili. Tu było takie wałek od spodu, i na wierzchu taki wałek przykręciło sie, te tryby, to pociągały to... [Wierzchowisko]

2. ‘proste narzędzie do cięcia słomy na pościółkę, np. dla bydła, konia’

*Lodra* to była takie na czterech nogach i tako beła skrzynka, i kładło sie słome, i kosom sie tak przyciskało, ręcznie [...]. Sieczkarnia co innego, a ta [...] *lodra* [...] to była ręczno do cięcia słomy takie. To takie było zbite, na czterech nogach, sie ręką trzymało i tum kosom tak, o, ciach, ciach to takie wychodziło drobne, dłuższe, krótsze, no [...]. Na słome sie cięło i na sieczke. [Stoczki Małe]

A to znów robili takie *lodry* do cińcio słomy do łobory i takom kose mieli zaprawione i to przecinali [...]. Do ścielania to słoma była. [Olszowiec]

**LODA** ‘? ozdobne układanie stanika sukienki; może woda?’

Te zdobienia z przodu to *lody* się nazywały. A takie jak miały cekinki to były blaszkowane. [Burdzewice]

**LULOSEK** ‘zwrot kierowany do małego śpiącego dziecka’

Lulejze mi, lulej, ty mały *lulosku*, nasype jo tobie pełnum dupke piosku.

[LL, s. 50]

**LUŚNIANKA** zdr. od luśnia ‘żelazny drążek u dołu zakończony pierścieniem nakładany na koniec osi i kłonicę stanowiący podpórkę drabiny wozu; luśnia’

A to *lišniunka*. Zakładało sie to do drabin na łośki, bo kiedyś buksy były i śrubom sie zakręcało, jak się założyło na łośke. [Trzebina]

**LYWENTARZ** ‘inwentarz’

Na bydło to mówimy *lywentarz*, a toto drób. Łobrządziłeś już drób. [Buczek]

## Ł

**ŁACHY** ‘ubrania’

Tych brudnych *lachów* tak nawieso na tych śnurkach i ludzie chodzo i widzo.

Naskładoł ile tam tych *lachów* i na ceko, ze jo mu upiere. [Dęba]

Przyjdzie z łobory, rzuci te *lachy* i tak śmierdzi w tym domu. [Dęba]

No to diabeł wdzioł świuntecne *lachy* tego chłopca. [Bukowiec Opoczyński]

**ŁACWO** ‘łatwo’

*Łacwo* coś tam zrobić. *Łacwi* słuchać niż robić. [Buczek]

– Cóże, *lacwo* pytać, cóże.

Wiele nieboscyków zwiózem,  
pogrzebołem w zimji nasyj. [BW: 73]

Idzie se markotny,  
rozglondo sie bacnie,

– „Takigo kumotra  
nie trafić tak *lacwo*”. [BW: 88]

Rzeknij cóże ci dopiekle! – Cóże,  
*lacwo* pytać cóże. Wielem nieboscyków  
zwiózem, pogrzebołym w zimji nasyj.

[LL, s. 32]

**ŁATA** ‘drewniana listwa przybita do  
krokwy, do której przymocowywuje się  
snopeczki słomy do poszycia dachu’

To była technika taka: brało się snopek,  
sноп słomy, nie, i takie wiechcie się bra-  
ło i słomom się przewiązywało i późni tę  
słomę się kręciło i ubijało się to i dopiero  
się na dach kładło zamiast dachówki. Do  
*latów* przywiązywali. [Wąglany]

**ŁEB** pejor. ‘głowa’

Posed do ni a ji w piuntek, zeby go  
umyla.

Aha widzis, zeby go umyla.

Jak złapała wrzuncy wody, *leb* mu  
oparzyła

Aha widzis, *leb* mu oparzyła. [Dęba]

„A twoja ten *leb* wsadzi w książkę,  
a krowy w moim życie”. Zebym nie  
przysła, to nie wim jakby się to skón-  
cyło. Powiedz ji, ze niech ten *leb* nie  
wsadzo w te ksiązke, tylko niech trochę  
patrzy na te krowy. [Dzielna]

Cerwieniuśkie jak jabłusko

Buzia jak u śledzia

A ji *leb* mu sie najezyl

Kiejby u niedźwiedzia. [Bielowice]

**ŁEBEK** zdr. od łeb; ‘głowa’

Co wy druhny mota *w lebk*

Nasy Mani ładnie w cepku.

**ŁOBODA** ‘chwast polny, *Chenopodium album*; in. lebioda’

Chwasty to grzdes, kunkul, *loboda*  
[...], łosty, perz, płascucha – płascucha  
to jest upierdliwo. [Ogonowice]

Toto jest krwawnik. Ni ma tu ty babki.  
W źmiokach to grdes, *loboda* przeważnie,  
plastka. Lebioda to *loboda* tak mówieli.  
Plastka to jest taki chwost, niby jak trawa.  
To sie tak rozchodzi, to sie tak zakorzeni,  
że trudno to wyrwać. [Kuraszków]

**ŁOKEŚ** ‘nieomal, o mało co’

Kochanie, kochanie, w który żeś ty  
stronie

bo *lokeś* moje serce, we łzach nie uto-  
nie. [Kup, s. 27]

**ŁOŃSKI** ‘ubiegłoroczny, zeszłoroczny’

A to było chyba *łońskiego* roku, to taki  
nieurodzaj na kartofle był. [Dęba]

**ŁOPATA** ‘drewniany przyrząd w kształ-  
cie serca, którym wkładało się ciasto  
chlebowe do wypieku chleba’

Jo miałam ćterech chłopoków – to na  
synów pieke duzo chleba, pryntko my  
zjodali. Trza beło więcy piec. Trzymało  
się *lopate* łokrunglą, jo zem podbierała  
chleb, mocałam wodum, żeby miol ład-  
ne skórke –albo jojkim, pojechało się do  
młyna. [Bielowice]

Był piec chlebowy długi, bo u nas wte-  
dy dziewięć bochenków wchodziło, ta  
*lopata* do tego chleba, pómietło do wy-  
miatania węgli. [Ziębów]



A mieli takie, tu widziałam starsze gospodyni, takie szerokie deski. Takie były na bochynek, tako decha i óna beła [...] położono na łózku, łód tełka do tełka i na tym bely. To było bardzo dobrze z tego podbierać na *łopate*. *Łopaty* takie duże były do chleba. [Bielowice]

A to tako, była tako *łopata*, drewniano, szufla tako i no tom szufle kładli, i dopiero do pieca wsuwali ten chleb. [Wąglany]

Była taka *łopata*, specjalno *łopata* na takim kiju, *łopata*, na tom *łopate* i do tego pieca. [Kraśnica]

*Łopata* taka, zrobiona z desek, no ji trzonek miało i stawiało sie to brytfanke cy ten bochenek łokrągły i wsadzało sie. [Domaszno]

No ji z ty deski brało sie ten chlebek na *łopate*, i smarowało go sie wodum i makim się posypuwało, no ji do pieca sie wsadzało. A u nas to koszyczki były robione ze słomy, koszyczki, takie plecionki beły ze słomy, no ji ten jak sie bochenek zrobiło to w ten koszyczek, a potem z tego koszyczka prosto na *łopate* i do pieca. [Dęba]

Taka *łopata* z drewna była i chleb sie wsadzało do pieca. [Bielowice]

Trza beło ji te *łopate* przytrzymać, zeby sie nie zsunęła, to tak samemu było, trza beło troche pomocy. [Bielowice]

#### ŁOPIAN ‘łopuch, *Arctium*; in. dziady’

Po coś przyjechał świnty Junie, co żeś przywióz w tym *łopiunie*,

Ty sie myślis ozynić, a my tobie namówić ślicnum panne. [Wysokin]

#### ŁOPUCH ‘łopuch, *Arctium*; in. dziady’

O to to sie mówi albo łopian albo *łopuch*, jak sie to tak czepio ludzi czy psa, łowcy. [Bukowiec Opoczyński]

Jak małe dziecko wlało w ten *łopuch*, to go nie było widać. [Bruzewice]

#### ŁOWICKI ‘o kolorze: pomarańczowy’

Na odziew to przeważnie cimne były: corne u nos, ale były i *łowickie*, ale takie bardzi pomarańczowe, nie w *łowickie*, tylko w pomarańczowe. Ale to była *łowicko*, to na to mówiliśmy takie zapaski. Ale w ogóle dno było corne. [Dzielna]

Na kolory lekstrycny wołali, gysiontkowy, niebowy, dwa razy zielóny, zielónkowaty [...], wiatrowy, *łowicki*, pomarańczowy, cielisty. No to właśnie tak sie kolory nazywało. [Dęba]

Wełniaki miały kolory i *łowickie*, i różowe, i brązowe, i czarne, i różne.

[Wincentynów]

**ŁOZARY/ŁOZERY** ‘grupa młodych nieproszonych na uroczystości weselne mężczyzn, którzy przychodzili na tańce do własnej wsi lub wsi sąsiednich’

Ło nieroz to ich sie tam naschodziło tych osób: z dziesięciu naprzychodziło. Weselny gość tam podchodził, przeważnie starszy druzba: „No tera muzykanty niech tam zagrajum, *łozorum*, tam łoberka”. No ji tam to wszystko, te *łozery* sły i tańczyły z tymy panienkami, co poprzychodziły. To *łozery* ich nazywały. To cystowały ich ciastym. To zawsze na taki duży przetak i wódke po kielisku im wlewoł, i *łozarom* podawoł. [Gapinin]

**ŁUPINA** ‘obierka, skórka z kartofli, jabłek; oskrobina’

To jak łoskrobało się kartofle, to *łupiny*. [Bielowice]

Jak się skrobało kartofle, to *łupiny* były. To się normalnie wyrzucało.

[Mariampol]

Łoskrob no tam źmioków, to *łupiny*. Łobrało się, teraz wszystko się wyrzuci. U nos jesce som łowce, to jesce jest komu dać. Downi to każdą kruszynke chleba cy łupinke jabka, to wszystko się szanowało. [Wygnanów]

**ŁUPINKA** zdr. od ‘łupina’

Downi to każdą kruszynke chleba cy *łupinke* jabka, to wszystko się szanowało. [Wygnanów]

**ŁUSZCZYNY** ‘zdjęta z cebuli warstwa skóry służąca do kraszenia jaj wielkanocnych’

Te kraszanki mogły być kolorowe albo jednokolorowe w obierkach z cebuli, tak zwanych *łuszczynach*.

[Bukowiec nad Pilicą]

Wystarczyło zagotować te jajka, wrzucić *łuszczyny* z cebuli i po paru minutach wyjmowało się. W zależności od długości gotowania, kolor był: brąz jasny czy.

[Bukowiec nad Pilicą]

**ŁUZAK** ‘gatunek jadalnego grzyba rosnącego na terenach podmokłych, *Gyroporus cyranescens*’

*Łuzoki* to na suchym bardzi rosły, bo my tam chodzili tego, to bardzi na suchym, nie na mokrym. [Topolice]

**ŁYK** ‘pogardliwie o mieszkańcu miasta’

Przyjeżdżajom z miasta, no to nieraz tutaj taka starsza somsiadka: „Już te *łyki* przyjechały! Wszystkie grzyby wyzbierają!” [...] Tam, *łyki*, nieraz, jak ktoś był taki, no, bardziej mściwy, to tak.

[Wincentynów]

**ŁYK MIASTOWY** ‘pogardliwie o mieszkańcu miasta’

Nieroz jak się jest na rynku tam, do Łodzi się jeździło, cy do Tomaszowa, to nieroz przysła i: „O! A takie to! Te jojeczka takie małe! A to takie”, „A ty! Ty *łyku miastowy*, idź se i uchowoj i dopiero”.

[Dęba]

**ŁYKTUS** ‘łakomczuch’

Pochwalony Jezus Chrystus

Mówium ładnie, ze jo *łyktus*.

A cy *łyktus* cy nie *łyktus*

Pochwalony Jezus Chrystus.

*Łyktus* to taki łakomy człowiek, no idzie, zeby mu ktoś coś doł – no łakomy na wódke, na jedzynie, to *łyktus*. Przecie dawali wódke, placek, wędline, wszystko. [Bielowice]

**ŁYNTY** ‘zielone nadziemne pędy kartofli (też suche pędy); nać, lęty’

Ja to pamiętam, że mówili przeważnie nać i *łynty* na te wierzchy łod kartofli.

[Ziębów]

**ŁYTKA** ‘gałązka, in. witka’

Przeważnie na tym przypiecku to dzieci się chowały. Jak które tam zaskórzyło, to łojciec *łytki* dorwoł, to się za przypiecek chowało. [Grążowice]

## M

**MACHERA** ‘pęcherz moczowy świni’

No to się godało, że jes salseson z kałduna. To był pęcherz. Godali *machera*. Wysusyli ten pęcherz i tez robili salseson. [Buczek]

**MACHERZYNA** ‘pęcherz moczowy świni, który po wysuszeniu służył do produkcji wyrobów wędliniarskich’

To ta, co była moc w pęcherzu, to się wycyściło i późni się nadmuchało, i to wyschło, i w to się nabijało salceson. To pęcherz, a i *macherzyzna*. [Brzustówek]

**MACIEJÓWKA** ‘dawne nakrycie głowy mężczyzny z małym lakierowanym daszkiem i z paskiem lub sznurkiem nad nim’

I jeszcze czapke mom, kaszkiet, z dawnych czasów, *maciejówka* tak zwano.

[Kuraszków]

**MACIEK** ‘żołądek wieprzowy’

A to żołądek to *maciek*. *Maćka* to trza było wytego... To już *maciek* to został. Trza było go wyczyścić, solum natrzyć, tam tego i na tym żołądku to się gotowało kasze jagłanom. [Brzustówek]

**MACIUPKI** ‘bardzo mały’

I młode kurki to małe jajka znoszą. A nieraz i stara kura niosła normalnie i takie *maciupkie*. A tam tylko białko było w tym. [Różanna]

**MACYGOŁY** zwykle w lmn ‘kluski z tartych ziemniaków nadziewane far-

szem grzybowym z dodatkiem kapusty, mięsa’

Som dobre te duże kluski źmiocane. Tera to tak, dałam troche minsa, toto, lepsze jak te pierogi. Dobre te *macygoły*.

[Bielowice]

**MAGIEL** ‘prosta maszyna do wygładzania bielizny’

*Magiel*, magłownica, lodra, lodrownica – rachy, ciachu, som tu! [LL, s. 30]

**MAGLOWNICA** ‘ręczny przyrząd z poprzecznymi korbami do magłowania bielizny na wałku’

A później jak wyschło na słońcu [...], stał stołek taki duży, ława, okręcało się, koszule ładnie składało sie, cy płachte i tó *magłownicóm* – z tego, z góry przyciskało. I to było całe prasowanie koszuli. [Wygnanów]

**MAKUCH** ‘zbite w okrągły placek nasiona oleiste służące do karmienia zwierząt’

Olej się biło, rzepak się wozilo. Mój tata chodził do tego i taki *makuch*. I olej, olejim w butelki, bańke przyniós. A jeszcze takie *makuchy* sprasowane, no to i w saganie gotowało się wode i mama uskrzybała tego *makucha*. Ugotowała się jak zupa dla świni. [Prymusowa Wola]

**MALOWANKA** ‘piękna dziewczyna’

*Malowanka* to ładna jak lalka ta dziewczucha. A i kwiotusek wołali, bo bardzo jo chłopcy chciały, podobała sie. [Trzebina]

**MAŁO WIELE** ‘niewiele’

Na wiosne można było sadzić i na zime. Ale ja *mało wiele* na zime, bo nigdy nie można było zdążyć. Do zimy sie to kopało, ale się nakopało, pieniądze były. Za ten walerian wszystko było.

[Wierchowisko]

**MAŁORADNY** ‘niezaradny, nieporadny’

Jak ktoś był *małoradny* albo próżniak, to mieszkał w tym klepisku. Te podłogi to właśnie wygładzili glinum. My to mieli już podłogi drewniane.

[Domaszno]

**MAMKA** ‘smoczek; dawniej zawiązany w kawałek szmatki cukier, który dziecko ssało’

Jak bełam mało, u ciotki chodziłam, dzieci były małe, to tam przedtym nie było tyle. Cukru wsypali, wodom pololi, korka w te *mamke* wsadzili i dziecku do buzi sie dało, i dziecko ssało [...]. A późni jak tego, to w butelke, nadzioli na butelke, to juz mleko, cy tam herbate, coś. To juz te *mamke* nadzioli na butelke. [Dęba]

Przedtym to wzini w pole, pošli siec i dziecko leżało w tym, w ty bujany kolebce, w *mamke* nasypali cukru, dali mu, dziecko ssało, leżało. [Bielowice]

*Mamka* mówili. Ale u nas to ja pamiętam dobrze, że nie było tych smoczków, nie kupowało się smoczków. Tylko dziecko jak sie urodziło, to było... Gałganek albo swoji roboty, z takiego, bo to mówili, że zgrzebne płótno. To zgrzebne to było z tych zdzierów takich najbardziej kolących. To zgrzebne to było takie paździerzowe, a to to było takie gładkie,

ładne. [...] Nakładali tam cukru, zmo-cyli albo polali wodum gotowanum na pewno i to zawiązali dobrze i to dziecko ssało. Taki gałganek, w gałganku.

[Kraśnica]

– No zeby lepi spało, to *mamke* sie dało.

– Cukru w smate, zawiązali tu nitkum i tom gołe takom dali.

– A jo to tam. Kupowali my *mamke* i *mamkom* tam. [Buczek]

To dziecku dawało sie *mamke* i spokojnie w ty kołysce na dworze na tych krzyżokach spało. [Grązowice]

**MAMRATY** ‘o ciastach: z różnym nadzieniem i kremem’

Wszystko napiekli tych *mamratych* placków, nie chcom jeś. Tyle co na pokaz jest. Takie mazajki i nie toto, nie chcom jeś. [Buczek]

**MANELE** zwykle w lmn ‘ubrania’

To mówi to na zime to zabiere se te pościel, te *manele* swoje. Teściowo to mi chlusa, piety wionek, to mi chlusa wódkom, bo ten mój nie bardzo chcioł iś ze mnom. [Ostrów]

**MANEŻ** ‘in. kierat’

No to zależy jak gdzie. Bo przecież ja już też jeździłem po świecie, to wiem, no. Jak mi powiedział *maneż*, no to ja tak popatrzyłem. Co to, mówie, jes, to to jes. A później sie dowiedziałem, że to jes kierat. U nas to kierat był. Ale tam to jedni mówili *maneż*, drudzy kierat.

[Bielowice]

**MARCHWIAK** ‘placek z ciasta chlebowego z dodatkiem marchwi pieczony w piecu chlebowym po wypieku chleba’

A u mojej teściowej to zawsze jak chleb upiekli, to takie *marchwiaki* piekli. Z tego ciasta chlebowego cienko i marchewka była tarta. No nie wiem, czymś tam była doprawiona, to wsuwali po chlebie to takie *marchwiaki*. Tam koło Zwolenia to było, a u nas to te podłomienie. [Żardki]

**MARCINEK** ‘roślina kwiatowa o drobnych fioletowych kwiatuśkach kwitnąca późną jesienią, *Aster dumosum*’

Jeszcze były takie *morcinki* [...]. To były takie, w fioletowy kolor wpadały [...], środki miały takie żółtawe, no, *morcinki*. [Ogonowice]

To *marcinki* som. To jo je mom – te *morcinki* som inne, a tamte inne.

[Buczek]

Dalie jeszcze kwitnom jesieniom. To te orginie. *Morcinki* – to te na całe lato kwitły, brano na groby. A były fioletowe, niebieskie, białe, różne. [Żardki]

Jesieniom to były te *morcinki*, *morcinki* były. Biało też tak kwitły. Chryzanty były w łógródkach sadzone. I takie zimne jesienne były gwoździki. Też tak na fioletowo kwitły. To niby *morcinki* – białe, fioletowe sóm. I gwoździki takie niebieskie sum. [Gapinin]

Jo ich widziałam na targu tych *morcinków*. Ale jo ich nie sadze, zasadniczo to jo bratki sadze na grobach. [Żelazowice]

*Marcinki* to na fioletowo kwitły i niebiesko. Fiolet, niebieski. *Morcinki*, no bo óny kwitły na Świntego Marcina.

[Werówka]

Tak, tak *morcinki* sie nazywały takie, a te *morcinki* i inne takie były jak dzwónki, coś takiego. Tak późno óny rosły te *morcinki*, to [...] takie delikatne, bo teraz już som inne, ładniejsze. Jeszcze gdzieniegdzie wyrostajum. [Dzielna]

Te *morcinki* u mnie to same liliowe z żółtym środkiem. Kiedyś to kładli na grób. [Bukowiec Opoczyński]

To były małe chryzantemki jak jesieniom i takie *marcinki* fioletowe. U nas to białych nie było. Na groby sie brało. Wiło sie wianki, to sie w te wianki wsadzało te *morcinki*, bo tych chryzantemów to nie było na grobach. [Kraśnica]

A groby jak sie ubierało, to krzyże sie robiło z kasztanów. Kasztan sie układało, kasztanym i krzyż sie zrobiło i wkoło sie łobstawiło tymi *morcinkami* i były groby. [Kraśnica]

**MARNY** ‘o słowie: złe’

No mąż sie uparł i teścio. Jo do teścia ni mom *marnego* słowa nic. To był dobry człowiek. [Ostrów]

**MARUNA** ‘roślina o białych drobnych kwiatkach, podobna do rumianku; *Tripleurospermum*’

Miałam tak, o astry to gdzieniegdzie było; tylko jeden, bo było za sucho; teraz te *marune*.

*Maruna* to o ta zielona, co na biało kwitnie.

*Maruń* coś podobne do rumianku kwitnie na biało. [Dzielna]

**MARUŃ** ‘in. maruna’

*Maruń* coś podobne do rumianku, kwitnie na biało. [Dzielna]

**MAŚLAK** ‘grzyb jadalny, *Boletus luteus*’

*Maślaki* to pępki mówili inaczy.  
[Wąglany]

**MATERIA** ‘ropna wydzielina wrzodu’

Dzieci jak pasły krowy, posiedziały na zimie, to bardzo często miały te brzedzióny. Ropa sie wylewała. Mówili też *materio*. W środku był rdzyń. [Grązowice]

Inaczy na wrzody to mówili brzedzióny [...] A to takie były takie krosty ropiejące. No i toto przykładali zsiadłym mlekim, żeby to sie... Bułke namoczyli w mleku, żeby to pynkło, żeby to sie wyczyściło [...] z ropy, *materii* [...]. Nieroz mówili: „Ale to ślepe takie, ślepe, kiedy to sie zbierze, żeby ta *materio* wylazła”. [Ogonowice]

Takie te, co *materia* sie zbierała? Wrzedzionki [...]. Chyba z przezimbienio sie to robiło, czy coś. [Olszowiec]

Wtedy wrzód im w gardle pynkł. Bo na to chorowali, jaze flegmóm i *materyjom* poduski i pierzyne popaskudzieli.

[Nieznamierowice]

– A jak z ty brzedzionki lecioł płyn, to *materia*. Abo mówili ropa. Prości może ropa. [Wąglany]

No to z wrzodu jak tak leciało, czyściło sie, to ropa, ropa albo *materio*, *materyrio*, tak. [Wygnanów]

– Ha, ha, ha.. Wtedy wrzód mu w garle pynkł, jaze flegmóm i *materyjom* poduski i pierzyne popaskudziel. [LL, s. 34]

**MAZAĆ SIĘ** ‘płakać’

Głupio, nie *maz sie!* Jak bedzies późni wyglondała!? [BW: 162]

**MAZIDŁA** ‘różne substancje służące niezamężnym mężczyznom do malowania szyb w czasie Wigilii w domostwach panien’

Podczas mszy świętej odprawianej o północy, tzw. Pasterki, kawalerka pod osłoną nocy i przy nieobecności gospodarzy *mazidłami* malowała szyby.

[Kup, s. 34]

**MAKA GRYSKOWA** ‘mąka pszenna nieco gorszej jakości’

Jak miała w kozdym worku inne: beła kasa tatarcano, kasa incminno, kasa jaglono, no ji moka zytnio, moka pszynno, *gryskowo* jesce. Bo to wyciungnęli troche taki gorszy z pszenicy. Jak we młyńnie, to odmieleł na takim czyściutkum albo troche takim słabsum. Była troske z jakiemyś tam. No to jak piekli chleb i troche brakowało, bo u nos beło troche wincy zimi, to juz nie pamiętüm tak.

[Wygnanów]

**MENDEL**

1. zwykle w lmn ‘snopki zboża odpowiednio ustawione po skoszeniu do przeschnięcia’

A przy żniwie to tak: sło się kosum kosiło się, kobiety łodbierały, stawiało się kopki, *myndle* – osimnaście snopków. Wozilo się do stodoły, młóciło się, cepami jesce, a późni wesły masyny, bo sum tez cepy – dwa kije, jeden krótsy, drugi dłuższy, a jak nie zdążyło się namłócić to se wziunem snopek słomy i kijunkum – drewniano do pranio – ziarno dałem kurorom, a słóme krowum, teraz momy dwie krowy i dwa cielynta. Mało, bo nieopła-

calność jest, jo zem podupodł i nie ma kto pomóc. [Wierzchowisko]

Plon niesiemy plon

W jaśnie pana dom

Żeby dobrze plonowało

Po sto korcy z *mendla* dało.

Zestawiony ze snopków to był *men-del*. W *mendlu* to było czternaście, szesnaście snopków. [Mikułowice]

Co uzoł sierpem, to położył na garść i dalej, dalej. Przeszło, to ktoś związał do *mendla* i zabierali z pola. [Mikułowice]

2. ‘miara w liczbie równej lub większej niż 15 snopków zboża’

*Mendel* to piętnaście tych snopków. Taka kupka. Postawiło się, postoiły cztery dni, tydzień, jak była pogoda, i już się zwozielo do stodoły. [Wąglany]

*Mendel* to dawni jak kosili, nie kosili, żeli jęczmień, to tylko żeli sierpem i to układali, wiązali w większe snopki i układali na krzyż kłosami do środka, a tymi knowiami po bokach. I to był *mendel*. [Bielowice]

Snopki, snopeczki się wiązało. Późni trza było stawiać takie *mendle*. *Mendle*, *mendelki*, a kopki, to siana wincy. Jak siano było to w kopkach, a żyto, zboże to w *mendlach*. [Brzustówek]

A jak był nieraz rok mokry, żniwa już były pokoszone, trzeba było przewrócić żyto. Jak opadły deszcze, toto rosło. To ziarno rosło, to trza było chodzić i te *myndle* rozdzierać. I chodzić, i te *myndle* rozdzierać, i dopiero łod nowa to stawiać, trza było się narobić. [Brzustówek]

To było i osiemnaście snopków w tym *mendlu*. Mówili i *mendel*, i kupka. Jedne były stawiane tak na zasadzie dachu na budynku, a druga odmiana to były

wkoło. Jeden snopek wkoło i obstawiane. [Bukowiec nad Pilicą]

*Mendle* to chyba ile sztuk jes, to do miary. *Mendle* to chyba ile tych kupek postawione było. Kupki, *mendle* w rzędach się stawiało się, stało przy pogodzie dobry tydzień czasu przeciętnie.

[Różanna]

Spotkałam się, to jesce tako babcia to *myndle* jakoś mówiła: w *myndle*, a my to jus nie mówili w *myndle*, tylko w kopki. I te kopki były: pińć kładło się, robiło się podpore i późni się kładło cztery z jednego boku i z drugiego. Niektórzy właśnie na okrunęło to mówili *myndle* na to jakoś. I te kopki było na okrunęło, a my to nie, z boku snopecki, bo to krokiew była nojpierw. O, dwa snopki, pińć było, to razym dziesięć. I tu cztery po boku i tu ćtery, żeby to podeprzyć i to były kupki. [Dzielna]

3. ‘miara w liczbie 12, 15 sztuk’

Jojka rachuje się na kopy: to je sześćdziesiunt jojków; na *myndle* mało kto rachuje.

*Mendel* to jes ileś, nie kojarze. W myśli wim ło *mendlu*. Wim, ze był ten *mendel* – a to pietnaście sztuk. Jajka na *mendle* się sprzedawało. [Wygnanów]

Jak się liczyło jajka, to na *mendle*, kopy. [...]. A *mendel* to różnie: dwanaście, piętnaście sztuk. [Brzustówek]

Ważyli na kantarkaf, to był funt, pół funta, garc, *myndel* jajków. *Myndel* to było dwanaście sztuk. Kopa to sześćdziesiunt. [Buczek]

Zesło lot pół *myndla*,

zyje jak nimowa,

dziecek ni ma, ni ma,

zycie jij jałowe. [BW: 110]

Licymy co najmniej na dwa *myndle* par. Przecież nasa córka warta stosownego do ji urody i bogastwa wesela.

[BW: 146]

**MENDELECZEK** ‘snopeczek’

A wyńdźze jaśnie panie zza góry

A stojum tam *myndelecki* jak chmury.

**MENDELEK/MENDELKA**

zdr. od ‘mendel’

Snopy sie składało w *mendelki*. Zboże posiecone, snopy zrobione, po dwanaście snopów sie kładło i to beła *mendelka*. [Domaszno]

**MĘCYBUŁY** zwykle w lmn ‘kluski z tartych ziemniaków nadziewane farszem grzybowym z dodatkiem kapusty, mięsa’

I takie kule z tych tartych kartofli sie robiło. Te kule to *męcybuły* i farszym sie nadziewało. Albo z mięsa albo z kapusty tyn farsz sie robiło. To sie przyrządziło, okrasilo i to było bardzo dobre.

[Bukowiec nad Pilicą]

*Męcybuły* nadziewane kapustkom, grzybami, farsz taki, boczek. Późni na wierzchu dobrze sie pokrasi i to smaczne. To nawet na weselu jeszcze byłam, to podali: jedne były z kapustom, a drugie z serem białym. [Mikułowice]

Nadziewane kapustom i grzybami to kule. U nas na to wszyscy mówili kule. Moja babcia mówiła *męcybuły*, tylko to było tak dawno. [Straszowa Wola]

*Męcybuły* to som takie: ziemniaki sie tarło – jak na kluski takie kartoflane, wycisło sie te wode, no ji w nich kładło tam mięso, czy tam kapuste, cy co. No ji ło-

winęło. Takie goły były. I sie gotowało. To było bardzo dobre. [Stoczki Małe]

Ale każdy to inaczy mówi, bo się przysłuchuje. I tarciuchy, i bomby, i źródobki i jeszcze jakoś mówiom – *męcybuły*, *myncybuły*. [Prymusowa Wola]

To te winksze i z farszem te kluski źmiocane to *myncybuły*. Kapusta, grzybów sie dokładało i słoninom sie łokrosiło. Jako pychota to była. [Mariampol]

**MGLĄCY** ‘bardzo słodki’

A jak coś jest bardzo słodkie, to jest *mglunce*. [Olszowiec]

**MGLEĆ** ‘mdleć, tracić przytomność’

Tera nie idum ludzie, wszystkie jadum. W pole nawet jadum somochodamy. W pole nawet iś to abo samochodym abo motorym – krowe przepolować. [...] jo to ćwiczę, bo my nogi bardzo puchnum. Jakbym sie nie ćwiczęła, to nie wiem, czy bym chodziła. Bardzo mi *mglejom* nogi. [Buczek]

Juści, takie roncki, dzieju, cegój dotchnom – zaro *mgleje*. [BW: 48]

**MIANY** ‘w odniesieniu do związku małżeńskiego: w oparciu o obie rodziny, wzajemnie, na wymianę’

Niekiedy też związki były zawierane na tzw. *miany*, czyli w oparciu o dwie rodziny, zawierano dwa związki małżeńskie. [Wysokin]

**MIASTOWE ŁYKI** ‘pejor. określenie mieszkańców miasta’

No na ludzi z miasta to miastowe godali abo *miastowe lyki*. [Grążowice]



**MIASTOWY** ‘pejor. określenie mieszkańca miasta, mieszczuch’

No na ludzi z miasta to *miastowe* godali abo miastowe łyki. [Grażowice]

Znajom me *miastowe*,  
znajom me i wsiowe –  
zdechłoki, niezdrowe! [BW: 58]

**MIĄDLICA** ‘ręczne proste narzędzie z jednym rowkiem do łamania lody g lnu’

Potem sie zawiozło len na łąke i cztery tygodnie leżało, aż trowa przerosła i to skruszało i przywoziło sie. I było *miądllica*, późni beła cierlica. Ile to było roboty! [Topolice]

No ji to sie miądlilo i pocirało. *Miądllica* była niby, jak i cierlica, ale cymś sie tam różniło. [Topolice]

A późni, jak jus miał nasienie, no to sie wrywało ten len. Chłopy wymłóciły, to musiały to namoczyć w wodzie, minkło ze dwa tygodnie, późni wyciągały, rozpościerało sie na trawie, wyschło. Powbijane były dwa kołki: *miądllica*, *cierlica*. Trzeba trzepać tyn len, zeby sie pogniót. Najpierw to była ta *miądllica*, to tak, troche zgnetła, a ta *cierlica* to wszystko wytrzepała. [Bielowice]

To jest *miądllica*. I trzaskało sie, trzymało sie te garstke tego lnu, trzaskało sie tym kijem, zeby te paździerze łodesły, no i. [Bielowice]

**MIĄDLIĆ** ‘oczyszczać na miądlicy len z paździerzy’

Na rose sie go kładło, ten len. No tam na ty rosie trzy tygodnie lezoł, no i jak juz beł mintki, taki juz na ty rosie łobgnił, beł mintki, no to sie zbierało z ty trawy w snopki takie duze i przywozie-

ło sie do domu i *miundleło* sie. Pierse było miundlinie, takie gaszcie sie brało i *miundleło* sie. Na słóncu sie tak wystawiało, zeby był taki suchy i taki ciepły. No i wymiądleło sie ten lin i to takie gaszcie beły, jak sie wymiądleło, to sie w takie gaszcie zawinęło. No i ta garść jedno, drugo. [Dęba]

No ji to sie *miądlilo* i pocirało. Miądllica była niby, jak i cierlica, ale cymś sie tam różniło. [Topolice]

**MICHAŁEK** zwykle w lmn ‘kocanka, nieśmiertelnik, *Helichrysum bracteatum*’

*Michałki* to inny kolor, inna łodmiana, podobne do morcinków.

[Bukowiec Opoczyński]

*Michałki* to późnojesienne, wysokie takie, puste bałóniowate, pojedyncze te listki miały takie, wysokie, różnego koloru: i ciemniejsze, i jaśniejsze, i takie wiśniowe. [Mikułowice]

**MIERNIK** ‘według wierzeń ludowych duch niesprawiedliwego geodoty (miernika) ukazujący się w postaci błędnego ognika’

Spotkały dwóch *mierników* z ognim, godały jak to cienzko musom pokutować i na nowo mierzyć niwy. [LL, s. 39]

Co odwazniejszy w pacierz potym głowy podniosły i bocom, cy *mierników* nima. [LL, s. 39]

**MIETŁA** ‘chwast zbożowy, *Apera spica-venti*; mietlica’

*Mietla* tak, czasem była, bo to jak mokre lata poszły, bo to jak się na ziemniaczysku rozsiały te *miołty*, to *mietla* nieraz zabrała żyto czy pszenice. [Wierzchowisko]

O w zbożu to przeważnie *mietła*, te modroki, kąkol jak my mówili, dzwó-niec mordował to żyto. [Dzielna]

**MIĘDLENIE** ‘oczyszczanie na międlicy lnu z paździerzy’

I późni, jak się chleb piekło, to po chlebie te gaszcie były układane w piecu. Do pieca, żeby było ciepło. I na drugi dzień było pocieranie. Pierse było *miundlinie*, drugie pocieranie. [Dęba]

**MIĘDZYPIEC** ‘wnęka w piecu służąca do przechowywania zakwasu, suszenia serów’

Była to wnęka to tam się serki suszyły przeważnie. W piecu dziure się zostawiało: grzyby ususzyć, zalewajkę, żeby ciepło było. To taki *międzypiec*. [Trzebina]

**MILABERKA** ‘owoc odmiany śliw żółtego koloru, in. mirabelka’

Żółte śliwki to *milaberki*. I białe śliwki były też i *milaberki*. [Topolice]

**MILCZEK** ‘człowiek mało mówiący’

A ze Wojtek *milckiem* beł, co wiedziół – to wiedziół, wiedziół jino dla siebie. O, bo pary z geby nie puszał. [Nieznamierowice]

**MIMKA** ‘gatunek grzyba, *Cortinarius caperatus*; in. płachetka zwyczajna; bydlarka’

Zbirajom ludzie *mimki*, ale jo to nie znom. [Topolice]

**MINNY** ‘pyszny, zarozumiały’

To jak szła prosto, tak seksownie szła, to ale się minuje. Tako *minno* dziewucha. [Libiszów-Kolonia]

**MINOWAĆ SIĘ** ‘pyszczyć się’

To jak szła prosto, tak seksownie szła, to ale *się minuje*. Tako minno dziewucha. [Libiszów-Kolonia]

**MIOTLARZ** ‘rodzaj tańca ludowego’

Pary tańczyły w ujęciu zamkniętym, ustawiały się na linii koła. W środku koła tańczył chłopak bez partnerki, jedynie z miotłą brzozową. Przy pierwszej części muzyki pary tańczyły walca wirowego na linii koła, „*miotlarz*” tańczył wewnątrz koła z miotłą, a wdzięczył się do niej i przymilał ku uciesze pozostałych tańczących. Jednocześnie upatrywał dla siebie partnerkę i starał się znaleźć blisko niej. [Kup, s. 152]

**MISIARZ** ‘kastrowiec zwierząt’

Jak się kastrowało, to *misiorz* się nazywał. [Kraśnica]

**MISIĆ** ‘kastrować’

A myślałaś Marysiu  
Ze bierzes rejinta.  
A ty bierzes se takiego  
Co *mis*i prosinta.

**MISIOSTRZEW** ‘chwast polny, *Stellaria media*; in. gwiazdnica pospolita’

U nos to oboda, ognicha i przeważnie to *misiostrzew*. To jes taki jak kozły, zatapierzy wszystko. Korzonek ma taki maleńki. [Burdzewice]

**MISIURKA** ‘rozłożone drągi drewniane między belkami w stodole służące do umieszczenia siana, zboża’

Jak sie nie mieściło do sąsieków, to się kładło z wysoka, na tych drągach. To się mówiło na te drągi *misiurka*. To roz to chłop zapomniał ło kobiecie i bidno siedziała na ty *misiurce*, bo drabiny nie beło. [Trzebina]

**MISKO** ‘nisko’

Zapaski były, fartuchy wołali [...]. Późni upinkszyli, to Łopocznianka te zapaski robiła. Fartuch do pasa i fartuch był na odziew. Na łodziew to taki beł na szyje, taki tu łod zimna, a do pasa no to tu był zamkninty. Tylko ze ten był krótsy, inacy były ustrojóny: na środku były aksamitki. A na plecy to był prosty. No była *misko* aksamitka łobsyto, dłuższy był, zeby dobrze sie łokryć, tak jak peleryna. To beł fartuch na łodziew, wołali i do pasa. Fartuch, a tera wołajum zapska. [Bielowice]

Zobacz, położyłam to tam *misko*.

[Domaszno]

Gdzie ty szukosz, tam *misko* położyłam. [Domaszno]

**MISIÓNY** ‘wykastrowany’

Juześ sie ozynieł,  
juześ ozeniony,  
bedzies sobie chodzieł  
jak barón *misióny*. [BW: 170]

**MITRĘGA** ‘człowiek tracący czas’

– Ty *mitręgo* jedna! Nie wies, ze wio-sna, roboty w polu pełno, ludzie pracu-jom, a ta *mitręga* lazi po leśsie i gwiz-do!... [Bukowiec]

**MIZIUTKO** zdr. od ‘misko’

Chłop Pon Boga chwoli,  
*miziutko* sie kłanio  
i z mjijsca swom prośbe  
świntymu odślanio. [BW: 86]

**MLECZNICA** ‘krowa dająca dużo mleka’

Tako krowa to óna była dobro do mleka. To *mlecnica* była. [Żardki]

A jak tak krowa dawała dużo mleka, to była *mlecznica*. [Bielowice]

To jak duzo mleka daje, to *mlecnica*. U moji córki to, mo tako krowe, co mo bliźniaki. Juz trzeci roz mo i mleka późni daje tak duzo. [Domaszno]

**MŁODUCHA** ‘panna młoda’

A ta nasza *młoducha* to jest prymśnica, jest taka okrągłutka jak w oknie doni-ca. [Kup, s. 122]

Jak ja słyszałam, że zaraz po ślubie na tydzień czasu to była *młoducha* u łojców, nie u chłopą, bo za to, że jeszcze nie była na błogosławieństwie. Była niedziela błogosławiona tydzień po ślubie. To jeszcze *młoducha* była wybłogosławiona i do chłopą dano. [Bukowiec nad Pilicą]

*Młoducha* wyglondo ładnie! Tylko nie wiadómo, cy padnie na złe, cy na dobre zycie. Do paniństwa juz nigdy nie wróci. [BW: 162]

**MODA** ‘wzór tkaniny; raport’

Przyszłam po *mode*, mosz tam fartuch na łodziew, no chciałam na łodziew [...]. A *moda* no to na przykład, jo mom, za-łożmy, fartuch bioły do pasa ładny, nie. No i przychodzi i mówi, że chce na *mode*, na wzór. [Ogonowice]

Mamusia zawsze mówiła: „Słodki fartuch. Zrobie **mode**: słodki fartuch”.

[Ogonowice]

To łowicki, niebieski, czerwony kolor. Ale pani, jak kobiety robiły na krosnach, to po **mode** jeździły tu, tam. To nie tak, że miały pokazane w Internecie tera, tylko się zmawiały, jeździły i szukały.

[Bukowiec nad Pilicą]

To różne kolory, jakie się chciało, to mówili **moda**, na **mode**. Dywany się przynosiło na **mode**, patrzyło się i te brązki się, to tak przeważnie: żółta, różowa, gdzie jakie kolory. [Kuraszków]

I z Kraśnicy to może jeszcze ta **moda** jakoś inaczej. I o, babcia ciučki mówi.

[Kuraszków]

To się nazywały brązki i to my już układali sobie sami, tom **mode**: kolor przy kolorze. To niby te opoczyńskie **mody** my mówili. [Brudzewice]

**MODRAK** ‘chwast polny, *Centaurea cyanus*; in. chaber’

Tak toto wysokie rośnie, kwitnie późno. A w życie to też: **modrok** to takie na niebieskie kwitło, bo to przeważnie **modroki** były. I ta trawa, jakże toto było: o, dzwóncu to było, na żółto kwit dzwóniec, tego było w życie, mąka była bele jako. Ta mietelka. To takie to było, że tu się związało snopeczek, kłos. To niedobre i to niedobre. Dzwóniec był taki niedobry w zbożu, bo to kwitło, rozsiwało się, no. [Kuraszków]

W życie na niebiesko kwitł **modrok**. Dzwonek to żółto kwitł. [Topolice]

W życie to maki i ten, **modrok**. Ten niebieski taki to **modrok**. [Ogonowice]

**Modrok** w życie był. [Stoczki Małe]

– A w życie to rosło i **modrok**, grzmotek, rós dziki rumianek. No to także chwasty rosły.

– A łoboda, a grzdes, a łognicha.

– To w kartoflach.

– Ta trawa tako szeroko to płasoccha się nazywała.

– Skrzyp polny to chrześ, no chrzestka.

– Chrzestka no, o chrzestka to była.

[Dęba]

A wszystkie, jakie tylko, te chwasty były: i rdes, i ten **modrak** jak nazywali, a łostu to już zawsze było pełno. Ale znów z kolei nie wolno było ostu wyjąć ze snopka, bo to była plewa. I tą plewą paśli świnie. Paśli świnie, normalnie mieszały z ziemniakami, bo to ziemniaki się gotowało. [Bielowice]

Mlecz, powój chrześć, łoboda, oset, wycka też, ale wycki, **modrok**. Z **modroku** robiło się podpiwek. Lotało się po polach i też ten **modrok** się zrywało.

[Grażowice]

O **modrak** wołali na to. Chabry, ale to u nas mówili **modrak**. [Wierchowisko]

To rosnom **modraki**. Były i są, gdzie kto nie opryska, minie się nawet. Zięć minął kawałek, bo mu nie pasowało, taki **modrak**. Niebieski się zrobił cały kawałek. [Mikułowice]

– Z **modroku**, jak to mówimy, z **modroku** się brało.

– A grzmotek to na polach, w żytach przeważnie na łogorach grzmotek to rośnie. Tako kympa z boku. [Dęba]

**Modrok** to chwost. **Z modroku** to my wino robili. Jak my paśli krowy cy łowce, zbieraliśmy ten **modrok** w butelki, wodum się zalewało, stoło to, ileś tam i jaki był napój dobry. Urządzałyśmy we-

sela, krzciny za krowamy i ten *modrok* my popijali jako wódke, no. [Dzielna]

To jest łognicha, to *modrok*, a poważnie w ziemniakach to rdes, łoboda.

[Bielowice]

**MODRY** ‘mający kolor nieba; niebieski’

Nie tak ta dziewczyna jak ji *modre* ocy jak ich we dnie nie zoboce ni mogę spać w nocy.

Nie tak *modre* ocy jak różowo buzia wtedy ona wyglądała jak w ogródku róża. [Kup, s. 244]

**MOGIŁKA** ‘ziemia w postaci kopczyków, którą są okopane krzaki ziemniaków po wyjściu ich z ziemi’

A jak mokre były tutaj lata, to sadziło się ziemniaki w zogóny ćteroskibowe. I późni się łokopywało. *Mogielka* się to nazywało. To było ćtery cy pińć krzoków, wie pan, i to się łokopywało. To tak jak groch, jak te fasolke się łokopywało. W kopcyki się godało. [Buczek]

**MORDA** pejor. ‘in. gęba, twarz’

Jagze mum się nie łogłądać

Kiej un taki ładny.

Corne ślipia, bioło *morda*

Do kochanio zgrabny.

**MORGA** ‘miara powierzchni; ok. 56 arów’

A za tym już nie było nasze. To my kupili od sąsiada. Było płacone po czterdzieści tysięcy za *morgę*. *Morga* to jest pięćdziesiąt sześć arów. [Brzustówek]

Bo to było bardzo drogo. Sto dwadzieścia tysięcy za trzy *morgi*. [Brzustówek]

Bo sie nie dogadali. Moze nie chcieli zapisać *mlorgów*, bo było powiedziane, co dajesz córce: „Ile tam dajesz *morgów*”.

[Kraśnica]

Chciał się Jasio żynić tato mówi hoła przecież się rozchodzi o dwie *morgi* pola. [Kup, s. 26]

Wolał ja bym wolał świnię z prosiętami niżli cię dziewczucho z twoimi *morgami*. [Kup, s. 30]

Chodziłem do Kasi to mi obiecali dwie *morgi* pod lasem i krowę dodali. [Kup, s. 31]

A...jak myślicie ciotko Jagato – ile *morgów* Marysi łodpisać? [Kup, s. 179]

Wysukoł un sobie pod lasym dziewczynie co miała dziesińć *mórg* lichum chałupine. [Kup, s. 189]

W Bielowicach to pamiętom to sołtys, jak tam które nie chciały, bo za bidny chłopok czy za bidno dziełołcha, to musioł wkraczać sołtys. No ji tyle *morgów* ci przepiszemy i dobrze ci będzie. Bo to chodziło i ło bogactwo: Ile *morgów* pola, ile krów dziełołcha dostała – downi sie licyły takie rzeczy. [Grążowice]

Dawni to rodzice, bo to na *morgi*, licyło się *morgi* U nas tu rodzice:

– No, ale ile *morgóf* mosz?

– No jak mioł mało *morgów*, no to go nie wzili za zińcia, a jak dużo, no to dawoj go tu już, no.

Mój tata nawet też był przecież ojca ni mioł, ale *morgóf* mioł dużo, czterdzieści dwie *morgi*. To było dużo. To z matkum przyjechały na te zmówiny.

[Prymusowa Wola]

Nieroz sie kłóciły ło *morgi* kobiety na wsi. Przeważnie ło kury, krowy. [Grążowice]

To o te *morgi* chodziło. *Morga* to 56 arów. [Trzebina]

Chodźcie łón do jenny

Tam mu łobiecali.

Dwie *morgi* pod lasym

I krowe dawali. [Bukowiec Opoczyński]

**MORSKA POKRZYWA** zwykle w lmn ‘nieparząca pokrzywa stanowiąca pożywienie królików’

*Morskie pokrzywy* były dla królików. Óna ta pokrzywa nie parzyła. No to godali: „Idź no tych *morskich pokrzyw* narwij”. [Prymusowa Wola]

**MORSZYWY** ‘o ziemniakach: pokryty porostem’

To *morsywe* mówiły. Ale *morsywe* to też jeszcze inno nazwa, jak norośli miały. To *morsywe* źmioki to takie parsywe. [Dzielna]

## MOTOWIDŁO

1. ‘prosty przyrząd do ręcznego zwijania przędzy w motki’

Jak już się wszystko wyprzydło, omotało na tym *motowidle*, późni beło wybielanie, gotowanie. [Dęba]

I późni *motowidla*, trzeba było zmotać. [Topolice]

To jest *motowidło*. To na tym [...] jak chce sobie wełne, no i jak na przykład spruje. To jak się namoto, trzeba pasemka powiązać. To *motowidło*. [Brzustówek]

2. ‘przezwisko niezbyt rozgarniętej dziewczyny’

Chyba ci Jasiniu kawalerstwo zbrzydło, żeś sobie tak wybrał, takie *motowidło*. [Kup, s. 120]

**MOTYKA** ‘ręczne narzędzie, składające się z kilku metalowych zębów i drewnianego trzonka, służące do kopania ziemniaków’

A pierw jak w młodych latach, to my *motykamy*, ziemniaki sie kopało. Świń sie trzymało z maciorum. Beło dużo roboty. [Domaszno]

Bardzo dobrze pamiętam, jak kopały *motykami*, *motykami*, szło dwanaście, dziesięć kobiet i kopały *motykami*. Potem weszły te kopaczki konne, wiatrowe tak zwane. [Bukowiec nad Pilicą]

Kopałam *motykom*. Kobiety szły z koszykami, *motykami* na zarobek.

*Motyka* i wyginój grzbiet babo. Noj-pierw kopal *motykami*, późni kopaczkami, porobili działki. Kto sobie jeszcze wziął pomagiera jakiego, dziecko, no to jeszcze jak cie mogę. [Prymusowa Wola]

*Motykom*, *motykom* kopal *te* źmioki. Tero *motykom* nie kopiemy. Jak sie zasadzi koszycek kartoffi, to sie *motykom* kopie, bo co kómbajn brać czy kopaczke jakom. [Bielowice]

Nie zdarzeł się ten chleb. Cym go wy-ciungaaś? *Motykom* cy łopatkiem, cy łopatam? [Bielowice]

Późni to śli ludzie z *motykamy* i te kartofle łokopowali. Łokopali, ale tylko raz łokopali, wincy nie. Bo tera to redli gospodarz dwa, trzy razy. Tero to dwa razy, bo roz redli dobrze, a późni poprawi, za porę dni. Potym *motykamy* tyz kopal.

[Wola Załęzna]

Jak beły kopania, to brali *motyke* i downo jesce, downo to były kartofle sadzone w zogóny. No to jak śli kopać, to dwie kobiety na jeden zogón: jedna z jedny stróny, drugo z drugi. I kopal *ty* zogón.

No ji tam, ile tych zogunów beło, to sykowali na kozdy zogon beło dwie kobiety. [Wola Załęzna]

Przy kopaniu to nieroz to było i dwadzieścia osób, i każdy miał *motyke*, koczyk, i to kobiety jedne przez drugie. To były wyścigi, a nie kopanie. [Kraśnica]

A śpiewały tu. Jak szły od kopania, to jak już rzuciły te *motyki* i wziły [...], to już śpiewały kobity do samy chałupy.

[Kraśnica]

To, czy *motykom* czy takom kopaczkom, co tak roztrzepywała, no to później tam w ziemi zostało trochę, to trza było pługiem. [Brzustówek]

**MOTYLE** zwykle w lmn ‘roślina ogródkowa o różnokolorowych kwiatach w kształcie motyli’

A to takie wysokie *motyle*. Kwitły różnie: różowe, białe, buraczkowe w skupieniu. [Żardki]

**MÓWIĆ NA SŁYŚCIE** ‘zwracać się do osób starszych per wy’

Starszym to sie mówiło na wy. U nos to sie *mówiło na słyście*: *weźcie, zróbcie*. Nie mówiło sie pani czy tam pan, tylko na wy: *weźcie, zróbcie*. Moje pokolenie tak mówi. [Straszowa Wola]

**MÓWIĆ PO CHAMSKU** ‘mówić po wiejsku’

– Raczej *po chamsku mówili* tu na wsi.

– No nie o to chodzi. Nie mówiło sie było tylko beło. Bełem, zrobiłem. Myśmy na chłopaków z Radzic to wołali odziemki radzickie. My tu mówili pień drzewa, a Radzice odziemki. To różnie w gwarze jest między Werówką, Strzy-

żowem a Radzicami. Troszeczke mówią inaczej. Nie mówią piaski tylko pioski.

[Werówka]

**MÓWIĆ PO PAŃSKU** ‘mówić językiem literackim’

*Po pańsku to sie mówiło*, ale tutaj, *nie mówili po pańsku*. Tera to już mówium. Ci młodzi to mówium [...]. Młode pokolenie to mówium jak w mieście. Ale starsi ludzie to nie mówium, to po wiejsku mówium, gwarom. [Gapinin]

Z mowum, z łubranim, to przecie w Łopocznie jesteśmy rodzina. A wsie som, to jes dużo różnica. Dużo różnica jest, tak. Dawni sie, o tam to jus *mówium* troche *po pańsku*, no to czysto po polsku mowe [...]. O tam w Redzicach to tam jus *po pańsku mówium*, troche tak więcy szkoły mieli. [Wygnanów]

**MÓWIĆ PO SZLACHECKU** ‘mówić językiem literackim’

Jak mówiely troche lepi, to jeden *mówiel* po pańsku, drugi *po szlachecku*, bo szlachta tak to wincy było do dziedziców, do tego wszystkiego zwrócone przecież, to ładniejszo mowa. [Wygnanów]

**MULARKA** ‘praca murarza; murarka’

I mąż mówi: „Jestem murarzem, pójde *na mularke*, to zarobię”. [Brzustówek]

Poszedł *na mularkę* raz, drugi, trzeci, zachorował i miał zawał. [Brzustówek]

**MULARZ** ‘murarz’

Kuchnie no tutaj to już *mularze* stawały, a downiej jak ktoś miał postawić, to na swój sposób postawił. [Bukowiec nad Pilicą]

Drzwiczki to sie chyba jeszcze ponie-  
wierajom. Chyba, że na złomie som. Na  
dole, na tym trzonie, cegła szamotówka  
była, na trzonie. **Mularze** tak ładnie zro-  
bili to półokrągłe. No to takie podniebie-  
nie było zrobione. [Bukowiec nad Pilicą]

**MURAWKA** ‘gęsto zakorzeniona, ni-  
ska trawa’

Pojechoł myśliwy i raz na zajunce, na-  
potkoł dziewcyne na **murawce** śpiuncze,  
i stanół tak sie sfrasował i jej snu nie  
przerwoł, jom obserwowoł. [Kup, s. 274]

**MURSZALEK** zwykle w lmn ‘nadgnity  
ziemniak’

Na nadpsute ziemniaki to **mursolki** sie  
mówiło. [Topolice]

**MURSZYWY** ‘o ziemniakach: pokryty  
porostem’

Takie troche nadpsute to zbołałe bely  
ziemniaki. „Ło, dzisiej, w tym roku, to  
dużo zbołałych”, albo [...] **mursywe**,  
parsywe [...]. Takie plamy po wirzchu,  
to **mursywe**. [Ogonowice]

A bely i **mursywe** i nagnite te źmioki,  
nagnite. Zbołałe też były.

[Prymusowa Wola]

**MUSZARA** ‘silnie trujący grzyb, *Ama-  
nit*, muchomór’

**Musory**, muchomory mówimy.

[Topolice]

**Musory**, o! ile tych **musorów** tutaj jest!  
Ile tych **musorów**!” A tych **musorów** to  
różnych kolorów, nie? [Ogonowice]

Czerwóny kapelusze to muchomory  
majum. To u nas mówili **musory** na to.

[Kraśnica]

Ón wji jino, co dać na to:

cy z jigłami mocny ocet,  
cy **musory** albo mrówki  
na śpirycie nizsyj mocy. [BW: 121]

A te **musory** to czerwone muchomory.  
Pamiętom, że babcia moja przynosiła  
i muchy truła tym. [Grążowice]

**MUSZYNIEC** ‘chwast rosnący we lnie,  
ziemniakach’

**Muszyniec** też beł taki chwast, takie  
drobne listki, taka kępa sie rozrosła. Ta-  
kie białe kwiateczki mo, takie podobne,  
co mówiłem ło tym szporku.

[Wierzchowisko]

**MUZYKANT** ‘wiejski grajek wcho-  
dzący w skład kapeli’

Panie **muzykańcie**, zagrojze równiutko,  
a my do pokoju weńdziemy wolniutko.

[BW: 169]

A cóż to za **muzykant** co nie umie wy-  
grać, a dać mu kawoł chleba, za krowa-  
mi wygnać. [Kup, s. 141]

Stworzył Pan Bóg wrune, stworzył  
i bociuna, stworzy **muzykanta** z kuń-  
skiego oguna. [Kup, s. 141]

Dobrze, zešta przysły przed **muzykan-  
tami**. Bedzie nam dobrze sło. Witojcie,  
goście, witojcie! Prose, prose. [BW: 159]

Grojta **muzykanty**, bo jo lubie słuchoć,  
Jak wum kunie zginom, pójde z wamy  
sukać. [Wysokin]

Grojta **muzykanty** nie po staroświecku,  
bo to Wysocunce, nie małymu dziec-  
ku. [Wysokin]

Jak tu było u somsiada wesele i tutej  
ześmy zrobili w granicy podłoge i tu był  
taki **muzykant**. To tak sie zawzion na  
nos, że myśłoł, że nos przetańcuje, ale



sie tak z mordował. Ale jo tak chodziłam jak pióro. Późni jak już widziałam, ze mgleje, to mówie do sąsiadki: „Weź no mnie wyręc”. [...] Ten *muzykant* zostawił instrumenta i tylko chcioł pohulać z kobitami. [Bukowiec nad Pilicą]

Kiedy mom przywieźć *muzykantów*?  
[BW: 157]

Nase *muzykanty*,  
nicegój, galante,  
strój postaciom sprzyjo –  
wsyćko melodyjom. [BW: 24]

O szóstej godzinie rano w niedziele to sie rozpoczynała ta cała ceremonia. Wynosili wianek, to druhnny wtedy śpiewały. *Muzykanty* musiały grać, to nie tak jak teras, ze se siedzom i pijom, tylko musiały grać. [Bielowice]

Posła se pani młodo ubierać do ślubu. No to znowu śli po pani młodum, ale w drugi izbie, bo to jedna izba była, to u sumsiadki, cy tam gdzie dali ubierała sie, *muzykanty* sły, no i śpiewało sie:

Idziemy, idziemy  
Wszyscy jednum drogum.

I po te Maniusie  
Po te panne młodum. [Bielowice]

To tez był *muzykant*, panie, dziarski *muzykant* beł, świetny. Na całom łokolicy tyz grywoł. [Kraśnica]

Jo jak się żyniłam, to trzy dni *muzykanty* grały. Jak my się żynieli, to w mieszkaniu łojców było to wesele.

[Buczek]

Groj *muzykant*  
Bedzies w niebie.

A basista koło ciebie  
A bymbnista jesce dali

Bo barabón bardzo wali. Tak śpiewali *muzykantum*. [Buczek]

Grajta *muzykanty*, niech się echo nie-sie, niech się młoda para z dywanu podniesie. [Kup, s. 100]

Wy moje druhenki w pary się zbierajta, a wy *muzykanty* marsza im zagrajta.  
[Kup, s. 103]

*Muzykanty* grają, wy druhnny śpiewojta, a wy para młodych do bryczki wsia-dojta. [Kup, s. 104]

Jak mój brat sie żenił, [...] jak orkie-stra grała, to tak te kónie po strofie sły. Śmiali my się, to tak jak *muzykanty* grały, to i te kónie, tak sły. [Domaszno]

Starszo, ta starszo druhna to to musiała umić śpiewać te przyśpiwki całom droge. Starszo śpiewała, nie tak jak teroz *muzykanty* śpiewajom, tylko starszo musiała łodśpiewać do błogosławiństwa, późni do wianka. [Grążowice]

#### MYNDEL ‘miara w liczbie 15 sztuk’

Dziedzic słowa nie rzekli, cepek zna-leźli i oddali. Som wściekli na Wojtka. Tak kazali mu wrzepić *myndel* batów. [Nieznamierowice]

Chłopy przybeły na kośbe. Uwaleły się w trowie i drzymióm. [...] Ubeło casu na *myndel* pocirzy. [Wójcin]

**MYNDELEK** zwykle w lmn ‘kopka zboża ustawiona po ścięciu na polu w celu wyschnięcia’

Stawiano po dwanaście abo szesnaście snopków. To były *myndelki*. Zestawio-ne to *myndelki*. No ale myndel to chyba dwanaście, ale to szesnaście było, prze-ważnie tych snopków, no. [Bukowiec Opoczyński]

#### MŻYCA ‘drobno padający deszcz’

*Mżycza* to taki drobniutki deszcz, tak mże [...] zależy, dzień, dwa, nieroz i tydzień nieroz jest taki. Mżytka loto, leci, no. Przed żniwami przeważnie taki, w czerwcu tak. [Stoczki Małe]

### MŻYTKA ‘drobniutki deszcz’

Mżycza to taki drobniutki deszcz, tak mże [...] zależy, dzień, dwa, nieroz i tydzień nieroz jest taki. *Mżytka* loto, leci, no. Przed żniwami przeważnie taki, w czerwcu tak. [Stoczki Małe]

## N

**NA BAŁYKU** fraz. ‘raczkami, na czworakach’

Jakoś corno zjawa  
lizie *na bałyku*,  
wiwijo zielastwym,  
ognim sutym prycho. [BW: 130]

Jo to jezdzym takiego zdania, juz teraz mom tyle lat. Ale jo jakbym miała iść do kogo, żeby mnie ktoś wiozł, to wie pan, jo bym wolała *na bałyku* iść do miasta. Posłabym na kolanach. Iść *na bałyku*, a nie posłabym do nikók, żeby mnie ktoś wiozł. [Wola Załączna]

Kiejzem jescie *na bałyku*  
po polepie w kiece smykoł,  
o, fruwali Małgorzata,  
wujno moja, we swym stadku. [BW: 64]

### NA BIEGU ‘szybko’

Gospodyni, na przykład mama przysła z pola zmęczona, spracowana, musiała sobie przynieść chrustu, drzewa, bo prze-

cie trza było napolić, ugotować *na biegu*. [Wygnanów]

**NA ODZIEWKĘ** ‘o ubraniu służącym do okrycia ramion, np. fartuchu naramiennym zakładanym na czas świąteczny’

Na łodziew to był robiony dłuższy, trza było wincy snuć ty postawy. Bo trza było dłuższy fartusek *na łodziewke*, a do pasa krótszy, to mni wełny. Tak mi wincy se pomyślić to z półtora metra fartuszek *na łodziewkę* to na pewno, a do pasa może tak z metr. [Gapinin]

### NA OKLEK ‘na gołe nogi

W lato chodziło się w butach *na oklek*. [Bielowice]

**NA PORYWKĘ** ‘o fartuchu naramiennym zakładanym, gdy szło się np. do sąsiadki’

Tyn zniszczony fartuch był *na porywke*, tyn tam na coś, a taki ładniejszy to do kościoła. Wyjściowy taki to na wylotke. A z sąsiadkami się spotkać to *na porywke*. [Brudzewice]

### NA SŁOWO ‘zgodnie z umową’

Buty takie były u szewca, w Łodrzywole *na słowo* były robione. Zamawiało się. Trzeba było jechać z nogom, zmierzyć noge, ino *na słowo* było. Za mnie były troche droższe, bo były *na słowo* robione. Zawdy były lepsze. [Dęba]

### NA STOJAKA ‘w postawie stojącej’

U nas moda taka, że całują *na stojaka*. [Kup, s. 118]

**NA WYLOTKĘ** ‘o fartuchu naramiennym zakładanym do kościoła, na jarmark’

*Na wylotke* to taki ładniejszy ten fartuch – na wieś szły z kóndzielom, tak se pogadać jedna do drugi [...] Na drugi koniec wsi szły, żeby se pogadać. To był inny ten fartuch. [Dzielna]

**NABOLAŁY** ‘nadpsuty, nadgnity’

Mówiło sie *nabolale* źmioki. [Topolice]

*Nabolale* albo zbołałe to trzeba było te ziemniaki odrzucić, nie do piwnicy szły. [Mikułowice]

**NAC** ‘łodyga roślin; in. łąty’

To zielone u kartofli to *nac*. [Bielowice]

**NADOBNY** ‘piękny’

Rośnij kalinko, rozwijoj sie, *nadobno* Maniu namysłój się. [Radzice Duże]

**NADOŁEK** ‘zakończenie koszuli kobiety wiejskiej wykonane z gorszego gatunku lnu’

Koszula była przyramkowa i składała się z dwóch zasadniczych części: górnej zwanej stanem i dolnej zwanej *nadołkiem*. Górną część szyto z płótna cienkiego, a dolną z grubego. [Kup, s. 59]

Koszula z *nadołkiem* to ona halke zastępowała. [Dzielna]

Mama, mówie, ona to jes choro, bo mo cały *nadołek* zakrwawióny, bo to *nadołek* beł. [Buczek]

No jak dziecko było tam [...], ktoś przyszedł, było dziecko w kołysce: „O, jakie tam ładne, jakie tam”. O, za moment dziecko się drze, krzyk. No ji jak ja to też uroki sama. To jak chodziło się

w koszulach, perkolowe koszule były, nie było halek, tylko były perkolowe koszule, takie no z białego płótna, to się zadarło sukinke i tym *nadołkim*, tym *nadołkim* [...] i pomogło. [Brzustówek]

Oj, siano, siano, pod sianym dołek, nasy Maniusi widać *nadołek*.

[BW: 192]

**NADRZEĆ SIĘ** ‘nakrzyczeć’

Co *się nadarła* na tego chłopoka, a ón ji tak swoje robiel. [Bukowiec Opoczyński]

Ten chłop to bele jaki, pijok beł, a ona tam się ino darła na niego, *nadarła się, nadarła*, że az świat mały. [Bukowiec]

**NAJPRZÓDZ** ‘kiedyś, przedtem’

Jak sie ten dom zacon walić, to zace-nam, *nojprzódz* beła łobora skóncona, bo ona wziena pożyczke dwadzieścia tysięcy, no ji te łobore zrobiela, ino ten zrab, a dachu już nie beło. [Ostrów] Bo *nojprzódz* to óny pobudowały tako mniejszo chałupke. Tu jes powiększone. Pokoje, późni my te mury rozbierali, powiększali. Tam som duze pokoje.

[Ostrów]

*Nojprzódz* to beło w snopecki, w snopki duze, *najprzódz* to trza beło w duze snopki, na gasztki kładli, chodzielimy, przewracali to zboze. [Wola Załęzna]

Włozelo sie *najprzódz* tak cini słomy i siano i na to słomy, żeby lepi masyna ciungła. [Wola Załęzna]

**NAJSAMPIERW** ‘najpierw’

Sień, *najsampierw* do sieni sie wchodziło, potem była tako kómora i izba dość duża. [Kraśnica]

**NAJZAD** ‘okrzyk kierowany do konia, żeby się cofnął’

Nazad, drudzy *najzad* mówio, żeby się kón cofnął. [Bukowiec nad Pilicą]

**NAKS-NAKS-NAKS** ‘okrzyk kierowany do krowy w celu jej przywołania’

Jak krowe: to jałosia *naks*, *naks*, *naks*. To krowy jak sie tak roz, drugi, to ona wie, że to jest na niom, bo sie łogłado i przyjdzie. Nie przyjdzie, ale sie łoglundo. [Kraśnica]

**NAPALENIEC** ‘osoba mająca pasję, zainteresowania; miłośnik czegoś’

Moja mama była bardzo znano. Łod mamy wszystko umiem, mama była *napolyniec*. Jo bym powiedziała, że jo byłam zdolnijso. Moja mama piekła pysne placki drożdżowe. [Wygnanów]

**NAPALKONIC** ‘duzo nagotować’

To tak na świnto to sie nagotowało, nagotowało, a we świnta to sie łodgrzewało. Ale jo tak nie robiełam, bo tak powim, bo jo sama tego nie lubiałam tak, żeby *napalkónić* duza i potym łodgrzewać. To *napalkónić* to duza nagotować, duza przygotować. To tak mówieli downo: „A *napalkóniela* nie wiadómo cego”. [Wola Załęzna]

**NAPAS** ‘szeroki pas na grzbiecie konia’

I tu był *napas*, sie nazywoł, przez cały pas konia – *napas*. [Olszowiec]

**NAUMYSNIE** ‘celowo’

I jakoś tegoś, coś my wleciało, pomyślałam, sie i śmiech. Ale jo sie nie złośce, jo tyż sie śmieje, śmieje sie na ty scenie.

Rusylań Sceponowum nogum. No to oni nie gapa kobita, zaśpiewali jednum. Pocekojcie, muse z tego wybrnąć. Zaśpiewałam:

Gdzie som corne wiśnie,

Jo sie pomeliłam, ale *naumysnie*.

[Bielowice]

**NAWŁOĆ** ‘roślina zielna o listkach podłużnych cienkich i kiściach w postaci wiechy, kwitnąca na żółto, *Solidago virgaurea*; in. polska mimoza; złota różga’

Te różgi takie, to jest pełno ich na polach teraz, to jest polska *nawłóć*. [Żardki]

**NAWÓJ** ‘wał w krosnach, na którym się nawija osnowę’

O jesce pozostałości z tych skarbów. To jes *nowój*, a tu jeszcze mam nici, prawdziwe swoje, nici i nawijało sie seroko, żeby zrobić kiecke cy koszule.

[Wygnanów]

Te, co som nici, to *nawój*. To właśnie mamy na ten *nawój* tych snuć, nie.

[Brzustówek]

Na to jest jeden *nowój* na nici, to ten jes jeden na na nici, a drugi, żeby tkaniny przybrać. [Brzustówek]

To sie wzino najpierw łosnowe na *nowój* ji sie rozłozeło w redki, dopiero w redki, a to były takie drobniutkie [...] desecki, takie na duzość. I te promyki tego, prominie tego... ty łosnowy w te redki sie kładło, żeby [...] to na *nowoju* było seroko, jak sie robielo. No i późni, jak sie załozelo, to sie kładło... Nojpierw były, tyn... Pruntek, w ten pruntek sie kładło. Bo w tym *nowoju* była tako dziurka i tam sie ten pruntek kładło i tak sie zawiązało te nici. Ji dopiero kryńcieło sie tym

*nowojim*, kija sie wsodzało w te dziurki i kryńcieło sie tym *nowojim*, a tu mama, cy tam kto, tymy redkami seroko, seroko i późni to i zeby to tak trzymała to w te stróne, to w te stróne tymy redkami, zeby tyn *nowój* tak sed nierówno, zeby tak sły, bo by sie te nici łobsypowały, ino jak sły tu serzy, to tu brała coroz to, zeby wyzi, wyzi, zeby to te nici sie nie łosuwały.

[Dęba]

Z tych batów jeden bat, dwa abo trzy te wiązane, co beły na spónie, te nitki i to sie razym połączyło i sie zawineło na *nowój*, no i zacynało sie robić. Bo to juz beło umocowane. To musiały być te nici śtyw- no i tyn pruntek beł tam na tym *nowoju* nisko znowu zakryncóny. [Dęba]

Składały sie krosna: nicielnica, płocha ji, co zwijane było na ten wałek. To jak sie to nazywało [...]? *Nowój*, tak *nowój* to było to. Później nicielnica – ze sznurka takie było uplecione i płocha to takie były te, rządecki. Ji późni to takie było, co sie tu wsunęło i nogami. [Topolice]

**NAZAD** ‘z powrotem, powtórnie’

No ji późni przygotowało sie, ono rosło. To sie jednego dnia na wieczór zrobiło. Na drugi dzień dopiero dawało sie mąkę, wode i przegniatało sie i *nazad* rosło, a potym sie robiło bochenki. [Żelazowice]

**NAZWISKO** ‘nazwa’

Były takie blachy i placki kartoflane sie piekło na tej kuchni, to dzieci strasznie lubiały te placki. No nie wiem i na przykład, bo różne to były *nazwiska* takie na te placki. [Bukowiec nad Pilicą]

Były koszyki, były opołki, ćwierć była jeszcze taka drewniana. Jak ćwierć od-

mierzało sie tam jeszcze. To mój tata to robił, bo on umiał to robić. To było normalne drewniane z takich klepeczek i ucho takie miało, i do tego sie wsypywało, jak mierzyli do tej ćwierci. I chyba od tego to *nazwisko* było! [Grażowice]

**NEŚCI** wykrz. ‘masz, weź’

Jak bełam malutko

Bawieli mnie tata.

Urwali kwioitecka

*Neści* Weróńciu tata. [Wygnanów]

**NICEGÓJ** ‘do niczego’

Jo sie nie wtruncum do *nicegój*. Niech se robium, kto chce i jak go stać.

[Wola Załęzna]

**NICIELNICA** ‘dwie drewniane listewki powiązane grubymi nićmi w kształcie oczek, przez które przechodzą nitki osnowy’

Z czego sie te krosna składały... Wim, że płocha była i *nicielnice* były, bidła [...], no i spóny [...], no i tu były takie kucatki [...], cyli takie pompony były.

[Dęba]

Składały sie krosna: *nicielnica*, płocha ji, co zwijane było na ten wałek, to jak sie to nazywało [...]? *Nowój*, tak *nowój* to było to. Później *nicielnica* – ze sznurka takie było uplecione i płocha to takie były te, rządecki. Ji późni to takie było, co sie tu wsunęło i nogami. [Topolice]

To jest ważne, to to samo *nicielnice*, przez to idom nitki. To jedna nitka idzie z tych promieni w jednym *nicielnice*, a druga w drugom i w płoche tak samo, najpierw jedna i później druga.

[Brzustówek]

*Nicielnice* były te, niciane tam, co som płocha, które sie tam te nici nabierało w tom płochie. I tam w tej płosze chodziło, przesuwano sie czólenko. Cólenek sie mówiło na to cólenko, tera cólenko. Potak był jeszcze do nawijania tych szpułek, tych cewek, cewki były takie, które sie wkładało z dzikiego bzu, z dzikiego bzu sie robiło te cewki, wykrawało sie środki [...]. [Bielowice]

### NIEBIEŚCIUTKO ‘niebiesko’

Len kwit na *niebieściutko*. U nas właśnie na niebiesko. [Straszowa Wola]

### NIEBOSKA ‘zmarła kobieta’

A szukałem w lesie dużego jałowca kawalera ni mam posła bym za wdowca. Nie zalecaj mi się opytany wdowce bo byś mi dokucoł jak swoi *niebosce*. Nie pójde za ciebie usmarkany wdowce bo byś mi dokucał jak tamty *niebosce*. [Kup, s. 52]

### NIEBOSZCZYK ‘zmarły mężczyzna’

A kónie siwe to, że pogrzeb, to na *niebosyka* sie śni. [Bielowice]

### NIEBOWY ‘o kolorze: niebieski’

Różne kolory. Kolory to wszystkie były. Tera to som inne kolory, przedtym tak: cielisty, gąsiotkowy, tam jakiś błynkitny, *niebowy*, takie inaczy nazwane. No cielisty to tera jest różowy, przedtym był cielisty. Abo gąsiotkowy to taki jasnozielony. Teraz jasnozielony. *Niebowy* to jasnoniebieski. Lekstryczny to taki jasnoniebieski. Tych niebieskich było dużo: *niebowy*, niebieski, lekstryczny i jeszcze tam jakiś. Wiatrowy też był nie-

bieski. Kapuściany to odcień zieleni jak kapusta. Koci to taki brązowy, jakie kot ma oczy – lekkobrzowy. Pąsowy to pomarańczowy, łowicki to w żółte wpadał taki pomarańcz. [Werówka]

Z kóminowych sadzy cornom wyprowadzieli, od niebam pozyceli *niebowom*, lekstrycznom, kiejm jom zdubeltowoli, mom i ziandarkowom. [BW: 17]

Na kolory: lekstryczny wołali, gynsiontkowy, *niebowy*, dwa razy zielony, zielónkowaty [...], wiatrowy, łowicki, pomarańczowy, cielisty. No to właśnie tak sie kolory nazywało. [Dęba]

Kolory to pamiętam: zielyniutki, seledynowy, wiśniowy, brązowy, sałatkowy, to taki jak gosiatkowy, jak gosiatko, pomarańczowy, *niebowy*. Tak, takie były kolory. [Topolice]

Lachmus to jest tak jakby barwnik, dzisiejszy barwnik to był lachmus. To był niebieski kolor [...], *niebowy*.

[Ogonowice]

Na kolory w kieckach mówili: dwa razy zielono, *niebowo*, cielisto, lekstryczno [...]. Nie mówiło sie żółty, tylko żółciutki albo gosiotkowy, pąsowy, zgniłozielony, wojskowy też mówili [...], koci.

[Ogonowice]

I lekstryczny, i *niebowy*, biskupi [...]. Różne zielone, zieleni to było dużo: i ciemna zieleń, i jasna zieleń, i gęsiontkowy, łojekku, no dużo, dużo.

[Wincetynów]

A tutaj to kolory były: cerwóny, różowy, przeważnie fiołkowy, fiołkowy, my na to mówili, niebieskie, ale niebieski był: granat i był, był *niebowy* taki kolor.

[Dzielna]

Niebieskie, pąsowe, zielone i takie drobniutkie paski. Były i **niebowy**, i cielisty – no to ciałowy sie mówiło. Był saladen, jasno zieleń i ciemno zieleń, wiatrowy. Wiatrowy to taki ni zielony, ni bładny jakiś taki, taki to sie nazywał wiatrowy. Ten spleśniały chyba jes zielony. Ten błękit, taki niebieski, ten fiołkowy.

[Domaszno]

**Niebowy** to taki jak niebo w pogodny dzień, jasny, taki niebieski. Lekstryczny jes troche ciemniejszy. Jo skojarzyłam, że to elektryczny. [Libiszów-Kolonia]

To ten jest lekstryczny, a **niebowy** był bledszy jak ten. [Brzustówek]

**Niebowy** to taki jak niebo w bardzo pogodny dzień. [Brzustówek]

**NIEBOŻĄTKO** ‘biedactwo, nieszczęśliwa istota’

Jasiek, nie daj się – lamentowała Magda – telachny chłop, a tak osłabł **niebożatko**. [LL, s. 46]

**NIEBOŻĘ** ‘biedactwo, istota nieszczęśliwa’

Ale matka usłysała,  
oj dana, oj da dana,  
i na ojca zawołała,  
rach ciuch, ciach, ciuch, uha ha.  
(: wstawoj stary, wstań **nieboże**,  
oj dana, oj da dana,  
bo u Kasi ktoś w kórmorze,  
rach ciuch, ciach, ciuch, uha ha).  
[Radzice Duże]

**NIECKI** zwykle w lmn ‘wydrażone w drewnie naczynie służące do przygotowania ciasta na chleb’

I **niecki** miałam, bo pierwy nie było stolnic, tylko **niecki**. [Domaszno]

W każdym domu były również: **niecka** do zarabiania ciasta, dzieża do zaczyniania chleba, przycierek do zmywania naczyń, skopek czyli naczynie używane przy dojeniu krów, kierznicka do wyrobu masła, wiadro oraz drewniane stołeczki dla każdego członka rodziny i ława. [Wysokin]

**Niecki** to były z końcówkami.

[Ogonowice]

[...] wyrobiel, wyrobiel ten chleb. Późni mama ino wzina nie, **niecki**, wyrobiela go troche. Mama przerobiela na **nieckach** i jeszcze raz w dzieże go się kładło i dopiero rosło. [Dęba]

A to takie beły – dzizki sie nazywały. **Niecki** to tyż były. To sie kluski, jak to mówiom, kroilo, zagniatalo makaron. Tero to makaron. [Mariampol]

To zacierki były. Zagnietło sie na takich downiejszych **nieckach**, późni sie tak drobiło te zacierki. Na mleku sie gotowało. [Mariampol]

Ja to ty dziezy nie miałam, tylko miałam **niecki**. Nazywały sie **niecki**, ale dlaczego tak sie nazywały, to nie wiem. Na to brałam, przesiewałam przez to sito mąkę na te **niecki** [...]. [Kraśnica]

Jak to ciasto urosło, to brało sie w te **niecki** [...] i przygniatało sie, dosypywało się mąki, zeby było takie no, nie za rzadkie, no i nie kładło sie na brytfanny, tylko sie prześcieradło rozkładało na łóżku. To toto na pierzynie było [...], no i te bochynecki sie kładło i óno rosło.

[Bielowice]

**Niecki** były takie, duże, no ji wyspało sie te mąkę, przesioło sie bez sito i do ty

dzieży, a wodę się zagrzało i barszczu. Był kisóny ze trzy, ze cztery litry takiego kisónego barszczu. Wlewało się drożdże, na końcu drożdże. Tako była kopystka do tego mięsiano chleba. [Bielowice]

**Niecki** som długie i półokrągłe, a dzizka to naczynie na dole szersze, u góry węższe i w tej dzizce się wyrabiało ten zaczyn na chleb. W tej dzizce to ciasto na chleb rosło. [Bukowiec nad Pilicą]

**Niecki** to były do przegniatania późni tego ciasta, żeby to ciasto rosło, a nie wykipiało do góry, żeby nie biło. A **niecki** były długie, wydlubane z drzewa, no z czego były. A to było do gniecynio kłusek, my mieli takie małe niecuski, a do chleba to były duże **niecki**. [Bielowice]

**Niecki** to były takie jak kołyska, drewniane, wydlubane i wiem, że jak już chleb był zrobiony na bochenki, brała mama, rwała i w tych **nieckach** wyrabiała na bochenki, rozkładała na tego, przy piecu. [Straszowa Wola]

**Niecki** wstawio, bierze rękoma, ile uważo na każdy chlebek, wyrabia ten chlebek, kładzie na łózko. Jak było ciasno, nie było stoła, to na łózko rzuciła płachtę czystą i chlebek wyrabiała na tych **nieckach** z tum munkum jeszcze elegancko tak, żeby nie przywierało do rąk, ino elegancki chlebek zrobiony i kładła bułki na tym. W piecu się paliło, paliło się [śmiech], w piecu się poleło, a chlebek na łózku. Każda bułka już urosła dużo, potem brała wodą trochę posmarowała po wierzchu chlebek i na łopate, bo była łopata [...], na te łopate kładła. [Wygnanów]

**NIKROPAWY** ‘bez widocznych pod światło na skorupie płam, kropek’

Do sadziny bierze się jojka niestare, lepi świze. Trza ich przejrzeć pu słońcowi, żeby były **niekropawe**.

**NIELUSY** ‘ślabowity, osowiały, pozbawiony energii życiowej’

A to na starszego družbę śpiewali:

„A nasz starszy družba **nielusy**, to znaczy taki nieruchawy.

[Bukowiec Opoczyński]

Oj **nielusy**, starszy družba **nielusy**, panny młody ze stołeczka nie rusy. [Kup, s. 74]

Starszy družba jest **nielusy**, za godzinę to się rusy. [BW: 182]

**NIEMKA** ‘gatunek grzyba, *Cortinarius caperatus*; in. płachetka zwyczajna; bydlarka’

O, **nimki** też się zbiera, **nimki** też.

[Ogonowice]

Som takie teraz nawet dużo, to takie panienczki. To ona też na jednej nóżce stoi, a tu takie ciemne, ciemne wiśnia, takie som. Panienczki, takie, no. To nie jest to samo, co **niemka**, o nie, nie. **Niemka** jest jasna. **Niemka** jest jasna, jeszcze ma tak od spodu takie, takie obroże ma. Inne, inne **niemki** [...], inny kolor, inny kształt. [Wincentynów]

**Niemki** to taki kremowy. Z wierzchu jest taki kremowy i taki ma kapelusik spuszczony, pod spodem tako obwódka. [Dęba]

**Nimki** jakies som też, ale ja to nie znam i nie wiem o tych **nimkach**, bo tu w naszych lasach ni ma. To sum tam za Kraśnicom, to sum to **nimki**. [Kraśnica]

**NIEOBWOJONY** ‘nieoswojony’

– Pan też nagrywa, one tam się boją one tego.



– Takie płochliwe kobity, *nielobswojónne*. *Nielobswojónne*, no. [Dęba]

**NIEPORASTWO** ‘nieporadność’

Wolnij łąze, mruze ślipia,  
tuzin dziecek juzem sygnół,  
dobrzem zmursoł i siem skrzywieł  
*nieporastwo* wiek mi przywdzioł.  
[LL, s. 30]

**NIEUDARZONY** ‘o chlebie: źle upieczony’

Jak taka skóra od chleba odstawała, to *nieudarzony*. To mówiom: „Za skórkom kotek chodził”. [Wincentynów]

**NIEZDARZONY** ‘nieudany, nieporadny’

Tyn kościelnych, Sucynowy,  
Józwa, jest ci, bez obmowy,  
*niezdarzony* i pokracny,  
nicem wietrok tak sie graćko. [BW: 71]

**NIKOGÓJ** ‘nikogo’

Jak wsedem do ty chałupy, pukom,  
a tam nicht się nie łodzywo. *Nikogój* nie było. [Kuraszków]

Jak do roboty, to się pochowajo jak  
w koci dziurze, *nikogój* do pomocy ni ma. [Nieznamierowice]

A późni to nastały brytfanny. Jak za mnie, juz sama pieklam, bo porobiłam se na brytfanny, nie było *nikogój*, to sobie posmarowałam, wsunylam [...].

[Bielowice]

Pyścić się to taki minny. Nie chce się łodzywać do *nikogój*, bo ón jes dumny, taki jes. Taki wyniosły, pyszny. U nos to tam ni ma wynochy. [Buczek]

**NIKÓK** ‘do nikogo’

Mama to tyz nie chce is do *nikók* jak jo, tylko sama chce być. Nie chce.

[Wola Załęzna]

**NIZINIER** ‘inżynier; geodeta’

A *nizinier* to taki geometra, geodeta, no inżynier. To u nas takie starsze ludzie mówili. No po naszymu tera to jes inżynier. [Wierchowisko]

**O**

**OBARTEK** ‘prymitywne zamknięcie w postaci maleńkiej deseczki obracającej się na kołku przymocowanym do ściany’

To sie zamykało drzwicki na taki *lobartek*. To tag my mówili. [Mariampol]

**OBARTELEK** ‘drewniany kołeczek stanowiący zapięcie fartucha’

Spodnie, zwane „portkami”, szyto z samodziiałowego płótna lub sukna. Materiały te były w jednolitym kolorze: białym, czarnym, modrym lub granatowym. Spodnie noszone w XIX stuleciu miały prążki ułożone poziomo. Ich krój był prosty. Na przodzie znajdował się rozporek bądź kłapa, czyli tzw. fartuszek zapinany z prawej strony na drewniany kołeczek, zwany *obartelkiem*, lub na guziki. *Obartelek* zwykle był przymocowany do spodni przy pomocy skręconego sznurka. [Kup, s. 61]

**OBCHLANY** ‘najeżony’

A to późni to się dawało to kurom. To kury lezały na trowie *lobchlane* bez trzy dni. Tyz krzciny miały. Nawet do kurni-

ka nie chciały wleźć, bo tak się łobchlały, *lobchlane* były. [Buczek]

**OBEREK** ‘rodzaj tańca ludowego’

U nos to przeważnie *oberki*, no polke tam też, ale u nos to *oberki*. No jo też wytańcowałam *oberka* na drugie miejsce i z Woli [...] tam miałam dobrego tancerza. [Libiszów-Kolonia]

**OBERTAS** ‘rodzaj tańca ludowego’

Grajum tam *lobertasa*

Tańcuje Kaśka nasa.

Jadwiga z panym młodym

Z panium młodum Stach. [Ziębów]

**OBERZIĆ SIĘ** ‘obejrzyć się, spojrzeć’

*Oberziół sie* za sie,

wetchnół krzyż w spencerek,

bo to, ponóc, dobrze,

kiejby beło nie recht. [BW: 85]

**OBERZIĆ** ‘spojrzeć’

Boć *oberzić* akuratnie

trza kozdego i wypytać,

przerzić scyny, ocy zbadać,

nukać, nukać – co, jak i kiej? [BW: 120]

**OBGRUBNIEĆ** ‘stać się grubszym’

Dzwónióm, dzwónióm kwiotków kiście,

juz na sidym lot mi przysło,

pniok *obgrubniół*, jom tyz zmocniół,

bać siem przestoł ostrych kolców.

[BW: 76]

**OBLADRY** zwykle w lmn ‘element uprzęży końskiej w postaci skórzanej osłony zapobiegający ocieraniu postronków o bok konia’

Żeby to sie utrzymywało, to były takie *loblodry*, sie nazywały [...]. Przy nopasie były takie *loblodry*, a w środek sie wkładało, ten, postronki, żeby równomiernie utrzymywało sie na kóniu, żeby nie opadało w te, czy w te, tylko beł na środku konia. Były te postronki przesuwane przez te *loblodry* w tym nopasie. [Olszowiec]

**OBRECYTOWAĆ** ‘wyrecytować’

Było wiele fajnych rzeczy, bo ja wszystko musiałam w szkole obśpiewać, *obrecytować*, bo bardzo ładnie recytowałam, bo byłam bystra od maleńkości do tego śpiewu, do tych wierszy. [Ziębów]

**OBREDLIĆ** ‘obsypać ziemią wychodzące z ziemi ziemniaki za pomocą radła’

Jak już znać było kartofle, to trza było radełkim *obredlić* i znów powłóczyć.

[Olszowiec]

**OBROK** ‘pożywienie dla konia często w postaci sieczi z ziarnem’

Córce zakwitło, matce zapleśniało. Łojcowi stanęło, a synowi wisiało. Co to jes?

Córce zakwitła róża w łogrodzie. Matce zapleśniała kapusta w kłodzie. Łojcowi stanął kón przy *lobroku*. Synowi wisiała szabla u boku. [Buczek]

„Kręcis się koło boku

Jak ta torba łód *lobroku*”.

[Prymusowa Wola]

**OBRZĄDEK** ‘codzienne prace gospodarskie dotyczące hodowli zwierząt: konia, krów’

Chłopcy przychodzili przeważnie po *obrządku*. [Kup, s. 34]

**OBTAŃCOWAĆ**

## 1. ‘długo tańczyć’

Opcznianki dobrze hulajom, *lobtańcowałyby* wszystkich. Łobtańcowała, to wie pan, mogłaby opierniczyć kogoś. To można łobtańcować.

[Bukowiec Opoczyński]

## 2. ‘zwrócić uwagę komu’

Opcznianki dobrze hulajom, łobtańcowałyby wszystkich. *Łobtańcowała*, to wie pan, mogłaby opierniczyć kogoś. To można *lobtańcować*.

[Bukowiec Opoczyński]

**OBŻARTY** ‘o świętach, które charakteryzują się większą ilością spożywanych pokarmów’

Jedne były Święta głodne, a drugie *obżarte* – tak nazywali. No to chyba, chyba na Boże Narodzenie były te głodne?

[Wincentynów]

**OCHAJTAĆ SIĘ** ‘ożenić się’

Jo zem sie łobracoł tam więcy po świecie [...], jo więcy po świecie jeździłem. Dopiero jak zem sie *lochajtoł* tutaj, to dopiero łosiodem. Ale tak to świat mnie wychowoł praktycznie. [Wąglany]

**OCHWIARA** ‘ofiara, ofierma’

Akacyjo, akacyjo,  
dobrość twoja, jak nicyjo,  
dałaś kule mi z kónara,  
zebym nie beł jak *ochwiara*. [BW: 76]

**OCHYBA** ‘błąd’

Jedyn strzelec, co dobre oko miał i strzeloł bez *ochyby*, na polowanie sie nocom wybroł. [LL, s. 40]

**OCIERACZKA** ‘in. międlica’

Ten len suszyli i najpierw *ocieracka* była. Międlica tak zwana. Międlica to óna tylko raz dziabala toto tak. Cierlica to miała duże te bruzdy takie. Ona bardziej toto drobno męczyła. [Mikułowice]

**OCZYMGNIE** ‘krótki czas, krótko, szybko, w mgnieniu oka’

Rozłazi sie wsyćko  
w jednym *oczymgniu*.  
Kico, wije, chowo.

Juz paskustwa ni ma. [BW: 128]

**OCZEPINY** pl. tantum ‘weselny zwyczaj polegający na zdjęciu pannie młodej wianka a założeniu czepca’

A późni jesse *ocepiny* były na weselu o północy. O północy były *ocepiny* juz. Tez było różności i kupce beły, śpiewali:

„Płakała Maniusia  
az sie trzysły ściany  
Jak ji rozbierali

Wiunecek ruciany”, nie. Warkoc rozpletali gdzieś indzi, u nos to welon zdymowali. [Bielowice]

Do *locepin* było wesele u młodej, po *locepinach* u młodego. [Mikułowice]

Starościna to była specjalistka łod tych *locepin*, to przyśpiewywali. Z tym tale-rzem chodzili. [Mikułowice]

A rozwlekle *ocepiny*, rozwlekle,  
jak sie bedom dłuzy ciongly, uciekne.  
[BW: 193]

Były potym *ocepiny*. To *locepiny* to drugiego dnia były. To wołali *locepiny*. No ji młody pan drugiego dnia dopiero młody pani zdejmowali ten welon i n-dziwały ji *cepek*. Na początku drugiego. [Gapinin]

I tak się jeździło na *locepiny*. Na *locepiny* to się jechało najpierw do młodej, później do pana młodego na *locepiny*, żeby zebrać kase. [Werówka]

Jo bym tu mogła jakby tyle siedziało ludzi, dużo ludzi, to ja moge te *locepiny* zrobić.

Wszystko i tak jeszcze mówie, tak chciałabym swoje dzieci, żeby tak się wszystkie wnusie, no prawnusióf jeszcze ni mom, wnusie i tak się przebrać młody, ja bym jesce *locepiny* zrobiła, żeby to gdzieś dali poszło. Niech się tam śmiejęm te młode, bo óny głupie, nie wiedzo, co to dobre. [Prymusowa Wola]

Moi mili goście, proszę się nie gniewać, bo teraz będziemy do *ocepin* śpiewać. [Kup, s. 123]

Ten nasz starszy družba dobrze się sprawowoł i na *ocepiny* stół nam naszykowoł. [Kup, s. 128]

O tak pięknie, tyle tych melodii zostało mi, że bym cały tydzień śpiewała o weselu, o *ocepinach*, każda przyśpiewka. No *ocepiny* były skrómne takie bardzo, nie, nie tak jak teraz. [Wygnanów]

Ta starsza druhna to śpiewała mi tych piosenek. Śpiewali do tych *ocepin*. *Ocepiny* później, jak to zbierali te pieniądze, to starsza druhna brała talerz czy ktoś jej szed pomagać, chodzili do każdego, no ji śpiewane było. [Brzustówek]

To śpiewali, ten wianeczek zdejmowali na tych *ocepinach*. To starsza druhna już rządziła tym. I potym jak już ji zdjęli ten wianek, no to brali dwie miski i śpiewali. [Kraśnica]

**OD SIĘ – DO SIĘ** ‘okrzyk kierowany do krowy, aby skręciła w lewo i w prawo’

A mówili nichtórzy na te krowy *od sie – do sie*. Puštu, no to jak nie chciała, to puštu się wołało. [Bielowice]

**ODBIERACZ** ‘osoba odbierająca zboże „ze ściany” za kosiarzem’

Jo to nie pamiętom, żeby sierpami żeli. Kosom, *łodbierac* łodbieroł i to cały dzień. [Kraśnica]

**ODBIERACZKA** ‘kobieta odbierająca „ze ściany” zboże za kosiarzem’

Kosili kosami. Szło czterech kosiarzy i kto miał dużo, to sło czterech kosiarzy i cztery *łodbieracki* do południa, siekli, postawili, przyšli do domu na łobiad.

*Odbieracka* odbierała, powrósełko se robiła, wiązała zaraz sama, no i były snopecki. [Bielowice]

*Odbieracka* odbiero żyto. Sed kosiorz, a za nim *łodbieraczka*. [Wygnanów]

Zależy jesce gdzie beło jakie żyto. Jak nieroz się jesce ni mogło zdżyć za tym kosiorzym, tak mówium: „Ale *odbieracka*, ni może zdżyć”. No ale jak było żyto długie i takie gyste, to co. [Dzielna]

**ODBIERAĆ** ‘zbierać zboże ze ściany za kosiarzem; układać ścięte sierpem rośliny w kupki’

Len czy to proso to się przeważnie *odbierało* na gosztki, przewracało się. Później brało się taki kij, pod tom gorstke się wzino i pach przewróciło się. Rzepak to był tyż na te gosztki. Tatarke też się zbierało na te gorstki. [Grążowice]

Nie siedziało się na ławecce tak, jak teraz, tylko cy babka staro, cy nie, syn sed z kosum kosił, córka leciała *odbierać*.

A babka stawiała snopki, żeby wyschły.  
[Bielowice]

Wolałam paś, a nie tam iś *łodbierać* cy wiązać snopki. [Dzielna]

**ODBIT** ‘bolące uszkodzone miejsce na stopie wskutek dłuższego chodzenia boso po twardej drodze’

Ja pamiętam, jak miałam, wie pan, odbitkę, *odbit* na nodze i miałam wtedy osiem lat. Musiałam paś krowy [...]. To cały *odbit*, to wszystko, ropa tam była w środku. [Kraśnica]

**ODBITKA** ‘bolące uszkodzone miejsce na stopie wskutek dłuższego chodzenia boso po utwardzonej drodze’

To jak na pińcie się łodbielo to była *odbitka*. No jak się szło pierwy, ludzie przecie bosso chodzili, a nie jak teraz w butach. To *łodbitka*, bo sobie pinte łodbiłam. Tyn łodcisk to i mnie truł. Dopiero ktoś mi naradził, żeby pargamin sobie kupić i smalcu nakłaś i na noc dobrze łowinać. [Domaszno]

**ODCIĄGACZKA** ‘naczynie ze szklaną podziałką służące do oddzielenia słodkiej śmietany’

Masło, no, była bańka z kranym, wstawiło się w wodę, to była *łodciągacka*, późni mleko się spuściło, śmietana... Beło szkiełko, to się widziało, pokąd jest śmietana. I tą śmietanę się zbierało tam w komórce, żeby było chłodno i późni była kierznicka. [Topolice]

Mama to mleko w te bańki. Tako bańka była, co taki dzióbek był, i to mleko zeszło, a później śmietana. To *odciągaczka* była. [Brzustówek]

Najpierw jak się doilo krowy, były takie *odciągaczki* metalowe z kranem. To mleko musiało być schłodzone, śmietana wyszła do góry, potem się odkręciło ten zaworek, mleko uleciało, śmietana została. To *odciągaczki*. [Różanna]

To właśnie u nas to na wsi mieli te banieczki takie z takim szkiełkiem tu na dole, z takim kranikiem. U nas nie było tej bańki. To *odciągaczka* była. [Ziębów]

**ODDZIERAĆ** ndk – **ODEDRZEĆ** dk ‘chodzić do wspólnego darcia pierza’

Moja mamusia nie chowała gysi, to nie było pierzy, nie było jak. Jedno drugimu nie *łoddzieralo*, a tak to. Nojpirw była u jedny, u drugi się darło. Jak się zdarło u ty jedny kobiety, to się późni szło do drugi kobiety, do trzeci, do czwarty, do ty, która do ciebie przysła. Do mnie przyszły też te kobity, to jo musiałam do nich iś i *łodedrzyć* te pierza. [Kraśnica]

**ODKOPAĆ** ‘brać udział w kopaniu kartofli w zamian za pomoc sąsiedzką’

Jeden szed do drugiego na odkopywanie, na odróbke. „Przyjdiesz do mnie, to ci *łodkope* tam jutro, cy tam pojutrze”. Na odkopki, no. Bo to takie było – jedno drugiemu musiało jakoś pomóc.

[Ogonowice]

**ODKOPEK** ‘branie udziału w kopaniu kartofli w zamian za pomoc sąsiedzką’

Kopało się na *łodkopek*. Na łodrobek cy na *łodkopek* to jedno i to samo.

[Topolice]

Jeden szed do drugiego na odkopywanie, na odróbke. „Przyjdiesz do mnie, to ci *łodkope* tam jutro, cy tam pojutrze”.

Na *odkopki*, no. Bo to takie było – jedno drugiemu musiało jakoś pomóc.

[Ogonowice]

**ODKOPYWAĆ** ‘brać udział w kopaniu kartofli w zamian za pomoc sąsiedzką’

To sie szło i *odkopywało*. Ale i za pieniądze sie tyz sło na zarobek. Ktoś jak miał czas, to chodził za pieniądze. To u nas [...], to my sobie tak *odkopujemy* jeden drugiego. [Kraśnica]

**ODKOPYWANIE** ‘branie udziału w kopaniu kartofli w zamian za pomoc sąsiedzką’

Jeden szed do drugiego na *odkopywanie*, na odróbke. „Przyjdiesz do mnie, to ci łodkope tam jutro, cy tam pojutrze”. Na odkopki, no. Bo to takie było – jedno drugiemu musiało jakoś pomóc.

[Ogonowice]

**ODLEWAĆ SIĘ** ‘pomniejszać majątek’

Inni twierdzili, że *się* pannie gospodar-ka *odlewa*, czyli, że ubywa jej majątku.

[Wysokin]

**ODMŁACAĆ** ‘brać udział w młóceniu zboża na odrodek’

To tak samo: młocka jak była, młocka jak była, tera jak te maszyny były, to tak samo: jedno drugiemu *łodmłacało*. Przysed ktoś do mnie, to jo musiałem te same godziny łodrobić. [Kraśnica]

**ODPRAWIAĆ SIĘ** ‘odbywać się’

Bo tera u nas na wsi to wytworne wesela. U syna to trzy dni my bawieli. To teraz to te wesela w sobote *się odprowiajum*. [Domaszno]

**ODROBEK** ‘uczestniczenie w kopaniu ziemniaków u innych gospodarzy w zamian za pomoc w czasie zbioru własnych’

Kopało sie na odkopek. Na *łodrodek* cy na łodkopek to jedno i to samo.

[Topolice]

No tak, tak. To nie na zarobek, tylko na *łodrodek*, bo my nie beli takie bogate. Nawet kónia łociec ni mioł. Ino musioł zarobić, zeby wziąć łod kogoś tego kónia. [Ostrów]

**ODRÓBKA** ‘uczestniczenie w kopaniu ziemniaków u innych gospodarzy w zamian za pomoc w czasie zbioru własnych’

Jeden szed do drugiego na odkopywanie, na *odróbke*. „Przyjdiesz do mnie, to ci łodkope tam jutro, cy tam pojutrze”. Na odkopki, no. Bo to takie było – jedno drugiemu musiało jakoś pomóc.

[Ogonowice]

**ODWIECZERZ** ‘pora popołudniowa, przedwieczorna’

Blisko juz *odwiecierz*.

Cymu sie tak wleces?

He, nie kusi obrok? [BW: 74]

**ODZBIERACZKA** ‘in. odbieraczka’

No przeciez my kosili żyto, ja odbierowałam. Gorąc nie gorąc. Jak człowiek wytrzymał. Tera to by nie wytrzymał. To sed kosiorz, a za nim *łodzbieracka*.

[Mariampol]

Sed kosiorz, a za nim *łodzbieracka*. *Odzbieraczka*, podzbieraczka to zależy jak gdzie. Ale u nas to przeważnie *łodzbieraczka* mówili. [Bukowiec nad Pilicą]

Moja sąsiadka, jak to szła ta *odzbieraczka*, zawsze używała sierpa do tego odzbierywania. [Bukowiec nad Pilicą]

**ODZBIERYWANIE** ‘odbieranie zboża za kosiarzem’

Moja sąsiadka, jak to szła ta odzbieraczka, zawsze używała sierpa do tego *odzbierywania*. [Bukowiec nad Pilicą]

**ODZIWEK** ‘ubranie; odzież’

Nie wjim, cegój siem przestrasyl. Chociaz mom *odziwek* ciepły, cuje, ze mi krew się skrzepla, goronc umknol, zimno tluce, dech opornie cerpiom pluca. [LL, s. 32]

**OFICERKI** ‘wysokie buty z cholewami’

Buty *loficerki* z cholewamy były na zime, a pantofle to takie, jakie były.

[Bielowice]

Dla mężczyzny to były takie buty z cholewamy – oficerzy, *oficerki*. A dla kobiety to były normalne śnurowane trzewiki, jak to się mówiło. [Dęba]

Jeszcze były takie buty, prosty obcas, pamiętam moja mama miała. I też były one tak pod kolana i tak wsuwało się noge do środka. Zadnego nie było suwaka ani nic, tylko takie równe były i wsuwało się noge i takie. *Łoficerki* się nazywały te buty. [Dęba]

**OGDOWIEĆ** ‘owdowieć’

Tak zem sybko *ogdowiata*,  
oj dana, oj da dana,  
jednum nocke z tobom spała,  
rach ciuch, ciach, ciuch, uha ha.  
[Radzice Duże]

**OGŁĘDZINY** ‘pierwsza wizyta u rodziców narzeczonej czy narzeczonego’

Kilka dni później, przeważnie w niedzielne popołudnie, odbywały się tzw. „ogłędziny”, kiedy to panna młoda z rodzicami przybywała do rodziców kawalera, aby zapoznać się z ich stanem majątkowym. [Kup, s. 46]

**OGŁĄBIAŁY** ‘o niedogotowanych ziemniakach, in. zdębiałe’

No na tego dziada z beczki brali kapuste. Niktórzy gotujum oddzielnie, bo te ziemniaki nie chcom się ugotować z tum kapustum, a niektórzy jak nie umiom, to kładum te ziemniaki. I późni tak ziemniaki takie som *ogłumbiale*, jak to sie mówi, twardawe. Bo to w kapuście jes kwas i trzeba to oddzielnie.

[Wola Prymusowa]

Takie niedogotowane te źmioki to *łogłobiale*. Łostygły to łogłobiały. Chodź jeś, bo łobłobiejo źmioki. Łogłobiejum to niedobre som. [Buczek]

**OGNICH** ‘pospolity chwast rosnący w ziemniakach o żółtych kwiatach, podobny do rzepaku, *Sinapis arvensis*, in. gorczyca dzika’

W źmiokach to przeważnie *ognich* takie duże, co na żółto troche kwitnom to *łognich*. Taki żółty jak rzepak i takie rośnie krzaczyste. *Ognich* w kartoflach, to bardzo dużo tego rośnie, przeważnie w kartoflach rosnum. A w saladerze rośnie *ognich*, też go dużo rośnie.

[Werówka]

**OGNICHA** ‘pospolity chwast rosnący w ziemniakach o żółtych kwiatach, po-

dobny do rzepaku, *Sinapis arvensis*; in. gorczyca dzika'

Chwasty to som różne, no **ognicha** [...], teraz rośnie ta kosmatka tako [...] – takie jak chrzęść tako podobnie, tako drobno, a chrzęść jest grubszo.

[Stoczki Małe]

No chwasty, a nazwy ich? Przeważnie u nas: powój, nie? Grdes, no to już tam do krów sie nie nadawał, bo to było gorzkie, te **ognichy**. [Olszowiec]

To jest **lognicha**, to modrok, a przeważnie w ziemniakach to rdes, łoboda.

[Bielowice]

**OGON** 'przen. określenie penisa'

Za Pilicum, za Pilicum

Tańcy diabeł z carownicum

To przez bruzde, to przez zagón

Jaz mu wyloz z portek **logón**. [Buczek]

**OJCE** przestarz. 'rodzice'

No to downi to **tojce** na jarmaku decydowały: „Ty mos syna, jo mom córke, to może bymy ich zapoznali”. No to jak zapoznać, to ich musieli łożynić.

[Kraśnica]

Zmówiły sie nieraz na targu **tojce** i przyjechały później do domu i mówiom tam do córki: „Zynimy cie”. [Trzebina]

Ciasto na przetaku, a jak były, to było na weselu troche, **ojce** upiekły tam, jakie mogły, a na poprawiny to każdy placek pod pache i przyszet na poprawiny o swoim placku. [Prymusowa Wola]

Tak było na weselach i tak było na krzcinach, na krzcinach tak samo sie brało pół litra wódki. Jak na przykład, jak w kumy szłam, to moi **ojce**, czy tam rodzice, też wzięli flaszke wódki; sie

mówiło flaszke nie butelke, flaszke wódki, placek jaki tam mama upiekła i poszło się na poprawiny.

[Prymusowa Wola]

Downi to **ojce** zyniły dzieci. Na jarmaku sie spotkały, umówiły: „Jo mom chłopka, ty mos dziolche, może pożynimy”.

[Grażowice]

To u nas to małżeństwa były tak zawierane, że ani córka ani syn nic nie mieli do powiedzenia. To rodzice decydowali. Nie nie, rodzice to downi nie mówili, tylko **tojce**. [Werówka]

**OKES** 'o mało co, nieomal'

Oj kochanie, kochanie, w który ześ ty strunie, a **okes** serce moje we łzach nie utonie. [LL, s. 57]

Tak mówiły, jak kobieta chleb piece, to ciekio **okes** sie nie wściece. [Bielowice]

**OKEŚ** 'o mało co, nieomal'

Posed do ni we cworkte, ona placki piece.

Aha widzisz, óna placki piece.

Jak złapała pómietliska, **okeś** sie nie wściece.

Aha, widzisz, **okeś** sie nie wściece.

[Dęba]

**OKŁOSOWAĆ** 'omłócić wstępnie, nie do końca, pozostawiając w kłosach trochę ziarna'

Kłosowanie to jak sie wymłócielo, no i jak tam wymłócieli, to późni tymy cepami brały, przewrocały na drugom stróne. No to jak piersy wymłócieli mocno, to na drugum stróne przekryncieli, to: „A, to jesce **łokłosować** trzeba”. No to było łokłosowanie, na te drugum strone



jak to zboże przewrócili, to było „A jescie sie *łokłosuje*”. No to tak jakby te resztki zboża z tych kłosów wyleciały. [Dęba]

A, to jak sie *łokłosowuje*, to snopki takie. Sie uklada snopek koło snopka i sie kłosuje – na jednej stronie i na drugi.

[Stoczki Małe]

**OKŁOSOWANIE** ‘omłócenie z grubsza, niedokładnie, pozostawiając w kłosach trochę ziarna’

Kłosowanie to jak sie wymłóciło, no i jak tam wymłóciły, to późni tymy cepami brały, przewrocały na drugom stronie. No to jak piersy wymłócieli mocno, to na drugum stronie przekryncieli, to: „A, to jescie łokłosować trzeba”. No to było *łokłosowanie*, na te drugum stronie jak to zboże przewrócili, to było „A jescie sie łokłosuje”. No to tak jakby te resztki zboża z tych kłosów wyleciały. [Dęba]

**OKOPISKO** ‘zwał zgrabionej, suchej trawy’

Zwał zgrabionego siana to *łokopisko*.

[Ogonowice]

*Łokopisko* to jak już sie zgrabiło rzędy i z tego sie robiło bliży kopki.

[Olszowiec]

Jak sie przegrabywało, to *okopisko* sie nazywało, a jak sie późni stawiało, to sie kopilo. [Kraśnica]

**OKRASA** ‘tłuszcz dodawany do potraw; in. omasta’

Jak dodawano tłuszczu, to była *okrasa*, nie omasta. W innych stronach to była omasta. Mówiom skwarki, ciučki. [Bukowiec Opoczyński]

To jak dodawali tłuszcz, to *łokrasa* mówiły babki. A skwarki to ciučki.

[Domaszno]

U nas to *okrasa*, okrosić. [Żardki]

**OKRĄCANKA** ‘gruba zimowa chustka noszona przez kobiety do odziewu robiona na warsztacie tkackim’

A to jes zapaska moji mamy, a jo bym pokozala jescze, o *okrocankę*. Takie *okrocanki* były: ta jest żółta i czarne nosiły. To jes chusta na głowe, na krośnie robiona. Przedtym halka pod kieckę, nie ubrała się kobita, jak ni miała halki.

[Dzielna]

Tylko w zime, jak kobity chodziły, miały *okrocanki* [...], to moja matka, to była corno chustka, nie salinówka, bo to była zima, tylko bez frędzli, takim chustkę miała i na to *okrocankę*. I te *okrocanki* taki kolorek miały żółtawy, a jak nie to były w kolorze no białym, tak jak wełna. [Dzielna]

*Okrocanki* robiło sie na krośnie, późni sie wykońcało ręcznie tam te frędzle i mereszke sie robiło, ale tak to na krośnie. Z tym to był tak jak samodział.

[Dzielna]

Ale naprowde były te *okrocanki* ciepłe. Jak te łokrocankę założyła i ten fartuch na plecy, wtedy było ciepło.

[Dzielna]

Na głowie chustecki były nosone salónki. Na zime to *łokruncanki* nazywały sie. Zima przysła, to sie w *łokruncankach* chodziło: bordo, białe *okruncanki* i sare, i kocie były tez. Mówili wełniane *łokrunconki*. [Gapinin]

*Okręcanka* bo była to chustka z frandelkami, robióno przeważnie na szydełku, a potem to już w krosnach też robili. To była tako, osnowa sie nazywała, obsnute było, wełna była nawinięto na tym wale [...] i robiło sie na krosnach te chusty. To sie robiło rozmaite kraty: białe, czarne. To było normalnie; w chustkach kobiety chodziły na głowe, wiązały sobie chustki w tył, a te *lokręcanki* jeszcze sobie na te chustke nakładały i tutaj przypasowały se zapaskum. [Kraśnica]

**OKRĄCZKA** ‘gruba zimowa chustka noszona przez kobiety do odziewu robiona na warsztacie tkackim’

A na głowie to były takie *okręcaki* jak na zime abo chustki. A na lato to solinówki, to ja mam jeszcze. Downi były takie na zime – to chustki do łodziwu godali. Takie grube, bo zamias tego to majom palta czy płaszcze. A downi to starsze kobity to takie chustki grube miały. Takie jakby koc zarzuciły. To chustki do łodziwu. [Mariampol]

Potrafiłam pani, zrobić chustke z wełny na głowe. *Okręcaka* mówili, takom ciepłom chustke, na szydełku z wełny, tak cieniutko uprzedłam. [Mikułowice]

Ta *okręcaka* to była cała robiona na szydełku, w taki wzoreczek, takie bąbelczki miała ładne. [Mikułowice]

**OKRĄCANKA** ‘gruba zimowa chustka noszona przez kobiety do odziewu robiona na warsztacie tkackim, in. wełnianka’

A na krosnach robione takie wełniane to były *okryncanki* [...], to na głowe było. [Ogonowice]

No *lokręcanki* no to na głowe, to wełniunki przeważnie, wełnianki mówieli, no. Wełnianki tak. To sama chodziłam. Tak, *lokręcanka*, cy to jest wełnianka to samo, do ty pory, jesce leży. [Kuraszków]

**OKRYJBIEDA** ‘zupa z kapusty z dodatkiem ziemniaków okraszona tłuszczem’

A z kapustom to dziad tak zwany. Gotowali tego dziada tu u nas. Kapusta kiszona do tego musiała być. Dobrze, żeby było na mięsie troche, przeważnie krasili. Gotowało sie razem: kapusta i ziemniaki. To razem taki dziad kapuściany. Dobrze, takie ostrawe. To tyż nazywali, że tako *okryjbida* niby, nie. [Mikułowice]

**OLIWKOWY** ‘o kolorze zielonych oliwek’

Przeważnie jak wełniaki, kiecki to były drobne: seledynowe, niebieskie, cieliste. Cielisty to różowawy troche bledszy łód tego jabka. Różne były: ciemnozielone, średniozielone. Ciemnozielone to dwa razy zielone. I zwykłe zielone i seledynowe. I zielónkowate.

Gąsiotkowy to taki przyżółcony jak małe gosie. Był likstryczny, biskupi, morski.

Likstryczny to słabo niebieski. Niebowy był, żółty, koci, *loliwkowy* był, zgniełozielony był. [Trzebina]

**OLŚNIK** ‘ręczne narzędzie z dwoma uchwytemi służące do strugania i obrabiania drewna, oddzielania kory’

A to jest *olśnik*, skóre sie zdymowało z drzewa, tak się okorowywało to drzewo. [Trzebina]

**OPASY** zwykle w lmn ‘grupa młodych, nieproszonych na uroczystości weselne mężczyzn, którzy przychodzili na tańce do własnej wsi lub wsi sąsiednich’

– A były takie goście niechciane. To świadki były.

– Świadki, *opasy*.

– U nas to *opasy* wołali.

– I to tak zaśpiewali:

„A moje muzykanty

A zagroją łoberka

A niech se potańcuje

Łobco kawalerka”. [Trzebina]

**OPATRY** pl. tantum ‘przedweselne „ogłędziny” gospodarstwa narzeczonego dokonywane przez rodziców panny młodej’

Po daniu na zapowiedzi rodziny czyiniły przygotowania do wesela. Niekiedy w chłopskich rodzinach jeszcze przed ślubem następowały „*opatry*”, czyli przedweselne „ogłędziny” gospodarstwa narzeczonego dokonywane przez rodziców panny młodej. [Kup, s. 69]

**OPIECZARKA** ‘gatunek grzyba jadalnego o białym kapeluszu; *Psalliota campestri*; in. pieczarka’

Tak samo jak pieczarki. Tu u nos ni ma pieczorek. My to mówili jeszcze *opiecorki*. *Opiecorki* – opiekało się na blase, a jak solum się posypało, jakie były dobre. [Dzielna]

Ładno *opiecorka* jak była, to była bielutko i taki łepok miała. To była *opiecorka* i pod tym pielinka, ło. To te to my rwali, najwartościowsze były. [Dzielna]

– *Opieczarki* to były białe, takie jak muchomor. Tylko takie gołąbki to były.

Właściwie to gołąbki chyba mówiono na to.

– Pieczarki. [Werówka]

**OPIEKAŁKI** zwykle w lmn ‘pieczone ziemniaki’

Piekli my, dziady my nazywali. My skrobali ziemniaki i jak się bułki chleba wsunęło, to się rzucało mindzy bułki. Pokroilo się trochę te ziemniaki, poruszało się w garnuszku i rzucało się. Ło, jakie to były dobre ziemniaki! *Opiekotki*. Z tartych to dziady się nazywało [...]. A tam z mięsem, grunt, że był tłuszcz! Smalec albo oliwa i cebula była i to wszystko [...]. W piekarniku to piecze się, to tero się dołoży mięsa, nie, i to się mówi racuch, racuchy. [Topolice]

**OPIENIEK** zwykle w lmn ‘gatunek grzyba, *Armillariella mellea*’

*Opinki* to zbierom, ale po te *opinki* to wcale nie musimy daleko chodzić, bo drzewo jak się rżnie, trociny, to na drugi rok nie wyrosną, ale za dwa lata. *Opinków*, ile się chce. I to na każdym podwórku. [Dzielna]

To na topoli te *opinki* majum inny kolor i nawet bym powiedziała, że te przy akacjach są smaczniejsze. [Dzielna]

*Opinki*, co na pińkach rosno. Listopadówki to późno tak som na jesieni, som pod takimi gałęziami, nieroz jak drzewa som, sosna tak nisko, to takie w mchu som, to takie fajne. [Dęba]

**OPOŁKA** ‘rodzaj koszyka bez pałąka plecionego z wikliny lub z korzeni do noszenia kartofli czy sieczi dla konia’

– Pletły downi chłopcy takie koszyki. Koszyk to był do kopania czy do sadzynieo.

– [Nie mówili *opolka* na to?]

– A *topolki* to były na sieczke. Jak sieczke zły, to takom brali *topolke*, żeby kóniowi zanieś. Ale i takie duży koszyki były ło dwóch uszach, plecione.

[Mariampol]

Kobiety sie zbierały, bo tak odrabiały jedna u drugiej: kopały dzisiaj u tej, jutro u tej. Miały takie *opolki* [...], takie wielkie *opolki* miały te kobiety, kopały motykami. To było bardzo wesoło, bo one tam łopowiadały, żartowały, śmiały sie. [Werówka]

**OPOTARTY** ‘o lnie: będący we wstępnej fazie obróbki polegającej na jego tarcu’

I późni jak juz był len *opotarty*, późni sie na takim, cesalo sie na taki, gwoździki było nabite w deske, tak jakby na stolecku, no i sie cesalo, to tako scotka była. [Bielowice]

**ORA** ‘biedronka, *Coccinella septempunctata*’; zob. panienka

Na biedronke? *Ora*. Dzieci sie brało na tego i sie chodziło: „*Ora, ora*, ile godzin do wieczora?”. [Olszowiec]

**ORDYNIA** ‘*Dahlia variabilis*; in. dalia’

A jesiniom to astry, późni *ordynie*. A *ordynie* to długo były. Były suchotki, óny nie zniściły sie. [Burdzewice]

**ORGANKA** ‘harminijka ustna’

Nie wiem, czy to *organka* nawet nie jes. Jak przyjdzie, to i na *organce* gro.

[Dzielna]

**ORGINIA** ‘ozdobna roślina ogrodowa; *Dahlia variabilis*; in. dalia’

Tu były *orginie*, narcyze, suchotki, astry, lwie paszcze. Piwonie były, pachniały, takie okrunęle. A takie lilije białe to nazwali różga Józefa, świntego Józefa różga. A som i mieczyki, smoluchy. Tak, w każdym łogródku były smoluchy. Jak się wzino, jak się wachało, nos się upaćkoł. [Buczek]

Kwiatki, ło, downi to beły *lorginie* modne, a późni to już tego, ale *lorginie* to już wszyńdzie beły, nie? Zawsze belo: „Ale mota ładne kolory *lorgini*” [...]. Cerwóne i biołe były, duże, pełne i niepełne takie, ciałowy, taki, pamintum, roz był taki był ładny ciałowy kolor.

[Ogonowice]

A jak w łogródku, to jakie sie ino pomysłało, to takie pchało sie i rosły. Przeważnie sie sadziło *lorginie*, różnego koloru były: i białe, i żółte. [Bielowice]

Były *lorginie* tak zwane, jak to teraz mówiom, dalie nowocześnie. U nas sie mówiło *orginie*. Różnie kwitły: czerwono, białło, różowo i tak buraczkowo.

[Ziębów]

No to kwitły goździki, róże. Tam były zimowe, kamienne. Tam były *orginie*, zimowe. To znów były takie. I później sadziło sie te aksamitki. [Bielowice]

*Orginie* to rosły u gospodyń w łogródkach, kwitły różnie. [Straszowa Wola]

Astry, karafijoły, *orginie*. *Orginie* to z roku na rok przechować trzeba i ony som. Jesieniom to suchotki, to som kwiaty niezastąpione. [Żardki]

*Lorginie* tez som, no te dalie. O to som *lorginie*. Ło tych *lorginii* to mos tylach-

na w łógródku: i białe, i różowe, i cieli-  
ste, i żółte, wszystkie kolory. [Dęba]

**Orginie**, powiem jak u nos jaśmin, bez  
i w tym jaśminie i w tym bie koło ty sta-  
ry chałupy, co była róża, ale ta róża tak  
ładnie kwitła i Marek gdzieś zaniechoł te  
róże. [Dzielna]

Przeważnie **orginie**, **orginie** som ta-  
kie kolorowe. [Bukowiec nad Pilicą]  
Karafijoły, a tu som te **orginie**. [Buko-  
wiec nad Pilicą]

W ogródkach to sadzili **orginie** prze-  
ważnie. Tera to mówiom dalje. Duże te  
pęki majom. [Libiszów-Kolonia]

**ORNARIA** ‘wynagrodzenie w naturze  
dawane pracownikom najemnym dworu’

A kowalowi dać **ornaryjum**

A bo ci dobrze młotym wywijoł.

**ORZYDLE** ‘część ubrania znajdująca  
się przy szyi, na piersiach; kołnierz, kła-  
pa, wyłogi itp.’

I już się poceli łapać za **orzydle**, a nie  
zauwazely, ze idzie trzeci pijany chłop.  
[Bukowiec Opoczyński]

**OSEŁKA** ‘uformowana bryła masła’

No i późni w miske, zimna woda, wy-  
ciskać te maślanke z tego masła, a późni  
to kobiety robiły takie **oselki**. Wzięła na  
miske, podrzucała do góry i takie ładne  
**oselki** sie robiły, wystrajane były łyżka-  
my różne kwiaty tam. [Różanna]

**OSZĘDZIELIZNA** ‘szron na drzewach,  
szadz’

**Oszędzielizna** mówili na ten szron na  
drzewach. [Prymusowa Wola]

**OSICA** ‘gatunek topoli o żółtawoszarej  
korze, okrągłych liściach, spłaszczonych  
i wiotkich ogonkach, *Populus tremula*;  
topola drżąca’

U nos było znowu w osicy. Czy  
tam te **osice** były. **Osica** to białe drze-  
wo. Być może tych **osic** było sporo.  
Idzie wieś, za stodołami są te drzewa  
i mówi się w osicy. [Grażowice]  
**Osica** to wielkie drzewo rośnie. Ma bia-  
łe takie liście. To są osicy. To od tego  
drzewa wołali w osicy. [Grażowice]

**OSICZYNA** ‘gatunek topoli o żół-  
tawoszarej korze, okrągłych liściach,  
spłaszczonych i wiotkich ogonkach, *Po-  
pulus tremula*; topola drżąca’

Osica to wielkie drzewo rośnie. Ma  
białe takie liście. To są **osicyny**. To od  
tego drzewa wołali w **osicy**.

[Grażowice]

U nos było znowu w **osicy**.

[Grażowice]

**OSKROBINY** zwykle w lmn ‘obier-  
ki z ziemniaków; in. łupiny, obierzyny,  
skrobiny’

**Oskrobiny** jak sie te skórke zdjęło  
z kartofli nożem. [Straszowa Wola]

**OSNOWA** ‘nawijane na nawój krosien  
nici biegnące wzdłuż tkaniny’

**Osnowa** była z wełny i watek był  
z wełny, mówie, jak samodział coś ta-  
kiego. [Dzielna]

Zboza pieśń o chlebie

złocom na **osnowie**,

lny zbiegajóm z nieba,

droge jim sposobiom. [BW: 21]

**OSOBA** ‘gipsowa lub porcelanowa figurka wyobrażająca najczęściej świętego, np. figurka Matki Boskiej’

No, *osoba* przecież. Jeszcze masz tu na stole [...]. No mom, mówię *osóbka* [...]. Łopłatek mamy zawdy po Nowym Roku, w Trzech Króli tu w świetlicy. Kółka różańcowe sie schodzą wszystkie, no i tu mamy opłatek. No i zawdy te *osóbke* bierze. Nieroz tak: „Przyniesłaś te *osóbke*?”. „Przyniesłam”. [Dęba]

Stół to tam taki był, bym powiedziała, że był ze świntościami. Tam pasyjka, obraz taki, taki. Taki ołtarzyk. *Osoba* Matki Boży. A tutaj w izbie to przeważnie były ławki. [Ogonowice]

Była pasyjka, stół na boku, też robięły takie kwiatuszki i przy ty pasyjce stawały. Jo jesse mom tyn lotarzyk. Mam pasyjke, krzyż, lichtarze to mam w domu jesse. Pasyjka, *osoba* tako Matka Boska, pobok lichtarze i kwiaty pobok. [Buczek]

W ty izbie były dwa łóżka na bokach, w środku był stół. Na stole były kwiatki porobióne, no ji oczywiście krzyż, jakieś tam obrazki i *osóbka*, *osóbka*, figurka. *Osóbka* tak nazywali, *osoba*, u nas to wołali, że *osoba*. Z gliny chyba, bo to tak kupowało sie na odpustach, z gliny to było zrobione, z gipsu. [Kraśnica]

**OSOBIŚCIE** ‘osobno; oddzielnie’

Moja mama zbierała śmietane ze siadłego mleka dopiero do kierzniczki i robiła masło. A sery znowu to *osobiście* w prasce. [Prymusowa Wola]

**OSÓBKA** ‘gipsowa lub porcelanowa figurka wyobrażająca najczęściej świętego, np. figurka Matki Boskiej’

No, osoba przecież. Jeszcze masz tu na stole [...]. No mom, mówię *osóbka* [...]. Łopłatek mamy zawdy po Nowym Roku, w Trzech Króli tu w świetlicy. Kółka różańcowe sie schodzą wszystkie, no i tu mamy opłatek. No i zawdy te *osóbke* bierze. Nieroz tak: „Przyniesłaś te *osóbke*?”. „Przyniesłam”. [Dęba]

W ty izbie były dwa łóżka na bokach, w środku był stół. Na stole były kwiatki porobióne, no ji oczywiście krzyż, jakieś tam obrazki i *osóbka*, *osóbka*, figurka. *Osóbka* tak nazywali, osoba, u nas to wołali, że osoba. Z gliny chyba, bo to tak kupowało sie na odpustach, z gliny to było zrobione, z gipsu. [Kraśnica]

**OSTRZYCA** ‘bezlistna roślina, która pasożytuje na lnieniu, prosie, konopi i innych roślinach, wysysając z nich soki, *Cuscuta epilinum*; in. kaniańka lnowa’

Ognicha, oset, modrok, chrzęść, takie chwasty. *Ostrzyca* to tak się czepio człowieka. Takie ma ziarenka. Jak się wejdzie, to takie ostre, pełno tych ziarenek. Ni można się z tego łobrać. A jeszcze tam gdzieś jes łopian. Dziady my mówili. [Prymusowa Wola]

**OSZYWECZKA** ‘mankiet koszuli o kroju przyramkowym zdobiony haftem’

No, przyramki, *osywecki*, strój do lica zgodnie dobrac – zopoł zdatny trza ozmieścić, ścieg w przydatny zasnuć obroz. [BW: 19]

Wcześni za czym jeszcze to sie owarzało, wzięło sie mydło zwykłe, potarło *losywecke* i tutaj losywki i gdzie było gorzej zabrudzone, to sie potarło i to na

wieczór ułożyło się w tym cebrze i [...] okreło się prześcieradłem, i drzewianym popiołym spod blachy, spod kuchni, czy- sto, zeby beł drzewiany, z drzewa popiół. Wsypało się go na wierzch i potym się gotowało wodę i wlewało się na ten popiół i przelatywało do tego cebra.

[Wygnanów]

To na mankiety to mówili *łosywecki*. I to jes wszystko wyszywane swojemi ręcami. [Bukowiec nad Pilicą]

### OSZYWKA

1. ‘górnny pasek tkaniny, który wszywa się w zapaskę do pasa i naramienną’

*Oszywke* miała ta zapaska i tymi strunczkami się przypasowało. [Kraśnica]

Zapaski były wszystkie w *oszywke* i zawiązywane na strączki, takie robione z wełny skręcane, proste bez ozdoby.

[Straszowa Wola]

2. ‘haftowany kołnierzyk koszuli o kroju przyramkowym’

Wcześni za czym jeszcze to się owarzało, wzięło się mydło zwykłe, potarło łosywecke i tutaj *łosywki* i gdzie było gorzej zabrudzone, to się potarło i to na wieczór ułożyło się w tym cebrze i [...] okreło się prześcieradłem, i drzewianym popiołym spod blachy, spod kuchni, czy- sto, zeby beł drzewiany, z drzewa popiół. Wsypało się go na wierzch i potym się gotowało wodę i wlewało się na ten popiół i przelatywało do tego cebra.

[Wygnanów]

**OTOKI** ‘ropna wydzielina wrzodu; in. materia’

Brzedzióna – tu mom ślad, bo to były, to tu ta brzedzióna to mo taki cubek. Trzpiń

na to mówili albo rdzeń. A to była ślepo brzedzióna. Tu na szyi miałam ogromnego wrzoda. Łoła się ropa. Mówili *lotoki* albo materia. [Bukowiec Opoczyński]

**OWCZARZ** ‘znachor’

*Owcorze*, znachórki,  
wrózbity, zbidzyńce,  
chorobliwce, jinne,  
osiusty, rajfury,  
wzieni w swoje rece  
cołkim wieskie plimie. [BW: 95]

*Owcorz* jedyn, chytrzec,  
kiej podłoł se garło,  
redził: – Lampke ukraść –  
od dziecka, co zmarło [BW: 110, 111]

**OWIJACZKA** ‘gruba chusta, robiona w krosnach, noszona zimą przez kobiety’

Takie duże chusty robione na krosnach to *łowijacki*. Na zime to były *łowijacki*, bo były duże mrozy. Tero to majom czapki kobity, to tam *łowijacki* niepotrzebne. [Bukowiec nad Pilicą]

**OZIMINA** ‘zboże siane na zimę’

Jesce my tu z tym wioneckiem  
Tutaj nie beli  
Chocioz ześmy *ozimine*  
Z pola sprzuntnęli.

**OZIMINKA** zdr. od ‘ozimina’

Sprzuntęliśmy *oziminke*  
A i jarzynkę  
Prosimy pana dziedzica  
Już o wyzynke.

## Ó

**ÓNEGDAJ** ‘dawniej, wcześniej’

*Ónegdaj* to wczoraj było to *ónegdaj*.  
To takie były dawne powiedzynie.  
[Bielowice]

## P

**PACIERZ**

1. ‘miara czasu’

Wyjechał, nie nie na długo, na pore  
*pacirzy*. Wraco do chałupy. A baba śpi.  
[Nieznamierowice]

2. ‘modlitwa’

Óna zacyna *pacierz* mówić. Ón ta  
tyz coś lo niepoznaki pomamrotał [...].  
[Bukowiec Opoczyński]

Tu był kącik do modlitwy. Na wie-  
czór klękali wszyscy do *pacierza*. Jak  
było dziesięć ludzi, to wszyscy klęczeli  
przy tym łożarzyku, to był łożarzyk taki  
z pasyjkom, no i przy tym łożarzyku klę-  
czeli, modlili się, *pacierz* mówili. [Bie-  
lowice]

Widziołym jum piunty ros  
w kościele klyncała,  
chciołym *pacierz* odmówić,  
una mi nie dała. [Opoczno]

3. w wyrażeniu *iść do pacierza* ‘iść na  
egzamin przedślubny ze znajomości ka-  
techizmu zdawany przed księdzem’

*Do pocierza posły...* Jesce dawniej,  
dawniej, jak moja mama wychodziła za  
mąż, to mówiła, ze [...] pytał ksiądz pa-

cierza: Ojczy nasz albo Zdrowaś trzeba  
było odmówić. [Dęba]

4. w wyrażeniu *iść do pacierza* ‘dać na  
zapowiedzi’

Downi to *się sło do pocierza*. Jak się  
zapoznały młode, to sły do kościoła, no  
to się mówiło, ze *ido na pocirze*, to ze  
dawały na zapowiedzie.

[Bukowiec nad Pilicą]

Jak *szyły do pacierza*, no to juz na za-  
powiedzi dawać, no to było *do pacierza*,  
*poszyły do pacierza*. [Bielowice]

**PYŻŁE** ‘zebrane w wiązkę kłosa zbo-  
ża, pozostawione po koszeniu, niezebra-  
ne przez gospodarza’

Jeszcze ja pamiętam, jak byłam takim  
dzieckiem, to zbierały takie dziewczyny  
i wszystkie dzieci kłosa po polu. Takich  
*pyżłów* nazbierały i jak się cieszyły.

[Bukowiec nad Pilicą]

**PACHCIARZ** ‘Żyd’

A *pachciarzowi* snopek owsa  
Żeby mu broda siwo wyrosła.

**PACZEŚNY** ‘o gorszych włóknach lnu  
po drugim czesaniu’

*Paceśne* i grube włókna. [Topolice]

A jak takie na pościel, na kosule no to  
było, *paceśne* nazywało się. Drugie takie  
lepsze, bo to przecie cesali na ty zelazny,  
ty. Scotka tak nazywała sie. [Bielowice]

**PAĆKAĆ SIĘ** ‘brudzić się’

Chłop juz zased blisko,  
po bagnach *się paćkoł*,  
okrutnie spragniony,  
spocon, by sie napić. [BW: 127]



**PAJĄK**

1. ‘stroik ludowy wykonany najczęściej ze słomy i bibuły, wieszany w wiejskim domu pod sufitem’

*Pająki* no to się robiło ze słomy. Noj-pierw to były, to się robiło ze słomy. Później już się robiło z grochu, bo to już takie były szybciej, nie potrzeba było tyle tej słomy, groch się nadziewało na nitkę, no ji się robiło, na każdą Wielkanoc się dekorowało izbe, żeby to było ładnie, żeby to, bo pająk się już cały rok zniszczył, no to co roku był robiony nowy *pająk*. [Bielowice]

A pośrodku, u mojej babci to nie było, bo to była bardzo niska już chałupa, to nie było *pająków*. Jak ktoś miał dwa pomieszczenia, no to sobie te *pająki* robił. Same kobiety sobie robiły. No każdy sobie robił te *pajaki*. Te *pająki* to ja też już przecież też w domu swoim mieszkałam. Jak byłam takim dziewczynkiem, to też robiłam te *pająki*, sobie zrobiłam. To jeszcze tera w Opoczyńskim, to jeszcze do tej pory som te *pająki*. [Kraśnica]

A w środku to co łóżka, łożka i stół, stołki, firanki były wycinte z bibuły i *pajaki* były ładne, też strojeli. *Pająk* zrobiony ładny. [Buczek]

*Pająki* się robielo z tych bibułów.

[Buczek]

Były belki. Przy belce tak jakiś *pająk* wisiał czy coś takiego, robionego.

[Werówka]

Jesce była bez to mieszkanie tako belka była, takie wsparcie. Na ty belce my tam wieszali, jak to dzieci, rozmaite lalki, rozmaite *pająki*, to my se tak strojeli mieszkanie. [Dęba]

Najważniejszy był stół w domu, na świnta, ważne były *pająki*, te sznury, na środku *pająk* i na łobraz, stroiki i kwiatki na stół. [Wygnanów]

2. ‘ozdoba koni jadących w zaprzęgu wozu z gośćmi weselnymi do ślubu’

A konie tak, konie były ustrojone. To były też takie *pająki*, ale były umajone chałupiny. Na cały ty chałupie pająki, śnury były takie pozakładane. Zawsze stolik taki był ze świętościami, też kwiaty wszystkie były robione. I ściungali tam te *pająki* i tam to kóniom koło chumātu. A jak nie, to tam starszo druhna albo druhny porobiły takie kawołki, żeby tam nie niścić w domu tego, to porobiły takie dło kóni. [Bielowice]

**PAKUŁY** ‘krótkie włókna lnu lub konopi oddzielone od długich przez wyczesanie oraz trzepanie’

„I takie kulecki z *pakuł* robili, podpalali i puscali do góry [...], gdzie się która będzie żenić – cy daleko polecie, cy do góry, cy do ziemi”. [Kup, s. 34]

**PAŁECZKA** ‘główka lnu, w której znajdują się nasiona’

Na wiosnę go siano w maju, a potem zakwit na niebiesko ładnie, dostał takich *połeczaków*, a jak nasienie było dobre, to trza było go rwać. Wyrywało go, nie kosiło sie. [Wąglany]

**PAŁKA** ‘drewniany kij, grubszy z jednej strony, służący do gniecienia ziemniaków’

[...] jak się ugotowało barsz i do jedzenia te w tym saganie, w drugim się ugotowały te kartofle, to trza było *połkum*

drewnianum. Tako drewniano *polka* biała, bo później to nastąpiły takie druciane. [Brzustówek]

Warzocha biała, *polka* biała na te jak się te żminki tłukło suche i nawet te porce to się tak tom *polkum* drewnianum wytłukło. Kupiło się na odpuście w Michała te *polke*. [Dęba]

**PAMIĄTKOWY** ‘wyjątkowy, okazjonalny’

I ten śledź to taki był *pamiątkowy*, wigilijny. [Dzielna]

**PAMPUGA** zwykle w lmn ‘kolorowy pompon przy zapasec’

*Pampugi* no to te kucotki, no to takie jak *pampugi* białe. *Pampugi* to takie łokrunę, duże, ładne kucotki, takie bimbołki. Tam u mnie wisi, ale ón jest mały, dawny. To kucotki, a jak białe takie duże, to jak *pampugi* łokrunę. Do dywonu były inne i takie podłużne z wełny, a te to były naszyte tak wełnom i takie białe łokrunę, o. To białe *pampugi* takie wołali, większe takie, ozdoba. [Bielowice]

Kucotki takie robili. No to takie z białymi, takie łokrunę, łó takie abo z wełny. Z wełny to się nie pogięły ani nic. Kóniowi zakładali do grzywy czy tam do chumunta, gdzie tam przywiązywali. To tak ładnie się łódbijało, jak te kónie szybko leciały, nie, to te *pampugi* tak się ładnie łódbijały. [Bielowice]

**PANEK** ‘mężczyzna ubrany elegancko, wytwornie’

Sły nocom. Wele lasu spotkały wysokiego *panka* w kapelusie. [LL, s. 39]

Od tyj pory chłopoki unikajom *panka* w kapelusie. [LL, s. 39]

## PANIENECZKA

1. ‘gatunek grzyba; *Marasmius oreades*, in. twardzioszek przydrożny’

Som takie teraz nawet dużo, to takie *panieneczki*. To ona też na jednej nóżce stoi, a tu takie ciemne, ciemne wiśnia, takie som. *Panieneczki*, takie, no. To nie jest to samo, co niemka, o nie, nie. Niemka jest jasna. Niemka jest jasna, jeszcze ma tak od spodu takie, takie obroże ma. Inne, inne niemki [...], inny kolor, inny kształt. [Wincentynów]

2. ‘młoda, niezamężna dziewczyna’

Nie bede się znić, nie bede się śpiesić,

bede *panienecum*, bede chłopców ciesić. [Wysokin]

**PANIENKA** ‘biedronka, *Coccinella septempunctata*’; zob. ora

A na biedronkę to *panienka* mówimy. [Stoczki Małe]

**PAŃPUCHY** zwykle w lmn ‘kluski gotowane na parze’

Bo powiem, że klusek na parze to też nie robie. To parowce. Lubie to i wim, że jak moja mama to robiła, to dzieci mówio: „O, z niespodzianką”, bo w środku była marmolada. To było z niespodzianką. To parowce. Na gorcku się zakładało szmatkę, no gaze czy pieluche i przykrywało się miskom, żeby parowała do tego gorcka. No to teraz i po weselach som te *pańpuchy*. [Libiszów-Kolonia]

**PAŃSZCZYĆ** ‘mówić po pańsku; nie-gwarowo’

– No przyjdzie ktoś i nie wiadomo kto. Somsyadi to sie tu znajum, ale jak jakiś łobcy przysed, wiadomo, co ón jest wart, co ón umi, jak ón tak *pańszczy*.

– [A pańszczy to co to znaczy?]

– Nie powie po prostu, że byłem cy jak, ino tam jakiś czort ich wi! Mówi po pańsku, nie gwarom. [Bielowice]

**PAPIEROCH** ‘zwykle w lmn ‘papieros’

A chłop się siedzi przy łogniu, grzeje się, *papierocha* kurzy i pogwizduje... [Bukowiec]

A tero to dziewczki nie patrzóm, burzo tak *papierochy*, jak i chłopoki, taki świat jest i już. [Domaszno]

**PAPIERZANY** ‘papierowy’

Na drugio dzień, zanim wyjechał w pole, nasypół popiołu do *papirzany* torby i powiesił nad łózkim. [Kliny]

**PAPRAĆ SIĘ** ‘brudzić się’

Ale ón, macajóm, gdzie ptosek. *Papra-jóm se* reke w mierzwie. [Ogonowice]

**PAROBCZAK** ‘młody, silny nieżonaty mężczyzna; parobek’

– Słuchoj, moja dziełusecko, nie drzyj jako osinecka, zbierz sie w sobie, zawierz bobce: kiego zekces – twój *parobcok*. [BW: 118]

**PARADA**

1. ‘branie udziału w procesji, np. rezu-rekcyjnej’

E, to już jak my to my do *parady* chodzili, bo to procesja chodzi, nie. W procesji to do *parady*. Do *parady*, ale to tak przy chorągwi, gdzie tam obrazy nosili, chorągwie. [Dzielna]

To tatusio mówi:

– „Matko kochano, tam, z tego, z Podwoli przydóm po dziółche, zeby sła do *parady*, to jes zaszczyt. A óna nie idzie”. [Dzielna]

Jesce przedtym to i w niedziele była procesja przed sumom. W każdym niedziele, a tak to i na rezulekce, bo i tak sie nosiło. W każdym niedziele przed sumom jeszcze procesja była. Też była *parada* dookoła kościoła. Dosyć długo była. [Dzielna]

Iść do *parady*. No bo to idzie ksiądz z monstrancjom, z Panem Jezusem; nie no i późni sie *paraduje* te chorągwie i tak dalej, to jes procesja, różaniec, poduszeczki dzieci nosiły, kwiaty sypały.

[Dzielna]

2. ‘ktoś ładnie, modnie ubrany; tu: za-przeczenie tego ubioru’

A ten nasz starosta to wielka *parada*, można go postawić w kapuście za dziada. [Kup, s. 72]

**PARKA** ‘potrawa z mąki dodanej do ugotowanych ziemniaków, in. prażucha, prazoki’

No to gotowali, to była *parka*, jak to mówiom prazoki. Dusicha, prazoki, bo to nieroz dusi troche. To jest to samo.

[Prymusowa Wola]

**PARNIK** ‘urządzenie do gotowania ziemniaków stanowiących karmę dla zwierząt gospodarskich, głównie dla świń’

Parowało się w *parniku*; drzewem palono. A później jak światło przyszło, to były *parniki* na prąd. A na początku jak mało świń, to w saganach, tych gar-kach gotowali. A później jak już więcej, to *parniki* na węgiel, na drzewo nastaly. Paliło się drzewem i sypało się dwadzie-ścia pięć czy pół metra tych ziemniaków.

[Mikułowice]

Późni to my *parnik* kupili i gotowa-li dło świń. Ja beło dużo świń, to my *w parnikach* gotowali. Drewnem się po-liło. [Buczek]

Dła świń to w saganach się gotowało, a później to *parniki* nastaly. No to jak my mieli taki *parnik*, to pińć koszyków kartofli, to trzeba było podkładać, żeby się uparowały i wywalało się w takie koryto i trzeba było to wytłuc, i jeszcze dodać te plewy, bo już później to plew nie było, bo jak kombajny nastaly, to już plewy, nie było plew. [Brzustówek]

**PAROWANIEC** zwykle w lmn ‘kluski na parze’

A to się kładło *parowańce* na drożdżach na gazie. W garze, michom się przykrywało i *parowańce* się robiło.

[Prymusowa Wola]

**PAROWIEC** zwykle w lmn ‘kluski na parze’

Bo powiem, że klusek na parze to też nie robie. To *parowce*. Lubie to i wim, że jak moja mama to robiła, to dzieci mówio: „O, z niespodzianką”, bo w środku była marmolada. To było z niespodziankum. To *parowce*. Na gorcku się zakładało szmatke, no gaze czy pieluche i przykry-wało się miskom, żeby parowała do tego

gorcka. No to teraz i po weselach som te pańpuchy. [Libiszów-Kolonia]

To ciotka mówi, to poczęstuje was.

– Czym?

– Kluski na parze.

– Krysia mówi, co to jest. To jo mówie, no nie wiem, co to jes. Późni mówie do ciotki: Co to jest, te kluski na parze?

– No *parowce* po libisiosku. No to mó-wie, mów tak, tam kluski na parze.

[Libiszów-Kolonia]

*Parowce* to takie jak pączki, tylko na parze się paruje. To takie wielkie poro-sły pampury, te *parowce*. Na słodko ze śmietankum, z sosym można jeść. To jo to robie. [Buczek]

**PARÓWKI** zwykle w lmn ‘kluski na parze’

Z ty razówki to się robiło takie *pa-rówki* pączki. Zarabiało się ciasto takie i to robiły się takie kulki, i szmatom się owijało garnek, i na parze się to robiło. *Parówki*, parowańce smaczne to były. Nawet jak dzieci było dużo, to co się na-parowało, to se przyleciały i zjadły.

[Bukowiec nad Pilicą]

**PARSZYWY** ‘o ziemniakach: mający plamy i narośla’

Takie troche nadpsute to zbolałe beły ziemniaki. „Ło, dzisiaj, w tym roku, to dużo zbolałych”, albo [...] mursywe, *par-sywe*. Takie plamy po wirzchu, to mursy-we. [Ogonowice]

**PARZYBRODA** ‘gęsta potrawa z kapu-sty i ziemniaków’

*Parzybroda* to była kapusta z kartofla-mi, a kapusta z mlekiem to była kozicha.

Dobre to było. Ta kozicha to była kapusta z mlekiem. Gotowało się kapuste, a późni pod koniec łącedziło się wodę, troche się zostawiło i dodawało się mleka. [Trzebina]

**Parzybroda** to z kapusty: albo na cztery części się brało. Jak mało główka, to cało gotowali. [Dzielna]

**PASEMKO** zdr. od pasmo ‘oddzielona część nici w motku przędzy’

My to mówieli **pasemka** [...], w te redki się późni te pasemka kładło. Bo jak się na ty snuwadli, to tam po ile tych **pasemeków**. To tam już mama obcalała, jo się tam nie wtego, ino mówi: „Lic **pasemka** po czydzieści nitek”. No to jak już te **pasemka** porobiełam po czydzieści nitek, to łona jeszcze porozlicela i wiedziała jile. I późni w te redki się kładło te **pasymka**. [Dęba]

No i potem jeszcze się [...] na ty spónie już się wiązało **pasymka**. [Dęba]

**PASKUDNIK** ‘choroba zwierząt hodowlanych: konia, krowy, w czasie której pojawiają się wzdęcia, błona na oku’

Mówiło się, że krowa dostała **paskudnika** jakiego, czy coś [...], albo ochwot, jak coś złapała. Wzdymało jom [...]. Jakieś powróśło się kładło, tak jakby się jom zatkało i ona żuła, żuła i wtedy się ruszyło powietrze. A tak, to jom zatkało. [Olszowiec]

**PASOWNY** ‘właściwy, stosowny, odpowiedni’

Chłopa **pasownygo**  
do ciała i dusy,  
do roli, do wiana,

z kochanio, nie z musu. [BW: 45]

**PAWAŻ** ‘drąg przymocowany na wozie drabiniastym służący do podtrzymywania zwożonego siana czy zboża’

Tu był **powuż**. Późni się śnurkiem przypasuwało, postrónkiem tutaj do ty delnicy. [Kraśnica]

**PAZIBRODA** ‘gęsta potrawa z kapusty i ziemniaków’

A **pazibroda** to tam w tych Kielcach jak pojedziemy [...], to tam taka pani przyjeżdża z tom **pazibrodem**. Dobre to jes, bo tam jest ziemniaki, kapusta, przyprawione, smaczne toto jes. [Bielowice]

Była **pazibroda** ze słodkiej kapusty i ziemniaków. Też się ziemniaki gotowało i krajało się kapuste do tego. Osobno kapusta była ugotowana, a później to się mieszało. I jak było troche grochu, to domieszowali tych ziemniaków, żeby to bardziej sytniejsze było. [Żardki]

No to też, też. No to ziemiaki, kapuste, to jeszcze się gotuje, to jeszcze moja sąsiadka to jeszcze gotuje tom **pazibrode**. [Kuraszków]

**PAZICHA** ‘gęsta potrawa z kapusty i ziemniaków; in. pazibroda, paziocha’

**Pazichy** się gotowało. **Pazicha** to kapusta. To się kapuste kroilo się na cztery czystki. Jak była główka, to na étery razy jom się przekroiło, głumba się jino wykroiło i wstawiło się do garka. Kapuste na dno, pare kartofli na wierzch się skrobało, włożyło się kartofle i to się ugotowała ta kapusta, te kartofle, [...]. I te kartofle z tom kapustom się utłukło. I też się krosiło słóninum i też się jadło.

To *pazicha* była. I pazibroda tyz nichtórzcy mówili. W Gopinie tutej tak wołali *pazicha*, bo to na kazdy wiosce to inacy mówium. [Gapinin]

**PAZIOCHA** ‘gęsta potrawa z kapusty i ziemniaków’

Ta *paziocha* to ziemniaki z kapustum. Razem ugotowało i tutej sie sypało mąkę to do porki, a tu kartofle, kapuste i znowu sie tłukło. [Werówka]

**PAZUCHA**; w wyr. za pazuchą ‘w zanadrzu, czyli miejscu na piersiach’

Urodziwym trudno było donieść pisaniki do odpustowej miejscowości, bowiem w lesie czyhali na nie zazdrośni chłopcy, którzy, obłapiając dziewczyny, zabierali im jajka, a nawet celowo zgniatali te schowane „za pazuchą”. [Kup, s. 38]

**PAZUR** ‘zrogowaciałe zakończenie palca; in. paznokieć’

Paznokieć, *pazur* downo mówili. [Dęba]

## P

**PAŹDZIERZE** zwykle w lmn ‘odpadki z łądyg lnu lub konopi powstałe przy międleniu’

I był potem pod miądlice miętki, te wiórki wyleciały z niego, to te *paździe-rze* sie nazywały, a zostało włókno. Oj i potem to prządli na kółkach. My ten mówili kółka, a kółka i kołowrotki to jes chyba jedno i to samo. Tak mi sie zdaje. [Wąglany]

**PAŹDZIORZ** ‘odpadki z łądyg lnu lub konopi powstałe przy międleniu’

Cesało sie na ty scotce i *paździorz* ody-sed i do dómu sie przyniesło i porobiły takie kuńdziele, makówy duze. [Buczek]

**PAŹDZIORZE** zwykle w lmn ‘odpadki z łądyg lnu lub konopi powstałe przy międleniu’

Juz te *paździorze* wszystkie łobesło, łobleciały pod te cierlice ji beło samo to włókno. [Dęba]

**PĄCZKI** zwykle w lmn ‘żartobliwa nazwa klusek ziemniaczanych nadziewanych farszem i mięsem’

Przygrzali mu dwa cy tam trzy te cymboły cy *pącki*, jak óni nazwali, zjod, ale mówi tak: „Pani, ni mo pani jeszcze win-cy, nie, bo bym jeszcze zjod. Jak Polska długo i szeroko to takich *punczków* jeszcze nie jodym [...]. Nazwali *punc kami*, bo nie wiedzieli, jak takiemu panu powiedzieć, ze to cymboły, takie *punc ki* mówium. To okrugłe takie przecie były, nie, jak sie ich łodpiekło. [Bielowice]

**PĄPOLEK** ‘ozdobny pomponik’

A chłopczyk miał strój – to układanie w te strone i tu *pąpolek* był wysoko [...]. [Wygnanów]

**PECCZŁONKA** ‘gatunek grzyba, *Tricholoma equestre*, in. gąska zielonka, zieleniatka’

Chodziliśmy nieroz na te *pecclónki*, ale te *pecclónki* gotujemy z kaszum jaglanum, bardzo dobre. [Dzielna]

Ale *pecclónki* to jak mówie my bardzo z kasum jaglanum lubieli. Niektórzy z jaglanum, niektórzy woleli z jinczminum. [Dzielna]

Krakusy, teraz te, stojaki my mówili, maślaki my mówili. Toto kurki, to siwki, to tam były łopieńki jak na jesień. Gdzie indziej to gąski mówili, a my to mówili *pecclonki*, na jesień. To takie żółte i siwe. W zimi óny tak wincy rosno. [Mariampol]

*Pecclónka* to co za dobry grzyb. Kasza jaglano z tymi pecclunkami jako dobro. Teraz to marynujem, mrozum.

[Bukowiec Opoczyński]

*Pecclónki*, to na *pecclónki* sie chodziło. Mówili gąski. My gotujemy na Wigilie kase z *pecclunkami*. *Pecclonki* marynowane bardzo dobre, z tom kaszom dobre i barsz dobry. *Pecclónki* abo gąski dzisiaj mówio. [Grązowice]

Apotym sie mówio *pecclónki*. Były żółte abo siwe, tak. [Kraśnica]

To jesieniom to właśnie te *pecclónki* i podgrzybki jesienne też. [Kraśnica]

Jesieniom no to te *pecclónki* rosły. To gąski, ale u nas takiego lasu sosnowego nie ma. W innych óny nie som.

[Mikułowice]

My to mówimy tak: stojaki ciemne, stojaki czerwone, podgrzybki, prawdziwki zbieramy. W tamtym roku spotkali my sarny, jak były. No, tera siwki, no, kurki, rydze... Rydze też... [...] *Pecclónki* siwe i żółte, jedni mówiom gąski, drudzy *pectonki* [...]. Sitki, ale som też łopinki [...], maślaki... [Ogonowice]

Pympki, niektórzy mówiom pympki. Pod sosnami przeważnie rosno w czystych takich tych... Tak jak te *pectonki*, gąski to tak samo, siwe i żółte. Żółte bardziej som w piachach tak, nie, na tym.

A siwe też na lesie normalnie sie zbiera. [Ogonowice]

*Pectonki* na to mówiom, ale to som, właściwie sie nazywają zieleniatki tam, czy coś takiego... Też mówiom na to [...]. I som szare – takie siwe, i takie, takie zielonkowate. Te zielone bardzo lubie, zalewajka jest dobra z nich.

[Stoczki Duże]

Gąski to *pectonki*, no, *pectonki*.

[Wincentynów]

*Pecclonki* to ony som jesinne grzyby takie. *Pecclonki* to żółte i siwe takie, takie siwe na wierzchu miały, pod spodem miały żółciutkie takie te, takie zielonawe. [Bielowice]

**PECYNA** ‘bryła ziemi lub wapna’

Nieraz tam jak było suche lato, orało się, to takie te skiby, co się przewracało pługiem, to też były *pecyny*. No to zależy od urodzaju, jaki był rok. [Brzustówek]

To tego wapna się kupio na targu. Takie białe wapno *w pecynach*. Trza było rozlasować. [Brzustówek]

**PECYNKA** ‘gatunek grzyba, *Tricholoma equestre*, in. gąska zielonka, zieleniatka’

I późni cłonki na jesieni: żółte i siwe. Niektórzy to *pecynki* wołajom. [Domaszno]

**PEONIA** ‘ozdobna roślina ogrodowa; *Paeonia*; in. piwonia’

– Piwonia, *peonia* to ja znam.

– Orginie.

– Gielorginie u nos mówili.

– Bo to na zime sie wykopywało, na wiosne wsadzało i rosło. To takie dalje teraz mówiom. [Werówka]

**PĘPEK**

1. zwykle w lmn ‘gatunek grzyba jadalnego, *Suillus luteus*; in. maślak zwyczajny’

– To maślak, ale mówiom *pymпки*, *peпки*. *Pepki*.

– Jesce jak sie jeździeło do Łodzi, jak pociung chodził, to tam pełno na rynku: „Ale mos pełny kosyk tych *pepków*. Jak ześ ty łobierała, bo to beły niektóre z ty skórki z wierzchu łobrane. Kiedyśta ten koszyk tych *pepków* łobrały”. A wszyscy my siedzieli, całum noc my te *peпки* łobierali. No bo tak to takie śliskie, a jak my skórki z wierzchu zdarli z tych *pepków*, to takie galante som. [Dęba]

Grzyby zbiromy: prawdziwe, stojoki, krakusy, cłonki [...]. Cłonki to gdzie indzi mówiom gąski, a my mówimy cłonki [...]. Są żółte i zielone, znaczy siwe i zielone. Downi to beły sarny, a teraz juz tych sarnów to ni ma. Sarna to beła tako na wirzchu tako potegowano, a od spodu to taki miała meszek [...]. No i maślaki, inaczej *peпки*. Takie czerwone miały kapelusze krakusy. A podobne jak krakusy, tylko siwe to stojoki. [Topolice]

*Pymпки*, niektórzy mówiom *pymпки*. Pod sosnami przeważnie rosnom w czystych takich tych... Tak jak te peclonki, gąski to tak samo. [Ogonowice]

Grzyby: prawdziwki, maślaki [...] – *peпки* [...], kurka – ta żóta, siwka.

[Olszowiec]

I prawdziwki som, no i kurki som, i podgrzybki, maślaki – [...] downi *pymпки*, zajączki. [Wincetynów]

2. ‘ostatni pokos zboża formowany w specjalny snopeczek wykorzystywany na uroczyste zakończenie żniw’

Ostatni pokos zboża na polu to *pympek*. Jedni *pympek* mówieli, drudzy mówią: „Dło przepiórek trzeba zostawić” [...]. U nas to wiązały takie jakby te kosze, zawiązały troche, no to taki *pepek* zrobiły jak *pepek*. Jak gospodarz kóńczył, musiał gospodarz to ściąć, no i jak gdzieś były razem, to musiał toto jakoś uczcić w jakiś sposób, że zakończenie żniw było. [Dęba]

**PERLINKA** ‘ptak domowy podobny do kury, szary w białe kropki’

To mówiło się albo *perlinka* albo kropiata kurka, ale tero to mało tego jes.

[Dęba]

**PETANKA** ‘rodzaj ściegu hafciarskiego’

I dopiero jak do Łodzi my pojechali, tam wymodzili jakąś *petanke*. Matko kochano, tyle lat wysywum, jo nie wim, co to jes *petanka*. No to wysycie całe to *petanka*. Jo mówie, [...] to nie jest wysycie całe, tylko coś pluncunce. I dopiero pokazała, że to jes *petanka*.

Toto to jest wykrecik, jak nasa mamusia mówiła, i to jesce wykrecik obdziergany. [Dzielna]

**PĘTO** ‘sznur wraz z kołkiem używany do pętania krowy, żeby nie szła za szybko’

– A downi to tak nie było, zajmowało sie i pasło sie tak na luza i pyntało sie tak krowy.

– *Pynta* sie niesło w tym, w ryncach. To tyz trza było złapać krowe, złapać krowe na tego, sta i sta, jałosia stój tam. Nie tam tego, no i lóna tam pomału. Trza było jom troche pogłoskać, za rogi sie



złapało, troski się pogłoskało, no i óna stanęła, no i spytało się na pastwisku.

[Bielowice]

**PĘTAK** ‘rozrabiaka’

Ukarze cie *pyntoku* – przyrzekł se. I Michał wysedł z karcmy. [LL, s. 41]

Ocy mom bystre, widzita, skrzyпки *pyntoka* lezom na kóminie. [LL, s. 38]

**PIARDNĄĆ** ‘wypuścić gazy; puścić bąka’

Co nitke się uprzyndło, to za kolejnum te kobity i tak za kolejnum, jak mieszkańcy mieszkali i tak nitek za kolejom, żeby pryndzy zeszło. No różne zabawy takie były. No ji poskładałimy w środku ze dwie, ze trzy godziny, to trzeba się przewietrzyć. No bo się tam jednemu, no trzeba i *piardnąć*, no to trzeba lecić gdzie za łokno. [Bielowice]

– Kapuste z grochym, jak tego, jak moja ciotka była u lekarza i ten się pytał lekarz: „Co babcia jadła”, co takie zęby, wszystko mo. „A kapuste z grochym”. A panie jak się *piarło*, to aż się drzwi łotworzeły. Po grochu z kapustom.

[Buczek]

**PIASKOWY** ‘koloru piasku: żółty’

No był *pioskowy*, był i żółty, żółciutki. A *pioskowy*, w wełnie to nie było *pioskowego*, tylko tak chustka *pioskowo*, wysycie *pioskowe*, a w wełnie to było cieliste, ciałowe. [Bielowice]

**PIASTÓNECKA** ‘in. niańka’

Albo bede piastowała, albo nie, wezne sobie *piastónecke*, albo dwie. [BW: 177]

**PIECZYWO**

1. ‘czynność pieczenia chleba’

A to my byli jesce dzieci takie nieduze, to my nosili drzewo, było mokre, to my nosieli drzewo do tego pieca i wrzucali my, żeby uschło. Na następne *pieczywo* chleba, żeby drzewo było suchutkie, to się wrzucało właśnie do tego pieca.

[Dęba]

2. ‘wypiek’

To się zostawiało z poprzedniego *pieczywa* takom bułeczke. [Domaszno]

**PIEGACZ** ‘ktoś mający piegi’

A to mówimy *piegoc*, piegaty, piegowaty chłopok. [Bielowice]

**PIEK** ‘wypiek’

– Stasiu, Stasiu, cekoj, cekoj!

Dom ci placka swygo *pieku!* [BW: 63]

**PIEKIELNIK** ‘o niespokojnym człowieku’

Przejon się za sielnie,

to widać, carami,

bo wierci i łozy,

kiej jakiś *piekielnik*,

mech zdziero nogami

i zasność ni może. [BW: 98, 99]

**PIELINA** ‘skórka zdjęta z młodych ziemniaków’

Łoskrobiny, łupiny. Z młodych ziemniaków to nazywano *pielina* – była taka nazwa. Ta młoda skórka. Z tych starszych to łupiny albo łoskrobiny. To wszystko krowy zjadły. [Bukowiec nad Pilicą]

**PIEŁUN** ‘roślina zielna, *Artemisa absinthium*; bylica piołun’

No to dziurawiec, mięta, *pilun*, to bardzo dużo do ziołolecznictwa. [Wincetynów]

*Pielun* też nieroz taki dziki rósł.

[Stoczki Małe]

**PIERDEL** ‘więzienie’

U nos mówimy, że idzie do *pierdla*.

[Dęba]

**PIERDZIAŁKA** ‘owoc gruszy; in. ulęgałka’

*Pierdziołki* to tak zwane polne gruszki, drobne takie. A za worek tych gruszek *pierdziołków* cy ulęgołków to ludzie poszli kartofle zbierać pół dnia.

[Bukowiec nad Pilicą]

Takie gruszki, brązowe, już troszke tak poleżały, to mówiło się łulingołki. *Pierdziołki* mówili, łulingołki. [Topolice]

To nie były te klapsy, co teraz som. To były *pierdziołki*, gruszki polne, ale naprawdę, to był smak [...]. Kiedyś to były takie *pierdziołki*, polne gruszki, które naprawdę ludzie zbierali całymi workami, ulingołki to były [...]. To takie małe były, całe się suszyło. [Ogonowice]

– Ulęgałki albo *pierdziołki*.

– *Pierdziołki* to były inne. Óny się nie ulęgły te zielone, co na granicy rosły. Zielone, smak niedobry. [Trzebina]

Ulęgałki u nos mówili. A *pierdziołki* też. U nas konkretnie to nie. W naszej wsi to ulyngołki, ulyngołki. Tak słyszałam o tych *pierdziołkach*. [Ziębów]

Ulęgołki albo *pierdziołki* na te gruszki. A te jabka to spady. [Wierzchowisko]

Były gruszki klapsy i cebulki, takie małe, słodkie. A na jesini te takie ulęgnięte to *pierdziołki* my mówili. Jak to

mówili na nich to? Na te *pierdziołki* to my ulęgołki mówimy jeszcze.

[Żelazowice]

**PIERON** ‘błyskawica’

Wysła chmura. Burzę przyniesła. *Pierony* zaceny walić! Łyskało się ze, ze! [Bukowiec]

Nieroz jak my zaczęli zwozić, jak wysła chmura, grzmi, leje, *pierony* walo takie, ze az strach. [Domaszno]

**PIERWU** ‘przedtem; dawniej’

*Pierwu* to się gotowało. Takie jedzynie były: barszczyk na śliwkach, *pierwu* na wiśniach. [Buczek]

*Pierwu* to kapusta była, bo się musiało gotować. A tero by zjod ty kapusty.

[Buczek]

To my to już my się same dogadywali, a *pierwu* to był starosta i przysed, i zapytał się, cy będzie co z tego, cy będziemy chcić cy nie. [Buczek]

Boszcz przydymióny – tero to się nie przypoli, ale *pierwu* to taki gęsty robili, że kot móg chodzić po tym boszczu. No tyn boszcz jak nie mięsała kobieta, to się przypalił. A jesce jak gor miała zapolony, w środku nieumyty, to ino mig go złapało w tych saganach. A w tych saganach to tak się zagładało jak do studni. [Buczek]

To, co kto chciał, no bo robili i *pierwu* to różne dywany robili, nie, bo przeciez wełne, różne były, dywany i płótno i chodniki się robieło, robiełam chodniki. I przecie ze szmatków sie takie darło i robieło sie chodniki. I do dzisiaj som.

[Kuraszków]

*Pierwu* to spodnice szyli z tego i koszule, ubrania chłopom szyli, wszystko. *Pierwu* kto tak kupował te ubrania.

[Kuraszków]

Tero to wie pan, wszyscy mówium prawie jednom takom, no ładnie mówio, a *pierwu* to gwarom różnom mówieli, nie. Tero tyz sie nie mówi tak, ale dzieci, wnucki, wszystko mówi jednakowo ładnie. [Kuraszków]

No to kluski ziemniaczane *pierwu*, a tero to się mówi pyzy więcę, nie. O bomby, też się robiło, bomby. [Kuraszków]

Jak umarł, to nie tak jak teraz, zabierom i juz. A *pierwu* to leżoł trzy dni i tego, przychodzili, śpiewali, modleli sie. Nie tak jak teraz: przywiezum do kościoła i msza się łodprawi, zawiezum, zakopium [...]. [Kuraszków]

Handlowali no w Łopocznie. Do Łopoczna na jarmark się jechało. [...] Tera to co tam jes w Łopocznie. Tero to jes kupa, przyjeżdżajom ino te i handlujum, nie. Tero ni ma, *pierwu* to wszystko było: i świnię, i łowce, i konie, i bydło. Wszystkiego było, nie. Tam i teraz majom kury na sprzedanie, bo ludzie żyjom z tego, no może lubiom ten handel cy jak. [Kuraszków]

Na to wesele. No to *pierwu* to, co tam, tera to chodzum parę lat i późni się rozchodzom, a *pierwu* to łojce sie dogadywały [...]. Na jarmarku sie łojce zgodali i przyjechali. [Kuraszków]

*Pierwu* to chodziły cy chłopaki, chodzieło, więcę ich chodzieło, nie, razem tak się tego, a tera to nie ma tego, tylko tero to sami, sami. [Kuraszków]

**PIERWY** ‘przedtem, kiedyś, dawniej’

A jak taki beł mały i słuchalimy. *Pierwy* nie było telewizorów, tylko te radia, kołchoźniki beły i taka była bajeczka ło krasoludkach [...]. [Domaszno]

*Pierwy* to nie było koszyczków. Na talerzu my święconkę święcili. [Domaszno] *Pierwy* nie było piecyków, to my tu mieli wmurowane w kuchni taki jak prodiż, cy coś, i w ty kuchni sie piekło.

[Domaszno]

Wcale ludzie nie chorowali *pierwy* u nas, jak pamintum. [Domaszno]

Tera to jest próżniactwo. *Pierwy* to sie tak ludzie naharowali, napracowali przy tych samych ziemniakach kopaniu.

[Domaszno]

**PIERZARKA** ‘wspólne darcie piór’

Jak to *pierzarka*. No to *pierzarka* to schodzili sie wspólnie i darli, ino rozmawiali na różne tematy. [Różanna]

Nieroz jak *pirzorka*, a któro spała, to godalimy:

„Nie śpij, bo ci łocy porkom zalepiemy”. Porka tako jest klejąco. [Buczek]

To darli razem te pióra to *pierzorka*. Ale mówie to kopanie źmioków ło było też była granda i co tam. I takie pograjki były tu nos, co sobota, na dechach.

[Libiszów-Kolonia]

To tu *pirzorki* były. [Grażowice]

No to też sie chodziło do kogoś drzyć i ktoś przychodził do kogoś, no to była *pierzorka*. „Idzies na *pierzorkę*”. „No ide”, no to no, bo zedrum, to późni przyjdum do mnie”. [Bielowice]

A jeszce były te *pirzorki*, co sie zbierały i tylko pierze darły, no to też.

[Straszowa Wola]

**PIERZAWKA** ‘wspólne darcie piór’

*Pierzawki* [...], to zależy ile osób było. Jak ktoś chodził więcej i więcej miał piór, to więcej było. Zależy u kogo ta *piezawka*. [Wincentynów]

Gęsi się trzymało. Kosztowało to wiele trudu, pierze się darło, *piezawki* się robiło. [Bukowiec nad Pilicą]

U nas jedna ma syna w Gdyni, to do Łodzi jechała w chustce, a w Łodzi zakładała czapkę [...]. No jak my się śmioli na *piezawce*. [Prymusowa Wola]

Te porke to gotujemy. I tutaj na stołówce też gotujemy. Na świetlicy też gotujemy, jak mamy jakomś uroczystość. [...]. Na *piezawce* też my gotowali, jak my robili *piezawke*. Bo co roku *piezawke* na jesini też robimy, darcie pierza. [Dęba]

Na *piezawce* też my gotowali, jak my robili *piezawke*. Bo co roku *piezawke* na jesini też robimy, darcie pierza [...]. Schodziły się panie, tam, zależy, dwanaście, piętnaście i dwadzieścia nieroz przyszło tych pań. Każda se przyniesła swoje tam sitecko, cy desecke... Ze wsi kobity, no. No i siedzieli my w koło takie. Tu w środku były dwie waniki abo i tam coś, pierze, i każda darła. Śpiewali my, rozmawiali my, no, kawały łopowiadane były [...]. Wszystkie wiadomości ze wsi były [...]. Darło się nieroz i półtora miesiąca na ty *piezawce*. Jak się my zacynali, my drzyć po Wszystkich Świntych, no to tak przed Bożym Narodzynom tydzień przeważnie my końcyli. Bo to ta miała tyle pierzy, ta miała tyle. Śli my łód domu do domu i darli my u każdy. No, po kolei [...] ta *piezawka*. I teraz już na wsi nikt pierza nie drze, a my jeszcze kupujemy. Te tradycje w świetlicy Koło Gospodyń utrzymuje

i drzemy co roku. A robimy jasiczka, taką poduszeczkę i dajimy, jak się pierwszy mieszkaniac w Dębie urodzi, zaraz po Nowym Roku zanosimy poduszeczkę z koła gospodyń, ofiarujemy [...]. Taki zwyczaj zaprowadziliśmy. [Dęba]

Przyndly tak na jesini, no to przeważnie już z tym lnym robieli i przyndly. No i *piezawki* bely, te pierze darly. [Dęba]

No darli, darli. Nawet u nas w Kraśnicy była *piezawka* w Dómu Kultury już teraz. No też tam na ty *piezawce* byłam.

[Kraśnica]

*Pierzawki* to się sło i ze dwadzieścia kobiet się zebrało. Chodziliśmy po kolei. A to się różności łodprawiały.

[Brudzewice]

To darcie pierza to *piezawki*, wesoło było. [Żardki]

**PIERZE** ‘pióra’

Łozyń ze się łozyń stary kawalerze

Jak się nie łozynis, to łobrośnies w *piezawce*. [Bielowice]

**PIERZOCHA** ‘wspólne darcie piór’

Jak tam to brały pióra i darły u jedny kobity, to gadali *piezocha*. Sły na *piezochce*. [Bielowice]

**PIERZYNA** ‘przykrycie do spania z piór’

Daje ci poduszke i *piezyna* była, tylko mi się w koszyk przecież nie zmieściła.

[Wysokin]

**PIERZYNIKA** zdr. od ‘piezyna’

(:Gdzieżes beła miluchno, miluchno, (:co *piezynka* zimniuchno.:) [LL, s. 52]

**PIES** ‘przyrząd służący do ściągania butów z cholewami’

Był taki *pies* nie *pies*. Tu się wkładało, zakładało. I to *pies*. No to przeważnie jak buty takie łoficerki, jak dawni mieli, czy nawet te kamasze, jak to dawni mieli, dopasowane bardziej, to łatwo było ściągnąć. [Wierzchowisko]

To dawni to taki był, tego, i takie wyżłobinie belo. Na to mówili: „Dej mi *psa*, zeby buty zdjąć, wchodziło się w to wyżłobinie, buta się wstawiało i mówili na to *pies*. „Dej mi *psa*”. [Żelazowice]

**PIESEK** ‘przyrząd służący do ściągania butów z cholewami’

A to do butów zdymanio to był *piesek*. A do środka do butów to prawidła.

[Trzebina]

Do zdejmowania butów to był *piesek*. Ten *piesek* naprowde fajny, bo się przydepló i siut do góry. [Brudzewice]

Jeszcze u nas jak stał ten budynek. To było to wyrzucóne: kawałeczek deseczki i tu było wyrzninte takie i jak się chciało buty z cholewom zdjąć, to *piesek* mówili. „Dej no *pieska*”. Zawsze był ten *piesek* pod łóżko wsuwany, nie.

[Brzustówek]

Każdy to miał, tego *pieska* do tych oficerków. To jednym nogum się przycisło [...].

I tu było kawałek deski, żeby pinte tu wsadzić. Jednym nogum trzeba było przycisnąć, a drugom się buta i buty się ściągało. [Brzustówek]

**PIESTRZANEK** ‘pierścionek’

Ej, wy druźbowie, kawalyrowie, wzięliście wionek, co beł na głowie.

Nikt ci go nie wziun ino kochanek, bo ci obiecoł złoty *piestrzanek*.

[Kup, s. 81]

*Piistrzanka* nie doł, a wionek stracił, obocys durniu bedzies go płacił.

[Kup, s. 81, Kup, s. 217]

**PIETRUSZCZAJKA** ‘zupa z kartofli z dodatkiem pietruszki’

Była taka zupa, *pietruszczajka* się nazywała. To były rzodkie źmioki. To kartofle pokrojone, marchewki, pietruszki. Moja ciocia mówiła: *pietruszczajka*, a my mówili rzodkie źmioki. [Grażowice]

**PIĘDŹ** ‘miara równa najdłuższej odległości pomiędzy końcem kciuka i palca środkowego rozłożonej dłoni’

Kozoł mi iś po zaściegacke, bo jak kichnął, to mu zaściegacka pekła. Jakbyś sła koło Piosku, to kup ze dwa *piedzie* ty zościegacki. [Buczek]

*Piedź* to tako miara. Dwa *piedzie*. Z łokieć kup jaki wstożki – tak mówieli. [Buczek]

**PIJACZKA** ‘kobieta nadużywająca alkoholu’

Pijcie, przyzwyczajita Maniusie do picio i bedzieta potym godać, ze Maniusia *pijocka*.

**PIJAK**

1. ‘część ciała; jabłko Adama’

To krzytyk [...]. A nie, *pijok*, jak pije, to mu sie tak rusa taki. Nietórzy majom takiego *pijoka*. [Stoczki Małe]

2. ‘osoba nadużywająca alkoholu’

Opił, jo się opił, będę baby topił, utopię i swoje, bo jo się nie boje. *Pijok*, jo se *pi-*

*jok*, z pijockiego rodu, żeby nie butelka chyba zdechłbym z głodu. [Kup, s. 118]

**PIJAWCZARA** ‘kobieta stawiająca pijawki’

Chodziła tako pani z dziadkim, *pijow-cory*. Jak ktoś chciał, to stawiali. To było lekarstwo na przeziębienie. [Trzebina]

**PILU-PILU, PYLE-PYLE** ‘okrzyk przywołujący indyki’

Aha, przypomniało mi się. Indyki tu były we dworze, to wołały kobity *pilu-pilu pyle-pyle*. Rozumiały, leciały. [Kraśnica]

**PINDA RYNDA** ‘chwast podwórkowy, *Datura stramonium*; in. bielun dziedziierzawa, diabelskie ziele’

Ta *pinda rynda* to po takich podwórkach zaniechanych rosła, kto tam nie robił sobie porządku. To takie liście miała duże, z tyle krzaki rosły, a bazie to miała takie jak kasztany, a te ziarenka to takie słodziuteńkie w ni. Jak kto sie najod, to głupoty łopowiadał jak nie wim.

[Brudzewice]

**PIOŁUN** ‘roślina o specyficznym zapachu stosowana w bólach brzucha, *Artemisia absinthium*’

*Pielunym*, *pielun*. Brzuch mnie zabolął abo co, a mamusia mówi: „A jo to mom *pielun*”. Nie wiedziałam, co to ten *pielun*. Jezus, jakie to gorzkie, jakie niedobre. A pił pan kiedy ten *pielun*. No to niech się napije. Ale mnie brzuch przestoł po tym *pielunie*. [Dzielna]

A czym sie leczyli? Dziurawiec paminotom, suszyli my minte. Do dzisiaj mom

ususzonom i ten *pielun* też na wszelki wypadek mum ususzony. [Dzielna]

**PIOSNECZKA** zdr. od ‘piosenka; pioseneczka’

„Bo jo na *piosnecki* szkoły nie końcełam,

Nie śmijta sie ludzie,

Zem sie pomyleła.” [Bielowice]

**PIRZORKA** ‘wspólne darcie pierza’

Darcie pierza to *pirzorka* [...]. Kilka kobit i tego... I my darli. *Pirzorki* to niedawno jesce, do ty pory były, no tam moze juz tero z pińć lot nie trzymajom nic. A tak, to chodziło sie na *pirzorki* [...]. Zależy jakie pomieszczenie było, jak tego, to i dziesięć, i dwanaście, i pietnaście, no zeby sie zmieścić. [Topolice]

To jedna, co to miała na pierzyne, cy córce cy komu, chowała gysi, to późni schodziliśmy sie, *pirzorki* tam, albo z rodziny przychodziły. A ile przy tym było śmiechu. Drzymali: o jedno drzymie, drugo drzymie. No trzeba by tu wymyślić co, nie. Trzeba by ich obudzić. Jo byłam poważno, ale miałam takie głupoty, nieroz mnie nalotały. [Bielowice]

**PIRZOWKA** ‘wspólne darcie pierza’

To mówili na to abo pirzoka abo *pirzowka*. Na *pirzowke* chodzili.

[Wierzchowisko]

To sie chodziło wieczorami na *pirzowki*. To z tych sypuł to sie robiło poduszke pierszo pod głowe, a późni dopiero z pierzy dartych. To była sypulanka. Sypulonki takie robili. [Mariampol]

To się schodziło do darcia. Ja tam miałam zawsze ludzi, tego i ja to szybko darłam pierze. To *pirzowka* była.

[Brzustówek]

**PISAĆ** ‘zdobić jajka wielkanocne wzorami geometrycznymi, woskiem za pomocą pisaka’

*Pisala* moja teściowa pisanki. [Dęba]

Wtyncos to my sie ucyli w Studziannej tych pisanek *pisac*. [Dęba]

**PISANKA** ‘jedno- lub wielobarwne jajko wielkanocne; in. kraszanka’

Ja tam mam wszystko, żeby *pisanke* zrobić. [Grążowice]

No to teraz to piszom. Piszom te *pisanki*, nie malujom kroszónki. Teraz tak mówium, że są to *pisanki* i piszum tym woskiem. [Libiszów-Kolonia]

A *pisanki* to najpierw trzeba upisać, a dopiero farbować. Kolory tak samo cimne bely: corny, fioletowy, różowy. To dopiero teraz wszed zielóny kolor.

[Dzielna]

No to niektórzy piszom *pisanki*, a niektórzy kupujom, bo som w sklepach.

*Pisanki* mówium. U nos nie mówiom kraszanki. [Żelazowice]

No to przeważnie sie szło, do sadzynia ziemniaków sie szło na zarobek. Ktoś przyszed odrobić, do żniwa sie szło do kogoś, no i późni do kopanio. Jak sie kopało ziemniaki, to sie szło do kogoś, żeby ktoś późni przyszed odrobić i całymi gromadami sie kopało. Za *pisanki* niektórzy łodrabiali, za zycie. Moja mama była krawcowom, to szyła ludziom, a ludzie przyszli odrobić w polu za to. [Bielowice]

To na Wielkanoc to sie robiło *pisanki*. To woskiem sie pisze po jajku.

[Bielowice]

**PISANECZKA** zdr. od ‘pisanka’

Pise, mój Jasiniu,

dlo cie *pisanecki*,

abyś je wyminioł

w pasowne słówecka. [BW: 46]

**PITOLIĆ** ‘mówić bez sensu’

Ło mój Boże kochany, ale *pitole* dzisiaj. [Bielowice]

**PITWOCEK**

1. zwykle w lmn ‘mały ziemniak’

A małe te żmiocki to *pitwocki*. A jeden to taki *pitwocek*. A to do małych ziemniaków, ale jak nieraz ktoś był taki mniejszy to pitwocek, nie wyrós taki: kurdupelek, pitwocek. Pamiętam, jak moja babcia mówiła. [Ziębów]

2. ‘o osobie niskiego wzrostu’

A to do małych ziemniaków, ale jak nieraz ktoś był taki mniejszy to *pitwocek*, nie wyrós taki: kurdupelek, *pitwocek*. Pamiętam, jak moja babcia mówiła.

[Ziębów]

**PIWONIA** ‘roślina o silnym zapachu, najczęściej czerwonych kwiatach kulistego kształtu, często dawana przez dzieci nauczycielom na zakończenie roku szkolnego; *Peonia*; peonia’

– *Piwonie* dzieci niosły jak szły po świadectwo.

– To *piwonie*, tak tradycyjnie to bufony po starodawnemu. [Żardki]

**PLACEK ŻMIOCANY** ‘placek z tartych ziemniaków z dodatkiem mięsa pieczony w formach blaszanych’

A na brytfannie z tartych żmioków to my to mówili *placek żmiocany*. [Dzielna]

Piekło się *placek żmiocany*. My to mówili tak *placek ziemniaczany*, ale to jakoś. Teraz mówiom kugiel, a to kiedyś to się nie mówiło kugiel, tylko *placek żmiocany* taki. Mama mówi: „Pieklam chleb, to zrobiłam *placek żmiocany* taki”. Dobrze toto było, jadło się jak nie wiem. Tero to się nazywo kugiel, a dawni *placek żmiocany*. My to *ziemniaczany placek* mówimy na to. [Bielowice]

**PLASCOCHA** ‘chwast, *Echinochloa crusgalli*; chwastnica jednostronna’

Krowy jadły powój, krzestke, koziche. Kozicha to tako podobno do saladery. Była tyz *plascocha*. Tako była *plascocha*, to krowy tak zarły, powój. No ji te *plascoche* tak bardzo zarły, jak się zajino na rzysko te krowy. [Buczek]

W ziemniakach to kiedyś tylko tylko była chrześć, takie drabinki. Teroz jes lebioda, ognicha, grdes – to takie były, *plascocha*, to jest trudne do wyrwania. I jeszcze świńsko krzywda była, nie. Powój to listki takie szerokie, to się nazywała świńsko krzywda.

[Straszowa Wola]

**PLASCUCHA** ‘chwast, *Echinochloa crusgalli*; chwastnica jednostronna’

Grdes, chałabajda rosły w żmiokach [...]. Chałabajda to lebioda [...]. *Plascucha*, właśnie [...]. Krzestka, to gynsiom się rwało. [Topolice]

Chwasty to grzdes, kunkul, łoboda [...], łosty, perz, *plascucha* – *plascucha* to jest upierdliwo [...]. *Plascucha* to beło takie do perzu podobne, tylko że grubsze takie i tylko, że perz to takie bardziej jeszcze się wkorzenił, a toto po wierzchu i takie, takie kympy, takie bardzo uciążliwe. I jak się ta *plascucha* rozsiola, to późni rosnom takie, coś podobne do małych baż. Jak toto się rozsieje, to już późni tak. A te ziorynka późni majom coś podobne do siminia, tylko troszeczkę mniejsze. Ta *plascucha* to okropność jest. [Ogonowice]

*Plascucha* to [...] takie jak proso [...]. Tego to jest mnogo w polu i tero jeszcze jest. [Stoczki Małe]

Jak w żmiokach była ta chrześć, to gęsi puszczałam. Gęsi wchodziły w redlonki i najadły się. Najwięcy ognichy było. Była też ostrzyca, do licha. *Plascucha* to jes ta ostrzyca właśnie. [Grażowice]

**PLASTKA** ‘chwast, *Echinochloa crusgalli*; chwastnica jednostronna’

Toto jest krwawnik. Ni ma tu ty babki. W żmiokach to grdes, łoboda przeważnie, *plastka*. Lebioda to łoboda tak mówieli. *Plastka* to jest taki chwast, niby jak trawa. To się tak rozchodzi, to się tak zakorzeni, że trudno to wyrwać. [Kuraszków]

**PLASZCZUCHA** ‘chwast, *Echinochloa crusgalli*; chwastnica jednostronna’

*Plaszczucha*, *plaszczucha* i modrok. Tera się mówi chaber, nie, a przedtym się mówiło modroki, modrok. Toto było strasznie paskudne. W kartoflach jak się zapaprało, to jejku kochany, przeważnie w zbożu tego modroku było do ciorta.

[Kraśnica]



**PLECISTY** ‘upleciony, skręcony’  
 (:Tyn mój warkoczyk złocisty,:)  
 (:we trzy pokrytki *plecisty*.:)  
 [LL, s. 48]

**PLEĆ** ‘plewić’

Ta gospodyni musiała sie w polu na-  
 łodbierać, naplić. *Plić* trzeba było, bo  
 trza było i proso oplić i tatarke dobrze  
 wziąć oplić. [Wygnanów]

**PLEWIARKA** ‘rodzaj młockarni na  
 prostą słomę’

A późni to już były maszyny na pro-  
 stom słome i to były *plewiarki*, bo z ple-  
 wami szło wszystko, już sie sypało. Do-  
 piero późni trza było to wygrabić z tych  
 kłosów, z tego wszystkiego, no i dopiero  
 wiać wialniom. [Bielowice]

**PLEWIONA** ‘błonka na białku jajka;  
 pielina’

„Ale słabo ta skaruscyna na tym joj-  
 ku, nie?” albo „Dzisiaj kura jójko w *ple-  
 wiónie* zniesła” – takie mięciutki, bez  
 niczego [...]. Bez skorupy, tylko w *ple-  
 wiónie*. [Ogonowice]

**PLEWNIAK** ‘podrosły wieprz po 3-4  
 miesiącach chowu’

A od świni to były prosiaki, a jak więk-  
 sze podrosły, to *plewniaki*, a duże już  
 tuczniaki. [Olszowiec]

**PLEWY** ‘drobniejsze odpadki powstałe  
 po wymłóceniu zboża’

Bo te *plewy* to odpady, jak już było  
 wiane to zboże, no to te *plewy* odleciały,  
 no to tym sie pasło te świnię, dlatego do-

bre mięso było, no. Tak, bo tam wszyst-  
 kie ziola były przecież. [Bielowice]

Tak tak, to było z *plewamy*. A jak było  
 na przykład z jinczminia czy z zyta, te  
 zgrobki, to się wytego i wywoziło się  
 w pole. Bo to dło świń to nie, było za  
 dużo, za dużo łości, takie te łości.

[Brzustówek]

**PLĘZE** zwykle w lmn ‘placki ziemnia-  
 czane pieczone na oleju lub smalcu na  
 patelni’

No to *plęze* były nazwane. *Plęze* no, no  
 bo teras mówimy placki ziemniaczane,  
 a downi *plęze* były nazwane.

[Paszkowice]

**PLINDZE** zwykle w lmn ‘placki ziem-  
 niaczane pieczone na oleju lub smalcu  
 na patelni’

Bliny mówimy. Bo to sie piekło na pa-  
 telni całego abo małe to bliny. Abo *plin-  
 dze* wołali na to. *Plindze*, bliny.

[Wierchowisko]

**PLINIEC** ‘placek z tartych ziemniaków  
 z dodatkiem mięsa pieczony w formach  
 blaszanych’

Niektórzy mówili placki ziemniacza-  
 ne, niektórzy mówili bliny. No na bryt-  
 fannie to też taki placek był. To mówili  
*pliniec*. Większy na brytfannie, po chle-  
 bie, jak sie chleb piekło, to sie utarło  
 i wstawiało tam. Dawali cebule, sól,  
 pieprz i podlali troche śmietanom, tłu-  
 szczem i to był bardzo dobry – to był *pli-  
 niec*. [Żelazowice]

Z tartych ziemniaków jak piekli, to sie  
 nazywał ten plindz. Duży na brytfannie

to *pliniec*. Jak chciała która gospodyni, to sobie przyłozdobiła do smaku.

[Bukowiec nad Pilicą]

Bo dzieci dawniej lubiły te placki kartoflane, ale żeby wszystkim starczyło, to piekli ten *pliniec* w piecu.

[Bukowiec nad Pilicą]

**PLIŻ** ‘placek z tartych ziemniaków pieczony na oleju lub smalcu na patelni’

*Pliże* to te małe placki źmiocane na oleju. A większy to placek źmiocany.

[Paszkowice]

**PLOTKARA** ‘osoba robiąca plotki’

Plotki to *plotkara*, jak my mówili – bojcora. [Dzielna]

**PLUGASTWO** ‘małe robaki żyjące w wodzie, stanowiące pożywienie bociana’

I tak do dziś suko,

suko w cołkim świecie

*plugastwa* po wodach

i załość go gniecie. [BW: 128]

**PLUNDRAĆ SIĘ** ‘pętać się, wałęsać się’

To uciekojta wszyscy, bo jak kobita chleb piekła, to trzeba było, żeby ji sie nikt nie *plundroł* pod nogamy, to tak mówili. [Bielowice]

**PŁACHETKA** ‘przykrycie siennika w łóżku; in. prześcieradło’

[...] Robili potym worki i prześciera-  
dła jak to teraz mówimy, to my nazywali  
plachty, bo przecie były swoi roboty do  
spania na łóżka. I to jes bardzo dobre na  
łóżka tako *plachetka*. [Wąglany]

**PŁACHTA** ‘przykrycie siennika w łóżku; in. prześcieradło’

To się mówieło *plachta*. To takie prze-  
ścieradło. Po downemu plachta, tero  
prześcieradło. [Dęba]

Prześcieradło to sie mówieło *plachta*.

[Topolice]

[...] Robili potym worki i prześciera-  
dła jak to teraz mówimy, to my nazywali  
*plachty*, bo przecie były swoi roboty do  
spania na łóżka. I to jes bardzo dobre na  
łóżka, tako plachetka. [Wąglany]

Ale pamintum dwoje dzieci małych  
beło, kolebka bujano, bruzda i ta koleb-  
ka, to mówium: „Józiu, kołys”. Jak ko-  
łysałam, to nie słyssałam, zabawiłam sie,  
tatusio mówi: „Matka, matka”. Co”. „Ty  
ta *plachta* tak sie bujo, gdzie to dziecko  
jes”. [Dzielna]

I te *plachty*, te te prześciera-  
dła, to wszystko było lniane. [Bielowice]

*Plachta* była z gorszego lnu, z takiego,  
jak to mówium, ze zdzieru, nie.

[Bielowice]

Po tym było wyżymanie, ciężkie, ale  
to była robota, no cy kosula swoji robo-  
ty, cy *plachta*, to *plachta* to prześciera-  
dło ino swoji roboty. [Wygnanów]

Pralek nie było, tylko kobiety prały  
przy studni te *plachty* grube. [Domaszno]

Rosłaś, rosłaś, akacyjjo,

rosłym, rosłym z tobom i jo,

kołysałaś me we *plachcie*,

słodkom me pieściłaś garzciom.

[BW: 76]

To kołki bely na ty ławce powbijane  
cztery i jak były te prześciera-  
dła lniane długie, to *plachty* mówili na to. To trza  
beło na to założyć, bo tak to byś nie wy-  
żon tego. [Trzebina]

To małe dzieci w łózkach, nie było sinnika, słomy snopek się przyniesło, *plachtom* się okrywało, podłogę małe się myło, bo tam ziemniaki były, źmioki pod piwnicum, żeby nie zgnieły. [Wygnanów]

To *plachty* brali, bo tero to prześciera-dło, bo kto by na *plachcie* społ. Downi na tych lnianych trza było spać. [Buczek]

U nos to na dyszlu była uwiązano *plachta*, w środku poduszka i się bujało. Bo na dyszlu łód woza babka uwiązała *plachte* i już się trzepało. [Werówka]

Oprócz tego dostawała jeszcze jaśki, robiony na krosnach dywan, dwa lniane prześciera-dła, tzw. *plachty*, ręcznik, kuferek, grubą chustę w kratę na odziewkę i cienką chustę jesiónekę, strój ludowy i salanicę – jedną lub kilka. [Bielowice]

**PŁOCHA** ‘grzebień do przybijania wątku na krosnach’

Z czego się te krosna składały... Wim, że *plocha* była i nicielnice były, bidła [...], no i spóny [...], no i tu były takie kucatki [...], cyli takie pompony były. [Dęba]

To już zawdy mama przyndła, mnie nie dawała do przyndzynio, no bo mówi: „Ty to narobis takich balachów i przez *plache* nie przyńdzie”. [Dęba]

Składały się krosno: nicielnica, *plocha* ji, co zwijane było na ten wałek, to jak się to nazywało [...]? Nowój, tak nowój to było to. Później nicielnica – ze sznurka takie było uplecione i *plocha* to takie były te, rząddecki. Ji późni to takie było, co się tu wsunęło i nogami. [Topolice]

*Plocha* to jest to, co te nici przez to idom i trzymajom i przybija się tam *plachom*, przybije się, przesunie się, przybije się *plachom*, tymi bidłami i to

jest ta *plocha*, do tego ta *plocha* służy. [Bielowice]

*Plocha* to jest to, czym się dobija tkaninę, nogami się przetego i tym się dobija tkaninę. [Brzustówek]

Tu *plochy* wiszum, a tu cołki – czółenka takie, no. [Brzustówek]

**PŁOMIŃ** ‘in. podpłomyk’

Te *plómienie* się piekło jak już chleb urós. O te *plominie* się robiło, nojprzód się wkładało, bo dzieci cekały, żeby im dać ten *plomiń*. [Gapinin]

**PO NASZEMU** ‘tak jak u nas, w sposób właściwy dla danej wsi’

No w Opocznie nieraz słysze jak gadajom tak, kobiety normalnie te starsze, te starsze to tak se mówiom *po naszymu*, no normalnie. Tak to tylko mówio tera ta młodzież. [Prymusowa Wola]

**PO TEJSZYMU** ‘tak jak obecnie, współcześnie’

Umiałam gotować, bo moja mama bardzo dobrze gotowała. Beła starszo, ale tak *po tejszymu* gotowała wszystko. [Buczek]

**POBEŁCZYĆ** ‘poklepać nierówno kosę’

*Pobelcyć* to jak się nierówno klepie kose [...]. Jak się nierówno młotkiem uderzy, to się takie wzdymy porobiom. [Stoczki Małe]

**POBIDŁA** ‘powidła’

To kobity se same brały. Na miske nakładały tych *pobidel*, smarowały i jadły. I śpiewały jak potym wyszły. [Kraśnica]

**POBOK** ‘z boku; obok’

Była pasyjka, stół na boku, też robieli takie kwiatuszki i przy ty pasyjce stawały. Jo jesce mom tyn lotarzyk. Mam pasyjke, krzyz, lichtarze to mam w domu jesce. Pasyjka, osoba tako – Matka Boska, *pobok* lichtarze i kwiaty *pobok*. [Buczek]

**POCHAPNY** ‘bardzo smaczny’

Godzine czasu siedział w tym piecu. Późni jak sie wysadziło, ostyg, wysmarowało sie wodom, przykryło sie jakąś szmatom, żeby tak ostyg i to był *po-chopny* chlebek.

– [Pochopny?]

– No bardzo smaczny. *Pochapny*, przepaszam, bardzo smaczny.

[Bukowiec nad Pilicą]

**POCIERAC** ‘oczyszczać włókna lnu z twardych cząstek na cierlicy’

No ji to sie miądliło i *pociralo*. Miądlica była niby, jak i cierlica, ale cymś sie tam różniło. [Topolice]

**POCIERANIE** ‘oczyszczanie włókien lnu z twardych cząstek na cierlicy’

I późni, jak sie chleb piekło, to po chlebie te gaszcie były układane w piecu. Do pieca, zeby było ciepło. I na drugi dzień beło *pocieranie*. Pierse było miundlinie, drugie beło *pocieranie*. Jak juz beło to *pocieranie*, to juz beło samo to włókno. Juz te październie wszystkie łobesło, łobleciały pod te cierlice ji beło samo to włókno. [Dęba]

**POCIOSEK** ‘in. pogrzebac’

*Pociosek*, czy coś takiego słuzeło do wygarniania węgli z pieca, a późni ta-

kom szmatom z wodum [...], żeby to ładnie wyczyścić z popiołu. [Olszowiec]

Do węgli to taki *pociosek* był zrobiony na desce i pómietło, co sie moczyło w wodzie. Zeby popiołu nie było, to trza było to ładnie wyczyścić. [Bukowiec nad Pilicą]

**POCIUGRAJKA** ‘potańcówka’

A to *pociugrajka* mówili, a to potańcówka. [Wincentynów]

**POCZĘSTNE** ‘poczęstunek’

Zaręczyny odbywały się w ten sposób, że krewni młodego lub jego rodzice upatrują dla niego dziewczynę, zwracając głównie uwagę, czy się dobrze młodzi „nadają”, czy pod względem majątności jedno drugiemu odpowiada. Do tej pory nie odgrywa jeszcze roli czynnik intelektu. Strony zamożniejsze wyprawiają w najbliższą niedzielę zaręczyny, gdzie oprócz jedzenia i *poczęstnego*, bywa muzyka i tańce. Na zaręczynach żadnych specjalnych obrzędów nie ma. Na zaręczynach strona pana młodego stawia trunki, a strona panny młodej – jedzenia.

[Kup, s. 65]

**PODBIERKA** ‘wydobywanie wczesnych ziemniaków z ziemi za pomocą patyka czy rąk’

Ziemniaki to przeważnie białe amerykańskie, czerwone amerykańskie, nojwincy takich było [...]. Te jedne były białe, a te wczesne to były różowe amerykańskie. A te białe amerykańskie to były wcześniejsze, wcześnie się je sadziło na *podbierke*. Nie, pierwsze były te różowe na *podbierke*.

[Domasno]

Ziemniaki się w zagóny sadziło na *podbierke*. Takie nie na gładko było zło-rane, tylko taki zagón. Tu była bruzda i ta w środku. I tu ziemniaki się sadziło i późni się łokopywało. I późni jak wcześ-no się *podbierało*, bo nie było jak teraz, żeby ziemniaków kupić na targu.

[Domaszno]

**PODKŁADEK** ‘jajko pozostawione ku-rom w gnieździe’

*Podkładek* to jojko pod kure. A cza-sami to my wydmuche zrobili. Zrobiło się dziurke z jedny stróny, z drugi stróny wydmuchało się [...]. A to się samo wło-żyło na *podkładek*. [Kraśnica]

**PODLOTOK** ‘podlotek; młoda dziew-czyna’

Dzieci my, takie, o *podlotoki*, to już te zdziery, to my musieli przuńś. *Podlotoki* to to, o takie dziesińć, dwanaście lat, nie telewizor, ino przedzińko, z kądziela-my się. Tak to już te *podlotoki* nie lotały tak jak dzisioj. [Bielowice]

**PODŁOMYK** ‘płaski placek z ciasta chlebowego pieczony w piecu chlebo-wym’

Zacym się chleb wsadzało, to jego się zapiekło z tego ciasta na chleb ten pod-płomyk. Tak się zjadło na sucho. Bęły dzieciaki, to się porozrywało tego *pod-lomyka*. [Domaszno]

**PODNIEBIENIE** ‘sklepienie pieca chlebowego’

I to *podniebienie* musiało być jasne, jak się paliło na chleb. Rzucali mąki, jak

mąka się paliła, to jeszcze raz pómietyłm trza beło wymieść. [Dęba]

Drzwiczki to się chyba jeszcze ponie-wierajom. Chyba, że na złomie som. Na dole, na tym trzonie, cegła szamotówka była, na trzonie. Mularze tak ładnie zro-bili to półokrągłe. No to takie *podniebie-nie* było zrobione. [Bukowiec nad Pilicą]

**PODOBA** ‘podobieństwo’

Skrzek to jest jak na sośnie, takie jest jak szczepa, jak coś takiego *w podobie*. To jest skrzek, na to my mówimy [...]. Wyży taki jest, w środku, czy tam pod słupkim jest takie... Takie twarde toto jest [...]. [Stoczki Małe]

A to był na czterech kołach taki wasąg. Pleciony był z tego, z wikliny taki [...] jak brycka *w podobie*. W tym wasągu siedzieli młodzi i jechali. [Stoczki Małe]

Baba to takie było... Jak kapa nad kuchniom beła, to baba tako [...], dziura tako była. I te dziure trza nieroz było za-tykać, zatykało się, no. Jak tero wentyla-tor *w podobie*. [Stoczki Małe]

A w życie to dzwonec był [...]. Takie miół dzbanki, takie *w podobie* i takie złotawe, takie kwiatki. [Stoczki Małe]

**PODOBIADEK** ‘posiłek spożywany przed obiadem’

I późni na tym, jak był *podobiadek*, jak to kosiło się, *podobiadek*. Siadało się, chleb taki swój upieczony i tyn, właśnie tyn smalec taki [...], to do dzisiejszego dnia pamintom. I czarnom kawę, takom zwykłom zbożowom. [Ogonowice]

No i były te *podobiadki*, co się pamięę-to do dzisiejszego dnia. [Ogonowice]

**PODPAROBCZAK** ‘młody mężczyzna; kawaler’

To ten chłopok, jak to chłopok, zacon płakać. Ón był wtedy taki *podparobcok*. Moze miał z łosimnaście lat.

[Wola Załęzna]

**PODPIERACZ** ‘lichy, nędzny dom mieszkalny’

Chwoleś się Jasiu, że ty mos pałace a mos chałupinę, same *podpierace*.

[Kup, s. 26]

Chwalileś się Jasiu, że ty mos pałace ty mos chałupine, same *podpierace*.

[Kup, s. 192]

**PODPŁOMIĘN** ‘płaski placek z ciasta chlebowego pieczony w piecu chlebowym’

A u nos to, jeszcze zaczym tyn chleb sie upiekło, no nieroz brakło tego chleba w domu. Mama wzięła z ty dziezy troche tego ciasta, troche wyrobiła i wsadziła jak na brzegu. Jak sie paliło w piecu, to troche odgarnęła tego łognia i wsadziła i takiego *podplomyka* upiekła, no i juz dzieci zjadły zacym sie chleb upiekło. [Dęba]

Jak sie paliło, to sie rzucało jesce, jesce. Jesce sie paliło w piecu, to sie łodmiatało mietłom, zeby było kawałek czystego, i placusek taki, *podplomięn* taki. [Bielowice]

**PODPŁOMYK** ‘płaski placek z ciasta chlebowego pieczony w piecu chlebowym’

A jeszcze zaczym się chleb piekło, a nie było co jeść, to się robiło takie *podplomyki* z pszenny munki, siadłego mle-

ka i sodki. I to się zagnietło i to się robiło jak racuszki. I kładło się [...]. To się łodgarnywało te węgle, to drzewo dali, tam się paliło i się rzucało, gorące było.

[Prymusowa Wola]

Po wojnie zaraz to było. To takie placzki moja mama piekła w popiole, ja bardzo lubiałam. Jak sie ogień palił, to tam w tym popiole położyła i sie zapiekło. Placek taki, *podplomyk* to sie nazywało.

[Paszkowice]

To u nas ten *podplomyk* to był typu macy. I jeszcze sie z pieca wtedy nie wymietło, to jego już tam się wkładało.

[Ziębów]

I *podplomyki* były. To z tego ciasta z dziezy brało sie taki placuszek i wsadzało sie do pieca przed pieczeniem.

[Różanna]

**PODPŁONNIK** ‘płaski placek z ciasta chlebowego pieczony w piecu chlebowym’

No piekli takie placzki przed chlebem, piekli. Jak sie placzki nazywały? *Podplonniki*, cy jakoś, no. [Mariampol]

**PODRÓŻNICZEK** ‘gatunek grzyba, *Marasmius oreades*; twardzioszek przydrożny’

A jeszcze w trawie rosły tam na łąkach, tak nad torem, to takie drobniutkie brązowe, te *podróżniczki*. Takie grzyby. To też jes jadalne. To zbierano również tak jak kurki, do jajecznicy stosowano. [Werówka]

**PODSUFITKA** ‘deski przybite pod belkami, do których umocowana była trzcina, stanowiące sufit’

*Podsufitka*, raczej to była *pod्सufitka*. To podbijali tam pod sufit czcine czy coś na deski, tynkowali. Tynk kładli, czcine przybijało się na deski i to się podchłapywało zaprawum – *pod्सufitka* była.

[Kraśnica]

**PODŚCIENIE** ‘sklepienie pieca chlebowego’

Łod *podścienio* tam w tych rogał to tak się nie dogrzyło dobrze, to stamtąd brało się na środek pieca te bochynki.

[Buczek]

A jak placki takie to na *podścieniu*. Piekli takie podpłomyki. Rzucali z tego ciasta takie placki. [Wierzchowisko]

**PODŚNIADANEK** ‘czas spożywania posiłku przed śniadaniem; posiłek jedzony przed śniadaniem’

Od świnty Anki ustały *pośniadanki*.

To była normalnie herbata czy jakiś kawałek chleba, to był taki *podśniadaniek*. Nie, to się mówiło podłobiadek. To było mindzy śniadaniem a łobiadem.

[Kraśnica]

Od świnty Anki zimne poranki i ustały *podśniadanki*. [LL, s. 69]

**PODUCHA** ‘obleczona poszwa, napełniona pierzem, służąca do spania’

A *poducha* to jest teściowy, bo jo swojum *poduche* wzinam pod głowę, bo jak jest, to po co mi tyle. [Dzielna]

Nakryjemy dywunamy, mom haftuwanum te *poduche* i jaški. [Dzielna]

**PODIEWCZOREK** ‘posiłek spożywany przed kolacją’

Babka mi na podwiecorek usykowali ćwiartkę mleka, jojecko mi ugotowali, chleb, co tydzień to były takie bochny upieczune [...]. I to był *podwiecorek*.

**PODZBIEROWARKA** ‘in. pomocnica kosiarza, odbieraczka’

Kosiorz sed, a za nim *podzbierowarka*, ta kobieta, co zbierała za kosiarzym żyto ryncnie, wiązała to tymy powrósłamy. Robiła powrósło z żyta i się wiązało te snopki. [Gapinin]

**PODZIMEK** zwykle w lmn ‘in. marciniek’

Tak niebiesko kwitnące to som *podzimki*. Tego było bardzo dużo na cmentarzach, groby były obsadzone. *Podzimki* tak zwane. To drobne niebieskie kwiatuszki czy fioletowe czy białe. [Bukowiec nad Pilicą]

**POGRAJKA** ‘wiejska zabawa’

Jak była *pograjka*, to nie tak, że była młodzież tylko, a ino wkoło siedziała matka, łocięc, dziadek cy tam ktoś w środku, hulali i wszyscy się wyhulali. [Libiszów-Kolonia]

**POKRAŚNIEĆ** ‘poczerwieniec’

Chłop się zerwał ze mchu, wpatruje w krong jasny, wzdycha, by w kościele. Goronco mu z linku, cuje, że *pokraśniół*, lec zyrko se śmieie. [BW: 100]

**POLEPA** ‘warstwa gliny na podłodze w domu wiejskim’

Kiejzem jesse na bałyku

po *polepie* w kiece smykoł,  
o, fruwali Małgorzata,  
wujno moja, we swym stadku. [BW: 64]

### **POLICA** ‘półka na dzbanki’

Oj, u nasyj Hanki  
*polica* lipowo,  
malowanych dzbanków  
wiele, wiele chowo. [BW: 49]

### **POLICJANTY** ‘rodzaj grzyba jadalnego’

*Policjanty* to od niedawna zbieramy.  
To na takich wysokich nóżkach, kape-  
luszki takie kremowe majom. Wiem, że  
dobre som. Taki podobny do ty tyńco-  
wotki. Na łące takimi dużymi kępkami  
rosły. W lesie *policjanty* rosnom.  
[Grażowice]

### **POŁEDNIE** ‘południe’

Baba sykuje obiod, bo *polednie* sie  
zblizo. [LL, s. 36]

**POŁUDNICA** ‘według wierzeń miesz-  
kańców wsi demon w postaci kobiecej,  
aktywny w południe’

W południe: „Chodź do domu, bo cie  
*południca* tam złapie! Chodź do domu,  
południe! Bo cie *południca* złapie!”

[Dęba]

Dzieci to uciekały, bo *południcą*  
strasyli. Ale kto tam sie boł *południcy*.  
Tam dzieci takie miały, ze ło, bo „*Połu-  
dnica* idzie”, nikt tam nie uciekoł [...].  
Tak strasyli jakoś, jak Babom Jagom.

[Topolice]

### **POMAJTAĆ** ‘poruszać’

Jo bardzo lubie pierogi z grzybów, no  
i z kapusty, no i w zime ni mom nic do

roboty, tero ni mum. Truskawki mom,  
ale nie do mi iś, bo tako mom gdzieś  
chorobe, bo jak tylko tymy ręcamy tro-  
chy *pomajtum*, to my tu w piersiach ści-  
sko, umierum i juz. [Domaszno]

### **POMIETŁO**

1. ‘rodzaj miotły na długim kiju służącej  
do oczyszczania dna pieca chlebowego’

Nojprzód to kosiór był, kosiór i tym  
kosiorym sie wyciągało z pieca te wyn-  
gle, a potym *pomietłym* sie wymiatało.  
To sie *pomietło* w wodzie macało i no  
i sie wyciągało tyn popiół. [Gapinin]

– Mama jak chleb piekła, to miała na  
kiju uwiązany kawał szmaty, moczyli  
w wodzie i to było *pomietło* tak zwane.

– A większe to wygarnywali.

– Pociosek.

– U wos pociosek mówili, a u nos ku-  
losek na to mówili. Rączka to była i wy-  
garniali to grubsze, to kulosek, mówili.  
To było metalowe.

– U nos w górach to było drewniane.  
[Paszkowice]

A w piecu jak sie przepaliło [...], wę-  
gielki wszystkie *pomietłym*, bo beło *po-  
mietło* uwiązane na kiju, kawał szmaty.  
Wymietła ładnie w piecu i na trzónie, nie  
było brytfann. Później dopiero troszke  
brytfanny nastały. A tak to normalnie  
to na trzónie w wypalonym piecu i tum  
łopatum wsuwała alegancko, włożyła  
pełny piec, bo tam zmieściło sie dziesięć  
bochynków. I był chlebek. [Wygnanów]

Dno pieca to trzon, a to sklepienie pół-  
okrągłe. Węgle to się przeważnie wygar-  
nywało: moja mama miała na kiju deske  
i wygarnywała. A późni *pomietło* umo-



czyła w wodzie i ciach-prach wygarnęła. [Prymusowa Wola]

Jak już przerobiło się to ciasto, to się napaliło w piecu. Chleb podrós wtenczas, bo ciepło było, bo w piecu się paliło. Było takie *pómiętło*, wie pan, gałgan był uwiązany na kiju i to *pomietło* się moczyło i to się wygarnywało te wyngle, się wygarnywało, ten chleb się wsadzało. [Kraśnica]

No a późni to się wymiałało, to się szmate wiązało przy kiju, bo taki już musiał być kij zrobiony. No ji wymiałało się mokrym, mokrym, to *pomietło* było, i tym mokrym się wycięciło dobrze, żeby nie było popiołu i tyn chleb się sadzało. Tero to na brytfannie, a przedtym to się piekło na trzonie. [Bielowice]

No *pomietłym* się wygarniało. Było *pómiętło*, szmata specjalnie zamocowana na kiju. *Pomietłym* się wymiałało i późni się wsuwało chleb. [Bielowice]

No *pómiętło* wołali, *pómiętło*. O to była szmata tako uwiązano na kiju dłuższym i tak jeszcze był tak zarumbek zrobiony, żeby óno nie spadało. I sznurkim na końcu przy, przywiązane tak dobrze i trza było szybko wymiać, bo óno się ji paliło. A tak było, że jak się pare razy tam wymietło, a roz chlap i *pómiętło* się urwało w piecu, *pómiętło* się urwało. Ten piec, tu chleb leci, jej drogi, dawaj tego śnurka tutaj i gorunc. Trzeba było w wodzie mocać. [Bielowice]

*Pomietło* było, do jakiejś szmaty uwiązane i mocało się w wiadrze, w wodzie i tak mówieli:

„Kto umie dobrze łoberka tańcować, to i umie dobrze w piecu wygarnąć te wyngle tym *pomietłym*”. [Dęba]

No to nojpierw tom deseczkom to te duże węgle wygarnęli, a późni dopiero po tych kątach

i tym, tym *pómiętłym* wygarnęli.

[Dęba]

*Pomietło* tak zwane to kawał szmaty, żeby zbierała dobrze wodę, wilgna i tym się te węgle wygarnywało, wygarnywało i moczyło się tak, żeby ten trzon był czysty i wtedy na łopate chleb i usadzało się w piecu. [Mikułowice]

Popiołu w torbę nabrały te dziady albo *pómiętło*, to co od chleba, to pomocały. Jak tam kto się gapiel, klapły tem kogoś, uciekały ludzie. Bo to dziady! Całowały, zesmoliły się tutaj, chłopcy za Cyganki, wróżyły. Jo się przebrałam roz na tym weselu [...], no to się nie brudziłam, ino umyłam się i puchłam w munke nie, i tako byłam cało umęcóno, no to my śli do Mrockowa na te, i *pómiętło* miałam, Matko świnto. [Bielowice]

Szmatom białom to nie! No to się wyciągało te węgle *pomietłem*. Szmate się wiązało na kiju i to *pomietło* beło. A na dziewuche na wsi jak była nieudano, to mówili pomietło. [Trzebina]

*Pomietło* to była szmata tako uwiązano na kiju i moczyło się w wodzie.

[Trzebina]

To węgle się wygarnywało *pomiotłem*. Na kiju jakieś ciuchy były uwiązane to *pomiotło*. [Straszowa Wola]

2. przén. ‘niezdarna dziewczyna’

Szmatom białom to nie! No to się wyciągało te węgle pomietłem. Szmate się wiązało na kiju i to pomietło beło. A na dziewuche na wsi jak była nieudano, to mówili *pomietło*. [Trzebina]

**POMYŚLÓNEK** ‘pomysł’

I tak *pomyślónek*  
skryncić umji składnie,  
cy to twój, cy óny,  
oj, bida odgadność. [BW: 42]

**PONOŻE** ‘pedały w krosnach’

Były boki takie, nowój był. Zakładało się nicielnice, bo jak się chciało nadziewać te nici, wałek był do nawijania tych nici, *ponoze* były, te podnóżki takie, to nazywało się *ponoze*. [Gapinin]

**POPRAWINY** pl. tantum ‘przyjęcie weselne organizowane dawniej na wsi w niedzielę, tydzień po weselu’

A już to nie wesele ino *poprawiny*, a już to nie Marysia ino gospodyni.

[Kup, s. 160]

Już to nie wesele ino *poprawiny*, a już to nie paninka ino gospodyni.

[Kup, s. 160]

Już to po weselu i po *poprawinach*, za rok o tej porze będzie i po chrzcinach.

[Kup, s. 161]

Ciasto na przetaku, a jak były to było na weselu troche. Ojce upiekły tam jakie mogły, a na *poprawiny* to każdy placek pod pache i przyszet na *poprawiny* o swoim placku. [Prymusowa Wola]

Tak było na weselach i tak było na krzcinach, na krzcinach. Tak samo sie brało pół litra wódki. Jak na przykład jak w kumy szłam, to moi ojce czy tam rodzice też wzięli flaszke wódki, sie mówiło flaszke nie butelke, flaszke wódki, placek jaki tam mama upiekła i poszło się na *poprawiny*. [Prymusowa Wola]

To kiedyś *poprawiny* to były w niedziele następnom u pana młodego. Nie

było jak teraz, ze tam gdzie było wesele, tam som *poprawiny*. Wtedy było za tydzień czasu. A *poprawiny* były na tydzień dopiero u pana młodego już. To już musiał specjalnie szykować. Spraszali nie wszystkich – tylko najbliższa rodzina. Dlatego to były *poprawiny*, bo pani młoda wtedy w kościele normalnie i tam ksiądz jej udzielał takiego błogosławieństwa. Tak się nazywał wywód, na wywód. [Bielowice]

**POPZRZECZNIAK** ‘miejsce na końcu pola zaorane poprzecznie, służące oraczowi do nawracania konia’

*Poprzecznio* sie mówiło, żeby kón mógł się nawrócić, sie dooruwało, na poprzek sie dooruwało. [Olszowiec]

**PORKA** ‘potrawa z mąki dodanej do ugotowanych ziemniaków, in. prazucha, prazoki’

Te *porke* to gotujemy. I tutaj na stołówce tez gotujemy. Na świetlicy tez gotujemy, jak mamy jakomś uroczystość. Jak tu były z Łodzi, ta... [...]. Na pierzowce tez my gotowali, jak my robili. [Dęba]

A, to takie *porki* były gotowane [...]. Jak była palona, to dzieci mówiły, że to czekoladowa, bo ciemna wychodziła [...]. No to mówili na tom czarnom, to co upalili mąkę, no to czekoladowa. A była taka właśnie, co sie tarło kartofelki. Też sie wyciskało, wkładało sie do tych kartofli, co sie gotowały, tak. No to była *porka* źmiaczana, tak? A normalnie taka *porka* to nieraz mówili dusicha [...]. Tylko same kartofelki, no, na zalewajke, czy tam całe, ale mniejsze i mąkę sie wyspuje i ona sie gotuje i późni odce-

dza się, i tłucze sie. No to nawet dusicha. **Porka** albo dusicha. [Wincetynów]

– I **porke** tes jedli [...]. No to kartofle z mąkom. Nojpierrw kartofle sie łobgotowało, kroilo sie drobno jak na zalewajke i łobgotowały sie, obmiękały, wysypało sie na to mąki tak umiejętnie do tych kartofli, no i późni takum połkum, nie, sie wygniało z tym i łokrasum to bardzo dobre.

– I jesce tyz **parka** z kartofli. Żelazno **parka** wołali na niium.

– To ty żelazny z kartofli to jo nie znom.

– No to normalnie tarto z kartofli i wylano w gorcek i óna sie tak dusiła. Jak na kluski źmiocane, takie tarte. I ta zelazno parka dobro beła tez. [Bielowice]

– To moja mama gotowała, prażyła mąkę w takim garku. Takie szerokie te garki były żeliwne, to sagany i ta mąka, mąka sie prażyła. Jak ta mąka sie upaliła i aż sie zrobiła ta **porka**.

– To ugotowane ziemniaki, stłuczone, mąkę do tego i to sie parowało, gotowało, tłukło aż musiała odpowiadać po swojemu pach, pach, pach. Odchodzić od pałki, jak sie kręciło, od drewnianej pałki musiała to odchodzić. To **porka**.

[Żardki]

A najbardziej to beło to dobre, te ciucuki, jak teściowa ugotowała **porke**, to wie pan jako **porka**. [Brzustówek]

Pare kartofli jak się sypało na spód, w saganku, potem jak się zagotowały, to trza było tam wsypać miseczke mąki [...]. No ji jak ta mąka była już tak uparowana i trza było troche łodcedzić, wytłuc te **porke**. [Brzustówek]

A to tys różnie. My to **porke** tu mówili we Stuznie, a w Kuraszkowie to prazoki, no. [Kuraszków]

Moja mama bardzo dobrum **porke** gotowała. [Wygnanów]

**Porka** to była: ziemiaki gotowane w kostke krojone, zasypane mąkom, no i to sie gotowało, gotowało aż te mąka musiała wpłynąć do tej wody. Potem te wodę się odcedzało w garnuszek czysty. [Ziębów]

**Porka** to tak było: ziemniaki z mąkom. Najpierrw sie gotowały ziemniaki, potem sie zasypywało tom mąkom i to sie tłukło, mieszało sie z tom wodom, z tym, i to sie zrobiło takie gęste i to sie jadło i to było bardzo dobre, bardzo zdrowe. [Bielowice]

**Porka**, o **porka** była. O **porke** to gotujemy jeszcze i teraz. Kartofle były ugotowane w wodzie i jak były miękkie kartofle, wsypana była mąka i niez mieszane tylko to się gotowało, gotowało i późni łodcedzane była ta woda i natłuczone te kartofle z tom mąkom, wytłuczone, wytłuczone tak dobrze połkum aż óno łodchodziło łod połki. [Dęba]

Robieli **porke**. No to gotowali kartofle, ugotowali kartofle, no ji munke sypały i tak tłukły te kartofle z tum munkum. I to na łogniu stało i sie mieszało, mieszało, żeby to sie nie przypaliło [...]. [Gapinin]

Te **porke** musioł nieroz tłuc chłop, bo kobite se rady nie dawała. [Grążowice]

To się robiło różne: i prazunum, i zwykłym **porke**. [Trzebina]

**PORTCZYNY** ‘liche spodnie noszone na co dzień’

A gdzie się ten starszy družba zapo-  
dział,

a na piecu się *portcynami* przyodziął.

[Kup, s. 74]

Chwaliłeś się Jasiu, że jesteś bogaty

A ty mos jedne *portcyny* jesce w same  
łaty. [Kup, s. 192]

A gdzie sie tyn starsy družba zapo-  
dzioł?

na piecu sie *portcynami* przyodziol!

[BW: 181]

### PORTKI ‘in. spodnie’

Nie wolno było ani buta wycyścić ani  
nie beło wolno się wycesać. Nic nie dali.  
A na Wielkanoc to se *portki* cyścielo to  
wszystko, żeby już późni nie rusać tego.

[Buczek]

Te nasze chłopaki majątku szukają  
jeden od drugiego *portek* pożyczają.

[Kup, s. 32, s. 200]

Umówieli się, ze pójdą na zolety  
w czwartek.

Jasiek ubrał się w nowum sukmane,  
a zapomniał założyć *portek*. [Kup, s. 41]

Nie będziesz Marysiu teraz po wsi la-  
tać, musisz Jasiniowi stare *portki* łątać.

[Kup, s. 120]

A z kieszeni starszy družba od *portek*,  
boś zarobił na prosiętach we cwortek.

[Kup, s. 132]

Matka Walka miała materiał, który  
sama utkała na krosnach. W sam raz *na*  
*portki* dla Walka. Uszyła z nich pierwsze  
*portki*, ale z rozporkiem z boku.

[Kup, s. 178]

Matka szepnęła Walkowi: – Rozepnij  
sukmanę! Niech zobaczą, jakie masz  
nowe *portki*! Walek sobie o *portkach*  
przyboczył. [Kup, s. 178]

Maryś moja, dziecko moje, jak jo umre  
*portki* twoje,

bedzies miała nogawice do kościoła na  
spódnicie. [LL, s. 52]

Łoj siedziała na progu

A *portki* cerowała.

Co spojrziała na łozporek

A łochota jum brała. [Dęba]

Łozyńze sie łożyń

Jak mos dobry korzyń.

Jak mos w *portkach* lichu

Siedz na dupie cicho. [Bielowice]

Maryś moja, dziecko moje,

jak jo umre, *portki* twoje,

bedzies miała nogawice,

do kościoła na spódnicie. [BW: 201]

Naroz co omało

nie narobił w *portki*.

Cołkim moc utracieł.

Tchu w pjirsiach nie stało. [BW: 100]

– No i ubrania robiły, tak.

– Chłopy w *portkach* chodziły. Wor-  
ki robione były na zboże. Takie jak pan  
wysoki, takie wory beły: na kartofle, na  
zboże. [Wąglany]

*Portki* i przedsobki

i jinse dorobki.

Stosównyj tyz maści

som i zaściegacki. [BW: 23]

Jasio to kawaler

Beł nie za bogaty.

Mioł jednum kosule

No i *portki* właty.

[Bukowiec Opoczyński]

**PORYWKA** ‘o zapasce zakładanej tyl-  
ko w czasie wyjścia, np. do miasta’

Kobity miały ten fartuch na *porywke*,  
albo na świnto, na co dziń i łod świnta.  
A na *porywke* to do miasta, czy wylecieć

gdzie tam tego, na wieś czy coś. A do kościoła to już był taki ładniejszy, ład-szwintny. [Ogonowice]

Inne były rzeczy do kościoła – strój ludowy, inne na *porywkę*, a więc do miasta, na jarmark czy na zabawę, a jeszcze inne do codziennego użytku. [Wysokin]

**PORZĄDNY** ‘o kimś dobrym, z zasadami’

Pełny las, pełny las samego jałowca nie ma między nami *porzunnego* chłopca. [Kup, s. 185]

**POSAD** ‘warstwa snopków zboża położona na bojuwisku do młócenia’

*Posad* to kilka snopków się układało – tam te pietnaście, czy ile – i tak się młóciło, a późni się brało cepami pod spódym, przewróciło jedne połówke, drugą i z drugi strony się młóciło. A późni wytrząsało się i na duże powrosła kładło się snopki. [Olszowiec]

**POSEŁ** ‘posłaniec’

Óna nie wysła

Posłała *posła*.

Mój ty miły *pośle*

Zróbze mi tak dobrze,

Ze jak i jo sama. [Bielowice]

**POSZTAFIEROWAĆ SIĘ** ‘pokazać się’

Choćbyś ty mi sprawił

nawet i z perłamy

tym sie nie *postafieruje*

przed kawaleramy. [Wysokin]

**POSTAWA** ‘nici idące wzdłuż tkaniny nawijane na nawój krosien; osnowa’

Len najpierw się siało, później się go moczyło aż się odmiękł. Później się go miądliło, a potem, później się go czesało, żeby były takie. I później się przędło i robiło się nici takie te lniane, na *postawe* się mówiło. A toto to był wątek, to som płochy. [Bielowice]

**POSZYWKA** ‘słomiane porycie dachu’

*Poszywka* była słomiano na tym.

[Bielowice]

To jak posywali te stodoły, to *posywka* się nazywała u obory, a i u chałupy.

[Buczek]

To ino na Zielone Świątki to ino tatarok [...]. Wkładało się w tom *posywke* brzezine, tatarok. [Buczek]

**POŚNY** ‘postny’

To drobióne te kluski to jo gotuje jesce w Popielec do dzisiaj, ale z temy, z owocamy, z owocamy, *pośne* takie, [...] to już w Popielec to takie moje postne, taki łobiad. [Bielowice]

To w Wigilie to zależy kto co zrobił. *Pośne* było wszystko. [Bielowice]

**POTAK** ‘urządzenie wykorzystywane do nawijania nici na cewkę’

Na przykład moja mama zawsze się śmiała, bo my mówili: „Mamo, jakom te wełne ci dać, zielónum”, bo jak krosna robiła. My *na potaku*, no, te wełne przewijali: Zielónum, nie zielonom. [Dzielna]

Toto to jes *potak*, to się nawijało cewki na tym. [Bielowice]

Trza beło snuć takie no nitki. Tako pani to snuła, późni się nawijało. Nawój się nazywało i toto późni trza beło wprawić, nicielnice się nazywało, płocha,

no ji późni cołek taki i się przesuwalo, Bidła, co sie przybijalo, to bidła sie nazywały. A **potak** był, bo trza beło cewki wić. Trza beło cewki nakładać i wić cewki. Brało sie tak, takie kółko beło tu się, nadziewało taki trzpiń i nadziewało sie cewki i to **potak**. [Kuraszków]

Tu zostół my tylko **potak**, którym sie cewki nawijało, jak sie krosna robiło, to pozostało. [Wygnanów]

**POTAŃCOWAĆ** ‘potańczyć’

Oj, proszę orkiestry, żeby mi zagrała, Cyganka z lasu przyszła, by **potaćcowała**. [Wysokin]

**POTAŃCÓWKA** ‘zabawa wiejska’

Beła **potaćcówka** [...] w izbie. Łodsunęli tam stół, ławki pod bok, no i hulali. [Ogonowice]

**POWIATOWIEC** ‘mężczyzna umizgujący się do kobiet’

To taki jak się uganiał za kobietami to powiatowy, **powiatowiec**. To tu, to tam, a dziewczucha to latawica. [Żardki]

**POWÓJ** ‘chwast zbożowy o jasnych kwiatuśkach i płożących się pędach; *Convolvus*’

Był **powój**, kąkol. To nawet czasami to taki był **powój**, że ta co odbierała, to trudno ji było odciągnąć to zboże. [Bielowice]

Jak nie było bardzo trowy, to sie **powoju** narwało i krowy zarły. [Domaszno]

**POWRÓSEŁKO** zdr. od ‘powróśło’

Brało sie promień z tego zboża i podkładało sie, zakręciło sie i takie **powróselko** do snopka. [Różanna]

Odbierało sie jak kosum skosieł, to była taka smuzka tego zboża, na zbożu wsparte. To sie odbierało i jak sie naodbierało pewną ilość, to sie łapało tyle co na **powróselko**. **Powróselko** sie nazywało. [Wygnanów]

**POWRÓSŁO** ‘skręcony ze zboża lub słomy powróż do wiązania snopków na polu lub snopów po wymłóceniu’

Były robióne **powróśla** i właśnie wykręcane były te snopeczki do pokrycia dachów. Nie każdy to umiół zrobić i nie każdy umiół pokryć dachu. Musiół być fachowiec. [Dzielna]

Zynis się Marysiu, że ci będzie lepi, jak ci się **powróśło** do pleców przylepi. [Kup, s. 120]

**POZEBŁUCZYĆ** ‘rozebrać się, przebrać się’

[...] tez my jeździli wszyńdzie i dawałałm sobie rade, [...] przyjechałałm to połobrządałałm, dojinie krów, **pozeblucalałm** sie i dałałm se rade. [Buczek]

**PÓLGRABEK** ‘pleciony z wikliny kosz wyściełający wóz przeznaczony do przewozu gości weselnych’

Druhny siedziały na tym **półgrabku**, **półgrabek** sie nazywoł. Była ta bryka tako, wyższy był, siedzenie było jedno, było drugie, ten był, tu pani młodo cy tam, tu woźnica, tu starosta, z tyłu tam jeszcze ktoś. [Bielowice]

I jeszcze takie **półgrabki** beły, to te druhny z družbami na tych **półgrabkach** siedziały, śpiewały. Te **półgrobki** to były normalnie jak dawniej, takie bryki były

plecione i te drągi takie miały mocne z drzewa i przeplatane. [Trzebina]

**PÓLSKRZYNEK** ‘schowek z wieczkiem znajdujący się na wewnętrznej ścianie skrzyni’

A szukajże, szukaj a i w *półskrzyneku*, a bo Mania chce się przejrzeć w lusterecku. [Kup, s. 85]

**PÓLSTÓDÓLEK** ‘dodatkové pomieszczenie na siano znajdujące się za oborą’

Siano to było zawsze u nas za łoborom. Tako stodółka i ona jeszcze jes. Taki *półstódólek*. O tam było siano. A tu w zopolu to było tylko żyto, pszenica, owies. [Żelazowice]

**PÓLWIECZÓR** ‘okres przed wieczorem’

Spotkania przeważnie trwały od *półwieciora* do godziny 23.00, a nawet do pierwszej w nocy. [Kup, s. 34]

**PRACZKA** ‘kobieta wykonująca czynność prania’

Lece do *pracki* po spódnice i welón. Przyprowdze tyz drugom kucharecke. [BW: 157]

**PRASKA** ‘drewniany przyrząd do wyciskania sera’

Ser to w worecku. To jest *praska* taka, co sie przyciskało. O, tu sie kładło serek, tym sie przyciskało, no ji te kliny sie zabijało. Inni mieli na śrubu toto, skręcić śrubom, a my mamy prowizoryczne takie. [Bielowice]

**PRAWDZIWY** ‘grzyb jadalny, szlachetnego gatunku; *Boletus edulis*; borowik’

Grzyby zbiromy: *prawdziwe*, stojoki, krakusy, cłonki [...]. Cłonki to gdzie indzi mówiom gąski, a my mówimy cłonki [...]. Są żółte i zielone, znaczy siwe i zielone. Downi to beły sarny, a teraz juz tych sarnów to ni ma. Sarna to beła tako na wirzchu tako potegowano, a od spodu to taki miała meszek [...]. No i maślaki, inaczej pęпки. Takie czerwone miały kapelusze krakusy. A podobne jak krakusy, tylko siwe to stojoki. [Topolice]

**PRAŻAKI** zwykle w lmn ‘in. porka’

Te *prażoki* to były bardzo dobre. My to lubieli jeszcze popić, niektórzy herbatom, a my mlekim. [Mariampol]

To gotowali, jak kogo było stać. I gotowali tak zwane prażuchy, cy jak to nazywali inaczej. *Prażoki*, *prażoki* palone abo białe. [Mikułowice] Jak był post, to te prażuchy krosili olejem, cebulki dodawali. Ale tero to nikt nie chce tych *prażoków* jeść, bo to ciężkostrawne. [Mikułowice]

*Prażoki* były dwojakie. Pamiętam jeszcze mąki polóny na brytfance, aż na brązowo i późni tam wodum, czy coś sie robiło z tego. A takie, no to sie kartoffli ugotowało ji w gotowaniu jeszcze sie kartoffle, jak takie troszke miętkawe, sypało sie mąkę na wierzch. I óna sie tak musiała zaparzyć, tego, późni sie odcedzało ileś wody w coś takiego, że w razie jak sie tłukło, że jak będzie za suche, to sie dolewało [...]. *Prażoki* u nas to mówiom, niektórzy mówiom dziada: „Ugotowałaś dziada”, dusicha też. [Olszowiec]

**PRAŻAKI PALONE** ‘specjalny rodzaj porki’

A te drugie to przypalali palonom mąkom. To trza beło w garku mąkę palić, mieszać bez przerwy, mąkę palić. Mąka pszenna była i tak, żeby sie zrobiła taka beżowa. Wtedy sie lało gotowanom wode, wrząca, to było gorące. Wrząca wode i to sie tłukło, zrobiła sie taka masa i wtedy sie lało tłuszczu i to sie razem wytłukło, no ji też ze skwarkami. To *prazoki palone*. To było pycha, ale to kosztowało dużo roboty. [Mikulowice]

**PRAŻUCHA** ‘in. porka’

A *prażucha*? To my mówimy porka na to, a nie *prażucha*, porka, no, bo czysto gotuje porke.

U nos ni ma *prażuchy*, spotkałam się, bo jak sie jeździ, o ty pra, *prażucha*. *Prażucha* wtedy jak upolali mąkę i z tej upolony mąki to beła tak zwano *prażucha*. To my mówili porka. [Dzielna]

**PRAŃEK** ‘zwykle w lmn ‘łata w dachu wiejskim, do której przymocowywano snopki służące do poszycia dachu’

Ale pamintum właśnie, że gdzieś była zminiona ta słóma, czy to na stodole, mało ważne, w każdym bunć razie, były tylko takie prątki na dachu, *prątki*. *Prątki* to były takie jak żerdzie my mówimy, coś takiego, i do tego właśnie były przywiązywane te snopeczki. [Dzielna]

**PROMIEŃ** ‘wiązka’

No to sie przynosiło *promień* słomy i późni sie wynosiło w Świętego Szczepana na pole. Chyba sie poleło na polu, żeby łostu nie beło. [Domaszno]

**PROSZONY** ‘chodzenie po wsi na drugi dzień wesela ze śpiewem, muzyką, przebierańcami i zapraszanie na dalsze części uroczystości weselnych’

No i późni jak przyszli z tego *prosónego*, no to juz se każdy stawioł swojum flaske wódki i swojum zagryche i już dokóncali, kapela grała. [Bielowice]

**PROŚNIANKA** ‘słoma z prosa w postaci pędzla służącego do malowania wiejskich chałup’

Baba sie nie namyślała, bo syn jom ogarnioł, ciach, mach *prośniankom*, i noga biołno. Noga znikła. Baba się przestrasela, zmiarkowała, że cosik niecystego być musiało. [LL, s. 38]

Ta wymłócona słóma to *prośnionka*. [Brzustówek]

To z ty *prośnionki* to się robiło pyźle.

[Buczek]

Pędzel robiło sie z prosa, tak jak to na wsi sie mówiło *prośniónka*. I z tego sie wybierało i bielilo sie. [Ziębów]

To z ty *prośnionki* wyciągały, robiły pyźle, wiązały, późni na kija i bielily tym. [Wąglany]

**PRÓZKI** ‘na próżno, nadaremnie’

Nie wyńde, nie wyńde z komórecki *prózk*, as przeżegnos mamó (:tyn wionek maluśki. :) [LL, s. 12]

**PRÓŻNIEL** ‘próżniak, leń’

Jak człowiek jest zdrowy, to jest mądry, mocny i niechtóry pracowity, bo *próżnielów* to jes. *Próżniel* to taki, co mu sie robić nie chce, ino pić. To jes *próżniel* i pijok, o. [Wola Załęzna]



**PRUTEK** ‘gałązka’

Kalina, malina kalinowy *prutek*  
tam się chłopcy zynium  
gdzie czujum majuntek. [Kup, s. 240]

**PRYCIAC** ‘szukać, szperać’

[...] tam była taka rodzina od Końskich, no ji ja już kilka lat w innych stronach, to ty gwary troche zapominała i ona mówi, że kot ji w nocy tak *prycioł*. To jo myślałam, że pękne ze śmiechu [...]. *Prycio* po nocach to szuko, tylko mnie tak to rozśmieszyło.

[Bukowiec Opoczyński]

**PRYMUŚNICA** ‘piękna, ładna, elegancka’

Jak juz tako była dama, to mówili *prymuśnica* [...]. *Prymuśnica* to była tako juz wymalowano, wytego... Jak nikt na wsi nie chodził. To była *prymuśnica*.

[Topolice]

A ta nasza młoducha to jest *prymuśnica*, jest taka okrągłutka jak w oknie donica. [Kup, s. 122]

A to ta *prymuśnica* to tako bardzo ładno. Nad wszystkich nie dostępować. Przepiękno, wywyższająca się.

[Libiszów-Kolonia]

**PRZAŚĆ** ‘przerabiać włókno na nici poprzez jej wysuwanie i skręcanie z przędziwa za pomocą kółka czy kołowrotka’

Dawne gospodynie to często *przędyły*. Miały kołowrotki, kółka takie, len był [...]. [Bielowice]

**PRZEBIERANIEC** ‘ktoś przebrany i ucharakteryzowany, biorący udział

w uroczystościach weselnych; chodzący po dyngusie’

Były *przebierańce*. Na drugi dzień to też było wesele. [...] Już był barszcz wtedy, już się tańczyło, *przebierańce* i zbieranie ludzi, kto jeszcze nie dotarł ze wsi na wesele. No to sie przebierali, smarowali sobie łapy sadzami i chodzili i smarowali dziewczuchy. To już drugiego dnia. Drugiego dnia to nie były poprawiny, bo poprawiny to u nas odbywały się za tydzień, w następnym niedziele.

[Ziębów]

Chodzili po dyngusie. To my mówili *przebierańce* chodzą. [Paszkowice]

Na drugi dzień były poprawiny, *przebierańce*. Przebierali się różnie, przeróżnie, jak kto tam chciał. No ji spraszali gości na drugi dzień, przeważnie na wsi ci, co mieszkali, goście. Szli *przebierańcy* z paniom młodom i panem młodym, no mieli wódke. No ci, co nie byli na weselu, to po kielichu dostali. No i czasami jeszcze mieli i ciasto. [Straszowa Wola]

**PRZECYKAĆ** ‘przebudzić się’

*Przeczyko* Kowalczykowo. Wytrzyśco ocy. Ludzi strach oblatuje. Czyżby jino w letargu była? [Nieznamierowice]

**PRZEDNÓWEK** ‘okres przed nowymi zbiorami, często naznaczony głodem’

Małżeństwa najczęściej zawierano na jesieni, a więc po „*przednówku*” i po zakończeniu prac żniwnych. Na taką wielką rodzinną uroczystość, jaką było wesele, należało zebrać nowe plony.

[Kup, s. 69]

**PRZEDSOBEK** ‘przednia część koszuli męskiej zdobiona haftem’

Portki i *przedsobki*

i jinse dorobki.

Stosównyj tyz maści  
som i zaściegacki [BW: 23]

No, *przedsobki*, no pjiirśniki,  
przecieć, musom być stosówne  
do raportów, do jich nitek,  
by we zgodzie wiedły mowe. [BW: 19]

**PRZEGAROWAĆ** ‘o z dzieży wylatującym, ukiśniętym cieście chlebowym’

No to jak óno już tak bardzo wylatowało z ty dzieżki, to że *przegarowało*.

[Bielowice]

**PRZEGRABIARKA** ‘przetrzęsacz trawy’

Pierw to tak: posiekło się kosum, rozruciło się [...], posło się z grabiamy, a teraz to się pójdzie rotacyjnium kosiarkum, *przegrabiarkum* mechanicznym znowu się przegrabi.

**PRZEJRZADŁO** ‘lustro’

Nie zbladnie mamusiu,  
nie zbladnie,  
bedzie sie przeglundać  
w *przejrzadle*. [Trzaskowice]

**PRZEKŁOSOWAĆ** ‘wstępnie omłócić snopy zboża rozłożone na klepisku’

A to kłosowanie, to było przed rozwiązaniem – przeleciało się cepami, tak *przekłosuwało*.

A jak tak dawni, kónim, czy tego, *przekłosuwoł* na zime, żeby troche ziarna uleciało, a reszta dła kónia było w słomie. [Olszowiec]

**PRZEMLEKOWAĆ** ‘być karmionym zbyt dużą ilością mleka’

A nieraz to takie były, że aż te ślepia białe się robiły u świń. Mówili że jak się *przemlekowało*, czyli za duża, przebiałkowało się racej, to mówili.

[Wierzchowisko]

**PRZENICOWAĆ** ‘przeszyć na nowo’

A ja teraz te kieckie *przenicowałam* i jeszcze tero kiecka mi taka wyszła, ale tyle lat i żodno farba, znaczy wełna, nie zmieniła koloru. [Ogonowice]

**PRZEPOLOWAĆ** ‘o krowach: przewiązać w inne miejsce’

Jo tam musze krowy *przepolować*. My polujemy na pale. Poluje się krowy, to som takie szpilki i tez się mówi, że się poluje krowy na polu. [Bielowice]

**PRZERZIĆ** ‘przejrzeć’

Mos ty ocka, dziw nad dziwy,  
umiom *przerzić* do dna wsyćko,  
świat i ludzi, tak prawdziwie,  
ze jaz-jaz-jaz! Ocy mi ćmis. [BW: 19]

**PRZERZIDŁO** ‘lustro’

A kiedy zapytos  
*przerzidla* ockami,  
cy strojność cie chyto,  
cy sidlis i mamis. [BW: 51]

**PRZEŚCIERADŁO** ‘płat tkaniny, często bawełnianej, używany do spania’

Były *prześcieradła* takie mocniejsze lniane, a nie to z płachty późni tam zeszło się na połowe, zawsze tak było do chleba. [Bielowice]

**PRZEŚCIERATKO** ‘płat tkaniny, często bawełnianej, używany do spania’

[...] i układali to w tym cebrze [...]. I na to właśnie *prześcierotko* stare przykrywali to, gotowali wodę z mydłem cy tam proszek co tam, kto miał i popiołu na tum szmatkę i tym goruncym ługiem to zaliwali. [Bielowice]

Niektórzy wykładali to na *prześcierotko* i pod pierzyne na łózko. [Bielowice]

**PRZEŚLICA** ‘drewniany drążek służący do umocowania kądzieli w czasie przedzenia’

*Prześlíce* się wzięło po tyłek i przyndło się. Kręzołek się miało, łokręciło się tyn lyn i przyndło się ino frrr. [Buczek]

**PRZETAK** ‘rodzaj sita z większymi otworami, służącego najczęściej do oczyszczania ziarna; tu do kładzenia ciast podczas uroczystości weselnej, tańca lub do ocieplenia jaj kwoki’

To robiły takie konkursy. Nawet się to utrzymało, że był oberek *w przetaku*. Trza było *w przetaku* łoberka zatańczyć, żeby nie wyleciało. Jeszcze mieli stawiane szklanke na głowie i ta woda ni miała się prawa wyłożyć. [Grażowice]

Wieczorki, jak było wesele to dla wieczorków grali. Na wieczór tam przyszli. Dziewczyny nie chodziły, tylko chłopaki nieproszeni. No to mieli dwa czy trzy kawalki, no ji poczęstowali, placek na *przetaku* i poszli. Przychodzili i z sąsiednich wsi. Trzeba przyjąć tych wieczorków, żeby nie napsocili czegoś. [Mikułowice]

I było omłócone, nasinie oddzielone na *przetaku*. [Topolice]

Jak się przejrzało jojka pu słońcu, to się kładło jojka na gniazdo. A jak kwoka nie chciała siedzieć, to się przykrywało *przetakiem*.

Kucharki nakrajały chleba w ten *przetak*, placek drożdżowego i dopiero kładło na stół.

Na *przetaku* drożdżówka, na sitku chleb swojski zarnowy i ser biały na kupke, a masło to już było w misecce taki skorupiany w kwiotki.

A konium to zboże dawali. Chodził gospodarz po podwórzu z *przetakim* i tak krążył to [...] zboże, krążył, krążył. No i potym posed do łobory i wyspoł w te siecke tego żyta, to na pamiątkę, żeby nie brakło zboża dla tych koni. [Gapinin]

Ciasto na *przetaku*, a jak były, to było na weselu troche. Ojce upiekły tam jakie mogły, a na poprawiny to każdy placek pod pache i przyszet na poprawiny o swoim placeku. [Prymusowa Wola]

Jak jo byłem młody, wyskocęym z kłody,

teroz staro pokraka ni moge z *przetaka*. [Wysokin]

Jak w niedziele nieroz tatuś wygnół krowy, kónia, przyszed. *Przetak* taki miał w stodole, to z ty stodoły wziun ten przetak i w tym *przetaku* przynióś tych pieczarek. [Dzielna]

No wesele to co tam było: placek nosieli na *przetakach* cy tam chleb i co, ser. [Kuraszków]

Placek drożdżowy był pokładziony na stołach wcale bez żadnych talerzy. Na stole był ułożony ponoć. *Z przetakiem* to wynosili, rozdawali ludziom, jakim łobcym, co przyszli pod wesele, to im wynosili w *przetaku*. A tak to stoły na tym,

na stole było poustawiane tak. I kiełbasy pęta, kaszanki, każdy sobie pokroił, ile chciał tych podrobów. [Bielowice]

Spod *przetaka* wody nie bierz  
chłopakowi nigdy nie wierz.

U chłopaka tyle myśli  
co na drzewie rośnie liści. [Kup, s. 26]

Spod *przetaka* wody nie bierz, chłopokowi nigdy nie wierz, o jej, oj dana, o jej, oj dana, chłopokowi nigdy nie wierz.

[Kup, s. 190]

Tako piosynka jes:

Jak byłem młody

Wyskoczyłem z duży kłody.

Teroz staro sraka

Ni mogle z małego *przetaka*. [Buczek]

A jo te se młóciela, wzinam tego waryjata na podwórzu i wywalełam i na *przetak*. Nad głowom powywiżałam [...] i do *przetaka*, łosiołam na przetaku. *Przetak* do łubinu, do tego musioł być rzadszy. A do kónia wysiwano gýściejszy, do pszenicy inny, do saladery jeszcz inny *przetak*. [Buczek]

To później to trzeba było na *przetaku* wywiać, no wialnie mieli wialnie, ale mało kto. Wszystko ręcznie wiało sie. Miał szufłę i szufłą wiał. I później jak widział, że to jeszcze jes, to brał na *przetak*, no ji przesiewoł. [Bielowice]

To tylko na weselu na *przetaku*, to tylko drożdżówke dawali. Zaczynali łod ciasta drożdżowego i łod tego bimbru.

[Bielowice]

U ciebie tak, ale pamiętom jak byłam na weselu [...], no to placek był drożdżowy *w przetaku*. Stanelimy, na stole, tako dziewuska bełam. Wzini placek tyn drożdżowy w rynce, po kawołku nam podawali.

– Na *przetaku*.

– Tak beło. A dzisioj dzieci za stołym siedzom jak i starsi. [Bielowice]

**PRZĘDZIÓNA** zwykle w lmn ‘zwój nici uprzedzonych przeznaczonych do tkania’

Jak juz sie wszystko wyprzyndło, omotało na tym motowidle, późni beło wybielanie, gotowanie. Tako cebratka beła drewniano z takimi łusami i sie układało te przydziónka, to beło *przedzióna* ji na wierzchu beło znowu przykryte płachtum, takim lnianum płachtum, *przedzióna*, i gotowali wode, ji z popiołym. Ale popioł musioł być z drzewa liściastego: jabłónki, ze śliwki, to mówium najlepse były popioły. I tak, przelewały [...]. Tu był nisko taki otworek, to sie zatykało i tam woda, jak tam przesła przez te wrzecióna i to wylewało sie nazod i nazod sie drugi roz gotowało w ty wodzie i do trzech razy – jednego dnia, no to późni na drugi dzień te *przedzióna* tak wyjmowały. [Dęba]

Tum kujunkum sie tłukło, sie klapało w te *przedzióna*, wypłukało sie, wyschły i nazod drugi roz takom samom porcje. [Dęba]

**PRZĘDZIÓNKA** zwykle w lmn ‘zwój nici uprzedzonych przeznaczonych do tkania’

Jak juz sie wszystko wyprzyndło, omotało na tym motowidle, późni beło wybielanie, gotowanie. Tako cebratka beła drewniano z takimi łusami i sie układało te *przydziónka*, to beło *przedzióna* ji na wierzchu beło znowu przykryte płachtum, takim lnianum płach-

tum, przedzióna, i gotowali wodę, ji z popiołym. [Dęba]

**PRZĘŚLICA** ‘kołowrotek lub jego część służące do umocowania kądzieli’

A w zime to znowu jak my, to przecie przyndli na tych *prześlicach*. Siedziało sie na desce, było wrzecziono i sie przyndło. I co wieczór gdzie indzi sie szło.

[Libiszów-Kolonia]

Czasami kawaler wyrywał dziewczynie *prześlicę*, dmuchał w pierze czy wpuszczał w nie ptaka – wróbla, bywało, że całował dziewczynę z zaskoczenia. [Kup, s. 34]

**PRZĘŚLICZKA** zdr. od ‘prześlica’

A jesce była kądziel. Trza beło wrzecionkiem kręcić. Jesce małe to wrzecionko [...]. I *prześlicka* była, to synowo zabrała do Drzewicy. [...] Takie beły kręzołek i *prześlicka*. [Domaszno]

**PRZÓDY** ‘przedtem, dawniej’

Bo już teraz to jo nie gospodarze. *Przódy* downi to miałam wszystkiego, wszystkiego trzymałam. Mum parę kurek, no ji ciese się, jak kto chce porozmawiać. [Wola Załęzna]

Dawni to tak nie było jak tera. *Przódy* jak niedziela przychodziła, to: „O, jutro niedziela, to będziemy pyzy gotować”.

[Gapinin]

Pyzy sie gotowało. A potym robiło sie takie goły, nadziewane, to bómby. To potym sie robiło, minso sie wkładało, farsz sie wkładało i już sie tam *przódy* gotowało. Pierwsze to sie nie robiło tych bómbów, tylko pyzy. [Gapinin]

Dawni, *przódy* innych grań nie było i sie nie nazywały, no to takie były.

[Gapinin]

**PRZEWODNIA NIEDZIELA** ‘pierwsza niedziela po Wielkanocy’

Odbędzie się ich ślub w *Przewodnią Niedzielę*, wszystkich zapraszamy dzisiaj na wesele. [Kup, s. 181]

A przysed mój mąż, łokno było uchylone, bo to było tak w *przewodniun niedziele*, to jest pierwsza niedziela po Wielkanocy, to jest *przewodnia*. [Bielowice]

**PRZYCHYŁEK** ‘w pozycji nieco pochylonej’

Żniwa – to jeszcze pamiętam sierpy. To szli w *przychyłku*, na garście kładli. Te garście wysychały, późni te garście wiąźali. A w *przychyłku* to w takiej przychylonej pozycji to robił. [Mikułowice]

**PRZYCIEC** ‘przybiec’

Mówi, usło dwadzieścia minut, ta kobieta *przyciekła*: „Co ty tu robisz? Co ty tu robisz?” Ona mówi: „Nie nie robie”. [Dęba]

**PRZYCIEŚ** ‘najniżej położona belka w ścianie domu drewnianego; in. podwalina’

Serce moje serce leży na *przyciesi*  
kochanecki ni mum  
kochanecki ni mum  
ktoz ze mnie pociesy. [Kup, s. 49]

**PRZYCZYŃCA** ‘sprawca’

Mom złoty pierścionek podaruje tobie  
byś nic nie mówiła  
zem jo beł u ciebie,  
(: oj nic nie powiem nikomu,  
ześ pon był *przyczyńcom*  
niescyńściu memu.:). [Trzaskowice]

**PRZYLEPECZKA** przen. ‘osoba przy-  
milająca się’

Jasinowa matka, taka *przylepecka*,  
a una ci nie powie marnego słówecka.

**PRZYODZIEWEK** ‘odzież, ubranie’

Wmyj sie, włóż odświntny *przyodzie-  
wek*, ogól sie i udój się do dziedzica.  
[LL, s. 23]

**PRZYPLADRAĆ SIĘ** ‘pojawić się; uro-  
dzić się’

I za cztery lata jeszcze *sie przyplun-  
drały* te, dwójka, te bliźninta.  
[Bielowice]

**PRZYSUĆ** ‘dosypać, dodać’

Mało, mało trzeba wincy *przysuć*,  
za wionek sto złotych, za młodum ty-  
siunc. [LL, s. 20]

**PRZYŚCIERAĆ SIĘ** ‘przybliżyć się’

– Jo to *się* tak blizy *przyścierom*.  
– Bardzo *się przyściero* do pana.  
[Buczek]

W grochowiny łeb owijo,  
panna młodo *cepka* ni mo.  
*Przystarła sie* do kómina,  
zaina sie grochowina. [BW: 184]

**PRZYŚPIEWOWYWANIE** ‘potyczki  
na przyśpiewki’

A to były takie potyczki na przyśpiew-  
ki, jak to u nas mówiom – *przyśpiewo-  
wywanie*, no na przykład:

„A za piecem, za piecem  
A ceberek sie rozsł  
A cymze będzie piła  
Starso druhna rosół”.

No bo tyn ceberek sie rozsech, no ji  
rozsł sie, no w cym będzie piła starso  
druzba rosół – no w cebrze. [Ziębów]

**PRZYŚWIORCAĆ** ‘zgadzać się z kimś’

*Przyświorcajóm* mu bez rozmów:  
– W takim cieie na schwał rozum.  
[BW: 71]

**PRZYWARA** ‘wyskrobana z garnka  
przypaleniźna’

Ważnym czynnikiem na weselu była po-  
goda, dlatego do panny, która jadła *przy-  
wary* – wyskrobana z garnka przypaleni-  
żnę – mówiono, że będzie miała deszcz na  
weselu, a tego nikt nie chciał, bo z deszczu  
wróżono oplakane życie. [Wysokin]

**PSIA JAGODA** ‘roślina poodobna do  
czarnych jagód, *Vaccinium uliginosum*;  
owoc tej rośliny; in. solonka, salacha,  
łochynia, włochynia’

Tak to solónka, a u nos to jeszcze mó-  
wiło a *psie jagody*. *Psie jagody* to były  
takie wyższe jagody od tych normal-  
nych, większy owoc i to mówili solónki,  
ale tak najczęściej to właśnie *psie jago-  
dy*. I tego u nas sie nie zbierało, nie. To  
nie było takie smaczne. [Ziębów]

**PSI BEZ** ‘bez czarny, *Sambucus*’

To był *psi bez*, właśnie tak, z *psiego  
bzu* [...]. Wysoka roślina i na biało na

wiosne kwitnie, a potem ma takie całe zgromadzenie tych jagódek czarnych na jesieni. [Dęba]

To cewki to sie robiło z tego bzu, czar-nego bzu. To *psi bez* mówili. [Buczek]

**PSIAJUCHA** ‘przekleństwo na czło-wieka złego’

Gdyśmy jechali do dumu, to tak sie *psiajucha* rozgdoł, zem mu musiol gębule zatykać, bo wszyćkim powiadoł, jak to jegumocść z gospodynią na sianie harcuja. [LL, s.45]

**PSIAKRYNT** ‘euf. przekleństwo’

A tatusio to zawsze *psiakrynt*, bo mie-limy sąsiada Jakuba i ten dziadek Jakub, nie mówił psia krew tylko *psia kryw*, cy tam jakoś. [Dzielna]

**PSIARKA** zwykle w lmn ‘o niedużym ziemniaku’

A jak takie malutkie to godali: „Ale ci się urodziły źmioki jak *psiorki* albo jak ulyngołki, u nos tak mówili, za mnie na przykład, no [...] [Dzielna]

Jak nieroz tak nie chciały odchodzić łod krzoka, łodmładzały sie te źmioki, o te ulęgołki albo *psiorki*. [Dzielna]

*Psiorki* to te małe źmioki. A to nieroz jak my mówili na cerznie, nie, jak sie idzie. To tarnina, ten owoc to torki. Cerznie to te krzoki. [Dzielna]

**PSIAKREW** ‘przekleństwo’

*Psiacrew* jedynie, downi nie przekli-nali. Przeważnie chłopy na dzieci jak do-kuczwały to *psiacrew*: „Jak ci zaro dom”, to popamiętos”. Abo na dzieci: „Ty hero, juz ześ tam poloz”. To tylko *psiacrew*

słyszałam u swojego ojca, jak wzrosłam tak do dwudziestu jednych lat.

[Grażowice]

W tej chwili to bardzo przeklinajom. A kiedyś to było zorazo! Albo mój wu-jek nie mówił psiacrew ino *psiacrew*.

[Straszowa Wola]

**PSIE GRZYBY** zwykle w lmn ‘grzyby niejadalne’

A te grzyby trujące to som *psie grzyby*. Nie zbieraj, bo to psi. Tam na muchomo-ry, to som *psie grzyby*. [Dzielna]

A trujące to *psie grzyby*. [Dęba]

**PSIOCHA** ‘in.porka’

Trzeba było zadzwonić, to by my na-parowali tych parowców, bómbów naro-bili, pierogów, *psioche*. [Buczek]

**PUKAWKA** ‘gąbczasty, nieduży, biały owoc śnieguliczki’

To takie białe kulecki te *pukowki*. Tak się naciskało. Jak u kogoś beł taki krzok, to ino prztykać się chce. Całe łapy były zapaprane. To *pukowki*. Toto jak zakwi-to, to piękne te krzocki beły. [Buczek]

**PULARUS** ‘pugilares; portfel’

A na pieniądze to sakwa, trzos, *pularus*. No przeważnie tak sie mówiło. Kiedyś to *pularuse* były na pieniądze. [Żardki]

**PUŁAP** ‘sufit z desek pod belkami w domu mieszkalnym’

To albo *pułap* albo sufit. Downi to mó-wieli *pułap*. [Dęba]

*Pułap* z belkami. *Pułap*, u nos to sie mówiło *pułap*. Tak jak sufit. Teraz sufit z desek zrobiony. Niektóre były takie

ładne, bo były bielusieńkie, takie jaśniutki z jakiegoś jasnego drzewa. Drugie były ciemne. [Straszowa Wola]

**PURCHAWKA/PRUCHAWKA** ‘gąb-  
czasty, nieduży biały owoc śnieguliczki  
służący do ozdabiania grobu ziemnego’

Skrzecynom to sie zdożyło groby. Ale przecież jeszcze były takie *pruchawki*, takie białe, takie okrągłe. Takie *pruchawki* to dawno, dawno. To ja pamin-  
tom, dzieckiem byłam, to takie krzyże robili na grobie. To były *purchawki*, *pruchawki* u nos to mówili na to. Bo to jak sie tego, to to tak prztykło, nie, bo to w środku takie mięsz. [Ogonowice]

**PUSZCZACZ** ‘osoba wrzucająca snopki zboża do bębna młockarni w czasie młocki’

Była osoba puszczająca, tak zwany *puszczacz*, i cztery osoby do słomy. [Bukowiec nad Pilicą]

**PUŚTU** ‘okrzyk kierowany do krowy, żeby ruszyła z miejsca’

*Puśtu* to sie gođało na krowy, żeby szły dalej. [Domaszno]

A do krowy to *puśtu*, nawróć sie. *Puśtu*, stój sie mówiło. [Bielowice]

**PYSZNIĆ SIĘ** ‘wywyższać się’

*Pyśnić się* to taki minny. Nie chce się łodziwać do nikogój, bo ón jes dumny, taki jes. Taki wyniosły, pyszny. U nos to tam ni ma wynochy. [Buczek]

Jeden za stary, drugi za młody,

Oj a tyn trzeci sie *pyśni*,

Oj ni ma, ni ma w tym to Opocnie,

Chłopoka do mojej myśli.

**PYŚNIOCHA** ‘osoba wywyższająca się’

A ta starsza druhna, to tako *pyśniocha*, przyszła na wesele w podartych pończochach. [Kup, s. 73]

**PYZEL** ‘narzędzie do malowania ścian wykonane z pęczków słomy z prosa’

*Pyzlem* się bielilo. Miały takie pyzle. Gdzie wysokie takie było mieszkanie, to kija brały, wsuwały w ten *pyzel*. To *pyzel* z prosa. [Wąglany]

**PYZY** zwykle w lmn ‘kluski ziemniaczane’

A teraz ci kłade misecke, tarecke, zebyś *pyzy* gotowała w kazdum niedzielecke. [Wysokin]

A to ze źmioków to *pyzy* przeważnie. Trzeba było kartofli uskrobać, utrzyć. [...] Kartofle trzeba było ugotować i przepuścić bez maszynke najpierw. Zeby łostygły, późni sie uskrobało tych kartofli, utarło sie, wycisło sie i zmięsało sie te tarcie z tymi kartoflami i robiło sie *pyzy*. [Bielowice]

## R

**RACHOWAĆ** ‘liczyć’

Jojka *rachuje się* na kopy: to je sześdziesiunt jojków; na myndle mało kto *rachuje*. [Buczek]

A wyjdźże panie z pokoju

Porachuj snopy na polu.

Bo nas karbowy *rachował*

Po jednym snopku se schował.

Grube dać, grube dać

A te drobne schować.



Nasza pani młodo  
 Nie umi *rachować*. [Brzustówek]  
 Grube dać, grube dać, a te drobne  
 schować,  
 bo nasa Manusia nie umi *rachować*.  
 [BW: 191]

Grube dać, grube  
 A te drobne schować.

Nasza pani młodo  
 Nie umi *rachować*. [Kraśnica]

Grubymi, grubymi, a te drobne scho-  
 wać, nasa pani młoda nie umie *racho-  
 wać*. A za te pieniądze cośta wszystkie  
 dały, żebyśta się za to, a za mąż wydały.  
 [Kup, s. 132]

**RACUCH** ‘placek ziemniaczany pie-  
 czony w piekarniku; in. plinieć’

Piekli my, dziady my nazywali. My  
 skrobali ziemniaki i jak sie bułki chleba  
 wsunęło, to sie rzucało mindzy bułki. Po-  
 kroilo się troche te ziemniaki, poruszało  
 sie w garnuszku i rzucało sie. Ło, jakie to  
 były dobre ziemniaki! Opiekołki. Z tar-  
 tych to dziady sie nazywało [...]. A tam  
 z mięsem, grunt, ze był tłuszcz! Smalec  
 albo oliwa i cebula beła i to wszystko  
 [...]. W piekarniku to piece się, to tero  
 sie dołoży mięsa, nie, i to sie mówi *ra-  
 cuch, racuchy*. [Topolice]

**RADŁO** ‘dawne proste narzędzie do  
 spulchniania ziemi ornej’

Od tego pługą założel do *redla*  
 Az mu sie jedna baba wyprzegła  
 Hopsa Jagula cosnek cebula  
 Az mu sie jedna baba wyprzegła  
 A łod tego *redla* założył do bróny  
 Uciekojta baby a we wszystkie stróny  
 Hopsa Jagula cosnek cebula

Uciekojta baby a we wszystkie stróny.  
 [Bielowice]

**Radlo** no to z dwóch łopatek i grzą-  
 dziela się sklado. Te boki to łopaty i grzą-  
 dziel. [Wąglany]

To jak się wsadziło te ziemniaki, to  
 trza było *redlem* obredlić te ziemniaki.  
 To jes *redlo*, to się obredlało. Trzy razy  
 trza było łobredlić. [Brzustówek]

**Radlem** to się obredlało. A też kopacz-  
 ki, jak ja tu przysłam do Brzustówka,  
 to było kopanie motykami. To było, po  
 dziesięć osób najmowali i motykom trza  
 było kopać. [Brzustówek]

**RAJA** ‘rządek’

A tyndy przechodzi jedna *raja*, tyndy  
 drugo *raja* i te to mie tak nogi bolały po  
 tym weselu, ze ni mogłam pod schody  
 podyńś, pamintum jak dzisioj.

**RAJFURKA** ‘stręczycielka’

Oj, umji, bo umji,  
 rajfurzyć, *rajfurka*,  
 a jinzorym góni,  
 nicem diabła córka. [BW: 41]

**RAJZER** ‘łobuz, włóczykij’

Nie to, ze wychowali my dzieci na  
 jakich *rajzerów*, tylko popostawia-  
 ły se mieszkania. **Rajzer** to taki, co  
 nic ni miol, swoje przepiel, co miol  
 łod rodziców, to przepiel wszystko.  
 A potym ni miol co jeś, to chodziel  
 i łod somsiada pożyczol. To tamten [...] chłop to był taki *rajzer*. [Wola Załęzna]  
 Jo dzieci to łod małości ucełam robo-  
 ty i umium do dzisia. Bo dzieci to sie  
 powinno lubić sercym, ale robote ucyc  
 kazdum. Bo jak sie nie ucy, to sie póź-

ni wychowo na takiego *rajzera* i potem z tym *rajzerem* trudno rada. Chtoś weźmie i dopiero sie męcy. [Wola Załęzna]

**RAPORT** ‘wzór albo splot tkacki powtarzający się okresowo; moda’

No, przedsobki, no pjiirśniki,  
przecieć, musom być stosówne  
do *raportów*, do jich nitek,  
by we zgodzie wiedzy mowe.  
[BW: 19]

**RDES** ‘chwast polny; *Polygonum*’

To te chwosty to mlec, łoboda, *rdes*,  
a w źmiokach to krzestka. [Domaszno]

**REDEŁKO** zdr. od ‘radło’

*Redelko* było z drzewa. Pierszy roz przeredłone, późni drugi raz było to *redelko* szykowane, żeby to obsypać, i taka była robota. [Mikułowice]

**REDES PTASI** ‘chwast polny; *Polygonum*’

– To jak do świń to takie jak pazurki to było to *redes ptasi*.

– Rdes.

– Nie grzdes; u nas to na podwórku to rośnie. Jak wypuściłam nieras maciore z prosintami, to tak toto żarły, jak nie wim. [Trzebina]

**REDKI** ‘długi grzebień, przez którego szczelinę przeprowadza się grupkami nici osnowy na wał podawczy; ruchoma listwa umożliwia umieszczenie nici na żądanej szerokości’

To sie wzino najpierw łosnowe na nowój ji sie rozłożyło w *redki*, dopiero w *redki*, a to beły takie drobniutkie [...]

desecki, takie na duzość. I te promyki tego, prominie tego... ty łosnowy w te *redki* sie kładło, żeby [...] to na nowoju było seroko jak sie robielo. No i późni, jak sie założyło, to sie kładło... Noj-pierw beły, tyn... Pruntek, w ten pruntek sie kładło. Bo w tym nowoju beła tako dziurka i tam sie ten pruntek kładło i tak sie zawijało te nici ji dopiero kryńcieło sie tym nowojim, kija sie wsodzało w te dziurki i kryńcieło sie tym nowojim, a tu mama, cy tam kto, tymy *redkami* seroko, seroko i późni to i żeby to tak trzymała to w te stróne, to w te stróne tymy *redkami*, żeby tyn nowój tak sed nierównno, żeby tak sły, bo by sie te nici łobsypowały, ino jak sły tu serzy, to tu brała coroz to, żeby wynzi, wýzi, żeby to te nici sie nie łosu-wały. [Dęba]

**REDLINA** ‘grząbka ziemniaków’

O w zagony to u nos sie łorało pola, nawet u nas to my mieli pole. To te zagony to było pińć skib może i może sześ, niesze-rokie. A w *redliny*, a w *redliny* to mama motykom to łokopała. [Wierchowisko]

Jak sie obsypało, to powstały *redliny*.  
[Mikułowice]

**REDLONKA** ‘grząbka ziemniaków’

A ile tam było dziesińć tych *redlonek*, to my kopali motykamy. To jo godom do swojego mynża tak: „Ty Stachu, ty sie zastanów, cy jo muse iść do kogo myn-cyć się, jest Sabina, nos dwoje i będzie-my kopać u siebie. Ile se wykopiemy, co trzy redlónki cy ctery, to jo sie nie zamorduje. My noj-pierw toto wprowadzili, a późni już patrzymy już tyn, już tyn, wszyscy kopium tak, bo już się nie

chcum mordować, i wykopali my sobie sami, wyzbierali dobrze, a po tych kopcach, jak te kopoce kopały, to jak zawle-  
klaś, to kochano niewyżbirane.

[Buczek]

Jak w źmiokach była ta chrzęść, to gęsi puszczalam. Gęsi wchodziły w *redlonki* i najadły sie. Najwięcy ognichy było. Była też ostrzyca, do licha. Plascucha to jes ta ostrzyca właśnie. [Grązowice]

My to wołali *redlónka*, w *redlónce* były ziemniaki. [Dęba]

**REDŁO** ‘narzędzie do spulchniania ziemi; radło’

Nojpierw było zawlec, jak miały juz takie kielki. Za jakie dwa tygodnie po tym, jak posed chłop w pole, grzebnał tam, widzi, ze juz kiełek mo, no to wzion bróny i zabrónowoł, żeby chwosty nie rosły. No juz późni, jak na wierzchu juz powychodziły ziemniaki, no to wziun *redlo* i wyredłył i jescze nazod zawlókł.

[Dęba]

Jeszcze *redla* były takie drewniane. Jak łojciec, pamiętam, mioł – takie *redlo* se zrobił drewniane, słomom tutej łokryncił nisko, zeby to rozpychało te ziemie [...]. No i to tym robił. A późni, to i se kupił *redlo* takie państwowe, metalowe takie.

[Stoczki Małe]

*Redlo* do redlenia ziemniaków. Sadziło sie u nas po pięte najczęściej. Pole jak sie przygotowało, grunt [...], przejeżdżało sie takim znacznikiem, szło sie z koszykiem ziemniaków, puszczalo sie i piętóm ugniatało. Ziemniaki sadzono również pod skibę i pod motyke, że też tak było sadzone. Motykom ziemie pod-

niosłeś i tam wpuszczaleś kartofle i sie przykrywało. [Ziębów]

– To się mówiło *redlo*.

– I pamiętom było radło do kartoffli podsypywano, drewniane. Tylko to, co w ziemie wchodzi żelazne, a dzisiej jest konne to *redlo*. [Kuraszków]

**REDZIĆ** ‘poradzić, udzielić rady’

Winc *redzom* chłopu:

– Wymyjecie się Maćku, włozycie odświntny przyłodziwek, ogolicie się i udocie się do dziedzica. [Nieznamierowice]

**REKS** ‘por. pies, piesek’

– Jak się to nazywało? *Reks*, nie *reks* chyba.

– Piesek.

– U nas to chyba *reks*. To ja już pamin-  
tom toto dokładnie. [Kraśnica]

**REMIZJA** ‘budynek remizy strażackiej’

Dwa dni to tam w tym lokalu, a trzeci dzień to znów poprawiny w nasy *remizji* były. [Domaszno]

**REZULEKCJA** ‘poranna msza święta odprawiana w niedzielę wielkanocną’

Na przykład jak przysła Wielkanoc, to wozym sie jechało do kościoła i późni z tego kościoła szybko sie jechało, bo kto pierszy wjechoł, to mu sie dobrze łowies urodziel, tako moda była. Do wsi wjechoł pierwszy. W Wielkanoc do dnia, na *rezulekcje*. Po *rezulekcji*, a tero sie ścigajo samochodamy. [Dzielna]

**ROSOŁOWY** ‘o małych ziemniakach: nadające się do rosolu’

Jeszcze, jak takie były, to nieroz mówili: „Ano, ukopolem dzisiaj. Ale u mnie same *rosolowe*, nie? Same *rosolowe*. Bo jak były małe źmioki, to były *rosolowe*.

[Ogonowice]

### ROZBRZECHTAĆ ‘wymieszać’

Popiołu trochę tam przesioly, sadzy wżini, z wodom *rozbrzechtały*, kozoki malowały dziewuchom. [Dęba]

### ROZCAPIERZONY ‘rozpostarty’

Jest i kucharecka. Jest i spódnicca. Co *rozcapirżono* nicem indor, jak parasol. Jest i pudło z welonym! Patrzenie – cyściejsy od najbielszego śnigu! [BW: 157]

**ROZCHODNIK** ‘gatunek płożącej się rośliny, kwitnącej na żółto; *Sedum*’

*Rozchodnik* to sie idzie tu na tor, na brzeg i na torach się rodzi. Tak, na piaszczystych, na piachu. [Dęba]

*Rozchodnik* to ściele sie po murawie, żółto kwitnie. Z rowu sie nie bierze *rozchodnika*, tylko tak z pola. Jest taki przesąd, że nie bierze sie z takich miejsc, gdzie prowadzą umarłych. Tylko taki, żeby na uboczu rós sobie w polu. [Żardki]

**ROZCZYN** ‘niewielka ilość mąki, wody i drożdży dodawana do ciasta wywołująca fermentację; in. rozczyna’

Najpierw robiły *rozczyn*, zakwas taki w dzieżkach abo robiła na nieckach, no ji ten zakwas powstajął. [Wąglany]

**ROZCZYNA** ‘niewielka ilość mąki, wody i drożdży dodawana do ciasta wywołująca fermentację; in. rozczyn’

Robiło sie *rozczynie*: żytnia mąka, ciepła woda. Na wieczór *rozczyna* kisa do rana. [Różanna]

To jak ta *rozczyna* tako dużo urosła, no to rano wsypywali mąkę i dopiero jak to mówili, przycyniali ten chleb. [Dęba]

### ROZCZYNIKA zdr. od ‘rozczyna’

Ukis ten barszcz i sie wlewało, powiedzmy, dwa litry ciepły wody i ten barszcz zamieszało sie, i to sie nazywała *rozczynka*. I na noc stoło. [Topolice]

Była tako *rozczynka*, garcynka, gdzie było mleko, ten boszcz – *rozczynka*, rozczyn, późni mąkę, to troszeczkę podrosło tam, ileś tego. No i później mama dorabiała, dosypywała mąki i przerabiała. Z poprzedniego chlebka zostawiało sie takom małym bułeczke, *rozczynka* to była. [Wincentynów]

### ROZERWA ‘rozrywka’

– W ubiegłym roku zorganizowaliśmy sobótki, to praktycznie była cała wieś.

– No i to jest przyjęte, sympatyczne i bardzo fajne. Nam sie podoba wszystkim, bo to taka *rozerwa* w życiu też powinna być. Rozrywka też jest potrzebna. [Bukowiec nad Pilicą]

### ROZOKI ‘zezowaty’

Taki, co mo zeza, to *rozoki*.

[Wierzchowisko]

**ROZPLOTKI** ‘ozdobne naszytka na koszuli w kształcie ząbków; taśma ozdobna zwana plotką’

Kosule musiały midź *rosplotki*, czyli zómpki nasywane na kosule, osywec-

ki łu mankiotó serokie, u kołnierzea wunskie stojuncje. [Bielowice]

**ROZRUCAĆ** ‘o oborniku: przetrząsać’

Siano sie roztrząsało, a gnój sie *rozrucało*. [Grążowice]

**RÓZGA** ‘bibułowa ozdoba w kształcie trójkąta ustawiona na domowym ołtarzyku przy świętej figurze, np. figurce Matki Bożej’

Powinny być jednakowe, no w tym roku na konkurs były łobie *rózgi* inne. Tak Matka Boża zawsze musiała być w kwiatkach. [Wygnanów]

**RUCIANECZKA** zdr. od ‘rucianka’

Drogi mój wionecek, bo go Mania wiła, a kazdom *rucianecke* łzami nakropiła. [LL, s. 15]

**RUCIANKA** zdr. od ‘ruta’

Oj nie wyjde jo do ciebie Janku,  
Stała mi sie przygoda,  
wiełam jo wionek z drobny *rucionki*,  
zabrała mi go woda. [Bielowice]  
Tylko byś ty miała  
Z tej drobnej *rucianki*.  
Jak to teraz majom  
Biedne bielowianki. [Bielowice]

**RUŁA** ‘rura’

No to był piecyk, fajerki beły, *ruła* beła i wsadzało sie do pieca, zeby dym łochodził. [Gapinin]

**RUSZAĆ SIĘ** ‘o wzroście masy ciasta chlebowego’

A jedni mówili, jak sie zaczęło tak: „O juz *się* zacyno *rusać*”, nie. A późni

to tak: „O, jak rośnie”. To juz jak było wyży, a jak wyciekało z dziezki, o juz urosło, bo przegaruje. [Bielowice]

**RUSZTA** ‘część składowa paleniska w formie żelaznych prętów osadzonych w ramie’

Wrzucić tam troche na *ruszta*. To były *ruszta*. Bo to było przecie, zeby popiół spod do popielniku, a tu sie poliło wyży. [Bielowice]

**RUSZYĆ SIĘ** ‘o cieście, które rośnie pod wpływem fermentacji’

O jak rosło, to sie mówiło *rusel sie*. O juz *się rusel* chleb w dziezy. O jak urosła tak pod pełno, o to juz trzeba w piecu polić, bo juz chleb urós. [Dęba]

**RUTKA** ‘roślina ogrodowa – ruta, *Ruta graveolens*’

Ale tam pod samym płotem tak za-grzduliła. O, *rutke* mom jak w łogródku, *rutka*, rutecka siola i podlewała i do wiu-necka dokładała. [Dzielna]

Dej talara, dej półtora, bo Maniusia *rutke* siola. [LL, s. 19]

Zieluny jałowiec, *rutka* przy ziemi, uciekoj Maniusiu z wionkim do sini. [LL, s. 48]

**RWAKI** zwykle w lmn ‘kluski rwane’

Gospodyni zawsze to drobióne kluski, no toto sie zagniotło na misce, zamiast tępó jak na makaron, na kluski to tak troche tępiej, potem sie rozwałkowało, były *rwoki* takie. [Wygnanów]

**RYCHTOWAĆ** ‘czynić, szykować, przygotowywać’

Takigo bym chciała  
wziąć do zycio chłopca,  
co by mojom dole  
*rychtował* na słodkom. [BW: 35]

**RYCHTOWNY** ‘szykowny, zaradny,  
zapobiegliwy, sposobny’

Chłopa *rychtownygo*,  
chtóry lata zgodzi  
z pogodom i burzom  
ku twójij urodzie. [BW: 45]

**RYCZAN** ‘kierownik woza’

Delnica to do tego woza drabiniaste-  
go ta deska na spodzie. A tu były dwie  
drabiny, kierownik. Dawni to mówili  
*rycony*, ale po naszymu nowocześnie  
to kierownik. Na takiej osi musiało sie  
skręcać. [Grażowice]

**RYJEK** ‘kapelusze z czarnego filcu’

Kapelusze były z czarnego filcu, zwa-  
no je *ryjkami*. Miały one wysoką, zwę-  
żająca się ku górze główkę oraz średniej  
szerokości rondo. [Kup, s. 62]

**RYNECZKA** zdr. od ‘rynka’

No Adwent to sie pościło i to sie tak  
pościło, ze *rynecka*, to tam były ciučki.  
Tam mom to, *rynecki* jesce. No to była  
potłuszczono, a jutro juz post, to trzeba  
postawić na kuchni, zeby to sie wypaliło.  
To taki był post. [Wygnanów]

*Rynecka* to była tako niedużo, to sie  
zawsze słonine do kartofli krosynio sma-  
żyło. A większy to był rondel. [Buczek]

Ciućki, skwarki to wysmażone kawałki  
słoniny [...]. Downi to na *rynece* były  
wysmażane, tera to na patelni. [Dęba]

– A wziąć tak jak był obiad gotowany  
cy kolacja, cy śniadanie to tak: no to te  
ciučki usmażyć, to weź tam te *rynecke*.  
To nie były tam, zodno patelnia cy coś,  
ino weź tam te *rynecke*, w ty *rynece*.  
Pierogi to w ty *rynece* łodsmaz. To była  
ta *rynecka*.

– No do smazenia słoniny to już *ry-  
necka* musiała być *rynecka*. Óna była  
no kupowano tako z tego mosięż..., no  
łodlewano tako, tako ciężko była. Żeliw-  
no była ta *rynecka*. W środku była biało,  
z wierzchu była cimno. Biołło, rozmaito  
była. Była biołło w środku. [Dęba]

Ciesum sie Wojtkowo tum swojum có-  
reckum,

bo ji zapisali kartofle z miseckum.

Kartofle z miseckum, kapuste z *ryne-  
cum*,

ciesum sie Wojtkowo tum swojum có-  
reckum. [Wysokin]

Marysia z Jasim to ładno parecka,  
a Marysia gornusio, Jasinio *rynecka*.

[Wysokin]

**RYNKA** ‘żeliwne okrągłe naczynie,  
czasem na nóżkach, służące do wytapia-  
nia tłuszczu’

Na to wołali *rynka*. Topiło sie na pa-  
telniach te słonine. A to co zostało – to  
o te cwarki panu chodzi. To cwarki, to  
skwarki. [Wąglany]

**RYPNAĆ** ‘upaść’

[...] i tu były pouwiązywane sanki  
na śnurkach. Na śnurkach sanki to były  
dwie te dziurki. Potym to było tak na lu-  
zie, to sie kryńciło i tu dzieci wszystkie  
kryńciły tak, ze tośmy jeździli. Jak sie  
sanka urwała, to jak to dziecko *rypło*, to

dziesięć koziołków przez ten lód. Ale to była cała zabawa. [...] To była karuzela.

[Kraśnica]

**RZEZAĆ** ‘wycinać, rzeźbić’

*Rzezom* jo se, *rzezom*,  
od brzasku do nocy,  
figurecki z drewna,  
piosneckami głasce. [BW: 106]

**RŻYSKO** ‘ściernisko’

Cyja to dziewczyna co na *rżysku*, mo złote litery na fartusku,

cyja to, moja to, com se do ni chodził całe lato. [Kup, s. 262]

Idź zagrob to *rżysko*. To takimi dżymy grabiami te resztki się grabiło, to *rżysko*. [Prymusowa Wola]

Jak sie ten lyn moczyło, nie, jak sie go tam wyciungło, tez sie wymłóciło. To ziarno posło łosobno, późni trza beło w wodzie go tam, nie wiem, ile tam w ty wodzie beło, dwa tygodnie mocyc. Późni wyciągali go z ty wody, płukali w czysty wodzie i rozpościerali. Jak było *rżysko*, to tam na *rżysku*, a jak nie to na murawe, no na trawe, to wołali murawa.

[Bielowice]

Ón posed roboty, a jo grabiłam i grabiłam o *rżysko*. Nie posiedziało sie, bo sie chciało robić. [Kuraszków]

Po żniwach to na *rżyskach* pasaly krowy. [Kraśnica]

Ściernisko, *rżysko* to różnie mówili. To przeważnie to się mówiło *rżysko*. Trza krowy zagnać na *rżysko*. [Buczek]

To jak się usiekło, to te resztki po ścięciu, to ściernisko, to *rżysko*.

[Brzustówek]

## S

**SADZENIAK** ‘ziemniak przeznaczony do sadzenia’

Żmioki krajane do sadzenia to były *sadzenioki* [...]. Tero to przeważnie sie sadzi takie całe, ale wtedy to były *sadzynioki*, ino krajać żmioki na *sadzynioki* do krajania. Się krajało tam, patrzało się. Patrzeli, ile łoczków, cy jedne jakieś to łoczko było na tym żmioku było, żeby miało z czego wzejść. [Ogonowice]

Jak sie wybrało z kopca kartofle do sadzenia, to to były *sadzeniaki*.

[Stoczki Małe]

**SAGAN**

1. ‘duży, żeliwny, owalny garnek’

*Sagan* to był taki w środku polewany. O to przeważnie mówili *sagan*, zeleźniok. Moja mama na *sagan* mówiła. Nawet kluski w tym gotowała. To było wpuszczane do kuchni. Dwa uszy miało. Nie szło się oparzyć – to było żeliwne takie. Ten *sagan* roz ji upod, to trochę napęk. [Prymusowa Wola]

W tych *saganach* to ji dla świń się gotowało, bo nie było parników. Późni to już były parniki. Na ogień, na drzewo. Bo późni były znowu na prąd parniki. A tak to było w *saganie*, bo się świeże ugotowało, stłukło, wsypało się plew.

[Prymusowa Wola]

Większe zeliwne to *sagany*. Jo już gotowałam w wiadrach. [Buczek]

I te *sagany*, co sie gotowały, to to też były biołłe takie. No bo to w *saganach* sie gotowało wszystko, no. Wpuszcóno sie fajery. Jeden beł taki seroki, a drugi

dzbankowaty. Mały *sagan* to saganek był. Duży był sagón, a mały był saganek.

[Dęba]

Kapusta z grochym, ło to jm gotowali w piun..., w soboty. To jak gotowali to takie *sagany* downi były, nie, taki, i kapuchy, to razym. [Bielowice]

No i zimom nie było ogrzewania, była kuchnia, piec chlebowy. W *saganach* gotowali dla świń wszystko. [Brzustówek]

A tu bielenie, to się tam urobiło tego wapna trochę w jakim kotle czy w *saganie*, bo były *sagany* przecież, to jedzenie w *saganach*. *Sagany* to było polewane takie naczynie duże. To były saganki i do gotowania, do jedzenia i do świń.

[Brzustówek]

Jak ja przyszłam, to teściowa miała te *sagany*, bo świnię trzymali, to rano wstawiali w kuchni trzy *sagany*. A jeden na brzegu to był na barszcz i kartofle. [Brzustówek]

To były *sagany*, to były *sagany* do gotowania. A jeszcze pamiętam, to sie nazywała rynka. Była do smażenia: coś takiego, miało nóżki. To pamiętam, bo u nos w domu była. [Straszowa Wola]

To w *saganach* gotowali. To takie kołty żeliwne były, to wołały *sagany*. Bo to dwa uszy miały, z jeden, z drugi strony. Takie wiaderko wchodziło i w tym się też gotowało. [Wąglany]

Parowało się w parniku, drzewem palono. Aa później jak światło przyszło, to były parniki na prąd. A na początku jak mało świń, to w *saganach*, tych garnekach gotowali. A później jak już więcej, to parniki na węgiel, na drzewo nastaly. Palilo się drzewem i sypalo się dwadzie-

ścia pięć czy pół metra tych ziemniaków. [Mikułowice]

To te duże gary żeliwne to *sagany*. Jeszcze som te *sagany* u nos. To tera kwiotki sadzimy w tych *saganach*. Te stare rzeczy to som do pokazu. To som niezdarte rzeczy, no.

[Bukowiec nad Pilicą]

2. 'przezvisko lokalnej społeczności'

To mówili sagan, sagany. A tu sie mówiło no tak „*sagany modliszeskie*”. Były, no bo to nawet sie kurom, świniom gotowało, bo późni to w wiadrze.

[Paszkowice]

I wyzywały sie na łące, siano grabiły. Jedno do drugi:

„Ty głupi kuzaju

Ty bieloski *saganie*”

Ty bieloski kołtunie. [Trzebina]

**SAGANEK** zdr. od 'sagan'

Były garnki i były *saganki*. On był polewany z takiego jakiegoś tworzywa. Różnie sie gotowało. [Żelazowice]

Gorcзки, *saganki* jak to sie downi mówiło, na kuchni. Porka gotowano, jak to mówili, porka. [Grążowice]

To te garnki to były, *saganki* takie sie nazywały. W *sagankach* sie gotowało kiedyś, no wszystko sie gotowało: i ziemniaki, i barszcz, i rosół, i wszystko. Nie było innych garnek tylko te sagany. [Bielowice]

Wszyscy gotowali w *sagankach*. Teraz ta moda wraca. No to był czarny z wierzchu, nawet nieraz to był czarny w środku, no ale przeważnie były białe. Fajery się łodsunęło, wpuściło sie *saganek* i sie gotowało. [Libiszów-Kolonia]



**SAGANIARZ** ‘mały piecyk grzewczy; in. cyganek’

To na ten piecyk to u nas to mówili *saganiorz*. Taki *sagoniorz* abo cyganek. To było na czterech nóżkach, z takim fajerkum. [Kraśnica]

**SAJDAK** in. sakwa; torba do karmienia konia przy wozie’

No to *sajdok*, nie *sajdak*. Tak mi się zdaje, że *sajdok*. Ja tego nie stosowałem. Wiązka siana, ale ja widziałem te *sajdoki*. Tako torba dlo kónia na obrok.

[Wierzchowisko]

**SALACHA** ‘roślina poodobna do czar-nych jagód, *Vaccinium uliginosum*; in. borówka bagienna, łochynia; owoc tej rośliny’

*Salacha* to jest wyzso troche nad jagodamy, no to sum *salachy*. Óna, *salacha*, to jest... My to godali *salacha*, ale tera te *salachy*. Jak tam w lesie kiedyś byłam, takom małą kympecke znalazłam, to jest ta, borówka amerykańska, podobno to ty *salachy* [...]. Óna troche winkso jest niz jagoda i tako jest rozkrzewiasto [...] i w smaku mniej wincy tako jest jak amerykańsko borówka. Jadłam te *salachy* [...]. Teroz widziałam tylko takom małom kympecke, bo downi, jak jesce jo chodziłam na jagody, tam u rodziców byłam za toramy, to tam tych *salachów*, to tam było całe płaty. A tero to wyginęły te *salachy*. Nawet my kiedy z bratowom rozmowialy, óna mówi, ze jesce jak óna tu przysła do Dymby, to mówi, ze tyle tych *salachów* beło, a tero, mówi, ni ma. Jo tutaj widziałam [...] za leśniczówkami, tam w lesie. Tam tez jest mokro,

bagno jest, posłam to tego bagna urwać, patrze, *salachy* som! [Dęba]

**SALADERA** ‘seradela, *Ornitophus*’

Tero, ło ty porze, to jesce beła *saladera*. Trza beło *saladere* posiec w takie kupecki, poskładać, tez kosom, i później przywieziono beła. Widełkami beło wytrzęsane, niemłócone beło, ino widełkami. [Topolice]

**SALADYN** ‘o kolorze w odcieniu zielonym; seledynowy’

*Saladyn* to seledynowy, to taki zielony, ciemniejszy od tego gąsiotkowego, no seledynek taki był. [Bielowice]

**SALATERA** ‘seradela, *Ornitophus*’

Jo nie pamiętom, żeby w życie coś rosło. Najwyży *salatera*. To w życie to *salatera* rosła. Jak się wsióło, to rosła *salatera*. Późni się posiekło zboże, to ta *salatera* rosła dlo krów. Krowy się pasły i to wszystko. [Ostrów]

No to *salatere* to sie siekło, takie kupecki sie zawiązywało ty *salatery*. Fajne kupecki były w takim rządku ustawione. [Grązowice]

**SALERA** ‘seler, *Apium*’

Trzy razy sadziłam i pietruszki ni mum, wszystko powygrzebywoł, ten pies. A tak to se *salere*, pore sadze.

[Domaszno]

**SALINKA** ‘kolorowa, wzorzysta cienka chusta z frędzlami’

Ile una tam miała wszyskiego: wszystko ładnie wysykwane, kilka *salinek*, kiej nowe wisum w safie, bo w kufrze ni

ma luzu. Maniusia nie będzie potrzebo-  
wała robić kilka lot, o na strój Jantek nie  
będzie potrzebował żunie dawać.

**SALINOWA CHUSTKA** ‘kolorowa,  
wzorzysta cienka chusta z frędzlami’

*Salinowe chustki* w kwiatki (były to  
piękne, świąteczne chustki na głowę, za-  
kładane do ludowego stroju). [Wysokin]

**SALINÓWKA** ‘kolorowa, wzorzysta  
cienka chusta z frędzlami’

Chustka na głowę do stroju to *szalinów-  
ka, salinówka* [...]. Jeszcze, jak to dawni,  
to mieli do stroju te oryginalne *salinówki*.  
Mom jeszcze takom, *salinówka* przed-  
wojinno. A jo mom *salinówke* z fryndzla-  
mi i bez fryndzli. [Ogonowice]

A na głowie chustki, chustki, *salinów-  
ki*. [Wincentynów]

Na głowach dziewczęta wiązały chust-  
ki, tzw. *salinówki*. Miały one kształt kwa-  
dratu o wymiarach metr na metr i pocho-  
dziły z produkcji fabrycznej. Znajdowały  
się na nich drukowane motywy roślinne.  
Brzegi wykończone były frędzelkami  
tego samego koloru co tło chustki, naj-  
częściej modrego, zielonego, kremowego  
lub pomarańczowego. [Kup, s. 60]

Nie wartam – godo Mańka – 5 *salinó-  
wek*, grubom chuste, okrecanke, materyjoł  
na spódnice, wstozke w kwiotki, pónco-  
chy, trzewiki, kwiotki do cepka, materyjoł  
na kaftón. To Wojciech jesse przedrzeźnia-  
li: – Morge trza by beło sprzedać na te gał-  
gany. Zapożycyć sie trza bedzie.

A jak do kościoła [...] buty sie niesło  
w rynce, chustke *solinówke* jak sie za-  
wiązało, na te chustke sie założyło ja-  
kumś chustecke cy tam coś, zeby sie nie

wypłowiwała. Trzewiki w rynce, w drugi  
rynce chustecka i różaniec, no i sło sie.

[Dęba]

Kobiety to nosiły tak jak dzisiaj: spód-  
nica, zapaska i jakaś bluzka, i chustka  
i to wszystko, *salinówka*. [Bielowice]

A *salinówka* to była ino od święta. *Sa-  
linówka*: to miała tutaj frandzelki, tam  
kolory żółte, czerwone, białe, różne, róż-  
ne, fioletowe. [Bielowice]

*Salinówki*, o to sum *salinówki* z frędz-  
lami, a to jo frędzluje se sama. [Dzielna]

Najstarszo jest ta *salinówka* przedwo-  
jinno. [Dzielna]

To była tako chustka z frendzlamy *sa-  
linówka*. [Dzielna]

Te *salinówki* to były i białe, i różowe,  
i niebieskie, jakie se kto pokupował.

[Domaszno]

To były chustki przedwojenne z Ame-  
ryki te piersze. Jak była wojna, to były  
pozakopywane te kiecki, *szalinówki*  
w kuferkach, w takim lasku i w piach  
zakopywane. Jak ktoś podpatrzył, to  
*szalinówki* pokradły. Takie lepsze były  
te *szalinówki*, stare, piękne były staro-  
dawne. [Żardki]

**SALATKOWY** ‘odcień zieleni, przypo-  
minający kolorem sałatę’

Kolory to pamiętam: zielyniutki, sele-  
dynowy, wiśniowy, brązowy, *sałatkowy*,  
to taki jak gosiotkowy, jak gosiątko, po-  
marańczowy, niebowy. Tak, takie były  
kolory. [Topolice]

**SAMÓJ** ‘samo’

Leż, owiecko, *samój*,  
i syków mi nie lóm,  
bym ci nożycami

farby nie puściła. [BW: 16]

**SARNA** ‘grzyb jadalny, *Capreolus capreolus*’

Grzyby zbiromy: prawdziwe, stojoki, krakusy, cłonki [...]. Cłonki to gdzie in-  
dzi mówiom gąski, a my mówimy cłonki [...]. Są żółte i zielone, znaczy siwe i zielone. Downi to były *sarny*, a teraz już tych *sarnów* to ni ma. *Sarna* to była tako na wirzchu tako potegowano, a od spodu to taki miała meszek [...]. No i maślaki, inaczej pępki. Takie czerwone miały kapelusze krakusy. A podobne jak krakusy, tylko siwe to stojoki. [Topolice]

My to mówimy tak: stojaki ciemne, stojaki czerwone, podgrzybki, prawdziwki zbieramy. W tamtym roku spotkali my *sarny*, jak były. No, tera siwki, no, kurki, rydze... Rydze też... [...] Pe-  
cłonki siwe i żółte, jedni mówiom gąski, drudzy peclonki [...]. Sitki, ale som też łopinki [...], maślaki... [Ogonowice]

**SZATKOWAĆ** ‘dzielić’

Dawni tak beło, że wszyscy, bo była to religia tako mocno, no ji te księza tak nie *satkowały* ludzi. Ło dziło sie, dziło sie w życiu. [Ostrów]

**SĄSIADA** ‘sąsiadka’

Trzeba beło pożyczyc soli od *sumsiady* a nie sprzedawać wionka bez mamy porady. [Kup, s. 266]

**SĄSIEK** ‘część stodoły przeznaczona do przechowywania niemłóconego zboża, siana, słomy; in. zapole’

Bojowisko, bo tam gdzieś mówiono klepisko. Były zapolnice tak zwane, ta-

kie były odgrudzone te *sąsieki* od tego bojowiska. *Sumsiek* był i bojowisko i w tym *sumsieku* aż po szczyt było tego zboża. [Bukowiec Opoczyński]

Już my zyto pokosili

Prawie do rzeki

Naładowali w stodoły ta o dana,  
ta o dana pełne *sumsieki*.

*Sąsieki* to tam to po prawej i lewej stronie w stodole. Bo tam w niektórych miejscach to mówią zapola, ale u nas sąsieki. [Bielowice]

Te przegrody w stodole to się różnie nazywo: zasięki, *sąsieki* przeważnie. U nas to *sąsieki*. [Trzebina]

To tu były *sąsiek* i zapolnica. To były, zależy gdzie, jakie gwary były.

[Brzustówek]

Bojowisko, *sąsieki*, no to zyto się składało, wjeżdzało się koniem na bojowisko i tego. Jak było ze zbożem się wjeżdzało, to do *sumsieka* jedno wchodziło, do *sumsieka*, a drugie na wóz. Te snopki trzeba było zrzucać widłamy. [Brzustówek]

To trza było tak: czterech chłopów do wiązania tych snopów, jedyn do puszczenia na maszynie, jedyn worki nosić, to zboże [...] i dwoje do *sumsieka* i trza beło łod góry do góry każdego snopeczka. To jedyn podrzucół, a drugi widłamy na maszynie. [Brzustówek]

W *sumsieku* sie układało zboże, siano i wszystko. To sum *sąsieki*, bojowisko albo klepisko, bo to było uklepiane, nie zalane cementym ino glinum. [Wygnanów]

**SCALIZNA** ‘kawałek pola ominięty przez nieuwagę oracza czy wskutek wychodzenia konia na skibę’

To było jakby całe... *Szczalizny* żeby nie zostawiać. *Szczalizna*, że to było łominięte przez kónia, jak się łorało. Mówiło sie, żeby nie brać duży skiby, żeby tu nie została *scalizna*, tylko jechało sie blisko, żeby pilnować, żeby nie było pomijane. [Olszowiec]

**SERADEL** ‘seradela’

Burok głośnym krzykim  
krew pomnazo w echach  
*seradel*, kónicyn,  
mgleje we fioletach. [BW: 21]

**SERDAK** ‘odzież kobiety lub mężczyzny, na którą składa się kurtka bez rękawów podszyta futrem’

Ale kobity jesce w samych fartuchach to tak nie chodziły, miały *serdaki* usyte. Te *serdaki*, to bez rękawa ten *serdak* beł, elegancko obszyty, ale pod spodem beł baranek, skóra z owcy, bo przypomino mi sie, jak w ty mały chałpie zimom to była lodówka u nos. [Dzielna]

*Serdaki* też były ciepłe.  
[Libiszów-Kolonia]

**SEROWNIK** ‘ciasto z serem’

A ciasto to drożdżowe przeważnie. Nieroz tam *serownik* piekli taki na serze. [Mariampol]

**SERZENIE** ‘ser, twaróg’

To takie jes przysłowie tam z Radzic, to takom majom gware swojom: „Matka, *serzenia* i do cienia”. To twaróg bierzemy do jedzenia i do cienia kładziemy sie. Relaks. [Żardki]

– Tak wołali kiedyś na twaróg *serzynie*.

– U nas to nie to jes taka gadka jak w Radzicach; oni tak tam mówiom po prostu. [Żardki]

**SĘDZIELIZNA** ‘szadz, szron na drzewie’

*Sędzielizna* to mówili, jak drzewa takie som szronowate, nie. To tak godały – *sędzielizna* na drzewie. A toto to zamróz. [Mariampol]

**SIAJNOWATY** ‘o nodze: niezdarna, krzywa’

A kochałam jo chłopów

A tero juz ni mogę.

A bo mom garb na plecach

*Siajnowatum* noge. A *siajnowato* to krzywo noga. [Buczek]

**SIALWACH** ‘obowiązek gminy w zakresie dostarczania ludzi do budowy czy naprawy mostów, dróg; szarwark’

To jak droge budowali, to trza było iś toto łodrobić. Łodśnieźali w zime, to była zrobiona taka krokiew i to koźmi ciągli, odśnieźali. To *sialwach* mówili na to. [Bukowiec Opoczyński]

**SIANTRAPA** ‘ktoś niezgrabny, powolny, niezdarny’

Jak taki powolny, niezdarny, to *siantrapa*. Ale *siantrapa*! [Kraśnica]

**SIARA** ‘mleko krowy zaraz po wycieleniu’

*Siara* od krowy po wycieleniu. To mleko to *siara*. Robio z ni takie kluski kładzone takie. [Ziębów]

**SIARWACH** ‘obowiązek gminy w zakresie dostarczania ludzi do budowy czy naprawy mostów, dróg; szarwark’

To na *siarwach* idzie. Kilka dni było przeznaczone w tym... Jak jeszcze późni drogi budowali, to z gminy było narzucenie, że tyle i tyle dni przy budowie drogi pracować, żeby to było *siarwacowe*. [Olszowiec]

**SIARWACHOWY** ‘dotyczący szarwarku, odnoszący się do szarwarku’

To na *siarwach* idzie. Kilka dni było przeznaczone w tym. Jak jeszcze późni drogi budowali, to z gminy było narzucenie, że tyle i tyle dni przy budowie drogi pracować, żeby to było *siarwacowe*. [Olszowiec]

**SIATKA** ‘ozdoba dywanu’

A to były na dole dywanu takie dzyn-dzołki, takie się mówiło, kucanki – to było takie robione, takie na szydełku robili takie korunki, *siołki* i przy tym kucanki jeszcze były. [Ogonowice]

**SIEC** ‘kosić’

To dawni to *sie siekło* kosamy. [Bielowice]

Dawni to *sie siekło* i wszystko się *siekło* kosom. Przecie nie było tam tych wszystkich sprzętów. [Bielowice]

*Siec, siekło sie*. Idziemy *siec*. Jak się poszło i wzięło się żyto z kłoska i było białe, było miękkie, to już było do koszenia. [Grażowice]

Siostra *siekła*, a my z mamom grabili, snopy my robili. [Domaszno]

**SIECZENIE** ‘koszenie’

Do koszenia albo do *siecynio* to tak się po wiejsku mówiło. [Wierzchowisko]

**SIECZKARKA** ‘maszyna do rżnięcia siewki’

Były dwie kosy, koło, no i z desek tako loda do słomy kładzenia i dwa wałki były. Ta słoma wchodziła w te lode, wałki i sieckie się żło w ty *sieckarce*. [Trzebina]

Sieckie się żło na taki maszynie, na ty *sieckarce*. [Wola Załęzna]

**SIEDZACZKA** ‘siedzenie’

Już teraz to *siedzacka*, lzy troche się robi, nie ciekło się tak. [Wygnanów]

**SIEDZIEĆ** ‘mieszkać’

Jo to się narobiełam, naremontowałam i tam, i tu. I w końcu zostało towaru ze stodoły, to mówię, bierzemy się za ten dom, bo się zawali, a tu przecie szkoda tego. No ji pobudowałam dzieciom i mamum i jo też mom gdzie *siedzieć*.

[Ostrów]

**SIELNIE** ‘silnie, mocno’

Cy wjis, jak je nocóm *sielnie* mnoży corność, poświatom pozłoco i trapi potwornie? [BW: 55]

Dejcie, gospodyni, dejcie mi słóniny, nie powim chłopowi, tko wom *sielnie* mięły. [BW: 136]

Nakopałam gliny, *sielnie* wymiesiałam, bede ci, jedyny, figurki lepila. [BW: 53]

**SIELNY** ‘mocny’

Bełbym sie zadźwigoł, zeby nie Ma-  
nusia. No, krzepe to óna mo. I Jantkowi  
krzepy nie brak. Dzieci bedom dorodne  
i *sielne*. [BW: 147]

Zwołos *sielnych* chłopów  
jak najwienksom kupe  
i sprowadzis tu jich.

Mom sprzentu nad kope,  
pozyce jim póty  
swygo nie zsykójom. [BW: 104]

**SIENNIK** ‘dłuższy i szeroki wór wy-  
pchany słomą wkładany do łózka i słu-  
żący po przykryciu prześcieradłem do  
spania’

Do łózka to *siennik*. Spano na słomie.  
*Siennik* się kładło, taki wór beł szeroki  
jak łózko i trza beło tam nakłaś słomy  
i przykreło sie potem prześcieradłem,  
i spało sie. [Wąglany]

To były łózka, napchane słomy, to był  
*siennik*. [Bielowice]

**SIEŃ** ‘korytarz od wejścia do domu  
prowadzący do kuchni’

Z sześćdziesiąt pińc lot temu to jesce  
na Boże Narodzynie to beła słoma roz-  
rzucona ji w domu, i w *sini*, jak mówily.  
I nic sie nie robiło w Boże Narodzynie.

[Topolice]

Była jedna izba dużo i *siń* [...]. W *sini*  
to był piec chlebowy. [Ogonowice]

No i wszędzie kuchnia, jeden pokój  
przeważnie był i taka jeszcze komora, za-  
wsze mówili, i *sień* – taki korytarz, każdy  
mówił, że to *sień* jest. [Wincentynów]

**SIERP** ‘dawne narzędzie rolnicze z ost-  
-rzem w postaci półksiężyca służące naj-  
częściej do ścinania zboża, prosa, łubinu’

Jak sie o tym wszystkim  
matka dowiedziała,

wzięła łostrych *sierpów*,

wzięła łostrych *sierpów*,

kwiotki pościnała. [Opoczno]

Najpierw to *sierpamy* kosili, o tak, jed-  
nom rękóm chwycił zboże, a drugum tyn  
*sierp*.

A późni kosum. [Różanna]

Przeważnie prosa zostawione były pod  
*sierpy*. [Różanna]

A już za moji pamięci były pamiętne  
*sierpy*. [Różanna]

O, koszenie, to jak koszenie to na *sier-  
py*, to ja nie pamiętam. Bo jak byłem  
dzieckiem, to *sierpamy*, a potem to już  
nastały kosy. [Brzustówek]

Rękami łodbierali, *sierpem* nie. U nas  
nie było *sierpem*, bo ja widziałam jak to  
*sierpem* biorą.

U nas nie było *sierpem*, nie. U nas rę-  
kami sie odbierało. [Bielowice]

*Sierpem* my tylko żęli, pamiętam  
*sierp*, ale tylko ubin był *sierpem* zęty.

[Żelazowice]

To my z siostrum [...], siostra beła  
starszo łody mnie ło dziewięć lat i ze  
*sierpym* my chodzili żać. No to jesce żę-  
łam jo. [Domaszno]

To na łubin to takie czapki robili, bo  
jak sie żęło łubin *sierpem*, to rosło, w po-  
wrósełkach było zrośninte. [Grążowice]

W żniwa jak sie przysło, to cały był  
cłowieg upocóny, bo przecież kosamy  
sie siekło i *sierpym* sie zyno, bo jak pro-  
sa. To przecie za mnie łubiny to *sierpym*.

[Bielowice]

**SIESC** ‘kosić, sieć’

To downi to kosom sie siekło. Jak zboże urosło, to szło sie *siec*. Mówiło sie *siesc*, *siesc* przez sc. Szło sie *siesc*.

[Bukowiec Opoczyński]

**SIEWCA** ‘człowiek siejący ręcznie zboże’

To był *siewca*, siał z płachty abo z wiaderka. [Kraśnica]

**SINIĄK** ‘gatunek grzybów, in. śniak, atramenciak’

*Siniaki* to takie jak prawdziwki, białe kapelusze, na piaszczystym rośnie, miękki korzyń, biały. A to późni jak sie wyrwało, to sie robiło sine. *Siniok*, no bo taki kolor atramentowy, *sinioki*.

[Wierzchowisko]

**SIPA** ‘blaszana łopata’

*Sipa* abo szpadel. [Kraśnica]

**SITAK** ‘grzyb jadalny, *Boletus bovinus*’

U nas to prawdziwki. Na te czerwone kozaki to dawniej mówili krakusy, na białe te kozaki mówili stojaki, kurki abo gąski. A jesieniom abo siwe abo żółte. Na maślaki to pępki mówili. *Sitaki* to ja to nigdy nie zbierałem tego. [Paszkowice]

Na bagnach to *sitaki*. Sitka były.

[Wierzchowisko]

**SITAR** ‘grzyb jadalny, *Boletus bovinus*’

*Sitary* to takie nieślachetne grzyby, niektórzy nie zbierali jich. [Burdzewice]

*Sitary* to u nos. Jo to nie zbierom tego. [Libiszów-Kolonia]

Na maślaki to pypмки mówili. Były *sitary*, sarny, takie grzyby. [Gapinin]

**SITEK** ‘grzyb jadalny, *Boletus bovinus*’

My to mówimy tak: stojaki ciemne, stojaki czerwone, podgrzybki, prawdziwki zbieramy. W tamtym roku spotkali my sarny, jak były. No, tera siwki, no, kurki, rydze... Rydze też... [...] Peclonki siwe i żółte, jedni mówiom gąski, drudzy peclonki [...]. *Sitki*, ale som też łopinki [...], maślaki... [Ogonowice]

*Sitki*, tero ni ma *sitków*, ale były *sitki*, no. Zbiralimy *sitki* na suszynie. [Topolice]

**SIWKA** ‘gatunek grzyba, *Tricholoma equestre*, in. gąska zielonka’

My to mówimy tak: stojaki ciemne, stojaki czerwone, podgrzybki, prawdziwki zbieramy. W tamtym roku spotkali my sarny, jak były. No, tera *siwki*, no, kurki, rydze... [Ogonowice]

Grzyby: prawdziwki, maślaki [...] – pępki [...], kurka – ta żółta, *siwka*. Jeszcze dawni, to pamiętam, były takie świniory. Takie były jak *siwka*, ale więcej takie twarde, mówili, na pierogi, że sie nadajom dobrze. [Olszowiec]

*Siwki* to gołąbki mówiono na to. [Dęba]

**SIWY** ‘niebieski’

*Siwe* łocka *siwe*, niebieskie łocęta bo kto raz pokocha, długo popamięta. [Kup, s. 29]

**SKARŁUSCYNA** ‘skorupa jaja’

Na wierzchu je *skarłuscyna*, pod *skarłuscynum* je biółtko, a w samym środku żółtko.

Biółtko i żółtko się ji, a *skarłuscynne* się obierze z wierzchu, i casym zezrum kury, a casym się ciśnie. Przy końcu trzeciego tygodnia to się bedum kłuły,

przebijum sobie *skarluscynie*; chtëre ni może przebić, to zdechnie w jojku.

Z pół dnia sum naklute; jak dłuży, to trzeba łoskubać troche te *skarluscynie*; dotund można dłuwać, pó ki łono jest suche, póki ni ma krwi.

**SKARĄBEL** ‘otwór wyrąbany w lodzie na rzece, stawie w celu łowienia ryb lub wyciągania wody do pojenia inwentarza; przerębla’

No *skarymbel* kuły w lodzie, wycinały chłopy, bo ryby łapały. Sły tam do ty *skarymbli* i tam sitkami łapały, bębynki tam wpychały, zostawiały. Te bębynki to były takie robióne na przykład ze śpagatu. Takie nici, śpagat sie nazywo. I to było robióne. I podrywki były robióne i takie siatki i tam wykuwały te *skarymbble* chłopy i wykuwały, wkładały siatki i tam te ryby łowiły i wyciungaly chłopy.

[Gapinin]

To *skarymbel* sie wycinało [...], zeby sie dostać do wody. Jak kobity prały te przedziona, to wyciny *skarębel* i przy tym *skaręblu* płukały i tłukły kijonkami.

[Topolice]

To *skarumble*. To zimom wybijały takie dziury w lodzie. To wyłaziły, żeby bydło poili. To *skarumbel*. [Kraśnica]

Jak ryby, żeby miały oddech, to jak to – wyrąbały w lodzie *skarąbel*, tako *skarąbel*. Dziure tako. [Prymusowa Wola]

Pamiętam jeszcze te kijonki, co sie nimi klapało. U nas to na stawie sie prało. Zimom to na stawie, a jak latem to też, przeważnie przy stawie, bo u nas rzeki nie było. Zamarzało, to przeręble wycinali i tym to sie klapało. To ta dziura w lodzie to *skarąble* albo przeręble. [Straszowa Wola]

Tak wycinali takie dziury rybom. To sie *skarąbel* nazywało. Wykuwali *skarąbel* w ty sodzawce i wode do liwentarzu to brali, bo nie było w studni, niemożliwe było wyciągnąć. [Bukowiec nad Pilicą]

To zimom *skarąbel* trza beło wyciąć w lodzie. [Mariampol]

*Skarębel* sie cięło. Wykuwało sie siekieramy i cymś lostrym, bo to były naprawdę ciężkie zimy az płoty trzescały.

[Burdzewice]

**SKARUPA** ‘skorupa jajka’

No to w jojku to jes *skarupa*, tak, a w środku to jes biółko, żółtko.

[Mariampol]

**SKARUSZCZYNA**

1. ‘skorupa jajka’

– Były jajka i takie i takie w ty święconce.

– Jedno zostawiało się w skorupach, skorupce, ze na drugi dzień trza beło go stłuc jako Pan Jezus zmartchwywstał i wyszed z grobu. Bo tak samo to jajko, trzeba było łoskubać i podzielić się, zjeś. [...] No to *skoruszcyna* juz, tak beła mowa i juz. [...] Jak sie jojko łoskubie, to zeby tam łobens se po podwórku, kurkom wysypać, o żeby sie nie rozchodzile, żeby nie latały po sąsiadach.

[Wąglany]

To biółtko i żółtko, i *skoruszcyna* po wierzchu. Jak była cerwóno *skoruszcyna*, to było jojko żółte w środku, ale to nieprawda była. A jak była biółko, to że jasne żółtko. To na jarmaku to tak mówiły te panie. [Libiszów-Kolonia]



Białko i żółtko, i skorupa. To skorupa, *skaruscyna*. Przeważnie wincy *skaruscyna* mówio. [Bielowice]

Jedno musiało być w skorupce, bo tak skorupke późni dawali kurom, żeby sie niosły dobrze. Wkoło rzucaly, żeby sie kury nie rozchodziły, do sumsiadów nie chodziły, sie pilnowały swego podwórka. Na to jak sie obrało to jajko, to *skaruscyna*. Jojkiem downi sie obsypywało, tom *skaruscynom*. Skorupka to była w całości jajka. Jak juz sie obrało w całości, no to *skaruscyna*.

Jojko no to: biółko, żółtko i *skaruscyna* jes, to wszystko. Żółtko mówili i biółko. To biółko to jes pomoc i życie, rośnie kurczątko, pomoc do klejenia.

[Wygnanów]

No to jest żółtko, białko i skorupka [...]. Na skorupke *skaruscyna*. [Dzielna]

*Skaruscyna* to na te skorupke mówili.

[Werówka]

*Skaruscyna* to zewnętrzne części jajka, dalej to jest białko, żółtko, tak było, tak jes i tak bedzie. *Skaruscyna* to tak po starodawnemu, na ludowo, gwarom to *skaruscyna*. [Bielowice]

Skorupa, skorupy. No ji *skaruscyna* tez mówili. Tam w środku jes żółtko takie okrunge, a na wierzchu jes białe. W środku żółtko, [...] białko, na wierzchu białko. [Gapinin]

To skorupka, ale *skaruscyna* to już u nas tylko starsze babcie tak mówiły.

[Ziębów]

Białko i żółtko, skorupka abo *skaruscyna*. [Domaszno]

*Skoruscyna* na skorupke mówili, skorupa, *skaruscyna*. [Topolice]

Na skorupke to my skorupka mówimy [...]. *Skaruscyna!* O mój Boże! Tak! *Skaruscyna*, no [...]. „Ale słabo ta *skaruscyna* na tym jojku, nie?” albo „Dzisiaj kura jojko w plewionie znieśla” – takie mięciutki, bez niczego. [Ogonowice]

*Skaruscyna*, później taka jest pielinka pod spodem, białko i żółtko.

[Stoczki Duże]

2. ‘skorupka z obranego jajka’

To w jojku to *skaruscyna* i biółtko, żółtko. Jak sie obierze, to jest *skaruscyna*. A tak to jes skorupka: jajko w skorupce. A *skaruscyna* to jak sie naskubie. [Brudzewice]

No to jest żółtko, białko i skorupka [...]. Na skorupke *skaruscyna*. Ale *skaruscyna* to dopiero jest ta jak się jojko potłuce, to jes *skaruscyna*. A *skaruscyna* to na przykład jak poświęcimy jajka, jo se bierze ze dwa, ze trzy jojka w skorupce śwince. Nie wszystkie obierane, bo niektórzy obierają do święcenia. A te nieobrane, to te skorupki zostawiomy i kurum sie daje skorupke. [Dzielna]

**SKARUSZCZYŃKA** ‘skorupka’

No to jajka to skubane się kładło na tę święconkę. To jajka później, tom *skarusczyńke* wynosiło sie kurom, bo to była święcona. Dawali te skaruscyne, to mówili, ze bedom niesły lepi.

[Brudzewice]

**SKIBA** ‘pas ziemi wyorany przez pług’

To pługiem, jak się orało, to trzeba było raz koło razu wyłorać. To *skiby* się nazywały. [Brzustówek]

**SKLEPIENIE** ‘łukowato wygięta część pieca; in. podniebienie’

*Sklepienie*, cy tam jak tam wołali, o jes piec u mnie, stoi. [Bielowice]

**SKLEPOWA** ‘sprzedawczyni w sklepie wiejskim’

Teroz to licum na masynach, a jo roz dwa w pamiñci, nieroz mnie trzymały *sklepowe* i łoblicalam im, albo na jarmak posłam, licyłam. *Sklepowo* abo sprzedawczyni tyz mówium. I tak jest dobrze i tak. Teroz te *sklepowe* to majo troche lzy w tych sklepach. [Bielowice]

**SKŁADKA** ‘przynoszone na drugi dzień przez uczestników wesela dary jedzeniowe w postaci sera, placka drożdżowego, kury i wódki do picia; in. składna; składnia’

Na drugi dzień wesela to *składka*. To się składali. No co tam składos. A to i to. Na drugi dzień to se ludzie przynosili jedzynie. [Buczek]

**SKŁADNA** ‘in. składka, składnia’

Pamiętom jak mama sła na wesele, to piekla placek, ser brała, pół litra wódki, trza było brać i iś, nie. Późni była *składno*, to sie połopijali, bo przecie to wszystko. Ty wódy beło, to sie połopijali. A tero jes inaczy. [Kuraszków]

**SKŁADNIA** ‘przynoszone na drugi dzień przez uczestników wesela dary jedzeniowe w postaci sera, placka drożdżowego, kury i wódki do picia’

Bo to już nie było, gospodarze już nie dawali, tylko była taka *składnia*, nazywała sie to. No i goście przynosiły sobie

wódke, cy tam zakąske troche. No i to juz tako było. [Dęba]

No musieli przynieś. Kazdy już se przynosił, jak przychodził na ten barszcz, to już se przynosił te swoje, na tom *składnie*. Ji już później każdy se przed sobom nakrajoł, nastawioł wódki i połopijali sie, najedli sie swojego, tańczyli, cieszyli sie do dwunastej w nocy.

[Bielowice]

*Składnia* była na drugi dzień wesela, jak każdy musioł swojóm wódke stawić. I placki też przynosili.

[Bukowiec Opoczyński]

*Składnia* to była tako, ze kazdy se przynosił flaske wódki chłop, kobieta serek, placek jaki drożdżowy i takie beło juz wesele. To było w poniedziałek ta *składnia*. [Bielowice]

Tak jak na moim weselu to były zwane poprawiny na drugi dzień. Ale pamiętom, jak miałam dwanaście, trzynaście lat, moi rodzice po weselach chodzili, no to drugiego dnia to robili tom *składniom*. Kobity łapały kury, skubały, biły, chłopcy bimber znosiły. Była ta *składnia*, to wszystko. Każdy z domu niós.

[Brudzewice]

W niedziele było wesele, tak jak za mnie to w niedziele było wesele łod rana i w poniedziałek. W poniedziałek to znowu była tako *składnio*. *Składnia* nazywała sie. Kozdy broł pół litra, jeden kiełbasy, drugi serek. Rano dali po skłance herbaty albo tam poschodzili się. Idum na dziady. I śli tak do starosty, do starościnicy, do pana młodego, jak tam gdzieś mieszkoł, do krzesnych. No i chodzili i kazdy wystawioł stół, pół dnia zesło. To te dziady, te pierse to sie tak spiły,

bo wszyńdzie były pierse. Kto tam był taki skrómnny, to dostał kieliszek. A te, co były śmiałe, to w każdym mijsku to sie tak ochłwały, ledwo toto. Poprzebierały sie chłopy za baby, tam w parciunki, chustki ponakrywały. [Bielowice]

Za mnie to były wesela, już były co niedziela, kiedy sobie kto ustalił. Były od rana, a na sumie jechali dopiero do ślubu. No i później w poniedziałek jeszcze poprawiny. Poprawiali cały dzień. Na kolacje to już była *składnia*: mężczyzna musiał przynieść pół litra, a kobieta wędline i placek. No ji to sobie każdy tam rozkroił. Każdy sobie jadł. To sie nazywała *składnia*. [Werówka]

**SKOPEK** ‘drewniane naczynie w kształcie wiadra do dojenia mleka’

Był tak: *skopek* do doinio krów, szafliczek do zmywano naczyń, było drewniane tak samo naczynie, cebratecka.

[Topolice]

Były wiadra drewniane. To *skopki* to były z jednym uchem. To skopki były okrągłe, jedna klepka była taka wyższa, dziura była wywiercona. [Wierzchowisko]

Downi ludzie mieli i wiadra i *skopki* do dojenia krów. Wszystko było z tych drewinek zrobione, z tych klepek.

[Burdzewice]

No downi jak sie doilo krowe, to brali *skopek*. Taki drewniany z uchem. Tak było robione jak beczka do kapusty.

[Grążowice]

Powiedziała, ze idzie krowy doić, wzięła stołek, *skopek* na mleko i przed chałupom na Jaśka ceko. [Kup, s. 44]

To wie pan, jak sie doilo krowe, to dawni nie było wiader – *skopek*. Bo teraz

mi sie przypómino, to serek jes w tych *skopkach* takich. To sie mówiło *skopek*, o w *skopku*. Był drewniany. [Kraśnica]

**SKORUPA** ‘garnek gliniany’

A nastawiali tam wszystkich *skorupów*, garów, co tylko i śpiewali. Musiał tom młodom wykupić. [Prymusowa Wola]

**SKORUPKA**

1. ‘osłona kwiatu wierzby’

Najładniejsze to było, jak jesce w ty *skorupce* siedziały, w tej łupince taki, te kotki. Tak ino sie błyszczwały te, te takie malutkie. [Wąglany]

2. ‘zewnątrzna część jajka’

To są *skorupki*. Jo tyz nieroz mówie: „A skoruscyna mi wpadła tam dzieś”. Obrane sie daje jajka bez skaruscyny. Przedtem to powiem panu, że dwa jajka dawali w tych *skorupkach*. Bo jak len wsioli, to późni te *skorupki* wrzucieli. No to może na urodzaj. [Żelazowice]

**SKOZACZYĆ SIĘ** ‘o dziewczynie: prowadzić się niemoralnie’

Mówiono, mówiono [...] *skozaczyła sie*, ale wszyscy mówili wpadła, za mnie. Wpadła. Ale jo to nie rozumiem, jak to mozno wpaś! No bo przecie dzieci som łod Boga i z miłości, to jak mozno wpaś. Wpadła i to wszystko. U nas to mówili panna z dzieckiem. [Dzielna]

**SKÓRCZAK** zwykle w lmn ‘ziemniak ugotowany w łupinach’

Jak sie gotowało w skórach ziemniaki, to *skórcoki* sie mówiło. [Topolice]

Jak sie gotowało ziemniaki w łupinach, to *skórcoki* były. [Ogonowice]

A *skórcoki* z łolejem to kartofle ugotowane w skórce, późni łobrane i łokrosone łolejim i to na post. [Buczek]

Całe ziemniaki sie gotowało, obierało ze skórki, teraz jeszcze. Jak ni mum casu skrobać, myje ziemniaka i kłade, ło jakie dobre te *skórcoki*. Ale te *skórcoki* lubie na łoleju, polać łolejim, same *skórcoki*, jakie dobre ino z tym łolejim, no i najim sie. *Skórcoki* same sie jadło. [Dzielna]

Jak było świniom, to sie gnietło ze skórkom. Dło ludzi to sie łobierało ze skórki i tera to sie mówi, że sie źmioki gotuje w mundurkach. A downi to *skórcoki*. [Libiszów-Kolonia]

No to te w mundurkach te źmioki to *skórcoki*. Niedogotowane to głąby. „Ugotowałaś, to jak będę jod te głąby”. W kapuście to tyż głąb. A jak chłopak nie chce sie uczyć, to albo łosioł albo głąb. [Bukowiec nad Pilicą]

To *skórcoki*. Zagotowała mama *skórcoki*, tu w saganie. Źmioki oplukało sie w wodzie i do gora jakie były, troske równe, zeby sie ugotowały równo. Potym je sie łoskubało na misce, słonine sie pokrajało, usmazyło, pokrosieło. Boszcz był zawsze zaczynióny z żytni munki.

W jednym saganie sie gotuje *skórcoki*, w drugim boszcz. *Skórcoki* to były źmioki w skórkach, nieobierane, ugotowane. [Wygnanów]

Jak sie ugotuje i chce sie w mundurkach jeść, to sie mówi *skórczaki*.

[Domaszno]

To *skórczoki*. To sie łoskubało i sie baszczu do tego, dodało. I sie jadło. Každy sobie skuboł i łolejim kroszone były lnianym te *skórcoki*. [Mariampol]

**SKÓRKA** ‘skorupa jajka’

– No w Wielkanoc to bety jajka święcone.

– Obrane?

– Nie, w *skórkach* sie kładło do tego koszycka. [Ostrów]

**SKROBAĆ** ‘obierać ziemniaki’

Tam to sie *skrobało*, to sie mówiło: „Ide tam *łoskrobać* kartofli na łobiad”. Tero to inaczy sie mówi, nie – obrać czy jakoś tam. Przedtym to tak prosto z mostu *skrobać*, nie obierać. [Mariampol]

**SKROBINKI** zwykle w lmn ‘skóra zdjęta z kartofli; in. łupiny, oskrobiny’

To robiła jim zalewajke nie tak na czysto, tylko na brudno. Naskrobała tych *skrobinek*, łoplukała i późni troche kaszum zasypała i prosiaczki na tym się chowała. [Prymusowa Wola]

**SKROBINY** zwykle w lmn ‘skóra zdjęta z kartofli, in. łupiny, oskrobiny’

Godali łobierki, ale to *skrobiny*. Jedni łobierki, drudzy *skrobiny*, jak tko chcioł. [Bielowice]

**SKRYFOTY** ‘o skórze porowatej’

Zobacyta tak jom zacaruje, ze do końca życia będzie wiedzieć, co to wędrowcowi nic nie dać. I wi pan, takom miała buzie, takie *skryfoty* miała na cały buzi. Takie *skryfoty* cy coś. Takom miała całom buzie w takich, nie wiadomo jako, tako powywijano ta skóra beła. No ji babka zestarzała sie i takom buzie miała.

[Domaszno]

**SKRZECZEK** zdr. od skrzek ‘in. świerk’  
Choinka to była, choinka to już była. Jesce dzieckiem byłam i pamintom choinka była. Świerki, wszyscy szli do lasu po choinke, *skrzeczek* to był abo jodełka. Ale jodełki to trudno było znaleźć, a *skrzeczek* to prędzny. [Wąglany]

A z czasem, z czasem to ganiali za temi *skrzeczkami*, to pilnowali i kare można było zapłacić, bo nie wolno było.

[Wąglany]

*Skrzeczek* taki, skrzek to tako choinka ze świerka. [Wygnanów]

**SKRZECZYNA** ‘gałązki świerku’

*Skrzeczynom* to sie zdobilo groby. Ale przeciez jeszcze byly takie pruchawki, takie biale, takie okragle. Takie pruchawki to dawno, dawno. [Ogonowice]

Ano, no, no *skrzeczyna*, tak [...]. Gałązki to som, tak, *skrzeczyna*. To sie do Łodzi przeciez wory wozilo na handel. No jejku, jak to szlo [...] przed swietami. [Wincentynów]

A downi to sie przynosilo *skrzecynke*. Choinkow nie bylo wtedy, jak jo bylam mloda. *Skrzeczyny* sie przynieslo, przystrojilo sie. Na stole sie bukietow narobilo z kwiatkami. U nas wtedy drzewka nie bylo na caly wiosce. [Domaszno]

Za belkom byla ta *skrzeczyna* cy tam jedlina, nawkladane tego, te galazki ze *skrzeczyny* na Boze Narodzynie. A na Zielone Swiatki to brzezina za lozka. Takie stoly stojoki za lozkamy, pachnialo.

[Buczek]

**SKRZECZYINKA** zdr. od ‘skrzeczyna’

A downi to sie przynosilo *skrzecynke*. Choinkow nie bylo wtedy, jak jo bylam

mloda. Skrzeczyny sie przynieslo, przystrojilo sie. Na stole sie bukietow narobilo z kwiatkami. U nas wtedy drzewka nie bylo na caly wiosce. [Domaszno]

**SKRZEK**

1. ‘drzewo iglaste o stożkowatej sylwetce, krótkich igłach i zwisających szyszkach brane do domu w okresie świąt Bożego Narodzenia jako drzewko świąteczne; choinka’

A tu to my przynosili z lasu choinke, to taki *skrzek*. Skrzeczyna tako. Nieroz sie wiesalo do powaly tego *skrzeka*. [Dęba]

*Skrzek*, choinka mówimy tu na świerk. *Skrzek*, cy jodełka, cy świerk [...]. Na szyszki mówium, ze baški. [Dęba]

Choinka sie juz w późniejszych latach, ale w dzieciństwie w mało którym domu ta choinka była, bo trza było *skrzeka*. Trza było kupić troche bibuły.

*Skrzeka*, no to *skrzeka* przeważnie wieszali u belki, no bo izby były małe.

[Wygnanów]

Choinkum to też. To choinke to z lasu przynosilo się. No jodla czy *skrzek*, bo tutaj *skrzeki*, no to te co tu rosnum to *skrzeki*, inacy świerki. [Brzustówek]

No to jak świerk to *skrzek* mówili. Bo tak sie mówi na święta, na Wszystkich Świętych, co sie wije wiń, wieńce, no to: „A jide do lasu po *skrzeczynie*”. To tak jeszcze u nos mówiom do tej pory. [Kraśnica]

Pamiętam w ostatnim już tym tygodniu przed Bożym Narodzynie tatu-sio to zawsze jeździł do lasu po drzewo i przywoził choinke. Świerkowa choinka. Świerkowum choinke. Świerk ma-lutki, większy. *Skrzek*, no niech będzie, bo skrzeczyna, [...], bo nie z jodły, bo tu

jodły blisko to ni ma. Ni ma tutej, żeby rosły drzewa. Ale *skrzek* my mówili, *skrzek*. [Dzielna]

2. ‘smolny, żywiczny kawałek świerka’

*Skrzek* to jest jak na sośnie, takie jest jak szczepa, jak coś takiego w podobie. To jest *skrzek*, na to my mówimy [...]. Wyższy taki jest, w środku, czy tam pod słupkiem jest takie... Takie twarde toto jest [...]. Nieroz to idzie na deski, ale krzywi się zaraz. Jak się przeźnie na deske, czy na coś, to się krzywi [...]. Tak, jakby od drzewa nie dochodziło, co to jest... Te soki nie dochodziły do tego i to się robi *skrzek* taki, no. [Stoczki Małe]

**SKRZYPICIEL** ‘skrzypek’

I stanąwszy przy kapeli  
Grojze *skrzypicielu*  
Łode cwortku do niedzieli  
W karcmie na weselu. [Ziębów]

**SKRZYPISTA** ‘grający na skrzypcach, członek kapeli wiejskiej’

To muzykanty to godały harmónista, *skrzypista*, bymbnista i basista. Tak godały. [Buczek]

No i jak mnie tyn mój z moi klasy wziął, a jego łojciec tyż był *skrzypistom* i łón też grał no i umiał drygać, przytupywać, no i mnie nie łod tego to tak nam brawa bili, że tu renome my mówi pobili. Tylko nas gdzieś było sfotografować i wysłać dalej. [Prymusowa Wola]

**SKWAREK** ‘wysmażony kawałek słoniny’

A gdzie się podziały z kapuściny  
*skwarki*,  
chyba je pozjadały te nase kucharki.

[Kup, s. 135]

**SŁODKI** ‘rodzaj mody na zapasce koloru fioletowego’

Ja mam taki fartuch jeden [...] i nazywa się taki jeden kolor, bo tam tylko jest taki mocny tak jakby fiolet, może to nie jest fiolet, taki fiołkowy i nazywa się *słodki*. Jo nie wiem, czemu taka moda: *słodki* [...]. Tam co i roz nitka czarnego, nitka białego czy jakiegoś. No i *słodki* fartuch [...]. Mamusia zawsze mówiła: „*Słodki* fartuch. Zrobie mode: *słodki* fartuch”. [Ogonowice]

**SMOLINOCHY** zwykle w lmn ‘gatunek lilii ogrodowej o kwiatach żółtych, łososiowych, pomarańczowoczerwonych z ciemnopurpurowymi plamami; *Lilium tigrinum*; in. lilia tygrysia, smolinosy, smoluchy; lilia złotogłów’

*Smolinochy* to takie lilie pomarańczowe, co tak nosy smolom. [Paszkowice]

**SMOLINOSY** zwykle w lmn ‘gatunek lilii ogrodowej o kwiatach żółtych, łososiowych, pomarańczowoczerwonych z ciemnopurpurowymi plamami; *Lilium tigrinum*; in. lilia tygrysia, smolinochy, smoluchy; lilia złotogłów’

Kwiatki, co smoliły nosy, to *smolinosy*. [Topolice]

A to *smolinosy*. To ja miałam ich, wyrzuciłam ich, bo one tak troszke, krótko kwitnom, a później tylko łodyga stoi [...]. Na to mówili *smolinosy*, ale czy to ma innom, prawdziwom nazwe, to ja nie wiem. [Stoczki Duże]

A *smolinosy* to som króleskie lilie. Bo ony miały ten pyłek taki, jak chciał po-

wąchać, to mamy parę tutaj, ale myszy, co, poroznosiły te cebulki.

[Wierzchowisko]

**SMOLUCH** zwykle w lmn ‘gatunek lilii ogrodowej o kwiatach żółtych, łososiowych, pomarańczowoczerwonych z ciemnopurpurowymi plamami; *Lilium tigrinum*; in. lilia tygrysia’

Takie, co smoliły nosy, to *smoluchy*. U nas to sie nazywało *smoluchy*.

[Ogonowice]

Były w łogródkach i tulipany, narcyze, no bufony – teraz inaczej, piwonia [...] – *smoluchy* też takie. [Wincentynów]

*Smoluchy* to żółte albo pomarańczowe. Jak sie powąchało, to dzieci sie specjalnie smoleły. [Libiszów-Kolonia]

Kielichy, kielichy niby te lilie. No to jak były te lilie, to my mówili żółte kielichy albo *smoluchy* na to. Óny majom w środku takie pręciki i smolom nosy. Te pomarańczowe. [Grążowice]

To na te *smoluchy*, smolinosy to u nas kielichy mówili. To taki kształt liliowy i takie miał pręciki i takie pantofelki brązowe i to sie nos zawsze usmoliło. *Smoluchy*, bo tak brudziły.

[Bukowiec Opoczyński]

*Smoluchy* były. Jak się przytłko, a człowiek gdzieś wysed, to cały usmarowany. A to *smoluchy*, kielichy wołali.

[Prymusowa Wola]

A to i *smoluchy* beły. A te białe to już som lilie. A tamte to takie noski majom brudzunce, to sie nazywajum *smoluchy*.

[Dęba]

Smoliło tak, to sie *smoluchy* nazywały, *smolichy*. Takie były jak lilie i w środku miały czarne takie pyłki. [Kraśnica]

*Smoluchy* były, ale już ich ni ma raczy, rzadko sie widzi. [Żardki]

**SMRODEK** ‘aksamitka wzniesiona, *Tagetes erecta*’

Ja na to mówie aksamitki [...], ale inna nazwa to *smrodki*. [Stoczki Duże]

**SMUG** ‘podmokła, nieurodzajna ziemia’

Pole jeden ma na *smugu* – taki odcinek majom, że pole tam majom. *Smug* to nazwa tego łodcinka pola. [Olszowiec]

**SMYKI** ‘sanie dwuczęściowe’

A nieraz mnie tata zawoził na takim *smyku*, sankach. Tylko były sanice takie dwie i drzwi przybite. *Smyki* to sanie, tam som u nas w szopie te *smyki* wygin-te. [Prymusowa Wola]

**SNOPECZEK** ‘mały snopek zboża’

Jeździły jeździły fury

Jak po niebie chmury.

A i myśmy tak wrzucali

*Snopecki* do góry.

A i nadciungnyły chmury

Na pole, na pole

A i myśmy to wrzucali

*Snopecki* w stodole.

Ja jak odbierałam, to se brałam powróselko ze ściany i *snopeczek* ogarniałam tym. [Ziębów]

To zależy, ile kobita miała siły. Jak był duży, to snop, a mały to *snopeczek*. Po szesnaście było w kopce tych snopków.

[Grążowice]

**SNOPEK** ‘snop zboża’

I związało sie na przykład *snopek* na biegu. To był *snopek*. [Wygnanów]

Jak bely *snopki* to cłowiek chodziel, po cimku sie przychodziło doić krowy, późni kolacja. [Buczek]

*Snopki* stawiało sie w kopki, a to było wiązane. W kopkach to było różnie tych *snopków*, to zależy ile sie zestawilo, nie było licyć, ze tyle cy tyle. [Bielowice]

**SNOWADEL** ‘przyrząd do snucia przędzy lnianej przed jej nawinięciem na warsztat tkacki’

*Snuwadel* jesce jes przecie. Te nici, które było łoprzędzone, żeby robić na nich, to trza było ich łosnuć. To przecie u ty to moje krosna som i moja *snuwadel*, bo jo jezdem stara juz. [Bielowice]

*Snuwadel*, krosna, kółko wszystko dałam. Wszystko dałam, jak zachorowałam, to po gównu my toto trzymać.

[Bielowice]

Musi być płocha, musi być nicielnica, musi być taki jak wałek, tam nici – to nawój i takie było *snuwadle*, takie jak my to mówli czołnek i klapało sie i tam nogami przebierało sie. [Żelazowice]

**SOKORKA** zdr. od ‘sokora; topola, *Populus nigra*’

Zielorka, zielorka!

Stoje pod *sokorkom!*

Co cwortek, co cwortek! [BW: 58]

**SOLANKA** ‘roślina podobna do czarnych jagód, *Vaccinium uliginosum*; in. włochynia; psie jagody, salacha; owoc tej rośliny’

*Solanki* to zbieraliśmy. To takie jak jagoda, tylko większe krzaki i takie no niby słone som. To sie jadło te *solanki*. Ja to

zbierałam. Bo jak poszło sie na jagody, to zawsze sie i *solanek* uzbierało. [Werówka]

To bely jakieś *solonki*, cy jakieś. Ale to mało, gdzie sie trafiło [...]. Troske większo jak jagoda, a mniejszo jak borówka. Kolor taki sam jak jagoda. [Topolice]

*Solónka* [...], a to tu, bo tak, to nie ma. To tutaj, tutaj, w modrzeckim to som jeszcze i tero som te *solónki*. Wygląda normalnie jak jagódka, czarna, tylko o ile większa. Większa, jagódka jest mniejsza, a te to większe – takie jak poznokieć, o – jak jest urodzaj i tego, niektóra mniejsza też. Ale to jak borówka. Rośnie na mokradłach, mokre, musi być mokre. [Wincentyńów]

To *solonki* takie wołały. To jo to zbierałam i jadłam. Ale po tym, jak gdzieś podobno, ale mnie sie tak nie trafiło, bo tyle się nie najadłam. Ale jak ktoś sie najod, to potem mu sie w głowie kołowało, jakby był pijany. U nos to *solonki* wołali na to i óno w środku to nie było czarne, tylko białawe takie, ten mięsz. To jagoda to jes czarna cała, a to takie czarne jak jagody, ale w środku mięsz był czysty, biały prawie. [Wąglany]

To borówka amerykańska to podobne do *solonek*. To *solonki* nie rosnom, wymarniało wszystko, lasy, bo tera to się klimat zmienił. [Wierzchowisko]

Tak to *solónka*, a u nos to jeszcze mówiło a psie jagody. Psie jagody to były takie wyższe jagody od tych normalnych, większy owoc i to mówili *solónki*, ale tak najczęściej to właśnie psie jagody. I tego u nas sie nie zbierało, nie. To nie było takie smaczne. [Ziębów]



**SÓJKA** ‘rodzaj placka z ciasta chlebowego w kształcie pieroga z dodatkiem grzybów i kapusty’

Jak chlebek się piekło, to najwięcej już kapusta się gotowała, ugotowano była. Zrobione były grzyby i ta kapusta, taki farsz. No ji robili z tego chlebka, co chlebek jest z tego ciasta [...], to to była *sójka*. No to taki jak duży pieróg był, wie pan. Normalnie to był na trzonie położony, akurat, z tego chlebka, tylko że dość dłuży. I tam tej kapusty z tymi grzybkami zrobione jak na pierogi [...], zawinięte. [Wincentynów]

**SPACERNY** ‘spacerowy’

Lulejze mi, lulej, mój mały narodzie, co zem ci znalazła w *spacernym* ogrodzie. [LL, s. 51]

**SPENCER** ‘wierzchnie, krótsze od płaszcza, grubsze ubranie’

*Spencer* należał do wierzchniej odzieży, noszono go zwykle na kamizelce, najczęściej był krótki i ściśle dopasowany do talii. Na wierzch używano materiału czarnego, modrego lub wzorzystego. Szyto go na podszewce, posiadał wykładany kołnierzyk i kieszenie. Brzegi spencerka i kieszenie dość często obszywano czarną tasiemką. Zapinany był na guziki metalowe lub kolorowe z porcelany rozmieszczone w dwóch lub trzech rzędach. [Kup, s. 62]

**SPENCEREK** zdr. od ‘spencer’

He, nie wiedzić, bogać,  
jak taki sykować.

Wiada, pod muzyke,  
*spencerki*, lejbike. [BW: 23]

**SPOREK** ‘upał, skwar’

Takie ciepło, *sporek* się zrobił, to będzie deszcz. [Wąglany]

**SPORYSZ** ‘grzyb pasożytujący na życie, *Claviceps purpurea*; in. sporzyść’

A to na kłosach to *sporyść* była. Takie ziarno większe od żyta i takie czorne było. *Sporyść*. Na coś to zbierali ludzie. Do apteki to wstawiali. To płacili ludziom. Niektórzy to zapylali specjalnie. Na Zachodzie to zapylali te kłosy jakoś tam, żeby dużo tego było. [Mariampol]

**SPORZYŚĆ** ‘chwast polny’

Powój, krzestka, łoset, *sporzyść* tako. *Sporzyś* to takie, co się ciungnie. [Buczek]

**SPÓNA** ‘drewniana część łącząca poszczególne elementy w krosnach w postaci poprzecznej deski, listwy’

Z czego się te krosna składały. Wim, że płocha była i nicielnice były, bidła [...], no i *spóny* [...], no i tu były takie kucatki [...], cyli takie pompony były. [Dęba]

No i potem jeszcze się [...] na ty *spónie* już się wiązało pasymka. I jeszcze na dole takie baty, bo to było taki kawołek płótna zrobione, a później były nici i te nici były wiązane w warkoce. A tu na końcu były takie pętelki, żeby w ten pruntek te nici [...]. Z tych batów jeden bat, dwa albo czy, te wiązane, co były na *spónie*, te nitki i to się razem połączyło i się zawinęło na nowój no i zaczynało się robić. Bo to już było umocowane. To musiały być te nici śtywno i tyn pruntek był tam na tym nowoju nisko znowu zakrycóny. [Dęba]

**SPRAWUNKI** ‘prezent kupowany przez kawalera przyszłej żonie; in. fonda’

Jak mój brat się zynieł, to z łopowiadano tyle wiem, to pošli *po sprawunki*.

Jakie to *sprawunki* były: salinówka, buty i coś jeszcze [...]. O siostra to na pewno, bo i siostra była z niemy po te *sprawunki*. Takie prezenty teściowy przed weselym, to się *sprawunki* nazywały, dło synowy. To był obowiązek.

[Dzielna]

**SPRZEDEJ** ‘sprzedaż’

Wišta, kaśton, wista!

E, złościć sie nie dej,

bo bedzies na *sprzedej!* [BW: 74]

**SRACZ** ‘ustęp, ubikacja’

A tego śpiwoca

Trza wrzucić do *sroca*.

A drugiego do niego

Zeby łoń na niego. [Buczek]

**SRALA BARTEK**

1. ‘o kimś zarozumiałym, przemądrzałym’

*Srala bartek* – o, to mądrała taki.

[Brzustówek]

2. ‘wir powietrzny’

– Ło jak wpod *srala bartek*, jak wykryńcioł.

– U nos latoś to jak troche siano rozrzucieł, to w górze, matko. Jo nie wiedziałam, co to sie robi, wiater.

– Całe kopke siana to nase widziały, jak mój tam z tego, a z pińcet metrów. No tak niosło to.

– Jak tu łod nich na drugo stróne poleciało. Na podwórzach wsyńdzie pełno było, to *srala bartek*, wołali.

– Oj było z tym *srala bartkim*. [Bielowice]

A to ten wir, wiatr to *srala bartek*. Mówili, ze to zły duch tańcuje, tam diaboł. [Trzebina]

Mówili, że to diabeł wpod. A to był bartek. *Srala bartek*. Zawirował i już u sąsiada wszystko jes, jak na burze było. [Żardki]

Mówiom, że *srala bartek*, będzie zmiana pogody. *Srala bartki* to do tej pory som jeszcze. [Straszowa Wola]

Najlepi [...] somsiad tutej naprzeciwo mówium: „Tak z tym lnym co roku ino robota”. A zeby te diabli wzini ten lyn i to wszystko. Jak wpod tyn *srala bartek*, jak tyn lyn zerwoł, [...] jak toto podniosło w górze, bo to przewaźnie tak, żeby były knowie łosobno i len to sie trzymało tak lepi, lepi sie miądliło późni. I miundlic trza było i pocierać, te gorstki tam cesać.

[Bielowice]

To ón tak huloł. To srala, *srala bartek*. Siano fruwało to az na słupy telefoniczne nieroz, jak beło na łąkach. Z jednego zaniós gdzie tam daleko abo na mijscu porozwiwoł. To był *srala bartek*. To sie śmioli, ze *srala* huloł. No bo to kręcieł w kółku. [Wąglany]

Zmietło, pominszało toto, toto groch z kapustum, jak to mówium, jak sie minso. Pominsało ten lyn, to *srala bartek*.

[Bielowice]

Jak sie wir powietrzny robił, to był *srala bartek* [...]. I tero tak jest, złapie tak siana już dużo zgrabionego, że roznie sie, nie wiadomo gdzie. To jest wir powietrza. [Topolice]

To *srala bartek*. Co tak zakręci, tak? No, to *srala bartek* [...]. No zażegnyna-

li go, pluli tam, żeby nie, to „Tfu, tfu” przez tam lewe ramie tam. No, to takie były jakieś takie, ale to mi się wydaje, że to takie zabobonne więcy. No, to ten *sra-la bartek* był, tak zwany. [Ogonowice]

**STA** ‘okrzyk kierowany do krowy w celu jej zatrzymania’

– A downi to tak nie było, zajmowało się i pasło się tak na luza i pyntało się tak krowy.

– Pynta się niesło w tym, w ryncach. To tyz trza było złapać krowe, złapać krowe na tego, *sta* i *sta*, jałosia stój tam. Nie tam tego, no i łona tam pomału. Trza było jom troche pogłoskać, za rogi się złapało, troski się pogłoskało, no i óna stanęła, no i spyntało się, na pastwisku. [Bielowice]

### STACIWIY

#### 1. ‘boki warsztatu tkackiego’

Ale widze ze tego, ze *staciwy* niepilnowane som, nic nie robim tylko widze, ze próchniejum juz. [Bielowice]

#### 2. ‘warsztat tkacki; krosna’

Płocha, nicielnice, nawój, *staciwy*. Inaczej ten warsztat to były *staciwy*. [Żardki]

**STAC** ‘zabiegać o kogoś; podobać się komuś’

A myślełes Jasiniu

Ze jo ło cie *stoje*.

A jo cie w tele nose

I łurode twoje. [Kraśnica]

**STAJE** ‘miara powierzchni pola; in. zagon’

*Staje*, no, taki jaki odcinek pola. Siało się coś, to się nazywało *staje* [...]. Jak się kónim orało, to się brało tak, żeby nie na-

chodzić się długo, to krótko takie kawałki się robiło: *staja*. Tak, jak dzisiaj orzemy jednym ciągiem od wsi do końca ciągnikiem, to przedtym takich *staj* było trzy, albo cztery w tym odcinku. [Olszowiec]

Tero dziki, jes plaga dzików. Ło matko, ile tu naniszczco. Jak niszczum wszystko: kukurydze, łąki. Ziemniaki u sąsiadki cały kawoł, *staje* mówimy na to, kartofle. Zostały cztery redłónki, te rzundki, no to mówi: „Mój Boże, dobrze, że chociez tyle zostawiel”. Na drugi dzień przyszły, wykończyły reszta. [Bukowiec Opoczyński]

To późni śli i łokopywali te źmioki. To my całe *staja* mieli [...]. [Buczek]

**STARANY** ‘troskliwy, zapobiegawczy’

Mężów miałam dwóch. Bełam *starano* kobieta (śmiejch). Muse coś i do śmiechu powiedzieć, no cóz. [Wola Załęzna] Mąż chociaz beł łode mnie starsy, ale beł chłop łobrotny, robotny, *starany* i chcioł coś mić i ło dzieci, zeby zostało.

[Wola Załęzna]

**STAROSTA** ‘gospodarz weselny’

A cy cie nos *starosta* nie stać

Za wionecek za ruciany zapłać

No i tam wyrzucił coś. [Bielowice]

A popraw się nas *starosta*, popraw

Bo się zejscys na sini w potrow. Wyrzucił wincy, to dali spokój. [Bielowice]

Ciskoj ze Jasiniu, ciskoj talarami,

bo cie tu podbije *starosta* z družbami.

[Kup, s. 82]

Nas *starosta* co się z babom wyspoł, złotówecke na wionecek cisnuł.

[LL, s. 18]

A ciskoj, Stasinu, ciskoj talarami,

a bo cie podbije *starosta* z druzbami.

[LL, s. 18]

Pan młody przyjeżdżał ze *starostum*. *Starosta* był. Panna młoda miała starościne, a pan młody *staroste*, no. [Żardki]

*Starosta*, jak móg i umioł, ratowoł sytuacyjóm, bo rozmowa się nie klijiła.

[Kraśnica]

*Staroste* już lichu brało, ze takiemu kawalirowi starostuje. [Kraśnica]

Jednym furmankum jechała panna młoda z panym młodym i starsza druha ze starszym druzbom i *starosta* ze starościmum. Wtedy to najważniejszy na weselu to był *starosta* i starościno, ci, co tak starostowali. [Bielowice]

*Starosto!* Dejcie im po kielisku! Bo tyz nalotały sie po wsi, nalotały! [BW: 149]

## STAROŚCINA

1. ‘pośredniczka przy szukaniu panny dla kawalera’

To się godało *starościna* albo swatka. U nas to przeważnie mówili *starościna*. [Dęba]

Naszej *starościnnie* to dać ze sześć jajek, a niech nie lata po wsi i nie robi bajek. Moja *starościno* lepiej się nie kłóćmy, bo to jest nieładnie tak pomiędzy ludźmi. [Kup, s. 72]

2. ‘kobieta pomagająca w organizacji wesela’

Ładny nas wionecek,  
bo jest przy nim trzcina,  
niechze go podkupi nasa *starościna*.  
[LL, s. 18]

Dopiero nocka zesła  
Nastąpiel bioły dzień  
Przyślimy *starościno*  
do ciebie na dobry dzień. [Bielowice]

Niechaj będzie pochwalony  
Jezus Chrystus nas.

Przyślimy tu z tym wiuneckiem  
Bo jus na nos cas.

Od Pana Boga do pana ojca

Od Pana Ojca do pani matki.

Od pani matki do pana starosty

od pana starosty do pani *starościny*.

Od pani *starościny* do pani młody

Od pani młody do pana młodego.

A cy kóntent cy nie kóntent

Wiónecka nasego.

A *starościna* śpiwała:

Starso druhinecka wyjdźze ty z kótecka

A idźze do kómory, poprow se wiónecka. [Bielowice]

To *starościno*, przyjechał pan młody parom kóni i siostra ze *starościmum* i kure my złapali na podwórzu, bo trza było, jak sie jechało na te pocierze. To *starościno* trzymała te kure, bo to nie było piniążków tam. [Wygnanów]

## STARY ‘mąż’

Ktoś se zagarnoł te kacki, bo po lesie, grzybach chodzum cy jak. Wszystkie te kacki ktoś zabroł i wincy kacek nie widziałam. *Stary* to się mało ni wściek. Ło mój Boze kochany, na całum zime minsa by my mieli, takie duze kacki, ładne. Ze swoich kacek, to ni mos pojińcia, takie dobre minso [...]. [Buczek]

## STATKI ‘naczynia kuchenne’

Po jedzynie *statki* zmela i zabirała się do jinsyj roboty. [Bukowiec Opoczyński]

**STAWISKO** ‘staw; łąka, na której kiedyś był staw’

*Stawisko, stawisko*, na *stawisku* woda,

juz ci sie zmieniała Hanusi uroda.

**Stawisko, stawisko**, na **stawisku** bratki,  
juz ci sie skuńczyły zabawy i randki.  
[Wysokin]

**STECKA** ‘ścieżka’

Lotos po zagajach,  
po miedzach i **steckach**,  
w mroku cie kochajóm,  
nie znajóm w słónecku. [BW: 32]  
Zrób mi buty, sewce,  
na oćców kopyto,  
by lgnęły do **stecek**  
prawości, pożytków,  
niesły me kaj spokój,  
robotność, wesołość,  
kiej sytość śkli oko,  
dobrzy ludzie wkoło. [BW: 10]

**STOJAK** ‘grzyb jadalny, kozłarz czerwony (*Leccinum aurantiacum*) lub biały (*Leccinum scabrum*)’

Grzyby zbiromy: prawdziwe, **stojoki**, krakusy, cłonki [...]. Cłonki to gdzie indzi mówiom gąski, a my mówimy cłonki [...]. Są żółte i zielone, znaczy siwe i zielone. Downi to beły sarny, a teraz juz tych sarnów to ni ma. Sarna to beła tako na wirzchu tako potegowano, a od spodu to taki miała meszek [...]. No i maślaki, inaczej pępki. Takie czerwone miały kapelusze krakusy. A podobne jak krakusy, tylko siwe, to **stojoki**. [Topolice]

My to mówimy tak: **stojaki** ciemne, **stojaki** czerwone, podgrzybki, prawdziwki zbieramy. W tamtym roku spotkali my sarny, jak były. No, tera siwki, no, kurki, rydze... Rydze też... [...] Pecłonki siwe i żółte, jedni mówiom gąski,

drudzy peclonki [...]. Sitki, ale som też łopinki [...], maślaki... [Ogonowice]

**Stojoki** znowu miały takie, siwe więcę były. A stojągiewka miała czerwony, ładny łebek [...], długi łogon taki. A **stojok** miał siwe wincy tego, cimny brązowy przykryty, a ten też taki długi, wysoki. [Olszowiec]

Tutaj to najwięcej jest, no... Kozłary som, takie, i te czerwone [...] – **stojaki**. [Wincentynów]

A my to mówili tak: biołe **stojaki**, czerwone **stojaki**, prawdziwki, późni zajęcki, a i jeszcze te na jesieni, co brązowe te łepki majom – podgrzybki, kurki, gąski mówiły. [Dzielna]

– Prawdziwki, podgrzybki, peclunka, zajęccki. U nos sie mówi **stojoki**. Nazbierałam czerwonych **stojoków**, z temy czerwónemy łepkomy. Nazbierałam czerwonych **stojoków**, a niektórzy to tam mówio kozoki. A my mówimy czerwone **stojoki**.

– Cerwiniasy.

– O cerwinasy albo, ale nazbierałam czerwonych **stojaków**. [Dęba]

Są czerwone **stojoki**, białe **stojoki**, bure **stojoki**, rydze, łuzoki. Łuzok to mówi sie na pomarańczowe, co w lesie rosnom, no. Na pypki sie szło. To maślaki. To maślaki to przeważnie w choinkach rosnom, w drzewach takich iglastych. [Grążowice]

Prawdziwki, czerwone **stojaki**, biołe **stojaki** zbierajom. [Bielowice]

**Stojaki** tak zwane to kozoki, u nos mówiom. Są szare i czerwone.

[Bukowiec Opoczyński]

**STOJĄGIEWKA** ‘gatunek grzyba, kozłarz czerwony’

Stojoki znowu miały takie, siwe więcy były. A *stojągiewka* miała czerwony, ładny łebek [...], długi łogon taki. A stojok miał siwe wincy tego, cimny brązowy przykryty, a ten też taki długi, wysoki. [Olszowiec]

**STOŁYGWY** zwykle w lmn ‘gatunek grzyba, kozłarz czerwony’

Borowniki, maślaczki, *stołygwy* te, czerwone, te koziarki, czarne koziarki, no i kurki. I późni cłonki na jesieni: żółte i siwe. [Domaszno]

**STRAGARZ** ‘miejsce pod sufitem, gdzie trzymało się głównie chleb’

*Stragarz* to było co innego: od belki do belki była deska przybita i to był ten *stragarz* i na tym *stragarzu* było tam, chleb się chowało, żeby dzieci za dużo tego nie zjadły. Nie było tak, żeby było chleba pod dostatkiem jak teraz, tylko był *stragarz* – od belki do belki deska i leżał, żeby tam dzieci go nie dostały, żeby go nie zjadły. [Bielowice]

Belka to była belka, a *staragarz* to było od belki do belki deska przybita i na tej desce..., jedna szeroka deska, żeby bochenek chleba się zmieścił. [Bielowice]

A *stragarz* – to były dwie belki, do ty belki, jak jedna od drugi, bo przecie nie mierzełam i była przybito decha tako seroko i to sie nazywoł *stragarz*. Tam kładli chleb, żeby dzieci nie dostały. Ile tam matka ukrajała nozem tak. A to na to mówieli *stragarz* i *stragorz*, jak kto powiedziol. [Wola Załęzna]

**STRAŻAKI** zwykle w lmn ‘kluski z tartych ziemniaków nadziewane farszem grzybowym z dodatkiem kapusty, mięsa’

– To kluski to ziemniaczane i drobione z mlekiem i kaszom jaglanom.

– [Ziemniaczane to jakie?]

– To ziemniaczane to tak, ciasto ziemniaczane sie wzięło w rękę i robiło i tak sie rękóm. Do dzisiaj gotuje. I kasza i mleko. Na te większe z farszem to u nas mówili *strozoki*. Ja często do dzisiaj to robie. [Paszkowice]

**STRĄCZEK** ‘zwykle w lmn ‘różnokolorowa wełniana tasiemka służąca do wiązania fartucha’

A tu zopaski to były to strąki jak my mówieli. Przy fartuchu do pasa *struncki* kockami wykończone. To na to świnto, ale na łodziw to ni miały. *Struncki* to krajka do zawiunzywania fartucha. [Dzielna] Jesce żyje jedna osoba, co te *struncki* pletła, tylko nie tak jak warkoc, tylko inaczej, a jo tego nie umim. [Dzielna]

**STRĘCZYNY** ‘łupiny z grochu, łubinu, bobu’

Jak sie groch wymłóciło, to co zostało to *stryncyny*. Z łubinu i z grochu to *stryncyny*. Tyz *stryncyny* z bobru. Grochowiny to jak polny tyn groch, żółty, to grochowiny. Chodź na górę w grochowiny. [Buczek]

**STROJNY** ‘ozdobny’

A te wełniaki to były i zielone, i czarne, i takie zakładane w te układanki, i były przymarszczane i obszywane nisko takom czarnom tasiemkom ładnom obszyte były, takie *strojne* były. [Mikulowice]

Pamiętom u somsiadów to była tako **strojno** ta Marysia. Urodno, **strojno**, ładno. [Libiszów-Kolonia]

**STRUGA** ‘strumyk, rzeczką’

Tutej akacje ścinały jednego roku, bo tu **struga** płynie, tam dołym i te akacje [...].

**Struga** to taki strumyk, to my mówili **struga**, no bo jak w lato to wysycho ta **struga**, bo to ze źródeł woda płynie, tam tych opinek było. [Dzielna]

Prąły, bo u nos tam w Bielowicach tyz **struga** płynęła, zagrodzone beło, no i prąły, płukały. Płukalimy w ty **strudze**. „Ty sucho Jewo, jużes mnie podobiegła”, a wcale nie beła sucho Jewa, tylko była kobita przy tuszy, nie. To takie były przezwiska. [Dzielna]

**STRYCH** ‘in. góra’

Była sień, jak my mówili, prosto z sieni do komory. Tam była drabina, było wejście na **strych**. My to jeszcze mówili, że to nie **strych**, tylko na górę: „Idź no tam na górę”, bo na tej górze znajdowało się wszystko: kufeczek, w których była słonina [...]. [Dzielna]

**STRYCHULEC** ‘drewienko polane cementem do ostrzenia kosy’

Osełke to do kieszyń sie kładło, w spodniach to tu taka kieszyń mała była i tam sie wsuwało. I była znów tako, z drzewa robióne [...] – **strychulec**. [Olszowiec]

**STRYJNA** ‘żona stryja’

**Stryjno**, sprytno była tatusia bratowo, to tutej gotowała. [Wygnanów]

**STRZELEC** ‘o kimś roztrzepanym, niepoukładanym’

Przychodze, matka motajum, no nie, no pore razy. No i ni ma – kamiń umotali pore i za tego óna taki beła **strzelec**, troche poszczelóna ta kowolka beła. Juz nie bijum, ile uprzyndło, ino gdzie zostawili te kuńdziel, ze zmarnowała tyle roboty. No ji musiała iś i spod tych kamini pozbierać to, co pochowała. Takie beły kuńdzielnice różne. [Bielowice]

**STRZYGA** ‘dusza dziecka urodzonego z zębami i wcześniej zmarłego, przybierająca różne postaci i strasząca ludzi’

Frankowigo Maćka

to jesce za zycio

mianowali **strzygom**,

bo to miol na przedzie

dwa wielgachne zembce

i do tegój krzywe. [BW: 131]

Łopowiadali to przeważnie te **strzygi**. Ta **strzyga** to sie zamieniała w słome i przez dziurke łód klucza ta **strzyga** włąziła do domu. I wtedy dusiła tam domowników. [Bukowiec Opoczyński]

**STUDENCIKI** ‘niska odmiana aksami-tek; *Tagetes erecta*; in. śmierzdzuski’

No, żółte, niskie, **studenciki**, studenty. Inno nazwa...? A śmierzdziuchy mówiom. Śmierzdziuchy, a tero ulepszyli: studenty. [Topolice]

**STUDENTY** ‘niska odmiana aksami-tek; *Tagetes erecta*; in. śmierzdzuski’

No, żółte, niskie, studenciki, **studenty**. Inno nazwa... A, śmierzdziuchy mówiom. Śmierzdziuchy, a tero ulepszyli: **studenty**. [Topolice]

**STWORA** ‘zwierzęta i ptactwo domowe; inwentarz żywy’

Ale dawniej, dawniej to była prawdziwa wieś, bo było dużo *stwory*. Było dużo kur, indyk, kaczek, gęsi na podwórku i wszystkiego było mnoho, na każdym podwórku mnoho. [Bukowiec nad Pilicą]

**STWORZENIE** ‘o zwierzętach domowych, np. krowach’

Bo gdzie by w pyntach, jak niezoz było daleko pastwisko, to by nie zasła krowa, myncyło się *stworzynie*, no. [Bielowice]

Słoma do domu była przynosono i tam porozrucono, tako niewymłocono [...], no potem to wynosono było dlo *stworzynia*, dawane było dla krów. Bo to było zboże no to łowcum się dało. [Gapinin]

**SUCHAJKA** ‘zupa ziemniaczana’

Co downi gotowali? Zalewajke i *suchajke*. Zalewajka to tak – ziemniaki w kostke pokrajane, na wodę rzucone, ugotowały się ziemniaki, to zalane barszczem. A *suchajka* to były suche ziemniaki utłuczone takom pałkom, drewniane to było [...]. To na talerz włożyli, na jeden bok te ziemniaki, na drugi barszczu i to się jadło. To było pokroszone skwarkami z cebulkom i to była *suchajka*. [Wierzchowisko]

**SUCHATEK** ‘ozdobna roślina ogrodowa o suchych, błyszczących różnokolorowych kwiatach (barwy żółtej, pomarańczowej, czerwonej, różowej lub brązowej), *Helichrysum arenarium*; in. nieśmiertelnik, kocanka ogrodowa’

No do palmy to tu jest *suchotek*, to jest taka kaszka, tu dziurawiec. To jest z tui, z barwinka, no ji *suchotki* dalej. [Żardki]

*Suchotki* były też, karafioly. Kwitnom toto jak nie wim. Pelorgonie to łoknowe takie kwiotki. Olejander tu u mnie na podwórku stoi za studniom. Tero bez lato to na podwórku stoi, na zime się wnosi, bo by zmorz. [Gapinin]

U mojej mamy to były takie *suchatki*. Ja chce sobie nawet ich kupić – żeby sobie zasiać – tego nasienia [...]. One takie wysokie, fajne rosły. Ale to nie ma, nie mogę trafić. Som, ale takie niziutkie, no to tych to nie chce. [Stoczki Duże]

**SUCHETEK** ‘roślina zielna o suchych, błyszczących różnokolorowych kwiatach (barwy żółtej, pomarańczowej, czerwonej, różowej lub brązowej), *Helichrysum bracteatum*, in. nieśmiertelnik, kocanka ogrodowa’

Pamiętam te floksy, ale to się kiedyś kamienne goździki mówiło, *suchetki*. *Suchetki* to som takie, że óny już uschnom na lodydze. Piwonie to się nazywały bufony. U nas mówili wszyscy bufony. [Straszowa Wola]

**SUCHOTNICA** przen. ‘przyrząd służący do odtłuszczania mleka; in. odciągaczka’

– [...] Śmietana się zostawiała w tym, mleko spływało na dół. To się potocznie nazywało złodziejka.

– To tako *suchotnica*.

– No albo *suchotnica*.

– Bo dzieci nawet nie chciały mleka pić, bo spod tej *suchotnicy* to nie będą mleka pić, bo jo chce ze śmietanom. [Bukowiec nad Pilicą]



*Suchotnica* to była bańka taka, że w tej bańce była taka szybka, co było na tej szybkości widać śmietane, jak się podstąpiła. I tu łód spodu był dzióbek. To mleko zlatywało, a ta śmietana została późni na samym spodzie. [Bukowiec nad Pilicą]

### SUCHOTY ‘in. gruźlica’

Najwincy to na gruźlice chorowali [...]. *Suchoty* na to mówili też. Nawet umarli dwie kobity u nos na *suchoty* we wsi. [Topolice]

Dużo ludzi na przykład na płuca. *Suchoty* na to mówili. Na pewno mówiom i gruźlica, ale dawni to byli *suchoty*. Óna mo tam *suchoty*, óna choro na *suchoty*. [Wygnanów]

Jak na płuca, to ratunku na te chorobe nie było. To na *suchoty* mówili, że choruje. [Mikułowice]

Pónoć rade dać tyz moze i *suchotóm* i zorazie, zeñli jesce świze, młode i głyboko nie powłazóm. [BW: 123]

Tak dużo dzieci naumierało zawsze. Chorowały dzieci, to tam nie wiedzieli co i jak. A najgorsza choroba to była, dużo u nas tej młodzieży, umierało na gruźlice. *Suchoty* mówili na to. Na *suchoty* umierół. [Kraśnica]

Te *suchoty* to z jedzynio. Nie dojedli. Te *suchoty* były, ale i rodzinne też. Ni można jeś. Taki człowiek bardzo lichy jes. Strañnie to wyglądało, na *suchoty* jak kto jes chory. [Mariampol]

### SUKIENCYNA ‘ekspr. o sukience’

– Późności przyjechali. To słabe, to juz takie przebrane te *sukiencyny* do ślubu som. [Wygnanów]

### SUMSIADA ‘sąsiadka’

Trza beło pożyczyc soli od *sumsiady*, a nie sprzedawać wionka bez mamy porady. [Kup, s. 79]

### SUSKA ‘drzewo uschnięte na pniu’

Gajowy, gajowy,  
nie bróń *suski* złozyć,  
nie lice,  
jak ćwicys  
pnie pośród dombrowy. [BW: 138]  
Lezy *suska* sosny,  
wichrzyskim zwolóno,  
korzynie jii stercóm,  
mchym obroste, trawskim,  
sciółkom pomierzwióne. [BW: 102]

### SUSZENIE ‘post ścisły o chlebie i wodzie’

*Suszenie* to było inaczej, bo Post to był na przykład jednodniowy. W piątek to sie jadło postne rzeczy z mlekim albo sie gotowało garuche. Wie pan, co ta garucha jes? [Kraśnica]

A *suszenie* to było tak, że kobiety suszyły przeważnie w Wielgi Piątek. To sie suszyło. To właśnie, to sie nie jadło nic. Rano sie wstało, napiło sie wody, i do drugiego dnia sie nic nie jadło. To było cały dzień i całom noc drugum. To sie mówiło: suszy sie. [Kraśnica]

*Suszenie* to było, że sie nic nie jadło nic. [Kraśnica]

### SUSZYĆ ‘pościć’

*Susyć* i pościć była tako nazwa. *Susyć* to się jadło roz na dzień. O, dzisiej to *susselem*. Takie pośne to jedzynie. A *susyć* to tylko roz na dzień było susynie. W środy i piuntki *susyli*. [Buczek]

Jak w Wielgi Piątek nie jedli, to mówili, że *suszy*. Ale tak, jak cały Wielgi Post ludzie pościli, to [...] babcia moja, to kwas, żmioki niekrosone, kwas ji cały post. Cy tam kasze ji z kwasem, ale bez śmietany, bez mleka, tylko wszystko na wodzie i z kwasym i z kapustom [...]. To tylko w Wielgi Piątek, jak kto, to mówił, *suszył*, nie jod, trza było *suszyć*. [Topolice]

A suszenie to było tak, że kobiety *suszły* przeważnie w Wielgi Piątek. To sie *suszyno*. To właśnie, to sie nie jadło nic. Rano sie wstało, napiło sie wody, i do drugiego dnia sie nic nie jadło. To było cały dzień i całom noc drugum. To sie mówiło: *suszy sie*. [Kraśnica]

**SWACHNA** ‘kobieta pośrednicząca w zawarciu małżeństwa; swatka’

Każdemu, kto tylko daje „na czepek”, *swachny* zaraz przy stole dają kieliszek wódki i kawałek „weselnego placka”, który stoi w przetaku na stole.

[Smogorzów].

**SWACICHA** ‘kobieta pośrednicząca w zawarciu małżeństwa; swatka’

Jednak po wsiach zdanie dobre o niej słyhać:

– Jindrzychy nie stanie – nie stanie *swacichy*. [BW: 42]

Oj, nasa Jindrzycha, znano po wsiach, znano, niby ze *swacicha*

z zodnom niezrównano. [BW: 41]

**SWACIK** ‘mężczyzna pośredniczący w zawarciu małżeństwa; swat’

A schodźcie sie *swacikowie*, schodźcie sie,

pani młodzie na cepecek złóćcie sie. [Wysokin]

**SWARKI** ‘skwarki’

Jak się słonine wytopiło, to zostawały *swarki*. [Paszkowice]

**SWAT** ‘pośrednik w zawarciu małżeństwa’

Moja babcia miała szesnaście lot jak za mąż wychodziła. Przyszli *swaty* i z panem młodym i z wódkom i żeniaczka. Nie ma mowy, Marynka musi być nasza [...]. [Ziębów]

**SWATKA** ‘kobieta pośrednicząca w zawarciu małżeństwa’

To downi to swatowanie było. Przysła swacka czy swat, no ji. Swacka, *swatka*. No to umowiali. My mamy to, i to. No to umowiali. A co wy docie. No wylczyli tam hektar czy co. Na morgi było. Dwie morgi bez jedny ćwierci to jest hektar. To jest pięćdziesiąt sześć arów.

[Mikułowice]

**SWATY**

1. ‘kojarzenie małżeństwa przez swatów’

A dzisiaj na *swatach* na to powiadają, że pole dać mogą, a krowy ni mają.

[Kup, s. 31]

Znali się rodzice [...], pojechały do kościoła, z kościoła wyszły, rozmowiam i już teście sie zmówiły i już *swaty* som i już sie żyniom, aby majątek beł, bogactwo. [Wąglany]

2. ‘osoby pośredniczące w zawarciu małżeństwa’

Gdy już porozumienie nastąpi, wówczas jadą lub idą z tak zwaną „wódką” (we czwartek). Aczkolwiek w ostatnich czasach *swaty* wychodzą już z mody, ale na „pierwszą wódkę” biorą zawsze kogoś z krewnych w roli *swatów*.

[Kup, s. 46]

**SZAFARNIA** ‘skrzynia na ziarno, mąkę’

Jo tu przysłałam, to ile sie musiałam wygnieć tych klusek. Chyba *safarnium* downiejsom wygnietłam mąki na kluski. To była tako skrzynia, beły przegrodzone: mąka żytnio, mąka pszenno, to tam kaszy. Ta żółto to jaglano, jach to mówili, to była ta incminno, kasa z jincminia.

[Mariampol]

**SZAFLICZEK** zdr. od ‘szaflik’

Był tak: skopek do doinio krów, *szafliczek* do zmywano naczyń, było drewniane tak samo naczynie, cebratecka.

[Topolice]

**SZAFLIK** ‘okrągłe drewniane naczynie używane w gospodarstwie wiejskim do zmywania naczyń; ceber’

Moja Magdalinko,  
kiej cie nogi świrzbiom,  
włóz je do *siaflika*,  
we wodzie ostygnom. [BW: 32]

**SZALANÓWKA** ‘kolorowa, wzorzysta, cienka, wełniana chusta z frędzlami’

A na głowie to zakładali *szalanówki*.  
[Paszkowice]

**SZALINKA** ‘kolorowa, wzorzysta, cienka, wełniana chusta z frędzlami’

Kilka *salinek*, kiej nowe, wisom w safie, bo w kuftrze ni ma luzu. Maniusia nie bedzie potrzebowała robić kilka lot. O, na strój. Jantek nie bedzie potrzebował zónie dawać. [BW: 153]

**SZALINÓWKA** ‘kolorowa, wzorzysta, cienka, wełniana chusta z frędzlami’

Chustka na głowe do stroju to *szalinówka, salinówka* [...]. Jeszcze, jak to downi, to mieli do stroju te oryginalne *salinówki*. Mom jeszcze takom, *salinówka* przedwojinno. A jo mom *salinówkę* z fryndzlami i bez fryndzli.

[Ogonowice]

A przez całe mieszkanie to była taka półka u sufitu, taka deska przybita. Tak, że tam na ty półce to se kładły dziewczyny, te moje ciocie, niby to kładły se chustki *szalinówki* i wszystko w tych pudełkach poskładane. [Kraśnica]

No przed samym ślubem, to jechali po prezenty. To ten młody to musiał kupić chustkę jakom *szalinówkę* cy inny jakiś prezent, cy buty, cy korale i tak było. [Kraśnica]

No i chustki były i *szalinówki* sie nazywały, te chustki wszystkie wiązane z tyłu. [Kraśnica]

Jo to miałam takie *salinówki*, bo jo to pracowałam, dorabiałam się. To te z takiemy frandzlamy. Miała chyba ze ćtery. Tera to mom takie bez frandzli. A ta frandzlowa to jesce w stodole gdzieś leży. [Ostrów]

U nas to kiecka, biała bluzka i do tego jakaś chustka – to *szalinówki* sie nazywały. *Szalinówki* tak sie kiedyś nazywało. [Straszowa Wola]

Te chustki na głowę, co kobiety nosiły, to były *salinówki*. [Bielowice]

**SZALNÓWKA** ‘kolorowa, wzorzysta, cienka, chusta wełniana z frędzlami’

*Szalnówka?* Jeszcze moge panu pokazać. Tu jes gdzieś *szalnówka*. To były chustki z wełny ciepłutkie, maszynowe, ale z czystej wełny, takie wyjściowe. Cieniusieńkie i tak trwale kolory i tak trwale wzory, może pan prac, wszystko robić i to nic nie zmienia się. [Mikułowice]

Najwięcej to było czarnych i pomarańczowych tych zapasek. Ja mam pomarańczową, a *szalnówkę* mam czerwoną, taką jedną z frandzlami. [Mikułowice]

**SZARE KLUSKI** zwykle w lmn ‘kluski z tartych ziemniaków’

Z tych tartych ziemniaków to jeszcze robimy *szare kluski* tak zwane. To takie mieszane kartofle utarte i gotowane, wyciskane. Dobre z boczkiem, ze sosem. A je nawet lubie jeść ich z mlekiem. To *szare kluski*. [Mikułowice]

**SZARGAĆ SIĘ** ‘brudzić, walać, ponieierać się’

Co się dłuży wlece, to *się* gorzy *sargo*.

**SZATAN** ‘trujący grzyb zwany borowikiem szatańskim, *Rubroboletus satana*’

Te gorzkie grzyby to *szatany*. Ale u nos było tych gorzkich grzybów. Jego odróżnia się, a casym to językiem, no. Bo nieroz to jes naprawdę tak podobny do prawdziwego. [Dęba]

U nas się zbiera prawdziwki. Ale to łatwo pomylić z tym gorzkim grzybem,

*szatanem*. U nas się mówi gorzki grzyb. [Bukowiec nad Pilicą]

**SZCZAĆ** ‘oddawać moc; sikać’

No jak się tam małe dziecko zesikało [...] to: „Łoj, ty jsochu, ino byś *jsoł* bez przerwy, trza te pieluchy zminiać. To szczoż taki. [Dęba]

**SZCZEPKA** ‘zwyoczny kawałek drzewa sosny, świerka służący do rozpalania’

*Szczepki* i karpina to samo. Nie w każdym drzewie toto było, ale do dzisiaj się ten łogiń tym podpolo. [Wąglany]

**SZCZUCH** ‘dziecko, które się zesikało’

No jak się tam małe dziecko zesikało [...] to: „Łoj, ty jsochu, ino byś *jsoł* bez przerwy, trza te pieluchy zminiać. To *szczoż* taki. [Dęba]

**SZCZYNY** ‘moc’

Bo oberzić akuratnie trza kozdego i wypytać, przerzić *scyny*, ocy zbadać, nukać, nukać – co, jak i kiej? [BW: 120]

**SZCZYPAWA** ‘owad o dużych szczękach w kształcie obcęgow, którymi uśmierca ofiary, *Carabus*’

Ano, tak, tak, te górale [...]. To takie robaki, mniejsze od karaluchów som, spod pieca. Karaluchy to takie duże som, duże som, a to takie mniej czarne jest troche, takie... I mniejsze takie [...]. Chyba tak wołały albo *scypowy*. [Dęba]

**SZLACZEK** ‘malowany wałkiem odpowiedni wzór na świeżo pomalowanej ścianie’

A to jak już tak ładni, to robili wałkiem. Wałkami malowali. A *ślacek* to był pod samym sufitym. [Libiszów-Kolonia]

**SZMAT** ‘o dużym odcinku drogi’

Jo ide z kościoła, a mój brat jedzie, mijo mnie tam z Dzielny. Za szosom no to przecie *szmat drogi*, nie, na pieszo my śli.

No ji do kościoła jak tego umarłego, to *szmat drogi* prowadzili. [Bielowice]

**SZODRY** ‘szczodry’

Jak wychodzili ci kolędnicy, to [...], to jak kto taki był *szodry*, chętny do dania, nie, no to dał tam coś do jedzenia, parę złotych, tym kawalerum. [Brzustówek]

**SZOS** ‘szosa’

Tero to łatwo ło dziewczuchy. Same przyńdom. Wyjś na *szos*, złapie się. (śmiej) [Buczek]

Nieroz do drugi w nocy się darło te pierze. Jo na tom wieś jak poszłam, to późni w nocy sama wracałam taki kawoł. Przeżegnałam się i przez *szos* przeszłam i przyszłam. [Prymusowa Wola]

**SZPONKA** zwykle w lmn ‘poprzeczna drewniana listwa służąca do uchwycenia koryta’

Bo teraz to majom betonowe różne cuda i wianki, te koryta. A mój tata to robił koryta. Z drzewa telki beły i tutej te deski, *szponki*. Dwie *szponki* takie, żeby było za co złapać cy wyjąć koryto, cy włożyć koryto. [Prymusowa Wola]

**SZUFEL** ‘łopatka używana dawniej do wiania zboża’

Kto tam downo panie miół gable? Bra-li łopate, a jak nie, to mieli takom *sufel* z drzewa. Ta *sufel* beła i tum *sufłum*. Tak pierse początki to chłopcy miały tom *sufel*. Zboze jak łomłóciel na bojowisku, to późni tak wiół, ciskoł to zboze tak do tego. No to wiół to zboze, żeby było cy-ste: plewy łodleciały łosobno, a zboze łosobno. Zboze ciężkie, a plewy letkie. [Wola Załęzna]

**SZUWAKS** ‘pasta do obuwia’

Teraj widzi buty,  
*siuwaksem* błysconce,  
jak rosnom za cłapcem,  
teraj pas okuty  
i guzy lustrzonce  
przed wielgom postaciom. [BW: 100]

**SZWACZKA** ‘krawcowa’

[...] ino tam szyłam te koszule, bo to poprawiałam, pogrubiały, przerobiłam te kiecki. Tero mało jest tanich krawcowych, co mogum. A na krawcowe to downi mówili swocki. Downi *swocki* były, a tera krawcowe. No *swocki*, u *swocki* bełam. [Bielowice]

Bo krawcowo była. No moja to i krawcowo, i sklepowo. No to downi to się mówiło *szwaczka*, a gdzieś po wojnie to szwalnie były i *szwaczki*. [Wierzchowisko]

Kolibecke stolorz, powijocki *swocka*,  
zapłacóm, Maniusiu, twoje siwe ocka.  
[BW: 204]

**SZYBER**

1. ‘rodzaj tańca ludowego’

To tu hulali: to był łoberek, polecka, kujawiak, *syber*. *Syber* to tak się posuwały trzy do przodu, dwa do tyłu i nazod

z powrotem. To *syber*. A rynka tak chodziła. [Buczek]

2. ‘zasuwa kanału kominowego pieca’

*Syber* to jak się pali w ty kuchni, jak się wysuwa te zasuwę. [Buczek]

**SZYMBEREK** ‘żelazna zasuwka’

– A jak były skrzynie, to miały z boku takie łokienko łożduwane. Wysunęło się taki *syberek* i kartofle zlatywały w koszyk na środek wozu.

– Taki *syberek* był z deski zrobiony.

– *Syberek* to jes na przykład tako żelazno zasuwka, sie zasuwa przy kuchni, żeby nie łuciekało ciepło, jak sie końcy palić. Tu żelazny, a przy tych deskach, przy ty skrzyni to był drewniany.

[Trzebina]

**SZYPULANKA** ‘poduszka zrobiona z szypuła, czyli końcówek piór pozostawionych po zdarcie, kładziona pod poduszkę z pierza czy puchu’

To sie chodziło wieczorami na pirzowki. To z tych szypuła to sie robiło poduszkę pierszo pod głowe, a późni dopiero z pierzy dartych. To była *szypulanka*. *Szypulonki* takie robili. [Mariampol]

Ta część, co sie odrzuciła, to szypuły sie nazywały [...]. Zrobiło sie z nich takom poduche do siedzynio chłopu na wóz, albo takie na stołek usiąść [...]. To *szypulanka* była. [Topolice]

Szypuły sie zostawiało i robiło sie z tego takom poduszkę i dawało się chłopu, jak jechał gdzieś, żeby se położył na tocku, żeby mu ciepło było w tyłek. To *szypulanka* była. To *szypulanka*, z szypuła to miał takom poduszkę do jazdy zrobióno.

[Bukowiec nad Pilicą]

To jesce moja mama, późni jak my gęsi nie trzymali, to jeszcze tam dzierała kómu, jak kto przyniósł toból tych pierzy. To jesce takie *szypulonki* robili, można było na tym spać. Można było sie położyć, można było spać na tych *szypulonkach*. [Wierzchowisko]

To z szypuła *szypulanka*. Downi lubiałam, a teraz nie lubie. Muse mieć równo do spanio. Pierze jak były świeże, to óny tak ulgły. Było tak miękko i nisko. A te szypuły troske podnosiły do góry.

[Prymusowa Wola]

To jak zostały szypuły, to sie robiło *szypulanki*, takie poduszczyki pod poduszkę. Jak ktoś lubi wysoko, to sie kładło. Jak usiąść na stołek, na krzesło, to sie to kładło. U nas szypuły sie nazywały. I były *szypulanki*. [Straszowa Wola]

**SZYPULAK** ‘poduszka zrobiona z szypuła, czyli końcówek piór pozostawionych po zdarcie; kładziona pod poduszkę wykonaną z pierza lub puchu’

*Szypulok*, to było, wie pan, ten *szypulok* w podspodzie. Poduszka na wierzchu druga, żeby było wyżej pod głowe.

[Wincentynów]

**SZYPUŁA** ‘niezdarta końcówka w górnej części pierza’

Jeszcze dawniej, dawniej, to wykorzystywały *szypuły*, robiły toto, a to tam, pamintam, teściowa to w taki wór uzbierała. Jak żeśmy darły, to były, jakby powiedzieć, na tocku, na wozie, takie jak siedzynie to było to zrobione. Bo to zawsze dywanym było nakryte. Jak sie wozem jechało, no to było abo sianym wypchane albo tymy *szypulami*. A moja

mama to znowu zrobiła, jak my te pierze darli, to tez takom poduszke zrobiła i jak chleb piekła, to te dzieze kładła na ty poduszce, żeby miała ciepło od spodu [...]. Poduszka z *sypuł* to była [...]. A jak tak, to wyrzucały. W świetlicy jak drzymy, to wyrzucamy wszystko do kosza. [Dęba]

Ta część, co sie odrzuciła, to *sypuły* sie nazywały [...]. Zrobiło sie z nich takom poduche do siedzynio chłopu na wóz, albo takie na stołek usiąść [...]. To sypulanka była. [Topolice]

To jak sie zostawiało na końcu pióra to *sypuła*, *sypulka*, była, *sypuła*. Te *sypule* sie wyrzucało, a te pierze no to szły do poduszki. [Bielowice]

To jak darły, a to, co zostało, to koszczoly. A te koszczoly trza wyrzucić. Robieli, którzy nie mieli, to robieli poduszki. To tak tyż mówieli z *sypuł*: poduszka z *sypuł*. To koszczoly abo *szypuły*. O strasnie mo poduchów z *szypulów*.

[Buczek]

To były *szypuły*. Jak u biednych to gdzieś nasypoł tych *szypuł* w poszewke i spały dzieci nawet na tym. [Kraśnica]

**SZYPUŁKA** zdr. od ‘szypuła’

To jak sie zostawiało na końcu pióra to sypuła, *sypulka*, była, sypuła. Te sypule sie wyrzucało, a te pierze no to szły do poduszki. [Bielowice]

**Ś**

**ŚCIANA** ‘zboże jeszcze nieścięte, stojące’

Jak zboże sie układało na tym stojącym, to sie brało ze *ściany*. To była *ściana*. U nas tak sie mówiło, no, ze *ściany* brało. No ja już se brałam ze *ściany*, sprytniejsza byłam. Moja mama musiała położyć snopek, wziąć sobie ze snopeczka powrósełko i dopiero wiązać. [Ziębów]

**ŚCIEŚ** ‘ścieżka’

Przez bieloską wieś,  
Wydeptana *ścieś*.

Wydeptała jom Marynia,  
Jak nosiła jeś. [Bielowice]

Przez bieloską wieś wydeptano *ścież*,  
wydeptała ją Marysia jak nosiła jeść.  
[Kup, s. 216]

**ŚKLAK**

**1.** ‘świecząca ozdoba’

I były takie jakby ta spódnica cy zielone, tymy *śklokami* łobsywane, aksamitkum. Ładne te kaftany były też, ale i robione. [Burdzewice]

**2.** ‘szklany koralik’

Strojne paciórecki,  
*śkloki* i wysycia  
na jii barwnych kieckach  
nabjirajóm zycio. [BW: 29]

**ŚLĄZAK** zwykle w lmn ‘ozdobna roślinina ogrodowa, *Althaea*; malwa’

*Śłużoki* tez, *śluzoki* także wołajom, wysokie, długie te malwy, co się nazywajo. To *śluzoki* u nos wołajo. To *śluzoki* tych to ci w łogródku tylachna rośnie,

to malwy. To óny się nazywajum malwy, przeciez. [Dęba]

**ŚLEPE** ‘wrzód bez czubka’

Inaczy na wrzody to mówili brzedzióny [...]. A to takie były takie krosty ropiejące. No i toto przykładali zsiadłym mlekiem, żeby to sie... Bułke namoczyli w mleku, żeby to pynkło, żeby to sie wyczyściło [...] z ropy, materii [...]. Nieroz mówili: „Ale to *ślepe* takie, *ślepe*, kiedy to sie zbierze, żeby ta materio wylazła” [...]. *Ślepe* to było takie bez czubka, takie bez tego. Czerwone, dużo plama, takie twarde, takie *ślepe*. [Ogonowice]

**ŚLEPIA** pejor. zwykle w lmn ‘o oczach’

Niektóre baby, to majum takie urocne te *ślipia*. Gdzie spojrzy, to zaro co tam się stanie. [Domaszno]

Żebyšta wiedzieli wy moje dziewczęta jak iść za starego to jest wielka męka Siedzi un za piecem, jak ta położnica i wytrzesco *ślipia* jako czarownica Staremu, staremu za piecem zagrodzić a ino młodemu do dziewczyny chodzić. [Kup, s. 49]

Ludzie sie śmioly a śmioly. [...] Innym to znowój świcki w oczach się zapalały, choć przyznawać się nie chciały, mówiły, że *ślipia* jim się pocóm i rekawami ocirały se policki. [Nieznamięrowice]

Lysy dziód odspiwuje:

– Żeby ci, dziadzie, ostatni *ślip* wyskoceł, żeś na łysej pale bydło oboceł.

[Bielowice]

A to ktoś jak miał urocne oczy, to zauroczył. A to sie mówiło *ślipia* na oczy i już. [Ziębów]

Ześli sie nareście.

Łukas go zacepił.

Pon Boga pochwoleł,

*ślipja* w niego wlepieł. [BW: 88]

– Urwoł, bo zakasłoł.

*Ślipia* w chłopa wlepio.

Łukas sie frasowoł,

strach mu zemby scepio. [BW: 87]

A gibo sie, łasi,

culi i zochwolo,

i lot cnych obrozki

we *ślipiach* ozpolo. [BW: 41]

Oberż dokumyntnie

od góry do dołu

syb, w chtórym to jesteś.

Chłop *ślipja* wykronco,

oglondo ponure

ściany. [BW: 103]

**ŚLEPKA** zwykle w lmn ‘oczy’

Mruzom gwiozdki, mruzom *ślipka*,

jak te z copek porucników,

[dwojga synów] we łzach goscóm,

obmywajom myśl radościom.

[BW: 114]

**ŚMIERDUCH** ‘aksamitka wzniesiona,

*Tagetes erecta*’

Te jedne, mniejsze takie, to som takie *śmierduchy* [...]. [Wincentynów]

**ŚMIERDZIEL** ‘aksamitka wzniesiona,

*Tagetes erecta*’

Aksamitki, ale nazywamy też śmierdziuchy, *śmierdziele*. Ale to aksamitki [...]. One to majom taki specyficzny zapach. [Ogonowice]

**ŚMIERDZIUCH** ‘aksamitka wzniesiona, *Tagetes erecta*’



**Śmierdziuchy** to takie te małe niziutkie [...], a te winksze to karafioły. [Dęba]

No, żółte, niskie, studenciki, studenty. Inno nazwa... A, **śmierdziuchy** mówiom. **Śmierdziuchy**, a tero ulepszyli: studenty. [Topolice]

Aksamitki, ale nazywamy też **śmierdziuchy**, śmierdziele. Ale to aksamitki [...]. One to majom taki specyficzny zapach. [Ogonowice]

**ŚMIESZKI** zwykle w lmn ‘żarty’

To jak słam na zabawie to to: „O, nasa Mania idzie”. **Śmieski** se robiły, ale po cichu, zeby nie słysała, bo nie, to bym z niemi nie chciała tańcować. [Bielowice]

**ŚMIGAWKA** ‘o krowie: wierzgającej, niespokojnej’

A jak tak kopała – to śmigo, **śmigowka** krowa. Śmigo, wierzgo, kopie. Była niespokojno, było że i noge wsadziła w to mleko. Trzeba jom było poklepać, ona musi czuć, że sie to stworzenie chce.

[Żardki]

**ŚMIGUSIARZ** ‘ktoś biorący udział w polewaniu wodą w Lany Poniedziałek’

A to tez: chodziła kawalerka do panów, zeby łobloć. Jak któryś był kulturalny, no to wziun i tam chlusnął, jak się jesce spało. A jak któryś był niekulturalny, to wiadro wody wziął w pościel czy gdzie. To tak troche było nie fer. Mnie móg łobloć, ale nie pościel. To **śmigusiarze**. [Dzielna]

**ŚMOJDA** ‘niewysoka, mietlista trawa’

– Kąkol, chaber, powój, a to i **śmojda**. **Śmojda** to tako trawka nie za dużo. Tako mietła mało to sie mówiło na niom **śmojda**.

– A jak się tak łodbierało, to tak nogi piekły po ty **śmojdzie**.

– A tako ta **śmojda** była kwardo do koszynio, że co kawołek trza było kose toczyć.

– Dupa tako, a kłosów tyle. [Trzebina]

**ŚNIACZEK** ‘gatunek grzybów jadalnych, *Gyroporus cyanescens*; in. śniak, atramenciak’

To **śniocki**. Abo koziarki. Piaskowe takie niebieskie sie robium. Ale ich jes. Ale óny sie niebieskie takie pod spodym robio. To są podobnież rosołowe. I ze to podobnie suszyć, łosobno w słoik włożyć i do rosółu dołożyć, jak sie gotuje, że bardzo dobre. [Dęba]

No bo jak ten ogonek z białego zrobi się fioletowy, zaśnieje tak, to **śniocki**, takie grzyby. [Ziębów]

**ŚNIAK**

1. ‘gatunek grzybów jadalnych, *Gyroporus cyanescens*; in. atramenciak’

**Śniaki, śnioki** – to som jadalne grzyby. Jak sie obiera, to sie śnieje, niebieski robi. [Bukowiec nad Pilicą]

2. ‘siniec’

Jak ci mnie nałodził

Jazem **śnioki** miała.

A posłam do sumsiadki

A to mnie nie poznała. [Buczek]

**ŚNIEĆ** ‘grzyb w kłosie zboża powodujący chorobę innych zbóż, *Tilletia*’

*Śniec* i były niby ziarna takie czarne w życie wyrastały, to sporzys. Czarne duże jak ziarko. [Mikułowice]

**ŚPARAGUS** ‘roślina ogródkowa lub doniczkowa; *Asparagus*’

I w te jajka były wkładane jakieś kwiaty z bibuły, były wsadzane. To każdy według swojego uznania robił te te święcynia. Wkoło było *śparagusem* łobłożone to święcynie. Późni w ten *szparagus* były wsadzane kwiatki z bibuły robióne. Małe kwiatuszki z bibuły. [Kraśnica]

Późni te goździki kaminne, bo to były dwuletnie cy tam wielotnie, ale co: astrów my mieli kupe i co – *śparagus* taki wielki przyniesłam. To ón gdzie ón się tam nie rozsiół ten *śparagus* i tako trowka była zielono, ta trowka. I co jeszcze było takie jak lwie paszcze, coś takiego. [Dzielną]

**ŚPAS** ‘żart’

*Śpas nad śpasy*, przykry i dokucny, tak, tak, ale pómocny, bo baba spanio za dnia się oduceli. [Nieznamierowice]

**ŚPICHLARKA** ‘spizarka’

Pomimo wszystkiego, że była bieda, to tak jak był dom postawiony, to dużo było tak, że była połowa wykończona, a połowa niewykończona, bo nie było za co. Tylko taka była *śpichlarka*, kuchnia tam. Ta *śpichlarka*, co tam sobie wszystko chowali. Zamias pokoju to taka komora była nazwana. [Bukowiec nad Pilicą]

**ŚPIK** ‘sen’

Jak na desc, to tak *śpik* ludzi nachodzi. Ło nieroz po ty robocie, to nawet mi się

umyc nie chciało, bo *śpik* przychodził, cłowiek się kłód i zasypioł. [Bielowice]

Sielny *śpik* to zdrowie – godali kobita Kowolcyka. Bo tyz babsko lubieli sypiać, bo lubieli. [Nieznamierowice]

Jak mie nased *śpik*, to zaro się zdrzymnołem galańcie. [Burdzewice]

*Śpik* mency go, mrocy, spusco mu powieki, pomyślunek morzy, obejmuje koście.

Wjinc torbe wywleko i pod łeb se łoży. [BW: 98]

Znów sie znolożł wele pustoka klicionki,

*śpik* go strażnie morzeł i bolaty cłonki. [BW: 89]

**ŚPIOCHA** ‘osoba lubiąca długo spać’

*Śpiocha nad śpiochy* – Kowalczykowo – godała:

– Spanie to zdrowie. [Nieznamierowice]

*Śpiocha* to ta co lubi spać, baba próżniok, jak drzymka kto chce złapać.

[Wierzchowisko]

**ŚPIWODA** ‘śpiew’

Śpiewojta druhenki, bošta na *śpiwodzie*, a jo wum dopumoge, w zielunym ogrodzie. [Wysokin]

**ŚPOREK** ‘sporysz, *Claviceps purpurea*’

A to *śporek* to na leki sie zbierało do apteki. Takie jak z kłosa, o takie duże, czarne były, ale mało tego było.

[Burdzewice]

**ŚREDNIAK** ‘gospodarz średnio za-możny’

W Ogónowicach, jak i w inszych wioskach, bely chłopy bogate, *średnioki* i bidota. Bogatym przewodziel dziedzic. [LL, s. 41]

**ŚRODOPOŚCIE** ‘środa w połowie, tj. w czwartym tygodniu wielkiego postu’

No *środopoście* to wtedy jak mażum te kozoki. No te kozoki jak mażum, to *środopoście* jes. [Kraśnica]

**ŚRUTA** ‘grubo zmielone ziarno zboża na paszę’

Tam łowies, *śruta* już zrobiono, bo ludzie zdepcum. To jest *śruta*. [Dęba]

Jak w lato, to sie pokrzyw narwało, na maszynie łód sieczki sie nażło. No ji zagotowało sie ziemniaków, z tom wodum sie wlało, *śrute* sie dawało. No ji świnki zezarły. Były zadowolnione. [Domaszno]

**ŚWIARNIE** ‘ładnie, elegancko, szykownie’

Wjinc chłopek dopjiro

teraj zbeł sie linku

i odzyskoł pare,

ślipja se przeciro,

zdjon copke, mnie w reku,

wreście kłanio *świarnie*. [BW: 101]

**ŚWARNY** ‘wesoły, żywy, ładny, udany’

A nie z kamienia, lescyny,

lescyny,

ino ze *śworny* dziewczyny,

dziewczyny. [Trzaskowice]

Wujno, jakom beli, nadal som ci *śwarni* w swoim sadzie. Nie tykajom sie jij lata, bogać, przecieć Małgorzata!

[LL, s. 44]

Mioł jegumość *śwarnego* pieska owcarka. [LL, s. 38]

**ŚWIADEK** ‘grupa młodych, nieproszonych na uroczystości weselne mężczyzn, którzy przychodzili na tańce do własnej wsi lub wsi sąsiednich’

Oczywiście, to sie nazywały *świadki*. Jak tam do tańcowania, to i wchodziły, ale tak to jak ludzie na weselu za stołami siedzieli, to za oknem: „Wyniešta tam placka! Wyniešta tam kielicha!” Jak był gospodarz dobry, taki no, to jim tam flaszke wódki, czy tam tego, placka, to im wynieśły tego, no tym *świdakum*, niech oni też majom, no. *Świadkum* to beło wynosone [...]. *Świadki* tańczyły. [Dęba]

– A były takie goście niechciane. To *świadki* były.

– *Świadki*, opasy.

– U nas to opasy wołali.

– I to tak zaśpiewali:

„A moje muzykanty

A zagrojta łoberka

A niech se potańcuje

Łobco kawalerka”. [Trzebina]

No to jak ktoś tam zaśpiewał, niech se potańcuje łobco kawalerka, no to już sie weselni łodsunęli, to weszły te kawalery, nawet i chłopy zónate młode, prosiły se druhy abo młode kobiety i łobertasa i polke. No to *świadki* beły. [Trzebina]

To była grupa tych nieproszonych na weselu. To *świadkowie*, *świadki*. Takie, które znały. Jak panienke znały, no to szły, może z drugi wsi tam gdzieś, z daleka to nie. Ale za stoły nie wchodziły, nie. Za łoknem stały, ale czasem któryś chcioł zatańczyć, no to wszed, to *świadki*. O te *świadki* już przyszły. [Kraśnica]

Tych nieproszonych, łobcych, obcych to nazywali ich *świadkami*, *świadki* bęły. No łobcy, łobcych naprzychodziło, był i taniec dla nich i poczęstunek. Łoj bili sie z weselnymi. Nie doś, że przysed na obce wesele, bez prosynio, to jesce weselnych gości pobieł, no jesce chciał rządzić, bo myślał, ze sie go wsycy bojom. Tacy nieproszeni goście. [Bielowice]

**ŚWIĄTECZKO** zdr. od ‘święto’

Lepiej było u mamusi w okienku stoić, co niedziela, co *świętecko* to sie ustroić, a ja teraz robić musze, mało kiedy ustroje sie, mamusiu moja. [Wysokin]

**ŚWIDROWATY** ‘zezowaty’

– A jak zyza ktoś mioł, to świdrowaty.

– *Świdrowaty*.

– *Świdrowaty*. [Bielowice]

A te urocne oczy to jakie były – *świdrowate* czy jakie tam, jak ktoś mioł.

[Dzielna]

Dziółcha miała piegi, beła *świdrowato*, ale morgi miała Jasio przystoł na to.

[Kup, s. 189]

Zeby bez dziure gdzie nie patrzeć, żeby nie było feleru, żeby dziecko *świdrowate* nie było. To to takie zabobony starsze ludzie miały. [Bukowiec nad Pilicą]

Dziółcha miała piegi

Beła *świdrowato*.

Ale morgi miała

Jasio przystoł na to.

[Bukowiec Opoczyński]

**ŚWIECIDEŁKO** ‘mała woskowa

świeczka na choince’

No *świecidelka* no to przeważnie świeczki się paliły. To były te świecz-

ki prawdziwe, świecuski się kupowało i w takie coś sie wstawiało. [Brudzewice]

**ŚWIEŻONKA** ‘świeże mięso po zabiciu świni’

No bo synowo to przywiezie łod mamy swoi i mówi: „*Świeżonka* jes”. Jako *świeżonka*, jak jo tu nic nie czuje zapachu. Te mięsa som z tymi paszami, z tymi świństwami, to się je i tyle. [Prymusowa Wola]

**ŚWINIORA** ‘gatunek grzybów’

Jeszcze dawni, to pamiętam, były takie *świniory*, takie były jak siwka, ale więcej takie twarde, mówili, na pierogi że sie nadajom dobrze. [Olszowiec]

Jeszcze są sarny, świnki. Świnki to te świniory my mówili. Trzeba było prawdziwą *świnióre* znaleźć, to óna miała ten zapach taki. Som też te psie takie, ciemne *świniory*. A te to jasnawe. Te *świniory*, my mówili, to one tak w piachu. Ta *świniora* to jes jak siwka. [Grążowice]

**ŚWINKA** ‘gatunek grzybów’

A to te *śfynki*, płaskie, białe, na zimi, z zimi tak wyrostajom, z zimi ledwo go było widać. [Buczek]

Jeszcze są sarny, *świnki*. *Świnki* to te świniory my mówili. Trzeba było prawdziwą *świnióre* znaleźć, to óna miała ten zapach taki. Som też te psie takie, ciemne świniory. A te to jasnawe. Te *świniory*, my mówili, to one tak w piachu. Ta *świniora* to jes jak siwka. [Grążowice]

**ŚWIŃSKA KRZYWDA** ‘roślina podobna do powoju, *Polygonum aviculare*; rdest ptasi’

No chwasty, a nazwy ich? Przeważnie u nas: powój, nie [...]? I ta, *świńsko krzywda* się mówi, takie jak powój, ale takie liściaste, grubsze [...]. A kiedyś się tak zrosło, że zacznem orać i ni ma mowy – syn dopiro talerzówkom przyjechał i toto ściun i dopiero się orało. Bo tak, to się zaciągało za te, z ty i z ty stróny, i wlekło się, pługi aż wychodziły do góry [...]. Bo ten powój, to było takie długie i takie rozłożyste, natomiast to, no to takie jak serce... [...]. Ale to krowy bardzo lubiały. [Olszowiec]

Ta *świńsko krzywda* takie ma listki jak serduszka dosyć szerokie. To się tak rozkłada, tak się pnije jak powój. Tylko, że powój ma cieniutkie listki, a to ma serduszka. [Straszowa Wola]

To te pazurki takie dło świń to *świńsko krzywda*. [Prymusowa Wola]

## T

**TABACZKOWY** ‘koloru tabaki; ciemnobrązowy’

Moja mama ni miała corny chustki z frandzlami, bez frandzli miała. Ale jak był pogrzeb, to ubierała się *w tabackowum*. *Tabaczkowy* – to brąz, ale ciemny brąz. [Dzielna]

Pozycełem znowuj  
farbe *tabackowom*,  
od ciała, co blaskom  
part nie daje łaski,  
przy wiatru pomocy  
ciałowom zem zocel. [BW: 18]

**TAJ-TAJ TAJ-TAJ** ‘sposób przywoływania kaczek’

To na kury to cip-cip-cip, a moja babcia, dobrze pamiętam, wołała hucu-hucu-hucu. A na gęsi to dzicia-dzicia-dzicia, a na owce basia-basia. A we dworze wołami robili, to mówili „odsie, do sie”. A kaczkę to *taj-taj, taj-taj*. [Mikułowice]

**TAMÓJ** ‘tam’

Ón mieszkoł tu, a jo mieszkałam za Pilicum [...]. O mój łojciec chcioł, zebymy beli *tamój*, ale ón nie chcioł swoje łopuścić. [Gapinin]

*Tamój* skrzeczy srocka,  
wysty na wjirzech ocka,  
tu zolom się ptoski,  
ze som bez kulosków [BW: 49]

**TANECZNIK** ‘mężczyzna umiejący bardzo ładnie tańczyć’

Tóniecnica! Łoooo! Ale tu *tónecnik!* Tancerz to już potem weszło, dopiero tancerz, a przedtym to beła tóniecnica i *tónecnik*. [Dęba]

**TANIECZNICA** ‘kobieta umiejąca bardzo ładnie tańczyć’

*Tóniecnica!* Łoooo! Ale tu tónecnik! Tancerz to już potem weszło, dopiero tancerz, a przedtym to beła *tóniecnica* i tónecnik. [Dęba]

**TAŃCERZ** ‘mężczyzna umiejący bardzo ładnie tańczyć’

A jak był mężczyzna, to *tańcerz* był dobry, hulac, to hulac dobry. Późni był *tańcerz*. [Bielowice]

A jak kto tak dobrze hulol, to *tańcerz*, kobieta to tańcerka, no. Ten to ładnie

huloł, to taki z niego *tańcerz*. Albo hulała, no ładnie hulajom, a tero to tańcujom, a pierwu to hulała, hulajom.

[Kuraszków]

Dobry *tańcerz* to na jedny desce, żeby nie lotoł, żeby jeden drugiego nie uderzył, bo jak chtëryś uderzył, to mógł łoberwać albo musiał wódkę postawić.

[Bielowice]

**TAŃCOWAĆ** ‘tańczyć’

Jak ty pójdziesz na wojinke  
wojować,

to jo pójde na muzyke

*tańcować*.

Cyja ta dziewczyna, co jo z niu *tańcuje*,  
weźcie jum ody mnie, bo jum pocałuje.  
[Wysokin]

Albo bedzies *tańcowała*, albo nie,

powiedzóm ci: tyś nie panna,

idź sobie. [Opoczno]

Piastunecki bedum dziecie piastować  
a jo pójde na muzyke z chłopakami

*tańcować*. [Kup, s. 249]

**TAŃCOWANIE** ‘taniec’

Co mi z tych radości co mi z *tańcowania*

kiej nie ma tu przy mnie mojego kochania. [Kup, s. 25]

**TAŃCOWATKI** ‘gatunek grzyba jadalnego, rosnący na łąkach, pastwiskach, przy polnych ścieżkach, na skraju lasów, o kapeluszu żółtym, kremowym lub lekko brązowym, *Agaricus oreades*’; in. twardzioszek przydrożny’

A to te *tańcowatki* to rosnom nie w lesie, tylko na łące, na drozynie. Na drodze to na drozynie. Też na taki cienki nóżce

i takie żółte. Malutkie, nie za duże, podobne... [Dęba]

Babcia, u nas babcia to na drozynie nazbierała takich *tańcowatek*. Chodź pódzimy. No ji posły my na te *tańcowatki*, nazbieralimy, nadusilimy. A marynowane bardzo dobre, z cebulkom. [Dęba]

– U ciebie tyle tych *tańcowatków* rośnie.

– Jo to nie zbierom. [Dęba]

*Tańcowatki* to som takie drobniutkie, brązowe, taka cieniutka nóżka, na pastwiskach rosnom i taki kapelusik nieduży i tu taka brązka. I w dużych skupiskach som. I to bardzo dobre som.

[Mikulowice]

**TAŃCOWNICA** ‘kobieta dobrze tańcząca’

A tako, co tak dobrze umiała hulać, to *tańcownica*, hulacka. O, ale to hulacka.

[Bielowice]

**TAŃCÓWKA** ‘gatunek grzyba jadalnego, rosnący na łąkach, pastwiskach, przy polnych ścieżkach, na skraju lasów, o kapeluszu żółtym, kremowym lub lekko brązowym, *Agaricus oreades*’; in. twardzioszek przydrożny’

Takie, one rosnom tak po deszczu, chyba... One rosnom nawet na podwórku i tak na rowie. *Tańcówki*, deszczówki [...] na to mówiom. Już wiem, takie niżutkie, takie drobniutkie to rośnie [...]. To nawet jak jest sporo deszczu na podwórku toto było [...]. Tańcowotka to będzie bardzo podobna, troche zmieniona nazwa, ale ten sam grzyb.

[Stoczki Duże]

Babie usy sum i *tańcówki*. Takie rosnom po drogach, po ugorach tam, gdzie rosnom takie *tańcówki*. A takie małe, żółte. [...] Ale na podwórku to takie rzyndy tych *tańcówek* rosły. Te *tańcówki* to som lepsze jak grzyby leśne. Som bardzo dobre. [...] Wcesnum wiosnum to óny najprzód rosnom te *tańcówki*.

[Gapinin]

**TARA** ‘nieduży przyrząd służący do ręcznego prania bielizny, wykonany z pofalowanej blachy’

A pranie to tak. Były takie ręczne, *tary* sie nazywały, w drzewianej obudowie i metal taki był falowany, o i rękami sie heblowało, ale nie było takich koszul czy ubrań, wszystko lniane – grube, twarde.

[Różanna]

Takie czasy były. Nie było pralki, tylko była *tara*, bo to wszystko *tara, na tarze* prać. [Brzustówek]

**TARCIAK** ‘placek ziemniaczany zrobiony z tartych ziemniaków z dodatkiem mięsa pieczony w brytfannie’

A do pieca sie wstawiało to ciasto z tartych ziemniaków to *tarciok*. [Ziębów]

*Tarciok*, bo beło z tartych źmioków kładzione z cebulkom, pieprzem i to sie piekło na brytfannie. [Wąglany]

Z tartych ziemniaków, no to *tarciok* sie nazywał. Tarło sie kartofle, do tego się, późni troszke obsięczyło z ty wody i dokładało sie cebuli, pieprzu, no i te brytfanny sie dobrze wysmarowało tłuszczym i to sie tego *tarcioka*, sól, pieprz, cebula. I do tego *tarcioka* późni, kładło go sie na brytfanne, kładło sie tłuszczu

pod spód, ón sie tak piek. Na ten placek to mówili *tarciok*. [Kraśnica]

**TARCIE** ‘masa utartych ziemniaków’

A to ze źmioków to pyzy przeważnie. Trzeba było kartofli uskrobać, utrzyć. [...] Kartofle trzeba było ugotować i przepuścić bez maszynke najpierw. Zeby łostygły, późni sie uskrobało tych kartofli, utarło sie, wycisło sie i źmięsało sie te *tarcie* z tymi kartoflami i robiło sie pyzy. [Bielowice]

Gotowalimy takie, wie pan, prazoki kartoflane. To z tego *tarcio* wycisło sie i na kartofle. Jak kartofle sie zagotowały, to późni te wyciskane ciasto z kartofli sie na to kładło i to były takie żelazne prazoki, my mówili. [Mariampol]

Jak sie źmioki utarło, to było *tarcie*.

[Werówka]

To były pyzy, to kluchy kartoflone, ale óny beły z tego *tarcio* zrobione.

[Burdzewice]

**TARCIE** ‘placek ziemniaczany przygotowany z tartych ziemniaków z dodatkiem mięsa, pieczony w brytfannie’

To *tarcie* dzisiaj piecemy tarcie. Ale wi pan, to *tarcie* to by pan dzisiaj zjod. To się popieprzyło, posoleło, cebulki się dało. Na wierzchu tako skorupka była – to *tarcie*. [Buczek]

**TARCIOCH** ‘placek ziemniaczany przygotowany z tartych ziemniaków z dodatkiem mięsa, pieczony w brytfannie’

Z tartych to *tarciochy*. [...] To zależy, bo *tarciocha* jednego piekły na patelni, to piekły na brytfannie, wołali *tarcioch* na to. [Wąglany]

**TARCIUCH** ‘placek ziemniaczany przygotowany z tartych ziemniaków z dodatkiem mięsa, pieczony w brytfannie’

Kiedyś w telewizji słyszałam *tarcu-chy*. Trze się ziemniaki, surowe i dodaje się do ziemniaków gotowanych. Tylko te surowe się wyciska. No my bomby mówili. [Prymusowa Wola]

Z tartych ziemniaków to *tarcuich* robili. [Bukowiec Opoczyński]

**TARCZYNA** zwykle w lmn ‘krzew tarniny i jego owoce’

*Tarczyna* [...] to takie jak śliwka ma taki kolor. Owoce nazywamy tak samo, *tarczyna*. „Zachciało ci się, jak stary babce terek” – takie przysłowie było [...]. Owoc to tak, torka. [Stoczki Duże]

To przy drogach w rowach to rosła *torcyna*. Torczynka była na wszystko i te krzoki i łowoc granatowy miała.

[Brudzewice]

To *torcyna*, to były takie czarne jagody na tym. Czarne jagody ta ta torka miała. To wołali *torcyna* i ju. [Wąglany]

No to te *torczyny* to takie miały jagody czarne. U nos to nie mówili torki, tylko *torczyny*. Ale tero tych terek ni ma, wszystko wykarczowali, nie rośnie, a przedtem to całe kawały były tych *torcyn*, całe krzewy przy drogach, w ogóle to i w lesie. Teraz nie rosnom. [Kraśnica]

To *torcyne* to te owoce zbierali tak jak z dziki róży, ale to dopiero po pierszych przymrozkach. Musiało to przemarznąć i z tego robiono nalewki, wina. [Werówka]

To *torczyna*. Óna mo cierpkie owoce. Mówiom jedno i na krzoki, i na te jagody. Nie łodróżni sie łowocu łod krzków. Koło nos ni ma ty *torczyny*. [Żelazowice]

Mówiom, że jak *torczyna* kwitnie, to wtedy jes zimno. O zimno jes, wiosna, bo *torczyna* kwitnie. [Żelazowice]

**TARCZYNIKA** zdr. od ‘tarczyna’

To przy drogach w rowach to rosła torcyna. *Torczyńska* była na wszystko i te krzoki i łowoc granatowy miała. [Brudzewice]

**TARGANKA**

1. ‘prosta maszyna do młócenia zboża napędzana kieratem’

Ale również służył ten kierat do napędzania już maszyny drewnianej konstrukcji z metalowym bębniem. To były tak zwane maszyny *targanki*. [Bukowiec nad Pilicą]

2. ‘słoma stargana po omłocie zboża’

– Targus no to była ta słoma potargana.

– *Targanka*.

– Jak sie młóciło to było proste i późni taki tarmus.

– Zostało takie potargane to targus, to brało sie do pościelenia krowum.

– Zebrali, a coś już zostawało, to już takie końcówki *targanki*. [Werówka]

**TARGOWISKO** ‘miejsce przetargu’

Miejsce przetargu nazywano *targowiskiem*. [Kup, s. 34]

**TARGUS**

1. ‘niezwiązane resztki zboża przez osobę odbierającą zboże’

Te resztki, to co sie zgrabiło, to sie nazywało *targus*. [Topolice]

Zgrabianie *targusu* [...]. Grabie robione z drzewa, albo późni już gwoździe



zrobione do tych grabi, zgrabiało sie i sie mówi: **targus** był. [Olszowiec]

A tym kosiorzom dać garusu

Bo narobiły w polu **targusu**.

A tymi cepami to **targus**, **targusy**, co zostały na polu. Dawni to zgrabili rzyńska. I tego **targusu** sie fure przywiezło. To sie łosobno młócielo cepami. [Wierchowisko]

Do stodoły sie brało, wszystko było pozbierane. Nawet łód pszenicy to i kłosy sie brało. To, co zostało, to **targus**. Wszystko brali, zeby sie nic nie zmarnowało, ciężkie czasy były. [Mariampol]

**Targus** to się grabiło dużymi grabiami na kupki. Wszystko się wzięło do stodoły [...], cepy i dawaj, dawaj cepy w ruch.

[Prymusowa Wola]

U nas ten **targus** to tatuś cepami obstukoł, a reszta gęsi obskubały.

[Straszowa Wola]

2. 'słoma potargana po omłocie maszyna'

– **Targus** no to była ta słoma potargana.

– Targanka.

– Jak sie młóciło to było proste i późni taki tarmus.

– Zostało takie potargane to **targus**, to brało sie do pościelenia krowum.

– Zebrali, a coś już zostawało, to już takie końcówki targanki. [Werówka]

## TARKA

1. zwykle w lmn 'krzew tarniny, *Prunus spinosa*; także jej owoc'

Cerznie [...] na polach rosnom. To takie duże krzewy, one na biało wiosnom kwitnom [...], kwaśne takie granatowe kuleczki majom. Toto kwaśne takie jest

[...]. Wino z tego robiom [...]. To som cerznie albo **torki**, to jest jedno i to samo.

[Dęba]

Taki krzew przydrożny, tak biało kwitł i miał takie kulki to **torki**. Owoce to też **torki** [...], one były takie czarne, małe.

[Topolice]

Te cerznie, to przecież, jak sie ogień paliło u nas w Wielgom Sobote, to te cerznie były brane do palinio łognia. A na cerznięch **torki** – te łowoce. [Ogonowice]

Tarczyna [...] to takie jak śliwka ma taki kolor. Owoce nazywamy tak samo, tarczyna. „Zachciało ci się, jak stary babce **torek**” – takie przysłowie było [...]. Owoc to tak, **torka**. [Stoczki Duże]

Tarnina? **Tarka**, torki. Tak po wiejsku to u nas sie mówiło **torki**. A z tego bardzo dobre wino jes. Tak torczyna, **torki**. No to tarnina. [Wierchowisko]

To **torka**. Cyrznie to krzew. Albo czerznie albo cyrznie, a owoc to **torka**.

[Werówka]

I owoc, i kwiat i owoc i krzak na biało kwitnie. To som **tarki**. [Paszkowice]

No to **torki** to ciernie. Tutej nawet to mówiom **torki**. Sam krzew to **torki**. Tu tarnina. **Torki** to sie mówi. [Straszowa Wola]

To przy drogach to rosły **torki**. Ale na te krzewy to mówili cerznie, a łowoce były **torki**. Takie przysłowie jes: „Zachciało ci się jak babce **torek**”. Kwaśne toto, cierpkie takie, rozrastajom sie bardzo. [Bukowiec Opoczyński]

To w rowach to tarnina rosła, a te owoce to **torki**. To óny som takie czarne, to **torki**. [Mikułowice]

**Torki** to tam som na ścięgnach, torczyna. To tamte to takie większe som. Te te

te, jak sie to óny nazywajom te jagody. Torcyna to tyz cierpkie takie owoce.

[Ostrów]

To takie duże drzewo i taki cierpki smak miał. Toto jadłam, jak byłam mała.

**Torki** to takie krzoki rosnom. Óna za drogom rośnie. [Ostrów]

2. ‘proste urządzenie służące do prania wykonane z pofalowanej blachy’

No to późni takie **tarki** nastaly, no to takie wołali tam **tarki**, a tak to w rynkach tam mankiety tutej te te kołnierzyki i przewaźnie to były lniane. [Bielowice]

A była balia, panie, i taka była **tarka** i sie. Albo sie gnietło to ubranie albo sie to **tarkom** pod studniom sie prało. Karygodne było. [Paszkowice]

**TARMA** ‘niezwiązane resztki zboża przez osobę odbierająca zboże’

To łodbieracka to musiała wszystko łodebrać. Wszystko musiała łodebrać. Nie zostawiała tak kłosów. To trza beło łodebrać. Jeszcze tak dobrze nawet pozbierać, zeby sie ta **tarma** nie zostawiała [...]. **Tarma** to to, co sie zostało, co sie nie związało. [Kraśnica]

**TARMUS** ‘niezwiązane resztki zboża przez osobę odbierającą zboże’

– Targus no to była ta słoma potargana.

– Targanka.

– Jak sie młóciło to było proste i późni taki **tarmus**. [Werówka]

A te zostawione kłosy zboża na polu i słomy to targus, **tarmus**. Przewaźnie to cepami sie go młóciło, cepy i na klepisku. [Bukowiec nad Pilicą]

Trza było, jak tam taki, co sie zgrabywało, to **tarmus**. **Tarmus** to było zgrabowane

po żniwach na rżysku te resztki. Trza było cepami je omlócić. [Żelazowice]

**TAŚ TAŚ TAŚ** ‘okrzyk przywołujący kaczki’

To na kaczki to jo wołam **taś taś taś**.

[Kraśnica]

**TATARECZKA** zdr. od ‘tatarka’

A juzem beł daleko,  
musiołem sie wrócić,  
do dziewczyny **tatarecke** młócić.

[BW: 200]

**TATARKA** ‘gryka; *Fagopyrum esculentum*’

Daliście jej takie sito, że przeleci jare żyto, jare żyto i **tatarka**, nasa Mania jak kramarka. [Kup, s. 125]

Downi gadali tak, że jak ktoś **tatarke** uprawioł, to jest koniec gospodarki, bo „Kto uprawio **tatarke**, to pierdoli gospodarke”. No nie, to z **tatarki** była kasza gryczano. [Grążowice]

**Tatarka** to gryka, z ni robili gryczano kasze, tatarczano kasze. [Wygnanów]

**TATARKOWY** ‘o kolorze: biało-różowy’

O zielony kolor to był: zgniłozielony, dwa razy zielony, zielónkowaty, saladynowy, rezedowy. Tyle było łodcieni zielonego. **Tatarkowy** jeszcze był. [Bukowiec Opoczyński]

**TEGÓJ** ‘tego’

Chłopu już beło **tegój** dosić.

[Nieznamierowice]

**TELACHNY** ‘duży, mocny’

Jasiek, nie daj się – lamentowała Magda – *telachny* chłop, a tak osłabł niebożatko. [LL, s. 46]

**TELEK**

1. ‘przednia lub tylna część łóżka’

*Telki* no to na łóżku jak było z przodu i z tyłu, to *telki*. [Wąglany]

2. ‘drewniana zatyczka przedniej i/lub tylnej części wozu, na którym przewoziło się np. ziemniaki z pola’

Przy wozie no tyż *telki*. Bo dawni, dawni to beły, nazywały się skrzynki. Skrzynki beły na kartofle jednostałne. Były te skrzynki. A tero to w deskach wszyscy wozum i te *telki* zakładajom i wozom. [Wąglany]

**TERCJANKA** ‘dewotka’

*Tercjanki* mówili, były takie. To tak jak tero mówi się bigotka. To tako, co jes na pokaz pobożno, nie. [...] Co chwila to jakieś zbiórki dla księdza robiła [...]. [Bukowiec Opoczyński]

[...] obłoeś mnie wodum, tak, dziękuję bardzo, ale teraz idziemy do kościoła. Zapraszam cie po południu na te lampke wina czy na ten kieliszek wódki, na poczęstunek. Zapraszało się. [...] To już wszyscy wiedzieli, że tu już wy się nie napijeta, bo idum do kościoła *tercyjonki*. Nie, pobożnisie tam my nie beli, ale to beł obowiązek. Tam *tercyjonki* pójdum do kościoła. [Dzielna]

**TEŚCIO** ‘teść’

Tego kuzyna *teścio* w Gawronach mieszkał i pojechał na zabawę. [Różanna]

**TŁUCZEK** ‘kijek z okragłą, podziurkowaną deseczką znajdujący się w drewnianej masielnicy, służący do ubijania śmietany na masło’

No, kierznicka, *tlucek* ji tyn [...], co sie nim nakrywało te kierznicke [...], wierchynek chyba... Bo kierznicka to tak. I *tlucek*, co sie tłukło i sie nakrywało właśnie te śmietane, żeby sie nie rozlewała. Tam dziura była i wchodził ten *tlucek*. [Dęba]

I tą śmietane sie zbirało tam w kómórze, żeby było chłodno i późni była kierznicka. No i robiło się masło [...]. No ta kierznicka, *tlucek* i wirchynko przykrywane. [Topolice]

Jak już była śmietana, to były z drzewa takie kierzmone, przykrywka taka. W środku łotwór i żeby trzeba te śmietana, to na kiju takim i tu był taki *tluczek* i otwory były wiercone, otwory takie i tak sie uderzało w tom śmietane i najpierw takie krupki sie robiły. [Różanna]

To wszystko beło z drewna. To, co sie rusało, to beł *tluczek* [...], to miało dziure, żeby ten *tluczek* wchodził i sie tłukło.

[Bielowice]

**TŁUK** ‘nieuk, ktoś tępy, ograniczony’

A co to za dzieucha tako, *tluk* taki jeden, nic nie umie zrobić.

Co tam, ni ma łod kogo wymogać, to *tluk* baba i już.

**TŁUMNICA** ‘przyrząd służący do tłumienia ognia’

A znok do pożaru to tako *tlumnica* sie nazywała; bosak i *tlumnica* sie nazywała. [Buczek]

**TOCZEK**

**1. ‘siedzisko na wozie’**

Jeszcze dawniej, dawniej, to wykorystywały sypuły. Robiły toto, a to tam, pamintam, teściowa to w taki wór uzbierała. Jak żeśmy darły, to były, jakby powiedzieć, na *toczku*, na wozie, takie jak siedzynie to beło to zrobione. Bo to zawsze dywanym było nakryte. Jak sie wozem jechało, no to beło abo sianym wypchane albo tymy sypułami. A moja mama to znowu zrobiła, jak my te pierze darli, to tez takom poduszke zrobiła i jak chleb piekła, to te dzieze kładła na ty poduszce, żeby miała ciepło od spodu.

[Dęba]

**2. ‘mały źłób’**

Bo do lasu jak sie jeździło, to już się brało, były *toczki* [...]. To w tym *toczku* miały konie chłanie [...]. To było pod siedzynie, sobie ludzie siedzieli, siedzynie sie kładło na tym i wygodnie było. Był tak robióny, jak deski do woza i tu tylko poprzeczka była i sie zrobiło: słóme w worek sie nakładło i do kościoła sie jeździło w tym, przykrywane było dywanami. [Olszowiec]

Był *toczek*. *Toczek* i w *toczku* było uszykowane. *Toczek* w wozie. *Toczek* ji przy okazji dło kónia jedzenie i siedziało się na tym. Łobrok to w *toczku* był.

[Prymusowa Wola]

Był *toczek* i w *toczku* było uszykowane. *Toczek* w wozie tak, żeby łód deski do deski, tak z ukosa. Taki *toczek* i na to się siedzynie kładło i przykryło się jakimś tam derkom. To był *toczek*, a przy łokazji dło kónia jedzynie i się siedziało na tym, chłop z kobitom, żeby było na dwoje. [Prymusowa Wola]

Łobrok to w *toczku*, a siano to tak uwiązane. Sieczka była z łowsym czy żytym.

*Tocek* to takie korytko, no ji jak sie go wyprzyngło z woza, to go sie uwiązało u kunicy u woza i ón se jad z tego *toczka*.

[Trzebina]

**3. ‘źłób dla krów’**

Grochowiny się dało krowie do *toczka*, to zjadła. *Tocek* to. Słóme to tak jedzo, a do *toczka* tam się śrute sypało. To się mówiło do *toczka*. Żeby nie na gnój poszło, nie marnowało się, tylko do *toczka*. No to źłób też, ale u nas to do *toczka* się mówiło. Koń miał *toczek*. Tok, do toka. Kóniowi do toka, a krowie do *toczka*. Świnie to miały koryto. [Prymusowa Wola]

**TOK ‘duży źłób’**

Bo do lasu jak sie jeździło, to już się brało, były *toczki* [...]. To w tym *toczku* miały konie chłanie. Późni w lesie jak sie coś robiło, sie wykładało go, uczepiło [...]. W oborze był *tok* [...]. To sie robiło dla konia krótszy, a dla krów, zależne ile tych krów było, to była długość. To był *tok* [...]. Inaczej to źłób. [Olszowiec]

No to źłób też, ale u nas to do *toczka* się mówiło. Koń miał *toczek*. *Tok*, do *toka*. Kóniowi do *toka*, a krowie do *toczka*. Świnie to miały koryto.

[Prymusowa Wola]

**TORBA** ‘worek do karmienia konia przy wozie; in. sajdak’

Koń miał taki worek na obrok. To u nos *torba* się mówiło: „O *torbe* kunio-wi trza wzięń z łobrokiem”. Przeważnie sieczka, owies. Tam siano to w *tocek* sie kładło, co było siedzynie. Tu był taki

tocek zrobiony, siedzynie na tym było,  
furman siedział. [Trzebina]

**TORECZKA** w por. ‘o ciemnym kolorze oczu’

Dana moja, dana, co to za przygana,  
A ocki jak *torecki*, buzia jak śmietana.  
[LL, s. 23]

**TRACHT** ‘trakt, szeroka droga, ważny szlak komunikacyjny’

Dyć bym i na piechcie  
nie wolnij *tracht* przesedł!  
Cóze sie tak graćkos?  
Jużeś siele straciel? [BW: 74]  
To tu, to tam: – ku-ku, ku-ku –  
z dembu, z brzozy, z klónu, z buku,  
to zza *trachtu*, to zza rzecki,  
to znad górki, to zza stecki. [BW: 125]

**TRAJKOT** ‘osoba dużo i głośno mówiąca’

Dziw nad dziwy, złoci, cóze to za *trajkot*,  
ode dnia pu nocy robi hurme gwołtu.  
[LL, s. 30]

**TRAJKOTKA** ‘nieduża maszyna do młócenia zboża; młockarnia’

To te piersze młockarnie to były takie *trajkotki*,  
małe takie, taki bęben był z metalowymi kolcami.  
[Różanna]

**TRAJKOTNICA** ‘kobieta mówiąca dużo i szybko’

A jak chtëra tam tam szybko godała, to albo trajkotka albo *trajkotnica*.

Trajkot, *trajkotnica*,  
nicem lichu wialnio,  
plewy po próźnicy  
ode pliw odgarnio. [BW: 113]

Trajkot, *trajkotnica*, nicem lichu wialnio,  
plewy po próźnicy ode pliw odgarnio.  
Odetchnąć nie sposób, kurz sie z tygo wznosi – tere, fere – darmo!

[LL, s. 30]

**TREJKOTKA** ‘osoba mówiąca szybko, czasem bez sensu’

To łobie takie *trejkotki*. [Dzielna]

**TREPKI** zwykle w lmn; zdr. od ‘trep’

Mój tata to jeszcze i trepy robił, jak my kamaszki podarli, te spody. To ode-rwoł te spody i prawidełko takie wsadził. *Trepki*, musiałam półtora kilometra w *trepkach* chodzić. Nie zapómne tego.  
[Prymusowa Wola]

**TREPY** zwykle w lmn ‘buty na drewnianej podeszwie’

A tata trochę robił *trepy*, takie drewniakki, no to te *trepy*. Ja też do szkoły chodziłam jeszcze w drewniakach, a i latym i zimom. A i były takie na zimy, to były takie *trepy* ze starych trzewików, żeby były z cholewkum trochę i zasznurować. A w lato to były takie jak to klapki sum.  
[Brzustówek]

To mój tata to robił, to te *trepy* były. Jak chciał to drewno wystrugać, jakoś to się nazywało do *trepów*, kobyłok, kobyłok, to siadoł na tym i żeby wyheblować to drewno takie, żeby było gładkie na te *trepy*. [Brzustówek]

A skóry na te *trepy* to tam, dawni chodzili w butach z cholewami. To jak się już te spody rozleciały, to z tych tu cholew to robili *trepy*, to się tam nie marnowało. [Brzustówek]

Buty były ze skóry. A to *trepy*, bo jo w *trepach* chodziłam do szkoły. Drewno pod spodem, tu było skóra i ze skóry były. Jak dla chłopów to były z cholewkami i takie. A jak dla kobitów, to takie krótkie. Też były oficerki buty. [Mariampol]

Mój tata to jeszcze i *trepy* robił, jak my kamaszki podarli, te spody. To ode-rwał te spody i prawidełko takie wsadzili. Trepki, musiałam półtora kilometra w trepkach chodzić. Nie zapomnę tego.

[Prymusowa Wola]

Przyszed wieczór, a to mężczyźni robili, a to na drewnie takie *trepy*, a to mietły, ta tak dla swojej potrzeby, bo nie można było nic kupić. [Bukowiec nad Pilicą]

### TRĘTWIELEC ‘ktoś drętwy’

A tera pojechały z tym do tego lassu. O tera nie chce z nim jeździć do lasu i już, bo godo: „*Trętwielcu*”, podejdziesz [...] i będzie kłopot. [Domaszno]

**TROCINA** prz. ‘o trudno krojącym się chlebie’

No i swój chleb to był dobry, smakował. A tero tyn chleb na trzeci dzień *trocina* jes. Nie wiem, co oni tam dodajom do tego chleba. [Mariampol]

### TROCINIAK ‘piec opalany trocinami’

[...] i no to mąż kupił taki piecyk na trociny. Mówili na to *trociniak*, no. Na tym później, jak już dziecko było, to stawiało się wodę w garczku, żeby pieluchy uprać. [Brzustówek]

*Trociniak* taki piecyk był. To było ciepło łód tego. Nabiło sie w ten piecyk trocin, przyniosło sie i to łód spodu zapalało

się, tak że dwadzieścia cztery godzin to sie paliło. [Bukowiec nad Pilicą]

### TROCINIARZ ‘piec opalany trocinami’

Na taki mały piecyk to cyganek mówili, a późni *trociniarze* wstawiali.

[Topolice]

No, trocinami, to wiadomo, każdy sie znowu zabezpieczył w trociny, żeby były [...]. *Trociniarz* sie mówiło. I miał duże takie w środku i z wirzchu takie przykrywki. Wystawiało sie tom dusze, szło się, ubijało sie, kija sie kładło w środek. No i ubieło sie to znowu ubijokim do tego i tego kija sie wyjino i zapoleło sie i ciepło było. A jak wygasło, to było tak, jak było. [Ogonowice]

Mieli takie *trociniarze*. Na te małe piecyki to mówili cyganki, kozy, zależy jak tam kto. Jak kto tam se chciał, to tak nazywał. [Straszowa Wola]

No to mówili *trociniarz*. No u mnie, u mojego taty był taki *trociniarz*, ale to było też ciepłe. To było tak nabite. Bo jak był duży, to napchali tych trocin. W środek włożyli, jak nabijali, to włożyli taki kołek i późni sie wyciągało tyn kołek i pomału sie paliło, i zajiły sie te trociny. A czasem jak sie trociny zajiły, to było gorunco, bo czerwony był. [Kraśnica]

*Trociniarz* to przewoźnie był na ciepło. Wode sie postawiło. *Trociniarz* albo trociniok. [Trzebina]

*Trociniarz* wołali. Łód tego było ciepło. Nabiło sie trocin, pełny tyn piecyk taki, ubiło sie, no ji pokrywe zakryńciło sie, podpaliło sie. Paliło sie dzień i noc toto, to *trociniarz*. I ciepło było w mieszkaniu. [Gapinin]

**TROCINY** zwykle w lmn ‘ciasto z utartych ziemniaków’

Bo jeszcze sie *tracin* utrże, no, z ziemniaka te *traciny*. To jo jeszcze robie takie pyzy, i w woreczek wleje te, wygniete i późni robie pyzy. [Domaszno]

To jak te kartofle tarli, to mówili na te starte *trociny*. [Żardki]

**TROCZEK** zwykle w lmn ‘różnokolorowa wełniana tasiemka służąca do wiązania fartucha’

No *trocki* to były przy zapaskach. A przy zapasce nie. Strocki były kręczone i strocki były. [Paszkowice]

**TRUCHTA** ‘przedsionek w kościele; kruchta’

Dzwónnica to jest u góry, a tutaj to jest ten przedsionek, *truchta* [...]. Jak sum drzwi do kościoła, jak sie wchodzi, to sie mówi *truchta*. I potem drugie drzwi sum. [Dęba]

**TRYNKOWAĆ** ‘tynkować’

Przeważnie były drewniane albo bale, no ji to było kilka razy bielone, to już sie robiło tak troche równo. Bo bale, jak postawili chałupę drewnianom, to potem to pomindzy balami, to mechym wypychali te szpary, te dziury potym to bielili. Przecież *nie trynkowali*, bielili to i bielili raz, drugi, trzeci, no to już sie troche zabieliło. [Kraśnica]

**TRZAN** ‘dno pieca chlebowego’

Piec chlebowy było urządzenie takie na sześć chlebów, *trzan*. Na tym *trzanie* ktoś tam posypał mąkę i na tym sadzany chleb był. [Mikułowice]

Ta dolna część pieca to *trzan*, a tam górna – sklepienie sie nazywało. [Bielowice]

**TRZEPACZKA** ‘kopaczka konna’

*Trzepacka* my na niom mówili [...], kónna, tako kopiorka. Roztrzepuwała te, sie jechało [...]. Najmało sie ludzi, no ji dwa konie sie brało [...]. Samemu, to tylko jak my sami kopali, no to sie przejechało, sie wyzbiarało i dopiro sie drugi raz jechało. [Olszowiec]

**TRZON** ‘dno pieca chlebowego’

Drzwiczki to sie chyba jeszcze poniewierajom. Chyba, że na złomie som. Na dole, na tym *trzonie*, cegła szamotówka była, na *trzonie*. Mularze tak ładnie zrobili to półokrągłe. No to takie podniebienie było zrobione. [Bukowiec nad Pilicą]

Dno pieca chlebowego to *trzon*. I nojlepszy placek był z pszenney mąki, tylko były drożdże i jak to posolone troche i to ciasto urosło, i wsuninte było na *trzon*. [Topolice]

Moja mamusia, jak chleb piekła, to miała taki piec, że miała cztery wąskie blachy i dwa jej wchodziły na *trzonie*. No to znakiem to był *trzon*, bo wsadziła zawsze na brzegu te dwa na *trzonie* te chleby [...]. Na *trzonie* był lepszy chleb niż na ty blaszce. [Ogonowice]

A tak jak na świnta to jedno piecywo było upieczone na *trzonie*, a drugie piecywo na brytfannie, bo łosłodzone było, tyn placek. [Burdzewice]

Ale smacniejszy był chleb z *trzonu*. Na *trzonie*, bo jak był bez brytfanny, to chleb na *trzonie*. [Bielowice]

To dno to mówili, że na *trzonie* się piecze. To było też takie łukawate sklepi-

nie, sklepinie było. Musiało być dobrze upalone, aż ten *trzon* musiał być jasny. [Dęba]

Na kiju się brało i wyczyszczało się, tak jakby ten *trzon* był czysty, bo chleb był położony, żeby ten popól, to wszystko wygarnięte było i wymiecione w ostatnio fajerke pod kuchnię. [Dęba]

To trzeba było umieć przygotować ten piec, żeby *trzon* nie był spalony. [Ziębów]

*Trzon* pieca to jest to, co się wsadza chleb, a toto podniebienie się wołało na to. [Bielowice]

*Trzon* się nazywało, tak, bo chleb to się piekło na *trzonie*, a placek to się piekło w brytfannie. A to półokrągłe to sklepienie pieca. [Kraśnica]

Tu to dno to na *trzonie*, *trzon*, na *trzonie* się mówiło. Chleb był piecący na *trzonie*. [Wygnanów]

#### TURBOWAĆ SIĘ ‘kłopotać, martwić’

Nie *turbuj się* Maniu, jesse się wszystko łuży.

**TWARDZIELEC** ‘niedogotowany ziemniak’

Jak som niedogotowane te źmioki, to się mówi *twardzielce*. [Domaszno]

#### TYGIELEK ‘rondelek z rączką’

A to albo rynecka albo *tygielek* tu u nas mówili. [Brudzewice]

No to my tu mówimy *tygielek* albo rynecka. [Bukowiec nad Pilicą]

#### TYLACHNA ‘bardzo dużo’

Downi to się kładło pod kwoke dwadzieścia jeden jojek, a tera nie potrzeba tyle kur. A późni to były kupowane. Jak

jo miałam, roz nakupiełam *tylachna*, to moja siostra z zakonu przyjechała tam i zakupiła tak z połowe tych kur. Same kokoski były kupione. [Ostrów]

#### TYŁEK

##### 1. ‘szczyt domu’

U moi babcini to była chałupa słomom kryta, nawet i *telki* były słomom zakryte. Dach, był normalny dach, a potem *telki* u dachu tu były z bali wkoło, a potem *telki* były zeszyte snopkami słomy. *Telki* to te szczyty, były zakryte słomom.

[Kraśnica]

2. ‘przednia lub/i tylna część łóżka, wozu; in. zakładki’

W łóżku to były *telki*: przód, tył łóżka. I na wozie to tak samo *telki*. Abo zakładki albo *telki*. [Trzebina]

#### TYNSEROWAĆ ‘obgadywać’

W moim ogródecku było rózo kwitnie, (: a bo kto *tynseruje*, tyn se jinzyk przytnie. :) [LL, s. 23]

**TYŃCOWATKA** ‘gatunek grzyba jadalnego, rosnący na łąkach, pastwiskach, przy polnych ścieżkach, na skraju lasów, o kapeluszu żółtym, kremowym lub lekko brązowym, *Agaricus oreades*’; in. *twardzioszek przydrożny, tanecznik*

*Tyńcowotki* takie jak psie wyglądajom, tak samo w takich rosnom koloniach jak opinki, nie tylko, że małe, o połowe mniejsze, podobne do opinków.

[Dzielna]

*Tyńcowotki* to przeważnie na pastwiskach takie malutkie grzybki, ale miały te blaszki pod spodem, takie jasnoorzechowe. [Dzielna]



To jo po podwórzu zbierałam, jak tak jes dużo deszczu. To te **tyńcowotki**. Tera to ni ma, ale nieraz nazbierałam tu na naszymy trawie. My mieli blisko tu łąke, to na ty łące, na trawie [...], to w ty trawie nazbierałam właśnie tych **tyńcowotek**. Tak jakoś inaczy, ale u nos mówili **tyńcowotki**. [Kraśnica]

– To nojwięcy to było tych **tyńcowotek**.

– **Tyńcowotki** to takie małe grzyby w trawach przeważnie rosły, na cienkich nóżkach i takie różowe łebki miały.

– Zalewajka na **tyńcowotkach** była.

[Grażowice]

**Tyńcowotki** to som takie małe [...] grzybecki. Na cinki nóżce takie, takie żółtawe [...]. Dawni to na granicy, tam, gdzie krowa najscęła, to **tyńcowotki** rosły [...]. I to sie zbirało na pastwisku, bo to jak bydło jadło, to sie zawsze zbirało i to było bardzo dobre. Smażyło sie, jesce jak jajko i z chlebym na kanapke, bardzo dobre były. [Topolice]

Downi, downi, to jeszcze jak było tak lato, że krowy wyganiałi tak wczesno, to jeszcze były **tyńcowotki** na łunkach. **Tyńcowotki**. I te **tyńcowotki** ludzie zbierali. To było takie drobne, jasne takie, beżowe takie. No i na łąkach było tych **tyńcowotek**. Teroz to zanikło, ale dawniej, dawniej to było tych **tyńcowotek** dużo. [Ogonowice]

Takie, one rosnom tak po deszczu, chyba... One rosnom nawet na podwórku i tak na rowie. Tańcówki, deszczówki [...] na to mówiom. Już wiem, takie ni-ziutkie, takie drobniutkie to rośnie [...]. To nawet jak jest sporo deszczu na podwórku toto było [...]. **Tańcowotka** to

będzie bardzo podobna, troche zmieniona nazwa, ale ten sam grzyb.

[Stoczki Duże]

### TYŃCOWNICA ‘tanecznicza’

Ni ma ci to, ni ma,

jak Nieznamierowice,

Chłopoki śpiwoki,

a dziewczki **tyńcownice**. [LL, s. 60]

**TYŃCÓWKA** ‘gatunek grzyba jadalnego, rosnący na łąkach, pastwiskach, przy polnych ścieżkach, na skraju lasów, o kapeluszu żółtym, kremowym lub lekko brązowym, *Agaricus oreades*’; in. twardzioszek przydrożny’

Nazbierałam **tyńcówek**, to te takie grzyby były, na łąkach rosły nieroz te tyńcowatki, takie małe. [Dzielna]

**TYROLKI** ‘rodzaj butów przeznaczonych dla panny młodej’

W późniejszych latach, do ślubu służyły już czarne, skórzane, niskie pantofle, zapinane na paseczek i guziczek lub czarne, zawiązywane trzewiczki, tzw. **tyrolki**. [Wysokini]

## U

**UBIAK** ‘drewniana pałka do ubijania kapusty w becze’

– Mama mówi: „Dziecko, mamy **ubijok** taki, wujo zrobił z drewna taki **ubijok** i tym **ubijokim**”.

– To jo nie jem kapusty w domu, bo moja mama w gumowcach depce.

– No ubijało się, to *ubijok*. *Ubijokim* sie ubijało kapuste. [Grażowice]

**UBZDAĆ SIĘ** ‘uroić, wyimaginaować sobie; ubrdać’

Ón mógł se wybrać, miał narzeconom [...] Przecie chodziel do ni tam. A późni coś mu *sie ubzdalo*. Tu beło wesele. Jak mnie zobocel, to nie beło mocnych.

[Ostrów]

**UDZIABAĆ** ‘narąbać’

Skóńczyeś orać? To drzewa *udziab*, bo ni ma na ogień, pościel pod dobytek, bo w gnoju stoi, siecki narznij!

[Bukowiec Opoczyński]

**UKŁAD** ‘porządek’

A u naszy sumsiadki  
Wszystko na *układzie*.  
Śwynia ji się prosi  
Za stodołom w sadzie.  
[Prymusowa Wola]

**UKOTŁOWANY** ‘ubrudzony’

A łod żniwa jak sie przysło, to przecie beł *ukotluwany* cłowiek. Koło studni tylko albo strumyka, beł blisko strumyk, do strumyka sie sło myć. A jak nie to miednice wody, latym jak było ciepło, óna sie nagrzała i chodziło sie na dwór i tam sie myło. [Bielowice]

**ULAĆ SIĘ** pot. ‘urodzić się’

Co *sie ulingło*: żróbka cy żróbok? [...] Niby ózrebiela sie kobyła, ale *ulingło sie* tam co [...]. Tak o, potocznie sie „O, *ulingło sie*”. Albo krowa – ocieleła sie: „No i co tam?” Ano *ulingło sie* jałówka, cy tam...” [Ogonowice]

**ULEWANKA** ‘łyżka służąca do nalewania; in. czerpak’

– Łyżki to były różne. Ta drewniano większo to była warzocha. A to był czerpak albo nalewka.

– A u nos to *ulewanka*, bo się brało z ni i sie ulewało.

– Jo słyższałam cerpok. Bo sie nacerpało. [Trzebina]

**ULĘGAŁKA** ‘dojrzały i zmiękczony owoc gruszy, in. pierdziałka’

Gruszki *ulęgotki* to som takie malutkie gruszki i jak sie zrobiom takie brązowe w środku, no to na suszenie to jes dobre. No to na polach, na miedzach to pełno było. [Libiszów-Kolonia]

*Ułęgotki* albo pierdziołki, na te gruszki. A te jabka to spady. [Wierzchowisko]

A to na te gruszki to *ulyngotki*, łowsionki godali. No to łowsionka była winkszo, a *ulyngotka* tako typowo malutka. [Werówka]

Były gruszki klapsy i cebulki, takie małe, słodkie. A na jesini te takie ulęgnięte to pierdziołki my mówili. Jak to mówili na nich to? Na te pierdziołki to my *ulęgotki* mówimy jeszcze.

[Żelazowice]

Polne gruszki to były *ulęgotki*, a te troche większe to cebulki. Przeważnie sie je suszyło. [Żardki]

**UPAĆ SIĘ** ‘ubrudzić się’

A som i mieczyki, smoluchy. Tak, w każdym łogródku były smoluchy. Jak się wzino, jak się wachało, nos *się upaćkoł*. [Buczek]

**UPISANY** ‘o pisance wielkanocnej: pomalowana’

No ji jajka były *upisane*, no ji świncynie. [Topolice]

**UPRZAŚĆ** ‘przerobić włókno na nici poprzez jej wysuwanie i skręcanie z przedziwa za pomocą kółka czy kołowrotka; wyrobić przędzę’

To jest koszule, które gospodynie same *uprzedły*, zrobięły, useły, wykrajają, same musiały tam igłkom w rękach wszystko. [Wygnanów]

**UROCZNY** ‘o oczach: rzucający urok’

Są jesce *urocne* łocy. Jo to powim, tak jak jo tyż miałam pore spostrzeżeń. Jesce tam u rodziców bełam. To była zima. No przecie mieli my jedno mieszkanie i późni tam beło z ty kómory zrobione drugie mieszkanie ji z tego pokoju tam poprzenosily my kwiatki do kuchni, tutej, co my gotowali [...]. I przysła somsiadka. No ładne te kwiatki były, pełny stół tych kwiatków, bo z okin były pozdymane. „Ale mota ślicne te kwiotki! Dalibyšta mi łodnózke!” „Ano, tero w zime? To na wiosne przyjdiesz, to ci dumy”. Po dwudziestu czterech godzinach powyrzucalymy wszystkie dónicki. Wszystkie dónicki były z tego stoła powyrzucane! Kwiotki na południe juz listki poopuscały, wszystko łobwindło i trza beło wyrzucić. Ani my nie mieli, ani óna ni miała ty łodnózki. To *urocne* łocy. [Dęba]

No ja tyz miałam, za mnie było takie zdarzynie. Mielišmy tych krów chyba ze cztery, też sie wycieleły, jedna za drugom. Jałówka sie nie mogła wycie-

lić i zawołałyśmy też ze wsi chłopów do pó mocy. I jedyn przysed: „No, u wos teraz to mleko bedzie rzekum płynąć”. Bo to sie krowy wycieleły. Tak to mleko płynęło, że jałówka cieliniću nawet nie dała sie, żeby ciele jum wyssało, a już ło dojiniu, to już nawet ni ma mowy, żeby podejść jum było wydoić. Jałówke trza było zasusyć i jum sprzedać. Drugo sie wycieleła, to nawet mleka nie było ciele wykarmić. Jedna krowa dobrze, że przyjmowała te cielinta i wykarmiła, mleka nie było wcale nic. To ktoś mo takie *urocne* ocy. [Dęba]

Wierzono tutaj, że ktoś ma *uroczne* ocy. Zdarzało sie. Somsiod takie miał łocy ji przesed granicom, a moja łowca była przybito. I ón sie tak patrzy i mówi: „Ale owcora!” Jak przesed, to jak łowca upadła, nieżywo sie zrobiła. Nieżywo sie zrobiła i jo wyleciałam, to jile razy powiedziałam: „Tfu! Tfu! Na psa urok! Tfu! Tfu! Na psa urok!”. Ji pan wi? Łowca sie zerwała, łotrząsła sie i normalnie stanęła. To trzeba beło uroki. [Topolice]

**UROCZYĆ** ‘rzucić urok’

A uroki tak. Już óna nie żyje, co mom siostrę *urocela*. Sła do szkoły, to ta moja siostra starso, no ji *urocela* jom i juz ta do szkoły nie posła, bo przecie zaro zachorowała. [Ostrów]

No to tak, ze ludzie zadawali uroki. U nas jak w domu byłam, jesce bełam paninkom, mielimy pińdziesiąt gysi, bo tam jest dużo trawy i to były takie ogóły. Te gysi my zawsze chowali, bo za te gysi to było, ładny piniundz, pierze skupowali, gysi skupowali. No ji na te gysi ktoś tam zadoł coś. Jak te gysi były przy-

gnane z tej wyspy do łobory, do chlewa, tak wszystkie gysi padły i tak trzepały skrzydłamy. Ten mój mówi:

„Dziecko moje, ktoś nom gysi *urocył* i tego, gysi nom pozdychajum”. [Gapinin]

### URODLIWIY ‘o kimś pięknym’

A kómu jo nieładno

I niełurodliwo.

A niech się *urodliwo*

Do mnie nie łodzywo. [Kraśnica]

### URODNICA ‘o pięknej dziewczynie’

– Jak ładno panna to *urodnica*. Kraśawica kiedyś wołali. Pinknoś. Okes nie przemówi.

– No to jak spotykom takum, to mówie: „Pan Bóg ci sypnął urody całom gościum”. [Żardki]

**UROK** ‘zaczarowanie kogo; czar; działanie złych mocy wskutek spojżenia lub złej intencji’

[...] taki chłop tu ze wsi kosi, siece trawe [...] i te wińce wiezie na tym wozie i ten chłop mówi, jak zobaczył, że jedzie mój mąż, to się spar na ty kosie, nie, bo kosum ryncznum kosił i tyn mój mąż minął jego i wjeżdzo do lasu. I na koniu się zrobiły burzyny i tyn koń już cłap, cłap, ni może iś [...], i jo mówie: „Kón się nie nadaje. Dostoł kón *urok*”. [Brzustówek]

Jo pytam sie: „Jak tam, jak przesło kóniowi?” „Tak, przesło! Już kón zdech, bo miał silny *urok*”. [Brzustówek]

Mdlałam w kościele, juz jak widziałam, bo na ambónie ksiądz wychodziel, kozanie jak mówiel. O matko kochano to jeden ksiądz, drugi, trzeci i nie wiedziałam, ile tych ksindzy jes i musiałam

szybko uciekać z kościoła. No ji mówi: „Nusia, ty to *uroku* dostajes”. Matko kochano, jakiego *uroku*? [Dzielna]

Mój wujek mówił, bo tam jedna kobieta przyszła, a cielátko było na podwórku, a óna mówi: „Jakie ładne cielátko”. Nagle ciele padło. Nie wiem, czy ona rzuciła ten *urok*. Ale tak było naprawdę.

[Wierzchowisko]

No ji dopiero tako kobieta beła, łodcy-nieła *urok*. No łodcyńska te *uroki*, przysła. No łóna jakies te węgielki wrzucała, coś sie modleła, przy kuchni te węgielki. No ji tom wodom tam pogłaskała, potego. No i ten kón sie podniós, łotrzosnął sie i po chorobie beło. [Ostrów]

A z temy gęsimy to jo już nie wiem, co sie działo. Ino jo wiem jak ta krowa moja. No ji tez co tu! Wzianam skarpete, no ji tam jom wycierałam i plułam w rogi. No ji tez ji sie odmieniło, *urok* łodsed gdzieś tam. A tako była zmęceno, umemrano cało w ty ropie taki, z locu sły. [Ostrów]

No to tak, ze ludzie zadawali *uroki*. U nas jak w domu byłam, jesce bełam paninkom, mielimy pińdziesiąt gysi, bo tam jest dużo trawy i to były takie ogóły. Te gysi my zawsze chowali, bo za te gysi to było, ładny piniundz, pierze skupowali, gysi skupowali. No ji na te gysi ktoś tam zadoł coś. Jak te gysi były przynane z tej wyspy do łobory, do chlewa, tak wszystkie gysi padły i tak trzepały skrzydłamy. Ten mój mówi:

„Dziecko moje, ktoś nom gysi urocył i tego, gysi nom pozdychajum”.

[Gapinin]

No to *urok* to z wiatru może być. Jak ktoś będzie chytry, zazdrosny coś zadościł, to już łód razu bardzo głowa

boli. Niektórzy bedom zwracać, mogom zemgleć. [Trzebina]

Rzucali dawni **urok**. [...] posiedzia-łam chwile i jakie dzieciotko, jakie dzieciuntko. Dziecko sie darło dwie godzimy i nie wiedzieliśmy co zrobić. Przyszła somsiadka i óna mówi: „Uroki trza łodzyczyć”. No córka nie wiedziała jak, kazała ji skarpetke brudnom brać po lewej stronie, żeby to było od ciała po plecach i splunąć tam i dziecko nie łotrzepało i było zdrowe. [Bukowiec Opoczyński]

Krowy z pola gnałam do domu i tako baba idzie i mówi: „O, chyba ci mlera walom te krowy, bo takie wymiska”. Krowe na trzech nogach i wiązali przy płocie my stali, bo nie dała sie wydoić. To **urok** rzuciła. [Bukowiec Opoczyński]

Te **uroki** na koniach czy na dziecko spojrziała jakaś kobieta i zauroczyła. Trza było te **uroki** odczyniać. U konia jak się trafiło: koń sie pocił, brali skarpete. To zależało: abo męskie coś cy damskie, czy majtki, splute w trzy strony. Rzucali gorące węgle na wodę. Koń sie otrząsnął i zeszło mu. [Mikułowice]

**Uroki** tak. Bym powiedziała, że tak, bo ja sama przeżyłam na mojej osobie [...].

Już sie zaczęło ze mnom coś robić, i po ścianie, po ścianie, zupełnie sie zrobiłam taka jak pijana. Po ścianie, po ścianie, poszłam do tego domu, gdzie tam gotowali na to wesele. A taka starsza moja ciocia, taka bardzo leciwa, patrzy na mnie: „Ty **uroku** dostałaś”. Ja usiadłam i ona mi odczyniała ten **urok**, to mi swojom koszulkom spod sukienki. No miała pięknom halke wykrochmalonom, ale to wyciungła spod tej kiecki swojej. Ona mnie tam jakoś ocierała po twarzy i ja

już potem musiałam iść do domu [...]. I ona coś tam go gdzieś wyganiała na góry na lasy, coś tam mówiła, pluła, ale nie pamiętam tego dokładnie. [Ziębów]

Też było tak, że **uroki** zadawali ludziom i zwierzętom. [Bielowice]

**UROKLIWY** ‘zauroczony; poddany działaniu czarów, złych mocy’

Nawet dziecko jak **urokliwe** jest, tak samo sie spluje trzy razy po czole. Jak słone jes, takie czoło diabelnie, to splunąć, łód tego wykręcić się w drugo stronę. [Prymusowa Wola]

No to som tacy ludzie, co majom te oczy, no takie **urokliwe**. Zobaczy czy dziecko, czy coś, to zauroczy. To takie uroki. To mówili, że ślepie mo **urokliwe**. [Brzustówek]

**UROPLAN** ‘europlan, samolot’

Tero to sie widzi kónia, jak downi sie widziało **uroplana**. Jak byłam mało, pasłam krowy, to babcia mówi: „Jak bedzie lecioł **uroplon**, to przyjdź. Jo, **uroplon** przelecioł, to przyjdź, niemyto, nie nic. Jo, **uroplon** przylecioł, przysłam, a óna: „A to dzisioj nie chódź”. [Buczek]

Ten **uroplon** lecioł łó dziewiunty rano i łó cwarty na wiecór. Polecioł po niebie. A gdzie ón lecioł, kto wi. [Buczek]

– Cy ón wie, co to ten **uroplan**?

– Samolot.

– My tu ćwicyli na tym **uroplanie**. [Buczek]

– A zawołała mie i pyto, jak na samolot godali dawni.

– No samolot, **uroplan**. Na samolot **uroplan**. Bo jak lecioł, no tak mówili

starsi. U nos to mówili gwarownie *uroplan*. [Bielowice]

**URZEKNAĆ** ‘rzucić urok’

Jak nie ma czerwonej wstążki, a ktoś ma uroczne oczy, to *urzeknie*. [Werówka]

**USADZAĆ** ‘umieszczać w piecu chlebowym’

Potym jak wyrosły, no to już się brało na łopate. Łopata się to nazywała. Brało się na łopate tako drewniano była, no ji do pieca sie *usodzało* tyn chleb. [Gapinin]

**USTAŁY** ‘o życie: dojrzały’

*Ustołe* żyto i trza ciąg. [Stoczki Małe]

Jak dojrzało zboże, to się mówiło do szło. *Ustołe* było i trza było siec. [Bukowiec Opoczyński]

**USURGAĆ SIĘ** ‘ubrudzić się’

Zielone listeckie i kwiateckie białe

tym wionecek wiły Mani runcki małe.

Nocki nie spała, ziółka zbirała a i po som pas *sie surgała*. [LL, s. 69]

**UTYTŁAĆ SIĘ** ‘ubrudzić się’

– A babcia moja wołała:

„Weróniu, niechaj tego, bo *sie utytles*”.

To jesce zapamiętałam. [Wygnanów]

bo Ón beł w tych śmatkach]. [BW: 89]

**WALAĆ SIĘ** ‘poniewierać się’

Rozpoztrzyjze matuliniu obrus pod nogi

Zeby mi *się* nie *walały* złote ostrogi.

**WALERIAN** ‘roślina łąkowa, uprawiana także na polach dla potrzeb leczniczych; *Valeriana officinalis*’; in. kozłek lekarski’

A wie pan, za co ja to wszystko postawiłem. Za *walerian*. *Walerian* to jest kozłek lekarski. Śmierdzi jak kocie siki. [Wierzchowisko]

**WALNY** ‘duży’

No to jak dużo tam jes ludzi na jarmaku, no to się mówi *walny* jarmak. Jak dużo ludzi jes, wszystkiego, to się mówiło „Ale *walny* jarmak”. Jarmak beł, nie. Jak ładnie grali, dużo beło, to też *walno* muzyka. Jak dużo beło, to *walno*. [Kuraszków]

*Walno* muzyka, *walny* jarmak, *walne* zebranie w remizy – to to, że dużo osób przyszło. [Grązowice]

**WANGIERA** ‘wierzchnie okrycie kobiece watowane, pokryte tkaniną samodziałową w wąskie paski’

Do dawnego stroju kobiety zakładały prawdziwe korale. Bogatsze miały nawet po kilka sznurków bursztynów. Między korale i bursztyny panny nawlekały medaliki i mosiężne krzyżyki zwane kościakami, ofiarowane najczęściej przez kawalera w czasie odpustu. Interesującą, zarzuconą na początku XX w., częścią ubioru kobiecego była *wangiera*. Tak

## U

## W

**WAGOWAĆ SIĘ** ‘wahać się, zastanawiać się, rozważać’

*Wagował sie* chłopek

wzionć za kmotra dziadka

[a przerzioł to Chrystus,

nazywano wierzchnie okrycie watowane, pokryte tkaniną samodziałową w wąskie paski. [Kup, s. 61]

**WARCHOLIĆ** ‘zrobić coś bez przymusu, według upodobania’

A tera to siedze i ni mom co robić, to *warchole* takie tam. Co se *uwarchole*, tak jes. [Buczek]

Z nudów to se biere i *warchole* różne kwiotki. [Buczek]

**WARIATKA** przen. ‘o kopaczcze konnej’

Kopiorka była tako. *Wariatka* mówili na niom. Za tom *wariatkom* sie zbiralo. [Topolice]

**WARKOCZYK** ‘rodzaj haftu’

*Warkoczyk*, stebnowka, no i środek beł, góra. [Dzielna]

Hafty to były trojaki: krzyżkowe, i przesywane i rysowane. Wykręciki, *warkocyki*. Wykręciki były co innego i *warkocyki* co innego. *Warkocyk* jak warkoc, o zaplatane takie. [Bielowice]

**WARLAĆ SIĘ** ‘kręcić się, być w pobliżu’

Kruk u okna, kura pieje,  
 szkło od lampy trzaśnie, jeja,  
 śmjirzć *sie warlo* wele strzechy,  
 zimbi ludzi mroźnym dechym. [BW: 60]

**WARSZTAT** ‘inaczej krosna’

Tu mówili nie krosna, *warsztat*. Ja to pracowałam na wąskim. Robiłam poduszki i biezniki te małe. [Gapinin]

**WARZOCHA** ‘duża drewniana łyżka’

Jak się mieszało tom *warzochom* i tak się mieszało w tym saganie. [Buczek]

– Łyżki to były różne. Ta drewniano większo to była *warzocha*. A to był czerpak albo nalewka.

– A u nos to ulewanka, bo się brało z ni i sie ulewało.

– Jo słyszałam cerpok. Bo sie nacerpało. [Trzebińa]

A dajciez ji na *warzochę*,

zeby miała pirsom jscoche. [BW: 192]

A te łyżki drewniane to jedna to *warzocha*, drugo warzoska. [Brudzewice]

A ten bosc, to sie cyniło, to było drewnienko takie, to była *warzocha*. Ta łyżka drewniano to *warzocha* była. [Bielowice]

I wyjmowali to łyżkum drewnianum na miske. To *warzocha*, *warzocha*. Weż tam tom *warzochę*. *Warzochum* pominsoj, bo tak to takum innum to ci sie przypoli. *Warzochom* tam zaminsoj dobrze. [Dęba]

Ta łyżka drewniano to kopyść abo *warzocha*. Bo u nos to tak mówieli. Beła, robiela, *warzocha* [...]. [Wierzchowisko]

**WARZOSZKA** zdr. od ‘warzocha’

A te łyżki drewniane to jedna to warzocha, drugo *warzoska*. [Brudzewice]

**WASĄG /WASĄGA** ‘lekki wóz konny z zakładanymi półkoszkami plecionymi z wikliny, służący do wyjazdu do kościoła na mszę lub na ślub’

Jak do ślubu jechali, to sie prześpiywali. Były takie te wozy, to sie *wasągi* nazywały. I te druhnny siedziały na tym czele ty *wasągi*, tej *wasągi* tak, tej bryczki niby, no ji śpiewały druhnny do samego kościoła. [Kraśnica]

A to był na czterech kołach taki *wasąg*. Pleciony był z tego, z wikliny taki [...]

jak brycka w podobie. W tym *wasagu* siedzieli młodzi i jechali. [Stoczki Małe]

Ale to jeszcze były takie *wasungi*. To był taki pleciony i kładziony na wóz, przykrocany beł śrubami. To właśnie te *wasungi* w modzie były w tych czasach. [Burdzewice]

Do ślubu późni to już były takie bryki, *wasungi* się nazywały, nie. *Wasag* nie, to było ładne, nie. Połokowane takim grzebieniem. Druhny siedziały na tym grzebieniu, nie, i jechali, śpiewali i jechali do ślubu. A teraz nikt nic wie, co jedzie. [Kuraszków]

Ja jechałam wozem do ślubu. To była bryczka taka, *wasag* się tak nazywał taki. Nie wszyscy mieli te *wasagi*, bo ze trzy chyba we wsi były. No to tym *wasagiem* jechali. Taka jak bryczka tylko trochę dłuższa. [Paszkowice]

Matula w cas godów  
nakreli nim *wasong*,  
by umieł drogi

w spólnym zyciu naszym. [BW: 14]

Taki był schodek z żelaza, bo to było kute. To jeszcze druzby ni miały gdzie, to jeszcze na tym stoły, trzymały się, tam tego *wasunga*. I jechały, a druhny to na tym półgrabku i musiały śpiewać całom drodze, bo jak nie, to jeszcze im bata siurnął tym, tym, co ich wióz: „Bede wos wióz, ale musita ładnie śpiwać”. [Bielowice]

To były takie bryki plecione. To były takie, kiedyś to nazywali *wasagi*. A *wasag* to był co innego. A to były takie bryki plecione z tych, z lotoków, i to jeszcze na tych, to siadały druhny i śpiewały. [Bielowice]

*Wasag* usykowany. Dzwony trza wynieść. Przykryć siedzynia. Pieniodze na-

sykować! Zeby się nie wrocały, bo to nie idzie na dobre. [BW: 147]

*Wasag*. Były *wasagi* – to tako brycka była do ślubu. [Gapinin]

Do ślubu to nie takie deski proste jak w pole się jechało, tylko w *wasagach*. Tylko plecione z wikliny, wystrojone takie. [Mikułowice]

#### WĄPIE ‘wnętrznosci’

– Mom dło wos, co wóm trza!

Na wsyćko, co jóntrzy,  
co z wirzchu, co w *wóntpiach!*

[BW: 59]

A na bóle, co we *wóntpjach*,

daje rozmajite ziółka,  
mierzy je na równe scypty,  
przy tym godo coś wokółko.

[BW: 123]

#### WĄTROBNICA ‘przezvisko, wyzwisko’

Nie, u nos nie było zodny małpy, tylko wołalimy małpecki „O wy małpecki, już żešta tam narozrobiały [...]. A jak nos chciała wyzywać to: „Ty *wotrobnico*, ty. A co to beła ta *wotrobnica*, to nie wim.

[Dzielna]

Tylko jak mówie, jak mamusia nos tam chciała wyzywać abo to: „Ty *wotrobnico* jedna”. Nos wyzywała. Co to była ta *wotrobnica*, to do dzisiaj nie wim.

[Dzielna]

#### WĄTROBNIK ‘przezvisko, wyzwisko’

To tak jak chcioł mamusi na złość zrobić jak se popieł, lezoł ma łóžku. A mamusia mówi:

„Juz ześ się, ty zorazo, ty *wotrobniku*, juz musioeś, juz, juz chłać. [Dzielna]



**WEŁNIACZEK** ‘samodziałowa, wełniana, pasiata spódnica ze stanikiem zszyta razem’

To robie, to będzie taki *wełniaczek* dla małego dziecka od pięciu lat. To som czółenka takie, czółki, czółenka. [Brzustówek]

**WEŁNIAK** ‘wiejski wierzchni strój kobiecy’

[...] no to było mieszkanie łobstawióne łózkami. No co mówić. No i stół był, kuferek z tymy *wełniakamy* był schowany, stół był w łoknie, a na stole była Bozia, lichtarze, o taki był stół, no i ławka na śniadanie, na obiad. [Dęba]

A wełny to tak, o tak jest. Dajom kobiecie *wełniok*, to trza pruć. Ten mi do prucia przyniosła, to trza pruć. [Brzustówek]

Kaj jest *wełniok*,  
kaj sukmana?  
Pól tu pełno  
ozśpiwanych,  
hej! [BW: 28]  
Trzymej, pewnie,  
skrzyпку, wonz ten,  
prowadź *wełniok*,  
zgarnioj wstonzki! [BW: 27]

*Wełniok* był obszuty aksamitkum nałokoło. Tu było, taki niby rozperek był. Tu była kiecka zszywano. [...] No to tu sie przypasuwało zapaskum i ta zapaska na wierzch. Tu beła też zapaska na odziew. To sie nazywała zapaska na odziew. [Kraśnica]

*Wełniaki* to były spódnice, bo ze stanikiem to nosiły tu w Opoczyńskim dalej, a nasze były do pasa. Ja nie miałam *wełniaka*. Ja sie ubierałam w *wełniak* mamy. [Mikulowice]

Góra kiecki i *wełnioka* nazywała się stón. [Bielowice]

Te cerwoność, bocys,  
przez *wełniok*, kosiule,  
batym dziedic zbroceł,  
stłuk tyz tyn paciórek. [BW: 78, 79]

W zimie nosieło sie *wełniok*, a w lato kieckę. *Wełniog* jest pasiasty. Pasy sóm serokie w jednym kolorze, ozdzielóno drobniutkimi, kolorowymi paseckami.

[Bielowice]

**WEŁNIANKA** ‘duża, wełniana, z frędzlami chusta noszona zimą przez wiejskie kobiety’

Spódnice były jednokolorowe. Ale fartuch ten sam co do kiecki. A na głowe chustki salinówki. A jak mróz był duży, to *wełnianki* na głowe zakładali. [Werówka]

*Wełnianka* to samo co okręcanka była. [Werówka]

Te chustki na głowe to *wełniónki*. To jescie mom te chustki. To te *wełnianki* to sie nazywały okręcónki. [Domaszno]

Te na głowe to były szalinówki, a te duże wełniane to *wełniónki* sie nazywały. To w zimie to sie nakrywało na dywunie dziecko, żeby nie zmarzło, jak zimą sie szło czy jechało wozem. [Grążowice]

*Wełniónka* była zrobiono tako wielko chustka. Te na głowe to były salinówki, a te duże to *wełniónki* sie nazywały.

[Grążowice]

Zopaska, fartuch na odziew. A na wełniok to zapasecka. *Wełniónka* beła. To chustka w kratę dużą. [Grążowice]

A na głowie chustki, chustki, salinówki [...]. A na krośnie wełniane to *wełnionki*. [Wincentynów]

**WERKO** ‘łóżko do spania, niekiedy prowizoryczne’

– No spali po troje, po cworo na łóżku. A latym to i w stodole, i na sianie, i w łoborze. I w łoborach nawet miały. No w łoborach to tak spali, takie werka tyz były, kawalerka przeważnie, złodzieje grasowały. Tak jakby pilnowali. *Werko* to óno było takie łóżko jak to moje, nie. To beło łóżko, ale jak sie nie mieściło, to tam zbili z desek troche taki zapiecek [...] i z ram wysuninte beło jeszcze troche i to sie nazywało *werko*. Krótse beło na jednym osobe. Takie *werko* zbijało sie. Wążse beło na jednym osobe. Na jednym łosobe takie wążse, wążse beło. [Bielowice]

Moja zóno, nie umiroj, gdzie sie bede poniewiroł,

niedobro to poniewierka, na kozdom noc sukać *werka*! [BW: 201]

Tam sie mieściło: było cztery dziewczyny, cztery siostry i dwóch braci i dwoje – ośmiro ludzi. Ośmiro ludzi mieszkało. I tam było tak: dwa łóżka były i jedno *werko* takie, za piecym stało. To tam to *werko*, było zawsze przykryte, bo nie było podłogi. Tylko była glina ubita, no to ziemia z gliny ubita.

[Kraśnica]

**WESELICHO** ‘duże wesele’

No i potym jak juz wysytko łodśpielali, to juz wpuścili tych młodych do domu i juz było *weselicho*: jedyn dzień, potym na drugi dzień śli z dziadamy na obiady, tak sie nazywało. [Bielowice]

**WEŚREDNI** ‘średni, środkowy’

No to my jak już córki żynieli, to najstarszej my robili wesele [...], *weśred-*

*niej* my nie robili wesela i najmłodszej my zrobili [...]. [Wierzchowisko]

To najstarszo, nie, ta *weśrednio*, umiała kónim jeździć, zwieźli my żyto bez problemu. [Buczek]

**WIANECZEK**

1. ‘przybranie z kwiatów noszone przez pannę młodą w dniu uroczystości ślubnej; znak dziewictwa’

Nie przychodź do mnie w piuntecek,  
bo bede wiela *wionecek*. [Wola Załączna]  
Dokoła Marysiu, z *wianeckiem* dokoła,  
czy ci to mamusia wianek zdjąć pozwala,

wianek zdjąć pozwala. [Wysokin]

2. ‘część uroczystości weselnej, w której staroscina targuje się o wianek z panem młodym’

Idzie nas *wionecek* z kómory do sini  
Nawróta sie ludzie, ze miał przestrzyni.  
No i to o tym *wiónecku* tam różnie śpielali. No i potym jak wynieśli ten wiónek, no to juz pojechali do ślubu, tak na sume. [Bielowice]

Nie daj se Maniusiu

*Wionecka* rujnować.

Musi cie Jasiunio

W buzie pocałować.

Drepce Maniusia drepce

Nie chce *wiónecka* nie chce

Główke do góry znosi

I o cepecek prosi. [Bielowice]

No to starso druhnno śpiwo:

Nad naszym *wióneckiem*

Baby wytrzunsajum.

Nie podom na stół

As nos zawołajum. [Bielowice]

Przechodzi *wianeczek*

z kómory do izby,

ustumpcie, ustumpcie,  
 żeby ni miol cizby.  
 Ustumpcie, ustumpcie,  
 jo wos prose o to  
 bo z mego *wianecka* oblatuje złoto.  
 [Wysokin]  
 To juz tak śpiewała żalośnie:  
 Gdzie jeji mamusia  
 Gdzie óna sie podziała  
 Do jeji *wiônecka*  
 Do jeji *wiônecka*  
 Żeby go przezegnała. [Bielowice]  
 Wychodzimy najbardziej  
 Po pana młodego.  
 Bo my tutej wyśli  
 Z *wianeckiem* do niego.  
 Zapłać Włodek, zapłać  
 Nie bedo cie sarpać.  
 Zapłać za *wianecek*  
 Boś jej kochanecek. [Gapinin]  
 Zapłać za *wianecek*  
 Chociaz tysiąc złoty.  
 Bo ta gapiniunka  
 do każdy roboty. [Gapinin]  
 Za *wiônecek* za ruciany  
 Zapłaćże nom talaramy. [Bielowice]  
 Znaloz ci go znalaz  
 znalaz ci we złocie.  
 Oddajze mi oddaj  
 Mnie biednej sierocie.  
 A jak byś ty była  
 Bidna sierotecka.  
 To byś ty ni miała  
 Ze złota *wiônecka*. [Bielowice]  
 Chodziła Manusia po wysoki górze  
 Nosila *wionecek* na jedwabnym śnurze.  
 O jakbyś ty beła bidno sirotecka  
 To byś ty ni miała ze złota *wianecka*.  
 Oj nie będę śpiwała, bo się bardzo  
 mynce

A prose wziuńś tyn *wionecek* dziedzi-  
 cu na rynce.

A jeżeli ci mamusia pozwoli,  
 Bedzim zdymać ten *wiunecek* powoli.  
 Matka wyraża zgodę, wtedy znowu za-  
 czynają śpiewać:

Zdejmcie ji *wianeczek*,  
 włóźcie ji cepecek.

Bo ji nie pasuje  
 ruciany *wiunecek*. [Smogorzów].

3. ‘krąg uwity z kwiatów, ziół służący  
 jako ozdoba lub symbol obrzędowy na  
 zakończenie oktawy Bożego Ciała’

Nie wiem, cy tu nie wisum te *wianecz-  
 ki*. O, tu wisum jedne. Tu som te wianusz-  
 ki, kokardom sie wiązało. [Bielowice]

#### WIANEK

1. ‘krąg uwity z kwiatów, ziół służący  
 jako ozdoba lub symbol obrzędowy na  
 zakończenie oktawy Bożego Ciała’

Na oktabe Bożego Ciała to wijo te  
*wionki*, poświęcajo i późni zawiesajo  
 w chałupie.

Nie wiem, cy tu nie wisum te *wianki*.  
 O, tu wisum jedne. Tu som te wianuszki,  
 kokardom sie wiązało. [Bielowice]

No jeszcze jak ja pamiętam, bo w tej  
 chwili to sie nie wije. Ale zawsze mu-  
 siałam mieć te dziewięć *wianków*, chy-  
 ba tyle było tych mszy. Miałam dziewięć  
 tych *wianków*, w tej chwili to tam trzy,  
 pięć wianków. [Ziębów]

– [A ma pani ziele święcone abo *wian-  
 ki*?]

– Som *wianki* tutej na dole. Dałam ji  
 te *wianki*, żeby włosu urwać tej chorej,  
 dałam ji tego włosu, jajko, żeby ji dać  
 i chusteczke. [Różanna]

No to oktawa Bożego Ciała, to zrobili takie *wianki* nieszpоровe. Tam mom koło domu te *wianki*. To sie wiło *wianki* z ziół różnych, z mięty, tam z polnych takich przeważnie. To sie robiło niby osiem było tych nieszpоров, to osiem *wianków* powinno być, zawsze to sie robiło trzy, cztery i z tym to sie poszło, poświęciło. To było osiem nieszpоров to i osiem *wianków*, ale przeważnie trzy, tak nie do pary, żeby było, ale nie wiem dlaczego. [Bielowice]

No *wianki* to tu w rzece puscały. A takie, co sie wije na oktawe, to trzy się wiło: z rozchodnika w środek, a tu z kwiatów. [Ostrów]

2. ‘symbol dziewictwa, panieństwa’  
Czerwona różycka cały świat maluje  
Ta naso Maniusia *wionka* łopłakuje.  
Pierścionka nie doł, *wiõnek* mi stracił  
Zobocys draniu, ze bedzies płacił.  
Pożegnaj sie Maniu z *wiankiem*,  
a pojednaj sie z kochankiem,  
nie płacz, że ci *wianek* stracił,  
on ci go drogo zapłacił.  
Nie zapłacił papieramy,  
ni żadnymi talaramy,  
zapłacił ci go małżeństwem,  
miłością, błogosławieństwem.  
[Wysokin]

Ta nasza Marysia *wianek* szanowała,  
lecz nadeszła chwila, stracić go musiała.

Szanowałaś *wianek*, jak mamę rodzoną,  
musisz go utracić, chcąc byś Jasia  
żoną. [Wysokin]

Ta nasza Marysia *wianka* nie płakała,  
pewnie sie już nie raz  
z Jasieńkiem przespała.  
A choć sie przespała,  
to jest nic dziwnego,

to jest wiek dwudziesty  
i wymaga tego. [Wysokin]  
Łabyndzie płynom, *wionka* nie widać,  
bystro woda je niesie,  
(: ach ma dziewczyno, ach ma jedyno,  
jus jo ciebie nie pociese. :)  
[Brzustowiec]

A w tym ogrodzie róża, lilija  
A w tym ogrodzie róża, lilija.  
Nasza Maniusia *wianka* dowija,  
*wianka* dowija.

*Wianka* dowija, nikomu nie da  
*Wianka* dowija, nikomu nie da  
Bo koło siebie kawalerów ma,  
kawalerów ma.

A wy družbowie kawalerowie  
A wy družbowie kawalerowie  
Wzięliście *wianek*, co był na głowie,  
co był na głowie.

Nikt ci go nie wziął tylko kochanek  
Nikt ci go nie wziął tylko kochanek  
Co ci obiecoł, co ci obiecoł  
złoty pierścionek.  
Pierścionka nie doł  
*Wianek* mi stracił.

Zobaczys durniu  
Że bedzies płacił.  
Na ślub jechała, *wianka* nie miała  
Na ślub jechała, *wianka* nie miała.  
Ciemnozielone stążki targała  
Ciemnozielone stążki targała.  
[Bielowice]

A wy moje druhinki  
prosze was łaskawie  
A postawta ten *wianek*  
na szeroki ławie.

No ale jesce staro druhna musiała  
trzymać, żeby ji nie łukradły, bo jakby złapały  
*wianek*, to bełby wielgi wstyd i by nie  
zapłaciły, i dopiero wołały. [Bielowice]

No ji jak wynieśli ten *wianek*, to ze-  
sło tam ze dwie godziny. To *wianek*, to  
było wynoszone tak jak gdyby z kómo-  
ry późni na jizbe. I tam w izbie dopiero  
musiał wykupić pan młody ten *wianek*,  
i dopiero tam dali po kieliszku czy coś,  
i juz jechali do kościoła. [Bielowice]

No to sie szło rano i wynosiło *wianek*.  
Cztery druhny i ileś chłopaków wynosili  
*wianek*. Potem wyjeżdżali do ślubu. Za-  
zwyczaj były wesela w niedziele.

[Straszowa Wola]

O, panie to było tak. Do ślubu trzeba  
było panium młodem wyprowadzić:  
nojpierw był *wianek*. Właśnie była tako  
kara, jak panna miała dziecko, ze ni mia-  
ła tego *wianka* wynosónego. A przed  
ślubym to starso druhna musiała uwić  
chusteczke haftowanum i taki z rutki,  
ruty i tam jakieś kwiatuszki. I to ji mu-  
siol pan młody opłacić i to broł za pazu-  
che za tam, do kiesyni, do kościoła, nie.

[Bielowice]

Późni śpiewali drugum takum, do  
*wianka* były takie żalósne piosenki, nie.

[Bielowice]

Zawołojcie tu pana młodego

Do robieranio *wiönka* nasego.

[Bielowice]

### 3. ‘wieniec dożynkowy’

Nadciungnyła corno chmura

Stanyła nad gonkiem

Przyjmijze nos zacny panie

Z tym pszenicznym *wionkiem*.

### WIANO ‘posag panny młodej’

Jak sie wydawało córeczke, trzeba było  
mieć trzy poduchy, dwa jaški i pierzynke.  
Jak na *wiano* to musiało być z pińć kie-  
cek, fartuchów, solónki. A to jaki kolor

był, z pińć solónek musiała mieć przecie,  
no ji poduski, pierzyne i dywany, tak na  
wiano. [Wygnanów]

Na *wiano*, część dostawały w posagu  
tego wszystkiego, tych chustek. [Dzielna]

Święty Stanisław – łobroz taki – moje-  
go taty *wiano* było. [Wygnanów]

To matka *wiano* szykowała, jak już  
córka szła do teściowy: pościel, dywa-  
ny, kiecki, koszule, krowe, owce, kury,  
wszystko, no ji jeszcze w ogóle pole  
było dawane. [Bukowiec Opoczyński]

### WIATROWY ‘koloru zielonawo-popie- latego’

Na kolory lekstrycny wołali, gysiotko-  
wy, niebowy, dwa razy zielóny, zielón-  
kowaty [...], *wiatrowy*, łowicki, poma-  
rańcowy, cielisty. No to właśnie tak sie  
kolory nazywało. [Dęba]

*Wiatrowy* to jest od zielónego pocho-  
dzi ten kolor. Spleśniały to pośredni,  
kiecka spleśniało, no. Koci był – od zie-  
lonego to pochodzi, taki zgniłozielony.  
Dwa razy zielóny – to mocny, ciemno-  
zielony. [Libiszów-Kolonia]

*Wiatrowy* to też odcień zieleni, to też  
taki *wiatrowy*. [Bielowice]

### WIAZKA ‘siedzenie na furze przezna- czone dla państwa młodych’

[...] ale to wszystko z bibuły było, tak-  
kie stroja powięzane. No ji młode pań-  
stwo na *wiązce* siedziało. Tako *wiązka*  
beła: no to beło ładnie nakryte dywana-  
mi, dywanem ładnie swoji roboty, jak to  
sie wołało te kilimki. A to ponakrywane  
młode państwo miało to. Z jedny stróny  
siedziol pan młody i pani młoda, z dru-

gi stróny siedzieli starsy družba i starso družna, no. [Gapinin]

**WICKA** ‘chwast polny rosnący często w zbożu, *Vicia hirsuta*; wyka’

*Wicka* najgorsza była w zbożu. Rosło dużo tego. [Olszowiec]

No była *wicka*. Tak kręciła przeważnie w pszenzycie cy cymś. [Domaszno]

To w zbożu to przeważnie powój. O *wycka*, *wicka*, co sie to łokręco na tym zbożu. Modroki, u nos to bely modroki.

[Straszowa Wola]

*Wicka* to takie łokręczone w zbożu. Dzwoniec to był. W źmiokach to przeważnie ognich, takie duże, co na żółto troche kwitnom, to łognich. Taki żółty jak rzepak i takie rośnie krzaczyste. Ognich w kartoflach, to bardzo dużo tego rośnie, przeważnie w kartoflach rosum. A w saladerze rośnie ognich, też go dużo rośnie. [Werówka]

**WIDEŁKI** pl. tantum; zdr. od widły ‘widły o podwójnych zębach’

Jak bely cztery to widły, jak dwa to *widelki*. [Topolice]

**WIECZERZA** ‘kolacja’

Baba *wieczerze* mu tam bele jakom dała, zjod. [Bukowiec Opoczyński]

A późni, jak już po *wieczerzy*, to kawalek chleba i tego oplatka to się zanosiło do obory dla krów. [Brzustówek]

**WIECZNE PIÓRO** ‘metaforyczna nazwa penisa’

Twoje *wieczne pióro*

To już obwisiało.

A w moim kałamarzu

Atramentu mało. [Buczek]

**WIECZOREK** ‘grupa młodych, nieproszonych na uroczystości weselne, mężczyzn, którzy przychodzili na tańce do własnej wsi lub wsi sąsiednich’

A to przychodziły na te wesela z innych wsi. Na *wieczorka* sie szło. Przychodzili przeważnie ze wsi, z drugi wsi. Tu jes wesele, idziemy na *wieczorka*. To sie wynosiło wódke, placek. No trzeba było poczęstować. [...] Tu byłam roz na *wieczorku*. Posłam na *wieczorka* podpatrzeć, jak tam młodo wyglądo, na tamten koniec. [Grązowice] A to do tych *wieczorków*, to nie mówili „Po cóżeś przysed”. Musieli ugościć. Abo wołali do środka, bo wtedy sie wytańcowały, najadły i dopiero poszły te *wieczorki*”. A jak nie to, wynosiły im placek, bimbru troche. [Grązowice]

Chodzili na to. Ci goście proszeni kotali zagrać lorkiestrze cy jednego kawółka cy dwa gościom nieproszonym. Za łokna poszli, poprosili. Na *wieczorka* sie szło. To *wieczorki* były.

[Wierzchowisko]

Występowali również nieproszeni goście, zwani w niektórych wsiach *wieczorkami*. [Kup, s. 71]

Za uczestników wesela uważano również tzw. nieproszonych gości, których określano mianem „świadków” lub „*wieczorków*”. [Kup, s. 145]

*Wieczorki*, jak było wesele, to dla *wieczorków* grali. Na wieczór tam przyszli. Dziewczyny nie chodziły, tylko chłopaki nieproszeni. No to mieli dwa czy trzy kawółki, no ji poczęstowali, placek na prze-

taku i poszli. Przychodzili i z sąsiednich wsi. Trzeba przyjąć tych *wieczorków*, żeby nie napsocili czegoś. [Mikułowice]

**WIEJKA** ‘rodzaj młockarni, której cechą charakterystyczną było równoczesne oddzielanie ziarna od plew’

A późni dopiero nastąpiły te *wiejki* już, to już duże maszyny. To jedne to były takie, że też puszczało się tak kłosami, to były takie mniejsze, a drugie to już normalnie. [Bielowice]

Pamintum tylko tyle, jak tatusio robił ze słomy prosty, mnie z maszyny młocki, młocki, z ty *wiejki* jak my mówili, tylko była zwykło maszyna na słome prostum. [Dzielna]

Nojpierw była ta na torganom słome, a dopiro później nastąpiły te *wiejki*. A później te *wiejki*, jeszcze nie było tych pras, żeby wiązać, a później to doszło do tego, żeby prasy to związały. [Ogonowice]

**WIELGA CHOROBA** ‘choroba objawiająca się atakami drgawek, pojawieniem piany na ustach; in. epilepsja, padaczka’

To była *wielgo choroba*. To na padaczke tak mówili. [Dęba]

**WIENIEC** ‘wieniec dożynkowy’

A jak weźmiesz,  
a jak weźmiesz tyn zbozowy *wieniec*  
A to pójdzies, a to pójdzies  
z przodownicom w taniec.  
Zapłać za ten *wieniec*,  
zapłać, bo on złoty  
Bo my przy ni mieli tak dużo roboty.

**WIERZBA** ‘chwast polny położący się po ziemi, *Chamaenerion angustifolium*; wierzbówka koprzyca’

– To ona, ta *wierzba*, to śnury długie mo, takie cinkie i duzawe jes.

– Nie, toto po zimi rośnie. Nieroz jak stare to takie brązowe było. To *wierzba*.

[Buczek]

**WIERZCH** ‘górna część masielnicy’

*Wierzch* abo wierchołek to to u góry ty kierzniczki. [Wierzchowisko]

**WIERZCHYNEK** ‘górna część masielnicy’

Masło to było robione, takie kierzonki były. Kierzonki były zrobione z drewna. Jeszcze kierzonki to gdzieś som. *Wierzchynek* taki bel i taki ten, co się ubijało, taki koziełek. [Bukowiec nad Pilicą]

No, kierzniczka, tłucek ji tyn [...], co się nim nakrywało te kierznicke [...], *wierzchynek* chyba... Bo kierzniczka to tak. I tłucek, co się tłukło i się nakrywało właśnie te śmietane, żeby się nie rozlewała. Tam dziura była i wchodził ten tłucek. [Dęba]

**WIERZCHYNKO** ‘górna część masielnicy’

I tą śmietane się zbirało tam w kómorze, żeby było chłodno i późni była kierzniczka. No i robiło się masło [...]. No ta kierzniczka, tłucek i *wierzchynko* przykrywane. [Topolice]

**WIERZEJE** zwykle w lmn ‘wrota stodoły’

Otwierajcie nam tu seroko *wierzeje*, Bo się już na polu kłos nie chwieje. [LL, s. 61]

Otwórzcie nom tu *wierzeje*  
 Już wom się żytko nie chwieje.  
 Otwórzcie nom tu te wrota  
 Niesiemy wieniec ze złota.

**WIESKI** ‘wiejski’

Rzekłbyś, że nie *wiesko*  
 to osoba, jino  
 wprost z nieba, janielskiej  
 postaci dotrzymo. [BW: 29]  
 W *wieskich* sprawach pysce,  
 by bez druta świnia,  
 sodóme wzdy jisce,  
 gniew i ocyrzninie. [LL, s. 30]  
 Zodnyj z *wieskich*, prowda,  
 kiele nij nie umyć,  
 ni w robocie sprostać,  
 ni w śtuckach przegónić. [BW: 36]

**WIESTKA** ‘nazwa’

A znańduch, bo jak inacy, chyba do dziś  
 dnia tak, ta *wiestka* je. [Burdzewice]

**WI-HEJTA** ‘okrzyk kierowany do ko-  
 nia, żeby skręcił w lewo, w prawo’

Na jednym strone *wi*, a na drugom  
*hejta*, a do przodu wio, a do tyłu nazad  
 i prrr. [Werówka]

**WIJATKA** ‘przyrząd w kształcie krzy-  
 żaka obracającego się na podstawce,  
 który służy do zwijania przędzy lnianej  
 z motków na kłębki czy szpule’

To są *wijotka* do wełny, a tu pozaściu-  
 biane cztery, to som wrzecińo, wrzecińo-  
 no, które sie prządło. Na przykład to jest  
 kółko do przędzynio, ale to była prześlīca.  
 Ale jo ni mom tu prześlīcy i tu sie  
 siedziało. Tu był krężolek, a tu sie rękóm  
 nawijało. [Wygnanów]

To som *wijotka*. To sie wełne zwijało,  
 farbowano wełne jak sie przyniesło łód  
 falbierza, to sie wysuszyło i na to nało-  
 żyło, i późni sie nawijało na kłębki.

[Trzebina]

I jesce sie zwijało te nici, były tak zwa-  
 ne *wijotka*, takie deski, dziurki były.

[Topolice]

**WIKA** ‘chwast polny rosnący często  
 w zbożu, *Vicia hirsuta*; in. wyka’

– A łoboda, grdes, powój to takie  
 chwosty rosły. Krzestka. A w zbożu to  
 tam przeważnie *wika*, dzwonic. Rosło  
 to, po ty słomie sie kręciło i późni czarne  
 ziarka bely w zbożu to *wika*.

– Mietła to jest. Mietły to jest do cho-  
 lery. Słoma tako. [Wąglany]

Kąkol sie znajdywoł, modrok, *wika* sie  
 znajdywała, osty [...], łoboda, mlec.

[Gapinin]

**WILEC** ‘widłak, *Lycopodium*’

A wilec to jes, ale w lesie. Jest *wilec*  
 – zielone takie łańcuchy. Brali na grób  
 – wianuszki sie z tego robiło. [Trzebina]

**WINKIEL** ‘róg’

Zgrabno, ładno, bo młodo. A tak to  
 dupa z *winkla* wysła, torba fuzyjom  
 myjom (śmiech) i co ón bedzie robiel.  
 Z cym do ludzi. [Buczek]

**WINNE JAGODY** zwykle w lmn ‘in.  
 żurawiny’

*Winne jagody* to w mchu rosły na mo-  
 kradłach przeważnie, na mokrym terenie.  
 Ten mesek sie łógarnywało i wyciągało  
 się stamtąd jagody czerwone takie. To



była żurawina. Jeden mówił *winne jagody*, drugi żurawina. [Wąglany]

**WIRÓWKA** ‘urządzenie do oddzielania śmietany od mleka; in. suchotnica, centryfuga’

To *wirówka* jakoś tako było, co się oddzielało mleko łąd śmietany. To późni było. Z początku to nie było tych *wirówek* takich, tylko tak te śmietane pozbierali po mleku, a późni to te *wirówki* były, co łoddzielały łośobno śmietane. To tam *wirówkom* łodciungoł te śmietane tak w Wygnanowie. [Bielowice]

**WIESIELE** ‘wesele’

Kiej muzykant wrócił z *wiesiela* do-wiedziół sie, ze baba, którom spotkoł, trudniła sie carownictwem. [LL, s. 38]

**WIŚNIOWY** ‘koloru czerwonego’

To były w pomarańczowe, zielone i *wiśniowe* pasy, przeważnie tylko te trzy. [Paszkowice]

**WIŚTA** ‘okrzyk kierowany do konia, by skręcił w lewo’

Na krowy to jo nie mówiłam. Ale konim to ja jeździłam, to wim przecie, że hejta, *wiśta* i prrr, ale myślałam, że może jakoś inaczy. Wio to kón rozumioł od razu, jak sie krzykło wio. [Kraśnica]

*Wiśta* i hejta to takie były zawołania na konia. A wio to tak się mówi do przodu a prrr – stać. [Kraśnica]

*Wiśta*, kaśtón, *wista*!

E, złościć sie nie dej,

bo bedzies na sprzedej! [BW: 74]

**WIŚTA-HEJTA** ‘okrzyk kierowany do konia, by skręcił w lewo i w prawo’

To *hejta* było na prawo, *wiśta* na lewo. *Wiśta* na lewo. Wio prosto. Prrr – to stań. [Żardki]

**WŁOCHYNIA** ‘roślina poodobna do czarnych jagód, *Vaccinium uliginosum*; in. borówka bagienna, psie jagody, sala-cha; owoc tej rośliny’

Ta *włochynia* o takie jak jagoda. Troche słono óna jes. [Domaszno]

*Włochynia* to óno beło jadalne. Nawet jak sie na jagodach chodziło, to w niektórych kępach to óny beły. Tylko to takie wyższe te łodygi, to takie miały słodkie te *włochynie*, ładne jak nie wiem. Były dwoiste: te jedne były, a i drugie też. [Brudzewice]

**WŁOCKA** ‘duża kobieca chusta z frędzlami’

Taka duża chusta z frędzlami, którom nosiły kobiety, to *włocka*. [Stoczki Małe]

**WŁOS ANGIELSKI** ‘ozdoba choinkowa w postaci cieniutkich, białych paseczków wykonanych z tworzywa; in. szych’

Ale to nie było tych *angielskich włosów*, bo były włosy cinte z białej bibuły. Białe bibuły cinko było nacięte, na tego i tak było rzucone, jeszcze a tak to nie było tych *włosów angielskich*. [Kraśnica]

Piekło sie ciastka na te choinke swojo. No zimne łognie to tak były, pamintom. [...]. *Włosy angielskie* to my kładli, cukierki troche też tak. [Mariampol]

**WORLAĆ SIĘ** ‘o porozrzucanych śmieciach: poniewierać się’

W izbie brud nicem w chliwie, śmiecie się wśedy *worlajóm* od niedzieli do niedzieli, cheba ze som wyniesie.

[Nieznamierowice]

**WOZAK** ‘dostawca mleka od mieszkańców wsi do punktu skupu mleka’

To ten, co woził mleko, no to był *wozak*. *Wozok*, *wozak*. U nas była zlewnia.

[Ziębów]

**WPRZÓDZI** ‘przedtem’

A baba, jak *wprzódzi*, jojka tłuce, smaży, do łózka się wali. [Kliny]

**WROTA** ‘dwuskrzydłowe drzwi stodoły’  
„Otwierajcie, otwierajcie te szerokie *wrota*.”

Przypatrzcie się Jasiniowi, jaki Jasio cnota.” [Bielowice]

To *wrota*, nie wierzeje, tylko wrota. A jedna to wrótnia, jedna wrótnio.

[Bielowice]

**WRÓTNIA** ‘połówka (skrzydło) drzwi stodoły’

A drzwi do stodoły to *wrótnia* była. [Wincentynów]

**WRZEDZIONA** ‘in. wrzód, czyrak’

Jak się przeziębził ktoś, to mówili, że mu się robi *wrzedziona*. Takie guzki i ropa się łała, żeby tylko odebrało i ta ropa się wylała. [Mikułowice]

O bym panu pokazał, o tu na szyi miałem *wrzedzionke*. Znak *wrzedzionki*. To rós taki jak cycek, na wierzchu była ropa, zaczerwiniło się. *Wrzedziony* mówili na to. Ta ropa to materia. Otoki też mówili na to. [Wierzchowisko]

To były *wrzedziony*. To było wielkie wrzodzisko takie, które rosło, rosło. Normalnie był taki dzióbek i to tam była ropa. No to jak się poszło do lekarza, to lekarz przerznął tom *wrzedzióne*. [Kraśnica]

To była *wrzedzióna*, [...]. Ale jo miałam tu *wrzedzióne*, to jesce mom znak, taki dołek. To beła *wrzedzióna* i óna miała dookoła takie beło czerwóne i takie miało biały cubek. Jak to downi mówili: „O juz łognieł ten cubek”. Tak my wygnietli tyn szpik taki, z tyli ty ropy i wysło i to się zagojeło. No to beła brzedzióna. O już wysło to z brzedzióna. Tera ni ma tych króst takich. [Dęba]

**WRZEDZIONKA** zdr. od ‘wrzedziona’

Takie te, co materia się zbierała? *Wrzedzionki* [...]. Chyba z przezimbinio się to robiło, czy coś [...]. Bułka nasączona w zsiadłym mleku dobrze to ciungła.

[Olszowiec]

**WRZODZIANKA** ‘wrzód, czyrak’

To się robiło tak, jak tak się ludzie gdzie przeziębili, a mrozy beły łopokropne, to się robiela *wrzedzianka* z przeziębienia. [Dęba]

**WSIOWY** ‘wiejski’

To tu nasza sołtysowa to tyż szykuje we wrześniu zabawe *wsiowom*.

[Libiszów-Kolonia]

Ta *wsiowo* muzyka downo była ładno.

[Libiszów-Kolonia]

– Jak downo? Chtóz bocy?

Wiele, wiele lot to!

Nicht z *wsiowych* nie zlicy!

Pon Jezus se kroceł

od chaty do chaty

poprzez Opocyńskie. [BW: 94]  
 Docekos sie chwili,  
 ze po **wsioWyj** woli  
 bedziewa rzondzili,  
 z nieustwa sie zwolnim. [BW: 70]  
 I posed, jak strzylnoł,  
 nojppjirw drogom **wsioWom**,  
 a kiej sie skóńcela –  
 przed sie, jednakowo. [BW: 85]  
 Myśle se tak, myśle,  
 cyli tyz docekom  
 historyjji w piśmie  
 o **wsioWym** cłowieku. [BW: 69]  
 Wiater **wsioWom** cichość  
 niesie z pachnidłami,  
 abyś lzyj oddychoł,  
 a-a, a-a – tańcym... [BW: 8]

**WSPOMOŻENIE** ‘pomoc’

Wróciela gospodyni i dała mu  
**wspómozenie**. [LL, s. 36]

**WSTAJĄC** ‘wstawać’

**Wstajoj**, bo trzeba krowy doić. [Dęba]

**WTĘDY** ‘wtedy’

Partyzanty przyszły i moja mama pie-  
 kła **wtędy** chleb. Te partyzanty! Dała jim  
 ileś tego chleba. To musiała juz pod pie-  
 rzyne ten chleb schować, boby wszystko  
 zjadły. [Domaszno]

Ale **wtędy** mówie: „Nie jedźta do tego  
 lasu, bo roz beły”. [Domaszno]

**WUJNA** ‘żona wuja ‘brata matki’

Kiejzem jesce na bałyku  
 po polepie w kiecce smykoł,  
 o, fruwali Małgorzata,  
**wujno** moja, we swym stadku.  
 [BW: 64]

**Wujno**, jakom beli, nadal  
 som ci świarni w swoim sadzie.  
 Nie tykajóm jji sie lata,  
 jakze? – Przecież Małgorzata! [BW: 64]

**WYCHLAĆ** ‘wypić’

Kapusteście zjedli, borseykaście **wy-  
 chlali**,  
 a na kucharecke toście nic nie dali.  
 [BW: 198]

**WYCHODZIĆ** ‘pochodzić

Ta pani wszystko wie, to by opowie-  
 działa. Pani nie **wychodzi** ze wsi?

[Domaszno]

Ale to moja mam z tom stryjnum: „To  
 idźta, idźta. To óni tyz beli łodważno ko-  
 bita, nie, ta kobita. Idźta łobie. No jedna,  
 a óni **wychodzili** z Radzic, jo tu z Bie-  
 lowic. Tu krawcowo i przyšli do Bielo-  
 wic, tez beli nawet dobro i hafciarka, no  
 wszystko umieli, tako zdolno kobita.

[Bielowice]

**WYCIELAĆ SIĘ** ndk. **WYCIELIĆ SIĘ** dk.

‘o krowie: wydać potomstwo’

Mieliśmy tych krów chyba ze cztery,  
 też **sie wycielaty**, jedna za drugom. Ja-  
 łówka sie nie mogła **wycielić** i zawołały-  
 my też ze wsi chłopów do pomocy. I je-  
 dyn przysed: „No, u wos teraz to mleko  
 bedzie rzekum płynąć”. Bo to **sie** krowy  
**wycielily**. Tak to mleko płynęło, że ja-  
 łówka cieleńciu nawet nie dała sie, żeby  
 ciele jum wyssało, a już ło dojiniu, to już  
 nawet ni ma mowy, żeby podejść jum  
 było wydoić. [Dęba]

**WYCINACZKA** ‘prosty przyrząd do  
 wycinania pierogów’

I jo to tak robie pierogi, ze wołkuje se placek duży i mum taki instrumynt, jo ci pokoze, gdzieś go tu włożyłam, nie wim, i wis, nawycinum, nawycinum i siadum sobie późni i pierogi robie [...] jo ci godum, nawycinum i krynce i krynce; jo juz se miałam kupić *wycinacke* takum, ale to gówno, nie pierogi, to maliństwo.

[Bielowice]

**WYCZKA** ‘chwast polny rosnący często w zbożu; *Vicia hirsuta*; in. wyka’

Najgorszy był chyba ten powój do łobieranio. Tu jesce w warzywach, nie tak downo w malinach my ta wloz, ta *wycka* my tam wlażła. Toto to jest pas kudztwo takie. Ale było w zytach. Wcale nawet nie było można związać tego snopecka ło tom *wycke*. [Dzielna] A późni w ty *wyce*, jak w kopkach było żyto, to ile było gołymbi, bo leciały na te *wycke*. [Dzielna]

**WYDARZYĆ SIĘ** ‘udać się’

Oj, chciałabym ninie,  
by moje nosinie  
zmnożelo sie w stado,  
za córkom z parodom,  
jako moje gysi,  
*wydarzyły* mi *sie*. [BW: 43]

**WYGON** ‘pastwisko dla koni, krów, gęsi, często wspólne dla wszystkich mieszkańców wsi’

Pasym konie na *wygónie*  
juz sie robił dzień,  
napotkołym ślicnum panne,  
jak se pieła lyn. [Wysokin]

**WYHULAĆ SIĘ** ‘wytańczyć się’

– Ni mos gdzie dzisioj. Idź gdzie indzi, ino tu przylożeś. Przewieźłam sie na nim, bo ón pińć lat za mnom chodziel i to tak se powiedziałam, ze takiego jak ón za pińć lat dostane, *wyhulam sie*, i wie pan, jak można se wmówić. Chciałam sobie pobyć troche, nie chciałam sie tak łod razu żynić. [Bielowice]

Takiego to jo za pińć lat dostane, *wyhulam* sie i dostane. [Bielowice]

**WYKOPIEŃ** ‘in. podpłomyk’

A chleb jak sie piekło, to znok zanim sie upiek, to sie wyciągało z dziezy, robiło sie takie *wykopnie* i wsodzało sie w ten łogię. Narobiło sie duza tych placków, tych *wykopni*, węgla sie wzięło dali. [Buczek]

**WYKOPKI**

1. ‘wspólne kopanie ziemniaków’

W *wykopki* to tak – kopały kobiety motykom – na odrobek, na zarobek, to zależy. [Bielowice]

*Wykopki* abo kopanie, ale to jak sie powiedziało. Kopanie i koniec, no.

[Wąglany]

*Wykopki*, no to motykamy sie kopało. Zesło sie babek ile tam i ręcamy sie zbierało. Przecie tam podstawioł chłop wóz z kónim, i ze sześć babów kopały.

[Bielowice]

2. ‘uroczyste zakończenie zbioru ziemniaków’

Na koniec kopania to były *wykopki*, taki poczęstunek [...]. Jak był koniec u takiego gospodarza, który był taki lepszy troche, wincy mioł zimiaków i taki bogatszy, no to jeszcze zawołał grajka ze wsi i właśnie tego chleba dały i tego

grajka i były *wykopki* [...]. Takie *wykopki* wincy były u leśniczych, u gajowych.

[Dęba]

**WYKOWAĆ** ‘wykuć’

Młynarczyk mi go darował, darował,  
bo go z kamienia *wykował*,  
*wykował*. [Trzaskowice]

**WYKPIS** ‘zartowniś’

Jedyn, przebieglejsy, jako *wykpis* znany, godo:

Bez obaw. Postarejcie się o worek.

[Wójcin]

Ten *wykpis* koze zbirać suche krowie łajno. Boze krowki, co się w nim gnieździeły, tyz. [Wójcin]

*Wykpis* zarzucił worek na plecy i godo:

Idziemy do chałup. Tylko nie odzywejta się. Ostawcie mnie godki. Pamintojcie. [Wójcin]

Tak połapali się, ze ich osukoł *wykpis* i złodziej wielgi. [Ogonowice]

**WYKRĘCIK** ‘snopeczek słomiany służący do poszycia dachu domu’

Najpierw to dół był u kosuli, późni był warkocyk, późni był *wykrecek*. Jeden był ten *wykrecek*, ale musioł być obdziergany. O *wykrecek* żeś wyseła. [Dzielna]

**WYKRĘTAK** ‘snopeczek słomiany służący do poszycia dachu domu’

Dawniej to wszystko było inaczej koszone, bo w tej chwili to wszystko pójdzie pod prase. Czy nawet jak snopowiązałką się kosiło, to już te snopeczki som inne. A dawniej jak się żęło sierpem czy nawet kosiło kosom, to słoma była twar-

da, niezmiadlona, wybierało się tą najlepszą słome, jom sie wyprostowywało, wybierało się to, co najlepsze, i jakieś te *wykrętaki* sie robiło i tak to było kryte, te domy drzewiane, no. [Ziębów]

Jak się młóciło cepami żyto, to sie wybierało do poszycio snopecki. Wytrząsało się specjalnie, wykręcało się. Te, co przesywały, to *wykrętaki*. [Buczek]

Z tymi *wykrętokami* to trza beło umiść. Słome sie lubiło ło ziemię, wzięło się na pół, przekręcało się, związało się powróselkim. To trza beło umiść to związać. Bo jak źle związoł, to pynkło. Związało się, wykręciło się i późni nogami pach, pach, pach. Taki *wykrętok*. [Buczek]

**WYKRZESTKA** ‘roślina kwiatowa o drobnych fioletowych kwiatuśkach kwitnąca późną jesienią, *Aster dumosum*; in. marcinek’

A to *wykrzestka* na to mówili. Malutkie takie kwiatuśki. Bo potem były dąbki. Chryzantemy te małe to dąbki. Ale kwitły tak na niebiesko, różowo, biało, rosło przy płotach. To som dąbki. Takie miały wrzosowy kolor i środki żółte to *wykrzestka*. Ludzie zrywali i brali na groby. [Straszowa Wola]

**WYMIĘDLIĆ** ‘oczyścić na międlicy len z paździerzy’

Na rose sie len kładło [...], no tam na ty rosie trzy tygodnie lezoł, no i jak juz był mintki, taki juz na ty rosie łobgnił, był mintki, no to sie zbierało z ty trawy w snopki takie duze i przywozielo sie do domu, i miundleło sie. Pierse było miundlinie, takie gaszcie sie brało i miundleło sie. Na słóncu sie tak wystawiało, zeby

był taki suchy i taki ciepły, no i *wymiędleło* sie ten lin i to takie gaszcie beły, jak sie *wymiędleło*, to sie w takie gaszcie zawinęło. No i ta garść jedno, drugo.

[Dęba]

### WYMORZYĆ ‘wygłodzić’

Na weselu bełam

Weselam użełam.

Łocka se napasłam

Brzusek *wymorzełam*. Coś tam, jak tam kiepsko dawali jeś. [Bielowice]

### WYNOCHA ‘wywyższanie się’

Pyśnić się to taki minny. Nie chce się łodziwać do nikogój, bo ón jes dumny, taki jes. Taki wyniosły, pyszny. U nos to tam ni ma *wynochy*. [Buczek]

### WYPISYWANY ‘o jajkach: malowane’

Jajka były kroszone też, to tam różnie. I świeczkom tam późni *wypisywane*. [Wincentynów]

### WYPORKI ‘nici wyprute z tkaniny’

To robieli z *wyporków*, spruli coś, jak tam coś sie nie udała ta wełna. To pamin-tum, że na Stefanowie był ten grymplorz, co grymplował te *wyporki*. Z tego to sie przyndło nazod. [Libiszów-Kolonia]

Z *wyporków* była tam zapaska, była czorno przetykano trosecke biołym albo niebieskim, za krowami. Weź se fartuch, zebyś nie zmokła, bo lepse to do kościoła. [Libiszów-Kolonia]

### WYRADLANY ‘poddany czynności radlenia’

Piersy roz źmioki były *wyredlane*, to były i zawlecóne, drugi roz już nie były,

bo juz beły duże, no to już ino beły *wyredlane*. [Dęba]

**WYRADLENIE** ‘obsypanie wychodzących ziemniaków ziemią przy pomocy radła’

Piersy roz źmioki były wyredlane, to były i zawlecóne. Drugi roz już nie były, bo juz beły duże, no to już ino beły wyredlane. I chodziło sie jesce późni, jak po *wyredliniu*, gdzie tam było przyciśninte, to sie odgarnywało te kartofle. [Dęba]

**WYRADLIĆ** ‘obsypać wychodzące ziemniaki ziemią przy pomocy radła’

Nojpierv było zawlec, jak miały juz takie kielki. Za jakie dwa tygodnie po tym, jak posed chłop w pole, grzebnał tam. Widi, ze juz kielek mo, no to wzion bróny i zabrónowoł, zeby chwosty nie rosły. No juz późni, jak na wierzchu juz powychodziły ziemniaki, no to wziun redło i *wyredlił* i jesce nazod zawłókl. [Olszowiec]

**WYRĘKA** ‘zastępowanie kogoś w różnych czynnościach’

Służonco, wierno dziedzicki *wyrenka*, dalij pokoje sprzontała. [LL, s. 42]

### WYRKO ‘łóżko do spania’

Niech no ino ji chłop z chałupy wyńdzie – już się wali na *wyrko* i śpi.

[Nieznamierowice]

Niech no ino Kowalcyk z chałupiny wylizóm, jego baba bach na *wyrko*, lezy, usypio w ocymgniniu. [Nieznamierowice]

Baba, wedle nowyku, wałóm się na *wyrko*. Niedługo beło cekać – chrapióm aze źle okitowane syby brzecom.

[Nieznamierowice]

Krzesno *wyrko* skreli  
nim po oczepinach,  
by mój, swojok jejich,  
w wierze mi dotrzymoł. [BW: 14]  
Niesie lipiec wóń ze kwiotków,  
spokój wieje od opłotków,  
syn jagrónom chrapie z *wyrka*,  
trwoży cichość po podwyrku.  
[BW: 114]  
Ody, ody, ody,  
wypij, dziolcho, wody,  
spocnij se na *wyrku*!  
Jo z Mańkom počwirkom. [BW: 33]  
Skarbnik odsedł zrzendzonc.  
Chłop se siod na *wyrku*.  
Paćrzy – pokój piekny,  
jak plebańjo ksiendza. [BW: 105]

**WYRYWAS** ‘przyśpiewka weselna’

*Wyrywasy* to te downe przyśpiewki na weselach. [Bukowiec nad Pilicą]

Dawniej te wesela były wesole i tak sie ludzie bawili ze sobom alegancko, nie. A teraz te goście to som honorowe i to tylko na śtybno, wolom, zeby ktoś zabawiał, ale zeby tam takie *wyrywasy* były i śpiwy tam to, nie ma tego. [Bukowiec nad Pilicą]

**WYRYWKA** ‘przyśpiewka’

„A siedzi gęś nad wodum  
A bije łapa w łape.  
A co komu do tego  
ze mum chłopą gape”.

Takie zwrotki, takie *wyrywki* sobie zapamiętałam. [Ziębów]

**WYRZUT** ‘krosta, wyprysk na ciele’

A *wyrzuty* różnyj maści?  
Jigo woda chybko zgladzo.  
[Mówiom ze to rosa ze syb,

w Wielgi Piontek jom zgrómadzo].  
[BW: 122]

**WYSKROBEK** ‘ciasto zostawione do następnego pieczenia chleba’

Taki mały chlebek z resztki ciasta to *wyskropek*. [Olszowiec]

A zostawiali tam bułeczke małom, *wyskropek*, z poprzedniego piecynio. [Dęba]

Jak się zrobiło tyn chleb pierwszy roz, to jedna drugi zostawiła takom małom bułeczke. To się nazywało ciasto z *wyskrobka*. I drugo jak piekla, to te bułeczke se rozmoczywała i trochę drożdży i na taki zakwas. Zakwas był. [Brudzewice]

**WYSZYWANIE** ‘haftowanie’

Ale to *wyszywanie* u nos: jes krzyżykowe, płaskie, po nitce, płaskie, rysowane. Jeszcze my wyszywali, pamiętuję jak mamusia na krosnach robiła ręcznik, to późni ten haft tak jakiś tkacki trza było, jak sie przetykało – iglicowany haft. [Dzielna]

**WYŚTURCHAĆ** ‘odbyć stosunek płciowy’

Jo tak śpiwum: „Posły dwa dziadki na Kalwaryjum”. No i zatrzymałam się, a stryjno śpiwo: „Spotkały babe, *wyśturchały* jum”. A nasa mama skóńczyła: „Cekojsa dziadki, powim przed Bogim. Nie dostanieta chleba z cworogiem”. No i łotrzeźwiało wszystko. [Bielowice]

**WYŚTYBNIĆ** ‘wysztynić’

Bo tak usiąść ni moge, moge usiąść jak nogi spusce, a tak na łozku to tak, nojwyzy podeprzyć sie, tak mnie *wyśtybniło*, *wyśtybniło* mnie. [Bielowice]

**WYWAGOWAĆ** ‘wynioskować’

Łukas *wywowoł*,  
ze to wela nigo,  
zacon opowiadać,  
ze chcioł kmotra cnego. [BW: 90]

**WYWAR** ‘produkt alkoholowy przed destylacją’

W niektórych miejscowościach, jak np. Sławno, Ogonowice, gdzie w pobliżu znajdowała się gorzelnia, wysyłano je na *wywar* (pierwszy produkt gorzelnianej produkcji alkoholu przed destylacją), gdyż uważano, iż są „niezdatne do chowu”. [Kup, s. 48]

**WYWÓD**

1. ‘błogosławieństwo księdza dla kobiety po urodzeniu dziecka’

Na *wywód* to szła po krzcie z dzieckiem, za tydzień. Na błogosławieństwo, bo teraz błogosławieństwo przy krzcie, a pierw to za tydzień sła po krzcie [...]. Ale przed tym to szła i pani młodo po ślubie, też na błogosławieństwo za tydzień. Młodo szła na błogosławieństwo po ślubie [...]. A jak późni z tym dzieckim sła za tydzień, to było „sła na *wywód*”, no, na *wywód*, z dzieckim na *wywód*. [Dęba]

A dawniej to tak jak dziecko sie urodziło, to kobiecie tyz nie wolno było nic robić. Tylko jak posła na *wywód*, na błogosławieństwo z dzieckiem, dopiero mogła wode ciągnąć ze studni, bo powiedzieli, że robaki bedom we wodzie. To już tak szczepli te matke, żeby czasem wode nie nosiła. [Bukowiec nad Pilicą]

Był chrzest, a na drugom niedziele trza było iś z dzieckiem na *wywód*. Tak sie nazywało *wywód*. To matka z tym dziec-

kiem szła odziano w dywanie i szła tam do ołtarza, i to było błogosławieństwo takie. Ksiądz wychodził i błogosławił, odmawiał nad tom matkum i nad tym dzieckiem modlitwe, no ji błogosławił ty matce. [Kraśnica]

2. ‘błogosławieństwo księdza dla młodej mężatki’

Błogosławieństwo na *wywód*, to znaczy, że wychodziła z tego, no, jak była pannom wychodziła za mąż. [Bielowice]

**WYŻYNKA** ‘zabawa z okazji zakończenia zniw, dożynki’

Sprzuntęliśmy oziminke  
A i jarzynkę  
Prosima pana dziedzica  
Już o *wyzyinke*.

**Z**

**ZA PORZYNDEM** ‘zgodnie z porządkiem; w odpowiedniej kolejności’

Cesali jum tam, pletli, cesali tom panne młodum. Takich było przyśpiewków jak tak *za porzyndem*. Tera nie robium tego. [Buczek]

**ZABOBON** ‘przesąd’

Kołtun to sie włosy normalnie sklejały. To nie była choroba. To nie wiem, co to było. Czy to jakie *zabobóny* były, że to, to ja panu tego nie wytłumacze. Jakieś *zabobóny* były, ze sie to zrobił kołtun. [Kraśnica]



**ZABOCYĆ** ‘zapomnieć’

Mój chłop mówi *zabocyłem*, łód Wygnanowa. A jo zapomniałam, zapomniałam. [Bielowice]

No tak jest z niu, mówi co innego, co innego robi, a potym ci powi, a *zabocelam* i już. I tako robota z tom Pelkom. *Zabocelam*, kej to beło. [Buczek]

Przyńdź, przyńdź, ale nie *zaboc*, bo ty tak potrafis zapomnieć. Nieroz łobiecałaś i nie przysłaś. [Wola Załęzna]

**ZACIER** ‘mieszanina mąki z wodą i drożdżami w celu sporządzenia zakwasu chlebowego’

Nagrzoła mama wody, postawiela na tym, wody wlała, ile tam uważała, mąkę wysypała i zrobiła *zacier* rzadki, to zrobiła. [Wygnanów]

**ZACIERUCHY** ‘kluski z tartych ziemniaków z dodatkiem mąki’

Do tych trocin dodawali mąki i to były *zacieruchy*. I jeszcze niektórzy dodawali manne, to zależy, jak tam gdzie kto robił. Takie raczej chude i twarde były. [Żardki]

**ZAD** ‘tyłek’

Patrzy, zajonc na *zadzie* siedzi, przednie łapki w górze trzymo, to do góry to na dół podnosi i opusco. [LL, s. 40]

**ZADAWAĆ UROK** ‘zaczarować kogo, co’

Taki chłop *zadawoł urok* gysiom. Kładły sie wszystkie, jak mu sie tak podobały. [Ostrów]

**ZADOWOLNIONY** ‘zadowolony’

Jak w lato, to sie pokrzyw narwało, na maszynie łód sieczki sie nażło. No ji za-

gotowało sie ziemniaków, z tom wodum sie wlało, śrute sie dawało. No ji świnki zezarły. Były *zadowolnione*. [Domaszno]

**ZADZIAŁAĆ** ‘rzucić urok’

Późni to sie tak wystrzegały, zeby ta kobieta nie przysła do łobory, nie *zadziałala*. To tako beła zmora. [Dęba]

**ZAFRASOWAĆ SIĘ** ‘zmartwić się, strwożyć się’

Przyjechoł myśliwy roz na polowanie i nic nie spolowoł, tak *sie zafrasowoł*, (: i stanoł mówi ach Boze, ze tu bez zwierzyny żyć nikt nie może. :). [Trzaskowice]

**ZAGATA** ‘warstwa słomy lub ściółki ułożona przy ścianach budynków wiejskich w celu ich ocieplenia’

Jak było zimą, to było tak ściółkom to sie to nazwało [...] *zagata*. Grabiło sie w lesie choine, ściółke i takie kołki chłop stawioł, przywiązywoł drutami i tam sie kładło i ubijało sie. Zostawione było łokinko małe, zeby było ciepło. [Topolice]

Na chałupy to *zogaty* sie robiło [...], tylko tak do łokin [...]. Zeby wilgoć nie wchodziła, wbijało sie kołki, zakładało deski, układało sie ściółke, czy tamte liście, ubijało ji takie było. Przeważnie te domy były drewniane. [Olszowiec]

A to brali ściółke, grabili i tam kładli po łokna, łogocali chałupe. To *zogata*. I to łocieplanie było takie tom ściółkom: i wysoko, i nisko, to *zogata*.

[Mariampol]

Na zime to szło sie do lasu, grabiło sie ściółke, no ji zostawiało sie takie, kołki sie wbijało i za te kołki. I późni na po-

przek kołki i tam sie ubijało ściółkę. Tak że okna to nie było widać, tylko szyby, bo naokoło to już była ta ściółka, to *zagata* była. [Kraśnica]

Pocieklimy tam, gdzie chłopoki zoboczyć. Ło matko, łobalilimy te *zogate*, bo te beło, gdzie w zime. Jak nos kto tam podgónieł i ze psym, poprzyciekalimy zmęczone, śmiechu, bo nos tam pognali. Siadomy, przyślimy, ni ma kundzieli.

[Bielowice]

To drewniane wszystko było pod słomom, pod tom *zogatum*, to po strózy chodzili, pilnowali, przychodzili sie meldować. [Buczek]

To mogły i oknem weńś. *Zagata* była. Było zagacane mieszkanie na zime ściółkom, słomom, sianem nichtórzy do dachu, ale przeważnie do łokna było gacane, bo z dołu ciągnie. Wiosnom się brało na pościółkę. [Trzebina]

*Zogata* to była jak była tylko do łokna, krótko. Ale nichtórzy wyży te ściółkę kładli, to było gacynie. [Burdzewice]

*Zogate* robili. Ogacało sie, gaciło sie abo słomom abo ściółkom. Toto gdzieś na pół metra grube było, no ji wtedy było ciepli. [Werówka]

Żeby nie wiedzieli, jakim on jest kawalerem to w *zogacie* schował chleb z serem. [Kup, s. 44]

**ZAGAWKA** ‘niska, o drobnych liściach pokrzywa parząca, *Urtica urens*; pokrzywa żegawka’

A taka mniejsza pokrzywa, co parzyła, to *zagawka*. [Stoczki Małe]

*Zogawki* to parzom bardzo, te pokrzywy. [Grażowice]

**ZAGON** ‘długi, węższy lub szerszy pas zaoranej ziemi między dwiema miedzami; mały obszar pola; półko’

Siedym, osim skib i bruzda do siebie tak zorane to jest *zogón*. [Dęba]

Zimia sucha, to sie *zogónów* nie robiło [...]. A *zogón* to jest tak do sześciu skib – z jedny stróny trzy i z drugi trzy.

[Olszowiec]

Dożynoj, dożynoj *zagóna* do kuńca.

Bo na cie cekajum chłopoki do tuńca.

No w *zagony* to tam oraly na tamtem placu, bo jo to tam mieszkałam kiedyś. Bo to beło mokro. Nawet tam pod lasem to też beło mokro i w *zagóny* łorali, bo inacy sie nie dało, bo by wszystko zgnieło. [Ostrów]

O panie, sioly len downi na wsi. Ile tu tego, całe *zagony* były lnu. [Wąglany]

O w *zagony* to u nos sie łorało pola, nawet u nas to my mieli pole. To te *zagony* to było pińć skib może i może sześ, nieszerokie. A w redliny, a w redliny to mama motykom to łokopała.

[Wierzchowisko]

**ZAGONEK** ‘mały zagon’

Dożynoj, dożynoj miła zniwiarecko

Mały *zagonek* mos, zostałaś dalecko.

Na *zogónku* dwie redlónki były. Kartofle no to było dla tych młodszych dzieci. [Grażowice]

**ZAHULAĆ** ‘zatańczyć’

Oberki. To jeszcze teraz i u nas som oberki. Jag oberki grajum, to wszyscy idum tańczyć: i starzy, i młodzi. Bo chłopcy jak som takie starsze, jak oberka grajom, to każdy sobie jeszcze *zahulo*. [Kraśnica]

**ZAJĄC** ‘gatunek grzyba, *Xerocomus chrysenteron*; podgrzybek złotawy, podgrzybek zajączy’

– Podgrzybki to były *zające*. Są *zające* brązowe tak zwane i som *zające* zielone. To były drugie takie, co som gorzkie, to były *zające* zielone. Stojaki, kozłary: kozłar czerwony, kozłar brązowy.

– Stojak to był czerwony, a kozłar brązowy! Pymпки to maślaki. [Werówka]

**ZAJĄCZEK** ‘gatunek grzyba, *Xerocomus chrysenteron*; podgrzybek złotawy’

*Zajączki* to som szare i taki zielony pod spodem. Na *zajączki* pódziemny.

[Grażowice]

**ZAJĘCZY GRZYB** ‘gatunek grzyba, *Xerocomus chrysenteron*; podgrzybek złotawy’

– To zielone te podgrzybki to *zajęcze grzyby*.

– Zajączki. [Wierzchowisko]

**ZAKALEC** ‘źle upieczone ciasto’

Jak sie nie udał chleb, to *zakalec* na palec. [Różanna]

O, a nie to *zakalec*. *Zakalec* na palec. No to przeważnie jak ón nie był wyrośnięty albo zboże jak zrosło, jak były takie niepogody. [Bielowice]

To jak sie nie wydarzał, to skórka łodeszła, *zakalec* był, no to mówieli: „Kot pod skórkom chodził.” [Dęba]

**ZAKOPKI** pl. tantum ‘wykopki ziemniaków za pieniądze lub na odrobek’

A kopania to tak, to jak jesce beło pole na drugi wsi, to *zakopki* sie robiło, dzieśnić, pietnaście nos sło. *Zakopki* no to

trza było is do drugi, zarobić, zakopać se. Do drugi, bo późni óna przysła na łodrobek. [Bielowice]

**ZAKWITNAĆ** ‘zapleśnić’

I chleb mógł być dwa tygodnie, *nie zakwitł*, dobry był [...]. Znaczy nie zapleśniał. [Topolice]

**ZALEWAJKA** ‘zupa z barszczu gotowana razem z pokrojonymi ziemniakami’

Nawet jak obgotowuje grzyby, to na ty wodzie, jaki dobry jes żurek czy barszcz czy ta *zalewajka*, pyszne. [Dzielna]

Śniadanie na wsi, panie, to przeważnie aby były kartofle suche. Mówio albo *zalewajka* to w każdym domu. Późni jak moje chłopoki porozjeżdżały się, to jeden z tych synów mówi: „Mamo, ón nie mówiel *zalewajka*, ino zawalajka. Mamo, ugotuj jutro ty zawolajki”. No to jak juz przyjechały [...] no to tego to juz była *zalewajka*, bo se zakozowały, tak lubiły. [Bielowice]

**ZALEŻEĆ DO** ‘zależać od’

A to wkładali i pińć i sześć tych bochenków to *zależy do* pieca chlebowego. [Wąglany]

**ZALOTY** ‘starania kawalera o rękę panny’

– Downi to przychodziły te, no, takie *zolety*.

– [Co to były *zolety*?]

– Sła matka z łojcem i synem do narzeczony. Zalecali sie no, młodzi. *Zolety* tak sie nazywały w starodawnym casie.

[Ostrów]

Kawaler, gdy orientował, się że ma szansę na ożenek, zaczynał chodzić do dziewczyny „*na zaloty*”. [Kup, s. 39]

Dziś se zaśpiewomy,  
jak to dawniej było  
Jak się młodym ludziom  
na wsi powodziło.

O *zalotach*, swatach, o młodych miłości.  
O smutkach i troskach i o ich radości.  
[Kup, s. 39]

Bo takie to były *zaloty*. [Kup, s. 40]  
Przyszedł na *zaloty*, pytał się o wiano  
a jemu samemu wylazło kolano.

[Kup, s. 40]

*Zaloty*, *zaloty* kunia mego zjadły  
żeby nie *zaloty* bełby konik ładny.  
[Kup, s. 40]

### ZAMRAŻARA ‘zamrażarka’

Późni pierogi, to trza było się narobić z grzybami suszonymi. Nie było świeżych grzybów. Teraz mom *zamrażare*, to se zamrozę i nie potrzebuje tam ich moczyć, wiadomo ile. [Dzielna]

**ZAMRÓZ** ‘szron na ścianach, oknach izby wiejskiej’

*Zomróż* mówili. Przecież dawni innego ogrzewania nie było, tylko beła kuchnio i polone beło drewnym. A na łoknach to było mrozu na grubość tego, nożami skrzybali, albo wychuchali dziurke, żeby było świat widać. [Topolice]

To jak tak w ty chałupie było na ścianach takie troche jak śnieg, to *zamróż*.

[Mariampol]

**ZAPALAJKA** ‘zupa z ziemniaków, pietruszki z zapalaną mąką’

No to tako *zapolajka*, z kartofli tako. Pietrusajka mówiły, *zapolajka*, tako z kartofli. No to kartofle takie jak na zalewajke sie brało, włoszczyzny i to sie na patelce zasmażke robiło i mąki na tłuszczu do ty pietrusajki niby. *Zapolajka*, pietrusajka to zależy, jak kto tam nazwoł. [Mariampol]

**ZAPALINIEC** ‘ktoś chętny na coś; miłośnik czegoś’

Krosna mum, na górze są jesce, pokuśtykum i pokoze, ale jo umie wszystko robić, umie kwioty różnorakie – a taki jestem *zapoliniec* kwiatów – jak zobocylał ładne kwiotki, to musiałam je zrobić. Musiałam tak popatrzeć i zrobić z bibuły, a przewaźnie moja siostrzycka – mum pietnaście lot młodsom, a drugum, dziewiętnaście – kwiaty robięła. Do siódmy klasy dosłam, ale bełam tak ambitno, żeby dogónić; mamusia nie wi, ile mnie to kostowało, bełam dobry matematyk, historii nie lubiełam, geografie lubiełam, taki bełam *zapolyniec*... Teroz to licum na masynach. [Bielowice]

**ZAPAL** ‘kolorowe nici używane do haftowania’

A mulina to na to *zapol* wołali. *Zopaly* beły przecie. [Bielowice]

Trzewicki, pónćoski i motek *zopolu*  
Zabiroj Marysiu piniązki ze stołu.

Haft to wyszywanie. Mulina to kordonek. *Zapol* był. *Zopól* – nici takie kolorowe do wyszywania, do haftowania.

[Żardki]

Trzewicki z rzemycka,  
pónćoski z *zopolu*,  
zabieroj, Maniusiu,

pinionzki ze stołu!

[BW: 194]

**ZAPASECZKA** zdr. od ‘zapaska’

Robiłam krosna. Robiłam, te, kilimki robiłam, robiłam kiecki swoje, *zapaseczki*, no i takie, jak to się mówi... Płachty takie na łóżko lniane. [Dęba]

A u nasy Marysi *zapasecka* drobno, a będzie z ni chyba gospodyni dobro.

[Kup, s. 161]

Do kiecki cy spódnicy to przeważnie *zapasecki* były, a w Karwicach były fartuchy. Nie mówili *zapasecki*. [Kuraszków]

To zależy w jaki wsi. My mówili zapaski, tak jak już Ewa w Karwicach, to fartuchy mówili. A my to *zapasecki*, zapaski. Do pasa to się mówiło *zapasecka*, do pasa, a tak do odziewu to była zapaska. A w Karwicach już były fartuchy.

[Kuraszków]

**ZAPASKA** ‘wełniana peleryna zakładana na ramiona, a także zapasywana jako fartuch’

Tkaniny to były: *zapaski*, dywony ji chodniki, cy tam takie gałganiory na siedzynie, no ji zgrzebne płótno, cinkie płótno. Zgrzebne to było na worki. [Topolice]

Takie na plecy na krośnie robione to fartuchy. Późni to tak weszła *zapaska*, ale downi to fartuch: fartuch na odziew albo fartuch do pasa. Kobiety miały to na porywke, albo na świnto, na co dzień i łód świnta. A na porywke to do miasta, czy wylecieć gdzie tam tego, na wieś czy coś. A do kościoła to już był taki ładniejszy, łódświntny. [Ogonowice]

*Zapaski* noszone przez kobiety z Opoczyńskiego są dwojakiego rodzaju, tj.

„na spódnice” i „do odziewu”. Tak jedne, jak i drugie od niepamiętnych czasów robiono z tkanin samodziałowych. Były to przeważnie tkaniny modre, w których występowały wąskie czarne i białe prążki. W *zapasce* prążki te układały się poziomo. Tkaniny przeznaczone na *zapaski* robiono w cztery, a niekiedy w sześć nicielnic. Na *zapaski* zarówno do pasa, jak i do okrycia, używano prostokątnej tkaniny samodziałowej, którą w górnej części marszczono, a następnie wszywano do podszewki podwójnie złożonej. [Kup, s. 60]

*Zapaska* tako. Tera się nie łodziwom w to, bo jak się kiedyś łodziłam i szalinówkę zawiązałam, to mnie tutaj syn zbeszał. Powiada: „Co ty ze siebie zrobiłaś”. To się nazywa *zapaska*. [Bukowiec nad Pilicą]

Bo ón zobaczył, że ja w tych kieckach; w *zapaskach* nie chodziłam, bo ja nie miałam wcale tego. [Różanna]

Boś *zopaska* jest ci w opoczyńskiej doli, w óne to pasecki, co i nase pola. [BW: 22]

Była *zapaska* mała. A duża *zapaska*, a *zapaske* dużą jeszcze mam. To była do okrycia się. [Mikułowice]

Śnureczki u tej *zapaski* były kręcone z wełny, z tej wełny kolorowej, takie troczki. [Mikułowice]

Najwięcej to było czarnych i pomarańczowych tych *zapasek*. Ja mam pomarańczową, a szalinówkę mam czerwoną, taką jedną z frandzlami. [Mikułowice]

Miałam *zapaske*, wełniok. Była *zopaska* do góry i do pasa. Normalnie *zapaska* do pasa mówili, *zapaska*.

[Mariampol]

My mówimy *zapaska* na plecy. Ale moja mamusia mówiła: „Dej no my ten fartuch na odziew”. Fartuch na odziew, fartuch do pasa. A to tak: fartuchy były do kościoła, ale były na porywke, takie na przykład. Powiem tak: do chodu były, na porywke i na wylotke. [Dzielna]

A jak te *zapaski*, fartuchy były, to sie robiło na całe życie. [Dzielna]

Odwróciła głowę,  
 skła jii paróm zaśły,  
 a końcowe słowa  
 zmokrzely *zopaske*. [BW: 70]

Pełno tych *zapasek*, koszuli, dywanów, wszystko robione na krosnach. No to nie, to różnie. Zależy jak kto lubioł: *zapaska* była i fioletowo, i żółto, i zielono. [Bielowice]

*Zapaski* były, fartuchy wołali [...]. Późni upinkszyli, to Łopocznianka te *zapaski* robiła. Fartuch do pasa i fartuch był na odziew. Na łodziw to taki beł na szyje, taki tu łod zimna, a do pasa no to tu był zamkninty. Tylko ze ten był krótsy, inacy był ustrojóny: na środku były aksamitki. A na plecy to był prosty. No była misko aksamitka łobsyto, dłuższy był, zeby dobrze sie łokryć, tak jak pe-leryna. To beł fartuch na łodziw, wołali i do pasa. Fartuch a tera wołajum *zapaska*. [Bielowice]

*Zapaska* na szyje teraz wołajum i *zapaska* do pasa, a najpierw było fartuch na łodziw, zeby sie łodziac. [Bielowice]

*Zapaski* i dywany z wełny sie robiło. Były do odziewu, jak u nas, takie jżyczki beły te *zapasecki*, ale i kiecki mieli do tego, a u nas to było tylko do łodziw. *Zapaska* to nazywali. *Zapaska* to była

*zapaską* łodziac sie. *Zapaska* – jesce chodze se w ni. [Wąglany]

*Zopaska*, fartuch na odziew. A na wełniok to *zapasecka*. Wełniönka beła. Chustka w kratę duzo. [Grażowice]

Utkałam *zapaske*  
 wedle swojij woli,  
 w takie samój paski,  
 co i nase pola. [BW: 21]

To do pasa i na ramiona to były *zapaski*. [Bukowiec nad Pilicą]

To zależy w jaki wsi. My mówieli *zapaski*, tak jak już Ewa w Karwicach, to fartuchy mówieli. A my to *zapasecki*, *zapaski*. Do pasa to sie mówiło *zapasecka*, do pasa, a tak do odziewu to była *zapaska*. A w Karwicach już były fartuchy. [Kuraszków]

*Zapaski* też były robione w krosnach; *zapaski* do pasa i na odziew.

Kolory w tych *zapaskach* to najpierw były takie pąsowe i czarne z białym, i pąsowe, kiecki pąsowe, a *zapaski* były takie, a później to juz sie tak rozrobiły te kolory na różne kolorowe: i fioletowe, różne kolory były, pasy kolorowe takie robione. Fijołkowy, lekstryczny. [Bielowice]

**ZAPIECZEK** ‘miejsce na piecu lub za nim’

Chleb leżał wysoko na tak zwanym *zapiecku* i był wydzielany przez ojca – każdemu po kromce do każdego posiłku. [Wysokin]

**ZAPIŁOWAĆ** ‘przeklinać’

To przeklinali. Ale ten to też nie powie słowa, zeby nie *zapielował*. *Zapieluje* to zaklnie. Pielowanie to jest klątwa przecie. *Zapielował*, a żyńc nie, nie pieluje. [Brudzewice]

**ZAPOLE** ‘część stodoły przeznaczona do przechowywania zboża, siana, słomy’

Po lewy i prawy stronie były *zopola*, pośrodku bojowisko. [Topolice]

W *zopolu* układało się. Ta deska, taka biała to zopolnica. [Olszowiec]

A to wśyćko w bieg pasowny,  
jako zywo – nase pola  
i obenscia przywioskowe,

uwiecznione som w *zopole*. [BW: 20]

Jedni mówili sąsiek, drudzy *zopole*. Ta deska to zapolnica. U góry drągi były. [Bukowiec nad Pilicą]

Kónikiem to przywieźli do *zopola* i z *zopola* późni się tam wykładało i cepamy. Wjeżdżali wozem na bojowisko i do *zopola*. [Mikułowice]

*Zapole* i bojowisko w stodole. To gdzie tutaj ta słoma jest to jes *zopole*. Bo gdzie moja córka jes, to mówiom sąsiek. W Ostrowie tam mówiom sąsieki.

[Żelazowice]

*Zapole*, a to była zopolnica. A w niektórych miejscowościach mówili zasieki, bo tak chyba prawidłowo, a u nas: do *zopola* się idzie, w *zopole* się wchodzi.

[Wierzchowisko]

**ZAPOLNICA** ‘przegroda z desek oddzielająca zapole od klepiska’

Jak się wjeżdżało do stodoły, to po lewej i prawej była *zopolnica*. I to, co na dole to klepisko i bojowisko. Jeden tak mówił, drugi tak. [Ogonowice]

Ta deska, tako biała to *zopolnica* [...]. Bo jak się zboże młóciło cepami, to się późni przegarnuwało, podgarnuwało pod te *zopolnice*. [Olszowiec]

Bojowisko, bo tam gdzieś mówiono klepisko. Były *zapolnice* tak zwane. Ta-

kie były odgródzone te sąsieki od tego bojowiska. Sumsiek był i bojowisko i w tym sumsieku aż po szczyt było tego zboża. [Bukowiec Opoczyński]

Jedni mówili sąsiek, drudzy zapole. Ta deska to *zapolnica*. U góry drągi były.

[Bukowiec nad Pilicą]

No to *zapolnica* to było, jak się wjechało na bojowisko koniem, to te *zapolnice* to były tyle od bojowiska i żeby, jak się zaczynało, zboże układać to tam, no. [Brzustówek]

No to jak już były młocki [...] i było przy *zapolnicy*, no to czekało się, że jeszcze ze dwie, trzy warstwy i będzie kóniec młocki. [Brzustówek]

Zapole, a to była *zopolnica*. A w niektórych miejscowościach mówili zasieki, bo tak chyba prawidłowo, a u nas: do *zopola* się idzie, w *zopole* się wchodzi.

[Wierzchowisko]

*Zopolnica* to ten płotek był, a tu zopole, bojowisko. A klepisko też mówili, my bojowisko. [Prymusowa Wola]

**ZARANEK** ‘okres przed ranem’

Śniło mi się dzisiaj

nad samym *zarankim*

ze jo rozmawiała

ze swoim kochankim. [Kup, s. 194]

**ZARAŻNICA** pejor. ‘o człowieku złym, psotnym, dokuczliwym’

A wy druhny *zorażnice*

Nasego cepka zazdrośnice.

No to kobity śpiewały:

A wy druhny, a wy lepy

Nasy Mani będzie lepi.

I tak sie prześpiewuwały, nie, kobiety, ze lepy – ano druhnamy to, ze tak co bele co mówiom. [Bielowice]

Nie wolno było przeklinać. O zoraza! A zeby cie, a zeby cie tam, a dziadek: „A zeby cie, a zeby cie ty chorobo”. A babka to nieraz tam przyklyni: „Ty diable”, a dziadek nie: „Ty chorobo, to *zoraźnico*”. [Bielowice]

**ZAREDLIĆ** ‘dokonać czynności obsypania wychodzących ziemniaków ziemią przy pomocy radła’

Późni trza beło źmioki *zaredlić*, łoplić. [Topolice]

**ZARZIEĆ** ‘spojrzeć’

Ten szewc dośli, *zarzieli* w ślepie ty krowie:

„Nie, paskudnika óna ni mo. Ale urok to taki miała paskudny. Ale ji ktoś pómóg, bo by była zdechła”. I wincy nom sie nie pogónieła, bo była po drugim cielińciu. [Trzebina]

**ZASADZIĆ SIĘ** ‘o kwoce: usiąść na jajach’

No to były takie kwoki. To kwoka sie sama *zasadziela*, naniesta jojek i *zasadziela sie*. Tutaj jedna kwoka mo sześ kurcąt, drugo siedzi na perlicach.

[Ostrów]

**ZASKÓRZYĆ** ‘dokuczyć, zaleźć za skórę’

Przeważnie na tym przypiecku to dzieci sie chowały. Jak które tam *zaskórzyło*, to łojciec łytki dorwoł, to sie za przypiecek chowało. [Grążowice]

**ZASTRZAŁ** ‘choroba palca polegająca na gromadzeniu się w końcowej części paznokcia ropy’

Cegój Klimek nie wygóni?

– *Zostrzał*, wrzody, ognipiory, pryscowatość i przezkrwistość – jakie jino som choroby. [BW: 123]

**ZAŚCIEGACZKA** ‘czerwona wstążeczka do wiązania koszuli pod szyją’

Portki i przedsobki

i jinse dorobki.

Stosównyj tyz maści

som i *zaściegacki* [BW: 23]

Óna ni miała cerwóny *zaściegacki*.

[Dzielna]

**ZAWALAJKA** ‘in. zalewajka’

Śniadanie na wsi, panie, to przeważnie aby były kartofle suche. Mówio albo zalewajka to w każdym domu. Późni jak moje chłopoki porozjeżdżały się, to jeden z tych synów mówi: „Mamo, ón nie mówiel zalewajka, ino *zawalajka*. Mamo, ugotuj jutro ty *zawolajki*”. No to jak juz przyjechały [...] no to tego to juz była zalewajka, bo se zakozowały, tak lubiły. [Bielowice]

**ZAWDY** ‘zawsze’

Choinki wisały *zawdy* u sufitu, bo nie było tam jom gdzie postawić, bo były łóżka, stół. [Dęba]

Bo *zawdy* upiekłam bułeczków z jagodami. Wszyscy sie zachwycają. [Domaszno]

Nigdy jedno danie nie beło, ino *zawdy* coś. [Wola Załęzna]



**ZAWIJASEK** ‘wzór o wygiętym kształcie znajdujący się na pisance wielkanocnej’

A wzory tych krosónek to *zawijoski*, no krzyzocki, o wiatrocki przeważnie takie były i no i roślinne też tam jakieś. [Bielowice]

To takie gwiazdki były z tych *zawijasków*. [Bielowice]

**ZBIOŁNIEĆ** ‘stać się białym’

Śnig pod butym zgrzypioł,  
zamróz wóns mu *zbiolnieł*,  
jemu beło ciepło,  
postawił se kołnjirz. [BW: 85]

**ZBLAMOWAĆ SIĘ** ‘ośmieszyć się’

Ila bedziecie mieć ludzi? Godojcie! Ni można *się zblamować*! Żle beloby, kiedy wódki by zabrakło! No, nie! [BW: 146]

**ZBOLAŁY** ‘nadgnity’

Takie troche nadpsute to *zbolale* były ziemniaki: „Ło, dzisiej, w tym roku, to dużo *zbolatych*”, albo [...] mursywe, paryswe. Takie plamy po wirzchu, to mursywe. [Ogonowice]

**ZBORGOWAĆ** ‘dać na kredyt’

Bufetowa Jarzombkowa dobrze sie sprawuje, bo kieliska wódki chłopom *nie zborguje*. [LL, s. 65]

**ZBOŻNIE** ‘pobożnie’

Ze beł cłek obrotny,  
zwierzył świntym słowom,  
zmówiwał *zbożnie* pacirz,  
z wiaróm powendrowoł. [BW: 89]

**ZDECHNAĆ** pejor. ‘umrzeć’

Siedzi gųś nad wodum  
Skubie sobie mech.  
Kto nie kocho Dumbrowskiego  
Żony jego, dzieci jego  
A zeby ón *zdech*. [Bielowice]

**ZDIERY** ‘włókna lnu gorszego gatunku oddzielone od długich przez czesanie i trzepanie’

Gałganek albo swoji roboty, z takiego, bo to mówili, że zgrzebne płótno. To zgrzebne to było z tych *zdzierów* takich najbardziej kołących. To zgrzebne to było takie październowe, a to to było takie gładkie, ładne. [Kraśnica]

Pierse *zdiery*, drugie paceśne, trzecie było, jakie to. *Zdiery* to najgorse były. Ale do *zdieru* z czego przyndli, nie z paceśnego, tylko od gosztki, no to sie nazywały te zgrzebne. No to włókno to było ostatnie. No to właśnie przed tym włóknem, to prządli na worki, na płachty.

– Ze *zdzierów*.

– A *zdiery* była na...

– Na worek.

– A tamto było. [Bielowice]

Te pierse, jak sie tak łocesało, to sie mówiło *zdiery*. Późni było zgrzebne, a późni było paceśne. A na końcu dopiro łostatnie było włókno. [Bielowice]

To te *zdiery* to były zgrzebne.[...] Późni ściągli te zgrzebne i takie lepsze to były paceśne, a późni były, co były już takie prościutkie, to były cienkie. Worki były szyte, prześcieradła, te płachty jak mówiom. [Żelazowice]

To *zdiery* sie nazywało, późni beło zgrzebne, no ji paceśne i cienkie. To

cienkie to już było to włókno. [Kuraszków]

**ŻENIACZKA** ‘swaty, zaloty’

I tak się Jaśkowi *zyniacka* skuńceła, długo jeszcze starosta szukał Jaśkowi zuny. [Kup, s. 41]

**ZGNIŁEK** ‘zepsuty ziemniak’

To jak były nadpsute to *zgnilki* te źmio-ki, a i były zbołałe, to z takim nazwom sie spotkałem. [Bukowiec nad Pilicą]

**ZGRABINY** ‘drobna słoma wraz z kłosami pozostawiona na polu po skoszeniu’

Takie *zgrabiny* na polach zostawały po siecyniu. Grabiami dużymi sie te *zgrabiny* grabiło, na wóz, na boisko i cepami sie młóciło. [Werówka]

**ZGRABKI** ‘drobna słoma wraz z kłosami pozostawiona na polu po skoszeniu’

Jak zostało na tym ściernisku, rzysku, to *zgrabki* się godało. Trza jechać po *zgrabki*. Takiemy dużymi grabiami się grabiło te *zgrabki*. [Buczek]

To łód maszyny – *zgrabki* były te grubsze, a to były plewy. A słoma to była wiązano w snopki. [Żelazowice]

Jak zostały takie kłosa niezwiązane, to sie grabiło grabiami i były takie *zgrabki*. [Bielowice]

No tak trza było zgrabić te resztki po kosiorzu i łodbieracce wszystko, to były *zgrabki*, *zgrabki* takie. [Brzustówek]

A jeszcze *zgrabki* to nazywali, jak łomłócone było, to później te słóme też nazywali *zgrabki*, żeby to wszystko wyczyścić, bo te plewy, co się sypały, te plewy to trza było wszystko zgrabić

i te grubsze *zgrabki* to szły na pościółkę do łobory, a te drobne, te plewy takie to w workach. I jak się ugotowało świniom kartofle w saganach, to się wywaliło w koryto i tych plew, i trochę ospy się sypało, i to się dawało świniom.

[Brzustówek]

**ZGRABY** ‘drobna słoma wraz z kłosami pozostawiona na polu po skoszeniu’

To jak było pole, to wzdłuż dzieci zgrabiały te resztki grabiamy na kupki, no i to wszystko zabrali. *Zgrabny* to były. [Ogonowice]

To najpierw były młócone *zgrabny*, żeby był porzundek na bojowisku, czy tam na klepisku sie mówi. No, to najpierw te *zgrabny*, a dopiero późni było młócone, no. [Ogonowice]

Chodziło sie z grabiamy dużymi, grabiło sie i to były *zgrabny*. [Trzebina]

To *zgrabny* sie grabiło dużymi grabiami. Nawet bicie dostałam o te *zgrabny*. Nie zgrabiłam [...], no, bo jak wracali z powrotym, to mieli te *zgrabny* zabrać. To jo sie bawiłam z dziećmi. Grabiora była tako wielko, duża. [Grążowice]

**ZGRZEBNY** ‘wykonany z gorszego gatunku tkaniny lnianej’

Tkaniny to były: zapaski, dywony ji chodniki, cy tam takie gałganiory na siedzynie, no ji *zgrzebne* płótno, cinkie płótno. *Zgrzebne* to było na worki. [Topolice]

I późni beła ta... Na desce beła tako szcrotka, to sie czesało. No i zostawało *zgrzebne* ji cinkie. [Topolice]

**ZGONINY** ‘drobna słoma i resztki kłósów wygrabywane przy młóceniu zboża’

*Zgóniny* te grubsze, te odpady po młóceniu, były, no... *Zgóniny* te grubsze, a te drobne były plewy. [Dęba]

**ZHULAĆ SIĘ** ‘wytńczyć się’

To my tak umieli hulać, to my tak umieli hulać. Jo to jak posłam gdzie na zabawę, to muzykant był w domu, to już umiałam tak hulać. Tak *sie zhulałam*, ze nogi mnie bolały. [Dęba]

**ZIABIE OCZY** ‘roślina łąkowa i leśna, *Myosotis*; niezapominajka’

Cy obłożyć bolne mjijsca kwiatuskami „*ziabie ocz*”,  
cy coś ode pscół pozycyc.

Z scyn wji, chtóry lik pó pomocy.

[BW: 121. 122]

**ZIANDARKOWY** ‘granatowy’

Z kóminowych sadzy  
cornom wyprowadziel,  
od niebam pozycel  
niebowom, lekstrycnom,  
kiejm jom zdubeltowol,  
mom i *ziandarkowom*. [BW: 17]

**ZIELENIATKA** ‘gatunek grzyba, *Tricholoma equestre*, in. gąska zielonka, zieleniatka’

Peclonki na to mówiom, ale to som, właściwie sie nazywają *zieleniatki* tam, czy coś takiego... Też mówiom na to.

[Stoczki Duże]

**ZIELONKOWATY** ‘odcień zieleni’

Późni był *zielonkowaty*, no i zielony: roz zielony był i dwa razy zielony, o tyle było w zieleni. [Bielowice]

**ZIMNE NOGI** ‘galareta z nówek’

Dopiero jak te łocepiny takie przesły, to po kolei wszyscy, kolejno sie ustawiali. To posed znowu za stół: wódkę stawiano, no co tam miały, *zimne nogi*, to ciasto, to rosół, to bigos beł z drugiego dnia. I tak cýtowali po ocepiniach, po tym. [Gapinin]

**ZIUGAĆ** ‘szturczać się’

Oj Marysia i Jasio a to sobie nie wierzum, a *ziugali* se do siebie, a wyloli wiecierzum. [LL, s. 23]

**ZŁAMANIEC** ‘osoba po wypadku’

No to tam moja pracuje przy tych *złomańcach*, przy tych łoperacjach. [Buczek]

**ZMEMRANY** ‘umęczony, schorowany’

No u mnie w łoborze cieie kupowół z Łostrowa, takom jałówecke. No ji stanół na progu: „Jakie ta krowa mo ładne łocy”. Jo rano wchodze, a ta tako *zmemrano*. I do pasa tu, ta ropa z tych łoców, i mówie, co tu zrobić. Ale jo juz wiedziałam ło tych urokach, łódcynianiu ich. Bo u stryja to kobełe uroczyła jakoś ta kobita z Sitowy. [Ostrów]

**ZMORA** ‘nocna zjawia dokuczająca ludziom i zwierzętom; dręczące widziadło senne; ciężki sen z uczuciem duszności i ciężaru na piersiach’

A mleko no to... To tam jedna my łopowiadała... Nawet, jo wim? Moze ze cztery, pińć lat tymu... To mi jedna ło-

powiadała, że, mówi, że dojecha krowy i przysła tam jakoś somsiadka, cy tam, no przysła. „No to dojis krowy?” „Ano doje”. „Łuuuu, tylachna mleka nadojechaś!” No bo jak jedno wiaderko stoło i wzina późni drugie, jak tam miała winy cy tych krów. „Łoj, nadojechaś!” „Ano, nadojechał.” No i skóńceło sie. Na południe krowa mleko, pstryk, pstryk, mało dała tego mleka. Na wiecór juz mleko wcale i z krwium mleko. No, beła, ta, *zmora*, jak to wołali, *zmora*. No i na drugi dzień rano [...] przed wschodem słońca, posła, udojecha tego mleka moze z kwaterke, tak troske. Łogiń, jak se sła od tych krów, to se łogiń napoleła ji przyniesła to mleko, ji wylała na kuchnie, [...] ji to mleko na ty kuchni tak tom różgum chlastała. Mówi, usło dwadzieścia minut, ta kobieta przyciekła: „Co ty tu robisz? Co ty tu robisz?” Ona mówi: „Nic nie robie”. No to łona wiedziała, że to ta kobieta jest *zmora* i zabrała to mleko [...]. Późni juz mleko beło. Późni to sie tak wystrzegały, zeby ta kobieta nie przysła do łobory, nie zadziałała. To tako beła *zmora*. [Dęba]

No, tak mówili, ale o *zmorze* to downi mówili, kóniowi [...] upletła grzywe, gdzieś wysłała krowe, cy tam coś. Ale jo tego nie wim, nie widziałam. [Topolice]

Tak mówili, że kóniom *zmory* grzywy pletły. Rano, jak nieroz wstoł, to kón miał tak starganom tum grzywe, to mówili, że *zmora* upletła kóniowi grzywe.

[Ogonowice]

Jak tu piersi som, to ciągnie ta *zmora*, ciągnie, słyssałem o tym, tez to miałem nawet, tak mnie ciągła. Ale to przecho-

dzi [...]. W nocy, w nocy, w dzień to nie, w nocy, na spaniu. [Stoczki Małe]

Mówili, że *zmora* do ludzi przychodziła i ludzi ssała. [Olszowiec]

Nawet taka moja koleżanka, akurat, to mówi, że też... To obrazek sobie kładła na siebie, różaniec sobie na noc musiała założyć, bo jak nie, to mówi, *zmora* przychodziła i męczyła jom. No, ładna dziewczyna była, ale czy za to, ja nie wim. [Wincentynów]

No wierzeli ludzie downi i w *zmory*, i w carownice, i jesce jak chto miał urocne łocy. [Dęba]

A kóniom warkoce my pletli, bo mówili, że *zmora* przychodzi i warkoce plecie. [Dzielna]

Albo dwa duchy jak ktoś miał, to przychodziła i kobyle plótl warkocze albo jak mężczyźnie, to pierś ssała. Albo próg smarowali smołom czy gównem jakimś, że ona sie spaprała i więcej nie przysłała ta *zmora*. [...] I później chrzcili właśnie na dwa imiona, zeby nie było tych *zmorów*. Bo jak siódma sie urodziła dziewczyna, to mówili, że *zmora*. [Werówka]

Jednego razu mieliśmy dwa konie [...] i te konie ciągle miały takie poplątane, takie miały te grzywy poplątane i tata mój to mówił: „O, już była *zmora* dziś, oj, o, już ji popetłała te grzywe dzisiaj”.

[Bielowice]

Mówili, że chodzum *zmory*, że kóniom grzywe plecie. [Bielowice]

Mówili, że *zmory* były, że przychodziły, że dusiły. Nawet, wie pan, powim, że ji u mnie beła *zmora*, w mieszkaniu, jak spałam. I to po prostu ona przysła po porodzie, po pierwszym, miałam poród. Tak moze było miesiąc casu po porodzie, jak

piersze dziecko urodziłam. To łód nóg my wesła i tu, ale mnie to dusiło, ze słowa ni mogłam powiedzieć, odezwać się, ino tak: „Oooo”. [Gapinin]

Mówiono, że *zmora* plotła warkocze, no to to pamiętam. Mówili ludzie, że dusiła w nocy. [Straszowa Wola]

No *zmora*, mój tata jak ona sie ucierpiała tako kobyлина u nas. Warkocze miała takie plecione. Tata kokardki wlepił ji tam czerwone, no ji, ji, ji ciungle, co poszedł, to były uplecione. No to kto to plótl, musiały być jakies. [...] A tam mówium, że ktoś ji raz sie uczatowoł, to sie przeminiała, że to dziewczyna jakaś sie przeminiała to w żmije to to. No ji tera złap żmije w rękę, to puścisz. I czarownica, ta *zmora* ocalała. No tak mówili, no nie wim jako prawda, że jak siedem dziewczyn było, a chłopaka, nie było to jedna z nich czarownica była [...] tak, *zmora*. To musiało być siedem dziewczyn. No, a dawni to się zdarzało tyle, bo dzisiaj to ni ma tyle, ni ma *zmorów*, bo ni ma siedem dziewcząt.

[Prymusowa Wola]

O polepe tłuc, kiej zbója,  
bo to *zmora* cie nawiedzo.

Próba – myśli – nie kostuje,  
złe trza siełom wzdy uprzedzić.

[BW: 133]

Sam na sobie poczułem ciężar. Ale cy to była *zmora*, to nie wim. Ale jednom pierś tak miałem odessano. [Wierchowisko]

To takie bely brzydkie rzeczy z tom *zmorum*. Że przyszła i męczyła kónia – włosy pletła na grzywie. *Zmory* nie widziałam, byłam w stajni. Poplecióne to było, ale nikt nie złapał ty *zmory*. A o *zmorze* sie mówiło. Mówiło sie, że

jak jest siedem córek, to ta siódmo *zmorum*. [Burdzewice]

Warkoce to u nos kobieta miała na ty grzywie naplecione. Toto *zmory* cy jakos nazywali (śmiech). [Ostrów]

Zeby *zmory* gónieł,

Wzbraniół drogi smutkom,

zeby mi przeminioł

lata na minutki. [BW: 35]

Jakies bely te *zmory*, to pletły kóniom warkocze. To *zmora*. [Mariampol]

**ZMOTAĆ** ‘nawinać przędzę’

Przędzynie beło i znowu trza było *zmotać*. [Topolice]

**ZMÓWINY** pl. tantum ‘odwiedziny swatów zalotnika u rodziców kandydatki na żonę’

*Zmówiny* to były w czwartek, a zaręczyny były w niedziele, późni. [Topolice]

Mój tata nawet też był, przecież ojca ni mioł, ale morgóf mioł dużo, czterdzieści dwie morgi. To było dużo. To z matkom przyjechały jako na te *zmówiny*, no i już się wesele zaczyno. Niedługo zara byłam ja na tym weselu i tak się to ciągło.

[Prymusowa Wola]

O to no różnie mówili: zaręczyny, *zmówiny*. Ale tu u nos na wsi to zaręczyny. O tam to już były zaręczyny, no. I po zaręczynach to czasami sie rozwióło to wesele. [Krańnica]

Po pomyślnie zakończonych zwiadach następowały swaty, czyli „*zmówiny*”, które organizowano w czwartek wieczorem. [Kup, s. 45]

Wesele poprzedzają tak zwane „*zmówiny*”. [Kup, s. 45]

Po spotkaniu młodych, zaraz na drugi dzień, w czwartek, przyszli teście przychodzili z wódką do dziewczyny i były tak zwane *zmówiny*. [Wysokin]

**ZNACHOR** ‘człowiek leczący ziołami; uzdrowiciel’

A nie leczono, kto chodził do lekarza. Jo nie pamiętam, żeby moja mama była ze mnom u lekarza. *Znachory* były. Zachorowałam na oczy, to mnie gdzieś tam tatuś zawióz do jakiś kobity, to mi tam, nie pamintum jak tam było, po prostu mnie jakoś kadziła te oczy i kłuło mnie strasznie w tych oczach, ale przeszło mi, samo chyba miało przejść. [Kraśnica]

Jesce mój tata łopowiadywoł, ze gdzieś tam beło duza scurów we wsi. No ji ten *znachor* powiedział do tego: „Dajes my tyle i tyle, ani jednego nie będzie. Tylko sie aby nie oglądaj, jak bedzies ich prowadził”. Takie takie *znachory* beły.

[Domaszno]

**ZNACHORKA** ‘kobieta lecząca najczęściej za pomocą ziół’

Zgodzieli się dobrodziej na *znachorkę*, bo zycie im beło miełe.

[Nieznamierowice]

**ZNACHÓR** ‘znachor; uzdrowiciel’

*Znachór* Klimek we stu wioskach nad dochtory obwołany, ba, choróbska licyć umji, zdo sie, cary rzuco na nie. [BW: 120]

**ZNACHÓRKA** ‘znachorka; uzdrowicielka’

*Znachórko, znachórko,*  
uzyc mi machórki,

nie wskaże likarzóm,  
jak śmirzcis bachórki. [BW: 136–137]  
Wtedy jedyn gospodarz poredzili *znachórke*, co to znano na całom okolice.  
[Nieznamirówice]

**ZNAJDA** ‘nieślubne dziecko’

Dodej sierści z cornyj kozy,  
z bułanego kónia strózyn,  
drzazge z rogów leliniowych,  
troske pusku z samca sowy,  
uscknij z wionka *znajdy* listek –  
upraz to na chruście wsyćko.  
[BW: 118]

**ZNAJDUCH** ‘nieślubne dziecko’

– A jak takie nieślubne dziecko to *znajduch*.

– Znańdusek.

– Znajdusek albo *znajduch*. [...]

– Tero to jus nie mówium jaki jes. Znańduchy to tera same sum, wszyńdzie. [Bielowice]

Nieślubne to jak *znajduchy*, ale to były dzieci kochane, bo to były dzieci z miłości, nie. [Dzielna]

Te nieślubne dzieci to *znajduchy*. Bo to jesce przed wojnum to tak mówiły, ze jakoś dawali, to nawet ksiądz taki był, dawali inne imióna, jak były takie dzieci nieślubne, panińskie. Chłopokowi dawali Kajtun, a dziewczucha była Zyta cy jakoś, tak specjalne. [Bielowice]

To na nieślubne dziecko, co panna z dzieckiem miała, to *znajduch*, znańduch, tak było mówione. [Straszowa Wola]

**ZNALEŻNE** ‘nagroda pieniężna za znalezioną rzecz’

Zgubili nas dziedzic pierściń rodowy, bardzo kostowny. Ogłosili, że za *znaleźne* wypłacom sowitom nagrodę.

[LL, s. 33]

Opamienioł sie, spokojnie w chustecke skarb zawinół, myśli se, ile tyz za *znaleźne* dziedzic mu ochfiarujom. [LL, s. 33]

Za ćwierć znaleźnego, wpuścił Maćka. Na koniec lokaj tyz zazondoł ćwierci *znaleźnego*, by go do dziedzica wpuścić.

[LL, s. 33]

No, zgoda, wpusce, docie, Maćku, połowe *znaliźnego*. [LL, s. 33]

### ZNAŃDUCH ‘nieślubne dziecko’

O nieślubnym dziecku sie *znańduch* mówiło. [Topolice]

A *znańduch*, bo jak inacy, chyba do dziś dnia tak, ta wiestka je. [Burdzewice]

O mo znańduska. *Znańduch* jak takie nieślubne dziecko. [Buczek]

O nieślubnym dziecku? U nos to nic nie mówiom. Nie, mówili *znańduch*. Tak, mówili *znańduch*. [Żelazowice]

*Znańduch* to nieroz tak mówili na nieślubne dziecko. [Mariampol]

### ZNAŃDUSZEK zdr. od ‘znańduch’

#### 1. ‘nieślubne dziecko’

[...] miała welon młodo panna. A która niegodna była welonu, to nie doł ksiundz, jak była w ciąży abo dzieciaka miała, takiego *znańduska*. [Domaszno]

O mo *znańduska*. *Znańduch* jak takie nieślubne dziecko. [Buczek]

Downi zdarzały się nieślubne dzieci, takie *znańduski*. [Buczek]

#### 2. ‘o młodych kurczętach’

[...] to jak kura sama usiadzie, wylędze, mówiom: „O, kura wyprowadziła

*znańduski*”. Jak sama kura siedziała, wie pan, ktoś nie zauważył, to mówieli: Kura wyprowadziła *znańduski*.

[Żelazowice]

**ZNAROWIĆ SIĘ** ‘być dokuczliwym; naprzykrzać się’

Zięć przyjechał, jo mówie: „Tak *się znarowiły* pod lasym te sorki, że, no mówie, wszystko żyto wyciły. No ón nic nie mówił, ale wyszed; „Co ta mama powiedziała: *Znarowiły się*. Co to jest”. Musiałam mu wytłumaczyć, mówie, że przychodzum i żrum to żyto”. [Dęba]

### ZNOK ‘znów’

Jo to tak umim cudować na weselu, ze na kazdym weselu jezdym i na wszystkich pogrzebaf gotuje. *Znok*, jak som.

[Buczek]

Najpierw się rozczynke zrobielo, wlało się ty wody, ile tam trzy litry cy wincy. Przez noc to kisło. Drozdzy się wzięło trochę, a jak nie to bułeczka była tako, co się piekło downi, rozmąciło się. I to musiało kisać przez cało noc w ciepłe, w ty dziezy drewniany [...], a rano się przycyniało na twardzi. Pobeło *znok*, jak urosła óna ta dzieza. [Buczek]

Robiło się to ciasto na bochynek, porośło *znok* i dopiero w piec. [Buczek]

### ZOMOREK ‘zabiedzona świnia’

Świnia jak nie chce jeść, to sie mówi: „Ty *zomorku*! Ty zdechlaku!” [Dęba]

**ZOMRÓZ/OMRÓZ** ‘szron na ścianach budynku mieszkalnego’

*Zomróż*, *omróż* różnie to ludzie mówili. Przeważnie downi tak było, bo ludzie

ni mieli pieców. To, co sie w blasze paliło drzewem, to przecie tak ciepło nie było. [Grażowice]

**ZRACHOWAĆ** ‘zliczyć’

A bo ci to źle karbowy *zrachowół*

Bo połowe se na buty zachowół.

**ZRUCAĆ** ‘zrzucać’

U nos jeszcze cało łobora jes tych snopów. Na całym tyn jes, bo tero ni ma łobory ino garaże. Tam jes jeszcze tych snopów. Jak bedzie dach kiedy, to tam jes ternit, trzeba *zrucać*, to musi ktoś podjechać, żeby te słome zabroł.

[Brzustówek]

**ZRZESIEĆ** ‘o słomie: zgnić, zbutwieć; o drzewach: spróchnieć’

No bo tak, bo jak óno juz lezy, to tak *zrziesieje*. Taka *zrzesiała*. Słoma *zrzesiała* to taka jak zgnita na pół, zbutwiała. O drzewa som *zrzesiałe*, jak to spróchniałe, *zrzesiałe*, takie, mokre.

[Wierzchowisko]

**ZUCH** ‘o kimś dzielnym, odważnym’

A jo późni, moze nie jezdym taki *zuch*, ale ło wszystko zadbałam. [Ostrów]

**ZWAŁKOWAĆ** ‘o nieumiejętnym, nierównym wyklepaniu kosy poprzez pozostawienie wygiętych miejsc’

Jak ktoś nie umioł klepać, to *zwałkuwoł*. Kose jakby popsuł, bo za daleko uderzoł, no, beła *zwałkuwano*, już nie beła prościutko [...], tylko sie w tych miejscach powywijiała. I sie mówiło *zwałkuwoł* te kose. [Olszowiec]

**ZWIADY** pl. tantum ‘pierwsza wizyta kawalera z rodzicami u rodziców narzeczonej’

No to się jechało na takie *zwiady* do łojców ty dziewuchy, z którym mioł się się chłopok żynić. [Dęba]

To się godało *zwiady* albo zmówiny.

[Dęba]

Chciołbym żebyście pošli na *zwiady*.

[Kup, s. 179]

Jak posed na *zwiady*

uni mu godajum

ze pole dziadkowe

krowy już nimajum. [Kup, s. 189]

Nadesło to, ze trzeba jechać po sprawunki, bo *zwiady* grane, były grane *zwiady*. To pamietom jesce, pełno tych świadków, bo to w sini chłopoki stoły ze wsi. Jak ino to, to zeby pohulać. Odbyły sie *zwiady* grane piynknie, to trzeba jechać do pocierza. [Wygnanów]

No to późni były takie *zwiady*. No przychodzili rodzice ci, ci moi, ustalili, kiedy tam mni wincy majom sie pobierać, i szli do księdza, do pocierza, zamawiali ślub. Kure matka dała dło ksindza, zeby nie pytoł. [Żardki]

W sobotę, gdy młodzi wrócili od pocierza, szli zapraszać na *zwiady*. W Wysokinie termin *zwiady* oznaczał to samo, co zaręczyny i w mowie potocznej stosowany był zamiennie. [Wysokin]

Jak posed na *zwiady*

Óni mu godajum.

Ze pole dziadkowe

Krowy juz ni majum.

[Bukowiec Opoczyński]

**ZWIERZCHYNEK** ‘górna część masielnicy’



Ta kierznicza: to tłućek i tyn, tako znok drugo z wierzchu, taki *zwierzchny- nek*. Wkładało o się tam. *Zwierzchny- nek* i tłućek. Tak tłućko się:

„Haru haru o kooblewaru  
Pomindzy nogami jarmak”. [Buczek]

**ZWIERZCHYNKO** ‘górna część ma- sielnicy’

No to tłućek. Jo tam mum w chałupie kierznicke, ino tego *zwierzchny- nka* ni ma. Ten tłućek no był na kiju. Tłućek, *zwierzchny- nka*, co sie zarabiało i ten dół kierzniccki. [Wygnanów]

**ZWIJADEŁKA** zwykle w lmn ‘przy- rząd do zwijania przędzy’

I zwija się tak na tych *zwijadelkach* tę przędę. [Brzustówek]

**ZWODAJKA** ‘zupa na wodzie z ziem- niakami zapalana mąką

Gotowali takie *zwodajki*. To była zupa na wodzie zapalana mąkom, z ziem- niaczkami. Dobre to było. Kapusty nie było tam. [Straszowa Wola]

**ZWÓNTOWAĆ** ‘zwymiotować’

Włos ci miała na zołóndku.

Doł jij ryb ze stawu prosto,  
pomiozdzónych we mózdzizu.

*Zwóntowała* je z tym włosym.

[BW: 121]

**ZYGAWKA** ‘niska, o drobnych liściach, pokrzywa parząca, *Urtica urens*; pokrzy- wa żegawka’

A do wionka to rozchodnik. Jag na wionki na łostatni nieszpór, to sie wiele z rozchodniku, z maciurki, macierzan-

ka. Teraz maciurka, no ji tam rozmaite kwiatki, mięta, pokrzywa *zygawka* była tam. Óna parzunco jest, mo takie drob- niutkie listki. [Dęba]

**ZYZACZEK** ‘zwykle w lmn ‘skwarek’

Co łyżka porki, to łyżka tłuszczu i te skwarki. Te skwarki to *zyzocki*, zyzki. Jak małe dziecko, to: „Chodź dostaniesz zyzka”. [Żardki]

## Ź

**ŹMIAKI** ‘ziemniaki’

Jo miałam dziewięć lat i urodziła się siostra, to jo już bełam do roboty, tak że do piąty klasy posłam miesiunc casu późni za dziećmy, bo trza beło *źmiaki* kopać, pomagać... do szósty klasy po- słam już dwa miesiące późni – w paź- dzierniku – mówili: „Dobrze się ucys, to dogónis dzieci”. [Bielowice]

**ŹMIOCANE KLUSKI** ‘kluski z tartych ziemniaków’

*Źmiocane kluski* no to były pyszne.

[Wygnanów]

**ŹMIOKI** ‘ziemniaki’

A to zależy, bo to kartofle, nie to było, że tak. Jezdemy obydwie: i óna jeś co in- nego, i jo co innego. No bo tak: jo mówie przetego, po wiejsku tak, jak jes, a nie- który to chce zapięksyć, co to ón, chce sie dostać tam, gdzie wyży, ale nie wej- dzie, to kartofle. A my tu na wsi i *źmioki* i kartofle. [Bielowice]

Nie wzięłaś se Marysiu chłopca do kochania, i ino żeś se wzina do *źmioków* skrobania. [Kup, s. 120]

Mówili mi ludzie jak kopałem *źmioki*, nase muzykanty do grania próżnioki. [Kup, s. 141]

Robilimy łogniska w polu downi, krowy się pasają; łognisko w polu się napoleło, *źmioków* się napiękło, no i cóż, *źmioków* się pojadło i już gdzieś pu południowi zajmowało się te krowiny nazod do łobory, dojeło ich się i rano to samo [...]. [Buczek]

**ŻMIORY** ‘duże ziemniaki’

A mówiło się i *źmioki*, i kartofle. A jak duże to *źmiory*, teraz mi się przypominało. [Ziębów]

**ŻRÓBAK** ‘żrebię płci męskiej, potomstwo klaczy’

Większe żrebie to *źróbok* i żróbka.

[Dęba]

Żrebie ponadroczone to *źróbok* lub *źróbka*. [Dęba]

Mo żróbke cy *źróboka*. Co sie ulingło: żróbka cy *źróbok*? [Ogonowice]

To jes albo żróbka abo *źróbok*, te małe łód kobyły. [Buczek]

Żróbka, a to *źróbak*. A tak jak dużego konia to ogierek. A na jakiego nie pamiętom, to wałach mówili. [Kraśnica]

**ŻRÓBAKI** zwykle w lmn ‘kluski ziemniaczane z tartych ziemniaków z dodatkiem mięsa i farszu z kapusty z grzybami; in. bomby, męcybuły’

I kluski to bez farszu się robi. Jak zostanie ciasta, to się takie kluseczki robi. U nas jak elektrycy robili światło, to

u nas to *źróboki* mówili. [...] No to óny mówiom: „Dzisiaj to dobry łobiod, bo *źróboki*”. Mama pierwsze słyszała. Ale każdy to inaczej mówi, bo się przysłuchuje. I tarciuchy, i bomby, i *źróboki* i jeszcze jakoś mówiom – męcybuły, myncybuły. [Prymusowa Wola]

**ŻRÓBKA** ‘żrebię płci żeńskiej, potomstwo klaczy’

Większe żrebie to żróbok i *źróbka*. [Dęba]

Żrebie ponadroczone to żróbok lub *źróbka*. [Dęba]

Mo *źróbke* cy żróboka? Co sie ulingło: *źróbka* cy żróbok? [Ogonowice]

*Żróbka*, a to żróbak. A tak jak dużego konia to ogierek. A na jakiego nie pamiętom, to wałach mówili. [Kraśnica]

## Ż

**ŻAŁOWAĆ SIĘ** ‘żałować’

[...] choć Bóg jes miłosierny i sprawiedliwy, *żałuje sie* ludzi, ale braknie cierpliwości, ale kiedy, to nie jes powiedziane. [Kuraszków]

**ŻARCIE** ‘jedzenie’

No a potym to kogo beło stać, to se naprosiel bogatych ludzi, bo beł bogaty, i gościna: wóda i *zarcio* do rozparcio. A chto beł biedny, to nawet ni miał chleba. [Wola Załęzna]

– Stasiu, śniła mi sie słonina.

– Bedzie dobre *zarcie*. [Bielowice]

**ŻARTOWINY** ‘żarty’

Ładne ci to zarty, hej,  
 ładne *zartowiny*, hej,  
 w niedziele wesele,  
 trala lala la,  
 w poniedziałek chrzciny,  
 uha, uha, ha. [Opoczno]

**ŻELAZNA PORKA** ‘rodzaj potrawy z tartych ziemniaków’

A nic nie było dodawane, posolone i tam potym trochę łokrosili co nie buńdź. Gotowali ino w łostatni fajerce, zeby sie nie przypoliło. To tak dość długo gotowało sie to. Tak sie to ścieno. No normalno była porka, *zelazno porka* wołali na nio. [Bielowice]

**ŻELAZNE PRAZOKI** ‘rodzaj prazoków’, in. żelazna porka’

Gotowalimy takie, wie pan, prazoki kartoflane. To z tego tarcio wycisło sie i na kartofla. Jak kartofle sie zagotowały, to późni te wyciskane ciasto z kartofli sie na to kładło i to były takie *żelazne prazoki*, my mówili. [Mariampol]

**ŻENIATY** ‘żonaty’

Dobrze jechać wozem,  
 lepi jest rowerem  
 dobrze być *żeniatym*, lepiej kawalerem.  
 Za górą, za górą,  
 sum nie wiem za którą  
 kazała przychodzić,  
 ja nie wiem co robić. [Kup, s. 50]

**ŻENIĆ SIĘ** ‘wychodzić za mąż’

Uważaj dziewczyno  
 jak się będziesz *żynić*  
 ani to odsprzedać  
 ani to odminić. [Kup, s. 198]

**ŻŁÓB** ‘koryto dla pożywienia konia; in. tok’

Nie stois ty o mnie,  
 ni kunika mego,  
 po cóz ześ go uwiunzała,  
 u *żłoba* gołego.  
 U *żłoba* gołego, przy gołej drabinie,  
 żegnaj, żegnaj moja lubo,  
 ja do inny ide. [Kup, s. 276]

**ŻNAĆ** ‘przewrócić się’

To jak w Drzewicy zaczęli budować bloki i bardzo dużo ludzi ze wsi przeprowadziło i oczywiście wielkie państwo sie porobiło. Jeździ dziecko rowerem, a babka mówi: „Beatko, uważaj, bo *żnies*”. To nie to, że przewrócisz, tylko *żnies*. Wszyscy sie tak śmiali, bo wielka pani sie zrobiła. [Werówka]

**ŻONATY** ‘o osobie, która wyszła za mąż’

A tak to śpiwałam te przyśpiewki na weselach. Juz byłam *żonato*, dzieci miałam i wesele było mojego brata stryjecznego, to mnie jesce zaprzęgły tam i musiałam śpiewać. [Ostrów]

**ŻÓŁCIUTKI** ‘bardzo żółty’

Na kolory w kieckach mówili: dwa razy zielono, niebowo, cielisto, lekstrycno [...]. Nie mówiło sie żółty, tylko *żółciutki* albo gosiotkowy, pუსowy, zgniłozielony, wojskowy też mówili [...], koci. [Ogonowice]

**ŻURAW** ‘ręczne urządzenie do wyciągania wody ze studni’

To jes *żuraw*. A na tej wiosce było kilka *żurawi*. Ciungnęło sie korbum albo

kulka była: gwóźdź wbity w drzewo  
i niom sie ciągnęło. [Różanna]

Kulka do wody, a to, co w studni, to  
*zorów* sie nazywo. [Buczek]

**ŻYDKI** zwykle w lmn ‘małe kopki siana’

To siano to piersze to składali, o w takim małym kupecke, o to takie jak *żydki*. *Żydki* stawiali, bo to takie małe, małe kupki. [Kuraszków]

### ŻYNIACZKA

1. ‘ożenek, zamążpójście’

Chciało ci się moja Maryś *zyniacki*  
nie słuchałaś nie słuchałaś  
ani ojca ni matki. [Kup, s. 249]

I muse panu powiedzieć, ze bardzo dobrze żyły, nicht sie nie rozchodził. Musiały, bo juz beła *zyniacka*, beło błogosławiństwo od rodziców, od ksindza.

[Bielowice]

2. ‘swaty, zaloty’

I tak się Jaškowi *zyniacka* skuńceła, długo jesce starosta szukał Jaškowi zuny. [Kup, s. 41]

# Indeks haseł

## A

ABAŚ-ABAŚ-ABAŚ .....	29
ABAŚSIA-ABAŚSIA .....	29
ABO .....	29
ACE-ACE .....	29
AFCIARKA .....	29
AFTKA .....	29
AINO .....	29
AJGRAS .....	29
ALEGANCIK .....	29
ALEGANCKI .....	29
ALEGANCKO .....	30
ALEGANT .....	30
ALKIERZ .....	30
AMERYKA .....	30
AMERYKAN .....	30
ANIELSKIE ZIELE .....	31
ANKLERZ .....	31
ARKUSZERKA .....	31
ASYNSJA .....	31
AZOTOKS .....	32

## B

BABA .....	32
BABIE USZY .....	33
BABINIEC .....	34
BABISKO .....	34
BABKA .....	34
BABSKI .....	35
BACZNIIE .....	35
BACZYĆ .....	35
BADEL .....	36
BAGNO .....	36
BAJ CZARA .....	36
BAJ CZARZ .....	36
BAJ CZYĆ .....	36
BAJKI .....	36
BALIA .....	36
BAŁUSZYĆ .....	37

BAŁYKOWAĆ .....	37
NA BAŁYKU .....	37
BAŁYKOWANIE .....	37
BANDOSKA .....	37
BANIA .....	37
BANIECZKA .....	37
BAŃKA .....	37
BARABAN .....	38
BARABANISTA .....	38
BARANICA .....	38
BARAN .....	38
BARWICKA .....	38
BASIECZKA .....	38
BASIA-BASIA .....	39
BAŚKA .....	39
BAT .....	39
BĄBELEK .....	39
BĄK .....	39
BECHOR .....	39
BEDŁKA .....	39
BEKAĆ .....	40
BELE .....	40
BELKA .....	40
BĘBENEK .....	40
BĘBNISTA .....	40
BIAŁA POKRZYWA .....	40
BIAŁE JAJECZKA .....	40
BIAŁY .....	41
BIAŁNY .....	41
BIBA .....	41
BIDŁA .....	42
BIEGUNY .....	42
BIELENIE .....	42
BIELIĆ .....	42
BIERZMOWANIE .....	42
BIJACZEK .....	42
BIJAK .....	43
BIMBER .....	43
BIAŁNIUTKI .....	43
BIAŁNOŚĆ .....	43

BIÓŁKO .....	43	BUHAJ .....	54
BIÓŁTKO .....	44	BULDYNEZ .....	54
BISKUPI .....	44	BULWA .....	54
BLACHA .....	44	BUŁCZANKA .....	54
BLACHARZ .....	44	BURACZKOWY .....	54
BLASZKA .....	45	BYCZE JAJE .....	54
BLIN .....	45	BYCZE JAJKO .....	54
BLINIARZ .....	45	BYCZE JAJO .....	55
BLINIEC .....	46	BYCZEK .....	55
BŁOGO .....	46	BYCZUŃ .....	55
BŁONA .....	46	BYCZUŚ .....	55
BOBER .....	46	BYKOWE .....	55
BOBROWINY .....	47	BYSTRY .....	55
BOCHNAĆ .....	47	BYŚ .....	55
BOCZYĆ SIĘ .....	47		
BODZINKI .....	47	<b>C</b>	
BOGAĆ .....	47	CEBER .....	56
BOGAĆ-TA .....	47	CEBEREK .....	57
BOGALA .....	47	CEBRATECZKA .....	57
BOGASTWO .....	48	CEBRATKA .....	57
BOJOWISKO .....	48	CEBRZYNA .....	57
BOLAK .....	48	CEGÓJ .....	58
BOLIER .....	48	CENTRYFUGA .....	58
BOLNOŚĆ .....	48	CEPA rzad. ....	58
BOLNY .....	49	CZEPECZEK .....	58
BOMBKA .....	49	CZEPEK .....	58
BOMBONY .....	49	CEPY .....	59
BOMBY .....	49	CERZNIE .....	60
BONT .....	50	CEWKA .....	60
BOROWINA .....	50	CHABER .....	60
BOROWNIK .....	50	CHACHOŁ .....	61
BOZIA .....	50	CHACHOLEK .....	61
BOŻA MĘKA .....	51	CHAŁABAJDA .....	61
BRAŹKA .....	51	CHAŁPA .....	61
BRONIAK .....	51	CHAŁUPA .....	61
BRYKA .....	51	CHAŁUPINA .....	61
BRZEDZIANA .....	51	CHAŁUPKA .....	62
BRZEDZIANKA .....	52	CHAM .....	62
BRZEZAK .....	52	CHAPNAĆ .....	62
BRZEZINA .....	52	CHATA .....	62
BRZEZINECZKA .....	52	CHATŁAĆ .....	63
BUBA .....	52	CHLAĆ .....	63
BUCZEK .....	53	CHŁOP .....	64
BUCZEĆ .....	53	CHŁOPACZYNA .....	66
BUDA .....	53	CHŁOPISKO .....	66
BUFAN .....	53	CHŁOPKA .....	66







FIGLOWAĆ .....	105
FIGURKA .....	105
FILIP .....	105
FLACHA .....	105
FLEJTUCH .....	105
FLOKSY .....	106
FONDA .....	106
FONDOWAĆ .....	106
FONTAZKA .....	106
FORSA .....	106
FOSZMAN .....	106
FRANCIĆ .....	106
FRASOWAĆ (SIĘ) .....	106
FRĘDZEL .....	107
FRYGACĆ .....	107
FRYZANTA .....	107
FRYZANTYMA .....	107
FUJARECZKA .....	107
FUMFORYDY .....	107
FUNDOWAĆ .....	107
FURMANKA .....	107

## G

GABLE .....	108
GACIE .....	108
GADAĆ .....	108
GADKA .....	108
GADZINA .....	108
GA-GA-GA .....	108
GALANTY .....	109
GALAŃCIE .....	109
GALOP .....	109
GAŁGAN .....	109
GAŁGANIANY .....	110
GAŁGANIAR .....	110
GAŁGANIARZ .....	110
GAŁGANKI .....	110
GAŁY .....	110
GANA .....	110
GAPA .....	111
GARCZYNA .....	111
GARCZYŃKA .....	111
GARNEK .....	112
GARUCHA .....	112
GARUS .....	113
GAŚIĄTKOWY .....	113

GAŚSIOR .....	114
GDOWA .....	114
GĘBA .....	114
GĘGOŁA .....	114
GĘSIĄTKOWY .....	114
GĘSIOR .....	115
GIBALAK .....	115
GIERGINIA .....	115
GIRGINIA .....	115
GIRLANDA .....	115
GIRY .....	115
GLAMAĆ .....	115
GLAMAŁA .....	115
GLIJONKI .....	115
GLINA .....	115
GLINÓWKA .....	116
GLUTY .....	116
GŁĄB .....	116
GNIĘCIONE KLUSKI .....	116
GNOTY .....	116
GNÓJ .....	116
GODAĆ .....	116
GODNE ŚWIĘTA .....	116
GODY .....	116
GOŁA .....	117
GOŁKI .....	117
GOŁODUPIEC .....	117
GONICHA .....	117
GONIĆ SIĘ .....	117
GORĄC .....	117
GORSET .....	117
GORZAŁA .....	117
GORZAŁECZKA .....	117
GORZAŁKA .....	118
GORZDZIEL .....	119
GORZEĆ .....	119
GORZKI GRZYB .....	119
GORZOLINA .....	119
GOSPOCHA .....	119
GOSPODA .....	119
GOŚCINIEC .....	120
GOŹDZIK .....	120
GÓRA .....	121
GÓRAL .....	121
GÓWNIANY .....	121
GÓWNIARZ .....	121

## GRABIARA

GRABIARA .....	121
GRAPKA .....	121
GRAPECZKA .....	122
GRACA .....	122
GRACZKA .....	122
GRADIOLA .....	122
GRAFKA .....	122
GRAJEK .....	122
GRANIE .....	122
GRDES .....	123
GROCHOWINY .....	123
GROMADA .....	123
GRUBA CHUSTKA .....	123
GRUBACHNY .....	123
GRUBE .....	123
GRUBSZY .....	123
GRZDES .....	124
GRZECHOTNIK .....	124
GRZĘDA .....	124
GRZMOTEK .....	124
GRZYBIARA .....	124
GRZYBIARZ .....	124
GUGOŁA .....	125
GUGOLSKA .....	125
GULKA .....	125
GUŚLARA .....	125
GWAR .....	125
GWARA .....	125
GYMBA .....	128
GZIĆ SIĘ .....	128
GZIOCHA .....	129

## H

HABAS .....	129
HAFCIARKA .....	129
HAKA .....	129
HANAJ .....	129
HARCOWAĆ .....	129
HEBŹDZIUK .....	129
HEĆ-KSE-SOBIE .....	129
HEJ .....	129
HEJ-PUŚTU .....	129
HEJTA .....	129
HEJTA-WIŚTA .....	130
HEJTA-WI .....	130
HEJTA-WISSA-PRRR-NAZAD .....	130

HETTA-WI .....	130
HETTA .....	130
HETTA-WIKSE .....	130
HORCOWAĆ .....	130
HORCYĆ SIĘ .....	130
HUCU-HUCU-HUCU .....	130
HULACZKA .....	130
HULAĆ .....	130
HULANIE .....	131
HYCEL .....	131
HYRA .....	132

## I

IGRAĆ .....	132
INACYK .....	132
INO .....	132
INTERNAT .....	132
IŚĆ DO PACIERZA .....	132

## J

JADŁO .....	132
JAGŁĘ .....	132
JAGODA .....	133
JAJECZKO .....	133
JAŁOWICA .....	133
JAŁOWIZNA .....	133
JAŁOWY .....	133
JAŁÓWKI .....	133
JARMACYĆ .....	133
JARMARK .....	133
JARZYNKA .....	134
JASIONKA .....	134
JASNY TRZASNY .....	134
JEDLINA .....	134
JEDNOSTALNY .....	134
JESZCZEK .....	134
JEŻYNA .....	134
JEŻYNECZKA .....	134
JĘZYNA .....	134
JOJCZYNA .....	135
JSCOCHA .....	135

## K

KACIPIASTY .....	135
KAFTAN .....	135

KAJ .....	135	KLAPACZKI .....	145
KAJET .....	135	KLAPAKI .....	145
KALEKA .....	135	KLAPIASTY .....	145
KAŁDUN .....	135	KLASA .....	145
KAŁDUNIARZ .....	135	KLEKI .....	146
KAMIENIAK .....	135	KLEPAĆ .....	146
KAMOL .....	135	KLEPISKO .....	146
KANKA .....	136	KLEPUŁY .....	146
KAPA .....	136	KLOKSYNIE .....	146
KAPKA .....	136	KLUCH .....	147
KAPLATY .....	136	KLUCHA .....	147
KAPŁON .....	137	KLUSKI CYGAŃSKIE .....	147
KAPUCHA .....	137	KLUSKI KRAJANE .....	147
KAPUŚCIAJKA .....	137	KLUSKI MECHATE .....	147
KAPUŚCIANY .....	137	KLUSKI POSZCHANE .....	147
KARAFIJAŁ .....	137	KLUSKI ŻMIOCANE .....	148
KARTOFELEK .....	137	KŁADZIAKI .....	148
KARTOFLAK .....	137	KŁODA .....	148
KATANKA .....	138	KŁOS .....	148
KAWALER .....	138	KŁOSOWAĆ .....	148
KAWALERKA .....	138	KŁOSOWANIE .....	148
KAWALERZY .....	138	KMOTR .....	149
KĄDZIEL .....	138	KNOWIE .....	149
KĄDZIELNICA .....	138	KOBELOK .....	149
KĄDZIOŁECZKA .....	139	KOBIECINA .....	149
KĄDZIOŁKA .....	139	KOBIETA .....	149
KIECKA .....	139	KOBYLAK .....	150
KIECKA DROBNA .....	141	KOBYŁA .....	150
KIECOSZKA .....	141	KOBYŁKA .....	150
KIECUSZKA .....	141	KOCAN .....	150
KIEJ .....	141	KOCANEK .....	150
KIEJBY .....	141	KOCI .....	151
KIEJSI .....	141	KOCIAK .....	151
KIELCE ; .....	142	KOCIE JAJKO .....	151
KIELICH .....	142	KOCIORY .....	151
KIERAT .....	142	KOCMOŁUCH .....	151
KIERDA .....	142	KOCOŁKI .....	151
KIERZ .....	142	KOCOTEK .....	151
KIERZANKA .....	142	KOGUTEK .....	152
KIERZNICA .....	142	KOJEC .....	152
KIERZNICZKA .....	143	KOLCZYK .....	152
KIJANKA .....	143	KOLE .....	152
KIJOR .....	145	KOLEBECZKA .....	152
KILIMEK .....	145	KOLEBKA .....	152
KINDYBOŁ .....	145	KOLĘDA .....	152
KISZKI .....	145	KOLĘDZIARZ .....	152

## KOLOROWIASTY

---

KOLOROWIASTY .....	153	KOŻLAR .....	163
KOŁOWACZ .....	153	KÓŁKO .....	163
KOŁOWROTEK .....	153	KÓNICYN .....	164
KOŁTUN .....	153	KRAKUS .....	164
KOMORNE .....	154	KRASIĆ .....	165
KOMORNIK .....	154	KRASNY .....	165
KOMÓRECZKA .....	154	KRASZANKA .....	165
KONIARZ .....	154	KRASZENIE .....	166
KONOPA .....	154	KRASZONY .....	166
KONTENT .....	154	KRAŚ .....	167
KOPA .....	154	KRATÓWKA .....	167
KOPAĆ .....	155	KRĘŻOŁEK .....	167
KOPACZ .....	155	KROKIEWKI .....	167
KOPACZKA .....	156	KROSNA zwykle .....	167
KOPANIE .....	156	KRWAWNIK .....	168
KOPANISKO .....	157	KRZCYNA .....	168
KOPECZKA .....	157	KRZCZYĆ SIĘ .....	168
KOPIARKA .....	157	KRZESNA .....	168
KOPICHA .....	157	KRZESTKA .....	169
KOPKA .....	157	KRZEŚĆ .....	169
KOPYSTKA .....	157	KRZYNA .....	169
KOPYTNIK .....	157	KSJŹE JAJKA .....	169
KORDYBUNEK .....	158	KSIĘŻE CZAPKI .....	169
KORZEC .....	158	KTOSI .....	169
KOSA .....	158	KUBOŁ .....	169
KOSIARZ .....	158	KUCANKA .....	169
KOSIĆ .....	158	KUCATKA .....	170
KOSIOR .....	158	KUCOTEK .....	170
KOSMATKA .....	159	KUDŁATY .....	170
KOSTKA .....	159	KUFEREK .....	170
KOSZCZOŁY .....	159	KUGIEL .....	170
KOSZYCZYNA .....	159	KUKAWECKA .....	170
KOŚCIAK .....	159	KUKOR .....	170
KOTEK .....	159	KULE .....	170
KOTERA .....	160	KULKA .....	171
KOWAL .....	160	KULOS .....	171
KOWANY .....	160	KULOSEK .....	171
KOZA .....	160	KULOSIK .....	171
KOZAK .....	160	KULOSISKA .....	171
KOZAREK .....	162	KULOSY .....	171
KOZIBRODA .....	162	KUM .....	171
KOZIAREK .....	162	KUMA .....	172
KOZICHA .....	162	KUMBA .....	172
KOZIEŁECZEK .....	163	KUMOTER .....	172
KOZIOR .....	163	KUMOTROWAĆ .....	173
KOŻLAK .....	163	KUMOWAĆ .....	173

KUPA .....	173
KUPKA .....	173
KUPNY .....	173
KURCIEPA .....	173
KURCIEPKA .....	173
KURDUPEL .....	173
KURKA CZARNA .....	174
KURNA .....	174
KURZEJAK .....	174
KUSOKI .....	174
KUSTRZEPKA .....	174
KWASIELAK .....	174
KWASIKA .....	174
KWOKA .....	174
KWOKAĆ .....	174

## L

LABIDZIĆ .....	175
LACHMUS .....	175
LACHY .....	175
LAĆ .....	175
LAKMUSOWY .....	175
LANGZUM .....	176
LANY PONIEDZIAŁEK .....	176
LASOWAĆ .....	176
LATANIE .....	176
LATAWICA .....	176
LATAWIEC .....	176
LATOSI .....	176
LATOŚ .....	176
LATOWAĆ SIĘ /LATOWAĆ .....	177
LAWECIARZ .....	177
LAWENTARZ .....	177
LECKA .....	177
LEJBİK .....	177
LEKSTRYCNY .....	177
LEPIANKA .....	178
LEPKA .....	178
LERA .....	178
LESIĄK .....	178
LESKA .....	178
LEWENTORZ .....	179
LICA .....	179
LIPANY .....	179
LISI OGON .....	179
LISINIEC .....	179

LISTONORKA .....	179
LISTOPADÓWKA .....	179
LISTRYCZNY .....	180
LIŚNIONKA .....	180
LITKUP .....	180
LITRA .....	180
LOCHAĆ SIĘ .....	180
LODA .....	180
LODÓWKA .....	180
LODRA .....	181
LODA .....	181
LULOSEK .....	181
LUŚNIANKA .....	181
LYWENTARZ .....	181

## Ł

ŁACHY .....	181
ŁACWO .....	181
ŁATA .....	182
ŁEB .....	182
ŁEBEK .....	182
ŁOBODA .....	182
ŁOKEŚ .....	182
ŁOŃSKI .....	182
ŁOPATA .....	182
ŁOPIAN .....	183
ŁOPUCH .....	183
ŁOWICKI .....	183
ŁOZARY/ŁOZERY .....	183
ŁUPINA .....	184
ŁUPINKA .....	184
ŁUSZCZYNY .....	184
ŁUZAK .....	184
ŁYK .....	184
ŁYK MIASTOWY .....	184
ŁYKTUS .....	184
ŁYNTY .....	184
ŁYTKA .....	184

## M

MACHERA .....	185
MACHERZYNA .....	185
MACIEJÓWKA .....	185
MACIEK .....	185
MACIUPKI .....	185
MACYGOŁY .....	185



NADOLEK .....	201	OBREDLIĆ .....	208
NADRZEĆ SIĘ .....	201	OBROK .....	208
NAJPRZÓDŹ .....	201	OBRZĄDEK .....	208
NAJSAMPIERW .....	201	OBTANĆCOWAĆ .....	209
NAJZAD .....	202	OBŻARTY .....	209
NAKŚ-NAKŚ-NAKŚ .....	202	OCHAJTAĆ SIĘ .....	209
NAPALENIEC .....	202	OCHWIARA .....	209
NAPAŁKONIC .....	202	OCHYBA .....	209
NAPAS .....	202	OCIERACZKA .....	209
NAUMYSŃNIE .....	202	OCZYMGNIE NIE .....	209
NAWŁOĆ .....	202	OCZEPINY .....	209
NAWÓJ .....	202	OD SIĘ – DO SIĘ .....	210
NAZAD .....	203	ODBIERACZ .....	210
NAZWISKO .....	203	ODBIERACZKA .....	210
NEŚCI wykrz. ....	203	ODBIERAĆ .....	210
NICEGÓJ .....	203	ODBIT .....	211
NICIELNICA .....	203	ODBITKA .....	211
NIEBIEŚCIUTKO .....	204	ODCIAĞACZKA .....	211
NIEBOSKA .....	204	ODDZIERAĆ ndk – ODEDRZEĆ dk .....	211
NIEBOSZCZYK .....	204	ODKOPAĆ .....	211
NIEBOWY .....	204	ODKOPEK .....	211
NIEBOŹĄTKO .....	205	ODKOPYWAĆ .....	212
NIEBOŹĘ .....	205	ODKOPYWANIE .....	212
NIECKI .....	205	ODLEWAĆ SIĘ .....	212
NIEKROPAWY .....	206	ODMŁACAĆ .....	212
NIELUSY .....	206	ODPRAWIAĆ SIĘ .....	212
NIEMKA .....	206	ODROBEK .....	212
NIEOBWOJONY .....	206	ODRÓBKA .....	212
NIEPORASTWO .....	207	ODWIECZERZ .....	212
NIEUDARZONY .....	207	ODZBIERACZKA .....	212
NIEZDARZONY .....	207	ODZBIERYWANIE .....	213
NIKOGÓJ .....	207	ODZIWEK .....	213
NIKÓK .....	207	OFICERKI .....	213
NIZINIER .....	207	OGDOWIEĆ .....	213
<b>O</b>			
OBARTEK .....	207	OGŁĘDZINY .....	213
OBARTELEK .....	207	OGŁĄBIAŁY .....	213
OBCHLANY .....	207	OGNICH .....	213
OBEREK .....	208	OGNICHA .....	213
OBERTAS .....	208	OGON .....	214
OBERZIC SIĘ .....	208	OJCE .....	214
OBERZIC .....	208	OKES .....	214
OBGRUBNIEĆ .....	208	OKES .....	214
OBLADRY .....	208	OKŁOSOWAĆ .....	214
OBRECYTOWAĆ .....	208	OKŁOSOWANIE .....	215
		OKOPISKO .....	215
		OKRASA .....	215





PIARDNAĆ .....	231	PLEĆ .....	239
PIASKOWY .....	231	PLEWIARKA .....	239
PIASTÓNECKA .....	231	PLEWIONA .....	239
PIECZYWO .....	231	PLEWNIAK .....	239
PIEGACZ .....	231	PLEWY .....	239
PIEK .....	231	PLĘZE .....	239
PIEKIELNIK .....	231	PLINDZE .....	239
PIELINA .....	231	PLINIEC .....	239
PIĘŁUN .....	231	PLIŻ .....	240
PIERDEL .....	232	PLOTKARA .....	240
PIERDZIAŁKA .....	232	PLUGASTWO .....	240
PIERON .....	232	PLUNDRAĆ SIĘ .....	240
PIERWU .....	232	PŁACHETKA .....	240
PIERWY .....	233	PŁACHTA .....	240
PIERZARKA .....	233	PŁOCHA .....	241
PIERZAWKA .....	234	PŁOMIŃ .....	241
PIERZE .....	234	PO NASZEMU .....	241
PIERZOCHA .....	234	POTEJSZYMU .....	241
PIERZYNA .....	234	POBĘLCZYĆ .....	241
PIERZYŃKA .....	234	POBIDŁA .....	241
PIES .....	235	POBOK .....	242
PIESEK .....	235	POCHAPNY .....	242
PIESTRZANEK .....	235	POCIERAĆ .....	242
PIETRUSZCZAJKA .....	235	POCIERANIE .....	242
PIĘDŹ .....	235	POCIOSEK .....	242
PIJACZKA .....	235	POCIUGRAJKA .....	242
PIJAK .....	235	POCZĘSTNE .....	242
PIJAWCZARA .....	236	PODBIERKA .....	242
PILU-PILU, PYLE-PYLE .....	236	PODKŁADEK .....	243
PINDA RYNDA .....	236	PODLOTOK .....	243
PIOŁUN .....	236	PODŁOMYK .....	243
PIOSNECZKA .....	236	PODNIEBIENIE .....	243
PIRZORKA .....	236	PODOBA .....	243
PIRZOWKA .....	236	PODOBIADEK .....	243
PISAĆ .....	237	PODPAROBCZAK .....	244
PISANKA .....	237	PODPIERACZ .....	244
PISANECZKA .....	237	PODPŁOMIEŃ .....	244
PITOLIĆ .....	237	PODPŁOMYK .....	244
PITWOCEK .....	237	PODPŁONNIK .....	244
PIWONIA .....	237	PODRÓŻNICZEK .....	244
PLACEK ŻMIOCANY .....	238	PODSUFITKA .....	244
PLASCOCHA .....	238	PODŚCIENIE .....	245
PLASCUCHA .....	238	PODŚNIADANEK .....	245
PLASTKA .....	238	PODUCHA .....	245
PLASZCZUCHA .....	238	PODWIECZOREK .....	245
PLECISTY .....	239	PODZBIEROWARKA .....	245

PODZIMEK .....	245	PROŚNIANKA .....	254
POGRAJKA .....	245	PRÓZKI .....	254
POKRAŚNIEĆ .....	245	PRÓŻNIEL .....	254
POLEPA .....	245	PRUTEK .....	255
POLICA .....	246	PRYCIAĆ .....	255
POLICJANTY .....	246	PRYMUŚNICA .....	255
POŁEDNIE .....	246	PRZAŚĆ .....	255
POŁUDNICA .....	246	PRZEBIERANIEC .....	255
POMAJTAĆ .....	246	PRZECYKAĆ .....	255
POMIETŁO .....	246	PRZEDNÓWEK .....	255
POMYŚLÓNEK .....	248	PRZEDSOBEK .....	256
PONOŻE .....	248	PRZEGAROWAĆ .....	256
POPRAWINY .....	248	PRZEGRABIARKA .....	256
POPZRZECZNIK .....	248	PRZEJRZADŁO .....	256
PORKA .....	248	PRZEKŁOSOWAĆ .....	256
PORTCZYNY .....	249	PRZEMLEKOWAĆ .....	256
PORTKI .....	250	PRZENICOWAĆ .....	256
PORYWKA .....	250	PRZEPOLOWAĆ .....	256
PORZĄDNY .....	251	PRZERZIĆ .....	256
POSAD .....	251	PRZERZIDŁO .....	256
POSEŁ .....	251	PRZEŚCIERADŁO .....	256
POSZTAFIEROWAĆ SIĘ .....	251	PRZEŚCIERATKO .....	257
POSTAWA .....	251	PRZEŚLICA .....	257
POSZYWKA .....	251	PRZETAK .....	257
POŚNY .....	251	PRZĘDZIÓNA .....	258
POTAK .....	251	PRZĘDZIÓNKA .....	258
POTAŃCOWAĆ .....	252	PRZEŚLICA .....	259
POTAŃCÓWKA .....	252	PRZEŚLICZKA .....	259
POWIATOWIEC .....	252	PRZÓDY .....	259
POWÓJ .....	252	PRZEWODNIA NIEDZIELA .....	259
POWRÓSEŁKO .....	252	PRZYCHYLEK .....	259
POWRÓSŁO .....	252	PRZYCIEC .....	259
POZEBŁUCZYĆ .....	252	PRZYCIEŚ .....	259
PÓŁGRABEK .....	252	PRZYCZYŃCA .....	260
PÓŁSKRZYNEK .....	253	PRZYLEPECZKA .....	260
PÓŁSTÓDÓŁEK .....	253	PRZYODZIEWEK .....	260
PÓŁWIECZÓR .....	253	PRZYPLĄDRAĆ SIĘ .....	260
PRACZKA .....	253	PRZYSUĆ .....	260
PRASKA .....	253	PRZYŚCIERAĆ SIĘ .....	260
PRAWDZIWIY .....	253	PRZYŚPIEWOWYWANIE .....	260
PRAŻAKI .....	253	PRZYŚWIORCAĆ .....	260
PRAŻAKI PALONE .....	254	PRZYWARA .....	260
PRAŻUCHA .....	254	PSIA JAGODA .....	260
PRAŃTEK .....	254	PSI BEZ .....	260
PROMIEŃ .....	254	PSIAJUCHA .....	261
PROSZONY .....	254	PSIAKRYNT .....	261

PSIARKA .....	261
PSIAKREW .....	261
PSIE GRZYBY .....	261
PSIOCHA .....	261
PUKAWKA .....	261
PULARUS .....	261
PUŁAP .....	261
PURCHAWKA/PRUCHAWKA .....	262
PUSZCZACZ .....	262
PUŚTU .....	262
PYSZNIĆ SIĘ .....	262
PYŚNIOCHA .....	262
PYZEL .....	262
PYZY .....	262

**R**

RACHOWAĆ .....	262
RACUCH .....	263
RADŁO .....	263
RAJA .....	263
RAJFURKA .....	263
RAJZER .....	263
RAPORT .....	264
RDES .....	264
REDEŁKO .....	264
REDES PTASI .....	264
REDKI .....	264
REDLINA .....	264
REDLONKA .....	264
REDŁO .....	265
REDZIĆ .....	265
REKS .....	265
REMIZJA .....	265
REZULEKCJA .....	265
ROSOŁOWY .....	265
ROZBRZECHTAĆ .....	266
ROZCAPIERZONY .....	266
ROZCHODNIK .....	266
ROZCZYN .....	266
ROZCZYNA .....	266
ROZCZYNIKA .....	266
ROZERWA .....	266
ROZOKI .....	266
ROZPLOTKI .....	266
ROZRUCAĆ .....	267
RÓZGA .....	267

RUCIANECZKA .....	267
RUCIANKA .....	267
RUŁA .....	267
RUSZAĆ SIĘ .....	267
RUSZTA .....	267
RUSZYĆ SIĘ .....	267
RUTKA .....	267
RWAKI .....	267
RYCHTOWAĆ .....	267
RYCHTOWNY .....	268
RYCZAN .....	268
RYJEK .....	268
RYNECZKA .....	268
RYNKA .....	268
RYPNAĆ .....	268
RZEZAĆ .....	269
RŻYSKO .....	269

**S**

SADZENIAK .....	269
SAGAN .....	269
SAGANEK .....	270
SAGANIARZ .....	271
SAJDAK .....	271
SALACHA .....	271
SALADERA .....	271
SALADYN .....	271
SALATERA .....	271
SALERA .....	271
SALINKA .....	271
SALINOWA CHUSTKA .....	272
SALINÓWKA .....	272
SĄŁATKOWY .....	272
SAMÓJ .....	272
SARNA .....	273
SZATKOWAĆ .....	273
SĄSIADA .....	273
SĄSIEK .....	273
SCALIZNA .....	273
SERADEL .....	274
SERDAK .....	274
SEROWNIK .....	274
SERZENIE .....	274
SĘDZIELIZNA .....	274
SIAJNOWATY .....	274
SIALWACH .....	274

SIANTRAPA .....	274	SKRZECZYNA .....	283
SIARA .....	274	SKRZECZYNKA .....	283
SIARWACH .....	275	SKRZEK .....	283
SIARWACHOWY .....	275	SKRZYPICIEL .....	284
SIATKA .....	275	SKRZYPISTA .....	284
SIEC .....	275	SKWAREK .....	284
SIECZENIE .....	275	SŁODKI .....	284
SIECZKARKA .....	275	SMOLINOCHY .....	284
SIEDZACZKA .....	275	SMOLINOSY .....	284
SIEDZIEĆ .....	275	SMOLUCH .....	285
SIELNIE .....	275	SMRODEK .....	285
SIELNY .....	276	SMUG .....	285
SIENNIK .....	276	SMYKI .....	285
SIEŃ .....	276	SNOPECZEK .....	285
SIERP .....	276	SNOPEK .....	285
SIESC .....	277	SNOWADEL .....	286
SIEWCA .....	277	SOKORKA .....	286
SINIĄK .....	277	SOLANKA .....	286
SIPA .....	277	SÓJKA .....	287
SITAK .....	277	SPACERNY .....	287
SITAR .....	277	SPENCER .....	287
SITEK .....	277	SPENCEREK .....	287
SIWKA .....	277	SPOREK .....	287
SIWY .....	277	SPORYSZ .....	287
SKARŁUSCYNA .....	277	SPORZYŚĆ .....	287
SKARĄBEL .....	278	SPÓNA .....	287
SKARUPA .....	278	SPRAWUNKI .....	288
SKARUSZCZYNA .....	278	SPRZEDEJ .....	288
SKARUSZCZYŃKA .....	279	SRACZ .....	288
SKIBA .....	279	SRALA BARTEK .....	288
SKLEPIENIE .....	280	STA .....	289
SKLEPOWA .....	280	STACIWI .....	289
SKŁADKA .....	280	STAĆ .....	289
SKŁADNA .....	280	STAJE .....	289
SKŁADNIA .....	280	STARANY .....	289
SKOPEK .....	281	STAROSTA .....	289
SKORUPA .....	281	STAROŚCINA .....	290
SKORUPKA .....	281	STARY .....	290
SKOZACZYĆ SIĘ .....	281	STATKI .....	290
SKÓRCZAK .....	281	STAWISKO .....	290
SKÓRKA .....	282	STECKA .....	291
SKROBAĆ .....	282	STOJAK .....	291
SKROBINKI .....	282	STOJĄGIEWKA .....	292
SKROBINY .....	282	STOŁYGWY .....	292
SKRYFOTY .....	282	STRAGARZ .....	292
SKRZECZEK .....	283	STRAŻAKI .....	292

STRĄCZEK .....	292	SZMAT .....	299
STRĘCZYNY .....	292	SZODRY .....	299
STROJNY .....	292	SZOS .....	299
STRUGA .....	293	SZPONKA .....	299
STRYCH .....	293	SZUFEL .....	299
STRYCHULEC .....	293	SZUWAKS .....	299
STRYJNA .....	293	SZWACZKA .....	299
STRZELEC .....	293	SZYBER .....	299
STRZYGA .....	293	SZYMBEREK .....	300
STUDENCIKI .....	293	SZYPULANKA .....	300
STUDENTY .....	293	SZYPULAK .....	300
STWORA .....	294	SZYPUŁA .....	300
STWORZENIE .....	294	SZYPUŁKA .....	301
SUCHAJKA .....	294		
SUCHATEK .....	294	<b>Ś</b>	
SUCHETEK .....	294	ŚCIANA .....	301
SUCHOTNICA .....	294	ŚCIEŚ .....	301
SUCHOTY .....	295	ŚKLAK .....	301
SUKIENCYNA .....	295	ŚŁĄZAK .....	301
SUMSIADA .....	295	ŚLEPE .....	302
SUSKA .....	295	ŚLEPIA .....	302
SUSZENIE .....	295	ŚLEPKA .....	302
SUSZYĆ .....	295	ŚMIERDUCH .....	302
SWACHNA .....	296	ŚMIERDZIEL .....	302
SWACICHA .....	296	ŚMIERDZIUCH .....	302
SWACIK ' .....	296	ŚMIESZKI .....	303
SWARKI .....	296	ŚMIGAWKA .....	303
SWAT .....	296	ŚMIGUSIARZ .....	303
SWATKA .....	296	ŚMOJDA .....	303
SWATY .....	296	ŚNIACZEK .....	303
SZAFARNIA .....	297	ŚNIAK .....	303
SZAFLICZEK .....	297	ŚNIEĆ .....	303
SZAFLIK .....	297	ŚPARAGUS .....	304
SZALANÓWKA .....	297	ŚPAS .....	304
SZALINKA .....	297	ŚPICHLARKA .....	304
SZALINÓWKA .....	297	ŚPIK .....	304
SZALNÓWKA .....	298	ŚPIOCHA .....	304
SZARE KLUSKI .....	298	ŚPIWODA .....	304
SZARGAĆ SIĘ .....	298	ŚPOREK .....	304
SZATAN .....	298	ŚREDNIAK .....	304
SZCZAĆ .....	298	ŚRODOPOŚCIE .....	305
SZCZEPKA .....	298	ŚRUTA .....	305
SZCZOCH .....	298	ŚWIARNIE .....	305
SZCZYNY .....	298	ŚWARNY .....	305
SZCZYPAWA .....	298	ŚWIADEK .....	305
SZLACZEK .....	298	ŚWIĄTECZKO .....	306

ŚWIDROWATY .....	306
ŚWIECIDEŁKO .....	306
ŚWIEŻONKA .....	306
ŚWINIORA .....	306
ŚWINKA .....	306
ŚWIŃSKA KRZYWDA .....	306

**T**

TABACZKOWY .....	307
TAJ-TAJ TAJ-TAJ .....	307
TAMÓJ .....	307
TANECZNIK .....	307
TANIECZNICA .....	307
TAŃCERZ .....	307
TAŃCOWAĆ .....	308
TAŃCOWANIE .....	308
TAŃCOWATKI .....	308
TAŃCOWNICA .....	308
TAŃCÓWKA .....	308
TARA .....	309
TARCIAK .....	309
TARCIE .....	309
TARCIE .....	309
TARCIOCH .....	309
TARCIUCH .....	310
TARCZYNA .....	310
TARCZYŃKA .....	310
TARGANKA .....	310
TARGOWISKO .....	310
TARGUS .....	310
TARKA .....	311
TARMA .....	312
TARMUS .....	312
TAŚ TAŚ TAŚ .....	312
TATARECZKA .....	312
TATARKA .....	312
TATARKOWY .....	312
TEGÓJ .....	312
TELACHNY .....	312
TEŁEK .....	313
TERCJANKA .....	313
TEŚCIO .....	313
TŁUCZEK .....	313
TŁUK .....	313
TŁUMNICA .....	313
TOCZEK .....	314

TOK .....	314
TORBA .....	314
TORECZKA .....	315
TRACHT .....	315
TRAJKOT .....	315
TRAJKOTKA .....	315
TRAJKOTNICA .....	315
TREJKOTKA .....	315
TREPKI .....	315
TREPY .....	315
TRĘTWIELEC .....	316
TROCINA .....	316
TROCINIAK .....	316
TROCINIARZ .....	316
TROCINY .....	317
TROCZEK .....	317
TRUCHTA .....	317
TRYNKOWAĆ .....	317
TRZAN .....	317
TRZEPACZKA .....	317
TRZON .....	317
TURBOWAĆ SIĘ .....	318
TWARDZIELEC .....	318
TYGIELEK .....	318
TYLACHNA .....	318
TYŁEK .....	318
TYNSEROWAĆ .....	318
TYŃCOWATKA .....	318
TYŃCOWNICA .....	319
TYŃCÓWKA .....	319
TYROLKI .....	319

**U**

UBIJAK .....	319
UBZDAĆ SIĘ .....	320
UDZIABAĆ .....	320
UKŁAD .....	320
UKOTŁOWANY .....	320
ULĄC SIĘ pot. ....	320
ULEWANKA .....	320
ULĘGAŁKA .....	320
UPAĆKAĆ SIĘ .....	320
UPISANY .....	321
UPRZAŚĆ .....	321
UROCZNY .....	321
UROCZYĆ .....	321

URODLIWY .....	322
URODNICA .....	322
UROK .....	322
UROKLIWY .....	323
UROPLAN .....	323
URZEKNAĆ .....	324
USADZAĆ .....	324
USTAŁY .....	324
USURGAĆ SIĘ .....	324
UTYTŁAĆ SIĘ .....	324

## W

WAGOWAĆ SIĘ .....	324
WALAĆ SIĘ .....	324
WALERIAN .....	324
WALNY .....	324
WANGIERA .....	324
WARCHOLIĆ .....	325
WARIATKA .....	325
WARKOCZYK .....	325
WARLAĆ SIĘ .....	325
WARSZTAT .....	325
WARZOCHA .....	325
WARZOSZKA .....	325
WASĄG/WASĄGA .....	325
WĄPIE .....	326
WĄTROBNICA .....	326
WĄTROBNIK .....	326
WEŁNIACZEK .....	327
WEŁNIAK .....	327
WEŁNIANKA .....	327
WERKO .....	328
WESELICHO .....	328
WEŚREDNI .....	328
WIANECZEK .....	328
WIANEK .....	329
WIANO .....	331
WIATROWY .....	331
WIĄZKA .....	331
WICKA .....	332
WIDEŁKI .....	332
WIECZERZA .....	332
WIECZNE PIÓRO .....	332
WIECZOREK .....	332
WIEJKA .....	333
WIELGA CHOROBA .....	333
WIENIEC .....	333
WIERZBA .....	333
WIERZCH .....	333
WIERZCHYNEK .....	333
WIERZCHYNKO .....	333
WIERZEJE .....	333
WIESKI .....	334
WIESTKA .....	334
WI-HEJTA .....	334
WIJATKA .....	334
WIKA .....	334
WILEC .....	334
WINKIEL .....	334
WINNE JAGODY .....	334
WIRÓWKA .....	335
WIESIELE .....	335
WIŚNIOWY .....	335
WIŚTA .....	335
WIŚTA-HEJTA .....	335
WŁOCHYNIA .....	335
WŁOCKA .....	335
WŁOS ANGIELSKI .....	335
WORLAĆ SIĘ .....	335
WOZAK .....	336
WPRZÓDZI .....	336
WROTA .....	336
WRÓTNIA .....	336
WRZEDZIONA .....	336
WRZEDZIONKA .....	336
WRZODZIANKA .....	336
WSIOWY .....	336
WSPOMOŻENIE .....	337
WSTAJAĆ .....	337
WTĘDY .....	337
WUJNA .....	337
WYCHLAĆ .....	337
WYCHODZIĆ .....	337
WYCIELAĆ SIĘ .....	337
WYCINACZKA .....	337
WYCZKA .....	338
WYDARZYĆ SIĘ .....	338
WYGON .....	338
WYHULAĆ SIĘ .....	338
WYKOPIEŃ .....	338
WYKOPKI .....	338
WYKOWAĆ .....	339





ZIUGAĆ .....	353	ŻELAZNA PORKA .....	361
ZŁAMANIEC .....	353	ŻELAZNE PRAZOKI .....	361
ZMEMRANY .....	353	ŻENIATY .....	361
ZMORA .....	353	ŻENIĆ SIĘ .....	361
ZMOTAC .....	355	ŻŁÓB .....	361
ZMÓWINY .....	355	ŻNAĆ .....	361
ZNACHOR .....	356	ŻONATY .....	361
ZNACHORKA .....	356	ŻÓŁCIUTKI .....	361
ZNACHÓR .....	356	ŻURAW .....	361
ZNACHÓRKA .....	356	ŻYDKI .....	362
ZNAJDA .....	356	ŻYNIACZKA .....	362
ZNAJDUCH .....	356		
ZNALEŻNE .....	356		
ZNAŃDUCH .....	357		
ZNAŃDUSZEK .....	357		
ZNAROWIĆ SIĘ .....	357		
ZNOK .....	357		
ZOMOREK .....	357		
ZOMRÓZ/OMRÓZ .....	357		
ZRACHOWAĆ .....	358		
ZRUCAĆ .....	358		
ZRZESIEĆ .....	358		
ZUCH .....	358		
ZWAŁKOWAĆ .....	358		
ZWIADY .....	358		
ZWIERZCHYNEK .....	358		
ZWIERZCHYNKO .....	359		
ZWIJADEŁKA .....	359		
ZWODAJKA .....	359		
ZWÓNTOWAĆ .....	359		
ZYGAWKA .....	359		
ZYZACZEK .....	359		

## Ż

ŻMIAKI .....	359
ŻMIOCANE KLUSKI .....	359
ŻMIOKI .....	359
ŻMIORY .....	360
ŻRÓBAK .....	360
ŻRÓBAKI .....	360
ŻRÓBKA .....	360

## Ż

ŻAŁOWAĆ SIĘ .....	360
ŻARCIE .....	360
ŻARTOWINY .....	360



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.



Polskie  
Towarzystwo  
Ludoznawcze

1895

W jakiej Nocy.  
po Dyngusie  
marcie pierza  
sta Boż



# GWARA OPOCZYŃSKA

## Spis nagrań

1. Przyśpiewki ludowe
2. Piosenki ludowe
2. Wesele bielowickie
4. Wesele
5. Święta Wielkiej Nocy.  
Chodzenie po Dyngusie
6. Potrawy. Darcie pierza.  
Wigilia i Święta Bożego Narodzenia.  
Środopóście.  
Wielkanoc
7. Uprawa lnu.  
Tkaniny i ich kolorystyka
8. Uroki

## Errata

- s. 17 – pkt 1 – jest: 3500; winno być: 2000
- s. 46 – prawy łam, wiersz 12 – jest: *Vicia fabia maior*; winno być:  
*Vicia faba maior*
- s. 54 – lewy łam, wiersz 17 – jest: *Helianthus huberosus*; winno być:  
*Helianthus tuberosus*
- s. 127 – prawy łam, wiersz 20 – jest: acha; winno być: aha
- s. 171 – prawy łam, wiersz 14 i 17 – jest: acha; winno być: aha
- s. 182 – lewy łam, wiersz 24 i 27 – jest: acha; winno być: aha
- s. 214 – prawy łam, wiersz 23 i 26 – jest: acha; winno być: aha
- s. 236 – lewy łam, wiersz 10 – jest: acha; winno być: aha